KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Młodzi

2011

REDAKCJA NAUKOWA I REKOMENDACJE DLA POLITYK PUBLICZNYCH:

Michał Boni

AUTORKA:

Krystyna Szafraniec

KOORDYNACJA PROJEKTU:

Piotr Arak

RAPORT POWSTAŁ W WYNIKU PRAC ZESPOŁU SEMINARYJNEGO, KTÓRY SPOTYKAŁ SIĘ NA PRZESTRZENI LAT 2010-2011. W JEGO PRACACH W RÓŻNYCH FAZACH PROJEKTU BRALI UDZIAŁ:

Piotr Arak, Anna Atłas, Przemysław Biliński, Michał Boni, Tomasz Bratek, Piotr Burda, Michał Czyżewski, Paweł Dębek, Roman Dolata, Krzysztof Dresler, Jan Dworak, Barbara Fatyga, Zbigniew Fijałek, Bogusława Grabowska, Tomasz Harasimowicz, Piotr Jabłoński, Aleksandra Karlińska, Krzysztof Koseła, Beata Łaciak, Artur Łega, Andrzej Matejuk, Anna Olszówka, Łukasz Osiński, Jolanta Rogala-Obłękowska, Aleksandra Rusielewicz-Wachowicz, Zbigniew Rykowski, Mirosław Sielatycki, Janusz Sierosławski, Marcin Sińczuch, Krystyna Szafraniec, Tomasz Szlendak, Teresa Szopińska, Aldona Wiktorska-Święcka, Klaudia Wojciechowska, Gabryjela Zielińska

WSPÓŁPRACA:

Paweł Kaczmarczyk, Michał Miąskiewicz, Kamil Rakocy, Aleksandra Rusielewicz--Wachowicz, Alek Tarkowski, Jakub Wojnarowski

Dokument powstał przy współudziale Departamentu Analiz Strategicznych KPRM

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:

Elżbieta Skrzypek – Brand New Idea

ISBN 978-83-933627-0-7

WYDAWCA:

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011

Wydrukowano na ekologicznym papierze Arctic certyfikowanym przez Forest Stewardship Council

Pod koniec 2009 roku, już po dyskusji nad raportem „POLSKA 2030", zrodził się pomysł rozpoczęcia debaty nad sytuacją młodej generacji. Towarzyszyła temu intuicja, że z młodym pokoleniem Polaków dzieje się coś szczególnego, doświadcza ono na sobie wielu przemian cywilizacyjnych. Zrozumienie tego zjawiska i towarzyszących mu procesów mogło okazać się pożyteczne z wielu powodów. Było jasne, że drugi powojenny wyż demograficzny ma do odegrania swoją rolę – i ją odgrywa, samodzielnie budując warunki dla lepszego startu życiowego i zawodowego, by odpowiedzieć na zmieniające się, nowe potrzeby życiowe, konsumpcyjne, kulturowe. I było też jasne, jak trudno jest generacji rządzącej, uformowanej w czasach misji „Solidarności", zdefiniować rolę historycznych następców i stworzyć przesłanki dla międzygeneracyjnej solidarności.

Spotykaliśmy się na nietypowym seminarium. W Kancelarii Premiera odbywały się dyskusje ekspertów i pasjonatów, analityków i animatorów działań obywatelskich. Ciekawiło nas wszystko, co pozwalało zamieniać intuicyjny obraz młodej generacji na rzetelną wiedzę. Rozmawialiśmy więc o rynku pracy oraz problemach edukacyjnych, ale także o sposobach spędzania czasu wolnego, nowych wzorcach seksualności i porządku sentymentalnym. Interesowały nas zachowania praktyczne oraz orientacja na wartości. Przedmiotem debat stawały się zarówno kwestie, które pozwalają na łączenie cech i wspólną, pokoleniową charakterystykę młodych, jak i sprawy, które wyraźnie dzielą różne odłamy szeroko pojmowanego pokolenia – ze względu na status rodziców, geografię zamieszkania, płeć, a nawet wiek, czyli to, czy jest się w grupie młodszej, czy starszej danej generacji.

Od początku chcieliśmy, by w efekcie naszych spotkań i dyskusji powstał raport. Sama dyskusja jednak nad strukturą tego raportu, zakresem tematycznym różnych obszarów, wątkami problemowymi oraz porównaniem sytuacji młodych w Polsce oraz w innych krajach – zajęła nie tylko czas, lecz także wymusiła w sensie pozytywnym jeszcze głębszą pracę analityczną, badawczą. Zaczynaliśmy od intuicji, ale skończyć się musiało na wiedzy. I to wiedzy o charakterze wielowymiarowym, dotyczącej zarówno cech socjologicznych młodego pokolenia, jak i sytuacji edukacyjnej, zdrowotnej, nastawienia związanego z budowaniem własnej pozycji na rynku pracy czy wobec rodziny. Wykorzystując różne źródła, staraliśmy się dotrzeć do jak najpełniejszego obrazu młodych, a zarazem – charakteryzując problemy generacyjne – uciec od prostych komentarzy światopoglądowych, politycznych. To ważne, jeśli chce się uzyskać obraz prawdziwy, w sensie pokazania skali olbrzymich przeobrażeń, wielości zachodzących procesów, zmienności, którą z jednej strony dyktuje przeobrażający się świat i Polska, z drugiej natomiast – rozwijające się, rosnące aspiracje.

Zadaliśmy sobie jednak w którymś momencie pytanie: Co z raportem, jaką rolę mógłby odegrać w debacie publicznej nad przyszłością kraju? Przecież od 2009 roku, od raportu „POLSKA 2030", w rządzie dokonała się wielka przemiana, jeśli chodzi o prace programowe i perspektywę strategicznego myślenia. Uporządkowano dokumenty i relacje między nimi. Właśnie teraz, latem 2011 roku, kończą się prace nad strategią długookresową „POLSKA 2030. TRZECIA FALA NOWOCZESNOŚCI", dokumentem

średniookresowym – z horyzontem do 2020 roku, oraz 9 zintegrowanymi strategiami skoncentrowanymi na różnych obszarach, kluczowych dla polskiego rozwoju.

Przedstawiany raport „MŁODZI 2011" jest częścią wspólną tego nowego spojrzenia strategicznego. Pokazuje bowiem, jak ważne są relacje międzypokoleniowe w rozwoju i budowaniu polskich, nowych przewag konkurencyjnych, gdzie energia i aspiracje młodych tworzyć mogą swoiste „turbodoładowanie". Ale pokazuje także, że politykę publiczną tworzy się w oparciu o wiedzę, a to oznacza, iż zdecydowaliśmy się nadać raportowi specjalne znaczenie, obarczyć go misją. Dlatego w efekcie – obok charakterystyki pokolenia – mamy też praktyczne rekomendacje dla polityki.

Można więc powiedzieć, iż pracując nad raportem, przeszliśmy drogę: od intuicji przez wiedzę do propozycji rozwiązań praktycznych w polityce na rzecz młodego pokolenia, każdego młodego pokolenia. Z tego wynika kluczowe przesłanie: potrzebna jest nam debata, by dokonywać właściwych wyborów oraz wskazywać rozwojowe priorytety. I jeszcze jedno – by stworzyć dobry klimat dla przekazywania z pokolenia na pokolenie nie tylko tego, co jest dziedzictwem, lecz także i tego, co może być dorobkiem otwartego i sprawnego rządzenia.

7 sierpnia 2011

Spis treści

Wprowadzenie 11

1. Czas na młodych.
O konieczności wymiany pokoleniowej w Polsce 19

2. Jacy są młodzi?
Sprawy w życiu ważne, aspiracje, oczekiwania 35

3. Demografia 65

4. Edukacja i nowe wyzwania 87

5. Praca i wchodzenie na rynek pracy 133

6. Obszary wspólnotowości i intymności:
małżeństwo, rodzina, wybory alternatywne 181

7. Konsumpcja, czas wolny, nowe media
– obszary manifestacji statusu i kreacji własnego JA 221

8. Młode pokolenie i nowy ustrój – poglądy,
postawy i obecność w publicznej sferze życia 263

9. Zdrowie i zachowania ryzykowne młodzieży 301

10. Młodzi i spójność społeczna 339

Rekomendacje dla polityk publicznych 389

Bibliografia 405

Wprowadzenie

KRYSTYNA SZAFRANIEC

Przedstawiamy raport będący próbą diagnozy współcześnie żyjącego młodego pokolenia Polaków. Pierwszym i głównym powodem, dla którego idea takiego raportu się pojawiła, są polskie wyzwania. Zasadniczy okres przemian systemowych – transformację systemową, nasz kraj ma już za sobą, jednak reformy zbliżające nas do dzisiejszych wymiarów nowoczesności i dobrego (dobrze urządzonego) społeczeństwa to dopiero wyzwanie. Nie tylko dlatego, że zbudowaliśmy zaledwie fundamenty nowego ładu społecznego (on sam zaś jest dalece niedoskonały), lecz również dlatego, że świat dookoła nas nieustannie się zmienia i narzuca nowe standardy, nowe możliwości i nowe wyzwania. Ambitne reformy wymagają rzetelnych diagnoz, śmiałych wizji oraz znaczących zasobów – ludzkich (intelektualnych, motywacyjnych), społecznych i materialnych. Niniejszy raport powstał jako wyraz przekonania, że wśród zasobów, na których można opierać strategię budowy nowoczesnego społeczeństwa i państwa, znajduje się na pewno młode pokolenie. Formułujemy tezę o dużym potencjale innowacyjnym tkwiącym w młodzieży, ważnym zwłaszcza wtedy – jak podkreśla Karl Mannheim, nestor myślenia o pokoleniach jako czynniku społecznej zmiany – gdy przed społeczeństwem stoją wyzwania przeprowadzenia głębokich, gruntownych reform[1].

Przygotowując raport o młodych, liczyliśmy na dodatkowe korzyści wynikające ze specyfiki badań i studiów nad młodzieżą. Młodzież jest bardzo dobrym punktem odniesienia do obserwacji tego, co dzieje się z całym społeczeństwem. Jest soczewką, w której skupiają się najróżniejsze problemy i napięcia systemu. Jest barometrem zmian i społecznych nastrojów. Sytuacja młodych, ich sposób postrzegania świata, ich aspiracje i dążenia życiowe są miarą zmian, które już się dokonały, i dystansu, jaki jeszcze jest do pokonania. Diagnozy młodzieży w naturalny sposób zmuszają do myślenia o przyszłości, wprowadzają w ten rodzaj praktyki intelektualnej, bez której trudno sobie wyobrazić uprawianie światłej i dalekowzrocznej polityki – są naturalnym punktem odniesienia dla prognoz. Nie można mówić o młodych bez mówienia o przyszłości i nie można mówić o przyszłości bez mówienia o młodych. Żywimy przekonanie, że zrozumienie specyfiki młodego pokolenia może być nie tylko innym spojrzeniem na zmiany, jakie się dokonały w Polsce po 1989 roku, lecz w jeszcze większym stopniu drogowskazem dla zmian, jakie należy przeprowadzić.

Diagnozy młodego pokolenia nigdy nie są łaskawe dla systemu społecznego i dla władzy. To poniekąd oczywiste – marginesowe usytuowanie młodzieży w społecznej strukturze, typowe dla młodości zderzenie rozbudzonych ambicji z ograniczeniami własnej (nieustabilizowanej) pozycji i z ograniczeniami systemu społecznego rzadko kiedy skutkuje pozytywnymi ocenami rzeczywistości. W oczach polityków młodzież zazwyczaj okazuje się zbyt niecierpliwa i mało wyrozumiała, świat postrzega w nazbyt kategorycznych czarno-białych barwach. Nie jest wyposażona w mądrość życiową – nie widzi szarości i nie widzi „drugiej strony". Ma za to inną właściwość. Podczas gdy dorośli widzą rzeczy tak złożonymi, że aż czyniącymi ich bezradnymi

1 K. Mannheim, *Diagnosis of our Times. Wartime Essays of a Sociologist*, Chapter III: *The Problem of Youth in Modern Society*, Kegan Paul, Trench, Trubner & CO., LTD, London 1943.

(odbierającymi inicjatywę i sens działania), młodzi – dlatego że są młodzi – zachowują prostotę spojrzenia i zdolność do podejmowania rzeczy z pozoru niemożliwych. Jak pisze filozof, „głupota" młodzieży bywa zaczynem różnych przemian, lecz to, co w niej najbardziej urzekające, to „rzeczywistość niezakończenia" – poczucie otwartości życia, świadomość, że „nic nie jest jeszcze przesądzone czy wyznaczone przez los, że drogi są jeszcze otwarte i wszystko jest możliwe"[2]. Tam gdzie młodość jest deficytem, pojawia się groźba stagnacji, niezdolność do ryzyka, brak ochoty do poświęcania się w imię niepewnych zamiarów. Zrozumienie młodych i dopuszczenie do głosu ich potrzeb i ich problemów zmusza do bardziej krytycznego spojrzenia na dotychczasowe osiągnięcia i ukazuje inne, nieuwzględniane dotychczas punkty widzenia. To psuje komfort rządzenia, lecz ma zbawienny, korygujący wpływ.

Raport pokazuje zarówno potrzeby, problemy, jak i wewnętrzny potencjał młodego pokolenia. Jest próbą sportretowania dużej części polskiego społeczeństwa, która nie zna realiów komunistycznej Polski – młodych ludzi, którzy urodzili się lub dorastali w okresie transformacji systemowej. Nie tylko jednak ta okoliczność stanowi o ich specyfice. Bardzo ważny jest kontekst globalny. Po 1989 roku Polska stała się społeczeństwem otwartym, a od 2004 roku członkiem Unii Europejskiej. W konsekwencji zmian ustrojowych staliśmy się obywatelami Europy i świata. Młodzi Polacy – coraz częściej w identyfikacjach podkreślający swoją europejskość – dorastają w realiach o wiele bardziej złożonych niż te, które wynikałyby z zastosowania formuły transformacji systemowej. Dorastają na pograniczu różnych społecznych i kulturowych światów, a bycie „między" stwarza nową jakość i komplikuje różne sprawy. Przede wszystkim jednak ożywia społeczeństwo, kulturę, nie pozwala na dogmatyczne widzenie świata, uczy perspektywy „innego". Życie ze świadomością pograniczności otaczającego świata oznacza pretekst do dociekań nad zmiennością i wielowymiarowością własnego Ja. Na pograniczach indywidualne doświadczenia zawsze przeplatają się z cudzymi, nie zawsze mieszcząc się w utartych czy narzucanych wzorach i schematach myślenia. Takie pogranicza należy postrzegać jako miejsca sprzyjające krytycznej analizie, jako potencjalne źródła eksperymentowania, kreatywności i pobudzania inicjatywy.

Świat, do którego wkraczamy, to świat bardzo ekspansywnego, dynamicznego, ale i uwikłanego w wewnętrzne sprzeczności demokratycznego kapitalizmu. O świecie tym mówi się często, że jakkolwiek niedoskonały, jest najlepszy z możliwych i niemający alternatyw. Prezentowanie go – w przekazach edukacyjnych, medialnych, politycznych i marketingowych – jako nieustannie rozwijającego się i gwarantującego lepszą przyszłość, działa pobudzająco na młode pokolenie i prowokuje do formułowania coraz ambitniejszych życiowych planów. W międzyczasie jednak ten demokratyczny i barwny kapitalizm, do którego socjalizowani są młodzi ludzie, przeżywa głęboki kryzys i wystawia młodzieńcze aspiracje na wielką próbę. Jakkolwiek źródła kryzysu tkwią w mechanizmach wolnorynkowych, najczęstszym adresatem roszczeń staje się państwo – jedyny „widoczny" podmiot, który można obarczać odpowiedzialnością za nie najlepiej urządzoną rzeczywistość. Jednakże ingerowanie państwa w wolny rynek i korygowanie efektów gry wolnorynkowej, przy najlepszych nawet chęciach, jest bardzo trudne i z konieczności ograniczone. Dylemat ten odczuwają przywódcy większości europejskich krajów. W dokumentach

2 L. Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Znak, Kraków 1999, s. 63-64.

i raportach Komisji Europejskiej dotyczących strategii rozwoju młodzież traktowana jest jako naturalny rezerwuar innowacyjności i zmiany, a jednocześnie kategoria społeczna, której przyszłość – z uwagi na ekonomiczne uwarunkowania – jest bardzo niepewna i może stanowić zagrożenie dla stabilności ładu społecznego. Największe obawy dotyczą możliwości wygenerowania przez kryzys tzw. „straconej generacji" – młodych, dobrze wykształconych ludzi, którzy pozostają w oderwaniu od rynku pracy, a całą energię zużywają na rozwiązywanie własnych życiowych problemów. Aby oddalić takie zagrożenie, w bogatych krajach UE podejmowane są systemowe rozwiązania dotyczące zatrudnienia, polityki prorodzinnej, edukacji, ułatwiające młodym ludziom włączenie się w główny nurt życia społecznego. Obserwacja rezultatów takich działań pozwala sformułować wniosek, że są one opłacalne w kategoriach ekonomicznych i politycznych – *dalekowzroczni przywódcy wiedzą, że troska okazana młodzieży jest inwestycją w pomyślność społeczeństw.*

Polska korzysta z wielu elementów (narzędzi) unijnej polityki wobec młodzieży. Wiele działań jest w sferze projektów. Choć zdajemy sobie sprawę z ich pilności i wagi, nie wszystkie da się przygotować „od zaraz". Mamy nadzieję, że przyjęta przez nas perspektywa długookresowa – ukazująca cele, do których Polska w swym rozwoju winna zmierzać[3] – spowoduje, że przynajmniej niektóre z tych działań – jako środki do celu – nie znikną z pola widzenia kolejnych pokoleń i kolejnych ekip rządzących.

Raport porządkuje zastaną wiedzę na temat młodzieży. Odwołujemy się w nim nie tylko do polskich statystyk i badań. Równie ważne są dla nas opracowania międzynarodowe, które pozwalają sytuować polską młodzież na tle trendów europejskich i światowych. Jakkolwiek preferowane są w nim tzw. twarde dane, pochodzące z dużych reprezentatywnych badań, nie stronimy od sięgania do opracowań, których siłą jest ich pogłębiony i opisowy charakter. Raport pokazuje różne punkty widzenia, niemniej nie jest pozbawiony autorskich odniesień i nie stroni od formułowania autorskich tez. Podejmowane są w nim bardzo różne zagadnienia, choć na pewno nie wszystkie, które warto byłoby poruszyć. Nasz punkt widzenia wyznacza perspektywa społecznej zmiany, której współczesna polska młodzież jest – z jednej strony – wytworem, z drugiej zaś – znaczącym zasobem i aktorem.

Raport składa się z jedenastu rozdziałów. Pierwszy jest próbą ukazania zmiany społecznej z perspektywy pokoleniowej. Dowodzona jest tam teza, wedle której potencjał innowacyjny średniego („solidarnościowego") pokolenia, które sprowadziło socjalizm z historycznej sceny i ustanowiło w Polsce podwaliny nowego ładu, jest obecnie na wyczerpaniu. Jednocześnie na scenie tej coraz wyraźniej zaznacza się obecność młodego pokolenia, którego charakterystyki stanowią obiecujące wsparcie dla dalszego etapu przemian. Dziewięć kolejnych rozdziałów prezentuje różne szczegółowe charakterystyki młodych – począwszy od ich aspiracji i dążeń życiowych, poprzez demografię, edukację, rynek pracy, rodzinę, konsumpcję, czas wolny, obecność w publicznej sferze życia, a skończywszy na zdrowiu oraz ważnych liniach podziałów społecznych. Zwieńczeniem raportu jest rozdział poświęcony polityce państwa wobec młodzieży. Prezentujemy w nim nie tylko i nie tyle dotychczasowe inicjatywy rządu (chociaż i te warte są przywołania), co elementy rysujące się jako nowe problemy i nowe wyzwania.

3 Nawiązujemy tu do raportu *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe* i dokumentu go wdrażającego, czyli Długookresowej Strategii Rozwoju Kraju *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności.*

Prace nad raportem – jeśli włączyć w nie systematyczne spotkania Zespołu ds. Młodzieży (tworzyły go osoby reprezentujące różne środowiska badające młodzież, pracujące z młodzieżą i na rzecz młodzieży) – trwały od jesieni 2009 roku. Poza stałym składem w pracach Zespołu uczestniczyli eksperci „problemowi" (np. z Krajowego Biura Przeciwdziałania Narkomanii, Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, KG Policji), resortowi (MRiRW, MEN, MKiDN), rządowi (Zespół Doradców Strategicznych Premiera), wreszcie sama młodzież (licealna, studencka, z OHP), z którą przeprowadziliśmy kilka konsultacji dotyczących różnych praktycznych rozwiązań dotyczących spraw ludzi młodych. Wszyscy oni mają swój merytoryczny udział w powstawaniu raportu. Pracami Zespołu kierował Minister Michał Boni. Był on duszą całego przedsięwzięcia, pilnym uczniem, wymagającym szefem i inspirującym nauczycielem. Bez Jego zaangażowania i wnikliwości byłby to na pewno inny raport, zapewne płytszy, mniej dociekliwy, nie szedłby tak szerokim frontem problemowym. Osobą, której raport wyjątkowo dużo zawdzięcza, jest lider projektu, Pan Piotr Arak – młody człowiek, który potrafił spod ziemi wydobyć potrzebne do analiz opracowania i materiały, opatrzyć je własnym ukierunkowującym komentarzem, przypomnieć o każdym wątku wartym poruszenia i rozliczyć z wykonanego zadania. Wszyscy pracowaliśmy *pro publico bono* z poczuciem uczestnictwa w czymś wyjątkowym. Chcieliśmy nie tylko opisać i zrozumieć młodych, lecz również coś im z własnej pokoleniowej mądrości przekazać i zaproponować. Czujemy niezręczność sytuacji – chcąc zachować uczciwość wobec nich i wobec samych siebie, nie mogliśmy posunąć się zbyt daleko z obietnicami.

Diagnozy, jakie wypracowaliśmy, ukazują dużą złożoność problemów młodego pokolenia i pozbawiają złudzeń co do możliwości zastosowania prostych, administracyjnych – „hurraoptymistycznych" rozwiązań. Uświadamiają tym samym, że skuteczne i realne strategie państwa na rzecz młodzieży nie mogą być obliczone na szybki efekt. Podjęliśmy się mimo to próby sformułowania rekomendacji, zdając sobie sprawę, że nic nie dzieje się w trybie natychmiastowym, że wiele problemów może być rozwiązanych jedynie przy zaangażowaniu różnych stron, przy założeniu pomyślnej społecznej i ekonomicznej koniunktury i w dłuższej perspektywie czasowej.

Liczymy, że raport nie tylko pobudzi wyobraźnię polityków i otworzy ich na problemy ludzi młodych, lecz także że uzmysłowi opinii publicznej, jak pomocne w zrozumieniu złożoności procesów społecznych i jak opłacalne dla wszystkich może być uwzględnienie perspektywy pokoleniowej. Liczymy zwłaszcza na to, że idee i tezy raportu pobudzą refleksję i aktywność obywatelską samej młodzieży, która w różnych sprawach i w różnych miejscach powinna przebijać się z głosem własnego pokolenia. Nasze analizy nie miałyby większego sensu, gdyby przedmiotowo traktowały młodzież. Stawiamy na podmiotowość i obywatelski potencjał młodego pokolenia. Nie chcemy zdejmować z rządu obowiązku podjęcia wielu potrzebnych inicjatyw i działań, ale nie chcemy wskazywaniem tylko na rząd popierać tezy, której słuszności nie podzielamy – podziału społeczeństwa na władzę i klientów-obywateli, odpowiedzialnych za wszystko dorosłych i pokrzywdzonych przez los, oczekujących idealnych rozwiązań ludzi młodych. Nie przymykamy oczu na przejawy niesprawiedliwości pokoleniowej, ale też nie podzielamy poglądu traktującego młodych jak dzieci, które mają czekać na rozwiązania, które zaproponują dorośli. Nie sądzimy zresztą, by taki sposób traktowania ich satysfakcjonował.

Spodziewamy się, że to, czego młodzi będą szukać w raporcie, przede wszystkim dotyczyć będzie tzw. konkretów („co rząd ma nam do zaoferowania", „co nam załatwi", „jakie problemy rozwiąże"). Nie pomniejszając wagi tego typu oczekiwań ze strony młodzieży, uważamy, że raport ma szersze i bardziej dalekosiężne przesłanie, dotyczące ciągłości i zmiany pokoleniowej jako warunków kontynuacji podjętych społecznych zadań. Rządzące w Polsce średnie pokolenie dokonało wielkiej sprawy – demontażu systemu komunistycznego i ufundowania podstaw nowego społecznego ładu. To co łączyło to pokolenie (ale i dzieliło), to determinacja w realizacji zadań wynikających z pewnej społecznej umowy – chcieliśmy zbudować Polskę demokratyczną, wolną, o solidnych ekonomicznych podstawach, z wyraźnie zaznaczoną europejską tożsamością. Będąc pokoleniem politycznego przełomu, funkcjonowaliśmy jako „wspólnota zadań", podporządkowująca różne problemy, wartości, interesy i różne jednostkowe punkty widzenia jednemu celowi – transformacji ustrojowej. Mniej byliśmy wyczuleni na głosy oddolne, na krytykę kwestionującą przyjęte zasady, bo żywiliśmy przekonanie, że to co najważniejsze i co jest naprawdę do zrobienia, to przekierowanie rozwoju społecznego na inne tory. I to zadanie zostało wykonane. Lecz jest to dopiero początek drogi. Dziś wyrasta przed nami inne wyzwanie, któremu przyświeca zupełnie inna idea – jest nią „wspólnota-jako-zadanie". Przekazujemy tę ideę młodemu pokoleniu jako wielkie i trudne zadanie. Wielkie, bo chodzi o wybory przesądzające o tożsamości systemu społecznego, trudne – bo *wspólnota niejedno ma imię*, nie jest oczywistością z poziomu naiwnego realizmu pojęciowego i wymaga głębokiej rozwagi.

Co zatem, naszym zdaniem, oznacza? *Na pewno nie ten rodzaj wspólnoty, który określany jest mianem „wspólnoty pseudorodzajowej", „plemiennej" czy wykluczającej* (*exclusive*). Wspólnoty takie dzielą ludzi na narodowe, ideologiczne i religijne zbiorowości, które uznają same siebie za lepsze od innych. Zazwyczaj odwołują się do tej samej historii, tego samego systemu wartości i tej samej tradycji. Wspólnotowe identyfikacje zawsze pociągają za sobą odniesienie do tych, którym brakuje takich atrybutów i owocują solidaryzmem wewnątrz grupy oraz polityką wykluczania na zewnątrz. Wspólnoty „plemienne" poprzedzają i determinują wybory światopoglądowe i etyczne jednostek. To, kim ludzie są i jacy są, nie jest wynikiem ich swobodnych kreacji i wyborów. Matryce ich tożsamości już istnieją, nie wymagają tworzenia – są oczywiste, bo są zastane lub narzucane. Wspólnoty „pseudorodzajowe" uznają same siebie za modelowy obraz wspólnoty, a owo specyficzne poczucie bycia wyjątkowym jest, z jednej strony, źródłem najbardziej szlachetnych i szczerych przejawów lojalności i heroizmu, z drugiej zaś, popycha grupy ludzkie do wzajemnej rywalizacji i zniszczenia. Dla zachowania własnej wizji bycia razem są gotowe umrzeć, jak i zabijać[4].

Takie „gorące" wspólnoty tworzą bardzo silne identyfikacje, oparte na poczuciu braterstwa i angażującym emocje światopoglądzie, który wyposaża w proste narzędzia opisu świata i pomaga przezwyciężyć niepokój wynikający z nierozumienia zachodzących w nim przemian. Im większy niepokój, tym silniejszy wewnętrzny przymus utożsamiania się z grupą, tym większa skłonność do odrzucania „innych". Otwarcie na „inność" prowokuje kryzys, a z tym członkowie „gorących" wspólnot nie potrafią funkcjonować i konstruktywnie rozwiązywać problemów. O wiele pewniejsze

4 E. H. Erikson, *Identity, psychosocial*, „International Encyclopedia of the Social Sciences" 1968, vol. 4., Mc Millan and Free Press, New York, s. 61-65.

jest podtrzymywanie nieufności i uprzedzeń, które powodują, że to co nieznane, staje się znane, przez co zapewnia poczucie bezpieczeństwa.

Pseudorodzajowe wspólnoty, oparte na narzucaniu własnego (grupowego) punktu widzenia (uważanego jako jedyny słuszny) i uprzedzeniach graniczących z nienawiścią skierowaną przeciwko innym, są nie tylko niebezpieczne. Są również anachroniczne. Współczesny świat podąża w kierunku uniwersalizacji tożsamości – czynienia ich coraz bardziej pojemnymi (*inclusive*) i antycypacyjnymi (umiejącymi rozpoznać nowe typy wrażliwości społecznej i nowe próby społecznych interakcji). Społeczeństwa, by zachować witalność, muszą dysponować energią i identyfikacjami wyłaniającymi się z własnych procesów rozwojowych i grup, które je uosabiają. Gdy zasoby takie są rozpoznane i pozytywnie potwierdzane (absorbowane przez system), społeczeństwa się regenerują. Gdzie system nie potrafi odczytać własnych procesów rozwojowych i związanych z nimi zasobów, tam kryzys staje się nieuchronny.

Logika polskich przemian jest taka, że wizja plemiennej wspólnoty – z jej antropologicznym pesymizmem[5], dążnościami do narzucania lojalności i wykluczania odmienności – w ogóle do tych przemian nie przystaje. Nie przystaje zwłaszcza z perspektywy młodego pokolenia, które zanadto ceni sobie wolność wyboru i prawo do swobodnego samookreślenia, by zrezygnować z osobistej autonomii na rzecz moralizatorsko brzmiących (choć nieczułych na rzeczywiste dylematy moralne) zobowiązań wspólnotowych. To, czego zatem potrzebujemy, to *nowa koncepcja wspólnotowości*, która zrywając ze wspólnotowością i solidarnością pojmowaną na sposób plemienny, mogłaby zaspokoić nasz głód braterstwa i solidarności[6]. Ten rodzaj wspólnoty jest z pewnością mniej „gorący" – bardziej przemawia do ludzkiego rozumu niż emocji, bardziej też sprzyja wolności i autonomii. Solidarność społeczna nie jest tu kwestią rozwiązania instytucjonalnego i nie jest społecznym solidaryzmem – jest trudnym społecznym i politycznym wyzwaniem. Kształtuje się w mozolnym i bolesnym procesie tworzenia więzi od podstaw, z uwzględnianiem różnych celów, różnych wartości i przezwyciężaniem istniejących podziałów. Taka wspólnota nie wyklucza nikogo i nikogo nie czyni zbędnym. Nie jest skierowana przeciwko innym wspólnotom i dla swego istnienia nie potrzebuje wroga. Jest wspólnotą inkluzyjną – przyzwalającą na swobodny wybór przynależności wedle zasady świadomego potwierdzania wspólnych wartości. W takiej wspólnocie edukacja i demokratyczne procedury są sposobem rozstrzygania trudnych problemów. Wychowanie do pluralizmu, odmienności, różnorodności i tolerancji sprawia, że to, co jawi się jako chaos, zaczyna być odbierane jako immanentna cecha społecznego świata, który zamieszkują różni ludzie i różne kultury. Rola państwa, którego prerogatywy są ograniczone, jest jednak nie do przecenienia – winno ono być na tyle silne, by stanąć na straży demokratycznej konstytucji i przemocą odpowiadać na groźby użycia przemocy. Na tyle również nowoczesne, by być sprzymierzeńcem aspiracji ludzi i społecznego rozwoju.

Ideowe źródła takiej koncepcji tkwią w *etosie (ponowoczesnego) liberalizmu*, który zrodził się w określonych historycznych realiach i ma swój początek we

5 Zły z natury człowiek może stać się lepszy, gdy wyrzeknie się swej wolności (która prowadzi go na manowce) i podporządkuje się zewnętrznej władzy. Pogląd ten jasno wyłożył w swojej filozofii T. Hobbes (1588-1679), patron nowożytnych konserwatystów.

6 A. Szahaj, *Jednostka czy wspólnota. Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska"*, Aletheia, Warszawa 2000, s. 168.

wspólnocie ceniącej możliwość dokonywania autonomicznych wyborów wartości i światopoglądów. Taki liberalizm przyznaje się do hołdowania pewnej określonej idei dobra i nie udaje, że jest doskonale neutralny ze względu na wszystkie inne idee dobra. Nie absolutyzuje wartości indywidualizmu, dostrzegając wartość, a nawet konieczność istnienia więzi wspólnotowych oraz postaw altruistycznych, charakteryzujących się poczuciem *solidarności i odpowiedzialności za los innych*. Nie jest to zatem liberalizm gloryfikujący egoizm i sobkostwo, lecz *liberalizm wrażliwy na ludzką krzywdę*. Dąży do jej wyeliminowania i stara się uzupełnić logikę wolnego rynku daleko idącymi zabezpieczeniami socjalnymi. Jest to liberalizm walczący z twardym ekonomizmem i *tyranią pieniądza*, przeciwny władzy technokratów, opowiadający się za odnowieniem poczucia obywatelskości oraz faktycznym realizowaniem idei demokracji – sojuszem wszystkich sił w ramach *społeczeństwa obywatelskiego*. Ponowoczesny liberalizm lansuje wzory osobowe wykraczające *poza wąsko rozumianą sferę konsumpcji*. Kierując się zasadami *autokorekty*, nie uważa swej każdorazowej formy za ostateczną, lecz pozostaje otwarty na krytykę i zmiany. Dopuszcza interwencjonizm państwa, ale też bacznie każe obserwować jego instytucje, by nie dopuścić do nadmiernego rozwoju etatyzmu[7].

Nieprawdą jest zatem, że etos liberalizmu jest treściowo ubogi, pozbawiony racjonalnych podstaw i motywacyjnie słaby, czy też, że etosem społeczeństwa liberalnego jest brak etosu. Idei jest dużo, są piękne i mają odpowiednią temperaturę. To, że nie budzą one zbiorowych namiętności, ideologicznych konfliktów i nie każą ponosić najwyższych ofiar, jest ich największą zaletą, nie wadą. Byłoby wspaniale, gdyby wyzwoliły obywatelskie zaangażowanie młodego pokolenia.

7 Ibidem, s. 327-328.

1. Czas na młodych

O konieczności wymiany pokoleniowej w Polsce

ROZDZIAŁ PIERWSZY

O zmianie społecznej decydują różne czynniki. Decydują o niej również pokolenia. Jak ważna jest ich rola, pokazują nie tylko socjologiczne teorie i hipotezy[1], lecz również spostrzeżenia obserwatorów i analityków życia społecznego – publicystów, literatów, zwykłych ludzi, którzy niejednokrotnie konstatują, że świat trwa w zastygłej formie, ponieważ nie następuje wymiana pokoleń. Charakterystyczne dla takich momentów jest społeczne oczekiwanie zmiany i nadzieje związane z przejęciem przywództwa przez młodsze pokolenie. Również wtedy, gdy przed społeczeństwem pojawiają się zadania szczególnej historycznej wagi, zwracamy się w kierunku młodych, zakładając, że dysponują potencjałem innowacyjności, dzięki któremu sprostają nowym wyzwaniom. Mają więcej energii, są bardziej otwarci, krytyczni wobec świata, formułują bardziej dalekosiężne życiowe cele. Jednak o potencjale pokolenia nie tyle decydują cechy młodości, co postawy i predyspozycje nabyte w młodym wieku, pod wpływem jakichś szczególnych warunków historycznych. Skoro tak, nie każde pokolenie wyrasta na historycznie znaczące i nie każde może być motorem przemian.

Pokoleniem takim w polskich realiach na pewno było pokolenie „Solidarności". Czas wielkiej transformacji systemowej, począwszy od wydarzeń Polskiego Lata, a skończywszy na dekadzie lat dziewięćdziesiątych, bazował na potencjale politycznym i intelektualnym ludzi wychowanych w czasach PRL-u. To oni, dziś osoby w wieku 50+, byli aktorami wielkiej zmiany i to oni, gdy byli w wieku 30+, budowali w Polsce demokrację i podstawy gospodarki wolnorynkowej. Dziś wiele problemów życia społecznego oraz nowa fala wyzwań zdają się sugerować, że zasoby pokolenia „Solidarności" nieuchronnie się wyczerpują. Widać to wyraźnie w konfrontacji z młodzieżą dorastającą w nowej Polsce, której dążenia wykraczają poza rzeczywistość zastaną, a możliwości przewyższają obecny potencjał średniego pokolenia. Jest to dobry moment, by przyjrzeć się obu pokoleniom i zbilansować zasoby każdego z nich. Jest to jednocześnie moment krytyczny, w którym decydują się, być może, losy dalszych przemian ustrojowych w Polsce i cywilizacyjny sukces kraju na kilka najbliższych dekad. Jaki jest pokoleniowy bilans dwudziestu lat przemian ustrojowych w Polsce? Czy patrząc dziś na siwiejące pokolenie pięćdziesięciolatków można uwierzyć, że to ono – będąc dzieckiem „Solidarności" i PRL-u – budowało w Polsce nowy ustrój? Jak sobie radzili ze zmianami o bezprecedensowym charakterze i skali? Czy ich dzieci – dziś określane mianem pokolenia historycznej nadziei i szansy – przejęły po rodzicach zdolności adaptacyjne i gotowość do kontynuowania zmian? Raport nasz traktuje o młodzieży i stawia pytanie o potencjał innowacyjny młodego pokolenia. Są jednak dwa powody, dla których charakterystyki dotyczące młodych powinny być poprzedzone charakterystykami pokolenia poprzedniego. Było ono „aktorem" wielkiej zmiany i jego dokonania (ówczesne

1 W tym najbardziej znana i uznana koncepcja Karla Mannheima, zob. K. Mannheim, *The problem of Generations* [w:] *Essays on the Sociology of Knowledge*, Oxford University Press, New York 1938; [polskie tłumaczenie:] K. Mannheim, *Problem pokoleń*, „Colloquia Communia" 1992-1993, nr 1-12, s. 57-68.

aspiracje i dążenia do lepszego życia i lepiej urządzonego społeczeństwa) dowodzą historycznej roli pokoleń. Makro i mikroświat, który tworzyli, tłumaczy rodowód dzisiejszej młodzieży.

1.1. Pokolenie wielkiej zmiany

Po 1989 roku pokolenie „Solidarności" nie było traktowane jako nadzieja polskich przemian. Obciążenie dziedzictwem PRL-u i ambiwalencje polityczne, ujawniające się w pierwszym okresie transformacji systemowej sprawiały, że czynników dynamizujących zmiany szukano w ludziach młodych. Po nich spodziewano się przyspieszenia przemian i skierowania transformacji na bardziej zdecydowane tory. Jednak badania ówczesnej młodzieży nie pokazywały jakiejś radykalnej pokoleniowej zmiany i nie ujawniały szczególnego dynamizmu młodych. Mniej więcej do połowy lat dziewięćdziesiątych charakterystyki nowego młodego pokolenia w niewielkim stopniu odbiegały od charakterystyk młodzieży z końca lat osiemdziesiątych. Realizowane wówczas badania niezmiennie podkreślały stałą orientację młodzieży na „sprawdzone" wartości i wzory życiowe: stabilizację, szczęście rodzinne, przyjaźń, satysfakcjonującą pracę, introwertyczne – skierowane na siebie Ja[2]. Druga połowa lat dziewięćdziesiątych przyniosła zmianę, a badania rejestrowały już inne, nowe elementy charakterystyk młodzieży. Pojawiły się niespotykane dotąd na taką skalę wysokie aspiracje edukacyjne i statusowe, upodobanie do przyjemnego, wygodnego życia, pragmatyzm życiowy, silna orientacja na sukces, ambiwalencje dotyczące posiadania dzieci i rodziny.

Co ciekawe, reprezentanci pokolenia „Solidarności" – wykazywali w tym samym czasie tylko nieznaczne różnice w stosunku do młodzieży. Byli równie jak młodzi ambitni, aktywnie nastawieni do przyszłości, ufni we własne możliwości, popierali demokrację i rozwiązania rynkowe[3]. W ich orientacjach życiowych elementy świadczące o związkach z PRL-em należały do rzadkich i słabo obecnych. Nie sprawił tego nowy ustrój. Pokolenie to wykazywało słabe identyfikacje z realnym socjalizmem jeszcze w czasach PRL-u, a przyczyniła się do tego socjalizacja pokolenia, której znaczące momenty przypadały na okres politycznej odwilży systemu. Najpierw był to liberalizm epoki gierkowskiej, a następnie wydarzenia rewolucji „Solidarnościowej"[4]. Obydwa czynniki znacząco – choć w nieporównywalnym stopniu – poszerzyły sferę wolności i wygenerowały pulę aspiracji daleko wykraczających poza ramy systemowe.

Rok 1989 zastał więc Polaków w dużej mierze gotowych do życia w nowym systemie. Pierwsze lata transformacji jedynie uwolniły i utrwaliły to, co zostało wcześniej ukształtowane. Przede wszystkim była to potrzeba sukcesu, bardzo wyraźnie zarysowana już w czasach PRL-u, lecz skutecznie blokowana przez dawny system. W realiach postkomunistycznej Polski odezwała się ona ze zdwojoną siłą. Średnie pokolenie skupiło się na odrabianiu zaległości w przebiegu kariery zawodowej, w podnoszeniu swojego statusu materialnego, w uzupełnianiu wykształcenia, na celebrowaniu

2 H. Świda-Ziemba, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, ISNS UW Warszawa 1995.

3 K. Szafraniec, *Zmiana społeczna przez brak konfliktu pokoleń*, „Przegląd Socjologiczny" 2001, nr 1.

4 Drogi życiowe i losy rocznika '57 śledzone są od 1972 roku przez toruńskich socjologów. Zbiorowość w punkcie wyjścia badań liczyła blisko 6 tys. osób. W 1998 roku do badań (obejmujących już tylko niecałe 1200 osób) włączono ich biologiczne dzieci.

nowego stylu życia. Polacy, namawiani do konsumpcji w ciągu dwóch dekad przemian ustrojowych, osiągnęli poziom życia nieporównywalny do okresu z początku przemian i pokochali styl życia bazujący na „mieć". Bez obawy popełnienia dużego błędu można powiedzieć, że akceptacja nowego ustroju była nie tyle konsekwencją biografii politycznej pokolenia, co repertuaru wcześniej ukształtowanych wartości i dążeń, dla realizacji których nowy ustrój stanowił naturalny kontekst. W ich centrum było udane życie rodzinne i przyszłość dzieci, satysfakcjonująca praca oraz materialny dobrobyt. Te wartości okazały się wystarczające, by wyzwolić zasoby energii angażujące w społeczne i ustrojowe zmiany.

Dzięki „zapasom innowacyjności" trzydziesto-, a następnie czterdziestolatków i dzięki ich zdolnościom adaptacyjnym mogły, dokonywać się zasadnicze przekształcenia systemowe, w tym zmiany społecznej struktury. Ponad dziesięciokrotnie (z 1,3% do 11,8%) wzrosła wśród nich grupa przedsiębiorców. Następowały inne przeszeregowania – międzysektorowe i statusowe, które objęły blisko połowę reprezentantów pokolenia. Bezrobocie w końcu lat dziewięćdziesiątych nie było wśród czterdziestolatków duże, a ci, którzy pracowali, byli stosunkowo spokojni o swoją przyszłość. Był to zarówno efekt nie najgorszej jeszcze wówczas koniunktury, jak i efekt pokolenia – odrabiającego zaległości statusowe i zdeterminowanego utrzymaniem osiągniętej pozycji społeczno-zawodowej.

Również społeczne i mentalne charakterystyki średniolatków dowodziły ich całkiem niezłego przygotowania do funkcjonowania w nowej rzeczywistości ustrojowej. Pod koniec pierwszej dekady przemian, większość z nich miała pozytywny stosunek do zmian systemowych (rys. 1.1). Choć nie nosił on znamion entuzjazmu, można go nazwać znacząco odpowiedzialnym za powodzenie reform w pierwszym okresie transformacji systemowej.

Rys. 1.1. Nastawienie do systemu społecznego w 1988 i 1998 roku[5] – rocznik '57

Źródło: Badania wśród reprezentantów rocznika 1957: badanie w 1988 r. N = 4861, badanie w 1998 r. N = 1197

Okres ten – reprezentujący nową społeczną, polityczną i gospodarczą rzeczywistość – miał prawo generować problemy adaptacyjne dla tych, dla których nie był to świat zastany. I generował, niemniej ówczesne średnie pokolenie radziło sobie z nimi stosunkowo dobrze, chociaż tacy, którzy czuli się w nowych realiach jak przysłowiowa ryba w wodzie, byli w mniejszości (25%). Ludzie którzy, mimo trudności, z determinacją zamierzali realizować własne aspiracje i plany stanowili większość (ponad 60%). Poczucie przegranej miało niecałe 15%. Optymizm i wiarę we własne

5 Zmienna ta jest wypadkową odpowiedzi na wiele pytań (zamkniętych i otwartych) sondujących stosunek do władzy, instytucji, zasad systemowych i reguł życia społecznego, zadawanych w badaniach z 1988 roku (kiedy respondenci byli trzydziestolatkami) i w badaniu z 1998 roku (kiedy byli o dziesięć lat starsi). W porównaniach uwzględniono dane odnoszące się do osób poddanych dwukrotnemu badaniu.

możliwości deklarowało 70% średniolatków, pesymizm zaledwie 14%. Ponad 80% miało poczucie udanego i wartościowego życia. Prawie wszyscy (85%) formułowali dalekosiężne plany, związane z podnoszeniem poziomu życia rodziny (28%), inwestowaniem w przyszłość, zwłaszcza w wykształcenie dzieci (26%) czy we własną karierę zawodową (23%). Czasami do planów tych dołączały się niespełnione życiowe pasje, przede wszystkim podróże. Orientacja konsumpcyjna, wyraźna jeszcze w okresie PRL-u, w końcu lat dziewięćdziesiątych zyskała rangę niekwestionowanej wartości, stając się podstawowym motywem aktywności życiowej średniego pokolenia – pokolenia, które – przypomnijmy – wyznaczało kierunek transformacji i nadawało ton zachodzącym zmianom.

1.2. Nowe pokolenie i relacje pokoleniowe w okresie wielkiej zmiany

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych zaczęli dawać o sobie znać przedstawiciele nowej generacji – ludzie młodzi, ukształtowani przez nowy ustrój. Publicyści rywalizujący o coraz to barwniejsze opisy młodzieży, z ożywieniem szukali w niej cech pozwalających przykleić jej etykietę pokolenia przełomu i nadziei. Badania socjologiczne wykazywały jednak zdumiewające podobieństwo orientacji życiowych i postaw dorosłych i młodzieży[6]. To co wyraźnie odróżniało młodych, to poczucie naturalnego oswojenia z transformacyjną rzeczywistością, większa ekspansywność życiowa, silniejszy pragmatyzm i bardziej konsumpcyjne nastawienie do życia. To, co łączyło obydwa pokolenia, to powszechna niemal akceptacja wartości sukcesu i podobne przekonania co do najbardziej optymalnych warunków, w których może się ona urzeczywistniać – i w jednym i w drugim pokoleniu dominowali zwolennicy gospodarki rynkowej i gwarantującej wolność demokracji. Różnice dotyczyły stopnia zgody, który dyktowały odmienności statusu, przede wszystkim zaś różnice w poziomie wykształcenia.

Jakkolwiek niemal wszyscy chcieli osiągnąć sukces (w sensie statusowym, materialnym, w zakresie konsumpcji), to obiektywnie rzecz biorąc największe szanse na urzeczywistnienie swoich aspiracji i dążeń miały osoby z wysokim statusem lub pochodzące z rodzin o wysokim statusie. Tam właśnie dochodziło do ewidentnego wzmacniania się różnych, znaczących w osiąganiu sukcesu, czynników – zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych, wśród których najbardziej znaczące były warunki materialne oraz zgromadzony w rodzinie kapitał intelektualny i kulturowy. Bez konieczności przytaczania wielu szczegółowych danych można powiedzieć, że im wyższy status społeczny, tym bardziej pozytywny stosunek do zmian systemowych, tym lepsze samopoczucie w systemie, większa wiara we własne możliwości, lepsza sytuacja materialna i lepsze warunki życia, większa dojrzałość polityczna, śmielsze plany wobec własnych dzieci i większe z myślą o nich inwestycje. W wyniku procesów dywersyfikacyjnych, działających w pierwszej dekadzie transformacji systemu, doszło do ukształtowania się trzech zasadniczych segmentów społecznych, spośród których każdy reprezentował odmienny typ środowiska socjalizacyjnego i w których panowały odmienne warunki dla rozwoju i funkcjonowania młodzieży (rys. 1.2).

6 Co było widoczne nie tyle w obrębie jednostek rodzinnych, ile statystycznych agregatów.

Rys. 1.2. Dynamika relacji pokoleniowych w warunkach społecznej zmiany

Źródło: Opracowanie na podstawie badań własnych.

W pierwszym (A) znalazły się rodziny tworzone przez osoby o wysokich statusach i wysokich aspiracjach życiowych (rodziny inteligenckie, wyższych rangą pracowników umysłowych), nie tylko akceptujące kierunek zmian dokonujących się w kraju, lecz również dysponujące osobistym kapitałem (intelektualnym, mentalnym, materialnym), umożliwiającym realizację własnych wysokich aspiracji życiowych i zamierzeń. Pole „środkowe" (B) wypełniali ci, którzy mieli nieco niższy – średni – status (urzędnicy, pracownicy techniczno-biurowi, świadczący wykwalifikowane usługi, bogatsi rolnicy). Zmiany systemowe akceptowali w nieco mniejszym stopniu, a ich identyfikacje polityczne miały wyraźnie hybrydalny charakter. Aspiracje życiowe były niewiele niższe, lecz w odróżnieniu od grup reprezentujących pierwsze pole nie dysponowali oni takim kapitałem, który pozwoliłby osiągać stawiane sobie życiowe cele bez większych napięć. Pole trzecie (C) gromadziło osoby o najniższym statusie (rolnicy, robotnicy, renciści, osoby bezrobotne). Ich aspiracje były zdecydowanie najniższe, związane głównie z oczekiwaniem bezpieczeństwa socjalnego lecz również nadziejami na poprawę standardu życia. Jako jedyni nie akceptowali zachodzących w Polsce przemian, zdradzając wyraźną tęsknotę za minionym, socjalistycznym porządkiem społecznym lub swoiście polskim upodobaniem demokracji (jako ładu gwarantującego dobrobyt i bezpieczeństwo socjalne). Nie dysponowali też żadnym kapitałem, który mógłby przekształcić ich aspiracje w skuteczne działanie.

Każde z tych pól tworzyło odmienne społeczno-kulturowe światy, rzutujące na odmienne warunki i możliwości rozwojowe młodego pokolenia. Młodzież funkcjonująca w pierwszym polu (A) zdradzała bardzo wysokie i niekonwencjonalne aspiracje życiowe. Planowała i realizowała długie strategie edukacyjne, uwzględniające ukończenie studiów wyższych. Ich antycypacyjnie (innowacyjnie) nastawieni rodzice, z wysokim statusem społecznym, wspierali swe dzieci całym kapitałem, jakim dysponowali (intelektualnym, społecznym, materialnym, mentalnym), używając do tego równie antycypacyjnych procedur. Fundowali w ten sposób swym dzieciom niezwykły skok do przodu – w stosunku do rówieśników i w stosunku do siebie (na rysunku linia AA').

W polu środkowym (B) młodzieżowe aspiracje były równie wysokie (lub niewiele niższe), ale bardziej konwencjonalne. Młodzież stamtąd planowała zazwyczaj dłuższe strategie edukacyjne, obejmujące studia wyższe, faktycznie jednak realizowała krótsze lub prostsze warianty wykształcenia (szkoła średnia, pomaturalna, studia I stopnia, uczelnia z łatwiejszym dostępem). Otwarci na zmiany rodzice (pracownicy umysłowi ze statusem średniego wykształcenia) zaszczepiali swym dzieciom życiowe ambicje, lecz nie dysponowali kapitałem, który dokonałby skutecznego przełożenia ich oczekiwań i ambicji na powodzenie życiowe dzieci. Ich inwestycje, głównie o wychowawczym charakterze, podtrzymywały w dzieciach optymizm i wiarę we własne możliwości, nie gwarantowały jednak skutecznej adaptacji do nowej rzeczywistości i osłabiały szanse powodzenia w świecie sukcesu. Oznaczało to możliwość awansu (w stosunku do rodziców, ale i niektórych rówieśników), choć znacząco mniejszą niż w grupie pierwszej.

Młodzież z trzeciego pola (C) miała najniższe aspiracje, nie na tyle jednak niskie, by nie ujawniały one chęci awansu i ukrytych możliwości tej grupy. Nie planuje się tu generalnie długich strategii edukacyjnych (w czym mogą mieć swój udział procesy autoselekcji i autostygmatyzacji), niemniej marzenia o dobrobycie są wyraźne. Rodzice (pracownicy o niskich kwalifikacjach lub bezrobotni), z trudem odnajdywali się w nowych realiach, stając się ich ofiarą. Fundowali więc dzieciom głównie resentymenty i roszczeniowe nastawienie wobec życia. Nie dysponowali też żadnym kapitałem (materialnym, mentalnym), który pomógłby w awansie ich dzieciom. Bierni i pesymistycznie nastawieni do życia skutecznie przenosili te cechy na własne dzieci.

Procesy te, podkreślające jedynie główne trendy, zapowiadały – z jednej strony – rosnący dystans między pokoleniami, z drugiej zaś pogłębiające się zróżnicowania w pokoleniu młodzieży. Różnice szans i możliwości potęgował kontekst głębokiej systemowej zmiany, która dostarczała nowych impulsów i generowała nowe wyzwania. Różne grupy społeczne i różne pokolenia wykazywały się różną gotowością do ich podjęcia. Wygrani byli ci, którzy mogli je podjąć, a podjąć mogli je ci, którzy mieli atuty, czyli rodzinne kapitały. Ci, którzy takimi kapitałami nie dysponowali, przegrywali. Pierwsi pomnażali swoje zasoby rozwojowe, ci drudzy w większości nimi nie dysponowali. W konsekwencji grupy młodzieży z obszaru A-A' stawały się „lokomotywą" zmian i znakomicie sobie radziły z nowymi wyzwaniami coraz śmielej formułując nowe potrzeby, aspiracje, dążenia życiowe, grupy z obszaru drugiego (B-B') działały jako układ wspomagający, zaś ci z obszaru trzeciego (C-C'), którzy nie mogli czuć się beneficjentami zmian, zaczęli pełnić rolę układu hamulcowego.

Na początku lat dziewięćdziesiątych wydawało się, że procesy transformacji systemowej otworzyły nowe szerokie możliwości awansu społecznego. W końcu lat

dziewięćdziesiątych wiele wskazywało na to, że te same procesy wytworzyły nowe podziały społeczne, z silną tendencją do ich petryfikacji poprzez mechanizmy reprodukcji pokoleniowej. Pojawia się tu zasadnicze pytanie o rolę systemu edukacji, jako czynnika dywersyfikującego losy życiowe młodego pokolenia. Czy determinizm socjalizacji pierwotnej nie był pozorny, z uwagi na nierozstrzygnięty los młodzieży. Faza stabilizacji życiowej była dopiero przed nimi i nie można było jeszcze wyrokować o roli szkoły. Dziś wiemy, że system edukacji – jakkolwiek umożliwił młodym Polakom bezprecedensowy dostęp do wykształcenia i doprowadził do bardzo dużego nasycenia absolwentami szkół średnich i wyższych, nie przełamał znacząco determinizmu środowiskowego. Młodzież o korzystniejszych warunkach startowych wygrywała w dostępie do lepszych szkół i lepszych pozycji społecznych. Młodzież o mniej korzystnych charakterystykach społecznych miała mniejsze szanse na dobrą edukację. Niemniej zestawienie najprostszych statystyk – czy to liczby studentów czy wskaźników skolaryzacji jest bardzo wymowne: w pierwszym roku transformacji (1990/91) studiowało 330,8 tys. młodzieży, a wskaźnik solaryzacji brutto wynosił 12,9%, w roku 2000/2001 liczba studentów wynosiła 1584,8 tys., zaś wskaźnik skolaryzacji 40,7% (netto 30,6%). Dziś studiuje 1930 tys. młodzieży, a wskaźnik skolaryzacji osiągnął poziom 53,7% (netto 41,2%). Liczby te pokazują, że mimo działających procesów selekcji, autoselekcji i segmentacji struktura wykształcenia w pokoleniu młodzieży jest nieporównywalna ze strukturą wykształcenia w pokoleniu rodziców. W porównaniu z osobami w wieku 55-64 lata udział osób z wyższym wykształceniem wśród młodych wzrósł aż o 35 punktów procentowych[7].

Oznacza to nie tylko masowy awans edukacyjny młodego pokolenia. Przede wszystkim jest to nowej jakości kapitał intelektualny, jakim – niezależnie od słabych stron odebranej edukacji – dysponują młodzi. Dystansuje to możliwości adaptacyjne przedstawicieli obu generacji do nowych wyzwań, jakie pojawiły się po roku 2000, zwłaszcza w związku z nasilającymi się procesami globalizacyjnymi i naszą obecnością w UE. Luka pokoleniowa zaczyna się powiększać również na skutek różnic w cyklu życia. Starsze „solidarnościowe" pokolenie z wiekiem staje się coraz bardziej pasywne i zmęczone[8] i coraz częściej przyjmuje strategię „schronu". Jego reprezentanci częściej myślą o dobrej emeryturze i zasłużonym wypoczynku, aniżeli o wyścigu, rywalizacji i podejmowaniu kolejnych wyzwań. Młodzi – przeciwnie: dopiero wchodzą w samodzielne życie, mają przed sobą rozległe plany, a ich strategie życiowe częściej przypominają „pole walki", świadomie lub nieświadomie angażujące w społeczne zmiany.

Czynnikiem o zasadniczym znaczeniu różnicującym jest odmienność doświadczeń pokoleniowych. Tożsamość i horyzont działania średniolatków określa przeszłość, po części naznaczona doświadczeniem PRL-u, po części doświadczeniem „Solidarności" i stanu wojennego. Jakkolwiek te pierwsze działały długo i systematycznie (choć wybiórczo), te drugie były wydarzeniami przełomowymi, na miarę przeżycia pokoleniowego, czegoś niezwykle ważnego, co miało charakter zbiorowej inicjacji moralnej, czego nie można wymazać z pamięci i przez pryzmat czego odbierane są późniejsze społeczne zdarzenia. Jak zauważa Jan Garewicz, przeżycie pokoleniowe łączy ludzi nawet wtedy, gdy podczas samego zdarzenia znajdowali się po

7 *Społeczeństwo w drodze do wiedzy. Raport o stanie edukacji*, IBE, Warszawa 2010, s. 11.

8 P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany: społeczne koszty transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2000.

różnych stronach barykady, buduje między nimi swoiste braterstwo broni, nie wykluczając trwałej wrogości[9]. Jednocześnie przeżycie pokoleniowe zawiera w sobie groźbę skostnienia. Jej zewnętrznym wyrazem jest mentalność kombatancka uniemożliwiająca patrzenie na własne doświadczenie z dystansu i uniemożliwiająca rozumienie następnych pokoleń[10].

Najostrzej mentalność tego rodzaju ujawnia się wśród elit politycznych, dla których etos walki i odniesienia do przeszłości stanowią ciągle wyraźny element funkcjonowania. Konsekwencją wyżej wymienionych procesów i zjawisk było pojawienie się po latach przepaści komunikacyjnej – najpierw między władzą a społeczeństwem, a następnie w obrębie elit władzy. Młode pokolenie, które ma wiele problemów „tu i teraz" i własną przyszłość jako wyzwanie, naturalnie ciąży ku tym politycznym reprezentacjom, które nie są owładnięte efektem kombatanctwa i nie zdradzają skostnienia w sposobie rozumienia świata czy zdolnościach porozumienia.

1.3. Nowe generacje i nowe wyzwania

Młodzi dorastający po 1989 roku, zwłaszcza urodzeni po tej dacie, to inna młodzież. I jedni i drudzy stanowią nową – dziś dopiero w pełni uzewnętrzniającą się – pokoleniową jakość. Zadecydowały o tym wyjątkowe historyczne okoliczności, związane z socjalizacją pokoleniową, przypadającą na okres „transformacji systemowej" i otwierania się Polski na wpływy Zachodu. Jeszcze większe znaczenie miał fakt nakładania się zmian na siebie oraz ich bardzo gwałtowny charakter, często noszący znamiona „eksplozji" – demograficznej, oświatowej, kulturowej, cywilizacyjnej. Wszystkie one wytworzyły sytuację wyjątkową, w niczym nie przypominającą świata, w którym dorastało starsze pokolenie. Rzeczywistość transformacyjna, mniej lub bardziej traumatycznie doświadczana przez reprezentantów starszego pokolenia, dla młodych była ich naturalnym światem, w którym poruszali się dalece pewniej i swobodniej niż ich rodzice. Jako naturalne odbierali nowe wartości i normy, wśród których wolność, pragmatyzm i sukces były najbardziej wyraziste. Dostarczały one nowych kodów motywacyjnych i nowych wzorców zachowań, osłabiających siłę oddziaływania tradycyjnych przekazów, co sytuowało myślenie młodych w zupełnie innym świecie[11].

Wraz z transformacją systemową Polska „otworzyła się" na zjawiska i trendy zachodzące we współczesnym świecie. Procesy i zjawiska, jakie nim zawładnęły zamykają się w dwóch słowach-kluczach: globalizacja i ponowoczesność. Ponowoczesność, nazywana też późną (Giddens[12]), drugą/inną (Beck[13]) czy płynną (Bauman[14]) nowoczesnością, jest umowną nazwą przyjętą dla określenia rozwiniętego

9 J. Garewicz, *Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna*, „Studia Socjologiczne" 1938, nr 3, s. 78.

10 Ibidem, s. 79.

11 Ilustracją tom redagowany przez M. Piaseckiego, *Młodzi końca wieku*, W.A.B, Warszawa 1999.

12 A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa 2002.

13 U. Beck, Społeczeństwo ryzyka. *W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

14 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.

społeczeństwa drugiej połowy XX wieku, któremu nadaje się różne nazwy: społeczeństwa informacyjnego, sieciowego, technokratycznego, społeczeństwa ryzyka. Dziś nie spekuluje się, czy to społeczeństwo nadejdzie, lecz rozważa się w jakim kierunku ewoluuje. To bowiem, że istnieje i określa ramy naszego życia indywidualnego i zbiorowego, stało się już faktem. Jest to społeczeństwo najbardziej w historii nasycone techniką i od niej zależne. Jest to również społeczeństwo o niebywałym stopniu komplikacji życia, o bezprecedensowym tempie zmian, pełne wewnętrznych sprzeczności. Socjologowie akcentują w nim takie cechy jak płynność, refleksyjność, ryzyko, chcąc podkreślić, że świat, w którym żyjemy, przestał być ustrukturowany, przewidywalny, stały. Nie ma w nim – bo być nie może – żadnych pewnych rozwiązań, żadnych stałych punktów odniesienia, gotowych wzorów, oczywistych prawd i autorytetów. Życie w ponowoczesności stało się jak „rozpędzony moloch" – chodzi nie tylko o to, że zmiany bezustannie zachodzą, lecz, że wykraczają poza wszelkie oczekiwania człowieka i wymykają się spod kontroli.

Jako taka ponowoczesność określa specyfikę późnego kapitalizmu i kultury odrywającej się od gotowych wzorców i praktyk, które sprawiają, że życie społeczne podlega coraz większej indywidualizacji i detradycjonalizacji[15]. Kruszenie się tradycyjnych instytucji i autorytetów, płynność i nieprzejrzystość otoczenia sprawiają, że świat staje się mało przewidywalny – staje się światem „do zrobienia", z podstawowym w nim zadaniem tworzenia innych, adekwatnych do nowych sytuacji i wyzwań, strategii i wzorów życia. W zadaniu tym tradycyjne rozwiązania i tradycyjne autorytety niekoniecznie się sprawdzają. Jednocześnie nieuchronność tych procesów sprawia, że nie istnieje możliwość nieuczestniczenia w przemianach, które niesie nowoczesność[16]. Okoliczności te wydają się „niewinne" tylko z pozoru. Stawiają one w trudnej sytuacji zarówno instytucje, które muszą odnaleźć się wobec nowych wyzwań, jak i ludzi. Funkcjonowanie w takim otoczeniu wymaga opanowania wielu specyficznych umiejętności, spośród których wymóg otwartości i refleksyjności oraz aktywnego działania w życiu codziennym (gdzie Ja staje się centrum planistycznym własnej biografii) należą do podstawowych.

W świecie, który mknie do przodu i nie ma sterników, a przyszłość jest niepewna, najbardziej logiczna wydaje się strategia „zrób-to-sam". Bo inni nie wiedzą jak, nie mają czym lub nie potrafią. Jakkolwiek daje ona możliwość samodzielnego decydowania o własnym życiu, obarcza też dużym poczuciem odpowiedzialności za własny los. Jako konsekwencja tych procesów pojawia się efekt „psycho-fali" – psychicznego odreagowywania na napięcia i niedomagania otaczającego świata, wobec których jednostka pozostaje sama. W bardziej metaforycznym ujęciu efekt „psycho-fali" wyraża dramat etycznego osamotnienia młodego człowieka, kiedy bezpośrednie i niedojrzałe doświadczanie społecznych napięć i kryzysów zamienia się w dyspozycje psychiczne: w poczucie osobistego niespełnienia, w lęki, depresje, neurozy. Tendencja jest światowa, lecz polskich odniesień nie brakuje. Młodzi nie tylko mają problemy z wchodzeniem w dorosłość, lecz i ich dojrzewanie psychiczne jest coraz trudniejsze. I chociaż zanadto się nie uskarżają, wielu z nich nie radzi sobie z nadmiernymi wymaganiami społeczeństwa, z kulturową presją na osiąganie sukcesu,

15 A. Giddens, *Ramy późnej nowoczesności* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, A. Jasińska-Kania i in. (red.), Scholar, Warszawa 2006.

16 A. Giddens, op. cit.

z nieczytelnością społecznych norm, brakiem zainteresowania ze strony dorosłych, osłabieniem więzi rodzinnych czy balastem problemów własnych rodziców.

Nowoczesny kapitalizm wniósł do transformującej się Polski ideologię i kulturę konsumpcjonizmu, które lansują moralną powinność życia dostatniego i przyjemnego[17]. Ekspansji konsumpcjonizmu w naszym kraju nie towarzyszył jednak równie ekspansywny rozwój kapitału – byliśmy społeczeństwem biednym, z wieloma odziedziczonymi po dawnym systemie niedoborami i problemami, z silnymi tendencjami do reprodukcji nierównowagi w sferze makroekonomicznej. Polskie społeczeństwo, wchodzące z opóźnieniem w fazę postindustrialnego kapitalizmu, w przyspieszonym tempie dostosowało się do nowego stylu życia. Dla młodego pokolenia był to proces naturalnego wrastania w świat konsumpcji, który był dla niego światem zastanym, obowiązującym i normalnym – nie mającym alternatywy. Badania ujawniają, że polską młodzież kulturowa oferta konsumpcjonizmu (życia barwnego, dostatniego i przyjemnego) skutecznie uwiodła już w latach dziewięćdziesiątych. Choć jej wyobrażenia o udanym życiu są dalece bardziej konwencjonalne niż zachodniej młodzieży, dążenie do tego, by życie było barwne i ciekawe, stanowi jeden z mocniejszych rysów portretu pokolenia.

Inna znacząca okoliczność określająca warunki, w jakich dorastały (i dorastają) nowe generacje młodzieży, wiąże się z procesami demograficznymi. Cały okres transformacji systemowej upłynął pod znakiem „eksplozji demograficznej", która najpierw postawiła na nogi system edukacji, a następnie rynek pracy. Dla kraju, który z trudem dopinał wiele nabrzmiałych problemów, presja demograficzna stwarzała nowe problemy. Bo choć wyże demograficzne były od czasów powojennych stałym elementem polskiego pejzażu społecznego, inaczej radził sobie z nimi realny socjalizm, a innymi możliwościami dysponuje gospodarka rynkowa. Największe wyzwanie dotyczyło pytania o to jak „zagospodarować" liczne roczniki dorastającej młodzieży? Nieprzyjazny dla młodych rynek pracy i prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że liczyć się będzie wysoko wykwalifikowana siła robocza spowodowały, że najbardziej racjonalną strategią w odczuciu młodzieży było jak najdłuższe pozostawanie w systemie edukacji i opóźnianie wchodzenia na rynek pracy. Decyzje te miały istotne konsekwencje dla innych fenomenów: oferty kształcenia na uczelniach wyższych, nieprzygotowanych do przyjęcia tak licznych roczników młodzieży, zaburzonego cyklu życia oraz procesów społecznego i obywatelskiego dojrzewania młodzieży. W prawno-instytucjonalnym prowizorium, przy braku niezbędnych nakładów, uczelnie stawały się często przechowalniami i poczekalniami dla młodzieży, a problemy z wejściem na rynek pracy opóźniały moment osiągnięcia stabilizacji życiowej (opuszczenia domu rodzinnego i założenia własnej rodziny).

O odmienności młodych generacji decydowały nie tylko procesy i zmiany zachodzące na poziomie makrostruktury. Nie do przecenienia były te, które zachodziły w obrębie rodziny. W sposobie jej funkcjonowania odbijały się skutki głębokich przetasowań stratyfikacyjnych, jakie dokonywały się na dużą skalę w pokoleniu rodziców. Odrabianie zaległości związanych z karierą zawodową i edukacją, starania o odpowiedni standard życia (lub walka o przetrwanie) miały daleko idące konsekwencje dla mikrostruktury i atmosfery życia rodzinnego, w tym dla treści i stylu wychowania w rodzinie. Dzieci obserwowały aktywność rodziców skoncentrowaną

17 D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, PWN, Warszawa 1988.

na pomnażaniu dóbr, karierze zawodowej, zarabianiu pieniędzy. Dla rodziców posiadanie rzeczy stało się symbolem nowego statusu i, poza osobistą satysfakcją, było miarą zdolności funkcjonowania w nowym świecie – miarą własnej wartości. Chodziło też o to, by dawać przykład dzieciom, a koncentracja na materialnych wartościach nie mogła ujść uwadze młodzieży. Z całą pewnością jej socjalizacja do świata konsumpcji miała swe pierwotne źródło w rodzinie. Jakkolwiek orientacja na „mieć" miała w pokoleniu rodziców inne niż współcześnie dla młodych uzasadnienie (miała potwierdzać status i wynagradzać lata wyrzeczeń i niedoborów), dla dzieci tworzyła najbliższy świat zastany, wobec którego wpływ kultury masowej był już tylko wtórny.

Podobnie jest z rodowodem innej sztandarowej wartości współczesnej młodzieży. Idea wolności, swobody i wolnego wyboru była ważnym elementem filozofii wychowania, wyznawanej przez średnie pokolenie jeszcze w czasach, gdy byli bardzo młodymi rodzicami[18]. W rodzinach, zwłaszcza inteligenckich, miało miejsce wysokie wartościowanie autokreacji i indywidualizmu. Atmosferę wychowawczą większości rodzin wypełniał „pajdocentryzm" – dzieci były dobrem największym i dzieci wiedziały, że są dobrem największym. Ich potrzeby były priorytetowe i one same przypisywały sobie prawo do ich zaspokajania w pierwszej kolejności. Gdy dziś mówimy, że młodzi są zbyt wymagający i zbyt niecierpliwi, nie można pominąć i tych okoliczności związanych z rodzinną socjalizacją. To tam młodzi od najwcześniejszych lat byli utwierdzani w przekonaniu, że ich potrzeby są najważniejsze. Kontekst konsumpcjonizmu stawiał w sytuacji szczególnie kłopotliwej rodziny biedniejsze, które nie mogły zaspokoić potrzeb dzieci w stopniu porównywalnym z rówieśnikami. Rodziło to określone wychowawcze problemy, budziło resentymenty, stwarzało grunt dla zachowań łamiących społeczne normy. Młodzież nie mająca normalnego dostępu do rzeczy, stanowiących emblematy statusu, próbowała je zdobywać przemocą lub nielegalną drogą.

Koncentracja na pracy i aktywność zarobkowa rodziców stały się zasadniczą przyczyną, dla której poświęcali oni życiu rodzinnemu mniej czasu, oddając część pola we władanie samej młodzieży. Obdarzeni zaufaniem i namawiani do samodzielnego poszukiwania inspiracji, młodzi dużą część czasu spędzali we własnym gronie. Intensywny rozwój elektronicznych mediów i coraz łatwiejszy dostęp do sprzętu komputerowego sprawiły, że już w latach dziewięćdziesiątych świat życia młodzieży zaczęły wypełniać (znacząco bardziej niż kiedykolwiek przedtem) indywidualnie dobierane treści i kompetencje z obszaru mało oswojonego przez dorosłych wirtualnego świata. „Globalny nastolatek", w odniesieniu do tamtych czasów, to zdecydowanie za dużo powiedziane, lecz „socjalizacja pod własnym nadzorem"[19] najzupełniej trafnie oddaje nowe konteksty dojrzewania młodzieży. Globalizacja przekazu kulturowego i eksplozja informatyczna w kolejnej dekadzie sprawiają, że luka między rzeczywistością, w jakiej swobodnie porusza się młodzież (sieć) a rzeczywistością, w której dominuje starsze pokolenie („real") staje się coraz większa. „Real" jest nieprzyjazny, niezrozumiały i nieautentyczny. Sieć – przeciwnie – choć wirtualna, jest namacalna, autentyczna i swojska. Jest encyklopedią, miejscem schadzek i sceną. Jest przestrzenią kreatywności młodych i jest jej własną agorą. W sieci młodzi

18 K. Szafraniec i in., *Młodzi dorośli – paradoksy socjalizacji i rozwoju*, IRWiR PAN, Warszawa 1990.

19 F.H. Tenbruck, *Jugend und Gesellschaft. Sociologische Perspectiven*, Freiburg i.B., Rombach 1962.

poruszają się pewniej, w niej również budują kanały komunikacji nieporównywalne do istniejących w „realu". Pozwalają one w dowolnym momencie dotrzeć do najbardziej odległych zakamarków świata i najbardziej odległych kultur. Zbliżają wzajemnie i niwelują różnice.

Tempo zmian w tym obszarze powoduje, że we współczesnej Polsce znacząca część wielkomiejskiej młodzieży w syndrom „globalnego nastolatka" już się wpisuje. Można go spotkać wszędzie – w Warszawie, Poznaniu, Tokio czy Londynie, a rozpoznać po tym, że słucha podobnej muzyki, podobnie się ubiera, odbiera podobne stacje telewizyjne, korzysta z tych samych programów komputerowych. Pokolenie wychowane w sieci zdradza cechy daleko idącego pragmatyzmu, wysokiej tolerancji i łatwości we wzajemnym komunikowaniu, chociaż wykazuje sceptycyzm wobec idei większego zaangażowania i głębszego uczestnictwa – nie ma zamiaru dokonywać rebelii czy zmieniać świata w imię jakkolwiek rozumianych alternatyw[20].

Wszystkie te okoliczności stworzyły zupełnie wyjątkowe warunki dla rozwoju młodych generacji i – jak należy się spodziewać – zadecydowały o wyjątkowości ich wewnętrznych zasobów. Generacja inicjująca proces transformacji systemowej, z dużym sukcesem podejmująca wyzwania nowego ustroju, dziś coraz mniej rozumie odmienność nowych czasów i problemy młodych. Zarówno wielkość narastającej luki, jak i skala problemów do rozwiązania, prowadzą do dość oczywistego wniosku, że nadszedł czas na młodych. Konieczne jest poważne potraktowanie problemów młodzieży. Niezbędna jest również wymiana pokoleniowa i oddanie pola młodym. Procesy te już się rozpoczęły, nadal jednak nie obejmują wielu sfer rzeczywistości i nie przebijają się do społecznej świadomości Polaków. W kolejnych rozdziałach raportu będziemy się przyglądać różnym atrybutom i różnym problemom ludzi młodych, szukając cech, które mogą decydować o ich wyjątkowości, pozwalającej dostrzegać w nich naturalnych sprzymierzeńców przyspieszenia cywilizacyjnego kraju. Będziemy też tropić sytuacje, które sprawiają, że zasoby młodości nie są wykorzystywane, co staje się źródłem nowych problemów i napięć.

Podsumowanie

Czas wielkiej transformacji (dekada lat 90. XX w.) z powodzeniem mógł bazować na zasobach społecznych i potencjale innowacyjnym pokolenia „Solidarności". Zasadnicze źródła tych zasobów tkwiły w aspiracjach życiowych, rozbudzonych w okresach odwilży politycznej systemu komunistycznego, a następnie drastycznie blokowanych. Chęć odrobienia zaległości w edukacji, poziomie życia i karierze zawodowej oraz polityczne aspiracje do wolności dostarczyły silnej motywacji do angażowania się w proces przemian po 1989 roku. Pokolenie „Solidarności", biorąc na siebie ciężar zasadniczych przemian ustrojowych, wykazało się znacznymi zdolnościami adaptacyjnymi i potencjałem innowacyjnym, wystarczającym do ustanowienia nowego porządku społecznego i nowego ustroju. Kluczowe okazało się sprzęgnięcie okresu największej aktywności życiowej pokolenia (oraz jego aspiracji i dążeń) z możliwościami, jakie stwarzały procesy radykalnej przebudowy państwa i gospodarki.

20 Z. Melosik, *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji* [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, PWN, Warszawa 2003, t. 2.

Pod koniec drugiej dekady przemian zasoby pokolenia „Solidarności" stają się coraz słabsze i niewystarczające w kontekście nowych problemów i wyzwań. Wynika to zarówno ze zmian w cyklu życia (i powolnego wygaszania aktywności życiowej), jak i z dekapitalizacji posiadanych zasobów. Luka staje się szczególnie widoczna w konfrontacji z młodym pokoleniem, które po okresie inwestowania w edukację zaczęło napierać na rynek pracy i ujawniać swoje zasoby. Globalizacja przekazu kulturowego i eksplozja informatyczna w kolejnej dekadzie sprawiają, że luka między rzeczywistością, w jakiej swobodnie porusza się młodzież (Sieć) a rzeczywistością, w której dominuje starsze pokolenie („real") staje się jeszcze większa. Formułujemy tu tezę o historycznej wyjątkowości młodych, bezcennej – naszym zdaniem – w dalszych projektach modernizacji kraju.

Wynika ona – z jednej strony – z wyjątkowości warunków, w jakich dorastali (okres transformacji systemowej i otwarcia się Polski na świat), z drugiej zaś ze szczególnego charakteru rodzinnej socjalizacji. Kontekst demokracji, wolnego rynku, globalizacji, atmosfera wielkich nadziei związanych z wizją innej Polski, wreszcie wyjątkowi w swym historycznym doświadczeniu i otwarci na zmiany rodzice spowodowały, że nowe młode pokolenie, w najbardziej chłonnym rozwojowo okresie swojego życia, doznawało wyjątkowej stymulacji. Decydowała o tym nie tylko skala i rodzaj zmian, lecz również ich tempo i siła. W wielu przypadkach miały one charakter porównywalny do „eksplozji" – wyjątkowego spiętrzenia zjawisk o różnym stopniu i charakterze. Najpierw „eksplodował" sam system, zaraz potem bardzo gwałtownie otworzyliśmy się na świat i na inne kultury, doświadczyliśmy demograficznej eksplozji i eksplozji szkolnictwa, otworzyliśmy się na rewolucję informatyczną, staliśmy się członkami Unii Europejskiej, a na koniec, zupełnie niespodziewanie, zaczęliśmy doświadczać globalnego kryzysu gospodarczego o niespotykanych wcześniej rozmiarach i charakterze.

Tempo i skala zmian, prowadzące do wykorzeniania tradycyjnych instytucji i autorytetów, w połączeniu z niedoborami państwa „na dorobku" sprawiły, że strategia „zrób-to-sam" stała się najbardziej czytelnym sygnałem wysyłanym do młodzieży. Wycofywanie się państwa z różnych form wsparcia, wycofywanie się instytucji edukacyjnych z roli przewodnika po świecie i wycofywanie się rodziców i nauczycieli z roli mentorów powiększyły sferę wolności, jaka pozostawała do dyspozycji młodych, ale też zrzuciły ciężar odpowiedzialności za dokonywane wybory na barki młodzieży. Syndrom „porzuconej generacji", zdanej na własne rozstrzygnięcia i własne wybory, z jednej strony kształtuje samodzielność i indywidualizm młodzieży, z drugiej jednak grozi decyzjami nie do końca przemyślanymi i rozczarowaniami, frustracjami, prawdopodobnymi zwłaszcza tam, gdzie gotowość do podjęcia nowych wyzwań jest niewielka, a aspiracje duże.

Ekspansywne oddziaływanie ideologii konsumpcjonizmu, wspierane akceptacją wartości sukcesu w pokoleniu rodziców, spowodowało, że już w pierwszej dekadzie przemian ustrojowych urokowi barwnego, dostatniego i pozbawionego większych trosk życia uległa zdecydowana większość młodzieży. Niepewna przyszłość i perspektywa korzystania z możliwości, jakie oferuje społeczeństwo konsumpcyjne, stała się zasadniczym motywem wysokich aspiracji edukacyjnych młodzieży. Zostały one zagospodarowane przez pospiesznie zmieniający się system oświaty, a następnie przez wyższe uczelnie, przy znaczącym finansowym wsparciu rodziny i jej kapitałów. Zrazu silny determinizm rodzinny różnicujący szanse życiowe młodzieży

zaczął – pod wpływem poszerzającej się oferty edukacyjnej i mobilizacji finansowej rodzin – słabnąć. Wskaźniki skolaryzacji osiągane w młodym pokoleniu są ponad czterokrotnie wyższe od tych, jakimi mogą się wykazać rodzice. Wykształcenie zdobyte i zdobywane przez młodych – niezależnie od wartości posiadanego dyplomu – stanowi potężny kapitał intelektualny (wyposaża w kompetencje pozwalające lepiej rozumieć świat i twórczo włączać się w jego zmiany), emocjonalny (motywuje do działania, podnosi poczucie własnej wartości, ośmiela do bardziej odważnych decyzji i planów życiowych) oraz społeczny (pozytywnie wpływa na jakość więzi społecznych, pobudza naturalne zainteresowanie kształtem społeczeństwa i uruchamia obywatelskie zaangażowanie). Rodzaj stymulacji, jakiej podlegali młodzi, pozwala sądzić, że mają oni wiele innych (osobowościowych) atutów mogących stanowić ważny potencjał zmiany. Bez wątpienia należą do nich aspiracje do lepszego życia i sprawnie funkcjonującego społeczeństwa, wiara we własne możliwości i styl działania, w którym liczą na siebie nie oglądając się na innych. Jacy są naprawdę, będziemy próbowali odpowiedzieć w kolejnych rozdziałach raportu, gdzie młodzieńcze aspiracje i dążenia będziemy konfrontować z realiami życia i problemami, na jakie napotykają wchodząc w dorosłość.

2. Jacy są młodzi?

Sprawy w życiu ważne, aspiracje, oczekiwania

ROZDZIAŁ DRUGI

Przedmiotem opisu w raporcie są ludzie młodzi. Z dotychczasowych analiz nie wyłania się jednak jednoznaczna definicja młodości. Wręcz przeciwnie, można odnieść wrażenie, że młodość niejedno ma imię, a ludzie dzielą się na młodych, mniej młodych i bardzo młodych. W raportach dotyczących młodzieży wydziela się zazwyczaj te kategorie poprzez określenie przedziałów wiekowych. Dawniej pokrywały się one z fazami życia czy rolami społecznymi, np. dla młodzieży zarezerwowany był czas edukacji. Dziś, co oczywista, to kryterium przestało być wystarczające i decyzje podejmowane na użytek tego typu publikacji wynikają często z kategoryzacji, jakie stosują ośrodki i instytucje gromadzące statystyczne dane. W konsekwencji w polu charakterystyk opatrywanych hasłem „młodzież"/„młodzi" znajdują się osoby w wieku 15-24, a następnie 25-34 lata. Nasz punkt widzenia jest inny, bo jest związany z rocznikami młodzieży o określonej socjalizacyjnej przeszłości i określonym historycznie kontekstem dojrzewania. Interesują nas młodzi Polacy początków XXI wieku – reprezentanci pierwszej generacji, której dorastanie intelektualne przypadło wyłącznie na nowy ustrój, co stanowi w pewnym sensie ich wspólne przeżycie pokoleniowe i odróżnia od starszych. Są tu zarówno ludzie bardzo młodzi, którzy urodzili się w nowej Polsce (i dziś nie mają więcej niż 22 lata), jak i „po prostu młodzi" – ci, którzy w nowej Polsce tylko dorastali (dziś mogący mieć nawet 30-35 lat).

Wynika z tego, że w kręgu naszych zainteresowań pozostają nie tylko osoby, które różni rodzaj doświadczanej rzeczywistości (innej w pierwszej dekadzie przemian i innej po roku 2000), lecz również rodzaj doświadczeń życiowych wynikający z odmiennych faz życia oraz profil psychologiczny. Kategoria pozostająca w kręgu naszych zainteresowań to, z jednej strony, osoby dorastające i niesamodzielne życiowo (rezerwujemy dla nich określenie młodzież), z drugiej zaś młodzi dorośli, którzy znajdują się w fazie pełnej stabilizacji życiowej (chociaż nie muszą i bardzo często nie są ustabilizowani). Podział ten jest podziałem bardzo umownym. Kryteria oddzielające młodych dorosłych od młodzieży nie są jasne, a co gorsza jasne być nie mogą. Zachodzące w społeczeństwach współczesnych zjawiska pluralizacji i hybrydyzacji kategorii wiekowych sprawiają, że bardzo trudno jest określić moment, w którym przestajemy być „młodzieżą" a stajemy się tzw. „dorosłymi" (podobnie jak trudno określić moment, kiedy z młodych dorosłych stajemy się dorosłymi „po prostu"). W społeczeństwach współczesnych dawne, przypisane fazom życia charakterystyki społeczne, psychologiczne i kulturowe, przestają być adekwatne. Najpierw młodość i dorosłość oderwały się od kategorii wiekowych, potem od ról społecznych i właściwych im stylów życia, a na koniec od charakterystyk psychologicznych i rozwojowych.

Tradycyjnie młodość odnoszona była do osób, które nie osiągnęły jeszcze samodzielności życiowej. Kiedyś, zwieńczenie tej fazy życia, wiązało się z tak konkretnymi wydarzeniami i sytuacjami życiowymi jak podjęcie pracy, zawarcie małżeństwa, założenie rodziny czy samodzielnego gospodarstwa domowego. Dorosłość była rozpoznawalna po osiągnięciu pełnej stabilizacji życiowej, co zazwyczaj było możliwe mniej więcej w wieku 20 lat. Przejście z fazy młodości (oznaczającej status

osoby zależnej, nie traktowanej poważnie i nie mogącej decydować o sobie) do dorosłości (oznaczającej status pełnoprawnego członka społeczeństwa, mogącego samodzielnie decydować o własnym życiu) ma bardzo duże subiektywne znaczenie dla ludzi młodych – daje poczucie niezależności i autonomii. Pozwala być sobą i realizować własną koncepcję życia, bez oglądania się na opinie tych, od których się było zależnym. Współcześnie to przejście nie jest ani oczywiste, ani proste. Dziś młodzi ludzie pozostają w rolach uczniów/ studentów do 25 roku życia, żenią się (wychodzą za mąż) w granicach trzydziestki (lub nie pobierają się wcale), a posiadanie dziecka, podobnie jak posiadanie samodzielnego mieszkania czy domu ma miejsce jeszcze później i coraz rzadziej. W dużej mierze dlatego, że klucz do dorosłości (czyli autonomii) – praca – stał się dobrem deficytowym i niepewnym.

Jak nietrudno zauważyć, w przypadku konkretnego pokolenia przejście z jednej fazy życia do drugiej jest mocno sprzęgnięte z możliwościami (kondycją) systemu społecznego, w którym dorasta młodzież. Gdy możliwości te są niewielkie lub ograniczone (w zakresie podaży miejsc pracy, mieszkań, satysfakcjonujących dochodów), pojawia się zagrożenie opóźnionego wchodzenia w dorosłość – zjawiska, które źle znoszą i dorośli, i młodzież. Konflikt, mający znamiona prywatnego konfliktu pokoleń, nabiera w takiej sytuacji cech konfliktu strukturalno-pokoleniowego, gdzie stronami nie są dorośli i młodzież, lecz młodzi (z ich niespełnionymi aspiracjami) i system społeczny. W przeszłości konflikty takie dawały początek burzliwym wydarzeniom politycznym, które radykalnie zmieniały oblicze społeczeństwa i kultury[1]. Być może dzisiaj taka perspektywa nie wchodzi w rachubę (jak pisze Zygmunt Bauman, społeczeństwo współczesne ze swoją ideologią konsumpcjonizmu okazało się „znakomitą maszyną tłumaczącą", która „przekłada diagnozy społecznych problemów na język prywatnych trosk", rozdrabniających możliwy protest zbiorowy[2]), niemniej wykluczyć jej nie można.

Skutkiem społeczno-kulturowych uwikłań młodości jest wydłużający się na dorosłość kryzys adolescencyjny, który od wieku, w którym osiąga swoje apogeum (25+), nosi nazwę „kryzysu ćwierćwiecza". Doświadczają go głównie studenci ostatnich lat studiów i absolwenci, którzy mimo dorosłego wieku ciągle stoją przed bolesnymi pytaniami o swoją przyszłość. To co mają, to dwadzieścia pięć lat, dyplom w kieszeni i dojmującą niepewność dotyczącą dalszej życiowej drogi. Impas decyzyjny, strach przed przyszłością i poczucie izolacji są dominującymi uczuciami przeżywanymi przez dwudziestoparolatków w obliczu konfrontacji z „prawdziwym światem". Jako dorośli zdradzają nieumiejętność odpowiedzenia sobie na pytanie: „czego chcę?", „jak ma wyglądać moje przyszłe życie?", „jakim chcę być człowiekiem", „co chcę osiągnąć?". Doświadczają poczucia rozczarowania dorosłością, która nieodwołalnie zmusza do podjęcia wiążących decyzji życiowych. Poczucie, że nie można popełnić błędu, wywołuje strach przed porażką (która może okazać się porażką „totalną") i niechęć do podejmowania ważnych decyzji życiowych. Dom rodzinny, w którym młodzi doświadczający takich problemów chętnie zostają dłużej, staje się gwarantem bezpieczeństwa i formą azylu zdejmującą część odpowiedzialności za własne życie. Ciągłe porównywanie się z równolatkami, którzy już podjęli

1 Przykładem kontestacje młodzieżowe w latach 60. XX w. na Zachodzie czy rewolucja Solidarnościowa w Polsce.

2 Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, PWN, Warszawa 1995, s. 317-318.

zobowiązania przypisane dorosłości, założyli rodzinę i rozpoczęli karierę zawodową, czyni ich położenie jeszcze trudniejszym[3]. Niepewność przyszłości i wrażenie niegościnnej teraźniejszości skłaniają do budowania strategii życiowych o moratoryjnym (odraczającym i ucieczkowym) charakterze – w stronę rozwiązań prowizorycznych, tymczasowych lub w stronę samotności. Będziemy mieli okazję przekonać się o tym niejednokrotnie w raporcie o młodych dorosłych i młodzieży.

2.1. Sprawy ważne i preferencje życiowe

Z wielu diagnoz wynika, że dzisiejsza młodzież to nie jest pokolenie, które chce zasadniczo zmieniać świat, raczej chce się do niego zaadaptować. Wpływa na to kilka okoliczności. Minął wiek wielkich ideologii. Dziś nawet ideologie są bezideowe i nie mają większego politycznego znaczenia. Nie przebijają się zwłaszcza do wyobraźni i wrażliwości politycznej młodych. Zastąpiły je bardziej przyziemne i bardziej zindywidualizowane przekazy. Spośród nich najbardziej urzekający, konsumpcjonizm, poprzez utożsamianie wolności z wolnością konsumpcji, przenosi punkt ciężkości z tego, co wspólne i publiczne, na to co jednostkowe i prywatne. Młodzi myślą dziś przede wszystkim tymi kategoriami. Czy zatem mogą być rozważani jako ważny zasób społeczny, którego energia mogłaby być wykorzystana w procesie dalszej modernizacji kraju? Zdecydowanie tak. Dzisiaj innowacyjny sens młodości zawiera się nie tyle w potencjale buntu, co w kompetencjach, charakterze aspiracji i dążeń życiowych młodych ludzi.

Rys.2.1. *Co jest w życiu ważne?* Odpowiedzi 19-letniej młodzieży w 1976 i 2008 roku[4]

Źródło: Badania warszawsko-kieleckie S. Nowaka (lata 70. XX w.), badania własne: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość* (N = 1096).

3 A. Robbins Wilner, *Quartelife Crisis. The Unique Challenges of Life in Your Twenties*, Jeremy P. Tarcher/Penguin 2001, s. 4.

4 Uwzględniono odpowiedzi „bardzo ważne" i „ważne".

Są dobrze wykształceni, ambitni, odpowiedzialni, ich aspiracje i chęć osiągnięć dobrze wpisują się w logikę społecznych przemian. Są ciągle liczni i jako reprezentanci wyżu demograficznego skuteczniej mogą wywierać presję na zmiany. Jednocześnie, z tych samych powodów, są pokoleniem, które za młodość, przypadającą na czasy wyjątkowych, acz trudnych przemian, płaci wysoką cenę: ograniczonych szans na dorośnięcie, trudną do osiągnięcia niezależność finansową, ryzykowną przyszłość, dylematy związane z zakładaniem własnej rodziny. Czy rzeczywiście jest to zasadniczo inne pokolenie? Czy świat wartości nowej młodzieży jest inny niż ich rówieśników z przeszłości? (rys. 2.1)

Najprostsze porównywalne dane ukazują niezmiennie wysoką w hierarchii ważności pozycję rodziny – udane życie rodzinne jest podkreślane jako sprawa bardzo ważna zarówno przez dawne, jak i przez nowe młode pokolenie (przez nowe nawet bardziej). W tym słowie „kluczu" zawiera się szczęście osobiste i miłość, najwyżej dziś cenione przez najmłodsze kohorty młodzieży. Drugie podobieństwo dotyczy relatywnie niskiego wartościowania spokojnego życia. W innych kwestiach charakterystyki dawnej i nowej młodzieży wyraźnie się rozchodzą. Dzisiejsza młodzież dalece bardziej ceni sobie nie tylko dobre wykształcenie, interesującą pracę, duże pieniądze czy barwne życie – a więc wartości najczęściej jej przypisywane, lecz również przyjaźń, poczucie bycia potrzebnym i użytecznym, prestiż i szacunek u ludzi (cechy rzadziej kojarzone ze współczesną młodzieżą).

W sposobie ujmowania spraw ważnych przebija się potrzeba wolności (wyboru, autokreacji) i autoafirmacja. Porównania z dawną młodzieżą ukazują, że dzisiejsi młodzi są generacją bardziej barwną i bardziej wyrazistą, odbierającą świat i własne życie bardziej intensywnie – z dalece mniejszym pierwiastkiem obojętności. Więcej spraw jest dla nich ważnych, więcej młodych podkreśla ich wagę w swoim życiu i niemal wszystkie są bardzo wysoko oceniane (rys. 2.2).

Rys. 2.2. *Co jest w życiu ważne?* Odcienie ocen – współcześni 19-latkowie (2007)

Źródło: Badania własne: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość.*

Filarami są, z jednej strony, wartości afiliacyjne (udane życie rodzinne, szczęście osobiste i przyjaźnie), z drugiej zaś praca zawodowa jako źródło osobistych satysfakcji, wysokich dochodów i gwarancja odpowiedniego poziomu życia. Wykształcenie cenione jest przede wszystkim ze względu na spodziewane w przyszłości profity – młodzi wiedzą, że bez dobrego wykształcenia nie zdobędą dobrej pracy i wysokich dochodów. Te zaś czynią życie nie tylko bezpiecznym, lecz również przyjemnym, barwnym i znajdującym społeczne uznanie. Wykształcenie stanowi klucz do trzech bardzo ważnych obszarów życia i trzech rodzajów potrzeb: bezpieczeństwa, poziomu i jakości życia oraz prestiżu. Nic dziwnego, że w obrębie strategii edukacyjnych koncentruje się dziś podstawowy wysiłek, największe inwestycje i emocjonalne zaangażowanie młodzieży. Warto zwrócić uwagę, jak wyróżniająca się jest dbałość o brak nałogów czy unikanie nieodpowiedniego towarzystwa, co może świadczyć o dystansowaniu się wobec zachowań i środowisk ryzykownych, mogących sprowadzić na „złą" drogę lub (jak w przypadku nałogów) o torowaniu sobie drogi przez nowe style życia w środowisku młodzieży, w centrum których jest dbałość o ciało, kondycję i zdrowie.

Pomiędzy kohortami kilkunastoletniej młodzieży nie ma większych różnic preferencji, ale młodzi dorośli w niektórych kwestiach wyraźnie się od nich różnią (rys. 2.3). Może to być zarówno efekt odmiennej fazy życia, jak również odmiennych socjalizacyjnych wpływów. Nastolatki są w większym stopniu dziećmi nowego ustroju i nowej fali wpływów, młodzi dorośli reprezentują raczej „między-pokolenie". Nie wartościują tak wysoko wykształcenia, barwnego stylu życia, bardziej za to cenią potrzebę bycia użytecznym, spokojne i mniej wymagające życie oraz brak nałogów. Swymi wyborami dowodzą, że są bardziej konwencjonalni i/lub bardziej racjonalni. W kilku jednak kwestiach potwierdzają swoją przynależność do tego samego porządku aksjonormatywnego – z rodziną i szczęściem osobistym, pracą i odpowiednim standardem życia jako filarami.

Rys. 2.3. *Co jest w życiu ważne?* Preferencje różnych generacji młodych (2007)

Źródło: Badania własne: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość.*

Preferencje te rodzą oczywiste dylematy – poświęcać się głównie pracy zawodowej czy poświęcać się głównie rodzinie (rys. 2.4); starać się uzyskać jak najwyższe wykształcenie, zdobywać wiedzę czy starać się zarabiać jak najwięcej pieniędzy (rys. 2.5); żyć skromnie i oszczędnie czy dążyć do przyjemności życiowych? (rys. 2.6).

Rys. 2.4. *Co lepiej: poświęcać się głównie pracy czy rodzinie?* (2008)

Źródło: Badanie własne: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość.*

Dylemat pierwszy jest, jak widać, bardzo trudny do rozstrzygnięcia – zwłaszcza w przypadku tych, dla których jest on realny i osobiście doświadczany (30-latkowie), niemniej zarówno młodsza, jak i starsza generacja młodzieży zdecydowanie częściej rozstrzyga go na korzyść rodziny.

Rys. 2.5. *Co lepiej: inwestować w wykształcenie czy jak najwięcej zarabiać?* (2008)

Źródło: Badanie własne: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość.*

Mniej wątpliwości budzi drugi dylemat – inwestować w jak najlepsze wykształcenie czy jak najwięcej zarabiać? Analizy sytuacji na rynku pracy dowodzą, że jedno (wykształcenie) jest warunkiem drugiego (pieniędzy), najwyraźniej jednak u części, zwłaszcza młodszej młodzieży, nie występuje tak oczywisty związek między tymi dwiema sprawami, a mniejsza liczba wątpiących wśród dziewiętnastolatków może dowodzić większej polaryzacji poglądów w tej mierze.

Rys. 2.6. *Co lepiej: żyć skromnie i oszczędnie czy dążyć do przyjemności życiowych?*

Źródło: Badanie własne: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość.*

Dylemat trzeci budzi najmniej wątpliwości, zwłaszcza wśród młodszej młodzieży – zaledwie 10% dziewiętnastolatków ma trudności z podjęciem decyzji jaką zasadą należałoby się w życiu kierować, co wybrać: życie skromne i oszczędne czy też barwne i pełne przyjemności. Ponad 60% wybiera opcję drugą. Jednocześnie w innej konfiguracji przyjemności wyraźnie przegrywają z osiąganiem ważnych celów życiowych w wyborach młodzieży. To że w życiu ważniejsze są przyjemności niż koncentracja na ważnych celach życiowych wskazało 43% Polaków w wieku 18-29 lat, znacznie jednak więcej młodych (57%) stwierdziło, że ważniejsze jest osiąganie ważnych celów życiowych[5]. Jakkolwiek preferencje dla hedonizmu są i tak wyraźniejsze wśród młodych niż średnia dla ogółu Polaków (36,7%), to nie są one na tyle ważne, by przesłaniać osiąganie ważnych życiowych celów. Nie łączą się przede wszystkim ze szczególnym wartościowaniem rzeczy. Dużą wagę do dóbr materialnych przywiązuje 40% młodych w wieku 18-29 lat, sądząc zazwyczaj, że są one miarą życiowego sukcesu (33%)[6].

2.2. Autocharakterystyki i orientacje życiowe

W autocharakterystykach młodzi najczęściej odnoszą się do najrozmaitszych cnót moralnych i miękkich cech charakteru – mówią o sobie, że są uczciwi, szanujący innych, dbający o więzi rodzinne, przyzwoici, wrażliwi na to, co dzieje się w świecie i na sprawy innych ludzi (rys. 2.7). Podkreślają swoją skromność, oszczędność, zwyczajność, w nieco mniejszym stopniu (powyżej 60%) ambicje i wytrwałość w dążeniu do celu, zaradność i przebojowość.

Nastolatkowie w swym własnym mniemaniu są przede wszystkim uczciwi, uczuciowi – wrażliwi na świat i ludzi, nieco rzadziej dbający o więzi rodzinne, szanujący innych ludzi, znacznie rzadziej niż młodzi dorośli przestrzegają norm moralnych (różnica 28 pp.). Znacznie rzadziej też mają poczucie zwyczajności własnego Ja, nie wyróżniania się wśród innych ludzi. Jeszcze rzadziej przypisują sobie religijność czy myślenie o kraju. Ambicję, wytrwałość w dążeniu do celu, przebojowość i zaradność,

5 *Diagnoza Społeczna 2009.*

6 Ibidem.

ale też skromność i oszczędność odnosi do siebie ponad połowa młodzieży, walory intelektualne (dobre wykształcenie, inteligencję, krytycyzm) przypisuje sobie daleko mniej niż połowa. Młodsi i starsi w podobnym stopniu są zdeterminowani, gdy idzie o realizację życiowych ambicji i planów, różni ich nieco rozłożenie cech „ascetycznych" i tych bardziej „barwnych", „sentymentalnych" i tych „pragmatycznych". Niezależnie od tych różnic w obu generacjach „chłodne" i „twarde", bardziej pragmatyczne cechy charakteru częściej odnoszą do siebie młodzi związani z wyższymi statusami – częściej dostrzegają u siebie, jako wyróżniające, walory umysłu, aktywne postawy wobec życia, słabsze identyfikacje z ideologicznymi wspólnotami. Młodzież przypisana do niższych statusów częściej odbiera świat przez emocje, częściej przypisuje sobie cechę zwyczajności i mimikry, częściej też dokonuje autocharakterystyk ze wskazaniem na „cnoty" (przyzwoitości, bycia rodzinnym, religijnym, patriotą).

Rys. 2.7. Autocharakterystyki młodych dorosłych i młodzieży (2007)

Źródło: Badania własne: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość.*

Postawy bierne i niewielkie wymagania wobec życia nie są domeną młodych. Minimaliści, którzy nie mają wysokich aspiracji, mierzą na spokojne i bezpieczne życie, stanowią margines (5% młodych dorosłych oraz 11,5% młodszej młodzieży). Marzyciele – o wysokich aspiracjach do dostatku, barwnego i wygodnego życia, ale ze słabymi przesłankami do sukcesu – stanowią 20% młodych. Razem z minimalistami tworzą mało aktywną i raczej słabo odnajdującą się w rynkowej rzeczywistości mniejszość. Pozostali reprezentują typy ambitne i aktywne. Różni ich poziom

i rodzaj oczekiwań życiowych. Zorientowani na wzory mieszczańskie i przeciętne statusy („konwencjonalnie ambitni") stanowią główny strumień starszych roczników młodzieży (43,2%). Młodszych częściej urzekają niekonwencjonalne wzory życia: barwne, niecodzienne, z dużą wagą przywiązywaną do nieprzeciętnych karier i wyrafinowanej konsumpcji (30,4%). Połączenie wysokich dążeń konsumpcyjnych i statusowych z dbałością o wartości niematerialne cechuje co ósmego dziewiętnastolatka i co piątego trzydziestolatka („ambitni inaczej" 8,3% oraz 12,5%).

Rys. 2.8. Orientacje życiowe młodych (2008)

Źródło: Badania własne.

Trendy te sugerują, że młodsze roczniki młodzieży są bardziej wyrazistym produktem społeczeństwa konsumpcyjnego – ich oczekiwania konsumpcyjne są powszechniejsze i silniejsze (do dóbr materialnych dużą wagę przywiązuje 40% młodych i 29% dorosłych Polaków[7]). Preferencje, jakie zdradzają, nie zawsze jednak stanowią zapowiedź aktywnych strategii życiowych prowadzących ich do zdobywania pożądanych dóbr. Duże znaczenie korygujące ma koniunktura gospodarcza i ogólna kondycja społeczeństwa. Młodzież wyczuwa te zmiany i odnosi je do swoich preferencji i oczekiwań. Dziś – pod wpływem trudniejszych realiów i niepewnej przyszłości – częściej wypiera dążenia do błyskotliwej kariery, barwnego życia czy prestiżu na rzecz opcji „wyciszonej", nakierowanej na spokojne i bezpieczne życie, której filarami są stabilna praca i dobre, ciepłe relacje z najbliższymi przyjaciółmi i rodziną[8]. Korekty życiowych aspiracji czynione pod wpływem koniunktury nie muszą jednak oznaczać rezygnacji z wcześniej ukształtowanych (pokoleniowych) aspiracji i dążeń. Przykładem pokolenie „Solidarności", opisywane w poprzednim rozdziale.

2.3. Aspiracje edukacyjne, statusowe i plany na najbliższą przyszłość

Wykształcenie – bardzo wysoko cenione przez młodzież w dwóch ostatnich dekadach – zaczyna nieco tracić na znaczeniu. Mimo że przysparza szans na lepszy los i skutecznie przeciwdziała degradacji, nie gwarantuje dziś sukcesu. Część młodzieży zaczyna dostrzegać nieopłacalność zbyt ambitnych edukacyjnych planów. Iluzoryczność dyplomu, oferta kształcenia nie odpowiadająca potrzebom rynku pracy, zjawisko bezrobocia wśród absolwentów szkół wyższych, trud i koszty kształcenia – wszystko to wpływa na zmiany preferencji edukacyjnych i zmienia postawy wobec wykształcenia.

7 Ibidem.

8 *Młodzież 2010*, CBOS, Warszawa 2011, s. 9.

Wyraźnie zauważalne jest „schłodzenie" poziomu aspiracji edukacyjnych (rys. 2.9). Coraz więcej osób zamierza zakończyć swoją edukację na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej bądź średniej o profilu zawodowym. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się technika. Coraz mniej młodzieży planuje studia wyższe. W ciągu sześciu lat zainteresowanie ukończeniem studiów II stopnia spadło o 8,2 pp. wśród młodzieży rozpoczynającej szkoły ponadgimnazjalne[9]. Wzrasta zainteresowanie kształceniem zawodowym, krótszym, nie wymagającym zbyt dużych inwestycji. Poziom aspiracji edukacyjnych młodzieży obniżył się we wszystkich typach środowisk, najbardziej jednak wśród dobrze uczącej się młodzieży wiejskiej pochodzącej z rodzin o średnim i wyższym statusie oraz wśród młodzieży wielkomiejskiej z rodzin o niskim statusie.

Rys. 2.9. Zmiany aspiracji edukacyjnych w latach 2003-2009

Źródło: J. Domalewski, *Społeczne, środowiskowe i edukacyjne uwarunkowania dróg szkolnych młodzieży,* IRWiR PAN, Warszawa, 2010.

Rys 2.10. Aspiracje edukacyjne młodzieży a status rodziny pochodzenia

Źródło: Badania w toruńskich szkołach ponadgimnazjalnych, opracowanie J. Domalewski.

9 Dane pochodzą z badań przeprowadzonych w 2003 roku, a następnie w roku 2009 we wszystkich szkołach regionu toruńskiego. I w jednym, i w drugim przypadku objęły one pełną populację uczącej się młodzieży (w 2003 roku N = 4069, w 2009 roku N = 3019). Jeszcze większy spadek odnotowano w badaniu 19-letniej młodzieży, zob. *Młodzież 2010,* CBOS, Warszawa 2011, s. 14.

Proces ten ma wyraźne przełożenie na oczekiwania dotyczące pozycji społecznych i zawodowych. Młodzi – jeszcze na początku dekady aspirujący w większości do wysokiego statusu życiowego – urealniają swoje dążenia i racjonalizują mniej ambitne plany. Z wyścigu do wysokich pozycji rezygnują przede wszystkim pochodzący z rodzin o średnim i niższym statusie – zwyciężają doraźne kalkulacje wynikające z oceny sytuacji na rynku pracy i kosztów kształcenia, które powodują mniej atrakcyjne wybory edukacyjne młodych (tabela 2.1).

Tabela 2.1. Planowana pozycja społeczna a status rodziców (%)

Planowany status ↓	Wysoki status rodziców		Średni status rodziców		Niski status rodziców	
	2003	2010	2003	2010	2003	2010
wysoki	80	80	44	39	31	25
średni	18	17	50	54	48	49
niski	2	3	6	7	21	26
ogółem	100	100	100	100	100	100

Źródło: *Młodzież 2010*, CBOS, Warszawa 2011, s. 12.

Niemniej większość młodzieży kończącej szkoły ponadgimnazjalne planuje dalszą naukę. Uczniowie LO w większości (82%) wybierają się na studia, te same plany ma 45% uczniów techników i liceów zawodowych. Część z nich (19%) zamierza uczyć się w szkołach pomaturalnych. Również połowa uczniów z ZSZ zamierza kontynuować naukę – zazwyczaj w połączeniu z pracą. Nie planujący dalszego kształcenia w większości planują podjąć pracę. Założenie własnej firmy nie jest popularnym pomysłem wśród młodzieży, która nie zamierza dalej kontynuować nauki: 7-8% młodzieży szkół zawodowych i 2% licealistów ma takie plany. Jeszcze rzadziej dotyczą one pracy w gospodarstwie rolnym czy prowadzenia domu i wychowywania dzieci (po około 2% wśród absolwentów szkół zawodowych). Wśród wcześniej kończących edukację wyjazd za granicę (po szkole) planuje mniej więcej co siódmy absolwent szkoły o profilu zawodowym (po 14%) oraz czterech na stu uczniów LO[10].

Generalnie zmniejsza się poczucie konieczności wyjazdu za granicę jako najlepszego rozwiązania dla młodzieży – w latach 2004-2007 możliwość taka była rozpatrywana przez 2/3 dziewiętnastolatków. W najbliższym czasie (2 lat) zamierza wyjechać do pracy 14,2% młodych w wieku 18-29 lat, dwu i pół krotnie częściej niż planują to starsi Polacy. Dziś poczucie konieczności wyjazdu (w poszukiwaniu pracy) utrzymuje się w grupach młodzieży mającej nie najlepsze przygotowanie do pracy na rynku krajowym, a jednocześnie wystarczające do znalezienia bardziej opłacalnego finansowo zatrudnienia za granicą (głównie absolwenci szkół zawodowych i młodzież po studiach bez specjalnych kwalifikacji, godząca się na oferowane warunki pracy). Wyjazdy edukacyjne rozważa 3,2% młodych[11].

Maleje zainteresowanie zagranicą jako miejscem zamieszkania (rys. 2.12), chociaż jej urok, jako obiecującej lepsze perspektywy życiowe, nie znika. Młodzi Polacy dość często myślą, że bogate kraje UE mogą być dla nich szansą, jakiej nie daje kraj rodzinny. W 2008 roku myślało tak 26% dziewiętnastolatków, znacznie

10 *Młodzież...*, s. 15.

11 *Diagnoza...*

rzadziej reprezentanci starszych roczników, mający za sobą doświadczenia emigracji zarobkowej (rys. 2.11).

Rys. 2.11. *Co lepsze: osiągnąć coś w życiu za granicą czy osiągnąć sukces w kraju?*

Źródło: Badania własne 2008 rok

Rys 2.12. Plany młodzieży dotyczące miejsca zamieszkania – dynamika zmian

Źródło: Badania w toruńskich szkołach ponadgimnazjalnych, opracowanie J. Domalewski.

Jakiekolwiek wskaźniki brane byłyby pod uwagę, wyjazd za granicę nie jest już w takim stopniu atrakcyjną perspektywą dla młodzieży. Plany związane z zagranicą nie znikają i falują w zależności od koniunktury, głównie na polskim rynku pracy. Ogólne postrzeganie własnych perspektyw życiowych przedstawia się optymistycznie. Dwie trzecie młodych ludzi uważa, że ma szansę na życie lepsze, niż mieli ich rodzice i wyraża zadowolenie z perspektyw na przyszłość. Podobne zadowolenie wyraża 56% starszych Polaków[12]. Ponad trzy czwarte (78,3%) młodych dorosłych uważa, że ma silny wpływ na własne życie. W podobny sposób myśli o sobie mniej niż 70% starszych.

12 *Młodzież 2010*, CBOS, Warszawa 2011 oraz *Diagnoza Społeczna 2009*.

2.4. Wyobrażenia i nastawienia wobec pracy

Świadomość wagi pracy towarzyszy młodym od momentu, kiedy podejmują decyzje dotyczące własnej edukacji. Dziś wybór szkoły dokonywany jest przede wszystkim ze względu na przyszłe zatrudnienie i chociaż jego moment znacząco się przesuwa, młodzież bardzo wcześnie zdobywa orientację odnośnie do wymagań rynku pracy i formułuje własne przekonania. Nie zawsze są one trafne, niemniej ukazują stan świadomości wyznaczający pole możliwych oraz niezbyt chętnie akceptowanych przyszłych wyborów.

Tabela 2.2. Przekonania dotyczące pracy (2008)

	Który z dwóch sposobów postępowania uważasz za lepszy w dzisiejszych czasach?	19-latkowie	30-latkowie
A.	1. jak najwcześniej podjąć pracę, czy	28,3	27,6
	2. Najpierw zdobyć wysokie kwalifikacje zawodowe	62,1	56,9
	3. Trudno wybrać	9,6	15,5
B.	1. Być pracownikiem najemnym, czy	24,9	30,9
	2. Być przedsiębiorcą	62,3	53,5
	3. Trudno wybrać	12,8	15,6
C.	1. Być szeregowym pracownikiem, czy	23,4	22,1
	2. Sprawować funkcje kierownicze	68,2	60,1
	3. Trudno wybrać	8,4	17,5
D.	1. Trzymać się wyuczonego zawodu, czy	36,1	29,9
	2. Próbować różnych zajęć i zawodów	51,0	55,3
	3. Trudno wybrać	12,9	14,8
E.	1. Zmieniać miejsca pracy, czy	37,6	38,8
	2. Trzymać się jednego pracodawcy	43,9	35,4
	3. Trudno wybrać	18,6	25,7
F.	1. Mieszkać w jednym miejscu, czy	53,1	44,5
	2. Zmieniać w zależności od potrzeby	34,2	38,8
	3. Trudno wybrać	12,8	16,6

Źródło: Badania własne.

Mimo spadku aspiracji edukacyjnych wśród młodzieży utrzymuje się wysokie przekonanie o większej opłacalności inwestowania w wykształcenie niż wczesnego podejmowania pracy. Wśród młodszych roczników nie tylko ten pogląd jest częściej reprezentowany (62,1%), lecz również skala wątpliwości jest dalece mniejsza (9,6%). Bardziej eksponowane pozycje zawodowe (funkcje kierownicze, rola przedsiębiorcy) odbierane są jako zdecydowanie bardziej atrakcyjne niż szeregowych pracowników czy pracowników najemnych, jednak dotychczas poglądy te nie znajdowały potwierdzenia w preferencjach dotyczących przyszłej pracy. Przedsiębiorczość od lat wybiera tylko nieznaczny odsetek młodzieży. Przyczyny są złożone (obiektywne i subiektywne – będziemy o tym pisać w dalszych częściach raportu), niemniej w ostatnich dwóch latach odnotowano interesujące zmiany nastawień. Jak odnotowuje CBOS, zmniejszył się w ostatnim czasie (z 10% do 6%) odsetek młodzieży wykluczającej możliwość założenia własnej firmy i zdecydowanie zwiększył się (z 18% do 44%) odsetek niezdecydowanych. Połowa dziewiętnastoletniej młodzieży liczy się z możliwością prowadzenia własnej firmy w bliżej nieokreślonej przyszłości[13].

13 *Młodzież...*, s. 22.

Znacznie bardziej wyraziste jest nastawienie do przedsiębiorczości w środowiskach o dobrym merytorycznym przygotowaniu do prowadzenia niezależnego biznesu. Z badań przeprowadzonych wśród studentów, doktorantów i pracowników naukowych uczelni wyższych (454 respondentów z uczelni reprezentujących różne regiony, typy, miejsca w rankingu itd., 2009 rok) chęć takiego wykorzystania w przyszłości swojej profesjonalnej wiedzy (założenie własnej firmy) zadeklarowało blisko 50% badanych (8% w ciągu najbliższego roku, 40% w przyszłości). Głównym powodem, dla którego badane osoby preferowały posiadanie własnej firmy jest możliwość samodzielnego działania – średnio 63% uzasadnień (79% – studenci, 51% – kadra naukowa)[14].

Dla 81% badanych posiadanie firmy wiązałoby się z zadowoleniem i satysfakcją, które są odbierane jako ważny rodzaj gratyfikacji, podobnie jak możliwość rozwijania własnych umiejętności czy zarobienia większej ilości pieniędzy. Zainteresowani założeniem własnego biznesu są świadomi problemów, jakie wiążą się z prowadzeniem własnej firmy. Jest to stres, którego chcieliby uniknąć (51%), problemy, których nie byliby w stanie sami przezwyciężyć (30%) czy brak pomysłu na firmę. Największe obawy dotyczą złej sytuacji ekonomicznej Polski – jedynie 19% potencjalnie zainteresowanych jest przekonanych o tym, że potrafiłoby ten problem przezwyciężyć. Opinie te uświadamiają ważne powody, dla których chęć założenia własnej firmy nie będzie się tak łatwo przekładać na decyzje w warunkach niepewnej koniunktury i braku wsparcia z zewnątrz.

Cechą współczesnych rynków pracy jest wymóg mobilności – gotowość pracowników do zmiany wykonywanego zajęcia, zmiany pracodawcy a nawet miejsca zamieszkania. Młodzi Polacy z różnym stopniem aprobaty odnoszą się do tych rozwiązań. Najmniej oporu budzi konieczność przekwalifikowywania się i sprawdzania w różnych zajęciach – zwłaszcza wśród starszych, którzy już mają doświadczenie pracy (55%). Mniej oczywiste wydaje się zmienianie pracodawcy (plus minus 40%), najmniej zmienianie miejsca zamieszkania (akceptacja poniżej 40%). Młodsi zdradzają słabszą gotowość mobilności zawodowej, co może wynikać z braku doświadczeń na rynku pracy, ale też dużego przywiązania do (wartości) rodziny czy pesymistycznych przewidywań dotyczących możliwości utrzymania samodzielnego mieszkania.

Dominuje przekonanie (rys. 2.13), że najważniejsze w pracy są odpowiednie dochody – tak sądzi 78% młodych w wieku 18-29 lat. Dla co drugiej osoby bardzo ważny jest brak stresów i napięć (50%). Niewiele mniejsze znaczenie ma stabilność zatrudnienia (44%) i możliwość osobistego rozwoju (40%). Co czwartej młodej osobie zależy na pracy zgodnej z posiadanymi umiejętnościami, pozwalającej na dużą samodzielność i dogodną czasowo. Młodzi nie przywiązują większej wagi do tego czy wykonywane przez nich zajęcie będzie się cieszyło poważaniem wśród ludzi i czy będzie gwarantowało długi urlop – dziś bardziej liczy się sposób jego spędzania i miejsce. W porównaniu z reprezentantami starszych pokoleń młodzi są bardziej wymagający, elastyczni, otwarci i częściej stawiają na dynamiczne kariery.

Nie ulega wątpliwości, że praca jest bardzo ważna dla młodych i angażuje większą część ich energii życiowej. Jednocześnie bardzo wysoka ranga życia rodzinnego, towarzyskiego i czasu wolnego sprawia, że zmienia się sposób traktowania

14 G. Banderski i in., *Przedsiębiorczość akademicka*, Raport z badania, PARP, Warszawa 2009, s. 10-12.

pracy wśród młodych. Coraz częściej wysyłają oni sygnały, które ujawniają, że według nich czas poświęcany pracy nie może przekreślać możliwości rozwijania własnych zainteresowań, odbierać prawa do odpoczynku czy przebywania z rodziną. Jakkolwiek ważne są pieniądze (i kariera, która je zapewnia), to wielkość zarobków nie jest jedyną miarą wartości pracy – oprócz nich liczą się jeszcze możliwości rozwoju, satysfakcje osobiste i dobre relacje z innymi ludźmi, a czasy ryzyka i niepewności podnoszą wartość bezpieczeństwa, stabilności i międzyludzkich więzi. Pojawia się – jako naczelna – zasada *work-life-balance* – równowagi między pracą a życiem osobistym.

Rys. 2.13. Co jest najważniejsze w pracy zawodowej? (% zaznaczonych odpowiedzi)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Diagnoza Społeczna 2009*.

Coraz większa czytelność tego typu nastawień sprawia, że do współczesnej polskiej młodzieży przykładane są określenia generacji Y – ludzi mających duże wymagania w stosunku do pracy, ale nie sakralizujących jej w imię kariery za wszelką cenę. Chociaż ilość czasu i energii, jakie ona pochłania mogłyby doprowadzić do innego wniosku, emocjonalnie zostało jej wyznaczone dalsze miejsce w szeregu. W stosunku do postaw odnotowywanych w latach 90. jest to wyraźna zmiana. Wówczas zdecydowane pierwszeństwo miała wartość pracy i kariery zawodowej, a wizytówką ówczesnych trendów byli tzw. Yuppies (Young Urban Professionals) młode osoby po studiach, nastawione na błyskotliwą karierę i uzyskanie dobrego statusu materialnego. Preferowali zatrudnianie się w dużych prestiżowych firmach, oferujących bardzo dobre perspektywy finansowe i możliwości szybkiego awansu. Praca była dla nich narzędziem – sposobem gromadzenia coraz większej liczby dóbr, prestiżu, znajdujących wyraz w niekonwencjonalnym stylu życia. Mniejsze znaczenie miał fakt, czy wykonywane czynności zawodowe są interesujące, są okazją do samorealizacji, osobistego rozwoju i czy nie kolidują z osobistym szczęściem. Ważny był sukces mierzony pozycją społeczną i poziomem życia. Dostrzeżenie negatywnych konsekwencji takiej postawy (stres, poczucie osamotnienia, wyczerpanie fizyczne i emocjonalne), jak również zmiany zachodzące na rynku pracy (większa elastyczność i niepewność zatrudnienia) zaczęły zmieniać pokoleniowe wzory angażowania się w życie zawodowe. Coraz częściej i coraz wyraźniej z preferencji

młodzieży zaczęła się wyłaniać zasada harmonii, sygnalizująca potrzebę większej kontroli nad własną aktywnością zawodową, większego luzu i bardziej zrównoważonego zaangażowania[15].

2.5. Sfera prywatności i intymności – wyobrażenia, oczekiwania, zmiany

Badania prowadzone wśród polskiej młodzieży od lat wskazują na zasadnicze znaczenie rodziny, małżeństwa, osobistego szczęścia. Wartości te, przez lata traktowane jako nierozerwalne i prawie równoznaczne, zaczynają się od siebie oddzielać i hierarchizować. Na czoło wysuwa się kategoria osobistego szczęścia, wobec której małżeństwo, rodzina (w tym prokreacja, posiadanie i wychowywanie dzieci) są wtórnymi, nadto nie jedynymi formami i nie jedynymi warunkami udanego życia (udane małżeństwo jako warunek udanego życia wymienia co drugi Polak w wieku 18-29 lat, dzieci wymienia co czwarty[16]). Mimo to zarówno małżeństwo, rodzina, jak i posiadanie dzieci ciągle należą do bardzo mocno akcentowanych przez młodych Polaków wartości życiowych. Jeszcze w 2005 roku małżeństwo planowało 85% młodych Polaków w wieku 19-26 lat (rys. 2.14).

Rys. 2.14. Plany małżeńskie młodych

Źródło: Sondaż SMG KRC *Młodzi 2005*, N = 1000.

Deklaracje życia w związku nieformalnym z jednym partnerem składało 5-6% młodzieży, życie bez stałego związku 2-4%. Badania najnowsze (lata 2009-2010) ujawniają wzrastającą liberalizację postaw, wyrażającą się przede wszystkim w mniej zdecydowanym opowiadaniu się za małżeństwem (co piąty młody Polak twierdzi, że jest ono przestarzałą instytucją), w częstszym eksperymentowaniu z formami „przejściowymi" (nie zalegalizowane związki jako próba sprawdzenia się partnerów), w dopuszczaniu rozwodów jako formy rozwiązywania konfliktów małżeńskich i rodzinnych.

15 Wszystkie te określenia – pokolenia Y, Yuppies (można by do nich dorzucić jeszcze pokolenie X, którego nazwa zrosła się z konkretnymi rocznikami młodzieży urodzonymi w latach 1961-1981 na Zachodzie) – przeszły do nas z kultury zachodniej, wywołując niemały zamęt pojęciowy. Charakterystyki pokolenia X – wyprowadzone z realiów postrewolucyjnej Ameryki – mogą być odnoszone do polskich 30-40-latków: międzypokolenia wyrosłego w pierwszych latach transformacji systemowej. Jeśli tak, kohorty, które są bohaterami naszych analiz, zamykałyby się w metaforach pokolenia X i Y. Kategoria Yuppies jest z innego porządku pojęciowego – nie jest charakterystyką pokolenia, lecz pewnej specyficznej grupy ludzi, którą wyróżnia afirmatywny stosunek do pracy i kariery zawodowej.

16 *Diagnoza...*

Jednocześnie ujawnia się trend polegający na radykalizacji poglądów tradycyjnych – widać to w nasilających się skłonnościach do redukowania definicji rodziny (i wyraźniejszym wykluczaniu z niej rodzin z jednym rodzicem czy związków homoseksualnych), we wzroście dezaprobaty dla życia bez ślubu czy spadku akceptacji rozwodów. Wyrazicielem takich poglądów jest najczęściej młodzież mniej wyedukowana, silniej związana z religią i Kościołem[17]. Nieproporcjonalnie duży jest odsetek twierdzących, że ślub kościelny jest potrzebny a nawet ważniejszy od cywilnego (82%)[18]. Niemniej jest to o blisko 10 pp. mniej niż przed kilkoma laty[19]. Niekonsekwencje tego rodzaju są różnie tłumaczone: powierzchownym traktowaniem norm moralnych, rytualizacją stosunku do religii, głębokimi zmianami w obyczajowości i moralności młodzieży[20].

Rys. 2.15. Planowany termin małżeństwa

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Młodzi 2005*. Badanie SMG KRC, N = 1000.

Wśród młodych ludzi panuje przekonanie, że związek małżeński i założenie rodziny nie może być aktem beztroski – w odczuciu większości[21] plany tego rodzaju są poważnym wyzwaniem wymagającym minimum zabezpieczenia finansowego (warunek stałej pracy) oraz odpowiedniego statusu materialnego. Te i inne okoliczności sprawiają, że powszechną dziś strategią młodych jest odkładanie decyzji o formalizowaniu związków na koniec drugiej dekady życia i później (rys. 2.15) oraz praktykowanie „życia na próbę" (w związkach kohabitacyjnych). Co ciekawe, są one akceptowane przez młodzież głównie jako forma przejściowa, ubezpieczająca od małżeńskiego ryzyka. Jako forma związku stałego nie spotykają się z akceptacją młodzieży (nastawienie pozytywne u co dziesiątego nastolatka[22] i u co dwudziestej osoby w wieku 20-26 lat)[23].

Małżeństwo jawi się w wyobrażeniach młodzieży jako instytucja miękka, bardziej dostosowująca się do indywidualnych potrzeb i oczekiwań partnerów niż społecznych funkcji i potrzeb. Małżeństwo powinno służyć pogłębianiu intymności, samopoznaniu i samorozwojowi, w którym szczególnego znaczenia nabiera pragnienie

17 *Dwie dekady przemian religijności w Polsce. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2009, s. 6-14., zob. też: *Postawy wobec gejów i lesbijek, Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2010.

18 T. Nieśpiał, *Polska młodzież stawia na rodzinę*, „Rzeczpospolita", 30.03.2010.

19 T. Biernat, P. Sobierajski, *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny*. Raport z badań, Toruń 2007, s. 30.

20 J. Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2010.

21 *Młodzi 2005*. Raport z badań SMG KRC.

22 Ibidem, zob. też: T. Biernat, P. Sobierajski, op. cit.

23 *Młodzi 2005...*, zob. też: rys. 2.1.

stałego, wiernego, nasyconego bliskością związku dwojga osób. Jego podstawę ma stanowić: wzajemny szacunek i tolerancja, wierność emocjonalna, wierność seksualna, umiejętność wzajemnego przebaczania, udane życie seksualne, wspólna chęć posiadania dzieci.

Młodzieżowa wizja małżeństwa to bez wątpienia wizja partnerska. Jej podstawę stanowią oczekiwania relacji opartych na dobrym kontakcie i zaufaniu, wspólnym dzieleniu się obowiązkami domowymi i wychowawczo-opiekuńczymi. Badania odnotowują skłonność młodzieży obojga płci do „poszerzania" roli ojca na sfery tradycyjnie zarezerwowane dla kobiet. Widoczna jest zwłaszcza gotowość wczesnego angażowania się męskiej młodzieży w opiekę nad małymi dziećmi. Jednocześnie – z drugiej strony – w małżeństwo wkalkulowuje się ryzyko, a co za tym idzie – pewien pragmatyzm. Jego wyrazem jest wysoka aprobata dla rozwodów wyrażana w różnych badaniach przez 73 do 78% młodzieży[24].

Dzieci są elementem życiowego planu młodych Polaków częściej niż perspektywa ożenku czy zamążpójścia. Nie ma i nie planuje mieć dzieci niespełna 10% osób w wieku 19-26 lat (rys. 2.16) i nastawienia takie wykazują trwałość[25]. Wielodzietność zdecydowanie nie jest modelem najbardziej preferowanym przez młodzież, choć ma więcej zwolenników niż jedynactwo, w młodszych kategoriach wiekowych nawet dwukrotnie (rys. 2.17). Z wiekiem słabnie też motywacja do posiadania dzieci w ogóle, co może być – z jednej strony – wyrazem skuteczniejszego wrastania we wzorce życia oferowane przez konsumpcjonizm, z drugiej zaś zderzenia z demotywującymi do prokreacji realiami rynku pracy.

Rys. 2.16. Plany dotyczące posiadania dzieci

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Młodzi 2005*. Badanie SMG KRC, N = 1000.

Rys. 2.17. Preferowana liczba dzieci

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Młodzi 2005*. Badanie SMG KRC, N = 1000.

24 T. Biernat, P. Sobierajski, op. cit.

25 *Postawy prokreacyjne Polaków*, CBOS, Warszawa, styczeń 2010.

Opisywane trendy są wewnętrznie zróżnicowane i mają na ogół swoje odpowiedniki statusowo-środowiskowe: młodzież wiejska jest bardziej tradycyjna, wielkomiejska i dobrze wykształcona – zdecydowanie bardziej obyczajowo wyzwolona. Działają tu również inne czynniki. Wśród nich najbardziej istotny dotyczy płci. Kobiety są bardziej prorodzinne niż mężczyźni, ale też przejawiają bardziej liberalny stosunek do alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Ważny jest również czynnik religijny/światopoglądowy (wiąże się z nim wyższe wartościowanie życia rodzinnego i przywiązanie do jego bardziej tradycyjnych form) oraz ocena związku rodziców (im lepsza tym bardziej pozytywny stosunek do rodziny).

Zmiany w sferze intymności trudne są do uchwycenia, choć jak twierdzi Anthony Giddens[26], to tutaj mają one najbardziej rewolucyjny charakter. Same statystyki pokazują tylko część prawdy. Pozostała, kto wie czy nie najbardziej zasadnicza, kryje się (a) w trudno dostępnych dla zewnętrznego obserwatora zmianach, (b) w sensach nadawanych różnym zachowaniom i gestom. Różne badania ujawniają postępujący w Polsce kryzys norm zaliczanych do moralności katolickiej, szczególnie wyraźny w zakresie moralności małżeńskiej i rodzinnej i życia seksualnego. Na ogół akceptowana jest norma nakazująca wierność małżeńską, w mniejszym stopniu norma stojąca na straży życia nienarodzonych dzieci. Wyraźnie słabsza jest akceptacja norm związanych z nierozerwalnością małżeństwa, z uprawianiem seksu przed ślubem i regulacją poczęć (rys. 2.18).

Rys. 2.18. Opinie młodzieży o wybranych zachowaniach zakazanych w katolickiej etyce małżeńsko-rodzinnej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: J. Mariański, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Wydawnictwo KUL, Lublin, 2008, s. 357-360.

Przeciętny wskaźnik pełnej aprobaty dla sześciu weryfikowanych w badaniu norm katolickiej moralności małżeńsko-rodzinnej kształtuje się na poziomie 35,7%, dezaprobaty częściowej („to zależy") – 29,1%, pełnej dezaprobaty – 28,8%, niezdecydowania – 6,4%[27]. W latach 1989-2005 wskaźnik aprobaty dla katolickich norm moralności małżeńskiej i rodzinnej zmniejszył się z 38,0% do 28,7%[28].

26 A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

27 J. Mariański, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 357-360.

28 H.S. Zaręba, *W kierunku jakiej religijności? Studia nad katolicyzmem polskiej młodzieży*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2008, s. 287-321.

„Odchylenia od tradycyjnej moralności seksualnej są tak znaczne – pisze Janusz Mariański – że można mówić o swoistej rewolucji obyczajowej, a nawet moralnej. Świadomość moralna młodych katolików w odniesieniu do małżeństwa i rodziny ulega procesom pluralizacji i relatywizacji, wyraźnie słabnie rygoryzm w kwestiach związanych z seksualnością. Młodzi czują się bardziej „kreatorami" niźli adresatami norm moralnych"[29]. Nie tylko odrzucają (czy lekceważą) panujące normy obyczajowe, lecz również kształtują nowy porządek sentymentalny (B. Bawin-Legros)[30]. Porządek taki oznacza, z jednej strony, mentalne uwalnianie się od dawnych zasad, norm i zachowań dotyczących intymności i seksu, z drugiej zaś tęsknotę do wielkiej, wyidealizowanej miłości i tradycyjnych, objętych celebrą form pieczętowania stałych relacji z partnerką/partnerem (niezwykłe oświadczyny, drogi pierścionek zaręczynowy, zaprojektowany w każdym calu ślub i przyjęcie weselne).

Pomiędzy nimi rozpościera się pole sentymentalnych (i erotycznych) eksperymentów, oznaczających mniej lub bardziej udane próby pogodzenia tych ambiwalentnych odczuć. I chociaż młodość to czas miłości romantycznej – a więc jedynej i wiecznej – związki, jakie buduje dziś młodzież są „dwubieżne": wydają się wieczne w momencie, gdy trwają i jawią się jako ulotne, gdy tylko pojawi się nowa partnerka/partner. Zawiera się je z potrzeby serca, ale i pod presją kultury masowej, lansującej powinność bycia z kimś, choć niekoniecznie chodzenia z kimś. To określenie, jak zauważa Tomasz Szlendak, do dzisiejszej młodzieży nie pasuje. „Chodzenie", które w minionych dekadach zastąpiło wcześniejsze „narzeczeństwo", rozpoczynało proces znajomości i polegało na oswajaniu się z partnerką/partnerem oraz na stopniowym pogłębianiu więzi i relacji intymnych. Dziś chodzenie zamyka ten proces – chodzi się z kimś, kto już jest „zaklepany", oswojony i bliski, a randki stają się formą bliskiego bycia razem dobrze znających się partnerów[31].

Gdy młodzi jeszcze (lub już) nie chodzą ze sobą, „wyhaczają". To dziwnie brzmiące określenie oznacza nowy rodzaj zawierania znajomości, pozyskiwania chłopaka/dziewczyny nie tylko w celu zwrócenia na siebie uwagi. „Wyhaczanie" dokonuje się na imprezach, gdzie młodzi ludzie bawią się, piją alkohol, by w stosownym momencie zniknąć i uprawiać seks. „Wyhaczanie" nie niesie ze sobą zainteresowania związkiem i dalszym kontynuowaniem znajomości. Jest raczej niezobowiązującą przygodą, do której nie są odnoszone normy grzeszności, nieprzyzwoitości czy jakiejkolwiek moralności. Grono najbliższych zachowuje akceptację wobec praktyk „wyhaczania", a jednocześnie – w sytuacjach pozaimprezowych – nie toleruje nadmiernego epatowania seksem i erotyką przez pary zawiązane przez siebie. „Kultura grona", jaką można dostrzec wśród nastolatków, narzuca tym spośród nich, którzy tworzą pary, zakaz nadmiernego koncentrowania się na sobie, bo ważniejsze od tego, że „oni są ze sobą" jest to, że „wszyscy są razem". Chodzenie najmłodszych to przebywanie „w gronie" i „z gronem" – w lokalach, na ulicach, w kinie czy w galeriach handlowych[32].

29 J. Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa, 2010.

30 B. Bawin-Legros, *Intimacy and the New Sentimental Order*, „Current Sociology" 2004, t. 52, nr 2, s. 241-250.

31 T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, PWN, Warszawa 2010, s. 409.

32 Ibidem, s. 408-409.

Nie mamy danych, które pozwoliłyby oszacować zasięg tych nowych zjawisk w kulturze sentymentalnej polskiej młodzieży, chociaż ich obecności nie da się zakwestionować.

Nie ulega wątpliwości, że sfera intymności i prywatności w coraz mniejszym stopniu przystaje do tradycyjnych wyobrażeń i norm. Być może jednak rację ma Janusz Mariański, mówiąc, że traktowanie polskiej młodzieży, jako uwiedzionej ponowoczesną obyczajowością, jest równie nieuprawnione. Przemawiałyby za tym nie tylko jej wyobrażenia odnośnie życia małżeńsko-rodzinnego, lecz również odradzające się konserwatywne postawy wobec aborcji, homoseksualizmu czy homoseksualnych małżeństw. Za prawem do ich zawierania opowiada się 24% nastolatków – jest to trzy razy mniej niż w Niemczech czy Hiszpanii, ale też mniej niż w latach wcześniejszych w Polsce. Jeszcze bardziej przeciwna jest młodzież przyznawaniu związkom homoseksualnym prawa do adopcji (63%). Aprobata dla tych praw jest mniejsza niż dziesięć lat temu, co wydaje się świadczyć o nasilającym się – równolegle do liberalnego – konserwatywnego trendu w obyczajowości polskiej młodzieży[33].

Przyczyny tego zjawiska są różne. Jest ono w pewnym sensie funkcją podziałów, jakie w młodym pokoleniu wyznacza wykształcenie. O wiele ważniejsze są jednak głębokie podziały światopoglądowe, by nie powiedzieć polityczno-światopoglądowe, w których uczestniczą główni aktorzy politycznej sceny, w tym Kościół katolicki oraz media. Według danych CBOS konserwatyzm poglądów zaczął w Polsce narastać od wprowadzenia bardziej restrykcyjnego prawa dotyczącego kwestii obyczajowych[34]. Efekty te tłumaczy m.in. zasada konformizmu społecznego – skłonności do akceptowania opinii panujących w społeczeństwie lub tych, które uważane są za najbardziej powszechne, zwłaszcza wśród osób nie mających wiedzy i własnego zdania. Swój udział ma też styl debaty publicznej. Im bardziej forsowny i dogmatyczny charakter nadaje się tym sprawom w debacie publicznej, tym bardziej zaostrzają się społeczne podziały. Polaryzacja jest zawsze funkcją kurczenia się obszaru racjonalności i konsensu społecznego. Konsekwencje tych zjawisk są bardzo niepokojące, zwłaszcza jeśli się zważy, że podziały w kwestiach światopoglądowych nakładają się na podziały kulturowe, statusowe i społeczne. Łatwo je wtedy wykorzystać do politycznych celów.

2.6. Sfera publiczna – nastawienia i oczekiwania

Świat polityki i sfera publiczna nie zajmują dużo miejsca w przestrzeni życiowej młodych – są to sprawy, które nie zanadto ich angażują. Potrzeby i interesy – swoje i najbliższych – są zdecydowanie najważniejsze. Ich priorytetowy charakter jest bezdyskusyjny i nie pozostawia wątpliwości, że mogłyby być przysłonięte zaangażowaniem publicznym na rzecz innych ludzi. Tak myśli 66% młodych dorosłych i 54% dziewiętnastoletniej młodzieży. Odwrotny, prospołeczny pogląd formułuje 25% dziewiętnastolatków i 14% trzydziestolatków, co łamie stereotypy mówiące o bardziej indywidualistycznych i bardziej egoistycznych orientacjach młodzieży. Są one wyraźne, ale nie w pełni się potwierdzają (rys. 2.19).

33 T. Biernat, P. Sobierajski, op. cit.

34 *Opinie na temat dopuszczalności aborcji*, CBOS, Warszawa, lipiec 2010, s. 9.

Rys. 2.19. *Co lepsze: dbać głównie o siebie i najbliższych czy działać publicznie na rzecz innych?*

Źródło: Badania własne 2009 rok (N = 846)

Również poczucie powinności interesowania się polityką jest silniejsze wśród młodzieży (43% w stosunku do 35% wśród młodych dorosłych). Co prawda i u jednych i u drugich przeważa pogląd, iż od polityki należy trzymać się z daleka (45%), niemniej młodsi i tutaj mają bardziej prospołeczne przekonania (rys. 2.20).

Rys. 2.20. *Co lepsze: interesować się polityką, czy być jak najdalej od niej?*

Źródło: Badania własne 2009 rok (N = 846)

Deklarowany przez nich stopień zainteresowania polityką jest najczęściej średni (40%) lub mały (30%), duży przypisuje sobie 13%. Nie interesuje się polityką 17% młodych, co nie odbiega od danych dla ogółu społeczeństwa i również w tym przypadku nie dostarcza przesłanek na rzecz tezy o większym wycofaniu młodych.[35]

Młodzież bardzo ceni wolność i demokrację. W pierwszej dekadzie polskich przemian jej aprobata dla rozwiązań demokratycznych była wyraźniejsza niż wśród reprezentantów starszych pokoleń[36], lecz w ostatnich latach odnotowywana jest narastająca ambiwalencja młodych wobec tej formy ustroju politycznego (rys. 2.19). Odsetek podzielających pogląd o wyższości demokracji nad wszelkimi innymi formami

35 Dane odnoszą się do osób w wieku 18-29 lat oraz ogółu dorosłych Polaków; *Diagnoza Społeczna 2009*.

36 K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*; IRWiR PAN, Warszawa 2010.

rządów zmniejszył się do 29%, jeszcze liczniejsi są ci, którzy nie potrafią sprecyzować swojego stosunku do demokracji (36%). Nie zmniejsza się odsetek osób uważających, że rządy niedemokratyczne mogą być niekiedy bardziej pożądane niż demokratyczne (21%). Podobnie stały trend dotyczy udziału młodzieży politycznie wyalienowanej (to ci, którzy identyfikują się ze stwierdzeniem: „Dla ludzi takich jak ja nie ma w gruncie rzeczy znaczenia, czy rząd jest demokratyczny czy niedemokratyczny" – 15% ogółu).

Rys. 2.21. Stosunek młodzieży do demokracji – dynamika poglądów

Źródło: *Młodzież 2010*, CBOS, s. 43.

Wysoki odsetek młodzieży nie mającej sprecyzowanych poglądów w kwestii demokracji i preferowanej formy sprawowania władzy, jak również najniższy od początku lat 90. odsetek prezentujących postawę prodemokratyczną, nie jest dobrym sygnałem. Da się go wytłumaczyć – z jednej strony – nadziejami młodzieży związanymi z demokracją (jako systemem sprawnie podejmującym i rozwiązującym społeczne problemy) i jej rozczarowaniem „estetyką" życia publicznego, z drugiej zaś obecnością na scenie politycznej ugrupowań, które wykorzystując słabość demokracji oferują rozwiązania ocierające się o autorytaryzm[37]. Nie znaczy to, że negatywne oceny polskiej demokracji oznaczają negatywny stosunek do demokracji w ogóle. Że tak nie jest, świadczą chociażby zachowania młodych w czasie wyborów parlamentarnych z 2009 roku. Ich nadspodziewanie liczna frekwencja przy urnach wyborczych była najlepszym dowodem wiary w moc demokracji. Niemniej lekceważenie siły autorytarnego przekazu politycznego adresowanego do sfrustrowanej młodzieży byłoby dużym błędem.

Wyrazem przywiązania młodych do demokracji jest ich niechętny stosunek do zbyt silnej pozycji Kościoła w państwie. W ich opinii Kościół powinien być oddzielony od państwa i nie zajmować się polityką (rys. 2.22). Pogląd taki wyraża 73% młodzieży. Jedynie 15% jest innego zdania. Opinie na ten temat są bardzo sprecyzowane i od lat nie ulegają istotnym zmianom. Nawet ci, którzy określają się jako głęboko wierzący i regularnie praktykujący na ogół wyrażają przekonanie, że Kościół powinien być oddzielony od państwa[38]. Państwo winno też być uwolnione, zdaniem młodych, od zbyt licznych zobowiązań socjalnych (rys. 2.23).

37 E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Czytelnik, Warszawa 1997; zob. też: T. Parsons, *Szkice z teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 1972, s. 125-175.

38 *Młodzież...*, s. 55.

Rys. 2.22. Opinie młodzieży na temat relacji państwo – Kościół

Źródło: *Młodzież 2010*, CBOS, s. 54.

Rys. 2.23. Czy zgadzasz się z opinią, że obecnie zbyt dużo ludzi liczy na pomoc państwa?

Źródło: *Młodzież 2010*, CBOS, s. 58.

W większości są oni zdania, że z pomocy państwa korzysta zbyt wielu obywateli (myśli tak 75% dziewiętnastolatków), nadto są to, w ich odczuciu osoby, które na tę pomoc nie zasługują (twierdzi tak 58%). Jednocześnie państwo (rząd) powinien dbać o mniejsze różnice dochodów, bo te są w Polsce zbyt duże (uważa tak ponad 88% młodych), powinien gwarantować minimum dochodowe (86,4%) i zapewniać każdemu pracę (84,3%)[39]. W znacznie mniejszym stopniu akceptowany jest pogląd o konieczności utrzymywania niepotrzebnych stanowisk pracy w celu zapobiegania bezrobociu (45% – i jest to 6 pp. więcej w stosunku do roku 2008).

Można odnieść wrażenie, że wyobrażenia młodzieży na temat dobrze urządzonego społeczeństwa i jej oczekiwania pod adresem państwa zawierają wiele niekonsekwencji. Z jednej strony oczekują oni racjonalizacji systemu – nie tylko w kwestii rozwiązań politycznych. Negatywny stosunek do zbyt licznej socjalnej klienteli państwa świadczy o przenoszeniu tego typu oczekiwań również na inne sfery. Z drugiej strony oczekują czegoś zupełnie odwrotnego – ingerowania państwa w sfery, w których niewiele ma ono do powiedzenia (gwarancje pracy, wysokość płac). Zarzut niekonsekwencji może być jednak bezzasadny. Państwo powinno pozbywać się zobowiązań wobec tych, przez których jest cynicznie wykorzystywane i nie powinno zostawiać na łasce i niełasce (wolnego rynku) tych, którzy mogą – niezależnie

39 *Diagnoza...*

od własnych wysiłków – zostać zmarginalizowani. Jeśli właśnie tego typu myślenie kryłoby się za różnymi opiniami młodzieży, miałoby ono sens. Nadto wpisywałoby się w trend odnotowywany coraz wyraźniej w innych krajach – wzrostu oczekiwań formułowanych pod adresem państwa zawsze, gdy rośnie ryzyko niekorzystnych zjawisk, które generuje nowoczesny kapitalizm. Młodzi, choć w swych opiniach często odzwierciedlają sposób myślenia przewijający się w mediach, są czujnymi obserwatorami życia społecznego i nie można odmówić im samodzielności myślenia, trafności spostrzeżeń czy – mimo wszystko, mimo ich deklaracji słownych – obywatelskiego zaangażowania.

Podsumowanie

Gdy pytamy w czym tkwi potencjał innowacyjny młodych, odpowiedź jest prosta: są to w pierwszym rzędzie ich aspiracje i dążenia życiowe, oczekiwania i wyobrażenia dotyczące pracy, osobistego szczęścia, dobrze urządzonego (zorganizowanego) społeczeństwa, wreszcie sama młodość wraz z jej atrybutami. Interesują nas młodzi, dla których okres transformacji był czasem, w którym kształtowała się ich osobowość. Jacy są? Czy rzeczywiście są wyjątkowi jak czasy, w których dorastali?

W porównaniu z własnymi rodzicami, (młodzieżą PRL-u) dzisiejsza młodzież znacząco bardziej ceni wykształcenie, interesującą pracę, duże pieniądze oraz barwne i ciekawe życie. Ważniejsze też są dla niej przyjaźń, poczucie bycia potrzebnym, prestiż i szacunek wśród ludzi – dzisiejsza młodzież jest zdecydowanie bardziej prospołeczna i wspólnotowa. Jest generacją bardziej wyrazistą, bardziej „zachłanną" życiowo. Młodzi Polacy są wymagający, choć nie roszczeniowi. Filarami ich wewnętrznego świata są – z jednej strony – wartości osobiste i afiliacyjne (szczęście, miłość, przyjaźń, życie rodzinne), z drugiej zaś praca, traktowana jako warunek udanego (tj. dostatniego, przyjemnego, ciekawego) życia i jako źródło osobistych satysfakcji.

Pomiędzy kohortami (młodych dorosłych i młodzieży) są duże podobieństwa, podkreślające przynależność do tego samego porządku aksjonormatywnego (z triadą wartości: rodzina/szczęście osobiste (I), poziom życia, przyjemności, czas wolny (II) oraz praca (III), podporządkowanych zasadzie *work-life balance*). Są też różnice, które podkreślają odmienność socjalizacyjnych wpływów. Młodsze roczniki są bardziej wyrazistym produktem społeczeństwa konsumpcyjnego, starsze bardziej przypominają między-pokolenie. Młodsi nie tylko częściej podkreślają wagę pieniędzy czy dostatniego życia, lecz również reprezentują style życia zalecane przez konsumpcjonizm – przywiązują większą wagę do niekonwencjonalności, barwności, indywidualizmu, częściej cenią bycie wyjątkowym. Są też bardziej wyrazistym produktem ponowoczesności – z jej ambiwalencjami i sprzecznościami. Są – w swych własnych opiniach – bardziej wrażliwi na świat i ludzi, ale i bardziej permisywni wobec panujących w nim norm. Słabiej czują się związani z tradycyjnymi wspólnotami (religią, narodem), ale silnie odczuwają potrzebę wspólnoty między sobą. Dążą do dobrobytu, ale nie wykazują szczególnego skrzywienia w kierunku nadmiernego posiadania – rzeczy mają dla nich wartość, gdy sprawiają przyjemność i pozwalają na bycie nie wykluczonym.

Różnice między młodymi dorosłymi i młodzieżą widoczne są również w nastawieniach i oczekiwaniach wobec pracy. Młodsi częściej marzą o bardziej błyskotliwej karierze, częściej też woleliby wykonywać pracę, która gwarantuje większą

niezależność (stanowisko kierownicze, własny biznes). Nieoczekiwanie zdradzają mniejszą gotowość do mobilności zawodowej, chociaż akceptuje takie realia współczesnego rynku pracy niemal połowa uczącej się jeszcze młodzieży. Nie ma generacyjnych różnic w stosunku do oczekiwań zawodowych – dla jednych i dla drugich najbardziej liczą się płace, brak w pracy napięć i stresów, możliwość rozwoju osobistego oraz stabilność zatrudnienia. Przedsiębiorczość, atrakcyjna zwłaszcza dla młodszych roczników młodzieży, rzadko kiedy staje się elementem życiowego planu. Nawet najbardziej otwarci na nią, studenci i absolwenci wyższych uczelni, twierdzą, że w polskich warunkach jest ona obciążona zbyt dużym ryzykiem, któremu sami mogą nie podołać.

W ostatnich latach obserwuje się pewne zmiany wskazujące na racjonalizacje dotychczasowych preferencji i wyborów życiowych młodzieży. Dotyczy to zarówno marzeń o błyskotliwej karierze i barwnym życiu (które są wypierane na rzecz opcji bardziej „wyciszonej"), aspiracji edukacyjnych (które ulegają „wychłodzeniu"), jak i planów zawodowych (w obrębie których obserwowany jest niewielki względny wzrost zainteresowania przedsiębiorczością). Wszystkie one świadczą o gotowości młodych do weryfikacji dotychczasowych aspiracji i planów, jeśli dyktuje to niekorzystna koniunktura. Jakkolwiek jest mało prawdopodobne, że pogorszenie sytuacji gospodarczej je unieważni, to ich uśpienie nie jest niemożliwe. Perspektywa taka oznaczałaby tracenie znaczących zasobów motywacji i kompetencji z negatywnymi skutkami odczuwanymi przez młodzież, przez gospodarkę i cały system społeczny. Z tego punktu widzenia działania dynamizujące rozwój kraju wydają się i konieczne, i ratunkowe. Impet wytracony w makroskali i przeniesiony na poziom mikro może oznaczać nieodwracalne straty energii i kapitału społecznego, którego odbudowa będzie możliwa dopiero w następnym pokoleniu.

Jedno z podstawowych pytań formułowanych dzisiaj pod adresem młodzieży dotyczy przyszłości instytucji małżeństwa i rodziny, od których uzależniany jest w dużej mierze wskaźnik dzietności i bezpieczeństwo demograficzne Polski. Jakkolwiek badania odnotowują daleko idącą liberalizację poglądów obyczajowych młodzieży, małżeństwo, rodzina i chęć posiadania dzieci ciągle należą do mocno akcentowanych i otwarcie deklarowanych wartości życiowych. Gdyby zależało to tylko od deklaracji, przyszłość demograficzna Polski byłaby bezpieczna. Moglibyśmy też być spokojni o pomyślność tworzonych związków i trwałość zawieranych małżeństw. Młodzi ludzie widzą je jako instytucję „miękką", opartą na miłości, dobrym kontakcie, zaufaniu i partnerstwie, odrzucającą stereotypy w definiowaniu ról kobiecych i męskich.

Równolegle wyłania się „nowy porządek sentymentalny". Młodzi w swych wyobrażeniach dotyczących życia razem uwalniają się od tradycyjnych wzorów i próbują form alternatywnych nastawionych na eksperymentowanie. W tym samym czasie tęsknią do uczuć wielkich i wzniosłych, związków idealnych i trwałych. Wyczekiwanie na taki związek i niemożność znalezienia partnera/partnerki doskonałej popycha do kontaktów z góry traktowanych jako doraźne, tymczasowe, nieważne, w których nie ma miejsca na budowanie relacji i wzajemne uczenie się partnerów. Nie ma też miejsca na kompromis, bo związek – z założenia tymczasowy – po prostu się rozwiązuje. Brak kompromisu i brak motywacji do zmiany siebie (i dawania szansy partnerowi na zmianę) staje się poważnym społecznym problemem, ponieważ wspólne życie ludzi, którzy nie są podatni na kompromis w ramach pary/związku czy małżeństwa, szybko się kończy. Nowy „porządek sentymentalny", widoczny w oczekiwaniach

i zachowaniach młodzieży, ujawnia ten problem z całą otwartością, sugerując, jak ważne mogą być inicjatywy polegające na uwrażliwianiu młodzieży i treningu zdolności społecznych, emocjonalnych czy to w ramach edukacji szkolnej, kultury masowej czy poprzez media.

Sprawy osobiste, rodzinne są zdecydowanie najważniejsze dla młodych. Świat polityki, problemy społeczne znajdują się daleko w ich cieniu. Deklarowany stopień zainteresowania polityką jest głównie średni lub mały. Wbrew potocznym opiniom gotowość zaangażowania się w sprawy ważne dla innych jest większa po stronie młodszych roczników młodzieży. Oni też częściej niż młodzi dorośli zdradzają prospołeczne przekonania. Są wymagający pod adresem politycznych elit. Oczekują sprawnie działającego państwa, które w odczuciu zdecydowanej większości młodych powinno mieć świecki charakter. Nie powinno też godzić się na zobowiązania wobec tych, którzy je cynicznie wykorzystują (do takich, zdaniem młodzieży, należą zbyt liczni klienci pomocy społecznej), choć powinno stać na straży bezpieczeństwa socjalnego tych, którzy nie z własnej winy mogą zostać wykluczeni (źle traktowani przez wolny rynek młodzi pracownicy i ludzie szukający pracy).

Rosną ambiwalentne odczucia młodzieży w stosunku do demokracji. Z jednej strony można to tłumaczyć jej rozczarowaniem tą formą ustroju politycznego w Polsce, z drugiej zaś istniejącą ofertą polityczną i sytuacją na politycznej scenie, która uruchamia dobrze znany mechanizm „ucieczki od wolności" (w kierunku mniej lub bardziej otwartego poparcia dla rozwiązań radykalnych). Od kilku lat dochodzi u nas do niebezpiecznej polaryzacji poglądów społecznych w różnych sprawach (politycznych, światopoglądowych, obyczajowych), a fakt ich nakładania się na siebie (również w przypadku młodzieży) nie bierze się znikąd – wiąże się z zaostrzaniem konserwatywno-autorytarnego i populistycznego kursu w debacie publicznej, który odwołuje się do społecznych resentymentów i podziałów. Jego kontynuacja może oznaczać jeszcze głębsze podziały i jeszcze większe zmęczenie demokracją, dla której społecznie popieraną alternatywą zawsze może być autorytaryzm.

Skoro tak łatwo „utopić" czy „pogubić" zasoby, jakimi dysponują młodzi (są wszak z reguły niedostrzegalne i traktowane jako ulotne i mało znaczące), jak budować na nich strategie modernizacji państwa i gospodarki? Problem, w rzeczy samej, nie jest prosty – tak jak nie jest prosta praca z młodzieżą. Niemniej warto przynajmniej dostrzec, że jej bogactwo to: jej młodość i związana z nią chęć zmiany życia i świata na lepsze, to jej chęć angażowania się w sprawy, które wykraczają poza codzienność i odwaga, na którą nie stać już starszych ludzi. Potencjał młodości nie tkwi dziś w wielkich ideach, które wyznawaliby młodzi ludzie. Jest on zawarty w ich aspiracjach i dążeniach związanych z codziennością, chęcią korzystania z dobrodziejstw społeczeństwa konsumpcyjnego i wolności. Urzeczenie konsumpcjonizmem nie wydaje się przy tym „podejrzaną" sprawą. Tak ukierunkowane zaangażowanie to nie tylko motor napędzający aktywność życiową, czynnik pobudzający rozwój gospodarki i wywierający presję na reformowanie systemu. We współczesnym konsumpcjonizmie chodzi nie tylko o „mieć" i egoistyczne spełnianie własnych potrzeb. To również przesłanie innego, bardziej zindywidualizowanego stylu życia, innego sposobu myślenia o sobie i o własnym miejscu w świecie, to również budowanie przestrzeni do nowej jakości relacji między ludźmi. Efekty tej reorientacji wydają się bardzo widoczne. Młodzi Polacy chcą żyć lepiej, ciekawiej, inwestują we własną edukację, z nadzieją myślą o przyszłości, chcą twórczo pracować, chcą mieć dzieci, chcą korzystać

z życia i nie oczekują od nikogo prezentów (chociaż oczekują wsparcia tam, gdzie jest ono konieczne i gdzie sami czują się bezsilni – *vide* rynek pracy). Ważne są dla nich przede wszystkim ich własne potrzeby i cele, niemniej potrzeba wspólnoty z rówieśnikami jest silniej deklarowana niż miało to miejsce w przypadku rodziców, gdy byli młodzi. Być może dlatego, że w przeciwieństwie do tradycyjnych, dużych wspólnot, ich wspólnota ma szanse funkcjonować w niezależnej przestrzeni (Sieć) na własnych prawach. Wśród nich wolność, szczerość, wrażliwość i inne cnoty są fundamentalne, nadto w Sieci zdają się być przez nich respektowane (w przeciwieństwie do „realu", wobec którego nie czują się zobowiązani). Choć deklarują małe zainteresowanie polityką, są dalecy od obojętności na to jak urządzone jest społeczeństwo i państwo. To przecież potężny kapitał, czyż nie? Jak łatwo go utracić, świadczą grupy młodych, którzy wymykają się z tych charakterystyk, niekoniecznie z własnej przyczyny.

3. Demografia

ROZDZIAŁ TRZECI

Zjawiska demograficzne od dawna przestały być politycznie i gospodarczo obojętne. Bez ryzyka popełnienia dużego błędu można powiedzieć, że demografia jest dziś kluczowym elementem diagnozowania i prognozowania społecznego. Jest również warunkiem formułowania trafnych programów i decyzji politycznych. Bez demografii, zwłaszcza bez demografii pokoleń, nie jest dziś możliwe zrozumienie wielu problemów i napięć społecznych. Bez demografii nie da się również dostrzec wielu społecznych możliwości, jakie kryją ludzkie zasoby. Demografia zyskuje na znaczeniu zawsze, gdy ma miejsce asymetria czy nierównowaga procesów ludnościowych – gdy w społeczeństwie rodzi się wyjątkowo dużo lub wyjątkowo mało ludzi i gdy dynamika przyrostów i spadków urodzeń przyjmuje postać zbyt gwałtownego falowania. Każda z tych sytuacji generuje oddzielne problemy. Gdy młodych ludzi jest „(za) dużo" w społeczeństwie, zazwyczaj okazuje się, że system nie jest przygotowany do zagospodarowania ich możliwości i sprostania oczekiwaniom. Wyż demograficzny najpierw stawia na nogi instytucje opiekuńczo-wychowawcze, potem system edukacji, a następnie rynek pracy. Młodzi stanowiący roczniki demograficznego wyżu stają się „kłopotem" dla systemu, gdy ten nie wykazuje wystarczających zdolności absorpcyjnych. Nadmiar młodych zawsze przywołuje albo ryzyko kontestacji (przejawiającej się w różnych formach, nie zawsze konstruktywnych, ale i nie zawsze destruktywnych dla systemu), albo perspektywę migracji tysięcy młodych za granicę. Niż demograficzny rodzi zgoła inne problemy. Zbyt długo utrzymujące się niskie wskaźniki urodzeń sprawiają, że zagrożona jest odtwarzalność populacji, zanika wymiana pokoleniowa na rynku pracy, a gospodarka musi posiłkować się importem siły roboczej. W konsekwencji pojawia się nowa klasa problemów związanych z obecnością imigrantów, pogłębiającą się hybrydyzacją kulturową społeczeństwa i nierównowagą pokoleń.

Problemów tych od wielu już lat doświadczają rozwinięte kraje Europy, w których systematycznie wzrasta przeciętna długość życia i systematycznie maleją wskaźniki urodzeń. Społeczeństwa, starzejąc się, starzeją się nie tylko w sensie biologicznym. Dominacja ludzi starych sprawia, że gospodarka wytraca dynamizm, znikają naturalne mechanizmy presji na zmianę, nieproporcjonalnie do dochodu wytworzonego rosną wydatki na cele socjalne (ubezpieczenia, emerytury, służbę zdrowia, system opieki nad ludźmi w podeszłym wieku). Problem staje się strategiczny w wymiarze międzynarodowym, gdzie procesy demograficzne stają się rodzajem aktywów w światowej rywalizacji ekonomicznej i nakładają się na mapę nowych podziałów cywilizacyjnych (państwa wokół Pacyfiku, tzw. łuk niepewności rozpięty między Ameryką Łacińską, Afryką Północną i Subsaharyjską, Indiami i Polinezją). W tych podziałach Europa (UE) ma słabe, by nie powiedzieć najsłabsze, demograficzne aktywa.

We wszystkich regionach (ale nie we wszystkich krajach) udział młodzieży w ogólnej populacji obecnie spada, co stanowi wyraźny sygnał, że rozwijający się świat zbliża się do końcowego stadium demograficznego przejścia (rys. 3.1a). Wyraźnie widoczny trend globalnej konwergencji wzorców zachowań demograficznych nakazuje w perspektywie 2-3 dekad spodziewać się istotnego zbliżenia opisywanych

tu procesów i zjawisk, chociaż będą one zapewne zachodzić o wiele szybciej w krajach słabiej rozwiniętych (taki bieg zdarzeń sugeruje obserwacja procesów demograficznych w krajach post-komunistycznych, przechodzących transformację systemową).

Rys. 3.1a. Udział młodzieży w populacji ogółem według regionów świata

Źródło: United Nations, *World Population Prospects 2008 Revision Database*.

Rys. 3.1b. Udział regionów w populacji młodzieży

Źródło: United Nations, *World Population Prospects 2008 Revision Database*.

Na uwagę zasługuje wyraźny potencjał demograficzny kilku regionów świata – szczególnie Azji Południowej oraz Afryki Subsaharyjskiej (rys. 3.1b). Jak dotąd potencjał ten jest dla nich bardziej obciążeniem niż szansą, a w najbliższej przyszłości (przy braku dobrej koniunktury) może się okazać źródłem poważnych problemów i wymuszonych politycznych transformacji. Pokazują to doświadczenia Arabskiej Zimy i Wiosny 2011 roku, podczas których młode generacje upominały się o pracę, lepsze warunki do rozwoju i demokratyczne rozwiązania w państwie.

3.1. Młodzież w strukturze ludności

Polska zazwyczaj doświadczała problemów związanych z „nadmiarem" ludzi młodych. Od pewnego jednak czasu fale demograficznego wyżu ustąpiły miejsca nagłemu spadkowi urodzeń i zaczęliśmy podzielać los rozwiniętych krajów Unii Europejskiej. Trend wydaje się nieodwracalny, a specyfika polska (nagłe przejście z wyżu do niżu, ogólnie niższy poziom rozwoju społeczno-gospodarczego i niższy poziom akumulacji kapitału) sprawia, że skala problemów, przed jakimi stoimy, jest u nas większa.

Rys. 3.2a. Mapa młodości krajów UE – udział młodzieży w wieku 15-29 lat

Źródło: *Youth in Europe. A Statistical Portrait*, Eurostat, European Commission, Luxembourg: Publications Office of the European Union, 2009.

Rys. 3.2b. Udział trzech kategorii młodzieży w populacji krajów UE-27[1]

Źródło: Eurostat – Demographic data.

Rys. 3.3. Liczebność młodych (15-29 lat) według województw

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym*. Stan w dniu 30.06.2010, Warszawa 2010: GUS.

W Polsce mieszka 38 186 860 ludzi, w tym 8 661 540 to osoby w wieku 15-29 lat[2]. Stanowią one 22,7% ogółu mieszkańców kraju, co ciągle sytuuje nas powyżej średniej dla krajów UE (tam średni udział osób w wieku 15-29 lat wynosi 19,4%), a nawet stawia w rzędzie jednego z najmłodszych społeczeństw europejskich (razem ze Słowacją,

1 Stan w dniu 1.01.2007, *EU Youth Report. An EU Strategy for Youth – Investing and Empowering*, European Communities, Belgium 2009, s. 9.

2 Stan w dniu 30.06.2010. Dane GUS.

Irlandią i Cyprem) – por. rys. 3.2a i 3.2b. Razem z 30-34 latkami młodzi Polacy tworzą zbiorowość prawie 12 mln ludzi (11 719 749), co stanowi blisko trzecią część społeczeństwa (30,7%). Jednocześnie podział kategorii wiekowej 15-29 lat na trzy podgrupy (rys. 3.2b), ujawnia relatywnie duży udział osób w wieku 25-29 lat i wskazuje na wyczerpywanie się potencjału demograficznego Polski. Potwierdzeniem tego są analogiczne dane dla województw (rys. 3.3).

Wszyscy oni – reprezentanci zarówno starszych, jak i młodszych kohort – są w mniejszym lub większym stopniu dziećmi nowego ustroju. Dorastali w realiach Polski po 1989 roku, z czego prawie połowa (14,08%) urodziła się już w latach 90. bądź miała w tamtym czasie zaledwie kilka lat. We wszystkich grupach wiekowych nieznacznie przeważają mężczyźni. W całym rozważanym przedziale wieku (15-29 lat) stanowią oni 50,9%.

Jakkolwiek większość młodych Polaków (58,7%) mieszka w ośrodkach miejskich, na wsi ich udział jest relatywnie większy. Stanowią tam 24% ogółu mieszkańców (w mieście 21,8%). Najwięcej młodych mieszka w województwach mazowieckim i śląskim (rys. 3.3), lecz są to jednocześnie województwa z relatywnie najmniejszym procentowym udziałem młodych – poniżej 22% (rys. 3.4). Największy odsetek młodych przypada na województwa, w których obserwuje się w ostatnim czasie procesy depopulacyjne: warmińsko-mazurskie, podkarpackie (24,4%), podlaskie, lubelskie (23,8%).

Różnice między województwami cechującymi się mniej lub bardziej korzystną strukturą wiekową mieszkańców należy wiązać z ich bardziej wiejskim lub bardziej miejskim charakterem, który to czynnik kształtuje odmienne wzorce zachowań demograficznych. Nie jest kwestią przypadku, że województwa mające relatywnie najmniejszy udział młodych, są jednocześnie województwami z tak dużymi ośrodkami miejskimi jak Warszawa, Łódź, Katowice czy Wrocław.

Rys. 3.4. Odsetek młodych w ogólnej liczbie ludności wg województw (w %)

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym*. Stan w dniu 30.06.2010, Warszawa 2010: GUS.

Dodatkowym czynnikiem różnicującym sytuację demograficzną województw ze względu na obecność ludzi młodych są tzw. migracje definitywne (związane z wymeldowaniami na stałe). Obejmują one zarówno wyjazdy za granicę, jak i przemieszczenia w obrębie kraju. Zestawienie wskaźników wymeldowań i zameldowań (rys. 3.5)

ujawnia siłę przyciągającą województw z dużymi i dynamicznie rozwijającymi się ośrodkami miejskimi. Jest to województwo mazowieckie z Warszawą, małopolskie z Krakowem, dolnośląskie z Wrocławiem, wielkopolskie z Poznaniem i pomorskie z Gdańskiem. Do województw o małej sile przyciągającej młodych należy zaliczyć: warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie, podkarpackie i świętokrzyskie. Relatywnie duży procentowy udział młodych w tych województwach wynika ze struktury wieku ludności osiadłej, nie zaś z ruchów migracyjnych.

Rys. 3.5. Wskaźniki definitywnej migracji młodych wg województw

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym*. Stan w dniu 30.06.2010, Warszawa 2010: GUS.

Z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju kraju nie jest to sytuacja korzystna. Wynikają z niej określone konsekwencje ekonomiczne (kontrasty w rozwoju cywilizacyjnym, poziomie życia), społeczne (postępująca polaryzacja struktury społecznej, zachowawczość regionów z nadreprezentacją ludzi starych) oraz polityczne (geograficznie przypisane bieguny aktywności i bierności obywatelskiej, akceptacji i braku akceptacji dla zmian). Sytuacja ta może zostać przełamana, jeśli będą uruchamiane odpowiednie instrumenty i rozwiązania wynikające z wdrażania przez państwo i przez samorządy określonej polityki regionalnej, a w jej obrębie odpowiedniej polityki zatrudnienia, otwierającej nie tylko perspektywy pracy, lecz również perspektywy ciekawych karier zawodowych dla ludzi młodych.

3.2. Zmiany w strukturze ludności ze względu na wiek ekonomiczny

Polska, podobnie jak UE, stoi przed dwoma poważnymi wyzwaniami demograficznymi. Są to, z jednej strony, procesy starzenia się społeczeństwa, z drugiej zaś nieuchronne zmniejszenie wielkości populacji, co wynika zarówno z rosnącej średniej długości życia, jak i spadku płodności i urodzeń. W konsekwencji we wszystkich niemal krajach UE udział ludzi młodych w ogólnej liczbie ludności będzie sukcesywnie maleć, podczas gdy udział starych osób starszych rosnąć[3]. Nasz kraj, mający przez wiele lat pewien zapas bezpieczeństwa w stosunku do trendów europejskich (głównie na skutek demograficznych wyży, ale i wyższych wskaźników umieralności wśród ludzi starych[4]), dziś wkracza w okres pogłębiającej się nierównowagi demograficznej. I chociaż najnowsza długookresowa prognoza ludności jest nieco bardziej optymistyczna w stosunku do poprzedniej, opracowanej w 2003 roku[5], to nie pozostawia złudzeń: Polska nieuchronnie podąża w kierunku trendów europejskich, a kolejne lata będą przynosić coraz więcej problemów. Perspektywa demograficzna w Polsce rysuje się nawet dramatyczniej niż w wielu krajach UE. U nas spadki udziału młodych i przyrostu ludzi starych będą większe, m.in. ze względu na zderzenie efektów bezpośrednio po sobie następujących wyżu i niżu demograficznego oraz siły oddziaływań kulturowych, zmieniających postawy wobec prokreacji i wzorce dzietności. Ma to swoje źródło w procesach otwierania się Polski na wpływy ogólnoeuropejskie, jak i w przemianach kulturowego i ekonomicznego modelu rodziny wywołanych transformacją ustrojową. Jakkolwiek większy w stosunku do średniej europejskiej jest w naszym społeczeństwie procentowy udział młodych, to jednocześnie mamy od lat jeden z najniższych w Europie wskaźników urodzeń (1,38), z prognozowanym 1,45 na lata 2030-35 (przy wymaganym 2,1 dla naturalnej zdolności odtwarzania pokoleń). Jednocześnie – inaczej niż w rozwiniętych krajach UE – w Polsce są liczne roczniki starzejącego się demograficznego wyżu, w obrębie którego średnia długość życia sukcesywnie będzie się wydłużać.

Dziś wynosi ona dla mężczyzn 71,4 dla kobiet 79,8 z prognozami wydłużania się do wieku 77,1 dla mężczyzn i 82,3 dla kobiet w 2035 roku[6]. Oznacza to, że liczba osób w wieku produkcyjnym będzie ulegać systematycznemu zmniejszaniu (z 24 545 tys. w 2007 roku do 20 739 tys. z roku 2035, tj. prawie o 3,8 mln), zaś liczba osób w wieku poprodukcyjnym będzie systematycznie wzrastać (z 6186,3 tys. w 2008 roku do 9621,7 tys. w roku 2035, tj. prawie o 3,5 mln[7]).

3 *Youth in Europe. A Statistical Portrait*, Eurostat, European Commission, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2009; zob. też: *EU Youth Report 2009*, European Communities, 2009.

4 B. Wojtyniak i in., *Długość życia i umieralność ludności Polski* [w:] B. Wojtyniak, P. Goryński (red.), *Sytuacja zdrowotna ludności Polski*, Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – PZH, Warszawa 2008, s. 31-82.

5 Tamta zakładała ubytek ludności na poziomie 2,5 mln osób, ta 2,2 mln – zob. *Prognoza ludności Polski na lata 2008-2035*, stan w dniu 30.06.2010, GUS Departament Badań Demograficznych.

6 Tyle ile aktualnie wynosi przeciętna długość życia mężczyzn i kobiet w krajach UE.

7 *Prognoza ludności Polski...*

Rys. 3.6. Zmiany w strukturze ludności wg ekonomicznych grup wieku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS: *Prognoza ludności Polski na lata 2008-2035.*

Istota problemu wiąże się z niekorzystnymi obciążeniami populacji w wieku produkcyjnym osobami młodymi (w wieku przedprodukcyjnym) i osobami starymi (w wieku poprodukcyjnym). Prognozy dla UE i dla Polski nie są optymistyczne (rys. 3.7a i 3.7b), zwłaszcza jeśli (w przypadku Polski) uwzględnić socjalizacyjną specyfikę młodych (pokolenie poddane presji ideologii konsumpcjonizmu, któremu bliższa jest etyka wolności, radości i euforii niźli heroizmu, wstrzemięźliwości i ascezy).

Rys. 3.7a. Proporcje udziału osób młodych i starych w stosunku do pozostających w wieku aktywności zawodowej – prognoza dla 27 krajów UE na lata 2008-2050

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu [w:] *Youth in Europe*, op. cit., s. 20.

Rys. 3.7b. Proporcje udziału osób młodych i starszych w stosunku do pozostających w wieku aktywności zawodowej – prognoza dla Polski na lata 2008-2050

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu [w:] *Youth in Europe*, op. cit., s. 20.

Prognozuje się, że średni wskaźnik obciążenia demograficznego[8] z 54 w 2009 roku[9] zwiększy się do 73 w 2035 roku. Przeskok ten wydaje się dziś nieprawdopodobny, a jego konsekwencje trudne w przyszłości do rozwiązania. Co prawda przewidywane aktualnie zmiany demograficzne mogą spowodować utrzymywanie się dodatniego przyrostu naturalnego (teraz decydują o tym – głównie – wzory dzietności na wsi[10], w przyszłości mogłaby to być bardziej przyjazna instytucjonalnie polityka prorodzinna), niemniej okres „hossy" urodzeniowej będzie trwał według ekspertów GUS jedynie do 2013 roku. Nie zmieni to zasadniczego trendu polegającego na lawinowo rosnącym obciążeniu osób wchodzących na rynek pracy tymi, którzy pozostają poza nim.

W szczególnie trudnej sytuacji mogą znaleźć się województwa, w których obserwowane są procesy depopulacyjne (podlaskie, lubelskie, świętokrzyskie – rys. 3.8) i gdzie zastój gospodarczy już teraz utrzymuje wskaźniki aktywności zawodowej na bardzo niskim poziomie (rys. 3.9). Oznacza to utrwalanie się nawyków pracy na czarno lub życia z niezarobkowych źródeł – mimo programów aktywizujących, a nawet mimo zmian w podaży pracy. Jak najszybsze ingerencje dynamizujące rozwój tych regionów zwrócą się więc z nawiązką, chociaż dopiero w dłuższej perspektywie czasowej, gdy na rynek pracy będą wkraczać młodsze roczniki młodzieży. Można założyć (przyjmując jako przesłankę aktualne zachowania młodych na rynku pracy), że wczesna inicjacja zawodowa (o którą zabiegają) i doświadczenie pracy (które zdobywają) będą odstręczały od przyjmowania świadczeń socjalnych w sytuacji niskiej podaży pracy, a nawet konieczności jej aktywnego poszukiwania.

Rys. 3.8. Wskaźnik obciążenia demograficznego dla Polski – według województw (2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS – BDR, 2009 rok.

8 Pokazuje on, ile osób w wieku nieprodukcyjnym (przedprodukcyjnym i poprodukcyjnym) przypada na 100 osób w wieku produkcyjnym.

9 Dane GUS – BDR, 2009.

10 Tu jednak należy być ostrożnym – najnowsze dane wskazują na silną konwergencję zachowań prokreacyjnych, niemniej może to być czysty artefakt statystyczny wynikający z tego, że w myśl definicji stosowanych przez GUS obszary wiejskie obejmują także „sypialnie" polskich metropolii.

Rys. 3.9. Aktywność zawodowa osób w wieku 18-64 według województw (2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS – BDR 2009 rok.

Krytycznego momentu należy się spodziewać już w nadchodzących latach, kiedy to z każdym rokiem będzie ubywać nie tylko osób młodych, lecz coraz mniej będzie też osób aktywnych zawodowo, na których będzie spoczywać ciężar wypracowania środków pozwalających na transfery socjalne do sektora ludzi nieaktywnych zawodowo, w wieku 60/65 lat i więcej. Przewiduje się, że liczba osób w wieku poprodukcyjnym w obecnej dekadzie będzie się zwiększała przeciętnie o ponad 100 tysięcy rocznie, zaś w następnej średnio o 200 tysięcy rocznie[11] (rys. 3.10).

Rys. 3.10. Saldo wchodzących i wychodzących z rynku pracy w latach 2007-2035

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS – BDR, 2009 rok.

Od 2015 roku większość województw będzie doświadczała ujemnego salda wchodzących i wychodzących z rynku pracy, tzn. przewagi osób przechodzących w stan spoczynku nad osobami w wieku aktywności zawodowej. Województwo śląskie, dolnośląskie, łódzkie, świętokrzyskie i opolskie już są pod wpływem działania tego procesu. Tam jest największe ujemne saldo, sięgające 35% (rys. 3.11).

11 *Prognoza ludności dla Polski...*, s. 4.

Rys. 3.11. Saldo wchodzących i wychodzących z rynku pracy wg województw (2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS – BDR 2009 rok.

Poza trendami, które wynikają ze zmian w strukturze wieku ludności (i mają niebezpieczne finansowe i ekonomiczne konsekwencje) należy wziąć pod uwagę również okoliczności prawne, które te niebezpieczeństwa pogłębiają. Chociaż jesteśmy jednym z najmłodszych społeczeństw europejskich, to jednocześnie znajdujemy się w trójce państw wydających największy procent dochodu narodowego na emerytury i renty, które dotyczą coraz częściej młodszych roczników.

Generalnie, opisane tu tendencje i prognozy demograficzne należy uznać za raczej nieodwracalne. Polska, podobnie jak cała Europa, traci ludzi młodych, ów „demograficzny motor", bez którego o wiele trudniej przyjdzie nam się zmierzyć z wyzwaniami przyszłości, w tym zwłaszcza konkurujących ze sobą gospodarek światowych czy utrzymania dotychczasowej pozycji w UE. Procesy demograficzne utrudnią nam również rozwiązanie wielu wewnętrznych problemów. Jakkolwiek jesteśmy ciągle jeszcze relatywnie młodym społeczeństwem, kryzys demograficzny, jaki nieuchronnie się zbliża, będzie dla naszej gospodarki i państwa – z uwagi na istniejące rozwiązania prawne, rosnące potrzeby społeczne i widmo światowego kryzysu – poważnym problemem, chociaż w niektórych obszarach może się okazać czynnikiem sprzyjającym niezbędnym zmianom.

3.3. Migracje młodzieży

Wiele krajów UE, które są atrakcyjne dla przybyszów, może ratować się imigrantami, którzy nie tylko przyczyniają się do przyrostu ludności w tych krajach, lecz również stanowią ważną część siły roboczej. Ich obecność rodzi, co prawda, różne problemy na tle etnicznym i religijnym, niemniej bez wkładu pracy, jaki wnoszą imigranci, Unia Europejska nie mogłaby normalnie funkcjonować. Po to, by utrzymać sprawną gospodarkę przy niekorzystnej strukturze wiekowej populacji, jest skazana na imigracje spoza własnego terytorium na poziomie minimum dwóch milionów rocznie.

Znaczącą część migrujących stanowią ludzie młodzi, którzy przemieszczają się nie tylko w poszukiwaniu pracy (ten motyw odnosi się głównie do obywateli krajów biedniejszych). Coraz częstszym powodem jest nauka (studia) i chęć zmiany miejsca zamieszkania (te motywy są bardziej charakterystyczne dla obywateli rozwiniętych krajów UE). Młodzi Europejczycy wyjeżdżający za granicę relatywnie częściej osiedlają się w Belgii, Niemczech, Hiszpanii, Włoszech, na Cyprze, w Austrii, Szwecji i w Wielkiej Brytanii. W Luksemburgu prawie 40% młodych (15-29 lat) pochodzi z innych państw członkowskich (choć jest to przypadek specyficzny, także jeśli chodzi o strukturę ludności i udział cudzoziemców), a Wielka Brytania i Hiszpania są od dłuższego już czasu głównymi krajami przyjmującymi młodzież[12].

Polska od dziesięcioleci ma status kraju emigracyjnego. Saldo migracji jest trwale ujemne – zdecydowanie więcej naszych obywateli wyjeżdża, aniżeli my zyskujemy nowych w osobach imigrantów. Mimo że w ostatnich 2-3 latach wyraźnie zmniejszyła się liczba wyjazdów Polaków za granicę, liczba stałych mieszkańców Polski przebywających czasowo w krajach UE w 2009 roku była i tak znacznie większa niż w początkowym okresie naszego członkostwa – szacuje się ją na 1870 tysięcy (około 5% populacji).

Rys. 3.12. Młodzież w wieku 15-29 lat w krajach UE według obywatelstwa, 2007

Źródło: *Youth in Europe. A Statistical Portrait*, Eurostat, European Commission, Luxembourg: Publications Office of the European Union, 2009, s. 23.

Przez wiele lat cechą wyróżniającą polską emigrację było to, że w przeciwieństwie do większości krajów UE nasi obywatele wyjeżdżali nie dlatego, że chcieli lub mogli, lecz dlatego, że musieli. Zarówno dawne, jak i obecne wyjazdy w zdecydowanej większości (80-90%) były (i są) związane z pracą[13]. Wśród czynników skłaniających do wyjazdu za granicę niezmiennie znajdują się niskie płace, duże koszty pracy, formalne i finansowe bariery w zakładaniu firm czy atmosfera życia publicznego.

12 *Youth in Europe. A Statistical Portrait...*

13 *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2009*, GUS, s. 4.

W odróżnieniu jednak od dawnych najnowsze migracje wyróżnia to, że ludzie młodzi wyjeżdżają nie dlatego, że nie są w stanie znaleźć pracy (czyli „muszą"), lecz dlatego, że aspirują do pracy lepszej i lepiej płatnej (czyli raczej „chcą i mogą")[14].

Rys. 3.13. Liczba stałych mieszkańców Polski przebywających czasowo poza granicami kraju, 2002-2009 (w tys.)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Informacja o rozmiarach i kierunkach migracji z Polski w latach 2004-2009*, GUS.

Tak jak ekonomiczne podłoże dzisiejszych migracji z Polski nie jest niczym wyjątkowym na tle poprzednich fal migracyjnych, tak wyjątkowy jest ich „młodzieżowy" charakter. Główny strumień migrujących to osoby w wieku 18-30 lat. O ile w 1997 roku odsetek migrujących między 18 a 34 rokiem życia wynosił 48%, o tyle w 2002 było to już 63%; w III kwartale 2006 roku udział osób w tym przedziale wieku przekroczył 70%[15]. Według brytyjskiego Home Office wśród tych, którzy przyjechali z Polski po 2004 roku do Wielkiej Brytanii 83% nie przekroczyło jeszcze 34 roku życia, a niemal połowa nie ma 24 lat. Dominują osoby urodzone w latach 1980-1986, roczniki wyżu demograficznego. Kolejne lata niewiele w tych statystykach zmieniły[16].

W latach 2006-2007 37% emigrantów legitymowało się wykształceniem średnim, a 20% wyższym. Rok później osoby mające wyższe wykształcenie stanowiły już 26% emigrantów zarobkowych[17]. Jest to wskaźnik znacznie wyższy od liczonego dla

14 I. Grabowska-Lusińska i M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Scholar, Warszawa 2009, zob. też: P. Kaczmarczyk, *Poakcesyjne migracje Polaków – próba bilansu*, Studia Migracyjne – „Przegląd Polonijny" 2010, nr 4.

15 P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz (red.), *Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, FISE, Warszawa 2008, s. 38.

16 *Accession Monitoring Report*. May 2004 – September 2008, Home Office, UK Border Agency 2008, s. 10-11.

17 Jak wynika z danych Ośrodka Badań nad Migracjami UW, w latach 90. osoby z wyższym wykształceniem stanowiły 10-11% wyjeżdżających za granicę. W roku 2006-2007 (wyniki sondaży i badań przeprowadzonych przez PENTOR, CBOS, AISEC, Student News) liczba studentów uwzględniających możliwość emigracji, a ściślej wyjazdu z kraju, aby pracować na Zachodzie, utrzymywała się na poziomie 60-66%, zob. *Praca Polaków w krajach Unii Europejskiej*, komunikat z badań, CBOS, Warszawa, listopad 2006; w badaniu przeprowadzonym na początku 2007 roku wśród 19-letniej młodzieży dwóch województw (dolnośląskiego i warmińsko-mazurskiego) gotowość do wyjazdu zgłosiło 80% badanych, w tym 13,5% na stałe – zob. K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Warszawa 2010, s. 142 i in.

ogółu Polaków mieszkających w kraju (14,7%)[18]. Jednocześnie tylko co dziesiąty wyjeżdżający z wyższym wykształceniem pracuje na poziomie swoich kwalifikacji, pozostali wykonują pracę poniżej tego poziomu. Tendencja do zatrudniania imigrantów z Polski w sektorach nie wymagających kwalifikacji charakterystyczna jest dla większości krajów przyjmujących, w Wielkiej Brytanii tego typu prace wykonuje około 80% polskich imigrantów[19]. Z tej perspektywy patrząc są migracje zarówno „drenażem mózgów" (*brain drain*), jak i ich marnotrawieniem (*waste brain*).

Spojrzenie na wyjazdy młodych Polaków w okresie poakcesyjnym nie musi być jednak aż tak pesymistyczne. Wskazują na to zarówno nastawienia i oczekiwania młodych (cele, jakie sobie stawiają wyjeżdżając za granicę), subiektywny bilans doświadczeń emigracyjnych (zazwyczaj *in plus*), jak i korzyści mierzone w bardziej obiektywny sposób. W odczuciu większości migrujących pobyt za granicą to przede wszystkim wielka życiowa i edukacyjna szansa, polegająca na zdobywaniu doświadczeń zawodowych, nauce języka, poznawaniu realiów sprzyjających aktywności i rozwojowi biznesu, to gromadzenie nowego typu kapitału kulturowego pomocnego w rozwiązywaniu niejednego życiowego problemu, dla którego – wydawało się – w Polsce nie ma sprzyjających okoliczności, nie tylko z powodów obiektywnych, lecz również subiektywnych (trwanie w zastygłych schematach, brak pretekstu, który zmuszałby do przeanalizowania całości dotychczasowego życia itp.). Edukacja tego rodzaju jest zdobyczą bezcenną – pozwala nie tylko z większą ufnością patrzeć na własne możliwości, lecz również (w przypadku tych, którzy zdecydują się wrócić do kraju) mieć wpływ na ożywienie gospodarki, zmiany mentalności, stylów życia czy uczestnictwa w społecznej zmianie. Pokazują to niektóre badania[20].

Większość polskich migrantów to migranci „wahadłowi", którzy – najczęściej z powodu niepowodzeń na lokalnym rynku pracy – już we własnym kraju byli zagrożeni marginalizacją, a obierając formułę migracji niepełnej również w kraju przyjmującym skazują się na pozycję marginesową. Podwójne usytuowanie tu i tam oraz brak trwałego zakorzenienia tu i tam sprawia, że nigdzie nie czują się oni jak „u siebie" i „naprawdę", nigdzie nie mogą liczyć na kontynuowanie zatrudnienia czy awans zawodowy[21]. Sytuacja tego rodzaju może generować narastającą spiralę zawieszenia i oznaczać wykluczenie z głównego nurtu życia społecznego[22]. Jednakże na tę samą sytuację można spojrzeć inaczej i powiedzieć, że oznacza ona nie zagrożenie, lecz okoliczność sprzyjającą – zarówno rozwiązywaniu najbardziej dotkliwych problemów, z jakimi młodzi wyjeżdżają z kraju (osiągnięcie samodzielności życiowej, odnalezienie siebie i własnego pomysłu na życie), jak również gromadzeniu doświadczeń, które stanowią ważny kapitał życiowy. Migracje to podróż w przestrzeń pograniczną i obcowanie z nowym rodzajem wyzwań – wyzwań, które przez swą niecodzienność

18 P. Kaczmarczyk, *Współczesne procesy migracyjne – stan wiedzy* [w:] „Przegląd Polonijny", Rok XXXIII, zeszyt 2, Warszawa 2007, s. 63.

19 S. Drinkwater, J. Eade, M. Garapich, *Poles Apart? EU Enlargement and the Labour Market Outcomes of Immigrants in the UK*, University of Surrey Guildford 2007.

20 A. Weinar, *Reemigranci jako aktorzy zmiany społecznej* [w:] K. Iglicka (red.) *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania?*, ISP, Warszawa 2002; J. Czapiński, op. cit., s. 124.

21 W. Łukowski, *Społeczny sens ruchliwości niepełnej (biwalentnej)* [w:] E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa 2001, s. 125-138.

22 K. Iglicka, *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*, Warszawa 2008, s. 70.

w odbiorze migranta zmuszają do refleksji, działań i budowania nieobecnych wcześniej słowników motywacyjnych[23].

Migracje za granicę, ciągle stanowiące element planu życiowego polskiej młodzieży[24] (znacznie jednak słabszy niż to miało miejsce w okresie przedakcesyjnym), stają się w globalnym i globalizującym się świecie coraz bardziej normalne. Nie tylko dlatego, że nie budzą już takich emocji, lecz dlatego, że pozytywnie wpisują się w strategie życiowe młodych buszujących po różnych kulturach i różnych życiowych rolach. Ryzyko tkwi gdzie indziej. W okresie największego naporu roczników demograficznego wyżu na rynek pracy wyjazdy za granicę rozładowywały napięcia związane z wysokim bezrobociem, stanowiąc swego rodzaju wentyl bezpieczeństwa dla systemu. Obecnie, gdy opada fala demograficznego wyżu, a za nim podąża niż, perspektywa zbyt licznych migracji młodych nie byłaby korzystna, zwłaszcza że Polska nie jest krajem, który przyciąga imigrantów z innych krajów (zob. Rys. 3.12). Potencjalnie zainteresowani osiedleniem się w Polsce (obywatele Ukrainy, Białorusi, niektórych krajów azjatyckich) nie mogą liczyć na błyskotliwe kariery, nadto spotykają się z uprzedzeniami i złym traktowaniem ze strony polskich obywateli.

Rys. 3.14. Powroty Polaków do kraju w latach 2000-2008

Źródło: *Informacja o badaniu zasobów imigracyjnych w Polsce w 2008 roku*, GUS 2010.

Nasz kraj nie jest również atrakcyjny dla tych, którzy chcieliby powrócić z emigracji do kraju. Powroty takie objęły po 1989 roku blisko 1279 tys. osób, najwięcej – 213 tys. – w 2007 roku. Chociaż wzmogły się przez kryzys gospodarczy na Zachodzie, nie przybrały jak dotąd masowego charakteru. Wszystko to sprawia, że nie możemy liczyć na poprawę bilansu demograficznego w sposób, w jaki czynią to kraje zachodnie. Przeszkody są nie tylko natury mentalnej czy ekonomicznej. Choć cudzoziemcy to nie więcej niż 1 proc. całej populacji, a migracja w Polsce nie jest przedmiotem szerokiej debaty publicznej, jak w innych krajach Unii, nie znaczy to, że nie warto zastanawiać się nad rozwiązaniami pozwalającymi mieć kontrolę nad tak ważnymi procesami demograficznymi.

23 K. Szafraniec, *Młode pokolenie i nowy ustrój*, IRWiR PAN, Warszawa 2010.

24 W badaniach CBOS ponownie odnotowano niewielki wzrost zainteresowania wyjazdem z kraju – zob. *Młodzież 2010...*, s. 13-14.

3.4. Wskaźniki dzietności

Bilans demograficzny Polski – niekorzystny, gdy wyprowadzać go z dotychczasowych trendów – staje się jeszcze mniej korzystny, gdy odnosić go do spodziewanych demograficznych zdarzeń. Wśród nich kluczowe znaczenie mają prognozy dzietności. Europa jest kontynentem z najniższymi wskaźnikami urodzeń, zaś Polska należy do tych europejskich krajów, w których osiągają one najniższą wartość. Decyduje o tym wiele czynników – społeczne, ekonomiczne, kulturowe.

Rys. 3.15. Poziom dzietności w krajach Europy (2008)

Źródło: Lutz W. at al., *European Demographic Data Sheet 2008*. 2008b; www.populationeurope.org; za: *Europe the continent with the lowest fertility*, „Human Reproduction Update", 2010, Vol. 16, No. 6 s. 592.

Podstawowe znaczenie w określaniu zachowań prokreacyjnych i wskaźników dzietności miały w Polsce procesy transformacji systemowej. Spowodowały one gwałtowne przejście od reprodukcji tradycyjnej (altruistycznej), w wyniku której kobieta podporządkowuje swoje Ja i swoją aktywność rodzinie i macierzyństwu, do reprodukcji nowoczesnej (indywidualistycznej), gdzie kobieta nie chce rezygnować z własnego Ja i ograniczać pola własnej aktywności do roli matki i opiekunki domowego ogniska. Jak podkreślają demografowie, procesy strukturalne związane z reformami ekonomicznymi miały dużo większe znaczenie dla przemian rodziny, niż to obserwowano w krajach rozwiniętej gospodarki rynkowej. Równie dużą rolę odgrywały i odgrywają w tych przekształceniach czynniki kulturowe, związane z coraz szerszym otwieraniem się Polski na procesy globalizacji, nowe ideologie i nowe style

życia. Oferta konsumpcjonizmu i przesłanie indywidualizmu są dla młodego pokolenia szczególnie kuszące i szczególnie konkurencyjne wobec tradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Nawarstwienie się wszystkich tych czynników sprawia, że od połowy lat 90. wyraźnie odnotowywany jest poziom dzietności poniżej gwarantującego naturalną zastępowalność pokoleń (w 2009 roku wynosił on 1,398).

Rys. 3.16. Wskaźniki dzietności kobiet w Polsce w latach 1950-2008

Źródło: J. Jóźwiak, I. Kotowska, E. Matysiak, *Czy liczba dzieci w Polsce musi spadać?*, GUS, Warszawa, 31.03.2010.

Widoczne mniej więcej również od połowy lat 90. osłabienie skłonności do tworzenia związków formalnych oraz odraczanie decyzji o zawarciu małżeństwa zaczęło skutkować zmianami we wzorcach dzietności. Dzieci od tamtego czasu rodzi się mniej (co ilustrują spadki wskaźników dzietności), mniej kobiet rodzi dzieci (co ilustrują rosnące odsetki kobiet bezdzietnych – rys. 3.17) i każda z nich rodzi mniej dzieci (wielodzietność jest schyłkowa).

Przede wszystkim obserwowany jest spadek natężenia urodzeń w grupie wieku o najwyższej płodności, czyli w wieku 20-24 lata i nieco słabszy spadek płodności kobiet w wieku 25-29 lat. Od końca lat 90. wiek maksymalnej płodności przesunął się do grupy 25-29 lat. W ostatnich latach wzrasta częstotliwość urodzeń wśród kobiet w wieku 25-34 lata (rys. 3.18) oraz ogólna liczba urodzeń. Jest to jednak – w ocenie demografów – nie tyle symptom odwrócenia trendu, co efekt przesunięcia decyzji o macierzyństwie przez kobiety ze starszej grupy wiekowej, które wcześniej umacniały swoją pozycję na rynku pracy. Średni wiek matki w chwili porodu wynosił w 2009 r. ok. 30 lat w Unii Europejskiej, a 28,6 w Polsce[25].

25 *Demography Report. Commission Staff Working Document*, Komisja Europejska, Bruksela 2010.

Charakterystycznym efektem zmian we wzorcach prokreacji jest systematycznie zwiększająca się liczba urodzeń pozamałżeńskich (z 5% w 1990 roku do 20,2% w 2009 roku, średnia dla UE to 40%) (rys. 3.19). Co prawda wartości tych wskaźników nie są wysokie, zwłaszcza w porównaniu z innymi krajami[26], lecz tempo ich wzrostu (czterokrotne) ukazuje nową jakość zjawiska w Polsce.

Rys. 3.17. Odsetek bezdzietnych kobiet w kohortach wieku[27]

Źródło: Observatoire Démographique Européen (Sardon, 2006) and Rowland (2007). Mexico: INEGI.

Urodzenia pozamałżeńskie w całości odnoszą się do młodych kobiet (poniżej 30 r.ż.), które często pozostają w nieformalnych związkach partnerskich (nastolatki stanowią 16,3%). W grupie tej dominują kobiety z wykształceniem poniżej średniego (46%). Z wykształceniem średnim jest 36%, z wykształceniem wyższym o połowę mniej (18%)[28]. Sugeruje to niemal w połowie przypadków (kobiet z wykształceniem poniżej średniego) złą sytuację życiową i materialną. Nie będąc konkurencyjnymi na rynku pracy nie podejmują one zazwyczaj po urodzeniu dziecka pracy, nie mają w związku z tym własnych dochodów, głównym źródłem utrzymania ich i ich dziecka są konkubenci i transfery socjalne, co jednoznacznie określa warunki rozwojowe dziecka jako niekorzystne)[29].

26 W krajach skandynawskich stanowią one 50-60% urodzeń żywych – *OECD Family Database 2010*.

27 Dane obejmują kobiety, które nie przekroczyły 45 r.ż. W Polsce w roku 2007 wśród kobiet w wieku 25-29 lat kobiety bez dzieci stanowiły 30,4%, wśród starszych (30-34 lata) 14,6% (dane za: *OECD Family Database 2010*).

28 Obliczenia własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny 2010*, GUS, Warszawa.

29 Szerzej na ten temat w rozdz. 6; zob. też: *Sytuacja gospodarstw domowych w 2009 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych*, GUS, Warszawa 2010; zob. też: K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2002, s. 158 i n.

Rys. 3.18. Zmiany rodności w Polsce w latach 1989-2007 (liczba urodzeń na 1000 kobiet)

Źródło: Tymicki K., 2008, *Przemiany wzorca dzietności w Polsce w latach 1985-2007. Analiza i opracowanie danych z rejestracji urodzeń*, raport z badań, Instytut Statystki i Demografii, Szkoła Główna Handlowa.

Rys. 3.19. Odsetek urodzeń pozamałżeńskich w Polsce w wybranych latach (1989-2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Podsumowanie

Młodość stanowi naturalny rezerwuar innowacyjności i czynnik sprzyjający zmianom. Pogłębiający się niedobór ludzi młodych i starzenie się społeczeństw sprawia, że rozwój wytraca impet i pojawia się groźba stagnacji. Polska wciąż jeszcze należy do jednego z najmłodszych krajów UE, a wyż demograficzny, którego reprezentantem jest pierwsze pokolenie transformacji systemowej, jest nie tylko źródłem określonych społecznych problemów, lecz może również stanowić nasz atut (presja na zmiany, potencjał innowacyjności, dynamizująca siła aspiracji życiowych). Równolegle pojawiają się pierwsze wyraźne symptomy niżu demograficznego świadczącego o tym, że w Polsce rozpoczął się proces drugiego przejścia demograficznego. Odnotowywany jest nie tylko spadek przewagi ludzi młodych w społeczeństwie i spadek urodzeń,

lecz również pogłębiające się ujemne saldo wchodzących i wychodzących z rynku pracy. Prognozy demograficzne zakładają, że poważne problemy z tego tytułu zaczną się pojawiać od 2015 roku.

Konsekwencje nierównowagi procesów demograficznych, w które uwikłani są młodzi, objawiają się w różny sposób w różnych sektorach. W latach 90. fala demograficznego wyżu postawiła na nogi system oświaty i szkolnictwo wyższe, wymuszając na nich różne korzystne i niekorzystne zmiany. Od kilku lat liczne (już dorosłe) roczniki tego wyżu napierają na rynek pracy i marzą o założeniu własnych samodzielnych gospodarstw domowych. Oznacza to, że właśnie tu – w kręgu spraw związanych z wchodzeniem na rynek pracy i w dorosłość – skupiać się będzie główny ciężar problemów wymagających interwencji i wsparcia dla młodych, którzy jak dotąd radzili sobie bez szczególnego absorbowania państwa. Dziś musi ono sobie poradzić nie tylko z konsekwencjami demograficznego wyżu (który wchodzi w fazę dorosłości), lecz również demograficznego niżu (który obejmuje najmłodszych obywateli).

Gwałtowne przejście z wyżu do niżu już teraz zaczyna być odczuwane przez uczelnie wyższe (jako efekt słabnącego wyżu starszych roczników młodzieży). Jeszcze bardziej odczują je szkoły średnie i podstawowe (jako skutek niskiej fali urodzeń w kolejnym pokoleniu). Takie nagłe przestawienie organizacji kształcenia z masowego na niżowe wróży konieczność readaptacji całego systemu edukacji i samo w sobie stanowi wyzwanie. Jednocześnie fakt, że instytucje edukacyjne nie będą już tak obciążone masą młodzieży powinien być wykorzystany do wprowadzenia zmian poprawiających jakość kształcenia.

Nowy rodzaj problemów wynika ze spadającej w Polsce dzietności kobiet, której rozmiary pogłębiają nierównowagę demograficzną i naruszają bezpieczeństwo socjalne kraju. Jak poprawić wskaźnik urodzeń, gdy działa przeciwko niemu przekaz kulturowy (wysokie wartościowanie wolności, indywidualizmu, czasu wolnego) i nie zachęcają warunki życiowego startu (problemy na rynku pracy, trudności z usamodzielnieniem się, nierówność płci)? Obserwowana od kilku lat poprawa wskaźnika urodzeń oceniana jest jako zjawisko przejściowe, które nie jest w stanie odwrócić trendu niżowego, niemniej przykłady polityk prorodzinnych w innych krajach ukazują pewne możliwości zahamowania tego procesu.

Procesy demograficzne, o których znaczeniu dla dynamiki społecznych przemian nieczęsto się w Polsce wspomina, mają nie tylko swój pokoleniowy, lecz również przestrzenny (geograficzny) wymiar. Najmniej korzystne charakterystyki demograficzne dotyczą województw tzw. ściany wschodniej, co przede wszystkim wynika ze struktury wieku ludności osiadłej, ale też z natury procesów migracyjnych (ujemne saldo migracji). Nie najlepsze charakterystyki demograficzne, gdy idzie o strukturę wieku ma też kilka innych województw (kujawsko-pomorskie, śląskie, dolnośląskie, opolskie, pomorskie, zachodniopomorskie, łódzkie). Wśród nich tylko nieliczne mogą być spokojne o swój demograficzny bilans i brak negatywnych konsekwencji dla rozwoju lokalnego. Są to województwa, które mają silne ośrodki miejskie o dużej sile przyciągającej ludzi młodych. Te, dzięki migracjom z innych województw będą najbardziej dynamicznie rozwijającymi się regionami. Najdotkliwiej konsekwencji zmian demograficznych zaczną doświadczać województwa, które mają niekorzystne charakterystyki demograficzne ludności osiadłej, ujemne wskaźniki definitywnej migracji młodych i mało obiecujące perspektywy rozwojowe. Obszarami o największej kumulacji tych zjawisk już teraz są województwa „ściany wschodniej", co nie znaczy, że są to jedyne obszary problemowe.

4. Edukacja i nowe wyzwania

ROZDZIAŁ CZWARTY

Edukacja jest tym obszarem, w którym dzieją się rzeczy bardzo istotne z punktu widzenia losów polskich przemian. Tutaj wykuwa się zasadnicza część kapitału intelektualnego, od którego zależy nasza gotowość do podejmowania wyzwań, jakie niesie współczesność. Tutaj też rozstrzygają się losy życiowe młodego pokolenia, które w wykształceniu dostrzega szansę spełnienia własnych aspiracji i dążeń życiowych. Dziś edukacja jest czynnikiem najsilniej różnicującym poziom i jakość życia, styl funkcjonowania w społeczeństwie, polityce i kulturze. Także stan zdrowia i kondycję psychiczną ludzi. W obszarze edukacji rodzą się też linie późniejszych napięć i podziałów, których źródłem jest wykształcenie. Po 1989 roku instytucje edukacyjne stały się obiektem naporu kilku równolegle działających sił (procesów), wśród których najistotniejsze miały charakter społeczno-kulturowy i wynikały z nowych impulsów rozwojowych. Impulsów tych dostarczała transformacja ustrojowa: otwarcie systemu na wpływy globalne, konieczność przestawienia gospodarki na nowe tory, nowy układ społecznych struktur. Wyzwania te spotkały się z zaległościami edukacyjnymi społeczeństwa w zakresie wyższego i średniego wykształcenia oraz aspiracjami kształceniowymi i statusowymi nowego pokolenia. Pod naporem społecznych oczekiwań, zaczęły się zmiany w edukacji, jeszcze przed podjęciem reformy systemowej. Pierwszym i najbardziej wyrazistym przejawem tych zmian było zdecydowane odwrócenie proporcji szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego, będące wyrazem wiary Polaków w magiczną moc wykształcenia jako windy awansu społecznego.

Od lat spadkowi znaczenia szkół zawodowych towarzyszy wzrost znaczenia szkół dających możliwości dalszej edukacji. Skokowa zmiana nastąpiła w połowie lat dziewięćdziesiątych. Młodzież, już wówczas licznie aspirująca do studiów wyższych i wysokich pozycji społecznych, masowo zaczęła wybierać licea ogólnokształcące. Najpierw na skutek oddolnych inicjatyw, potem na mocy reformy zaczęły znikać zasadnicze szkoły zawodowe, postrzegane jako słabo przygotowujące do potrzeb nowego rynku pracy i społecznie degradujące. Zamiast nich powstawały licea ogólnokształcące, które miały otworzyć jak największej liczbie młodzieży drogi na wyższe uczelnie i dobre pozycje społeczne. W ówczesnych realiach było to duże wyzwanie – licea ogólnokształcące przyjmowały młodzież ze środowisk nie mających większych doświadczeń z inwestowaniem w wykształcenie, choć głęboko wierzących w magiczną moc dyplomu. Z badań wynika, że większość tych szkół od początku przedstawiała oferty „miraże": złudzenia dobrej szkoły i dobrej inwestycji na przyszłość[1]. Stan ten zdemaskowały również wyniki egzaminów zewnętrznych, organizowanych od 2002 roku wedle tych samych reguł w każdej szkole. Okazało się, że wiele liceów poziomem wiedzy swoich uczniów bardziej zbliża się do zawodówek niźli „klasycznych" LO. Różnice nie dotyczą tylko ocen, sięgają głębszych podstaw życia szkoły. Słabsze licea przypominają pod wieloma względami społeczny świat zawodówek (bazujący na kulturze oporu wobec szkoły, lekceważenia sensowności jej przekazu kulturowego) i w znacznie mniejszym stopniu wpisują się w charakterystyki

1 J. Domalewski, P. Mikiewicz, *Młodzież w zreformowanym systemie szkolnym*, IRWiR PAN, Warszawa 2004.

„klasycznego" (elitarnego) liceum ogólnokształcącego, gdzie pielęgnowana jest kultura akceptacji mentorskiej roli szkoły[2].

Upowszechnienie szkolnictwa średniego niewątpliwie zbliżyło Polskę do grupy nowoczesnych krajów, lecz skala tej zmiany spowodowała, że pojawiły się nowe problemy. Odwrócenie proporcji szkolnictwa zawodowego i ogólnokształcącego spowodowało, że znacząco spadł odsetek uczniów uczęszczających do szkół zawodowych, czego konsekwencją jest obecnie niedobór osób przygotowanych do wykonywania niektórych prostych zawodów[3]. Jednocześnie duży strumień młodzieży wybierającej szkoły maturalne spowodował, że do studiów wyższych zaczęła aspirować liczniejsza grupa ludzi, nie wyłączając przeciętnych absolwentów przeciętnych szkół średnich o nieskrystalizowanych zainteresowaniach i słabo ukształtowanych preferencjach zawodowych. Zarówno te zmiany, jak i presja szerszych okoliczności (wśród których za najistotniejsze należy uznać przekształcenia gospodarki, zmiany na rynku pracy, coraz silniejszy wpływ procesów globalizacyjnych) diametralnie zmieniły sytuację szkół wyższych. Szkoły te musiały stawić czoła nie tylko naporowi ilościowemu (o dyplom ubiegali się przedstawiciele starego i nowego wyżu demograficznego), lecz również konkurencji na rynku edukacyjnym i nowym jakościowo wymaganiom (określały je – z jednej strony – oczekiwania studentów i ich naciski na coraz większą pragmatyzację przekazywanej wiedzy, z drugiej zaś standardy kształcenia i inne normy narzucane przez resort).

Polska stała się krajem ludzi intensywnie kształcących się, a sektor edukacji był pierwszym, przez który przetoczyła się fala demograficznego wyżu. Od początku lat 90. wskaźniki skolaryzacji na wierzchołku edukacyjnej drabiny wzrosły prawie czterokrotnie. Jak duża jest w naszym społeczeństwie wartość wykształcenia, widać po składzie społecznym studentów uczelni prywatnych – mimo wysokich opłat przeważa w nich młodzież z biedniejszych rodzin zamieszkujących prowincję[4]. Masowa konsumpcja wyższego wykształcenia nie znajduje jednak wyrazu w karierze zawodowej. System kształcenia stracił swą funkcję nadawania statusu. W związku z nadmierną podażą wykształcenia dochodzi do dewaluacji, ale i rewaluacji dyplomu – jego wartość, w związku z nagłym nasyceniem rynku absolwentami uczelni wyższych, spada, ale jednocześnie jego posiadanie, w związku z wymaganiami rynku, staje się niezbędnym warunkiem rozpoczęcia kariery zawodowej[5]. Innymi słowy, dyplomy i kwalifikacje wystarczają coraz mniej, jednocześnie są coraz bardziej konieczne, aby osiągnąć wyjątkową pozycję społeczno-zawodową, która staje się dobrem rzadkim. Te same świadectwa (matura, dyplom, certyfikaty kształcenia zawodowego), które jeszcze w latach 80. zapewniały szanse na rynku pracy, dziś nie dają gwarancji bezpiecznej egzystencji, bo nie zapewniają zatrudnienia. Ten efekt „efekt windy

2 P. Mikiewicz, *Społeczne światy szkół średnich*, Wydawnictwo Naukowe DSWE TWP, Wrocław 2005.

3 Zob.: *Kwalifikacje dla potrzeb pracodawców*, Raport końcowy wykonany w ramach projektu realizowanego przez PKPP Lewiatan, Warszawa, czerwiec 2010.

4 I. Białecki, *Biedni płacą za studia, bogaci dostają się na uczelnie bezpłatne*, „Gazeta Wyborcza" 2003, nr 156; E. Świerzbowska-Kowalik, *Wykształcenie środowisk rodzinnych i miejsce zamieszkania jako wyznaczniki szans na podjęcie studiów*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe" 2000, nr 2/16; K. Wasielewski, *Społeczne zróżnicowanie uniwersytetu*, „Studia Socjologiczne" 2006, nr 1; K. Szafraniec, *Wartość wykształcenia na wsi – fakty, tendencje, konsekwencje, Wieś i Rolnictwo na przełomie wieków*, I. Bukraba-Rylska, A. Rosner (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2001.

5 R. Collins, Randall, *The credential society*, Academic Press, New York 1979.

w dół", choć koncentruje się w grupach społecznie upośledzonych, coraz częściej dotyka również tych, którzy dotychczas nie byli tym ryzykiem objęci – absolwentów wyższych uczelni, w tym absolwentów kierunków, które uchodziły za gwarantujące znalezienie pracy (ekonomia, prawo)[6].

Antycypowana, a więc jeszcze nieistniejąca przyszłość zawodowa, ale zakładająca ryzyko bezrobocia, powoduje radykalną zmianę sytuacji w systemie kształcenia, a także w postawach młodzieży wobec edukacji. Uświadamia ona sobie, że jakkolwiek wykształcenie nie zapewnia sukcesu na drodze zawodowej, kształcenie, które daje dyplom i umożliwia minimum refleksji nad samym sobą, przekształca się w niezbędny środek przeciw degradacji. To wystarczająca konstatacja, by zainteresowanie studiami wyższymi nie słabło. Strategie edukacyjne stają się osią wyborów życiowych młodych ludzi. Zmianie ulega podejście do nauki i stylu studiowania. Wykształcenie staje się wartością instrumentalną, służącą osiąganiu pozycji społeczno-zawodowej. Następuje wydłużanie okresu nauki, studiów (ze studiami doktoranckimi „na wszelki wypadek" włącznie), coraz częściej ma miejsce indywidualizacja ścieżek kształcenia. Popularne stało się studiowanie dwóch fakultetów naraz, łączenie studiów z nabywaniem wczesnych doświadczeń zawodowych. Pojawia się nowa kultura studiowania (podporządkowanego cv) i nowy rodzaj oczekiwań (pozyskiwania umiejętności i wiedzy mających walor praktyczny). Studenci stają się wymagający inaczej.

Nie wszystkie szkoły wyższe i nie wszystkie kierunki studiów są w stanie tym oczekiwaniom podołać. Wiele z nich staje się niejednokrotnie przechowalniami i poczekalniami dla młodzieży. „Z niewielką przesadą możemy powiedzieć – pisze niemiecki socjolog Ulrich Beck w odniesieniu do sytuacji we własnym kraju – że dotknięte bezrobociem dziedziny systemu edukacji coraz bardziej przypominają stację widmo, bez rozkładu jazdy. Mimo to, wszystko odbywa się według starych wzorów. Ten, kto chce wyjechać, musi ustawić się w kolejce do okienka, w którym wydawane są bilety na pociągi, które na ogół i tak są przepełnione albo nie odjeżdżają w podanym kierunku. Tak jakby nic się nie stało, urzędnicy od edukacji sprzedają w tych okienkach – przy dużym biurokratycznym nakładzie pracy – bilety donikąd. Tworzącą się zaś kolejkę utrzymuje w szachu groźba – *„bez biletu nigdzie nie będziecie mogli pojechać tym pociągiem"*. Najgorsze jednak, że mają rację...!"[7].

Sytuacja ta wydaje się charakteryzować realia wielu europejskich krajów i ilustruje jeden z najtrudniejszych współcześnie problemów szkolnictwa – niedopasowanie sektora edukacji do potrzeb rynku pracy. Jego rozwiązanie stanowi nie lada wyzwanie, podobnie jak jakość kształcenia czy stworzenie systemowych rozwiązań, uniezależniających rozwój talentów i karier szkolnych młodzieży od materialnych warunków życia, środowiska czy statusu rodziny pochodzenia. Jakkolwiek reforma edukacji rozpoczęła się dopiero w 1999 roku, to już w roku 1990 stworzone zostały prawne gwarancje dla sektora szkół niepublicznych, ze szczególną intensywnością rozwijających się w obrębie szkolnictwa wyższego. Wzięły one na siebie dużą część odpowiedzialności za zaspokojenie zaległych i bieżących aspiracji edukacyjnych roczników demograficznego wyżu. Dla zwiększenia integralności naszych uczelni z europejskimi przyjęliśmy system boloński. Polska młodzież uczestniczy w programach

6 Procesy te znacznie wcześniej nastąpiły na Zachodzie – zob. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002, s. 132.

7 Ibidem, s. 222.

stypendialnych promujących mobilność – naukę, szkolenia czy studiowanie w innych krajach. Corocznie polscy 15-latkowie poddają się testom kompetencji szkolnych w międzynarodowych badaniach PISA, a ich wyniki są okazją do systematycznego obserwowania efektów pracy szkoły i podejmowania ważnych decyzji metodycznych, programowych, ustrojowych. Widoczna przez pryzmat tych badań rywalizacja współczesnych państw i gospodarek o prymat cywilizacyjny w świecie działa mobilizująco na polityki oświatowe poszczególnych krajów, w których coraz częściej liczą się standardy międzynarodowe. Stopniowe upowszechnianie wychowania przedszkolnego w Polsce, włączenie sześciolatków do obowiązku szkolnego czy przywrócenie matematyki jako przedmiotu obowiązkowego na maturze to tylko niektóre z przykładów.

Wszystkie przywołane tu inicjatywy i zmiany pokazują, że polska edukacja, a dzięki niej polska młodzież, jest w zupełnie innym kulturowo i intelektualnie świecie i zupełnie inny świat przed nią się otwiera. Nasze reformy edukacyjne są pozytywnie oceniane przez organizacje i gremia międzynarodowe, zwłaszcza w części zwiększającej dostępność młodzieży do lepszego i dłuższego kształcenia. Znacznie gorsze oceny formułowane są pod adresem jakości kształcenia, równości szans edukacyjnych czy wzajemnego dostosowania kształcenia i rynku pracy[8]. Brak satysfakcjonujących rozwiązań pod tym względem sprawia, że marnowana jest duża część potencjału intelektualnego tkwiącego w młodzieży. Czy stać nas na jego pełniejsze uwolnienie? Nie jest to tylko kwestia pomysłu na dalsze reformy, lecz również ograniczeń rynku pracy, mało nowoczesnej gospodarki, zachowawczości wielu środowisk akademickich i szkolnych, blokad mentalnych w samej młodzieży. Do ich pokonania potrzebna jest determinacja, czas i znaczne środki pozwalające przeprowadzać śmiałe zmiany. Dodatkowe problemy wynikają z licznych powiązań systemu edukacji z innymi podsystemami społecznymi, w które w realiach gospodarki rynkowej nie jest łatwo ingerować. Wszystko to sprawia, że edukacja – tak ważny dla umożliwienia rozwoju segment systemu społecznego – nadal będzie pełnić ambiwalentną rolę. Z jednej strony niesie bowiem szansę awansu (życiowego, cywilizacyjnego), z drugiej - nieuchronne ryzyko (awansu względnego i niepewności bytowej). Są to dylematy, przed którymi stoją wszystkie kraje.

Mimo to edukacja ciągle uznawana jest jako niezbędna inwestycja w długotrwały rozwój oraz odpowiedź na fundamentalne zmiany, jakie zachodzą w technologii, demografii i na rynkach pracy. Krytyka społeczeństwa wiedzy, jaką wywołał kryzys światowy, odpierana jest dzisiaj równie mocną argumentacją. Kryzys ujawnił, że na jego negatywne skutki narażeni są przede wszystkim ludzie słabo wykształceni – stopa bezrobocia wśród nich wyniosła 9%, podczas gdy wśród osób z wyższym wykształceniem poniżej 4%. Nadzieje związane z lepszą edukacją zdały więc egzamin – ponad 75% ludzi z wyższym wykształceniem znalazło się na rynku pracy, co jest wskaźnikiem podobnym do tego z 2003 roku i dowodzi dużej chłonności rynków pracy na wysoko kwalifikowaną siłę roboczą[9]. W sytuacji globalnej konkurencji oznacza to konieczność opracowywania przez poszczególne kraje polityk zachęcających do kształcenia na jak najwyższym poziomie, a jednocześnie dbających o jakość edukacji i o jakość pracy, tak by była ona odpowiednia do zdobywanego wykształcenia.

8 *The Impact of the 1999 Education Reform in Poland* [w:] OECD Education Working Paper SERIES, No 49, OECD Directorate for Education, 26 July 2010.

9 *Education at a Glance 2010.* OECD Indicators, s. 18 i in.

4.1. Zmiany w strukturze wykształcenia

„Polska krajem ludzi uczących się" to hasło, którym szczyciła się władza ludowa po II wojnie światowej. Likwidacja analfabetyzmu, a następnie upowszechnienie wykształcenia podstawowego i średniego (z minimum 10 lat nauki szkolnej: 8 + 2), wtedy bardzo znaczące, nie mogą być porównywane ze zmianami, jakie w dziedzinie wykształcenia dokonują się od lat 90. Dziś czas, jaki polska młodzież spędza w szkole, należy do najdłuższych w Europie (zajmuje niemal ¼ życia)[10], a naukę podejmuje nie dlatego, że jest obowiązkowa, lecz dlatego, że jest życiowo niezbędna.

Rys. 4.1. Struktura wykształcenia dorosłych w wieku 25-64 lata w Polsce i krajach OECD (2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych BAEL oraz OECD, *Education at a Glance 2010*.

W 1995 roku odsetek dorosłych Polaków w wieku 25-64 lata, którzy mieli wyższe wykształcenie wynosił niecałe 10%, w roku 2009 już ponad dwukrotnie więcej – 21,2%. Jest to znacznie poniżej średniej dla krajów OECD (28%), ale też odsetek osób z najniższym wykształceniem (poniżej średniego) jest u nas dwu i pół krotnie niższy niż średnia OECD (rys. 4.1).

Zdecydowanie lepiej wykształcone są młodsze pokolenia. Średnio 35% obywateli krajów członkowskich OECD w wieku 25-34 lata ma wyższe wykształcenie (wśród najstarszych: 20%). Krajami przodującymi są Japonia, Korea, Kanada oraz Rosja, gdzie wskaźnik ten przekracza 50%. W Polsce udział osób z wyższym wykształceniem w tej grupie wiekowej wynosi 32% i jest trzykrotnie wyższy niż w grupie najstarszej. Wraz z Portugalią i Włochami należymy do krajów, gdzie nastąpił najbardziej dynamiczny przyrost wskaźników wyższego wykształcenia, a zadecydowała o tym aktywność edukacyjna najmłodszych roczników młodzieży (rys. 4.2).

Rys. 4.2. Struktura wykształcenia ludności Polski według grup wieku (%)

Źródło: Raport o stanie edukacji, Warszawa 2010, s. 7, na podstawie danych BAEL.

10 *Youth in Europe 2009*, Eurostat Report, s. 71.

Aktywność edukacyjna młodych, tak znacząca, że przekształcająca strukturę wykształcenia ogółu społeczeństwa polskiego, jest szczególnie duża po stronie kobiet. Przez wiele dekad dziewczęta opisywane były w badaniach jako „statystycznie bardziej inteligentne" (z lepszymi ocenami i ciekawszymi karierami szkolnymi)[11], niemniej w dorosłym życiu odnajdywano je zazwyczaj w rolach poniżej posiadanych możliwości. Zdecydowanie rzadziej awansowały (im wyższy szczebel kariery zawodowej, tym słabsza obecność kobiet), zdecydowanie mniej zarabiały, zdecydowanie rzadziej uczestniczyły w życiu publicznym. Godziły się na role „zadowolonych niewolników", nie problematyzując podwójnych obciążeń życiowych – pracą i domem[12]. Tak było jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. Współcześnie młode kobiety o wiele śmielej formułują swoje aspiracje edukacyjne i statusowe i o wiele śmielej upominają się o swoje prawa. Proces różnicowania się ścieżek edukacyjnych ze względu na płeć zaczyna się już w szkole średniej – chłopcy częściej wybierają szkoły zawodowe (w 53,9%), które kierują ich na rynek pracy, dziewczęta częściej wybierają licea ogólnokształcące (w 67%), które przygotowują je do podjęcia studiów[13]. W rezultacie wśród osób z wyższym wykształceniem odnotowuje się rosnącą przewagę kobiet. W Polsce trend ten zaczął się ujawniać w końcu lat 90. i z każdym rokiem nabiera na sile, uwalniając duży potencjał społeczny i intelektualny kobiet (rys. 4.3).

Rys. 4.3. Udział osób z wyższym wykształceniem wśród ogółu mężczyzn i kobiet

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny 2010*, GUS, Warszawa.

Najbardziej widoczne są zmiany w strukturze wykształcenia mieszkańców wsi. Tutaj aktywność edukacyjna nowych roczników młodzieży spowodowała, że zmniejszył się w ogólnym bilansie odsetek osób o najniższych statusach wykształcenia (z ponad 60% w 1988 roku do 44% w roku 2002 i 33,6% w 2008 roku), zwiększył zaś udział tych, którzy legitymują się wykształceniem średnim (z 37,3% do 59%), a zwłaszcza wyższym (z 1,8% w 1988 roku do 4,2% w 2002 i 8,1% w 2008[14]). Ponieważ w tym samym czasie wykształcenie ludności miejskiej też się poprawiło, dystans edukacyjny

11 Z. Kwieciński, *Środowisko a wyniki pracy szkoły*, IRWiR PAN, Warszawa 1975.

12 H. Domański, *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa 1992.

13 *Youth in Europe...*, s. 79.

14 Dane GUS.

między miastem i wsią nadal się utrzymuje (rys. 4.4), niemniej na wsi dynamika zmian jest większa. Obserwacja decyzji edukacyjnych kolejnych roczników wiejskiej młodzieży nakazuje spodziewać się, że dystans w stosunku do miasta będzie nadal malał. Mimo rosnących kosztów wykształcenia i trudnych warunków materialnych większości wiejskich rodzin, i mimo dewaluacji dyplomu studiów wyższych, zwiększającej ryzyko dobrego zatrudnienia i mniejszych niż spodziewane korzyści z edukacji. Oznacza to już teraz inną gotowość kompetencyjną mieszkańców wsi do podejmowania różnych rodzajów zatrudnienia. Zapowiada zmiany struktury społecznej i poziomu życia na wsi, a w konsekwencji zmiany jakości środowiska wychowawczego, które mogą zaprocentować mniejszym dystansem szans życiowych wiejskiej i miejskiej młodzieży.

Rys. 4.4. Struktura wykształcenia dorosłych – z podziałem na wieś i miasto (2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Rocznik Demograficzny*, GUS, Warszawa 2002.

Opisywane zmiany w strukturze wykształcenia wynikają głównie z aktywności edukacyjnej kolejnych roczników młodzieży, niemniej – jak pisaliśmy – nowa jakość rzeczywistości społecznej, nowe wyzwania rynku pracy i nowe, nie mające wcześniej miejsca, oferty kształcenia, sprawiły, że do systemu edukacji zaczęli wracać dorośli ludzie, którzy chcieli uzupełnić swoje zaległości edukacyjne.

Rys. 4.5. Liczba studentów oraz liczba osób w wieku 19 lat w Polsce w latach 1990-2000

Źródło: *Analiza wpływu uwarunkowań demograficznych na rozwój szkolnictwa wyższego do 2020 roku*, Ekspertyza Instytutu Rozwoju Kapitału Intelektualnego im. Sokratesa, s. 33; na podstawie danych GUS.

Obrazuje to rysunek 4.5, na którym można zaobserwować brak zależności między bardzo dynamicznym wzrostem liczby studentów i bardzo umiarkowaną zmianą populacji osób w wieku 19 lat. Liczba osób studiujących rosła w lawinowym tempie z ponad 404 tys. w roku 1990 do 1 580 tys. w roku 2000, co stanowi wzrost o 291%, podczas gdy liczba 19-latków wzrosła o około 19%. Wszystko to oznacza, że nie tylko młodzież zmieniała swój status wykształcenia, a wraz z nim własne możliwości życiowe. Zmieniało się również wykształcenie rodziców tej młodzieży – a wraz z nim ich i ich dzieci możliwości życiowe. Dystans, jaki pokonało polskie społeczeństwo w wykształceniu, w tym zwłaszcza aktywność edukacyjna kobiet i mieszkańców wsi, znacząco określa nową jakość warunków socjalizacyjnych, w jakich dorastały (i dorastają) kolejne kohorty młodzieży.

4.2. Młodzież w szkołach ponadgimnazjalnych

Nie tylko wydłużenie obowiązku nauki szkolnej sprawia, że wskaźniki skolaryzacji są coraz wyższe. W krajach OECD średnio 81% młodzieży w wieku 15-19 lat przebywa w systemie edukacji, w krajach UE jest to 84%, w Polsce 92% (rys.4.6). Tak wysokie upowszechnienie edukacji w przypadku naszego kraju jest – z jednej strony – wynikiem rozwiązań prawnych ustanawiających wiek obowiązku nauki do 18 roku życia, z drugiej zaś wysokiego wartościowania wykształcenia wynikającego z jego widocznych społecznych i życiowych funkcji.

Rys. 4.6. Młodzież w wieku 15-19 lat pozostająca w systemie edukacji – 2008 rok (%)

Źródło: *Education at a Glance 2010. OECD Indicators*, s. 298.

Od początku przemian systemowych narasta wśród polskiej młodzieży zainteresowanie nauką w liceach ogólnokształcących (z 30% w połowie lat 90. do 44% w roku szkolnym 2009/2010). Równolegle spada zainteresowanie szkołami zawodowymi – technikami, zasadniczymi szkołami zawodowymi i liceami profilowanymi (z 70% do 40%).

Rys. 4.7. Uczniowie klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych – dynamika preferencji

Źródło: *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2009-2010*, GUS, Warszawa 2010, s. 62.

W sumie ponad 80% młodzieży uczy się w szkołach dających formalny tytuł do ubiegania się o indeks wyższej uczelni, 78% kończy je maturą. Najwyższą zdawalność mają licea ogólnokształcące – w roku szkolnym 2009/2010 do matury przystąpiło tam 91% uczniów, świadectwo maturalne otrzymało 84%. W technikach do matury przystąpiło 86,3% uczniów, świadectwo otrzymało 77,6% (podobnym poziomem zdawalności wykazują się licea profilowane). Dyplom potwierdzający kwalifikacje zawodowe otrzymało 87% absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i tylko 56% absolwentów techników[15]. Sugeruje to częste traktowanie tych szkół jako podobnych w swych funkcjach do LO – młodzież wybiera je jako bezpieczniejszą (nie przesądzającą o dalszych losach) ścieżkę edukacyjną, a nie jako sposób na zdobycie zawodu.

Jakkolwiek generalne statystyki tego nie wychwytują (w ich świetle utrzymuje się stałe duże zainteresowanie liceami ogólnokształcącymi), w badaniach socjologicznych można zaobserwować pewien ruch „podskórny" ujawniający zmiany preferencji młodzieży, zwłaszcza z rodzin o niskim i średnim statusie społecznym.

Tabela 4.1. Zmiany preferencji w wyborze szkoły a status rodziny pochodzenia

Typ szkoły	Status społeczny rodziny					
	2003			2009		
	niski	średni	wysoki	niskie	średni	wysoki
ZSZ	22,2	6,8	1,7	20,0	8,3	2,3
LP,T	40,3	30,6	9,9	49,4	38,0	11,9
LO	37,5	62,5	88,4	30,6	53,7	85,8
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: J. Domalewski, *Społeczne i środowiskowe uwarunkowania dróg szkolnych młodzieży – dynamika zmian*, IRWiR PAN, Warszawa 2010[16].

15 *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2009-2010*, GUS, Warszawa 2010, s. 66, 71, 77, 81-82, 101.

16 Wyniki w oparciu o badania pełnych zbiorowości młodzieży uczącej się w szkołach ponadgimnazjalnych Torunia (w 2003 roku N = 4069, w 2009 roku N = 3019).

Pod wpływem sytuacji na rynku pracy zaczyna ona dokonywać racjonalnych korekt swoich decyzji edukacyjnych i częściej niż kilka lat temu wybiera technika i licea profilowane (tabela 4.1). Oferta tych szkół budzi wiele zastrzeżeń – zarówno ze strony pracodawców, jak i młodzieży, która weryfikuje jakość zdobywanych tam kwalifikacji dużymi (choć nie tak dużymi jak w przypadku absolwentów LO) trudnościami w znalezieniu pracy, przede wszystkim ze względu na niedopasowanie profili kształcenia do potrzeb rynku pracy, ale też niewystarczającą znajomość praktycznej strony zawodu, nowych technologii czy języka obcego[17].

Najczęściej oferowane i wybierane profile kształcenia dotyczą zawodów inżynieryjno-technicznych (ponad 200 tys. absolwentów), usług dla ludności (175 tys.), architektury i budownictwa (83 tys.), społecznych (70 tys.), ekonomicznych i administracyjnych (41 tys.), rolniczych (32 tys.), ochrony środowiska (10 tys.) oraz transportu (7 tysięcy)[18]. Z repertuaru oferowanych możliwości zniknęły tradycyjne rzemieślnicze zawody, a jednocześnie nie pojawiły się nowe, które generuje nowy rynek pracy (np. energetyka)[19]. Podejmowane są próby dostosowania nauczanych zawodów do potrzeb rynku pracy, ale nie dopracowano się jeszcze w tym zakresie żadnego systemu. Pod adresem tego, który istnieje formułowane są liczne krytyczne uwagi. Kształcenie w proponowanych przez szkoły zawodach jest bardziej teoretyczne niż praktyczne, nadto występuje brak programowej korelacji między nimi. Klasyfikacja zawodów szkolnych nie odpowiada klasyfikacji zawodów gospodarczych. Podstawy programowe tworzone są przy niewystarczającej konsultacji z przedstawicielami praktyki gospodarczej[20]. Nauczyciele mają małą znajomość wykorzystywanych aktualnie nowych technologii. Szkoły dysponują słabą bazą techniczną i dydaktyczną (przestarzałe podręczniki, technologia sprzed lat). Brak nowoczesnej bazy technicznej i dydaktycznej uniemożliwia szybką zmianę profilu kształcenia – dostosowanie do potrzeb rynku następuje z opóźnieniem. Do gimnazjalistów nie dociera wyczerpująca informacja o ofercie edukacyjnej i sytuacji na rynku pracy. Zła opinia o szkolnictwie zawodowym w społeczeństwie wykreśla je z pola wyboru ścieżki kształcenia. Szkoły zawodowe charakteryzuje niski poziom nauki języków obcych. W części z nich (około 20%) w ogóle nie są one proponowane[21].

Wszystko to sprawia, że źle oceniane są zasadnicze kwalifikacje absolwentów szkół zawodowych. Równie krytycznie oceniane są ich postawy i tzw. kompetencje miękkie. Pracodawcy uskarżają się, że praca nie jest dla młodych wartością, że nie chcą się uczyć i dokształcać, że prezentują postawy roszczeniowe, nie są kreatywni, nie posiadają umiejętności zbierania i przetwarzania informacji, nie są umotywowani do pracy, nie są odpowiedzialni, brak im elastyczności[22]. Wynika to z kilku okoliczności.

17 U. Sztanderska (red.), *Edukacja dla pracy. Raport o rozwoju społecznym*, Warszawa 2007, s. 86-87, 192 i n.

18 Dane dotyczą roku szkolnego 2009/2010 – *Oświata i wychowanie* ..., s. 66-69.

19 U. Sztanderska (red.), *Kwalifikacje dla potrzeb pracodawców.* Raport końcowy, Warszawa 2010.

20 S. Taje, *Absolwenci szkolnictwa zawodowego a warszawski rynek pracy.* Raport z badania jakościowego metodą zogniskowanego wywiadu grupowego, Warszawa, 26 maja 2010, s. 4-5. W badaniu uczestniczyli: 3 dyrektorów zespołów szkół zawodowych, 2 doradców edukacyjno-zawodowych, 3 przedstawicieli PUP (2 doradców zawodowych i 1 pośrednik pracy), 4 przedstawicieli lokalnych pracodawców, przedstawiciel Biura Edukacji Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa, przedstawiciel prywatnej agencji zatrudnienia.

21 *Oświata i wychowanie*..., s. 90.

22 Ibidem, s. 8.

Do szkół tych trafia młodzież negatywnie wyselekcjonowana – o relatywnie najgorszych charakterystykach społeczno-edukacyjnych. Lansowane społecznie wzory życia (w dostatku) i społeczna gloryfikacja sukcesu sprawiają, że młodzież ta pielęgnuje w sobie postawy roszczeniowe. Stygmat „gorszego" wywołuje pogardę dla własnego statusu, a jednocześnie niechęć do tych, którzy zajmują wyższe pozycje społeczne. Mechanizm ten – w połączeniu z kształceniem szkolnym, które zasadza się na podtrzymywaniu negatywnej tożsamości „robola", a nie etosu fachowca – sprawia, że uczniowie i absolwenci szkół zawodowych zaczynają tworzyć segment wymykający się społecznej inkluzji. Zmiana ich nastawień wobec samych siebie w świecie, gdzie liczą się najlepsi, wydaje się bardzo trudna, tym niemniej nie ma powodu, by rezygnować z różnych działań, które podnosiłyby prestiż prostych zawodów. „Najprostszym" i najbardziej naturalnym jest uczynienie z kształcenia zawodowego procesu opartego na nowoczesnych rozwiązaniach programowych, technologicznych, kadrowych.

Oddzielnym problemem są tzw. *early school-leavers*. W Polsce dwie trzecie absolwentów szkół zawodowych kontynuuje naukę w uzupełniających technikach lub liceach. Pozostali opuszczają system szkolny z bardzo niskimi kwalifikacjami, nie podejmując jednocześnie żadnych starań o dalszą naukę czy dokształcanie. To grupa potencjalnie skazanych na społeczne wykluczenie[23]. Stanowią oni 5% populacji młodzieży w wieku 18-24 lata, co jest jednym z najniższych wskaźników w całej UE (rys. 4.8). Są to częściej mężczyźni (6,4%) niż kobiety (3,6%), podobnie jak w większości europejskich krajów.

Rys. 4.8. Osoby wcześnie opuszczające system szkolny – Polska na tle krajów UE (2007)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Youth in Europe*, Eurostat Report 2009, s. 94.

Tło europejskie pokazuje, jak duże mogą być zaniedbania edukacyjne nawet w wysoko rozwiniętych krajach. Chociaż można mieć zastrzeżenia co do jakości kształcenia w wielu naszych szkołach, fakt, że system edukacji opuszcza tak mały odsetek nisko wykwalifikowanych i niezainteresowanych dalszym dokształcaniem absolwentów wart jest odnotowania. Pozostali absolwenci szkół średnich w większości (82%) podejmują studia wyższe (rys. 4.9). Stanowi to nową jakość – jeszcze w roku

23 Z. Kwieciński, *Wykluczeni*, UMK, Toruń 2003.

2000 było w Polsce więcej chętnych do studiowania niż miejsc na uczelniach. Od kilku lat każdy maturzysta aspirujący do studiów wyższych może zrealizować swój zamiar, a podaż miejsc na uczelniach jest nawet większa od liczby zainteresowanych[24].

Rys. 4.9. Odsetek absolwentów szkół średnich rozpoczynających studia wyższe[25]

Źródło: *Education at a Glance. OECD Indicators*, 2010, s. 48.

Zwiększenie dostępu do uczelni wyższych znacząco zmienia nastawienie młodych do studiowania, zmienia stosunki na uczelni i oferowaną jakość kształcenia, zmienia też wartość samego dyplomu. Wszystkie te zjawiska to novum w polskiej kulturze, w polskiej świadomości społecznej i na rynku pracy. Popełnilibyśmy jednak duży błąd sugerując tylko negatywne konsekwencje tych zjawisk.

4.3. Młodzi na uczelniach wyższych

Przed 1989 rokiem wykształcenie potwierdzane dyplomem wyższej uczelni miało w Polsce wysoką wartość kulturową i symbolizowało przynależność do elitarnego kręgu inteligencji (w PRL-u poza sferą produkcji materialnej pracowało 16% zatrudnionych). Postindustrialny model gospodarki wprowadził masowe zapotrzebowanie na dobrze wykształconych pracowników, a nowe wymagania rynku pracy wymusiły na szkolnictwie wyższym zmiany ilościowe (szersze otwarcie bram uczelni dla dorosłych i młodzieży) i jakościowe (dywersyfikację i indywidualizację kształcenia). Pod presją

24 R. Borowicz, *Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia*, Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej, Olecko 2000.

25 Wskaźniki nie obejmują przypadków studentów mobilnych (cudzoziemców).

społecznych potrzeb sukcesywnie zwiększano limity przyjęć na studia dzienne, zniesiono limity na odpłatne studia niestacjonarne. Zaczęły masowo powstawać uczelnie niepubliczne – od 1990 roku 326. Chociaż wyraźna jest ich orientacja komercyjna, zagospodarowują one znaczną część potrzeb edukacyjnych społeczeństwa.

Rys. 4.10. Zmiany liczby studentów w Polsce w latach 2000-2010

Źródło: *Analiza wpływu uwarunkowań demograficznych...*, s. 47.

Od 1990 roku do 2010 liczba studentów w Polsce wzrosła o 370%. Główny ciężar kształcenia wzięły na siebie uczelnie publiczne (71,4% ogółu studiujących). Na studiach stacjonarnych oferują one stałą liczbę około 820 tysięcy miejsc, na niestacjonarnych 480 tysięcy. W uczelniach niepublicznych, których jest trzykrotnie więcej, kształci się 600 tysięcy studentów, w większości niestacjonarnych (stanowią oni 28,6% ogółu studiujących)[26].

Rys. 4.11. Przyrost liczby studentów w UE-27 w latach 1998-2006

Źródło: *Youth in Europe*, Eurostat Report 2009, s. 83.

26 *Szkoły wyższe w 2009 roku*, GUS, Warszawa 2010, s. 47; zob. też: *Analiza wpływu uwarunkowań demograficznych...*, s. 48.

Jakkolwiek gwałtowny wzrost liczby studentów po 1990 roku jest traktowany jako trend specyficznie polski, tendencje wzrostowe odnotowywane są także w znacznie bardziej nasyconych edukacyjnie europejskich krajach (rys. 4.11), co sugeruje, że boom edukacyjny – mimo różnicy tempa i skali – ma podobne źródła w całej UE. Są to nowe wyzwania społeczeństwa opartego na wiedzy i gospodarek konkurujących o prymat na rynkach światowych. W kontekście tych wyzwań nie tylko wzrastają wymagania rynków pracy, lecz również rośnie ryzyko niepewnej przyszłości zawodowej, podtrzymujące zainteresowanie młodzieży studiami wyższymi.

Rys. 4.12. Wskaźniki skolaryzacji w odniesieniu do studiów wyższych

Źródło: *Analiza wpływu uwarunkowań demograficznych...*, s. 51.

W Polsce, mimo obserwowanych od roku 2005/2006 małych, acz systematycznych spadków liczby studiujących (początki niżu demograficznego), wskaźnik skolaryzacji netto (upowszechnienia wykształcenia wyższego wśród kohort będących w typowym wieku dla studiowania: 19-24 lata) nie maleje, a rośnie. Zaś jego poziom, osiągający wartość 41,2%, jest wyższy niż średnia dla UE i wyższy niż średnia dla krajów OECD. Nie zmniejsza się również wskaźnik skolaryzacji brutto (wskazujący dodatkowo na udział wśród studiujących osób w wieku nietypowym).

Rys. 4.13. Wskaźniki skolaryzacji dla krajów OECD (2007 rok)

Źródło: *Education at a Glance 2010. OECD Indicators*, s. 58.

Nie wyprzedzamy ani UE, ani krajów OECD w łamaniu stereotypów dotyczących przekonań odnośnie tego, co warto studiować (rys. 4.14). Najbardziej popularnymi kierunkami studiów są w Polsce niezmiennie ekonomia i marketing, administracja, kierunki społeczne, pedagogiczne i humanistyczne. Zmalało zainteresowanie prawem. Ciągle małe jest zainteresowanie kierunkami ścisłymi. Odsetek studentów rozpoczynających naukę na matematyce, informatyce i kierunkach pokrewnych w ogólnej liczbie nowo przyjętych na studia wynosił w 2009 roku 5%.

Rys. 4.14. Odsetek nowo przyjętych studentów według grup kierunków studiów w Polsce i krajach OECD

Źródło: *Opracowanie na podstawie Education at a Glance*, OECD, 2010.

Nie ulega kwestii, że potrzebne są działania pobudzające zainteresowanie młodzieży studiami z dziedziny nauk ścisłych. Pewne z nich zostały podjęte. Przywrócono matematykę jako przedmiot obowiązkowy na maturze. Równolegle czynione są przygotowania do podjęcia dalszych działań, mających na celu wyeliminowanie niskich osiągnięć w dziedzinie przedmiotów ścisłych na poziomie szkolnictwa podstawowego i średniego[27]. Resort szkolnictwa wyższego wprowadził stypendia zachęcające do podejmowania studiów na kierunkach zamawianych (ścisłych). Podjęto szeroką kampanię mającą na celu popularyzację studiów politechnicznych. Ich efektem jest większa (po raz pierwszy od wielu lat) liczba nowo przyjętych na tych kierunkach[28] i ponadprzeciętne zainteresowanie nimi kobiet.

Ich wysoka aktywność edukacyjna jest jednym z bardziej wyrazistych znaków przemian, jakie dokonują się w obrębie młodego pokolenia. Przewaga kobiet wśród studiujących jest tendencją ogólnoeuropejską (wyjątek stanowią Szwajcaria i Turcja, gdzie studenci płci męskiej są liczniejsi). W Polsce na 100 studiujących mężczyzn przypadało w 1998 roku 112 kobiet, w 2006 roku już 123. W roku 2009 na ponad 1,9 mln studiujących 1,1 mln stanowiły kobiety (58%). W okresie największego nasilenia boomu edukacyjnego ich dominacja miała charakter wyjątkowy na tle całej UE (rys. 4.15).

27 Zob.: najnowszy raport o stanie edukacji: M. Federowicz, M. Sitek (red.), *Społeczeństwo w drodze do wiedzy*, Warszawa 2010.

28 *Informacja o wynikach rekrutacji na studia na rok akademicki 2010/2011*, MNiSW, Warszawa, 22 grudnia 2010.

Rys. 4.15. Liczba studiujących kobiet przypadająca na 100 studiujących mężczyzn – z uwzględnieniem różnych poziomów studiowania

Źródło: *Youth in Europe*, Eurostat Report 2009, s. 88.

Tendencja ta, świadcząca o wyraźnym kulturowym przebudzeniu kobiet nowego pokolenia, znajdzie swoje odzwierciedlenie w wielu innych wymiarach ich życia – zawodowego, osobistego, publicznego. Wybierając studia nadal jednak – mimo łamania wielu schematów – preferują kierunki uważane za kobiece, prowadzące do sektorów zatrudnienia równie sfeminizowanych: edukacja, kultura, służba zdrowia, administracja, usługi, gdzie (m.in. z tego względu) podtrzymywane są mniej korzystne oferty płacowe. Tendencja jest ogólnoeuropejska, lecz polskie realia są w większości przypadków bardziej przerysowane.

Rys. 4.16. Najbardziej sfeminizowane kierunki studiów – Polska na tle UE-27

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Youth in Europe 2009*, Eurostat Report, s. 89.

Studia w kraju są dziś coraz częściej uzupełniane studiami za granicą. Zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej (*„Młodzież w drodze" to jedna z siedmiu głównych inicjatyw UE przewidzianych w strategii Europa 2020*) do 2020 roku planuje się, że przynajmniej 20% studentów każdego kraju będzie posiadało doświadczenie studiowania lub kształcenia praktycznego w innym państwie. Jest to duże wyzwanie dla Polski, gdzie liczba studentów uczestniczących w programach mobilności w roku 2009/2010 nie przekraczała 2%, chociaż i tak był to rok najbardziej aktywny z dotychczasowych[29].

Rys. 4.17. Studenci polscy – beneficjenci programu Erasmus

Źródło: Opracowanie własne na podstawie statystyk FRSE.

W ramach programu Erasmus wyjechało 13 402 studentów, czyli dziewięciokrotnie więcej niż w pierwszym roku działania programu. Łącznie w tym czasie ze stypendiów europejskich skorzystało 79 786 osób. Do Polski w tym czasie przyjechało czterokrotnie mniej stypendystów – 23 004 osoby, co jest i tak znikomą liczbą w porównaniu z innymi krajami i świadczy o małym zainteresowaniu studiowaniem w Polsce.

Rys. 4.18. Studenci zagraniczni w krajach UE

Źródło: *Youth in Europe*, Eurostat Report, 2009, s. 90.

29 *Szkoły wyższe...*, s. 44.

Studenci zagraniczni studiujący w pełnym cyklu na polskich uczelniach są jeszcze mniej liczni. W roku akademickim 2009/10 było to 17 000 osób (wzrost o 7,2% w stosunku do roku poprzedniego), głównie obywatele Ukrainy, Białorusi, Norwegii i Szwecji, często o polskim pochodzeniu[30]. Rosnące liczby beneficjentów programu Erasmus, jak i wzrastająca liczba zagranicznych studentów w Polsce nie zmieniają faktu, że w statystykach międzynarodowych Polska jest słabo widoczna zarówno jako kraj wysyłający, jak i przyjmujący studentów.

4.4. Uczenie się przez całe życie (*Life-long learning*)

Od lat 90. zaszły w polskiej edukacji rewolucyjne zmiany. Wykształcenie stało się jednym z najbardziej cenionych społecznie dóbr, a instytucje edukacyjne przeżyły prawdziwy napór masy ludzkiej, nowych nieznanych wcześniej wyzwań i nowych rozwiązań ustrojowych. Kształcili się dorośli i młodzież, głównie z myślą o zaspokojeniu własnych aspiracji statusowych. Można by powiedzieć, że nasycenie wykształceniem w Polsce osiągnęło w pewnym sensie satysfakcjonujący społecznie poziom. Jednocześnie zmiany cywilizacyjne zachodzące w kraju, na świecie (postępująca konkurencyjność na rynkach pracy, procesy globalizacji, zmiany technologii, organizacji pracy, form zatrudnienia, starzejące się zasoby pracy, dezaktualizujące się kwalifikacje zawodowe) sprawiają, że wiedza raz zdobyta i potwierdzona dyplomem wymaga uzupełnienia, doskonalenia.

Rys. 4.19. Uczestnictwo w edukacji nieformalnej i w dokształcaniu w różnych kategoriach wieku – kraje UE (2007)

Źródło: *Youth in Europe*, Eurostat, 2009, s. 100.

Kraje rozwinięte odpowiadają na tę sytuację strategiami upowszechniania uczenia się przez całe życie. Ich celem jest podnoszenie elastyczności rynków pracy

30 Ibidem, s. 31-32.

i organizacji pracy – z jednej strony – oraz bezpieczeństwa zatrudnienia i społecznego wsparcia, z drugiej. Idea kształcenia przez całe życie praktykowana jest z różnym powodzeniem w różnych krajach. Najczęściej korzystają z niej obywatele krajów Europy Północnej: Wielkiej Brytanii, Danii, Szwecji, Finlandii. W Polsce spotyka się ona z niewielkim zainteresowaniem – poniżej 5% populacji uczestniczyło w 2007 roku w różnych formach edukacji nieformalnej (rys. 4.19). Najbardziej aktywne są na ogół osoby z wyższym wykształceniem (co raczej oznacza pogłębianie istniejących różnic edukacyjnych i na rynku pracy, aniżeli zasypywanie luki między segmentami społecznymi), chociaż są kraje, gdzie ta prawidłowość nie ma zastosowania. Należy do nich Grecja, Cypr, Szwecja czy Irlandia (rys. 4.20). Polacy, którzy zdobyli dyplom – mimo, że rozczarowani jego nieprzystawalnością do wymagań rynku pracy – na ogół nie wracają na uczelnie, by uzupełnić własne kwalifikacje zawodowe.

Rys. 4.20. Uczestnictwo w edukacji nieformalnej i w dokształcaniu w różnych kategoriach wykształcenia – kraje UE (2007)

Źródło: *Youth in Europe*, Eurostat, 2009, s. 101.

Przyczyny tego fenomenu są różnorakie i nie należy ich sprowadzać do aspektów jedynie mentalnych. Jest to m.in. kwestia gotowości uczelni do podejmowania nowych, dodatkowo obciążających je zadań i pierwszych doświadczeń zawodowych roczników demograficznego wyżu, które dopiero uświadamiają sobie konieczność sięgania do tego typu rozwiązań. Wydaje się więc, obserwując postępującą racjonalność strategii edukacyjnych młodzieży, że uczenie się przez całe życie w Polsce to już niedługa przyszłość. Już dziś młodzi ludzie bardzo chętnie zwracają się w kierunku tych uczelni, które oferują krótkie cykle kształcenia pomagające dopełniać posiadane kwalifikacje i wiedzę, a obserwacja rynku edukacyjnego sugeruje, że większą barierą jest skromna oferta wielu ośrodków akademickich niż zainteresowanie młodzieży. Grupą potencjalnie najbardziej zainteresowanych wydają się liczni absolwenci kierunków, które nie przygotowały ich do żadnych konkretnych zawodów, a którzy po

pierwszych doświadczeniach na rynku pracy mają bardziej sprecyzowany pogląd, jak mogłaby wyglądać ich ścieżka zawodowa. To oni przede wszystkim będą szukać tego typu ofert dla siebie.

Czynnikiem mobilizującym do budowania takiej oferty będzie coraz silniejsza presja niżu demograficznego (rys. 4.21a-b), w efekcie którego będzie malejąca liczba potencjalnych studentów w systemie studiowania „na stopień".

Rys. 4.21a. Prognoza liczby studentów w Polsce w latach 2011-2020 przy założeniu współczynnika skolaryzacji brutto na poziomie 54% (z roku 2009/2010)

Źródło: *Analiza wpływu uwarunkowań demograficznych...*, s. 58.

Rys. 4.21b. Prognoza liczby studentów w Polsce w latach 2011-2020 przy założeniu spadku współczynnika skolaryzacji brutto do poziomu 48% w roku 2020

Źródło: *Analiza wpływu uwarunkowań demograficznych...*, s. 62.

Jeśli założyć, że widoczne dzisiaj korekty aspiracji i decyzji edukacyjnych młodzieży nie są zjawiskiem przejściowym, należy spodziewać się, że na liczbę studentów będzie miał wpływ nie tylko niż demograficzny lecz również mniejsze zainteresowanie zasadniczym kształceniem akademickim. Tym bardziej podniesie to wartość studenta „wyżowego", wracającego na uczelnię w poszukiwaniu usług edukacyjnych, wpisujących się w formułę *life-long learning*.

4.5. Różnicowanie się dróg szkolnych i życiowych młodzieży

Zmiany, jakie zachodzą w polskim systemie edukacji są – z jednej strony – wyrazem przeobrażeń społeczno-gospodarczych i dostosowań edukacji do nowych cywilizacyjnych wyzwań, z drugiej zaś są ich stymulatorem. Jednym z zasadniczych celów reformy szkolnictwa było przyspieszenie procesów zmian struktury społecznej poprzez aktywny udział edukacji w awansie młodego pokolenia. Nieskrępowany dostęp do dobrych szkół i pełnowartościowego wykształcenia miał zagwarantować uwolnienie potencjału tkwiącego w młodzieży i wesprzeć procesy modernizacji kraju. Temu między innymi miało służyć gimnazjum – szkoła od wyrównywania szans edukacyjnych gorzej społecznie usytuowanej młodzieży. Uczynienie jej elementem szkoły powszechnej, nie stosującej preselekcji, a jednocześnie poddawanej zewnętrznym ocenom (ważnym z punktu widzenia oceny pracy szkoły i późniejszych wyborów edukacyjnych młodzieży), skłaniało lepiej wykształconych rodziców do stosowania strategii lokujących dziecko w takiej szkole (lub w takiej klasie), która gwarantowała lepszą jakość nauczania. W efekcie gimnazja – zwłaszcza miejskie – zaczęły podlegać coraz większemu społecznemu i edukacyjnemu zróżnicowaniu określając szanse młodzieży na dalszym etapie kształcenia[31]. Badania potwierdzają silny wpływ statusu rodziców na wyniki egzaminu gimnazjalnego i na wybór szkoły średniej przez młodzież (rys. 4.22 i 4.23).

Rys. 4.22. Średnie wyników egzaminu gimnazjalnego a wykształcenie rodziców uczniów kończących gimnazja[32]

Źródło: Badanie PISA 2006, za: *Społeczeństwo w drodze do wiedzy*, Raport o stanie edukacji, IBE, Warszawa 2010, s. 106.

Mechanizm ten rozstrzyga zarówno o poziomie, jak i o składzie społecznym uczniów szkół średnich przyczyniając się do utrwalania istniejących różnic. Uczniowie najlepsi (pochodzący najczęściej z rodzin o wysokim statusie) trafiają do liceów ogólnokształcących, przeciętni wybierają maturalne szkoły zawodowe, najsłabsi (z rodzin

31 J. Domalewski, *Zróżnicowanie gimnazjów – wymiary, uwarunkowania i konsekwencje* [w:] A. Męczkowska-Christansen, P. Mikiewicz, *Idee – Diagnoza – Nadzieje. Szkoła polska a idee nierówności*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2009.

32 Uwzględniono dane 4416 uczniów.

o najniższych statusach wykształcenia) podejmują naukę w tzw. zawodówkach. Powstają szkoły o odrębnych kulturowych i społecznych światach, które wytwarzają odrębne standardy nauczania, życia grupowego, aspiracji życiowych.

Rys. 4.23. Średnie wyników egzaminu gimnazjalnego wśród uczniów, którzy podjęli naukę w szkołach średnich[33]

Źródło: Badanie PISA 2006, za: *Społeczeństwo w drodze do wiedzy*, Raport o stanie edukacji, IBE, Warszawa 2010, s. 106.

Typowe dla pierwszego okresu transformacji procesy ostrej polaryzacji szkół przechodzą w bardziej złożoną fazę. Oto coraz wyraźniejszej homogenizacji i elitaryzacji składu społecznego liceów ogólnokształcących (widać to szczególnie wyraźnie w przypadku liceów uzyskujących najlepsze wyniki nauczania, gdzie udział młodzieży z rodzin o najwyższym statusie wzrasta do 60%) towarzyszy heterogenizacja i egalitaryzacja składu społecznego szkół zawodowych (tabela 4.2). Jest to zapewne i efekt lepszego wykształcenia rodziców dzisiejszej młodzieży, i zmian preferencji w wyborze szkoły przez samą młodzież (jej część zwraca się w kierunku szkół zawodowych), niemniej to co tutaj istotne, to nie przyczyny, lecz konsekwencje opisywanych zjawisk. Prowadzą one do polaryzacji szkół, a jednocześnie podnoszą jakość społecznego świata każdej z nich. Różnicują szanse życiowe młodzieży, ale i czynią je lepszymi niż to miało miejsce w poprzednich dekadach.

Tabela 4.2. Zmiany składu społecznego uczniów szkół średnich

Status wykształcenia rodziców	Typ szkoły						Ogółem	
	LO		T, LP		ZSZ			
	2003	2009	2003	2009	2003	2009	2003	2009
Niski	3,3	1,7	10,8	6,1	22,0	10,1	7,3	3,9
Niżej średni	14,9	9,2	31,9	24,7	40,9	34,9	22,9	16,6
Średni	55,6	48,4	52,4	59,4	34,1	47,9	52,7	51,9
Wysoki	26,2	40,7	4,9	9,7	2,9	7,2	17,2	27,5
RAZEM		100,0		100,0		100,0		100,0

Źródło: Badania toruńskie z 2003 i 2009 roku[34], opracowanie P. Mikiewicz

Dziś na jednym biegunie mamy bardzo dobre licea ogólnokształcące, przygotowujące nowe elity, wychowujące bardzo ambitną i wymagającą młodzież, na drugim – szkoły zawodowe, które gromadzą nie tylko „ludzi zbędnych", wywodzących

33 Uwzględniono dane 5142 uczniów.

34 Badania przeprowadzono na pełnych zbiorowościach wszystkich szkół ponadgimnazjalnych Torunia w 2003 roku (N = 4069) i w 2009 roku (N = 3019).

się ze społecznych nizin lecz również reprezentantów społecznego środka, którzy zasadniczo zmieniają oblicze szkoły. Proces ten ma swoje pozytywne i negatywne strony. Do pozytywnych należą przekształcenia społecznego składu szkół zawodowych, które powinny wymusić zmiany ich wizerunku – jako szkół dobrych „inaczej". Negatywną stroną jest segmentacja i hermetyzacja liceów ogólnokształcących: im lepsze tym trudniej dostępne dla nie-inteligenckiej młodzieży.
Sugeruje to, że w polskich szkołach słabo działają mechanizmy wyławiania talentów wymagające większych starań i większego nakładu pracy nauczyciela. Kariery szkolne znacząco bardziej wyznacza status rodziny pochodzenia, sama szkoła ma niewielki udział. Jest on na pewno mniejszy niż w rozwiniętych europejskich krajach, gdzie wykształcenie rodziców nie przesądza aż w takim stopniu karier szkolnych i szans życiowych młodzieży. Jako przykład może posłużyć Wielka Brytania (rys. 4.24b). O ile osiągnięcia edukacyjne dzieci z rodzin o wysokim statusie są tam równie częste jak w przypadku polskich rodzin (podobny odsetek młodzieży osiąga status wyższego wykształcenia), o tyle kariery młodzieży z rodzin o średnim, a zwłaszcza niskim statusie wyraźnie się różnią. W Polsce odsetek młodych z biednych rodzin, którzy skończyli studia jest bardzo niski (9%), w Wielkiej Brytanii wynosi on 38% (jest ponad czterokrotnie wyższy).

Rys. 4.24a. Osiągnięcia edukacyjne dzieci (osób w wieku 25-34) w kategoriach wykształcenia rodziców – dane dla Polski

Źródło: Eurostat 2005, opracowanie własne na podstawie: *Youth in Europe 2009...*, s. 95-97.

Rys. 4.24b. Osiągnięcia edukacyjne dzieci (osób w wieku 25-34) w kategoriach wykształcenia rodziców – przykład Wielkiej Brytanii

Źródło: Eurostat 2005, opracowanie własne na podstawie: *Youth in Europe 2009...*, s. 95-97.

Co trzeba podkreślić, zmiany w polskim systemie edukacji, zwiększające dostęp do szkół maturalnych i studiów wyższych, działają pobudzająco na społeczną strukturę – młodzież z rodzin o niskim i średnim statusie w większości kończy średnią szkołę, znacznie rzadziej studia wyższe, lecz i tak osiągnięte wskaźniki skolaryzacji oznaczają rewolucję w stosunku do czasów PRL-u. Jednocześnie różnicowanie się oferty edukacyjnej na drugim, a zwłaszcza trzecim poziomie edukacji (studia wyższe) sprawia, że zdobycie określonego statusu wykształcenia przestaje być wskaźnikowe.

Zawiłości tego procesu doskonale ilustruje przykład karier akademickich wiejskiej młodzieży. W renomowanych uczelniach stanowi ona 21% studiujących, w nowych, zajmujących dalekie miejsca rankingowe lub nieuwzględniane w rankingach, 35%. Im większa konkurencja na wejściu, tym mniejszy udział wiejskiej młodzieży wśród studiujących. Reguła ta dotyczy również wyboru kierunku studiów. Młodzi mieszkańcy wsi częściej podejmują studia na kierunkach tradycyjnych, tych, które prowadzą do „konkretnego" zawodu (np. nauczycielskiego, katechety), tam gdzie jest prostsza procedura rekrutacyjna (łatwiejsze egzaminy wstępne) i mniej chętnych (drugi nabór). Gdy na konserwacji zabytków studentów wiejskiego pochodzenia jest 8,4%, a na socjologii 13,5%, to na filologii polskiej czy matematyce już 30%, a na teologii 46%. Jednocześnie ci, którzy wybierają dobre LO i dobre uczelnie są zazwyczaj lepszymi uczniami i studentami niż ich miejscy koledzy. Charakterystyczne dla wiejskiej młodzieży są strategie kroczące – jest ona bardziej ostrożna i bardziej racjonalna w swych decyzjach edukacyjnych, lecz kolejne sukcesy wyposażają ją w większy optymizm i determinację i ośmielają do dalszych działań[35].

Przykład wiejskiej młodzieży i przytoczone wcześniej dane pokazują jak ciągle silne są społeczne wyznaczniki karier edukacyjnych w Polsce, a jednocześnie jak bardzo zmieniają się mechanizmy alokacji w społecznej strukturze i jak ważną rolę odgrywają w nich czynniki indywidualne. Dla uzyskania efektu systemowego (podniesienia wkładu edukacji w stymulowanie jednostkowego i społecznego rozwoju) niezbędne są więc systemowe rozwiązania, pobudzające możliwości drzemiące w młodzieży.

4.6. Korzyści z wykształcenia

Inwestycje w edukację są wieloletnie, a zwroty mają charakter odroczonej w czasie gratyfikacji. Można o nich mówić w różnych kategoriach – jednostkowych (rozwoju osobistego, wyższego statusu, bardziej podmiotowego stylu funkcjonowania w społeczeństwie i kulturze) oraz społecznych (korzyści cywilizacyjnych, ekonomicznych, politycznych). Wykształcenie jest medium wprowadzającym w obszary nieznane – jest pozyskiwaniem kodu językowego, emocjonalnego i kulturowego pozwalającego lepiej rozumieć siebie i innych, uczy dostrzegać złożoność świata, sprawia, że łatwiej się w nim poruszać, podejmować bardziej racjonalne decyzje. Dobre wykształcenie uodparnia na demagogię i manipulacje, sprzyja podmiotowości i otwieraniu się na odmienność. Społeczeństwo ludzi wykształconych to społeczeństwo o znacząco większych szansach na dobry i dobrze zorganizowany system i na cywilizacyjny rozwój.

We wszystkich krajach osoby posiadające akademickie wykształcenie mają dalece większe szanse na zatrudnienie niż osoby z niższymi statusami wykształcenia. W grupie krajów OECD średnio 85% osób z wyższym wykształceniem znajduje zatrudnienie. Wykształcenie średnie obniża szanse posiadania pracy do 75%, poniżej średniego do 56%. W Polsce odpowiednie wskaźniki wynoszą 88%, 68% i 43% i ukazują jeszcze większą dyskryminacyjną moc wykształcenia (rys. 4.25).

35 K. Wasielewski, *Drogi młodzieży wiejskiej na uniwersytet. Przykład UMK*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011.

Rys. 4.25. Wskaźniki zatrudnienia wśród kategorii osób o różnym poziomie wykształcenia

Źródło: OECD, *Education at a Glance. Indicators*, 2010, s. 102.

Wykształcenie znacząco zmniejsza lukę w zatrudnieniu mężczyzn i kobiet. O ile na niższym poziomie wykształcenia różnica szans wynosi średnio 23 pp. na korzyść mężczyzn, o tyle na wyższym poziomie wykształcenia jest już znacząco mniejsza i wynosi 10 pp. W przypadku Polski oznacza to, że zaledwie 33% kobiet i 58% mężczyzn z wykształceniem poniżej średniego ma szansę znaleźć zatrudnienie, podczas gdy kobiety i mężczyźni z wyższym wykształceniem mają te szanse i znacznie wyższe, i statystycznie bardziej zbliżone (81% i 90%).

Wykształcenie znacząco obniża ryzyko bezrobocia. W Polsce dla osób z wyższym wykształceniem stopa bezrobocia wynosi niewiele ponad 4% (w krajach OECD 4,0%), dla osób z wykształceniem średnim poniżej 9% (w krajach OECD 7%), dla tych z najniższym 14% (w OECD 10%). W odniesieniu do młodych dysproporcje rosną, zwłaszcza rośnie ryzyko bezrobocia wśród osób z najniższymi statusami wykształcenia. Odpowiednie wskaźniki wynoszą: 4,3%, 9,1%, 20,9%.[36]

Wraz z poziomem wykształcenia rosną dochody. Premia dochodowa za wyższe wykształcenie większa niż 50% występuje w większości krajów OECD. Osoby z dyplomem wyższej uczelni zarabiają średnio 153% tego co zarabiają osoby z niskim wykształceniem, te zaś zarabiają 78% tego co zarabiają osoby ze średnim wykształceniem. W Polsce premia za dyplom rosła systematycznie od końca lat dziewięćdziesiątych, by od 2006 roku wykazywać tendencję spadkową. Zadecydowało o tym, z jednej strony, nasycenie rynku pracy absolwentami wyższych uczelni, z drugiej zaś mało dynamiczny rozwój gospodarczy nie dający szans na wykorzystanie potencjału ludzi młodych. Mimo to premia za wyższe wykształcenie i tak należy do najwyższych w Europie – wynosi 167% (wyższa jest tylko w Portugalii i Słowacji: 182 i 186%).

We wszystkich krajach kobiety zarabiają mniej niż mężczyźni, a wyższe wykształcenie luki tej nie niweluje. W Polsce dystans ten jest również duży. Podczas gdy premia za wyższe wykształcenie dla mężczyzn wynosi 188%, to dla kobiet jest

36 OECD, *Education at a Glance. Indicators*, 2010, s. 117.

ona wyraźnie niższa – 161%; analogiczne dane dla krajów OECD to 158% i 154%. Rozmiary niesprawiedliwości dochodowej widoczne są szczególnie w przypadku młodych pracowników – roczne dochody młodych kobiet z wyższym wykształceniem (w wieku 35-44 lata) kształtują się średnio na poziomie 66% dochodów mężczyzn (średnia dla OECD 71%). W grupie starszych pracowników (55-64 lata) różnica ta jest mniejsza – 73% (średnia dla OECD 71%)[37].

Rys. 4.26. Publiczne koszty i publiczne zyski z inwestycji w średnie i wyższe wykształcenie (2006)

Źródło: OECD, *Education at a Glance. Indicators*, 2010, s. 144.

37 Ibidem, s. 127-133.

Wydatki na edukację zwracają się nie tylko jednostkom, ale i społeczeństwom w postaci wyższych dochodów, większych od nich podatków, składek na ubezpieczenia społeczne i w innych transferach. Z nielicznymi wyjątkami publiczne zwroty z inwestycji w edukację zawsze są pozytywne i wynoszą – na poziomie wykształcenia średniego – 30 000 USD w przypadku mężczyzn. W niektórych krajach (Austrii, Danii, Niemczech, Portugalii i Wielkiej Brytanii) są nawet wyższe – 50 000 USD. Zwroty przy kształceniu kobiet są minimalnie (7000 USD) niższe. Publiczny zwrot kosztów kształcenia wyższego jest jeszcze większy, ponieważ na tym poziomie edukacji większy jest udział wkładów prywatnych. Przeciętnie w krajach OECD publiczny zysk z inwestycji w kształcenie na poziomie wyższym wynosi 86 000 USD, co stanowi trzykrotność kosztów kształcenia. Polska plasuje się nieco powyżej średniej dla krajów OECD – zwrotność na poziomie 95 867 USD (ponad czterokrotny zwrot wkładów).

Poziom wykształcenia jest pozytywnie związany z kondycją zdrowotną ludzi – im wyższy, tym większy odsetek osób deklarujących dobry stan zdrowia. Tendencja jest uniwersalna, ale w większym stopniu jest ona specyfiką krajów postkomunistycznych. W Polsce wśród osób z wyższym wykształceniem 80% pozytywnie wypowiada się o swoim zdrowiu. Wśród tych, którzy mają średnie wykształcenie jest ich 62%, a wśród posiadających wykształcenie niższe od średniego już tylko połowa. Osoby narzekające na stan zdrowia są mniej efektywne w pracy (mają skłonność do częstego korzystania ze zwolnień, gorzej pracują), częściej korzystają z usług medycznych. Stają się przez to wielokrotnie większym obciążeniem wydatków publicznych niż osoby lepiej wykształcone.

Rys. 4.27. Odsetek osób deklarujących zainteresowanie polityką w różnych kategoriach wykształcenia (2008)

Źródło: OECD, *Education at a Glance. Indicators*, 2010, s. 157.

Poziom wykształcenia bezpośrednio i pośrednio określa poziom zaangażowania obywatelskiego i zainteresowanie polityką (rys. 4.27). Dostarcza odpowiedniej wiedzy, kompetencji i doświadczenia, które kształtują postawy i przekonania podnoszące poziom obywatelskiego uczestnictwa. Jednocześnie przyczyniając się do podnoszenia statusu społeczno-ekonomicznego ludzi, kształtuje potrzeby i interesy, które pobudzają ich naturalne zainteresowanie realnym wpływem na władzę.

Rys. 4.28. Odsetek osób deklarujących zaufanie interpersonalne w różnych kategoriach wykształcenia (2008)

Źródło: OECD, *Education at a Glance. Indicators*, 2010, s. 157.

Wśród osób z wyższym wykształceniem znacznie wyższe jest również zaufanie interpersonalne, tak istotne z punktu widzenia spójności i sprawnego funkcjonowania społeczeństwa. Edukacja szkolna, będąca wprowadzaniem w świat wartości społecznych i kultury, uczy społecznego zróżnicowania i uczula na odmienności. Lecz wyższe wskaźniki zaufania wśród osób z wyższym wykształceniem są również wtórnym efektem ich tendencji do skupiania się w podobnych środowiskach pracy i zamieszkania. Polska należy do krajów o najniższych wskaźnikach zaufania społecznego (rys. 4.28) nawet wśród osób z wyższym wykształceniem, choć wśród młodych jest ono wyższe w porównaniu z resztą społeczeństwa.

4.7. Kompetencje pozyskiwane w szkole i ich jakość

Spór o to, czemu służy szkoła, jakie funkcje powinna pełnić, czego uczyć (i co robić poza kształceniem) jest tyle klasyczny, co nierozstrzygalny. Przyjmujemy tu stanowisko, według którego do podstawowych funkcji szkoły należy kształcenie – przekazywanie uczniom wiedzy i umiejętności przewidzianych w programie nauczania. Wśród nich da się wyodrębnić cztery podstawowe grupy kompetencji, w jakie wyposażani są uczniowie i studenci. Są to, po pierwsze, tzw. podstawowe kompetencje szkolne związane z elementarną wiedzą z zakresu humanistyki, nauk przyrodniczych, matematyki i umiejętnością ich praktycznego wykorzystywania. Po drugie, są to specyficzne umiejętności związane z nowoczesnymi technikami komunikacyjnymi, pozwalającymi młodym uczestniczyć w życiu społeczeństwa informacyjnego (umiejętność pracy z komputerem, korzystanie z Internetu). Po trzecie, są to zdolności posługiwania się językiem obcym, umożliwiające uczestnictwo w multikulturowym świecie. Po czwarte, są to tzw. twarde kompetencje, niezbędne w przyszłej pracy zawodowej. Powinniśmy, dla zasady, wymienić jeszcze piątą grupę – tzw. kompetencji miękkich (emocjonalnych, społecznych), niezwykle ważnych w życiu i poszukiwanych dziś na rynku pracy. Nie są one jednak objęte programami kształcenia, przede wszystkim nie ma danych, które pozwoliłyby opisać je w kontekście edukacji i młodzieży.

4.7.1. Podstawowe kompetencje szkolne

Według najnowszych badań PISA[38] poziom umiejętności szkolnych polskich uczniów jest wyższy od średniego poziomu krajów OECD. W obecnej (2009) edycji PISA poprawiły się wyniki w czytaniu i naukach przyrodniczych, wyniki z matematyki pozostały na niezmienionym od 2006 roku dobrym poziomie, nieznacznie obniżył się za to wynik z zakresu czytania i interpretacji[39]. Polskim uczniom w kilku zakresach udało się w ciągu ostatnich 9 lat zmniejszyć dystans do rówieśników z innych, lepiej rozwiniętych krajów.

Maleją odsetki uczniów osiągających najsłabsze wyniki (poniżej 2 poziomu) w czytaniu i w naukach przyrodniczych (rys. 4.29 i 4.30). W tej chwili należą one do najniższych w Europie i wynoszą odpowiednio 15% w czytaniu ze zrozumieniem oraz 13,1% w naukach przyrodniczych. Nadal wyzwaniem pozostaje zmniejszenie tego odsetka w przypadku matematyki – 21,2% polskich uczniów osiąga słabe wyniki (rys. 4.31). Odsetki uczniów uzyskujących oceny z drugiego poziomu i niżej oznaczają, że młodzież ta może mieć nie tylko problemy z dalszym kształceniem się czy dokształcaniem (przekwalifikowaniem), lecz również z właściwym odczytywaniem i rozumieniem otaczającego ją świata.

Rys. 4.29. Czytanie i interpretacja – odsetek uczniów z wynikiem poniżej 2 (2000 i 2009)

Źródło: *PISA 2009 Results*, OECD 2010, s. 43.

38 PISA – *The Programme for International Student Assessment*. Jest to jedno z największych i najbardziej wpływowych badań na świecie koordynowane przez OECD. PISA bada umiejętności 15- latków w zakresie czytania, matematyki i nauk przyrodniczych. Polska uczestniczy w badaniu od początku, tj. od 2000 roku.

39 *PISA 2009 Results: Learning Trends. Changes in Student Performance since 2000*, Volume V, OECD 2010, s. 39-40, s. 60-61, s. 64-65.

Rys. 4.30. Nauki przyrodnicze – odsetek uczniów z wynikiem poniżej 2 (2000 i 2009)

Źródło: *PISA 2009 Results*, OECD 2010, s. 66.

Rys. 4.31. Matematyka – odsetek uczniów z wynikiem poniżej 2.39 (2000 i 2009)

Źródło: *PISA 2009 Results*, OECD 2010, s. 62.

Z perspektywy krajów Unii Europejskiej Polska zajmuje obecnie 5. miejsce w czytaniu, 7. miejsce w naukach przyrodniczych, dalsze, bo 11. w matematyce. Kontrastuje to pozytywnie ze znacznie niższą pozycją gospodarczą Polski w UE mierzoną m.in. poziomem PKB na głowę mieszkańca, niższymi wydatkami na ucznia, niższymi wynagrodzeniami nauczycieli oraz niższym poziomem wykształcenia rodziców. Z drugiej strony, Polska nadal pozostaje daleko za krajami szczycącymi się najlepszymi wynikami uczniów – Szanghajem, Singapurem, Finlandią, Koreą Południową. Uczniowie

polscy dobrze radzą sobie z rozwiązywaniem zadań, w których wymagane są proste i rutynowe operacje (tekstowe, logiczne) odnoszone do tradycyjnych schematów sytuacyjnych i myślowych. Najwięcej trudności sprawia im radzenie sobie z problemem, dla którego nie ma gotowego schematu postępowania, który wymaga myślenia samodzielnego, twórczego i abstrakcyjnego[40]. Mamy mniej uczniów rozwiązujących zadania perfekcyjnie, na poziomie 5 i 6, aniżeli tych, którzy rozwiązują je na najniższym poziomie, poniżej drugiego. Nie jest to najgorszy bilans (rys. 4.32), ale oznacza, że polska szkoła rzadziej wypuszcza geniuszy, przyszłych liderów i innowatorów przemian, aniżeli słabeuszy, prawdopodobnych klientów pomocy społecznej w przyszłości.

Rys. 4.32. Odsetki najgorszych i najlepszych wyników w 3 testach. Polska na tle wybranych krajów

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *PISA 2009 Results: What Students Know and Can Do. Student Performance in Reading, Mathematics and Science*, Volume I , OECD 2010.

Dzieje się tak z wielu powodów, również z powodu słabości polskiej szkoły w przełamywaniu mechanizmów determinacji środowiskowej, które sprawiają, że nie są wydobywane i nie są pomnażane możliwości tkwiące w młodzieży. Dziś wyniki pracy szkoły są przede wszystkim funkcją jej składu społecznego – im więcej młodzieży o korzystnym kapitale kulturowym, tym lepszy poziom wyników pracy szkoły i odwrotnie. Nasza szkoła jest mało innowacyjna metodycznie, uczy tradycyjnie, nie

40 *PISA 2009 Results: What Students Know and Can Do. Student Performance in Reading, Mathematics and Science*, Volume I, OECD 2010, s. 70-86, 131-147, 149-151; zob. też: *PISA 2009 at a Glance*, OECD 2010.

dostrzega indywidualnych potrzeb i zainteresowań uczniów – gubi talenty. Organizuje najmniej wśród krajów UE godzin dobrowolnych zajęć dla młodzieży. Nauczyciele pracują mało efektywnie i niechętnie wychodzą poza rutynę, czego miernikiem może być chociażby ilość pracy, jaką uczniowie muszą wykonać sami w domu i ich poczucie przeciążenia nauką. Polscy nauczyciele są słabo opłacani, ale też mają najmniejsze pensum wśród nauczycieli wszystkich krajów OECD[41]. Selekcja do zawodu ma charakter negatywny. Młodzież nie lubi szkoły – uważa ją w większości za nudną, opresyjną, dydaktycznie mało przyjazną (tabela 4.3). Najwięcej zadowolenia przynosi jej nie pozyskiwanie wiedzy, ale możliwość kontaktu z rówieśnikami[42]. Badania OECD dotyczące edukacji, w których zjawiska te są systematycznie weryfikowane, potwierdzają ich trwałość w polskiej szkole[43].

Tabela 4.3. Spostrzegane wsparcie społeczne w środowisku szkolnym (% odpowiedzi akceptujących)

Wsparcie ze strony nauczyciela		Autonomia ucznia		Wymagania szkoły		Satysfakcja ze szkoły	
N. zachęcają do wyrażania własnych poglądów	48,8	U. uczestniczą w ustalaniu regulaminu szkoły	22,7	Mam zbyt dużo pracy związanej ze szkołą	73,0	Lubię swoją szkołę	72,9
N. traktują dobrze i sprawiedliwie	32,2	U. mogą pracować we własnym tempie	21,8	Praca związana ze szkołą jest trudna	64,8	Lubię zajęcia w szkole	34,4
Mogę otrzymać od N. pomoc, gdy jej potrzebuję	51,6	U. mogą wpływać na to jak jest wykorzystywany czas na lekcji	24,3	Praca związana ze szkołą jest męcząca	74,8	Chętnie idę do szkoły	36,6
N. interesują się mną jako człowiekiem	31,4	Uczniom wyjaśnia się jak wykonać zadaną pracę	59,1			Wychowawca sądzi, że moje wyniki w nauce są (b) dobre	42,4

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Małkowska-Szkutnik, *Środowisko psychospołeczne szkoły i przystosowanie do szkoły*, op. cit., 2006, s. 146-165.

Wszystko to sprawia, że edukacyjna wartość dodana jest niewielka – wyniki pracy szkoły ciągle jeszcze w większym stopniu wyznacza status ekonomiczny i kapitał kulturowy wyniesiony przez dziecko z domu rodzinnego, aniżeli praca nauczyciela z uczniem w szkole. Potwierdzają to liczne polskie badania ukazujące trwałość społecznych uwarunkowań pracy szkoły i karier edukacyjnych młodzieży[44]. Potwierdzają to również wyniki badań PISA (rys. 4.33).

41 OECD, *Education at a Glance. Indicators*, 2010, s. 393 i 411.

42 A. Małkowska-Szkutnik, *Środowisko psychospołeczne szkoły i przystosowanie do szkoły* [w:] A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), *Zdrowie subiektywne, zadowolenie z życia i zachowania zdrowotne uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Polsce w kontekście czynników psychospołecznych i ekonomicznych*, IMiD, Warszawa 2006, s. 146-165.

43 PISA 2009 *Results: What Makes a School Successful?*Resources, Policies and Practices, Volume IV, OECD 2010, s. 87-102.

44 Zob. m.in.: Z. Kwieciński, *Środowisko a wyniki pracy szkoły*, PWN, Warszawa 1975; tegoż: *Dynamika funkcjonowania szkoły*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1995; tegoż: *Wykluczanie*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2002; J. Domalewski, P. Mikiewicz, *Młodzież w zreformowanym systemie szkolnym*, IRWiR PAN, Warszawa 2004; R. Dolata, *Procedury rekrutacji i dzielenia uczniów na oddziały w gimnazjach – próba oceny z perspektywy nierówności społecznych w edukacji* [w:] *Zmiany w systemie oświaty. Wyniki badań empirycznych*, ISP, Warszawa 2002; R. Borowicz, op. cit.

Rys. 4.33. Umiejętność czytania ze zrozumieniem w relacji do poziomu socjo-ekonomicznego rodziny (2009)

Źródło: Badanie PISA 2009, za: *PISA 2009 Results: Overcoming Social Background Equity in Learning Opportunities and Outcomes*, Volume II, OECD 2010, s. 58.

Trudno nawet za taki stan rzeczy winić samych nauczycieli. Przeładowanie programów szkolnych, ich nieadekwatność z punktu widzenia rozumienia współczesnego świata to kolejny sprawczy czynnik i obszar, w którym czeka nas prawdziwa rewolucja. Wypada zgodzić się z opiniami ekspertów, że nawet najlepsze podręczniki nie są gwarantem dobrej edukacji, niemniej „ukryty program" polskich podręczników, a zwłaszcza ich anachronizm, promowanie tradycjonalizmu kosztem nowoczesności nie służy budowaniu pomyślności Polski w najbliższych dekadach. Analiza ich treści dowodzi, że są one zwrócone częściej ku tradycji niż współczesności. Tradycja opowiadana jest w kontekście historii ojczyzny lub własnej rodziny, z niekwestionowaną dominującą pozycją najstarszego pokolenia. Zarówno w wybranych fragmentach z klasyki literatury polskiej, jak i w różnych baśniach i legendach bardzo często pojawiającym się motywem jest wiara w magię, istnienie sił nadprzyrodzonych, złych mocy, duchów. Przemiany społeczne współczesnego świata są prawie niedostrzegalne. Na podstawie podręczników można by sądzić, że najważniejszym problemem współczesnego świata jest zbyt dynamiczny rozwój nauki i techniki, który prowadzi do zagłady i zniewolenia człowieka. O demokracji, równości, tolerancji wspomina się jedynie w odniesieniu do historii lub bardzo ogólnikowo. Najwięcej uwagi poświęca

się nowoczesnym środkom masowego przekazu, niemal zawsze przy tej okazji wspominając o zagrożeniach, jakie one za sobą niosą – nadmiernym zawłaszczaniu czasu, który można przeznaczyć na inną aktywność, uzależnieniu od nich, wyobcowaniu itp. Podręcznikowy świat jest więc nie tylko „nienowoczesny", ale odległy od codziennych doświadczeń współczesnej młodzieży „zanurzonej" w medialnym świecie[45].

4.7.2. Umiejętność posługiwania się technikami komputerowymi

Kompetencją, która jest znakiem czasu, bez której nie można sobie wyobrazić budowania społeczeństwa wiedzy, jest umiejętność korzystania z urządzeń i technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT). Komputery i Internet sprawiają, że można zgłębiać i poznawać świat nie wychodząc z domu. W ten sam sposób można zwiększyć przestrzeń własnego uczestnictwa w życiu społecznym i kulturze. Pod wpływem Internetu zmienia się mentalność i relacje między ludźmi. Posiadanie odpowiednich umiejętności posługiwania się komputerem i korzystania z Internetu traktowane są jako kluczowe kwalifikacje mogące przyczyniać się do powodzenia życiowego we współczesnym społeczeństwie. Są to nie tylko umiejętności techniczne, lecz także interdyscyplinarne, poznawcze, dotyczące rozwiązywania problemów i rozumienia podstaw nowych strategii komunikacyjnych. Brak takich umiejętności może zwiększać ryzyko wykluczenia. Nabywanie kompetencji cyfrowych najczęściej dokonuje się w szkole (przyznaje się do tego 81% młodzieży w wieku 16-24 lata), drogą samodzielnego ćwiczenia i eksperymentowania (66%) oraz poprzez korzystanie z pomocy kolegów, przyjaciół lub członków rodziny (58%). Najczęściej wszystkie te sposoby są łączone przez młodzież[46].

Młode osoby w dużej mierze należą do pokoleń „cyfrowych tubylców" – wychowanych od najmłodszych lat w obecności technologii cyfrowych, choć także w tym pokoleniu istnieją wyraźne różnice w kompetencjach czy sposobie korzystania. Niemniej przynajmniej podstawowy regularny dostęp jest niemal powszechny. W grupie wiekowej 16-24 lata 95% osób regularnie korzysta z komputera (w porównaniu ze średnią dla ogółu populacji 58%) a 93% osób regularnie korzysta z Internetu (w porównaniu ze średnią dla ogółu 55%). Brak jakichkolwiek doświadczeń z komputerem i Internetem deklaruje zaledwie 0,5% piętnastolatków (średnia dla OECD wynosi 1%). Do codziennego lub prawie codziennego posługiwania się komputerem przyznaje się 75% młodych w wieku 16-24 lata, 58% osób w wieku 25-34 lata i 27% w wieku 45-54 lata. Codzienne korzystanie z Internetu jest ponad trzykrotnie częściej cechą osób młodych (w wieku 16-24) aniżeli starszych (w wieku 45-54)[47].

Jednocześnie te same młode osoby mają dużo gorszy dostęp do technologii w ramach systemu edukacji – polskie szkoły nie są dobrze wyposażone w sprzęt, a nauczyciele nie potrafią technologii cyfrowych wykorzystywać w procesie nauczania. 7% szkół podstawowych i 17% gimnazjów nie ma dostępu do internetu, a odpowiednio 10% i 21% nie ma pracowni komputerowej. Sprzęt jest dostępny w niewielkich

45 B. Łaciak, *Obraz świata i dzieciństwa w podręcznikach szkolnych*, Raport dla Fundacji Batorego, Warszawa 2009.

46 *ICT use and educational scores: preliminary results from PISA*, 28-31, April 2010, OECD Headquarters Paris.

47 Eurostat: *Youth in Europe*, 2009, s. 140-142.

ilościach: jeden komputer przypada średnio na 10-11 uczniów, a na szkołę przypada średnio jeden rzutnik multimedialny. W szkołach wiejskich te statystyki są jeszcze mniej korzystne (tabela 4.4).

Tabela 4.4. Wyposażenie szkół w sprzęt komputerowy i łącza internetowe (2008/2009)

	Ogółem	Miasto	Wieś
SZKOŁY PODSTAWOWE			
Liczba pracowni komputerowych przypadająca na 1 szkołę	1,05	1,29	0,96
Liczba komputerów ogółem (do użytku uczniów) przypadająca na jedną szkołę	16	21	14
Liczba komputerów z szerokopasmowym dostępem do Internetu przypadająca na 1 szkołę	8	13	5
GIMNAZJA			
Liczba pracowni komputerowych przypadająca na 1 szkołę	1,06	1,24	0,90
Liczba komputerów ogółem (do użytku uczniów) przypadająca na jedną szkołę	17	20	15
Liczba komputerów z szerokopasmowym dostępem do Internetu przypadająca na 1 szkołę	11	14	8

Źródło: Opracowanie J. Domalewski na podstawie danych GUS 2008/2009.

Przede wszystkim jednak komputery nie są stosowane w całym procesie edukacji – w wielu wypadkach są dostępne dla uczniów tylko na określonych zajęciach w pracowni komputerowej. Brak wprawdzie danych statystycznych o kompetencjach cyfrowych nauczycieli jako grupy zawodowej, jednak wielu ekspertów podkreśla nieprzygotowanie nauczycieli do edukacji cyfrowej. Szkoła jest więc miejscem wyraźnych różnic, a może nawet napięć pokoleniowych dotyczących wykorzystania technologii cyfrowych. Nieobecne w formalnym procesie nauczania technologie są przez uczniów wykorzystywane w domu: prace domowe są odrabiane z pomocą serwisu Skype, a materiały edukacyjne (nawet zeszyty) są skanowane i rozsyłane przez Sieć[48]. Najpopularniejszym serwisem edukacyjnym jest Wikipedia (9 375 000 użytkowników w styczniu 2011[49]) – tworzona przez wolontariuszy encyklopedia, która powszechnie jest wykorzystywana jako źródło informacji przez uczniów oraz studentów. W badaniach Mariusza Jędrzejko 54% studentów uczelni publicznych i 72% niepublicznych deklaruje korzystanie z Wikipedii jako głównego źródła informacji przy pisaniu prac licencjackich oraz magisterskich[50].

48 M. Filiciak, (red.). *Młodzi i media*, SWPS, Warszawa 2010.

49 Internet Standard: Megapanel, styczeń 2011 – serwisy tematyczne, URL.

50 http://www.internetstandard.pl/news/368513_2/Megapanel.styczen.2011.serwisy.tematyczne.html http://www.rp.pl/artykul/449751.html.

Rys. 4.34. Poziom umiejętności komputerowych młodzieży w wieku 16-24 lata (2008)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Eurostat, Community Survey on ICT usage households and by individual, za: *Youth in Europe...*, s. 148.

Rys. 4.35. Umiejętności korzystania z Internetu – młodzież z wybranych krajów UE (2008)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Eurostat, Community Survey on ICT usage households and by individual, za: *Youth in Europe...*, s. 149.

Nie najlepszy stan wyposażenia szkół i rodzinnych domów w sprzęt komputerowy, wysokie koszty oprogramowania i poziom nauczania informatyki sprawia, że młodzi Polacy nie wypadają najlepiej w pomiarach poziomu umiejętności informatycznych na tle młodzieży z innych europejskich krajów. Spośród trzech poziomów umiejętności poziom wysoki reprezentuje 33% młodzieży, poziom średni 39%, niski 19% (rys. 4.34)[51]. Podobny obraz wyłania się z badań „Study for Assessment Criteria for

51 Są to: 1) kopiowanie i przenoszenie plików oraz folderów, 2) robienie kopii, duplikatów i przenoszenie informacji w obrębie dokumentu, 3) stosowanie podstawowych działań arytmetycznych w arkuszach kalkulacyjnych, 4) kompresowanie plików, 5) podłączanie i instalowanie urządzeń towarzyszących jak drukarki czy modemy, 6) pisanie programów komputerowych. Poziom niski obejmuje 1 lub 2 rodzaje umiejętności. Poziom średni odnosi się do 3 lub 4. Poziom wysoki dotyczy osób, które posiadają umiejętność wykonywania wszystkich tych działań. Poziomy te odzwierciedlają liczbę umiejętności wyselekcjonowanych do badań Eurostatu.

Media Literacy Levels" – polska młodzież ma niższe niż średnia europejska kompetencje medialne. Z wynikiem odpowiadającym 70% średniej jesteśmy szóstym państwem od końca 27 krajów UE.

Za to w podobnym stopniu jak na Zachodzie Internet stał się elementem codziennego życia polskiej młodzieży, a korzystanie z wyszukiwarki internetowej jest najbardziej powszechną umiejętnością (rys. 4.35). W Polsce, podobnie jak w krajach Europy Północno-Zachodniej, umiejętność tę posiada 90% młodzieży w wieku 16 do 24 lata.

Rys. 4.36. Częstotliwość używania Internetu do różnych działań wg grup wiekowych

Źródło: *World Internet Project 2010 – Poland.*

Tak wysokie wskaźniki sugerują, że w każdym wypadku młodzież znacząco częściej wykonuje dany rodzaj czynności komunikacyjnej z pomocą Internetu niż osoby starsze (przykładowo w Polsce 42% internautów używa jakiejś formy społecznościowej, a średnia europejska wynosi 35%[52] – rys. 4.36). Młodzież korzysta więc z technologii cyfrowych intensywnie, chociaż nie całkiem kompetentnie. Do tego komputery i Internet nie są wystarczająco wykorzystywane w szkołach i w edukacji formalnej, która pod tym względem odbiega od codziennego życia osób młodych (średnio 2 godz. i 12 min tygodniowo korzystania z Internetu w szkole, a średnia korzystania w grupie wiekowej 15-19 wynosi 19,8 godz.[53]). O znaczeniu szkoły może jednak świadczyć fakt, że mimo tego jest ona kluczowym miejscem zdobywania kompetencji cyfrowych.

4.7.3. Znajomość języków obcych

W zestawie ważnych kompetencji, w jakie wyposaża szkoła, jest umiejętność posługiwania się językiem obcym, decydująca o efektywności otwarcia się na świat i poruszania się w obrębie innych kultur. W większości europejskich krajów młodzież uczona jest dwóch języków obcych obowiązkowo lub z opcją drugiego języka jako fakultatywnego. Do 2009 roku Polska należała do trzeciej kategorii – czterech europejskich krajów, gdzie nie zapewnia się każdemu uczniowi możliwości nauki dwóch

52 Special Eurobarometer 335, E-Communications Household Survey Fieldwork: November – December 2009 Publication: October 2010.

53 Agora, *World Internet Project 2010*, 2010.

języków. Dziś obligatoryjnie naucza się dwóch nowożytnych języków obcych w szkołach średnich, a ze znajomości jednego z nich uczniowie są rozliczani na maturze. Najczęściej oferowanym językiem obcym jest angielski – uczy się go powyżej 70% gimnazjalistów i blisko 90% uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Drugi w kolejności jest język niemiecki – uczy się go 23% gimnazjalistów i 62% młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. Znacznie mniejsze jest zainteresowanie językiem francuskim, rosyjskim, hiszpańskim czy włoskim. Najmłodsze roczniki mają już okazję uczyć się obowiązkowo języka obcego w szkole podstawowej[54].

O jakości nauczania języków obcych w polskich szkołach wiemy tyle, ile mówią raporty CKE, relacjonujące wyniki egzaminów gimnazjalnych i maturalnych. W roku 2010 średni wynik uzyskany przez uczniów kończących gimnazja mieścił się w granicach 60% punktów możliwych do uzyskania[55]. Maturzyści rozwiązujący test językowy na poziomie podstawowym uzyskali wynik mieszczący się w granicach 62-79%, przy czym egzamin z języków najczęściej nauczanych (angielski, niemiecki, rosyjski) zdawany był gorzej (średni wynik 60%) niż z języków mniej popularnych (francuski, hiszpański, włoski – średni wynik 80%), co należy wiązać z większą dobrowolnością wyboru tych ostatnich[56]. Najlepsze wyniki na poziomie podstawowym osiągają licea ogólnokształcące. Na poziomie rozszerzonym poziom jest znacząco bardziej wyrównany, co również należy wiązać z innego typu motywacją do uczenia się. Na rysunku 4.37 przedstawione są dane dotyczące języka angielskiego jako najczęściej nauczanego, lecz analogiczne prawidłowości i zróżnicowania mają miejsce w przypadku egzaminów z innych języków obcych.

Rys. 4.37. Średnie wyniki z języka angielskiego według typów szkół – matura 2010

Źródło: CKE, *Osiągnięcia maturzystów w 2010 roku*, s. 224.

54 Pomijamy tu kwestię, że z punktu widzenia procesów poznawczych rozpoczynanie powszechnej nauki języka obcego dopiero na poziomie szkoły podstawowej nie jest najbardziej optymalnym rozwiązaniem – dziecko uczy się języka obcego najskuteczniej na etapie rozpoznawania struktur własnego języka. Nie tylko w polskich realiach (gdy opieką przedszkolną objętych jest część dzieci) rozwiązanie takie jest zupełnie nierealne.

55 CKE, *Osiągnięcia uczniów kończących gimnazja w roku 2010*, Sprawozdanie z egzaminu gimnazjalnego 2010, s. 50.

56 CKE, *Osiągnięcia maturzystów w 2010 roku*, Sprawozdanie z egzaminu maturalnego w 2010 roku, s. 220.

Podobnie jak w przypadku innych umiejętności poziom ich nauczania jest różny w różnych szkołach i zależy od składu społecznego uczniów, dostępności nauczycieli czy wyposażenia szkoły w narzędzia ułatwiające naukę języka obcego. Wiele szkół wiejskich (oraz zasadniczych zawodowych) może zaoferować naukę jedynie języka rosyjskiego, ponieważ wśród nauczycieli już są wykształceni w dawnych czasach rusycyści, których nie trzeba – jak anglistów czy germanistów – pozyskiwać „od nowa". O różnicach w nauczaniu języka obcego decyduje też infrastruktura. Nie w każdej szkole są pracownie językowe – według danych GUS dysponuje nimi średnio prawie każde gimnazjum w mieście (wskaźnik nasycenia 0,78) i co trzecie na wsi (wskaźnik nasycenia 0,30)[57]. Nie mamy danych dotyczących stosowanych metod nauczania, chociaż z nimi wiążą się najprawdopodobniej największe straty potencjału językowego ludzi młodych.

Rys. 4.38. Możliwości studiowania w języku obcym

Źródło: Raport z badań w projekcie „Uczelnia Przyjazna Pracodawcom", IPiSS, Warszawa 2010, s. 16.

Poza miarami odnoszącymi się do poziomu umiejętności językowych za wskaźnikowe można uznać odpowiedzi na dwa dołączone do polskich badań PISA pytania: czy i w jakim stopniu nauczanie języka obcego jest fikcją i czy często zmienia się nauczyciel. Tylko jedna trzecia uczniów oceniła nauczanie języka obcego jako solidne, pozostali jako takie sobie lub fikcyjne. Tylko 42% stwierdziło, że przez cały czas gimnazjum języka uczył ten sam nauczyciel. Ponad jedna piąta młodzieży bierze dodatkowe (prywatne) lekcje języka obcego[58]. Wszystko to sprawia, że znajomość języków obcych jest wśród młodych Polaków zróżnicowana – zarówno co do powszechności w różnych kohortach wiekowych, jak i poziomu biegłości. Wg badań CBOS z 2004 roku w języku obcym mówił co drugi Polak poniżej 35 roku życia, a angielski bardzo dobrze znało dwie trzecie studentów[59].

Z perspektywy pracodawców poziom znajomości języków obcych wśród zatrudnianych przez nich absolwentów szkół wyższych nie jest zadowalający, zwłaszcza jeśli chodzi o zakres związany z wykonywanym zawodem. Dobrym rozwiązaniem

57 Dane dotyczą roku szkolnego 2008/2009.

58 *Społeczeństwo w drodze do wiedzy...*, s. 318-319.

59 *Wyjazdy zagraniczne studentów i znajomość języków obcych.* Komunikat z badań, CBOS, Warszawa, czerwiec 2004.

byłoby umożliwienie studentom kształcenia w języku obcym, co jednak – w związku z brakiem dodatkowych nakładów finansowych i braku odpowiednich kompetencji językowych u wykładowców polskich uczelni – się nie udaje.

Z możliwości studiowania w języku obcym korzysta niewielu studentów – 33% studiowało na uczelni, gdzie cały program studiów mógł być realizowany w języku obcym, a 18% miało możliwość korzystania z wybranych zajęć prowadzonych w języku obcym. Blisko połowa (46%) w ogóle nie miała możliwości studiowania w języku obcym (rys. 4.38). Rekompensatą mogłyby być studia za granicą, niemniej – jak pokazywaliśmy – z takiej oferty korzysta tylko niewielka część studentów.

Mimo tych niedostatków znajomość języków obcych, z jaką młodzi ludzie opuszczają system edukacji, jest nieporównywalna w stosunku do analogicznych kompetencji pokolenia rodziców. Dzisiejsza młodzież jest pierwszym pokoleniem tak powszechnie wprowadzanym w znajomość języków obcych. Udział szkoły, która zapewnia pierwszy, systematyczny (choć w przypadku różnych grup młodzieży zróżnicowany co do czasu i jakości) kontakt z językiem obcym jest bardzo ważny, lecz jednocześnie daleki od zadowalającego.

4.7.4. Kompetencje zawodowe

Coraz większą wagę w kształceniu, nie wyłączając akademickiego, przywiązuje się do wiedzy i umiejętności związanych z pracą zawodową. Wiele szkół i kierunków studiów ciągle ma z tym problemy. Wynikają one albo z anachroniczności dotychczasowych programów, albo braku koncepcji tam, gdzie kształcenie nie jest wiązane z określoną sylwetką zawodową absolwenta. Problem dotyczy zarówno szkół zawodowych, jak i kształcenia na wyższych uczelniach. I jedne, i drugie doświadczają problemów adaptacyjnych w równie dużym lub nawet większym stopniu niż jednostki. Jak pisaliśmy wcześniej, szkoła nie przygotowuje do rynku pracy. Choć nie od niej tylko zależy znalezienie zatrudnienia, faktem jest, że absolwenci długo nie są w stanie zaistnieć na rynku pracy. Przyczynia się do tego brak stażu, praktyki zawodowej czy choćby odpowiedniej wiedzy praktycznej.

Rys. 4.39. Absolwenci według grup kierunków studiów w roku akademickim 2008/2009

Źródło: *Szkoły wyższe i ich finanse w 2009 roku*, GUS, Warszawa 2010, s. 31.

Odrębną kwestią jest niedopasowanie dziedzin i limitów kształcenia do potrzeb gospodarki i rynku pracy. Wyższe uczelnie od lat nie zwracają uwagi na zapotrzebowanie rynku i generują zastępy absolwentów, którzy kształcili się na kierunkach nie przygotowujących do żadnego zawodu (humaniści, reprezentanci nauk społecznych i innych – rys. 4.39). Projekt KRK[60], który ma ograniczyć negatywne skutki kształcenia akademickiego widoczne w jego oderwaniu od praktycznych potrzeb, jest ważnym krokiem w kierunku zmniejszenia tej luki, niemniej istnieją obawy, że bez odpowiedniego finansowego i logistycznego zaplecza może nie spełnić swoich zadań.

Jednocześnie coraz częściej pracodawcy wymagają takich umiejętności, do których szkoła i uczelnie nie przywiązują większej wagi. Do kanonu wymagań stawianych osobom z wyższym wykształceniem należą – poza znajomością języka obcego (66%) umiejętnością obsługi komputera (56%) – doświadczenie zawodowe (57%), samodzielność w działaniu (33%), komunikatywność (29%), szczególne umiejętności związane z zawodem (29%), dobra organizacja pracy (28%), praca w zespole (24%), zdolności interpersonalne (22%), dyspozycyjność (17%), umiejętności analityczne (15%), kreatywność (15%)[61]. Większości z nich nie ćwiczy żadna szkoła, choć większości z nich – jak dowodzi współczesna psychologia – można się nauczyć. U absolwentów krytykowana jest nieumiejętność łączenia teorii z praktyką, rozwiązywania nowych problemów, brak pokory wobec doświadczenia.

Kształcenie zawodowe realizowane w szkołach średnich także nie spełnia swojej roli. Podczas gdy młodzież naciska na maksymalną pragmatyzację nauki, oferty edukacyjne są przesterowane w kierunku tzw. teoretycznej wiedzy – zazwyczaj anachronicznej i wewnętrznie nieuporządkowanej. Tymczasem szkoły zawodowe powinny wyposażać zarówno w kompetencje ogólne, szerokie podstawy zawodowe (ułatwiające zdobywanie zawodów pokrewnych), jak i umiejętności kierowania własnym losem zawodowym (poszukiwanie pracy, trafna ocena własnych możliwości, nawyk kształcenia się)[62]. Jak bardzo oczywistych rzeczy poszukują pracodawcy wśród kandydatów do zatrudnienia i jak oczywiste wymagania formułują pod adresem szkolnictwa pokazuje tabela 4.5, w której podane są przykłady dwóch branż – bardzo tradycyjnej, ale ciągle dynamicznie się rozwijającej (budownictwo) i bardzo nowoczesnej (IT&T).

Podzielając przekonanie pracodawców, że niekoniecznie szkoła musi brać na siebie obowiązek dbałości o wszystkie poszukiwane na rynku pracy kompetencje, połączenie okresu przygotowującego do wejścia na rynek pracy z systemem szkoleń, nowoczesnym doradztwem zawodowym i treningiem umiejętności społecznych jest nie tylko potrzebą dyktowaną przez zmieniającą się gospodarkę, lecz również cywilizacyjną koniecznością. Dziś coraz bardziej oczywiste się staje, że nie tylko wzrasta potrzeba uczenia się przez całe życie (*life-long learning*), lecz również uczenia się we wszystkich rolach i odniesieniach życiowych (*life-wide learning*).

60 Krajowe Ramy Kwalifikacyjne.

61 Badania ogłoszeń łódzkich i warszawskich pracodawców z 2001 i 2003 roku – zob. A. Dziedziczak-Fołtyn, *Młodzi adepci zarządzania na rynku pracy. Oczekiwania pracodawców wobec wyższych uczelni* [w:] A. Buchner-Jeziorska (red.), *Szkoła sukcesu czy przetrwania. Szkolnictwo wyższe w Polsce*, SGH, Warszawa 2005.

62 *Edukacja dla pracy. Raport o rozwoju społecznym Polska 2007*, UNDP, Warszawa 2007, s. 196.

Tabela 4.5. Oczekiwane kompetencje i wymagania wobec szkolnictwa formułowane przez pracodawców (2009)[63]

Oczekiwane kompetencje	Wymagania wobec szkolnictwa
BUDOWNICTWO	
Szeregowi pracownicy: ● Znajomość poszczególnych narzędzi i surowców ● Odpowiedzialność za powierzony odcinek prac ● Dokładność, umiejętność współpracy z innymi ● Żeby byli „niepijący" Nadzór: ● Współpraca w zespole specjalistów ● Znajomość swojej „działki" technicznej ● Znajomość prawa i ekonomii ● Umiejętność współpracy z innymi ● Deklaracje pomocy w zdobywaniu uprawnień Ocena kandydatów do kadry wyższej: ● Przeładowani teorią absolwenci, bez szacunku dla praktyki ● Sam dyplom nic nie mówi, ważniejsze i więcej mówiące jest nazwisko promotora ● CV, choćby „najkrótsze" mówi więcej niż dyplom, najlepszej nawet uczelni ● Trudno znaleźć absolwenta, który zna teorię i umie, a przede wszystkim chce się uczyć przełożenia jej na praktykę („pokora")	● Zasadniczo zmodernizowanego programu kształcenia, w którym większą rangę nada się umiejętnościom praktycznym – dotyczy to każdego poziomu kształcenia, wyższego nie wyłączając (szkoły zasadnicze, technika, uczelnie) ● Odbiurokratyzowania praktyk studenckich i wprowadzenia do programów szkół większego zakresu praktyk uczniowskich ● Promocji zawodów budowlanych tak, żeby byli chętni do uczenia się i podejmowanie pracy nie z braku innych możliwości, ale z wyboru ● Uczenie postaw wobec pracy
IT&T	
● Rozwój nasili zmiany strukturalne, tzn. przesunięcia z usług hardwarowych do softwarowych → zwiększenie popytu na prace wyższej klasy specjalistów, przy czym nie chodzi tu tylko o osoby z wyższym wykształceniem ale o osoby z odpowiednio wysokiej jakości wyższym wykształceniem, zdolne do twórczej a nie tylko odtwórczej pracy. Dziś uznaje się że jedną z głównych słabości branży IT jest właśnie kapitał ludzki. ● Zmienia się wewnętrzna struktura zatrudnienia → wzrost specjalizacji ♦ Najsilniejszy wzrost zatrudnienia dot. wąsko definiowanych specjalistów (3,5x) ♦ Słabszy wzrost specjalistów mniej wykwalifikowanych ♦ Spada zatrudnienie osób, których ujmuje b. szeroka definicja jako specjalistów IT ♦ Wymiana kadr związana z większą profesjonalizacją pracujących w branży – wzrost osób ściśle związanych z zawodami informatycznymi	● Podniesienia jakości kształcenia informatycznego w uczelniach, w tym eliminacji z rynku usług edukacyjnych uczelni słabo kształcących ● Stawianie w kształceniu na samodzielność i kreatywność studentów; ● Brak sensu kształcenia „informatyków" na poziomie średnim dla branży ● Kierowania się w kształtowaniu programów oczekiwaniami dotyczącymi wymaganych umiejętności absolwentów ● Szybkich modernizacji programów kształcenia dopasowanych do zmian zachodzących w branży

Źródło: Opracowanie na podstawie: U. Sztanderska, *Kwalifikacje dla potrzeb pracodawców.* Raport końcowy, Warszawa, czerwiec 2010.

Podsumowanie

Jeśli przyjąć, że gospodarka oparta na wiedzy i rozwój kapitału intelektualnego jest jednym z podstawowych polskich wyzwań, to tempo i trwałość procesu konwergencji Polski z najbardziej rozwiniętymi krajami Europy i świata zależeć będzie w dużej mierze od tego, czy i w jakim stopniu wesprze go system edukacji, wypracowujący podstawy kapitału intelektualnego w młodym pokoleniu. Zlekceważenie tego wyzwania spowoduje, że dystans Polski wobec rozwiniętych gospodarek świata w obszarze kapitału intelektualnego będzie się powiększał[64].

63 Badania zrealizowane w ramach projektu „Kwalifikacje dla potrzeb pracodawców". Objęły one analizę danych zastanych (dotyczących rozwoju produkcji, zatrudnienia w 4 branżach w Polsce, programów kształcenia), badanie firm (wywiady indywidualne i kwestionariuszowe z pracodawcami i pracownikami), wywiady grupowe w szkołach i uczelniach, badania oferty medialnej, wywiady telefoniczne z przedstawicielami instytucji szkoleniowych.

64 *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, M. Boni (red.), Warszawa 2009, s. 204 i n.

Od 1989 roku młode pokolenie zgłasza bardzo wysokie oczekiwania co do wykształcenia. Społeczna presja na zmiany w systemie edukacji spowodowała, że zaczął on się otwierać na oczekiwania młodzieży zanim jeszcze wdrożono reformę edukacji. Bilans tych dostosowań nie jest do końca korzystny, zwłaszcza jeśli patrzeć na jakość kształcenia, niemniej sporo osiągnęliśmy: bezprecedensowo wysokie wskaźniki skolaryzacji, zwłaszcza wśród żeńskiej młodzieży, wysokie (choć nie tak wysokie jak byśmy tego oczekiwali) wskaźniki zatrudnienia wśród osób z dyplomami wyższych uczelni, niskie w porównaniu z innymi krajami wskaźniki bezrobocia[65], nie najgorsze (i poprawiające się) wyniki w pomiarach podstawowych kompetencji szkolnych młodzieży. Zmiany, jakie zaszły dzięki aktywności edukacyjnej młodych, dokonują nie tylko przekształceń społecznej struktury. Dają one nową jakość kapitału intelektualnego, który nie tylko umożliwia zmiany strukturalne w gospodarce, lecz również zapewnia większe szanse rozwojowe kraju na przyszłość.

Wielu zjawisk o negatywnym charakterze (nadprodukcja absolwentów o przygotowaniu nieprzystającym do wymagań rynku pracy, rutynowość kształcenia prowadząca do tracenia znacznej części potencjału intelektualnego młodzieży, mały wysiłek instytucji edukacyjnych w podnoszeniu szans edukacyjnych uczniów z różnych środowisk, niepełna kontrolowalność rynku edukacyjnego, zwłaszcza w odniesieniu do uczelni wyższych) zapewne nie można było uniknąć. Kontekst transformacji, braku doświadczeń, konieczność eksperymentowania, deficyt środków i brak spójnej koncepcji reformy całego systemu edukacji ma swoją cenę. O ile pierwszą dekadę przemian można by określić jako dostosowania o charakterze żywiołowym (głównie do zgłaszanych społecznych potrzeb), a drugą jako dostosowania o charakterze odgórnie regulowanym (głównie do norm europejskich), dziś, gdy wkraczamy w trzecią dekadę i trzecią fazę przemian, należałoby się spodziewać przemyślanych dostosowań systemu edukacji do nowych wyzwań, powstających na styku społecznych potrzeb i globalnych cywilizacyjnych wyzwań.

Podstawowym problemem polskiej edukacji jest jej słabość w przełamywaniu ograniczeń środowiska społecznego. Szkoła, która dzięki reformom miała wykazać się aktywnym udziałem w awansie młodego pokolenia i wyzwalaniem drzemiącego w nim potencjału intelektualnego, stała się kanałem selekcjonowania i pozycjonowania młodzieży w społecznej strukturze. Proces ten zasadniczo zaczyna się już na początku edukacji szkolnej, uaktywnia się na poziomie gimnazjum, by ze szczególną intensywnością dawać o sobie znać na poziomie szkół średnich i wyższych. Młodzież z tzw. dobrych rodzin (o wysokim kapitale kulturowym) wybiera „markowe" szkoły, dzięki czemu odnoszą one spektakularne sukcesy edukacyjne. Tam, gdzie skład społeczny szkoły jest zdominowany przez młodzież z rodzin o niekorzystnym kapitale kulturowym, wyniki pracy są słabe. System egzaminów zewnętrznych, rankingujący szkoły (i uczniów), utrwala procesy polaryzacji, bardzo wcześnie przesądzając o dalszych losach edukacyjnych i życiowych młodzieży. W innych krajach szkoła w znacząco większym stopniu przełamuje ograniczenia środowiska społecznego i uwalnia pokłady możliwości tkwiące w młodzieży. Przykładem są państwa osiągające najlepsze wyniki w badaniach PISA, a jednocześnie odznaczające się najsłabszą zależnością sukcesów szkolnych od środowiska życia młodzieży (Finlandia, Holandia, Dania, Kanada nowe „tygrysy azjatyckie").

Innym problemem polskiego szkolnictwa, przekładającym się na kariery zawodowe i życiowe młodzieży, jest niedopasowanie kształcenia do potrzeb zmieniającego

65 Zob. analizy zawarte w kolejnym rozdziale raportu.

się rynku pracy. Przybiera ono różne formy, a ich źródło jest złożone. Jest to, po pierwsze, kwestia niedopasowania kierunków i limitów kształcenia do realnie istniejących branż i potrzeb rynku pracy (przykładem „nadprodukcja" humanistów czy absolwentów prawa, marketingu przy braku inżynierów, informatyków, energetyków czy cieśli, rzeźników i tokarzy). Po drugie, jest to kwestia nieadekwatnych umiejętności i wiedzy w stosunku do wymaganych w miejscu pracy (wiedza anachroniczna, zbyt „teoretyczna", nieuporządkowana, brak umiejętności jej łączenia z praktyką, rażący niedobór tzw. kompetencji „miękkich" – społecznych, brak przygotowania zawodowego, nieznajomość realiów pracy). Po trzecie, jest to problem nieczytelności oferty edukacyjnej uczelni i szkoły (składających nierzadko cyniczne obietnice „miraże") oraz szkolnych certyfikatów i dyplomów (które nie tylko straciły wartość, ale i nie wiadomo o czym zaświadczają). Nieprzejrzystość tych dopasowań i relacji sprawia, że strategie i decyzje edukacyjne młodzieży nacechowane są w dużej mierze przypadkowością i znacznym stopniem ryzyka. Obniża to efektywność inwestycji edukacyjnych, a sam proces kształcenia czyni chaotycznym i nieczytelnym co do kierunkowego celu.

Brak odpowiednio wcześnie rozpoczętych reform spowodował, że starsze generacje młodzieży same radziły sobie z konsekwencjami żywiołowych dostosowań. Cenę za przypadkowość wielu decyzji (i wielu rozwiązań) ponoszą dzisiaj i młodzi i społeczeństwo. Ryzyko pozostawania poza rynkiem pracy, niespełnione kariery, zwiedzione nadzieje to bardzo wyraźne straty. Nie można na nie skazać następnych generacji młodzieży. Polski nie stać na takie marnotrawstwo ludzkiego kapitału. Nie pokonamy kolejnego progu cywilizacyjnych wyzwań i nie pozyskamy zaangażowania młodych, jeśli skażemy ich na przypadkową ofertę edukacyjną i nie najlepiej działające szkoły.

Inwestycje w edukację i troska o nią powinny być absolutnym priorytetem państwa w nadchodzącej dekadzie. Nakłady na edukację zwracają się w Polsce z nawiązką – w przypadku nakładów na kształcenie wyższe czterokrotnie, wyżej niż średnia dla UE i krajów OECD. Posiadacze dyplomów wyższych uczelni więcej zarabiają, płacą większe podatki, są aktywnymi konsumentami – wtórnie uruchamiają koło zamachowe rozwoju gospodarczego. Ludzi lepiej wykształconych cechuje większa determinacja w pozyskiwaniu pracy, lepsza kondycja zdrowotna, wyższe indeksy zaufania, większe polityczne zaangażowanie i poczucie obywatelskiej odpowiedzialności.

Konstatacje tego rodzaju pojawiały się już nieraz. Wszyscy zdają się rozumieć, że edukacja jest współcześnie niekwestionowanym medium rozwoju zarówno jednostek, jak i społeczeństw – nie w wymiarze liczb czy wskaźników nasycenia, lecz wysokiej jakości oferty edukacyjnej. Dziś potrzeba nam reform skierowanych głównie do wnętrza uczelni i szkoły (programowych, metodycznych, zmieniających zasady selekcji kadr pedagogicznych i naukowych, naturalizujących wymóg kreatywności i niekonwencjonalnego myślenia). Ich dopełnieniem winny być działania wspierające powstawanie instytucji doradztwa zawodowego i osobistego, które pomagałyby młodzieży podejmować optymalne decyzje dotyczące ścieżki edukacyjnej, kariery zawodowej i rozwoju osobistego. Sukces wiąże się z koniecznością odejścia od kształcenia stymulowanego przede wszystkim niskimi kosztami nauki (tak na poziomie szkoły powszechnej, szkolnictwa ponadgimnazjalnego, jak i wyższego) na rzecz rozwiązań nowoczesnych i racjonalnych, koncepcyjnie dopracowanych, czyli kosztownych. Bez wyraźnego zwiększenia nakładów na edukację nie osiągniemy zakładanych celów. Skutkiem może być kolejne „stracone" pokolenie i marginalizacja Polski na mapie gospodarczej świata.

5. Praca i wchodzenie na rynek pracy

ROZDZIAŁ PIĄTY

Przejście od edukacji do pracy i zatrudnienia jest procesem bardzo ważnym dla młodego człowieka. Od jego powodzenia zależy nie tylko wyzwolenie spod kontroli rodziców (opuszczenie domu rodzinnego, samodzielność finansowa), ale też realizacja aspiracji, ambicji, planów – życiowych i zawodowych (kupno mieszkania, założenie własnej rodziny). Praca to nie tylko źródło dochodów, które jednym pozwalają przetrwać, innym godnie lub wygodnie żyć. Praca ma być dzisiaj również źródłem satysfakcji i okazją do osobistego rozwoju. Przede wszystkim jest warunkiem niezależności i autonomii rozumianej jako możliwość podejmowania samodzielnych decyzji życiowych. Ta ostatnia wartość jest szczególnie ceniona przez młodych, bo pozwala widzieć w sobie osoby dorosłe. Pozostawanie bez pracy jest więc powodem niezadowolenia młodych, ponieważ utrzymuje ich w trudnym psychicznie stanie zawieszenia między zależnością od dorosłych a niezależnością, uniemożliwia zaspokojenie ważnych życiowo potrzeb, by z czasem zagrozić społecznym wykluczeniem.

Przechodzenie od edukacji do zatrudnienia jest również procesem trudnym. Mają na niego wpływ złożone i mało przyjazne dla współczesnej młodzieży trendy demograficzne i makroekonomiczne. Chociaż przebiega on różnie w różnych krajach, najnowsze raporty międzynarodowych organizacji i eksperckich gremiów pokazują mało optymistyczne prognozy zatrudnienia i rynków pracy dla młodzieży. Mimo że jest ona coraz lepiej wykształcona i jest jej coraz mniej, w nią przede wszystkim uderzają konsekwencje recesji gospodarczej z lat 2009-2010/11. Wskaźniki bezrobocia, aktywności zawodowej i zatrudnienia są o wiele bardziej korzystne dla dorosłych niż dla młodzieży. Regulacje prawne i preferencje pracodawców sprawiają, że nawet ci spośród młodych, którzy stają już jedną nogą na rynku pracy, nie mogą liczyć na stabilne zatrudnienie. Dzieje się tak z kilku powodów. Jednym z nich jest rozbieżność między umiejętnościami nabytymi podczas edukacji a wymaganiami rynku pracy, również ze względu na kondycję gospodarki. W czasach finansowych napięć firmy będą zapewne kontynuowały redukcję programów zatrudnienia. W dodatku pracodawcy będą wybierać lepiej wykwalifikowanych specjalistów, bardziej doświadczonych, odpowiedzialnych. Cechy te posiadają raczej dorośli, niż młodzi ludzie.

Wszystko to sprawia, że współcześnie, w warunkach niestabilnej gospodarki, wzrasta niepewność satysfakcjonującego przejścia na rynek pracy. Wpływ kryzysu uwidacznia się najbardziej pod postacią bezrobocia i związanych z nim społecznych zagrożeń, w tym przedłużającej się bierności zawodowej młodzieży. Liczne badania ilustrują tezę, że wchodzenie na rynki pracy w okresie recesji może pozostawiać trwały ślad na młodym pokoleniu. Największe obawy dotyczą możliwości wygenerowania przez kryzys tzw. „straconej generacji" – młodych, dobrze wykształconych ludzi, którzy nie znajdują miejsca na rynku pracy. Stosowanie systemowych instrumentów w motywowaniu młodych, by nie tracili – mimo niesprzyjających okoliczności – nadziei na pomyślną przyszłość jest śmiałym i kosztownym przedsięwzięciem, niemniej zachęcają do tego i organizacje międzynarodowe, i Komisja Europejska. W myśleniu tego typu podkreśla się, że alternatywa „nic-nie-robienia"

jest jeszcze bardziej kosztowna, bo może skutkować poważnymi i niebezpiecznie groźnymi kosztami społecznymi, gospodarczymi i być może nawet politycznymi[1].

Jest wiele powodów, dla których młodzi ludzie są zagrożeni skutkami gospodarczych wstrząsów: brak umiejętności i doświadczenia zawodowego może czynić ich mniej atrakcyjnymi dla pracodawców. Młodzi mogą nie mieć wiedzy dotyczącej tego, gdzie i jak szukać pracy, środków finansowych, by przejść bezpiecznie przez cały cykl poszukiwania pracy, wystarczającego wsparcia rodziny. Te zagrożenia występują niezależnie od typu społeczeństwa czy kultury, pod różnymi postaciami w poszczególnych regionach świata i przy odmiennych typach gospodarek, a w czasach kryzysu gospodarczego stają się jeszcze bardziej widoczne. O ile w krajach rozwiniętych recesja osłabia poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego, socjalnego i przyczynia się do obniżenia poziomu życia, o tyle w krajach rozwijających się grozi pogłębieniem i tak dużych deficytów pracy. Zwiększa tym samym rozmiary biedy i spowalnia osiągnięty w ostatnich latach postęp w ograniczaniu ubóstwa, upowszechnianiu edukacji, poprawie stanu zdrowia, negatywnie rzutując na obecny i przyszły rozwój młodego pokolenia.

Sytuacja „straconej generacji" (*lost generation*) jest niekorzystna w skali globalnej. Im więcej młodych ludzi będzie pozostawać poza rynkiem pracy lub mieć niepewny status zatrudnienia, tym nadzieja, że młodzież dokona pchnięcia cywilizacyjnego będzie mniejsza, a tym większa obawa, że rozwój gospodarczy będzie opóźniony. To młodzi ludzie budują jutrzejsze fundamenty społeczeństwom – przynoszą im energię, talent i inwencję twórczą, wnoszą ważny wkład jako wydajni pracownicy, przedsiębiorcy, konsumenci, jako czynnik zmiany i członkowie społeczeństwa obywatelskiego. Nie ma wątpliwości, że to młodzi, ambitni ludzie są szansą na dobrą i wydajną pracę, od której zależy lepsza przyszłość. Zabierać tę nadzieję młodym i pozbawiać ich złudzeń poprzez kanalizowanie ich energii życiowej na walkę z własnym ubóstwem czy próbami zaistnienia na rynku pracy – to marnowanie ogromnego gospodarczego potencjału.

5.1. Wchodzenie na rynek pracy – przygotowania i bariery

Pośród wielu zmian, jakie tworzyły polską transformację systemową, te dotyczące systemu edukacji należały do najbardziej oczekiwanych. Potrzeba ta była dyktowana nie tylko względami politycznymi, lecz przede wszystkim cywilizacyjnymi – koniecznością przygotowania wysoko kwalifikowanych kadr dla dynamicznie zmieniającego się rynku pracy i jego nowych wymagań. Eksplozja edukacyjna, jaka dokonała się w Polsce w latach 90., nie miała sobie równych w Europie. Wykształciliśmy bardzo dużo młodych ludzi, choć jakość tej edukacji pozostawia sporo do życzenia – zarówno w ocenie pracodawców, jak i samej młodzieży. Znacząca część młodych Polaków stała się posiadaczami dyplomu akademickiego, który miał gwarantować nie tylko bezpieczeństwo zatrudnienia, ale i dobrą pozycję społeczną. Jak się okazało, nie gwarantuje – przede wszystkim ze względu na trudną sytuację gospodarczą (deficyty odziedziczone po realnym socjalizmie, skutki kryzysu globalnego), ale

1 *Global Employment Trends for Youth. Special issue on the impact of the global economic crisis on youth*, ILO Geneva, sierpień 2010, s. 1.

też ze względu na nieadekwatne do potrzeb rynku pracy kształcenie. Opinie młodzieży są w tej kwestii bardzo surowe. Szkoły wyższe, zwłaszcza publiczne, z trudem przestawiają się na tory bardziej pragmatycznego kształcenia. Składa się na to kilka przyczyn: mentalne, programowe, finansowe, w tym niedostatek praktyk oraz brak skutecznej polityki w sektorze szkolnictwa wyższego, która uwzględniałaby przyszłe potrzeby rynku pracy. Również szkolnictwo średniego szczebla funkcjonuje w oderwaniu od potrzeb rynku pracy, a likwidacja w latach 90. wielu szkól zawodowych spowodowała, że wiele zawodów zniknęło z obszaru kształcenia.

Rys. 5.1. Studenci i absolwenci o otwarciu uczelni wyższych na rynek pracy

Źródło: *Pierwsze kroki na rynku pracy. Ogólnopolskie badanie studentów i absolwentów*, Raport Deloitte i Katedry Rozwoju Kapitału Ludzkiego Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2010.

Problem ten dotyczy nie tylko Polski, a przyczyn niedopasowania jest znacznie więcej. Badania realizowane w ramach różnych projektów i przez różne organizacje międzynarodowe (Youth Employment Network, Youth Employment Index, International Youth Foundation)[2] lokują je w kilku obszarach.

Jest to, po pierwsze, kwestia niedopasowania umiejętności poszukiwanych przez pracodawców i posiadanych przez potencjalnych pracowników. Dysharmonia pojawia się zwłaszcza między technicznymi (tzw. twardymi) i nietechnicznymi (tzw. miękkimi, czyli emocjonalnymi i społecznymi) umiejętnościami. Obydwa rodzaje umiejętności uważane są dziś za bardzo ważne, jeśli nie kluczowe w budowaniu własnej kariery zawodowej, a ich niedobór szczególnie mocno ujawnia się w przypadku młodzieży, która wywodzi się z niekorzystnych środowisk i odebrała gorszej jakości edukację.

Drugi rodzaj barier dotyczy oczekiwań związanych z pracą i sytuacją na rynku pracy. Są to ograniczenia ilości miejsc pracy, zmiana nastawień wobec pracy, dyskryminujące praktyki pracodawców wobec młodzieży, która za brak doświadczeń zawodowych karana jest gorszymi ofertami pracy oraz szybszymi zwolnieniami.

2 *Global Employment Trends for Youth*, ILO Report 2010, s. 55 i n.

Rys. 5.2. Kluczowe bariery na rynku pracy dla młodzieży

Źródło: *Global Employment Trends for Youth*, ILO Report 2010, s. 54.

Trzeci obszar barier wiąże się z praktyką poszukiwania pracy i dotyczy źle działających systemów rozpoznawania kompetencji w relacjach pracownik – rynek pracy (pracodawca). Chodzi tu, z jednej strony, o nieumiejętność sygnalizowania przez pracodawcę jego własnych oczekiwań (czego konsekwencją są błędne decyzje młodych dotyczące rodzaju podejmowanej pracy i ich nieoptymalna alokacja na rynku pracy), z drugiej zaś słaby system informowania pracodawców o kwalifikacjach potencjalnego pracownika. Najczęściej dostępne sygnały (świadectwa, certyfikaty, dyplomy) bez wyszczególnienia zdobytych umiejętności niezbyt dużo znaczą, co skutkuje ich dewaluacją i wzrostem znaczenia pozamerytorycznych kryteriów rekrutacji.

Czwarty rodzaj barier ukazuje problemy związane z tworzeniem miejsc pracy i rozwijaniem biznesu jako alternatywy dla deficytów klasycznego zatrudnienia. Barierą największą są trudności w dostępie do kapitału finansowego, fizycznego i społecznego. Młodzi potencjalni przedsiębiorcy stają przed licznymi barierami, zwłaszcza, gdy ich inicjatywa jest podyktowana koniecznością a nie wyborem. Nie są przygotowani koncepcyjnie, nie mają zaplecza materialnego (bazy lokalowej, niezbędnych urządzeń), nie mogą liczyć na wsparcie rodziny, nie są wiarygodnymi klientami dla banków.

Młodzież polska dość trafnie definiuje wszystkie te bariery. Widać to nie tylko w jej pragmatycznym nastawieniu do wykształcenia, lecz również w deklaracjach mobilności i elastyczności zawodowej, w rodzaju oczekiwań wobec pierwszej pracy, w sposobie traktowania praktyk zawodowych. Mimo zaniedbań tego wymiaru

kształcenia w polskim systemie edukacji praktyki urastają do rangi „przedmiotu" numer jeden w odczuciach młodzieży. Spodziewa się ona uzyskać dzięki nim to, czego nie może otrzymać w ramach tradycyjnego czy formalnego kształcenia – nowe praktyczne (w tym również społeczne) umiejętności, pierwsze doświadczenia zawodowe, kontakt z nowym środowiskiem.

Tabela 5.1. Najważniejsze czynniki przy wyborze praktyk

Najważniejsze czynniki przy wyborze praktyk	
Możliwość nauki i zdobycia nowych umiejętności	77%
Możliwość zdobycia doświadczenia zawodowego	62%
Szansa na etat w danej firmie	54%
Prestiż pracodawcy	25%
Elastyczność czasu pracy	23%
Wysokość wynagrodzenia	18%
Miła atmosfera w firmie	14%
Kontakt z międzynarodowym środowiskiem	14%
Poznanie ludzi z branży	10%

Źródło: *Pierwsze kroki na rynku pracy...*, Deloitte i SGH, Warszawa, maj 2010.

Bardzo wysoka jest potencjalna mobilność młodzieży, której ponad połowa wyraża gotowość do zmieniania miejsca zamieszkania w zależności od potrzeb. Wie również, że w życiu należy podejmować się wielu różnych zajęć (55%)[3]. Młodzież akademicka jest jeszcze bardziej mobilna, chociaż zainteresowanie migracją za granicę znacząco osłabło.

Wyraźnie zróżnicowane są oczekiwania wobec pierwszej pracy. Bardziej wykształceni stawiają na własny rozwój, atmosferę w zespole i dochody (rys. 5.4), gorzej wykształceni zdecydowanie bardziej na pieniądze, dobre warunki pracy i stabilizację zawodową (rys. 5.5). Porównanie akcentów w charakterystykach oczekiwań zawodowych obydwu tych kategorii młodzieży ukazuje dwa dość różne rodzaje preferencji i dwie różne grupy ludzi.

Jakkolwiek wiele elementów się powtarza, mają one odmienną rangę dla każdej z tych grup. Oczekiwania młodzieży o gorszym kapitale startowym z jednej strony podkreślają znaczenie wygody, bezpieczeństwa i stabilizacji zawodowej, ale też – z drugiej – potrzebę satysfakcji i zadowolenia z pracy. Jako takie ulegają tylko nieznacznym zmianom. Młodzież lepiej wykształcona w swych postawach wobec pracy wyraźniej ewoluuje – od postawy sakralizującej sukces i gotowej poświęcić się karierze zawodowej bez reszty (co cechowało młodych wchodzących na rynek pracy w latach 90.), do zabiegającej o balans między pracą a życiem osobistym i nastawionej na gratyfikacje nowego rodzaju (satysfakcja zawodowa, rozwój). Praca jest dla nich bardzo ważna – jest źródłem dochodów umożliwiających uzyskanie finansowej niezależności od rodziców i zaspokajanie własnych potrzeb. Jednocześnie jej

3 K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, IRWiR PAN, Warszawa 2010.

priorytetowy charakter nie unieważnia rangi życia osobistego jako równie istotnego. Sytuuje to współczesną, wykształconą polską młodzież jako mniej ortodoksyjnie podchodzącą do kariery zawodowej niż roczniki wkraczające na rynek pracy w minionej dekadzie i ujawnia symboliczne przejście od stylu funkcjonowania charakterystycznego dla kategorii Yuppie do reprezentowanego przez pokolenie Y.

Rys. 5.3. Skłonność młodzieży akademickiej do przeprowadzki ze względu na ofertę pracy

Źródło: *Pierwsze kroki na rynku pracy...*, Deloitte i SGH, Warszawa, maj 2010.

Rys. 5.4. Najważniejsze czynniki przy wyborze pierwszej pracy – młodzież akademicka

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Pierwsze kroki na rynku pracy...*, Deloitte i SGH, Warszawa 2010.

Na Zachodzie Yuppies byli symbolem sukcesu jeszcze w latach 80. W Polsce ten rodzaj podejścia do pracy zaczął torować sobie drogę w latach 90. wraz z wkraczaniem na nasz rynek firm zachodnich z ich specyficzną kulturą organizacyjną i wzorami karier. Typowa dla polskiej kultury imitacja wzorów zachodnich i świeżość doświadczeń z gospodarką rynkową podtrzymywała atrakcyjność tak rozumianego

sukcesu wśród polskiej młodzieży[4]. Dłuższe obcowanie z wolnym rynkiem i zachęcającą do konsumpcyjnego stylu życia kulturą masową zaczyna sprawiać, że młodzi Polacy ostrożniej podchodzą do kariery i poświęceń, jakich ona wymaga. Tę subtelną, ale i w pewnym sensie zasadniczą zmianę nastawień najłatwiej zaobserwować u młodzieży akademickiej, która ma silne oczekiwania zarówno wobec kariery zawodowej, jak i życia osobistego (rys. 5.6).

Rys. 5.5. Czego oczekują od pierwszej pracy młodzi ludzie bez doświadczeń zawodowych?

Źródło: *Wejście ludzi młodych na rynek pracy*, GUS, luty 2010.

Nie będzie to łatwy proces. Stawianie warunków pracodawcom nie jest skuteczne w sytuacji deficytu miejsc pracy. Prognozy dla Polski są umiarkowanie optymistyczne. Liczba wolnych miejsc pracy w ostatnich latach systematycznie malała, podobnie jak liczba przedsiębiorstw, które planowały zwiększenie zatrudnienia[5]. W ciągu trzech lat był to spadek ponad dwu i pół krotny. Analizy *Manpower*[6] odnotowały, co prawda, lekki spadek tempa wzrostu zatrudnienia, ale prognozy zachowań pracodawców były optymistyczne[7]. Jakkolwiek nadal dominuje grupa przedsiębiorstw, w których nie przewiduje się ruchu kadrowego (71%), a kolejnych 8% zakłada redukcję zatrudnienia, to jedna piąta pracodawców (19%) przewiduje, że liczba pracowników zatrudnionych u nich na umowę o pracę się zwiększy.

4 Doskonale ilustruje to tomik zatytułowany *Młodzi końca wieku*, będący zbiorem wypowiedzi reprezentantów pokolenia wchodzącego w dorosłość w pierwszym okresie polskiej transformacji.

5 Badania mają charakter panelu, obejmują reprezentatywną próbę 1600 pracodawców i 2000 bezrobotnych, prowadzone są w odstępach półrocznych (II i IV kwartał) i dotyczą zagadnień związanych z kondycją ekonomiczną przedsiębiorstw, w tym polityki płac i zatrudnienia – zob. W. Gumuła i in., *Rynek pracy w Polsce (wynagrodzenia i migracje w listopadzie 2009 r. na tle badań panelowych w latach 2006-2009)*, NBP, Warszawa 2010.

6 Badanie przeprowadzono na reprezentatywnej próbie pracodawców z 36 krajów (62 tys. dyrektorów HR i innych osób odpowiedzialnych za politykę kadrową w przedsiębiorstwach). Badania realizowane są od 47 lat, Polska dołączyła do nich w 2008 roku. Badanie Barometr Manpower Perspektyw Zatrudnienia dla Polski zrealizowane było na reprezentatywnej próbie 750 pracodawców. Błąd statystyczny dla takiej próby to +/–3,6% – zob. *Badanie Barometr Manpower Perspektyw Zatrudnienia Polska. Raport z badania IV kwartał 2010 roku.*

7 Odnotowanych w analizach NBP. Częściowo potwierdzają je analizy GUS z października 2010 roku – zob. *Koniunktura gospodarcza. Usługi*, nr 07/2010 GUS, zob. też: http://www.bankier.pl/wiadomosc/GUS-mozliwy-wzrost-zatrudnienia-w-finansach-i-komunikacji-2231543.html.

Prognoza netto zatrudnienia[8] dla całego kraju wyniosła +11%, co oznacza przewagę pracodawców przewidujących zatrudnienie nad tymi, którzy przewidują zwolnienia. Była ona o 7 punktów procentowych lepsza w stosunku do roku poprzedniego. Optymizm w zatrudnianiu pracowników przeważał nad pesymizmem w każdym regionie kraju. Największy deklarowały firmy z Regionu Południowego, gdzie prognoza netto zatrudnienia wyniosła +17% i oznaczała prawie trzykrotny wzrost od ostatniego roku. Niepokojąco niski optymizm deklarowały firmy z Regionu Północnego, gdzie nie tylko prognoza netto zatrudnienia była na poziomie (+2%), ale i dynamika zmian najmniejsza (wzrost o 3 punkty procentowe w stosunku do 2009 roku). Spadek atrakcyjności rynków pracy w tym regionie potwierdzają kierunki i salda migracji młodych ludzi, którzy dla realizacji własnych karier wybierają bardziej dynamiczne ośrodki miejskie w innych regionach, co oznacza ubytek mocy rozwojowych i pogłębianie istniejących różnic[9].

Rys. 5.6. Najważniejsze cele zawodowe młodzieży studenckiej (Student Survey 2009[10])

Źródło: http://www.kariera.com.pl/Publikacje/Idealny-Pracodawca.

8 Parametr „prognoza netto zatrudnienia" to wyrażona w procentach różnica pomiędzy liczbą pracodawców przewidujących wzrost całkowitego zatrudnienia a liczbą pracodawców deklarujących spadek całkowitego zatrudnienia w ich oddziale w najbliższym kwartale.

9 Zob. analizy rozdz. 3.

10 Badania przeprowadzono wśród prawie 15 tysięcy studentów wszystkich roczników na 50 najlepszych polskich uczelniach – przebieg badania był koordynowany przez oddział badawczy Universum Polska przy pomocy uczelnianych Biur Karier, większość ankiet (95%) zrealizowano on-line.

Rys. 5.7. Wolne miejsca pracy w latach 2006-2009 Q4

Rys. 5.8. Prognozy zatrudnienia w latach 2006-2009 Q4

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: W. Gumuła i in., *Rynek pracy w Polsce (wynagrodzenia i migracje w listopadzie 2009 r. na tle badań panelowych w latach 2006-2009)*, NBP, Warszawa 2010.

Poza problemami, jakie zapowiadają prognozy zatrudnienia (wskazujące na ograniczoną ilość miejsc pracy) należy się nastawić na problemy wynikające ze zmian sektorowych, podyktowanych przekształceniami w gospodarce (rys. 5.10). Sektory, w których młodzi ludzie znajdowali dotychczas z łatwością pracę (handel, gastronomia, hotelarstwo, finanse) wykazują względne nasycenie. Inne – niezbyt przez młodych poszukiwane, ale w jakimś sensie chłonne (rolnictwo, przemysł wydobywczy, budownictwo) – wykazują tendencję hibernacyjną lub spadkową[11]. Propozycje pracy będą pochodziły głównie z sektora publicznego i z produkcji przemysłowej.

11 *Koniunktura Gospodarcza. Usługi*, GUS, lipiec 2010.

Rys. 5.9. Prognoza netto zatrudnienia i prognoza netto zatrudnienia dla regionów[12]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych *Manpower 2010 i 2011*.

Rys. 5.10. Prognozy netto zatrudnienia dla sektorów (2008-2010)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych *Manpower 2010*.

12 Regiony wg podziału Eurostatu: Centralny (łódzkie, mazowieckie), Południowo-Zachodni (dolnośląskie, opolskie), Południowy (małopolskie, śląskie), Północno-Zachodni (wielkopolskie, zachodniopomorskie, lubuskie), Północny (kujawsko-pomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie), Wschodni (lubelskie, podkarpackie, świętokrzyskie, podlaskie).

Biorąc pod uwagę tendencje, i w jednym i w drugim wypadku będzie chodziło o pracowników wykwalifikowanych, na których rośnie zapotrzebowanie. Jest to sygnał zarówno dla młodzieży (która czasami sprawia wrażenie rozczarowanej zdobywaniem wykształcenia lub kształci się na kierunkach łatwo dostępnych czy modnych), jak i dla szkolnictwa (które z punktu widzenia potrzeb gospodarki i wymagań rynku pracy balansuje na krawędzi nieprzydatności zawodowej większości absolwentów). Jak już sygnalizowaliśmy, tak duża skala niedopasowania, wyróżniająca Polskę wśród krajów OECD, to nie tylko problem nieprzemyślanych wyborów edukacyjnych młodzieży, lecz również oferty szkolnictwa (zwłaszcza wyższego), nieprzygotowanego do odpowiedniego reagowania na zmiany własnego otoczenia.

5.2. Wskaźniki aktywności i bierności na rynku pracy

W większości krajów UE przejście od edukacji do pracy dokonuje się między 18 a 24 rokiem życia. Średnia dla 27 krajów wynosi 20 lat. Jest ona liczona na podstawie najmłodszego wieku, w którym przynajmniej 50% młodych ludzi znajduje się na rynku pracy[13]. W Polsce w latach 2000–2007 przeciętny wiek wejścia na rynek pracy – zarówno w przypadku mężczyzn, jak i kobiet – wynosił 22 lata.

Rys. 5.11. Przeciętny wiek wchodzenia na rynek pracy

Źródło: Baza danych ZUS, Warszawa 2010.

W latach 2008 i 2009 wiek ten zaczął się podnosić – głównie na skutek pogarszającej się koniunktury i słabej oferty rynku pracy, co skłoniło młodzież do poszukiwania innych strategii chroniących przed bezrobociem (kontynuacja studiów, podejmowanie obowiązków rodzinnych, przeczekiwanie). Młode kobiety później wchodzą na rynek pracy niż mężczyźni. Częściowo wynika to z ich wyższych aspiracji edukacyjnych i dłuższego pozostawania w systemie edukacji, częściowo z barier funkcjonujących

13 *Youth in Europe. A Statistical Portrait*, 2009, s. 107.

na rynku pracy. Znane są dyskryminujące praktyki pracodawców, którzy niechętnie zatrudniają młode kobiety, bo mogą okazać się młodymi matkami, w które „nie warto" inwestować. Dla wielu kobiet rodzina i dziecko są często na pierwszym miejscu w ich hierarchii ważności. Brak odpowiedniego wsparcia instytucjonalnego w opiece nad dziećmi powstrzymuje wiele z nich przed podjęciem pracy. Te, które wchodzą na rynek pracy, zmieniają kolejność życiowych celów, najpierw poświęcając się stabilizacji własnej sytuacji zawodowej, potem dopiero myśląc o dziecku. Zazwyczaj wybór jednej z tych dróg wiąże się z odmienną edukacją i wzorami kariery – kobiety dobrze wykształcone i ambitne zawodowo odkładają decyzję o macierzyństwie na później, te gorzej wykształcone lub nie mające wygórowanych ambicji w związku z karierą wcześniej decydują się na macierzyństwo i zazwyczaj pozostają bierne zawodowo.

Młodzi wchodzący dziś na rynek pracy są zbiorowością bardzo zróżnicowaną nie tylko pod względem oczekiwań zawodowych – różni ich rodzaj przebytej edukacji i poziom uzyskanego wykształcenia, dotychczasowe kontakty z rynkiem pracy, wiek, sytuacja rodzinna. Są wśród nich zarówno ci, którzy ciągle jeszcze uczą się lub studiują; ci, którzy już zakończyli edukację, ci, którzy już pracowali i ci bez żadnego doświadczenia zawodowego. Są zatrudniani na kontrakty tymczasowe i niepewni własnego losu oraz mający stałą pracę i mogący ze spokojem budować swoją karierę zawodową. Są tacy, którzy mają już własne rodziny i single. Wszyscy oni różnią się od młodej siły roboczej z minionych dekad – są przeciętnie starsi, zdecydowanie lepiej wykształceni, mają bogatsze społeczne i międzykulturowe doświadczenie oraz inny stosunek do życia i pracy.

Rys. 5.12. Młodzi w wieku 15-34 lata wg aktywności ekonomicznej

Źródło: *Wejście ludzi młodych na rynek pracy*, GUS, luty 2010.

Współczynnik aktywności zawodowej młodych liczony dla kategorii wiekowej 15-34 lata[14] wynosi w Polsce 60,7%. Nieaktywni – nie pracujący i nie poszukujący

14 Pokazuje on, jaki odsetek populacji w tym wieku pracuje lub szuka pracy, a zatem do kategorii tej wlicza się również bezrobotnych.

pracy – stanowią 39,3% tej kategorii wiekowej. Zawężenie analiz do osób w wieku 15-29 lat obniża wskaźnik aktywności i zawyża wskaźnik bierności zawodowej[15] wyrównując ich proporcje. Sytuuje to aktywność zawodową młodych Polaków poniżej przeciętnej dla 27 krajów UE (rys. 5.13) i ukazuje naszą specyfikę jako kraju, gdzie wysokie wskaźniki skolaryzacji bardzo wyraźnie różnicują aktywność zawodową młodszych i starszych roczników młodzieży (rys. 5.14).

Rys. 5.13. Średnie wskaźniki aktywności i bierności zawodowej w populacji 15-29 lat w krajach UE (2007)

Rys. 5.14. Poziom aktywności zawodowej wśród młodszych i starszych kategorii wiekowych młodzieży – kraje UE (2007)

Źródło: Eurostat, EU-LFS, za: *Youth in Europe. A Statistical Portrait*, 2009, s. 104-105.

15 Wiele danych – zarówno w polskich, jak i międzynarodowych analizach – operuje jednymi i drugimi wskaźnikami, lecz rzadko kiedy oboma naraz. Stąd w raporcie mogą pojawiać się i jedne, i drugie.

Okoliczność ta sprawia, że wchodzenie na rynek pracy następuje stopniowo. Podczas gdy osiemnastoletnia młodzież w zdecydowanej większości ciągle jeszcze się uczy (rys. 5.15), jej starsi o sześć lat koledzy w ponad połowie pracują lub poszukują pracy. Sytuację 29-latków cechuje już w przeważającej mierze aktywność zawodowa. Im starszy wiek, tym wyższa aktywność zawodowa i wyższe wskaźniki zatrudnienia. Im młodszy wiek, tym większy udział biernej zawodowo młodzieży, chociaż uczniowie a zwłaszcza studenci wykazują coraz większą aktywność zarobkową. Co czwarty uczeń jest aktywny na rynku pracy, a niemal co piąty pracuje. Wśród studentów ponad 70% jest aktywnych zawodowo, pracuje ponad połowa (rys. 5.16).

Rys. 5.15. Status młodych Polaków w wieku 18, 24 i 29 lat na rynku pracy (2007)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: EU-LFS, za: *Youth in Europe. A Statistical Portrait, 2009*, s. 108-110.

Rys. 5.16. Aktywność ekonomiczna uczniów (studentów) i absolwentów

Źródło: *Wejście ludzi młodych na rynek pracy*, GUS, luty 2010.

Zdecydowanie bardziej aktywne wobec rynku pracy są osoby lepiej wykształcone – częściej poszukują pracy i częściej ją otrzymują. Tak jest w Polsce i w większości krajów europejskich. Dystans między tymi, którzy mają relatywnie najwyższe i relatywnie najniższe wykształcenie wynosi 30 punktów procentowych. To bardzo

dużo, ale jeszcze ostrzejsze różnice uwidacznia podział wchodzących na rynek pracy ze względu na płeć. O ile dystans między młodymi Polakami, którzy mają relatywnie najniższe i relatywnie najwyższe wykształcenie wynosi 19 punktów procentowych, o tyle wśród młodych Polek wynosi on 47 punktów. Sytuacja tego rodzaju nie jest wyłącznie polską specyfiką, niemniej u nas te dystanse są wyraźnie większe niż średnia dla 27 krajów UE[16]. Wiąże się to, z jednej strony, z wyższymi wskaźnikami skolaryzacji dziewcząt, z drugiej zaś z kulturowymi wzorami aktywności, które trzymają znaczną część kobiet w rolach opiekunek domowego ogniska. Obowiązki rodzinne są zasadniczą przyczyną bierności zawodowej wśród młodych kobiet (rys. 5.17).

Rys. 5.17. Przyczyny bierności zawodowej ludzi młodych w Polsce

Źródło: *Wejście ludzi młodych na rynek pracy w 2009*, GUS, 2011.

Niepokojącą kategorię (we wszystkich krajach UE) stanowią młode osoby zaliczane do NEET – nie uczących się, nie pracujących i nie uczestniczących w żadnych formach dokształcania. Wskaźnik NEET ujawnia odsetek młodzieży, zagrożonej trwałą utratą związku z rynkiem pracy. Wskaźniki te są różne dla różnych krajów, a samo zjawisko ma różny status. W niektórych większość młodzieży z kategorii NEET pozostaje w niej przejściowo, w innych zbyt długo. Generalnie kategoria NEET wykazuje tendencję do bycia bardzo trwałą, chociaż analizy zjawiska w odniesieniu do lat 2004-2007 pokazują istotny jego spadek[17]. Duże szanse do pozostania w NEET mają osoby wcześnie kończące edukację, kobiety i osoby bierne zawodowo (bardziej niż bezrobotne).

Polska pod względem ogólnej wartości NEET znajduje się pośrodku skali, lecz jednocześnie należy do grupy państw, gdzie wskaźniki NEET rosną wraz z wiekiem, poziomem wykształcenia i są wyższe w odniesieniu do kobiet. Może to być

16 Eurostat, EU-LFS, za: *Youth in Europe...*, 2009, s. 106.

17 G. Quintini, S. Martin, *Starting well or losing their way? The position of youth in the labour market in OECD countries*, OECD, Social, *Employment and Migration Working Papers*, No 39, 2006.

związane z ofertami pracy, które są poniżej umiejętności młodych, z utrudnieniami wchodzenia na rynek pracy dla młodych kobiet czy – najzwyczajniej – z brakiem ofert pracy, dzięki którym młodzi ludzie mogliby zdobyć pierwsze doświadczenia, niezbędne w uzyskaniu dalszego zatrudnienia. Badania przeprowadzone w krajach OECD ujawniają, że wyjście ze stanu przedłużającej się bierności zawodowej do zatrudnienia i pomyślnych perspektyw zawodowych jest w przypadku młodych znacznie trudniejsze niż przejście z niskich stawek płacowych do bardziej korzystnych[18]. Potwierdzają to również – w odniesieniu do Polski – analizy ZUS[19].

Sumując, polska młodzież później niż przeciętnie się to dzieje w UE wchodzi na rynek pracy, nieznacznie częściej (w chwili obecnej) łączy pracę ze studiami, charakteryzuje się większym udziałem osób nie uczących się i nieaktywnych zawodowo, w tym zwłaszcza kobiet. Wzrost wskaźnika NEET wraz z wiekiem i poziomem wykształcenia sugeruje istnienie w Polsce mechanizmów skutecznie demobilizujących do pracy młodzież dobrze do niej przygotowaną. W tym kontekście wszelkie rozwiązania, które eliminują ryzyko trwałego utrzymywania młodzieży z dala od rynku pracy są bardzo ważne. Przykładem jak ważne, było wprowadzenie (wzorem wielu innych krajów) rozwiązań zwiększających elastyczność zatrudnienia. Fakt, że rozwiązania tego typu mają również swoje słabe strony i generują inne niepokojące zjawiska (będzie o tym mowa w kolejnych partiach tego rozdziału) pokazuje, jak trudny współcześnie i złożony jest problem zapewnienia pracy dla młodzieży.

5.3. Pierwsza praca – wskaźniki zatrudnienia, dochody

Jak pokazują dane GUS zbiorowość osób w wieku 15-34 lata, które zakończyły już edukację szkolną (lub ją przerwały) liczyła w II kwartale 2009 roku 6721 tys. osób, z tego 89,6% miało pracę trwającą dłużej niż 3 miesiące. Pozostali (10,4%) to osoby, które nie podjęły pracy po ukończeniu szkoły, w tym 602 tys., a więc zdecydowana większość (86,5%) to osoby, które nie miały doświadczeń z pracą w trakcie nauki szkolnej, a jednocześnie miały wysokie wobec niej wymagania. Można więc wnioskować, że zarówno brak doświadczeń związanych z podejmowaniem pracy w trakcie nauki szkolnej, jak i wysokie wymagania stawiane przed pierwszą pracą są znaczącą przyczyną trudności w jej znalezieniu. Wskaźnik zatrudnienia wśród młodych wyniósł w 2009 roku 54,2%, a więc nieco więcej niż co druga młoda osoba w tym czasie pracowała. Aktywność zawodowa młodych Polaków wzrasta w miarę wychodzenia najliczniejszych kohort z systemu edukacji. Największy skok przypada na wiek 25-29 lat, kiedy to wskaźnik zatrudnienia wzrasta z niecałych 50% do prawie 80% i jest on wyższy niż ten sprzed dwóch lat, kiedy wynosił 74%. Tak czy inaczej sytuują one Polskę wśród krajów nie dających młodym ani dużych, ani łatwych możliwości zatrudnienia.

18 Ibidem.

19 Zob. rozdz. 5.3.

Rys. 5.18. Aktywność ekonomiczna ludzi młodych według wieku

Źródło: *Wejście ludzi młodych na rynek pracy 2009*, GUS, 2011.

Rys. 5.19. Wskaźniki zatrudnienia młodych – Polska na tle UE (2007)

Źródło: Eurostat, EU-LFS, za: *Youth in Europe. A Statistical Portrait*, 2009, s. 116.

Pierwszą pracę młodzi Polacy zdobywają najczęściej poprzez bezpośredni kontakt z pracodawcą (blisko 40% przypadków). Drugim skutecznym sposobem jest wykorzystywanie kontaktów rodzinnych i przyjacielskich (blisko 30%). Trzecie pod względem efektywności w znajdowaniu zatrudnienia są ogłoszenia w prasie i Internecie (około 10%), zdecydowanie zbyt słabo wykorzystywane w opinii młodzieży. Kanały instytucjonalne (urzędy pracy, uczelnie, szkoły) wykazują się nad wyraz małą efektywnością pomocy w zdobywaniu pracy. Młodzi mężczyźni częściej proszą o pomoc rodziny i przyjaciół, młode kobiety częściej polegają na sobie.

Najbardziej przyjazne dla młodych są rynki pracy w dużych ośrodkach miejskich i w ich bezpośrednim otoczeniu. Na czołowym miejscu są największe polskie miasta, które łącznie stwarzają okazję do podjęcia pierwszej pracy dla 34% ogółu młodych znajdujących zatrudnienie. Regionalnie daje to bardzo nierówny obraz, w którym słabą siłą przyciągającą wykazują się rynki pracy w województwach i powiatach o charakterze rolniczym, w tym zwłaszcza Region Północny (kujawsko-pomorskie, warmińsko-mazurskie, pomorskie) i Wschodni (lubelskie, podkarpackie, świętokrzyskie, podlaskie).

Rys. 5.20. Sposoby znajdowania pierwszej pracy przez młodzież w wieku 15-34 lata

Źródło: *Wejście ludzi młodych na rynek pracy*, GUS, luty 2010.

Rys. 5.21. Udział największych miast w tworzeniu pierwszych miejsc pracy w latach 2000-2009

Źródło: Baza danych ZUS.

Jakkolwiek młodzież bardziej ciągnie do dużych ośrodków miejskich, to jednocześnie znaczna jej część nie miałaby nic przeciwko temu, by pracować i mieszkać na obszarach wiejskich. Sytuacja pod tym względem bardzo się w Polsce zmieniła

i wykorzystanie tego faktu – jakkolwiek kosztowne ze względu na konieczne inwestycje regionalne – mogłoby przynieść ciekawe przekształcenia pejzażu cywilizacyjnego Polski.

Młode osoby wchodzące dopiero na rynek pracy, poza trudnościami w znalezieniu pracy, narażone są na najniższe dochody. Jakkolwiek w ostatniej dekadzie następuje systematyczny wzrost przeciętnych wynagrodzeń w grupie wchodzących na rynek pracy, ciągle są one bardzo niskie (średnia wynosi 1818 zł, mediana 1530 zł) i znajdują się przeciętnie w 2 lub 3 decylu dochodów ogółu pracujących. Wyraźnie – już na starcie zawodowym – pokrzywdzone są pod tym względem kobiety.

Rys. 5.22. Mediana i przeciętne pierwsze wynagrodzenie w 2009 roku

Źródło: Baza danych ZUS.

Dochody – podobnie jak oferty pierwszej pracy – są regionalnie zróżnicowane, a zróżnicowanie to widoczne jest w kilku perspektywach. Istnieje wyraźna granica między wiejskimi i miejskimi rynkami pracy. Średnia różnica pierwszych wynagrodzeń wynosi 200 zł na korzyść podejmujących pracę w mieście. Zauważalne jest wyraźne uprzywilejowanie pod tym względem dużych ośrodków miejskich.

Tabela 5.2. Porównanie pierwszej płacy w powiatach miejskich i pozostałych (2008)

	Średnia	Mediana	Przeciętny wiek	Udział procentowy
Powiaty miejskie	1790,30	1600	23,0077739	63%
Pozostałe powiaty	1507,88	1300	22,8154049	37%

Źródło: Baza danych ZUS.

Najwyższe średnie wynagrodzenie występuje w Warszawie, ale tam również są bardzo duże różnice (pod względem mediany Warszawa plasuje się za Katowicami i Poznaniem), wynikające nie tylko z różnych ofert pracy, ale i z faktu, że ubiegają się o nią imigranci i rdzenni mieszkańcy stolicy.

Rys. 5.23. Rozkład pierwszych wynagrodzeń w największych miastach w 2009 roku

Źródło: Baza danych ZUS.

Rys. 5.24. Mediana pierwszych wynagrodzeń warszawiaków i imigrantów

Źródło: Baza danych ZUS.

Analiza karier młodych podejmujących pracę w porównaniu do ogółu pracujących ujawnia różnice, które z czasem powoli ustępują. Mniej niż płaca minimalna lub płacę minimalną zarabiało w 2008 roku 30% pracujących przez pierwszy miesiąc (wśród wszystkich pracujących nie więcej niż 20%). Największa różnica dotyczy dochodów plasujących się w obrębie wyższych decyli – siódmy decyl rozkładu w grupie pracujących po raz pierwszy zarabia tyle co czwarty w całej gospodarce. Tyle co 10% najlepiej zarabiających nowo zatrudnionych zarabia blisko 40% ogółu pracujących. Dane te świadczą o dwóch zjawiskach – mniejszym doświadczeniu osób młodych oraz niechęci pracodawców do „przepłacania" nowych pracowników.

Trudności gospodarcze ostatnich lat spowodowały spadek dynamiki wzrostu wynagrodzeń młodych. Szczególnie poszkodowane mogą być grupy, które zaczęły pracę w 2008 i 2009 roku. Dotychczas młodzi pracownicy na to, by przełamać status najniżej opłacanych potrzebowali z reguły siedmiu lat. Przejście z niskich do wyższych decyli dokonuje się stopniowo, ale przedłużający się kryzys na rynku pracy może nie tylko spowolnić dynamikę tego przejścia, lecz również spowodować pogłębienie różnic dochodów starszego i młodszego pokolenia.

Rys. 5.25. Zmiana decyli dochodów w trakcie trwania kariery

Źródło: Baza danych ZUS.

Po siedmiu latach względna sytuacja większości osób znacznie się poprawia. Chociaż co trzecia osoba z pierwszej kohorty w momencie rozpoczęcia pracy pozostaje w niej, to jednak tyle samo osób awansuje (trafia do kohort 3-5). Znacznie lepiej radzą sobie osoby z lepszymi kwalifikacjami, już na starcie otrzymujące stosunkowo duże zarobki. Optymistycznie brzmią szacunki ZUS, według których jeżeli ktoś zarabia w pierwszym roku swojej pracy więcej niż 50% ogółu pracujących, z dużym prawdopodobieństwem znajdzie się po kilku latach w grupie najlepiej opłacanych lub w którejś z grup niewiele niższych.

Czynnikiem, który bardzo wyraźnie różnicuje dochody – już na początku kariery zawodowej – jest rodzaj branży, w jakiej młodzi ludzie znajdują zatrudnienie. Najlepsze propozycje płacowe oferuje branża informatyczna i telekomunikacja (blisko 4000 zł brutto). Na drugim miejscu są ubezpieczenia i sektor bankowy (3500 zł), tuż za nimi branże przemysłowe (powyżej 3000 zł) i szeroko rozumiane usługi – komunikacja, handel (poniżej 3000 zł). Najmniej atrakcyjne płace oferuje sektor publiczny (poniżej 2500 zł), w obrębie którego nauka i szkolnictwo zajmują najniższą pozycję (2000 zł).

Zdecydowana większość dwudziestoparolatków zatrudnionych jest jako szeregowy pracownik (44%) lub specjalista (41,6%). Bardzo nieliczni docierają do szczebla zarządzania (1,3%), osiągając dwu- i trzykrotnie wyższe wynagrodzenia w stosunku

do pracowników szeregowych z tej samej kategorii wiekowej (rys. 5.27). W 2009 roku co dziesiąty wśród nich zarabiał ponad 20 500 zł miesięcznie.

Rys. 5.26. Wynagrodzenia osób w wieku 20-29 lat w wybranych branżach

Źródło: *Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń, przeprowadzone przez Sedlak&Sedlak w 2009 roku.*

Rys. 5.27. Wynagrodzenia osób w wieku 20-29 lat na poszczególnych szczeblach zarządzania

Źródło: *Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń, przeprowadzone przez Sedlak&Sedlak w 2009 roku.*

Co druga młoda osoba podejmująca pracę wykonuje taką, która jest w pełni bądź częściowo zgodna z wyuczonym zawodem. Ci, którzy nie pracują w swoim zawodzie w większości (2/3 przypadków) nie sami o tym zadecydowali – przyczyną było niepowodzenie w znalezieniu pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom. Pozostali bądź nie chcieli pracować w swoim zawodzie, bądź wybrali inne oferty, korzystniejsze

pod względem finansowym lub innym. Co dziesiąty młody Polak podejmuje pracę bez wyuczonego zawodu.

Rys. 5.28. Zgodność pierwszej pracy z wyuczonym zawodem

Rys. 5.29. Zgodność pierwszej pracy z wyuczonym zawodem według wybranych poziomów wykształcenia

Źródło: *Wejście ludzi młodych na rynek pracy,* GUS, luty 2010.

Największe prawdopodobieństwo znalezienia pracy zgodnej z wyuczonym zawodem mają osoby o wysokich kwalifikacjach. W przypadku doktoratu jest to niemal pewne. Dyplom wyższej uczelni daje takie gwarancje już tylko w dwóch przypadkach na trzy. Najmniejsze szanse na wykonywanie pracy zgodnej z wyuczonym zawodem mają młode osoby z wykształceniem średnim, zwłaszcza licealnym i policealnym. Większe od nich mają absolwenci zasadniczych szkół zawodowych, na

których kwalifikacje jest zapotrzebowanie na rynku pracy. Nie ulega wątpliwości, że zarówno szkolnictwo średnie (ponadgimnazjalne), jak i wyższe znajdują się w głębokiej zapaści, jeśli chodzi o gotowość wychodzenia naprzeciw potrzebom rynku pracy. Losy zawodowe absolwentów pokazują, jak duża jest dysproporcja między produktami edukacyjnymi a potrzebami rynku pracy.

5.4. Wskaźniki bezrobocia

Praca zarobkowa i zawód stały się w społeczeństwach współczesnych centralną osią, wokół której ludzie budują swoje życie – jego poziom, styl i jakość. Praca i rodzina nadają człowiekowi „stabilność wewnętrzną" i w sposób naturalny wprowadzają w szersze społeczne układy. Ludzie pozbawieni pracy tracą więc nie tylko podstawy swojego życia, lecz również jego wewnętrzny kręgosłup i możliwości szerszego społecznego oddziaływania[20]. Destrukcyjne konsekwencje braku pracy są powszechnie znane, a powszechność zjawiska bynajmniej nie osłabia jego wymowy.

Rys. 5.30a. Stopa bezrobocia według grup wieku – kraje UE (2007)

Źródło: Eurostat, EU-LFS, za: *Youth in Europe. A Statistical Portrait*, 2009, s. 111.

Bezrobocie, zupełnie nieznane pokoleniom PRL-u, dziś stanowi naturalny element polskiego pejzażu społecznego i jest sytuacją, o którą otarł się – pośrednio lub bezpośrednio – niemal każdy. Ryzykiem bezrobocia są przede wszystkim dotknięci ludzie młodzi. Od lat Polska należy do krajów, gdzie wskaźniki bezrobocia młodzieży (liczby i stopy) są wysokie. Choć pokonaliśmy duży dystans w ich pomniejszaniu, ciągle zajmujemy pod tym względem jedno z czołowych miejsc w UE. Pocieszające jest to, że nie jest to bezrobocie długotrwałe (trwające ponad 12 miesięcy), którego poziom w porównaniu z okresem sprzed recesji spada.

20 U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002, s. 207-208.

Najwyższe wskaźniki bezrobocia dla młodzieży przypadły na koniec lat 90. i pierwsze lata po roku 2000. Potem sukcesywnie malały, co było związane z polepszającą się ogólną koniunkturą, ale też z udogodnieniami w prawie pracy (regulacje dla różnych form tymczasowego zatrudnienia) czy (po części) z migracjami zarobkowymi. Kryzys światowy ponownie zagroził pogorszeniem sytuacji młodzieży na polskim rynku pracy.

Rys. 5.30b. Stopa bezrobocia w grupie wiekowej 15-24 w krajach UE (2007 i 2010)

Źródło: Eurostat.

Rys. 5.31a. Udział młodych długotrwale bezrobotnych wśród ogółu bezrobotnych (2007)

Źródło: Eurostat, EU-LFS, za: *Youth in Europe. A Statistical Portrait*, 2009, s. 113.

Rys. 5.31b. Udział młodych długotrwale bezrobotnych wśród ogółu bezrobotnych (2007 i 2010)

Źródło: Eurostat.

Rys. 5.32. Stopa bezrobocia w 5-ciu grupach wiekowych w Polsce w latach 2003-2010

Źródło: DAS KPRM, *Wejście na rynek pracy i kryzys '25*, oprac. na podstawie danych BAEL[21].

21 Stopy bezrobocia obliczane wg BAEL (uwzględniające deklarowaną aktywność ekonomiczną w trakcie badań) różnią się od stóp bezrobocia wyliczanych na podstawie danych urzędów pracy (uwzględniających zarejestrowanych bezrobotnych), co sprawia, że wskaźniki BAEL „zaniżają", tj. urealniają stopy bezrobocia, a dane urzędowe je zawyżają. Do rejestru trafiają osoby, które nie są zainteresowane podjęciem pracy oraz pracujący na czarno. Wg szacunków NBP i CBOS stanowią oni około 30% rejestrowanego bezrobocia w Polsce, wg Diagnozy Społecznej 2009 nieco ponad połowę. Z analiz wynika, że „pozorne bezrobocie" w znacznej części dotyczy ludzi młodych.

W maju 2010 roku młodzi w wieku 18-34 lata stanowili ponad połowę zarejestrowanych bezrobotnych, z czego 21,4% to były osoby poniżej 25 roku życia (408,1 tys. osób), 56,2% nie miało stażu pracy. Spośród 80,5 tys. osób wyrejestrowanych 32,3% podjęło pracę, 26,3% rozpoczęło szkolenia i staże, 0,5% podjęło prace społecznie użyteczne[22]. Największe natężenie bezrobocia występuje wśród najmłodszych kategorii wiekowych 18-19 lat, nieco mniejsze wśród osób w wieku 20-24 lata. W obydwu tych grupach dominują absolwenci i w nich właśnie bezrobocie uderza najbardziej (łącznie stopa bezrobocia dla osób w wieku 18-24 lata wynosi 21,4%). Na pozostawanie bezrobotnymi dwukrotnie częściej narażeni są absolwenci szkół średnich niż wyższych (tabela 5.4). Wśród tych pierwszych najmniejsze szanse na rynku pracy mają absolwenci szkół policealnych (stopa bezrobocia 21,5%) i liceów ogólnokształcących (stopa bezrobocia 15,8%), wśród tych drugich absolwenci studiów licencjackich (stopa bezrobocia 12,9%).

Tabela 5.3. Ludność w wybranych grupach według aktywności ekonomicznej, w tym uczący się i absolwenci – II kwartał 2009 roku

Wyszczególnienie	Ogółem	Aktywni zawodowo			Bierni zawodowo	Współczynnik aktywności zawodowej	Wskaźnik zatrudnienia	Stopa bezrobocia
		razem	pracujący	bezrobotni				
	w tys.	w tys.	w tys.	w tys.	w tys.	w %	w %	w %
Ogółem ludność w wieku 15 lat i więcej	31454	17202	15847	1355	14253	54,7	50,4	7,9
w tym ludność w wieku:								
produkcyjnym	23806	16785	15438	1347	7021	70,5	64,8	8,0
15-17 lat	1452	21	27	—	1426	1,9	1,9	x
18-19	1045	157	115	43	888	15,0	11,0	27,4
20-24	2746	1540	1252	288	1207	56,1	45,6	18,7
25-29	3083	2570	2332	238	513	83,4	75,6	9,3
30-34 lata	2926	2534	2370	164	392	86,6	81,0	6,5
z ogółem:								
Ludność w wieku 15-34 lata	11253	6829	6095	732	4425	60,7	54,2	10,7
Absolwenci (15-30 lat)	655	463	363	99	192	70,7	55,4	21,4
Uczący się (15-64 lata)	4383	1163	1045	118	3220	26,5	23,8	10,1
Uczący się (15-34 lata)	4240	1030	916	114	3210	24,3	21,6	11,1

Źródło; *Aktywność Ekonomiczna Ludności Polski, II kwartał 2009*, GUS, Warszawa 2009 oraz obliczenia własne na podstawie wyników BAEL.

Dyplom wyższej uczelni – jeszcze niedawno otwierający dostęp do dobrych pozycji społecznych – dziś ulega dewaluacji i nie gwarantuje nawet otrzymania pracy. Składa się na to wiele przyczyn – duże nasycenie rynku pracy absolwentami wyższych uczelni, niedopasowanie kwalifikacji do potrzeb rynku pracy (nadmiar studentów na kierunkach humanistycznych i społecznych), masowość kształcenia, która nie przekłada się na jego jakość, segmentacja rynku edukacyjnego (podział na szkoły publiczne i prywatne, jedne dające wyżej cenione dyplomy i te drugie

22 Notatka opracowana w DAS KPRM.

mniej prestiżowe) czy czynniki podażowe (brak ofert pracy będący wynikiem i zastoju gospodarczego, i nieukształtowanego jeszcze profilu polskiej gospodarki, i kosztów pracy). Wśród bezskutecznie poszukujących pracy znajdują się zarówno absolwenci kierunków tradycyjnie uważanych za zapewniające znalezienie pracy (ekonomia, marketing, prawo), osoby kończące kierunki humanistyczne i społeczne, jak i absolwenci kierunków promowanych (nauki ścisłe) czy związanych z rolnictwem. Wzrost zainteresowania pracodawców dotyczył absolwentów kierunków związanych ze zdrowiem.

Tabela 5.4. Uczący się w wieku 15-34 lata według aktywności ekonomicznej, poziomu i systemu kontynuowanej edukacji – II kwartał 2009 roku

Wyszczególnienie	Ogółem	Aktywni zawodowo		Bierni zawodowo	Współczynnik aktywności zawodowej	Wskaźnik zatrudnienia	Stopa bezrobocia
		pracujący	bezrobotni				
	w tys.	w tys.	w tys.	w tys.	w %	w %	w %
Ogółem	4240	916	114	3210	24,3	21,6	11,1
Szkoła:							
wyższa	1776	724	82	970	45,4	40,8	10,2
studia doktoranckie	25	14	–	12	56,0	56,0	x
studia podyplomowe	81	76			97,5	93,8	x
studia magisterskie	825	295	29	501	39,3	35,8	9,0
licencjat, inżynier	844	340	50	455	46,1	40,3	12,9
policealna	157	63	17	77	50,3	40,1	21,5
średnia zawodowa	643	38		601	6,5	5,9	x
liceum ogólnokształc.	729	47	9	672	7,8	6,4	15,8
zasadnicza zawodowa	244	41		202	17,2	16,8	x
gimnazjum,	686			683	x	x	x
Z „Ogółem" w systemie:							
dziennym	3096	152	23	2921	5,7	4,9	13,1
zaocznym	1069	735	89	246	77,0	68,8	10,8
wieczorowym	69	28		39	43,5	40,6	x

Kropka – oznacza, że dane są niereprezentatywne
x – wyliczenie wskaźników jest niemożliwe lub niecelowe
Pauza – brak wystąpienia zjawiska (badanie reprezentacyjne)

Liczba posiadaczy dyplomu wyższej uczelni zarejestrowanych w urzędach pracy zwiększyła się w ciągu ostatniego, 2010, roku (dane GUS) o blisko 30%, zaś stopa bezrobocia wzrosła z 8,23% do 11,45%. Propozycje skierowane do absolwentów szkół stanowiły zaledwie 0,7% wszystkich propozycji pracy, z czego blisko jedna trzecia była tylko propozycją stażu.

Negatywne tendencje na rynku pracy w większym stopniu są zauważalne wśród młodych mężczyzn (wzrost stopy bezrobocia o 7,6 punktów procentowych) niż wśród młodych kobiet (wzrost stopy bezrobocia o 2,03 punktów procentowych). Być może – po raz pierwszy – dają o sobie znać skutki wyższych wskaźników wykształcenia wśród reprezentantek płci pięknej oraz „bezpieczny" sektor zatrudnienia

(administracja, oświata, służba zdrowia). Co prawda poziom bezrobocia rejestrowanego wśród kobiet nieznacznie wzrósł między rokiem 2009 i 2010, może to być jednak wyraz ogólnego trendu (po)kryzysowego, nadto niekoniecznie dotyczyć młodych kobiet (rys. 5.33). Niemniej jest to sygnał, którego w kontekście planowania polityk prorodzinnych nie można pominąć.

Tabela 5.5. Absolwenci pracujący, bierni i bezrobotni w podziale na rodzaj wykształcenia[23]

		Udział w ludności ogółem			
rodzaj wykształcenia	okres	pracujący	bezrobotni	bierni	stopa bezrobocia
pedagogika	IV kw. 2008		12,40%	17,80%	15,09%
	IV kw. 2009	74,50%	14,50%	11,00%	16,29%
nauki humanistyczne	IV kw. 2008	74,00%	10,90%	15,10%	12,84%
	IV kw. 2009	63,60%	16,30%	20,10%	20,40%
nauki społeczne, ekonomia, prawo	IV kw. 2008	83,60%	5,30%	10,50%	6,59%
	IV kw. 2009	76,30%	9,40%	14,30%	10,97%
nauki ścisłe	IV kw. 2008	81,70%	5,30%	13,00%	6,09%
	IV kw. 2009	47,10%	11,80%	41,20%	20,03%
inżynieria, budownictwo	IV kw. 2008	88,80%	6,40%	4,80%	6,72%
	IV kw. 2009	85,50%	7,60%	6,30%	8,16%
rolnictwo, weterynaria	IV kw. 2008	74,00%	10,00%	16,00%	11,90%
	IV kw. 2009	80,30%	13,10%	0,00%	19,10%
zdrowie, opieka społeczna	IV kw. 2008	74,10%	5,00%	20,90%	6,32%
	IV kw. 2009	82,00%	3,70%	14,30%	4,32%

Źródło: GUS.

Rys. 5.33. Udział kobiet w napływie do bezrobocia rejestrowanego

Źródło: Opracowanie DAS KPRM.

23 Osoby w wieku 29 lat lub niższym o wykształceniu co najmniej licencjackim.

W porównaniu ze starszym pokoleniem, zmienia się struktura społeczna ludzi młodych aktywnych zawodowo (rys. 5.34). Przede wszystkim nastąpiło wyraźne przesunięcie środka ciężkości zatrudnienia w stronę sektora prywatnego, który stał się głównym oferentem pracy ludzi młodych. Średnio połowa ludzi w wieku 25+ znajduje tam zatrudnienie (w sektorze publicznym trzy razy mniej).

Rys. 5.34. Status społeczno-zawodowy młodych w wieku 23-29 lat

	23 lata	24 lata	25 lat	26 lat	27 lat	28 lat	29 lat
Pracownicy sektora publicznego	6,9%	8,2%	11,0%	17,7%	14,3%	13,9%	16,5%
Pracownicy sektora prywatnego	28,7%	35,0%	40,8%	41,1%	54,4%	49,2%	44,8%
Prywatni przedsiębiorcy	1,5%	2,7%	2,4%	3,2%	2,9%	6,8%	6,5%
Rolnicy	1,0%	2,0%	1,1%	1,1%	0,8%	3,1%	5,5%
Renciści	4,4%	3,1%	2,9%	0,9%	0,0%		1,2%
Uczniowie i studenci	36,8%	24,5%	14,4%	6,6%	1,8%	2,4%	0,8%
Bezrobotni	10,3%	9,0%	13,2%	13,0%	9,2%	9,2%	7,5%
Inni bierni zawodowo	10,5%	15,2%	14,3%	16,4%	16,7%	15,5%	17,3%

Źródło: DAS KPRM, *Wejście na rynek pracy i kryzys '25*, oprac. na podstawie danych BAEL.

Jednocześnie tylko niewielka część młodych (6,5%) funkcjonuje w sektorze prywatnym w roli pracodawców, nadto przedsiębiorczość staje się wyraźnie mniej obecna wśród młodszych roczników młodzieży (2 do 3%). Może to świadczyć nie tyle o braku zainteresowania młodych prowadzeniem własnego biznesu (badania od lat wykazują coś wręcz przeciwnego), ale o braku odpowiedniego klimatu, dogodnych procedur i kapitału startowego. Wagę tego zjawiska potwierdzają badania przeprowadzone wśród przedstawicieli kadry zarządzającej małych i średnich przedsiębiorstw[24]. Wskazali oni, że największy wpływ na ograniczenie konkurencyjności ich firm ma brak dostępu do finansowania zewnętrznego (rys. 5.35).

24 Badanie było prowadzone na próbie reprezentatywnej 600 pracowników kadry zarządzającej i 1200 pracowników szeregowych zatrudnionych w małych i średnich przedsiębiorstwach, wzbogacone o 30 wywiadów pogłębionych z przedstawicielami kadry kierowniczej. Badanie na zlecenie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości zostało wykonane przez konsorcjum PSDB Sp. z o.o. i Quality Watch Sp. z o.o.

Rys. 5.35. Czynniki ograniczające konkurencyjność małych i średnich przedsiębiorstw[25]

Źródło: *Determinanty innowacyjności i rozwoju przedsiębiorstwa*, PARP: Warszawa, grudzień 2010.

Rolnicy, stanowiący w skali kraju około 13% ludności i ponad 15% aktywnych zawodowo, wśród młodych kategorii wiekowych są już reprezentowani dwu i pół krotnie rzadziej. Ukazuje to zdecydowanie malejące zainteresowanie zawodem rolnika wśród młodzieży. Na poziomie deklarowanych dążeń i aspiracji życiowych tendencja ta jest jeszcze bardziej wyrazista – zaledwie 0,2% w latach 90. i 0,4% obecnie uczącej się młodzieży zakłada możliwość pracy na roli[26]. W rzeczywistości na wieś do gospodarstwa rolnego wraca więcej młodzieży. Wracają ci, którzy nie znajdują zatrudnienia w mieście. I nie są to przede wszystkim ewentualni sukcesorzy pomyślnie prosperujących gospodarstw. Jest to w przeważającej mierze młodzież z gospodarstw słabych bądź przeciętnych, dla której praca na roli stwarza iluzję przydatności i bezpiecznego trwania. Obecność tego trendu potwierdzają wskaźniki ukrytego bezrobocia na wsi[27].

Trzecim wartym odnotowania trendem jest wysoki odsetek młodych, którzy mają status biernych zawodowo (w różnych przedziałach wieku jest to od 25 do 30% populacji), przy zanikającej z wiekiem aktywności w systemie edukacji. To bardzo niepokojące zjawisko, niechlubnie wyróżniające nas na tle UE, skrywa zasoby ludzkie, które mogłyby zadecydować o innym obliczu struktury społecznej w Polsce. Najpotężniejszą ich część – poza osobami kontynuującymi naukę – stanowią młode kobiety, które są poza rynkiem pracy głównie ze względu na obowiązki rodzinne i domowe (opieka nad małymi dziećmi). W przypadku mężczyzn jest to – według oficjalnych danych – niesprawność i choroba. Te wyjaśnienia wydają się jednak mało wiarygodne (dane dalece przewyższają średnie dla populacji) i skrywają przypadki żyjących „na garnuszku" państwa. Zarówno wsparcie instytucjonalne dla kobiet, by mogły podjąć pracę, korekta zasad i procedur przyznawania świadczeń zdrowotnych, jak i inne działania zwiększające szanse włączenia się ludzi młodych w życie zawodowe wydaje się w tym kontekście działaniem dużej społecznej wagi.

Globalizacja, dynamiczne zmiany ekonomiczno-społeczne oraz nawracająca recesja gospodarcza coraz wyraźniej wymuszają zmiany na rynku pracy i w formach zatrudnienia. Młodzi Polacy z dyplomami wyższych uczelni, jakkolwiek narażeni na brak pracy bezpośrednio po studiach, znajdują w większości zatrudnienie. Gorzej wykształceni „radzą sobie" jak dotąd częstszym korzystaniem z transferów

25 Ocena była dokonywana w skali do 10, gdzie 10 to możliwie największy wpływ.

26 K. Wasielewski, *Kształcenie w wyższych szkołach rolniczych. Funkcje społeczne i jednostkowe*, Raport roczny w IRWiR PAN, Warszawa 2010.

27 K. Szafraniec, *Polskie residuum systemowe – pytanie o rolę wsi i chłopów w procesach przekształceń ustrojowych*, „Kultura i Społeczeństwo" 2002, nr 4.

socjalnych, pracą na „czarno" lub wyjazdami zarobkowymi za granicę (na wsi w gospodarstwach rolnych utrzymuje się zjawisko ukrytego bezrobocia). Najbliższe lata mogą być jeszcze trudniejsze jeśli chodzi o uzyskanie zatrudnienia, a najpewniejszym sposobem wchodzenia na rynek pracy i najskuteczniejszym przeciwdziałaniem marginalizacji może okazać się zakładanie własnej firmy lub włączanie się do biznesu rodzinnego (rys. 5.36).

Rys. 5.36. Podział własności firm między pokolenia

Źródło: PARP, *Badanie firm rodzinnych. Raport końcowy*, Warszawa, grudzień 2009.

W oparciu o dane PARP można postawić hipotezę, że w perspektywie 20 lat nastąpi wymiana pokoleniowa w firmach, z którymi obecnie związane są dzieci przedsiębiorców-założycieli. Problem jest jednak szerszy i oprócz wsparcia uwzględniającego już istniejące firmy pozostaje pakiet rozwiązań dla firm, które dopiero miałyby być zakładane. Tymczasem te same warunki, które wypychają w kierunku samozatrudnienia, tworzą trudny kontekst dla przedsiębiorczości, która przegrywa w konkurencji z dużymi i dobrze osadzonymi na rynku dużymi firmami. Wymaga to stworzenia odpowiednich warunków, w tym zwłaszcza finansowych udogodnień, w budowaniu przedsiębiorczości jako rozwiązania dającego nadzieję na satysfakcjonujący wariant kariery zawodowej i obronę przed wykluczeniem. Zagadnienie to staje się kolejnym ważnym wyzwaniem dla polityki państwa wobec młodzieży.

5.5. Dualny rynek pracy – podwójne regulacje prawne. Konsekwencje dla zatrudnienia młodzieży

Bezrobocie otwarte (jawne) stanowiło przez dziesięciolecia rewers zestandaryzowanego pełnego zatrudnienia (stałego, związanego z określonym miejscem pracy, pracodawcą, dochodami). Liczby bezrobotnych były najbardziej wymownym wskaźnikiem zaburzeń rynku pracy i najbardziej alarmistycznym sygnałem społecznych problemów. Pod wpływem zmian cywilizacyjnych ten zestandaryzowany system pełnego zatrudnienia staje się jednak coraz bardziej kruchy i płynny. Chwieją się jego trzy filary: prawo pracy, miejsce pracy i czas pracy. W ten sposób granice pomiędzy pracą a nie-pracą stają się płynne. Rozpowszechniają się zmienne, pluralistyczne formy niepełnego zatrudnienia, które być może nie będą już znały problemu bezrobocia (w sensie braku pracy zarobkowej). Jak pisał już w połowie lat 80. Urlich Beck, ,,bezrobocie zostało dziś zintegrowane z systemem zatrudnienia w postaci niepełnej.

Tabela 5.6. Udział kontraktów tymczasowych wśród zatrudnionych w różnych kategoriach wieku – kraje UE (%)

	15 do 24 lat		25 do 49 lat		50 do 64 lat		15 do 64 lat	
Kraje	2007	2009	2007	2009	2007	2009	2007	2009
Austria	34,9	35,6	4,7	4,9	2,5	3,0	8,9	9,1
Belgium	31,6	33,2	6,9	6,8	4,3	3,3	8,6	8,2
Bułgaria	10,3	9,3	4,5	3,9	5,0	5,0	5,1	4,6
Cyprus	23,3	18,4	14,0	15,0	5,2	6,1	13,3	13,5
Czech Republic	17,4	18,7	5,8	5,5	9,5	9,2	7,8	7,5
Denmark	22,2	23,6	7,0	7,2	4,1	3,2	8,6	8,9
Estonia	na	na	na	2,2	na	na	2,2	2,5
Finland	42,4	39,0	14,1	13,4	7,6	7,1	15,9	14,5
France	52,5	51,2	11,4	10,4	5,9	6,4	14,4	13,5
Germany	57,5	57,2	9,9	10,2	4,7	4,7	14,6	14,5
Greece	27,0	28,4	10,5	11,9	6,1	6,7	10,9	12,1
Hungary	19,1	21,4	6,8	8,2	4,8	5,6	7,3	8,4
Ireland	19,2	25,0	4,8	6,4	4,2	5,1	7,2	8,5
Itaty	42,3	44,4	12,2	11,6	6,3	5,7	13,2	12,1
Latvia	9,3	9,3	3,5	3,8	3,2	3,7	4,2	8,4
Lithuania	9,8	5,0	2,9	2,1	2,9	na	3,5	2,3
Luxembourg	34,1	39,3	5,6	5,3	na	na	6,8	7,2
Malta	11,0	11,0	3,8	3,8	na	na	5,1	4,7
Netherlands	45,1	46,5	14,1	14,1	6,8	6,9	17,9	18,0
Poland	65,7	62,0	25,1	23,6	18,2	18,4	28,2	26,4
Portugal	52,6	53,5	21,1	21,3	10,6	10,1	22,4	22,0
Romania	4,6	3,7	1,4	0,8	0,9	0,7	1,6	1,0
Slovakia	13,7	12,5	3,9	3,5	4,0	3,6	5,0	4,3
Slovenia	68,3	66,6	14,0	12,5	6,7	6,0	18,4	16,2
Spain	62,8	55,9	31,0	25,7	15,3	12,0	31,7	25,5
Sweden	57,1	53,4	14,0	12,0	7,3	5,S	17,2	14,9
United Kingdorn	13,3	11,9	4,3	4,5	4,3	4,2	5,7	5,5
Kraje UE-27	41,1	40,2	12,3	11,5	6,8	6,5	14,5	13,4

Źródło: *Employment in Europe*, Raport Komisji Europejskiej, 2010, s. 125.

Tym samym zostało ono zamienione na generalizację niepewności zatrudnienia, jakiej ‚stary' system społeczeństwa przemysłowego z jednolitym, pełnym zatrudnieniem nie znał. (...) Postęp i pauperyzacja w nowy sposób zazębiają się wzajemnie"[28].

W minionej dekadzie wiele państw europejskich zarejestrowało duży wzrost prowizorycznego (określonego czasowo, tymczasowego) zatrudnienia. Był to głów-

28 U. Beck, op. cit., s. 210-212.

nie wynik reform ustawodawstwa chroniącego stałą pracę i wprowadzającego elastyczność „na marginesach" rynku pracy. W praktyce oznaczało to wyjęcie spod regulacji kontraktów tymczasowych i jednoczesne utrzymywanie rygorystycznych zasad w odniesieniu do kontraktów na czas nieokreślony. Jeśli chodzi o skalę zmian, te, które zachodziły w obszarze „marginesowym" przeważają. Chociaż dotyczyły one relatywnie małego obszaru, miały kapitalne znaczenie dla zmian na rynku pracy w ogóle. W ocenie ekspertów Komisji Europejskiej, autorów raportu „Employment in Europe 2010", nie były to zmiany korzystne.

Wprowadzono je ze względu na spodziewane korzyści ekonomiczne, wynikające z uelastycznienia rynków pracy. W latach 80. i 90. odnotowywane w kilku państwach UE wysokie i trwałe wskaźniki bezrobocia często były tłumaczone zbyt rygorystycznym ustawodawstwem chroniącym stałe zatrudnienie. W reakcji środowiska akademickie i organizacje międzynarodowe coraz częściej sugerowały większą giętkość rynku pracy. Zaproponowano formułę otwartych (tymczasowych) kontraktów i jednoczesne utrzymanie rygorystycznych przepisów dotyczących stałego zatrudnienia. Z czasem zatrudnieni tymczasowo stali się dominującą kategorią, skupiającą najmłodszych pracowników. W niektórych krajach ta tymczasowa forma zatrudnienia przewyższa 60% ogółu zatrudnionych. Do grupy takich krajów należy Polska. Przodujemy jednak nie tylko pod tym względem. Mamy jeden z najwyższych współczynników udziału kontraktów tymczasowych w ogólnej liczbie kontraktów (rys. 5.37). Jesteśmy też w ścisłej czołówce krajów, gdzie kontrakty tymczasowe przy podejmowaniu pierwszej pracy przewyższają liczbę umów zawartych na czas nieokreślony (rys. 5.38).

Rys. 5.37. Udział kontraktów tymczasowych w ogólnej liczbie kontraktów (średnie dla wybranych krajów UE z lat 2005-2008)

Źródło: *Employment in Europe*, Raport Komisji Europejskiej, 2010, s. 127.

Rys. 5.38. Typ zawieranych kontraktów w przypadku pierwszej pracy

Źródło: *Employment in Europe*, Raport Komisji Europejskiej, 2010, s. 128.

Kontrakty tymczasowe – zwłaszcza w początkowym okresie – wywoływały widoczny wzrost poziomu zatrudnienia (*honey moon effect*). Niebawem jednak doprowadziły do podwójnego (podzielonego na segmenty) rynku pracy. Jeden („wewnętrzny") zagospodarowują etatowi pracownicy nastawieni na stałe zatrudnienie i karierę proponującą awans oraz wzrastające dochody (tzw. *insiders*). Drugi – tymczasowi pracownicy, którzy żyją w niepewnej sytuacji, zagrożeni bezrobociem i słabymi perspektywami awansu zawodowego (tzw. *outsiders*). Dwoisty rynek pracy staje się szczególnie poważnym problemem dla ludzi młodych, albowiem może dla nich oznaczać trwałe balansowanie w roli pracownika nieustannie stażującego. Niebezpieczeństwo takie uwydatnił ostatni kryzys z lat 2009-2011. W wielu krajach wykorzystywanie na dużą skalę kontraktów tymczasowych zwiększyło cykliczną niestabilność zatrudnienia, a nawet jego redukcję.

Segmentacja rynku pracy, czyniąca z młodych ludzi pracowników drugiej kategorii, oznacza również gorsze warunki pracy i gorsze perspektywy rozwoju zawodowego. Zgodnie z obliczeniami OECD czas pracy osób zatrudnionych tymczasowo jest znacznie dłuższy niż osób etatowych. Tymczasowo zatrudnieni mają ograniczany dostęp do szkoleń dotowanych przez firmy (krótki kontrakt zniechęca pracodawców do inwestowania w „przepływowy" kapitał ludzki). Segmentacja ma także wpływ na kształt płac i różnicuje poziomy dochodów ogółu zatrudnionych. Wysokie wskaźniki tymczasowego zatrudnienia podnoszą zarobki pracowników

stałych, ponieważ ich pozycja przetargowa jest umocniona przez obecność tymczasowych pracowników, których roszczenia płacowe można zlekceważyć albo odmówić kontynuacji zatrudnienia.

Wyniki *Labour Force Survey* pokazują, że podział na zatrudnienie tymczasowe i etatowe różnicuje się ze względu na kwalifikacje (a także możliwości szkoleniowe) i okres czasu po ukończeniu edukacji. W kontrakty tymczasowe wyraźnie częściej wchodzą absolwenci wcześniej opuszczający szkoły i nisko wykwalifikowana młodzież. Zazwyczaj po pięciu latach od ukończenia nauki szkolnej zmniejsza się udział prac dorywczych w ogólnej liczbie kontraktów o pracę. Niemniej, w niektórych krajach ich wysoki udział nadal się utrzymuje. Do takich krajów należy Polska. Współczynnik bezpiecznego przejścia z zatrudnienia tymczasowego do stałego jest u nas niższy od 1, co sugeruje, że młodzi ludzie zostali złapani w pułapkę tymczasowych form zatrudnienia (rys. 5.39).

Rys. 5.39. Wskaźniki przejścia od tymczasowych do trwałych form zatrudnienia

Uwagi: średnie z lat 2006-2007 dla AT, BE, CY, CZ, FI, HU, LT, LV, PL, SE, SI, SK i UK; średnie z lat 2005 i 2007 dla PT, 2006 rok – tylko dla IE.

Źródło: *Employment in Europe*, Raport Komisji Europejskiej, 2010, s. 142.

Niskie prawdopodobieństwo przejścia z zatrudnienia tymczasowego do etatowego może zniechęcać do wysiłku podczas pracy – obniżać motywację, lojalność wobec pracodawcy, rodzić roszczeniowość. Przykłady krajów, gdzie takie przejścia są bardzo trudne (Hiszpania) ukazują, że łączne efekty zredukowanych szkoleń zawodowych i słabszej motywacji do pracy mogą przyczynić się do znacznego spowolnienia tempa wzrostu gospodarczego. W Polsce, która nie podziela losu Hiszpanii, jeśli chodzi o tempo wzrostu gospodarczego, ale ma równie niekorzystne wskaźniki przejścia z jednej formy zatrudnienia do drugiej, firmy w większym stopniu zawdzięczają sukcesy ekonomiczne efektywniejszemu wykorzystywaniu zasobów pracy aniżeli stosowaniu nowych technologii[29]. Może to źle wróżyć perspektywom

29 W. Gumuła i in., *Rynek pracy w Polsce (wynagrodzenia, produktywność pracy i migracje) w listopadzie 2009 – na tle badań panelowych w latach 2006-2009*, „Materiały i Studia" zeszyt 245, NBP, Warszawa 2010.

zatrudnienia młodzieży, ponieważ oznacza taki styl prowadzenia firm, w którym mniej dba się o innowacyjne rozwiązania (a co za tym idzie zapotrzebowanie na nowy rodzaj umiejętności i wiedzy), a bardziej o bezpośredni zysk i ekonomiczne bezpieczeństwo pracodawcy.

Czy grozi nam zatem wzrost cyklicznej niestabilności zatrudnienia? Według wyliczeń ekspertów Komisji Europejskiej przypadek Polski jest trudny do jednoznacznego przewidzenia, ponieważ reprezentuje wyjątkowe warunki rynku pracy (rys. 5.40). Na przełomie lat 90. i 2000. bezrobocie na poziomie bliskim 20% utrzymywało się u nas przez kilka lat, jednocześnie jego późniejsze znaczące spadki mogły wynikać z działania różnych czynników, trudnych do jednoznacznego określenia (ekonomicznych i pozaekonomicznych, jak np. migracje zarobkowe za granicę). Obserwacja bieżących trendów jest tu bardzo ważna i może uchronić przed zbyt uproszczonymi przewidywaniami.

Rys. 5.40. Czy prowizoryczne zatrudnienie zwiększa cykliczną niestabilność zatrudnienia?

Źródło: *Employment in Europe*, Raport Komisji Europejskiej, 2010, s. 151.

Badania przeprowadzone wśród polskich przedsiębiorców w listopadzie 2009 roku nie wróżą wielkiego dramatu na rynku pracy, ale też nie są budujące. Wskazują na lekki spodziewany wzrost przychodów przedsiębiorstw, który jednak nie będzie się przekładał ani na zwiększenie zatrudnienia (plany takie w końcu 2009 roku miało 21% przedsiębiorców, w latach 2006-2007 od 40-48%), ani na poziom oferowanych wynagrodzeń (opinia 71% przedsiębiorców). Jakkolwiek nie są przewidywane zwolnienia (liczy się z tym zaledwie 6,7% pracodawców), to również nie są spodziewane odejścia z pracy z własnej inicjatywy pracownika, np. w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy za granicą. O ile w minionych latach co czwarta osoba bezrobotna miała w swoim doświadczeniu emigrację zarobkową (w większości uwieńczoną sukcesem), o tyle w końcu 2009 roku wyjazd w poszukiwaniu pracy rozważał już tylko co dziesiąty bezrobotny[30].

30 Badania powtarzane od 2006 roku co sześć miesięcy obejmują reprezentatywne próby 1600 pracodawców i 2000 bezrobotnych – zob. W. Gumuła i in., op. cit., s. 13-16.

Te i inne zjawiska oznaczają raczej stagnację na rynku pracy, aniżeli symptomy ożywienia gospodarczego. W konsekwencji wróżą ponowny wzrost stopy bezrobocia – przewidywało je w końcu 2009 roku 45% pracodawców, co było mniejszym odsetkiem niż w maju 2009 roku (55%), ale też nieproporcjonalnie większym niż w latach 2006-2007, kiedy tylko 3,6% – 4,7% pracodawców liczyło się ze wzrostem bezrobocia. Wszystko to zapowiada nadal trudną sytuację na rynku pracy, która – zgodnie z naświetlonymi wcześniej prawidłowościami – najbardziej uderzy w młodych pracowników, zwłaszcza tych dopiero wchodzących na rynek pracy. Będą oni z całą pewnością wykorzystywać cały repertuar dostępnych świadczeń instytucjonalnych i podejmować nielegalną pracę zarobkową. Problem ten dostrzega blisko połowa bezrobotnych (46,7%). I jakkolwiek pewne zachowania sygnalizują spadek żądań pracowniczych, wzrasta np. poziom gotowości bezrobotnych do podjęcia pracy od zaraz (do 87,5%), a w powiatach o podwyższonej stopie bezrobocia obserwuje się nawet akceptację niższych stawek wynagrodzeń, to oferty pracy zbyt nisko wynagradzanej i tak odrzuca co szósty bezrobotny[31].

Obserwując te i inne trendy z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że widmo recesji gospodarczej skutecznie może pogorszyć i tak już nie najlepszą sytuację ludzi młodych na rynku pracy. Brak troski rządu o niedopuszczenie do takiej sytuacji byłby niedobrym sygnałem w chwili, gdy analizy europejskich ekonomistów sugerują potrzebę opracowania spójnej strategii, opartej na zasadach „*flexicurity*". Miałaby ona stawić czoła niebezpieczeństwom rynku pracy wynikającym z dualizmu zatrudnienia. Zdaniem Komisji Europejskiej taka strategia powinna obejmować kilka inicjatyw politycznych dostosowanych do specyficznych warunków danego kraju (jako przeciwieństwo „*one-size-fits-all" strategy*). Proponowany jest zestaw kilku różnych rozwiązań obejmujących „jeden stały kontrakt", który zastępowałby istniejącą prawną asymetrię między zatrudnieniem na czas określony i nieokreślony. We Włoszech, gdzie wysokie bezrobocie oraz zatrudnienie w tymczasowych formach utrzymuje się od lat, podjęto próbę stworzenia ścieżki do stabilizacji pozycji na rynku pracy (po 3-letnim okresie pełnej elastyczności). *Contratto Unico di Ingresso* jest jedną z prób tworzenia efektywnego transferu edukacja – rynek pracy. Niemniej „jeden kontrakt" sam w sobie nie jest w stanie rozwiązać problemu dualizmu rynku pracy, zwłaszcza tam, gdzie jest on bardzo głęboki i wyraźny. Stąd w projektach europejskich wspomina się często o innych – dodatkowych – rozwiązaniach takich jak: wprowadzenie płacy minimalnej, uniwersalne prawo do ubezpieczenia od ryzyka utraty pracy niezależnie od typu kontraktu, ograniczenie stosowalności umów tymczasowych tylko do pewnych obszarów. Nieobojętne są w tym kontekście również strategie rozwoju gospodarczego (oparte na nowych technologiach lub na eksploatacji siły roboczej), praktyka dialogu społecznego, polityki zarządzania zasobami ludzkimi prowadzone w firmach itp.

31 Ibidem, s. 77-78.

5.6. Wpływ globalnego kryzysu gospodarczego na zatrudnienie młodzieży

Zarówno wskaźniki udziału młodzieży w zasobach siły roboczej, jak i wskaźniki zatrudnienia młodzieży maleją. Jej udział w zasobach siły roboczej między 1998 a 2008 rokiem obniżył się w skali globalnej z 54,7 do 50,8%, co oznacza, że tylko co druga młoda osoba aktywnie uczestniczy w rynkach pracy. W 2008 roku liczba zatrudnionych młodych ludzi wynosiła 540 milionów, co oznaczało wzrost o 34 miliony w stosunku do okresu sprzed dziesięciu lat. Niemniej w latach 1998-2008 wskaźnik zatrudnienia spadł z 47,9 do 44,7 procent[32].

Dzieje się tak głównie na skutek wyższych wskaźników edukacji wśród młodzieży (powód pozytywny). Jednak tendencja obniżania wskaźników aktywności zawodowej może być wywoływana również przez negatywne okoliczności. Bierna zawodowo młodzież jest odwrotnością aktywnej młodzieży i składa się z osób, które ani nie pracują, ani nie szukają pracy, niekoniecznie z edukacyjnych powodów. Mogą to być osoby zajmujące się rodziną, osoby chore lub niepełnosprawne i niezdolne do pracy, albo tak poirytowane brakiem perspektyw, że poddały się w poszukiwaniach pracy i bezczynnie czekają na lepsze czasy.

Recesja gospodarcza znajduje odzwierciedlenie w największej od czasów „wielkiego kryzysu" kohorcie bezrobotnej młodzieży. W latach 2007-2009 bezrobocie w tej grupie powiększyło się o 7,8 mln w skali globalnej. W dziesięcioleciu przedkryzysowym (w latach 1996-97 oraz 2006-07) liczba bezrobotnej młodzieży wzrastała przeciętnie o 192 tys. w każdym roku. W 2009 roku było 80,7 milionów młodych ludzi zmagających się z szukaniem pracy. W szczytowym momencie kryzysu (lata 2007-2009) stopa bezrobocia młodzieży (w skali globalnej) ujawniła swój największy roczny przyrost – z 11,9 do 13%, odwracając tendencje przedkryzysowe, polegające na systematycznym od 2002 roku spadku bezrobocia.

Jego wskaźniki okazały się bardziej wrażliwe na gospodarcze wstrząsy niż wskaźniki bezrobocia wśród dorosłych (rys. 5.41). Podczas gdy stopa bezrobocia dla młodzieży wynosiła w 2008 roku 12,1 %, dla dorosłych było to 4,3%. Oznacza to, że młodzi ludzie mają trzy razy większe szanse zostania bezrobotnymi. Co więcej, wskaźniki bezrobocia nie są jedynymi wskaźnikami „niesprawiedliwości pokoleniowej". Młodzi ludzie doświadczają w nieproporcjonalnie większym stopniu innych negatywnych skutków kryzysu gospodarczego: jest większe prawdopodobieństwo, że znajdą się w grupie pracowników zatrudnianych na gorszych warunkach prawnych i finansowych, a w konsekwencji o najniższych dochodach. Młodzi stanowią 24% wszystkich biednych pracowników i 18,1% całkowitego globalnego zatrudnienia[33].

32 *Global Employment Trends for Youth*, ILO Report 2010, s. 15 i n.

33 MOP szacuje, że w 2008 roku 152 miliony młodych pracowników żyły w biednych rodzinach (z wydatkami na głowę poniżej US$ 1,25 na dzień), w 1998 były 234 miliony młodych biednych pracujących. Stawka ubóstwa wśród pracującej młodzieży – przy dochodach US$ 1,25 – dotyczyła w 2008 roku 28,1% młodych zatrudnionych.

Rys. 5.41. Stopa bezrobocia wśród dorosłych i młodzieży – wskaźniki globalne

Źródło: *Global Employment Trends for Youth*, ILO Report 2010, s. 30.

Wielu młodych ludzi, zanim pewnie stanie na rynku pracy, zaczyna od form prowizorycznego zatrudnienia. W krajach rozwijających się jest to najczęściej nieodpłatna praca w gospodarstwie rodzinnym. W krajach rozwiniętych doświadczeniem takim jest praca tymczasowa – niestabilna, gorzej płatna i mniej rozwojowa[34]. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku szanse na przejście do pełnego, bezpiecznego zatrudnienia nie są wielkie. Kryzys zwiększa też rangę zatrudnienia w szarej strefie i różnych form ryzykownego zatrudnienia.

Więcej trudności w znajdowaniu pracy mają młode kobiety niż młodzi mężczyźni. Stopa bezrobocia dla młodych kobiet osiągnęła w 2009 roku poziom 13,2%, dla młodych mężczyzn 12,9%. Pozytywny wyjątek – za lata kryzysu – stanowią kraje rozwinięte i region UE, co może być jednak mylące: kobiety częściej godzą się na prace mniej wymagające pod względem prestiżowym czy finansowym (ale także w innych sektorach gospodarki – duże zatrudnienie kobiet w sektorze usług) i częściej korzystają z okresowych (mało stabilnych) form zatrudnienia, które w czasach kryzysu przeżywały w krajach rozwiniętych swój rozkwit.

Kryzys dotyka każdego regionu inaczej, zależnie od kontekstu społeczno-gospodarczego i politycznych reakcji poszczególnych krajów (rys. 5.42). W przypadku tych bardziej rozwiniętych (i UE) szczytowy moment kryzysu przypadł na lata 2008-2009, również wtedy młodzież z tych krajów została dotknięta bezrobociem najmocniej (stopa bezrobocia 17,1%). Żadne inne regiony nie osiągnęły wzrostu bezrobocia młodzieży bliskiego 4,6 i 3,5 punktu procentowego, jak ten zaobserwowany w 2008 i 2009 roku w Europie. W 2007 roku kraje rozwinięte i UE miały szóstą (licząc od najwyższej) stopę bezrobocia młodzieży, w 2009 zajęły już w rankingu niechlubne czwarte miejsce (po krajach Europy Środkowo-Wschodniej, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej).

W wyniku rozprzestrzeniania się bogactwa jako efektu rozwoju zmniejsza się zasięg tzw. łuku niestabilności. Tworzą go państwa z liczną młodą populacją od Ameryki Południowej przez Afrykę Subsaharyjską, Bliski Wschód aż do Azji Centralnej i Wschodniej. Problemy ludzi młodych w tych krajach będą się konfrontowały z problemami starzejących się społeczeństw świata zachodniego. Wydarzenia Arabskiej Zimy

34 Employment 2010 in Europe, Raport Komisji Europejskiej, s. 103.

i Wiosny 2011 roku, których głównymi aktorami byli ludzie młodzi żądający lepszych warunków do rozwoju i większych szans na zdobycie pracy, zapowiadają w istocie poważne zmiany o politycznym charakterze. Nie jest wykluczone, że w efekcie tych zmian może dojść do powstania nowego typu państw na tych obszarach, a generacyjna młodość w powiązaniu z potrzebami demokracji i zdrowych zasad gospodarowania będzie łączyć się z religijną i kulturową tożsamością islamu. Taki bieg zdarzeń może radykalnie powiększyć przepływy migracyjne, ale także napięcia międzykulturowe[35].

Rys. 5.42. Poziom bezrobocia młodzieży według regionów (lata 1991-2011)

Źródło: *Global Employment Trends for Youth*, ILO Report, 2010, s. 18.

Tabela 5.7. Młodzież w krajach arabskich

Kraj	Udział populacji poniżej 30 roku życia	Udział osób w wieku 15-24 w zatrudnieniu (2008)	PKB per capita wg parytetu siły nabywczej w tys. dol., 2010
Algieria	56%	31%	7,1
Arabia Saudyjska	61%	25%	23,7
Bahrajn	48%	30%	26,8
Egipt	61%	23%	6,4
Jemen	73%	22%	2,6
Jordan	65%	20%	5,7
Libia	61%	27%	14,9
Maroko	56%	35%	4,8
Oman	64%	29%	26,2
Syria	67%	32%	5,1
Tunezja	51%	22%	9,5

Źródło: Financial Times 2-3 kwietnia 2011 r. za: US Census Bureau, Bank Światowy i MFW.

35 ZDS PRM, *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności: Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju*, Warszawa 2011.

Wyzwania, jakie w efekcie kryzysu gospodarczego stoją przed młodzieżą, zwłaszcza europejską, nie są zachęcające. Będący na rynku pracy rywalizują z rosnącą liczbą poszukujących zatrudnienia, podczas gdy ofert pracy jest znacznie mniej. Okres jej poszukiwania się wydłuża – w niektórych krajach długotrwałe bezrobocie dotyczy co piątej osoby. Wstrząs pogłębia zjawisko bezrobocia wśród dobrze wykształconej młodzieży, która w czasach przed kryzysem miała większą gwarancję łatwiejszego przejścia na rynek pracy. Coraz więcej młodych ludzi twierdzi, że mają duże szanse tkwić w pracy, która albo nie jest stabilna, albo nie pasuje do ich poziomu umiejętności czy upragnionej ścieżki zawodowej.

5.7. Bezpośrednie i długoterminowe konsekwencje kryzysu na rynkach pracy dla młodzieży

Jak widać, poza zmianami rynku pracy podyktowanymi logiką cywilizacyjnych przemian (których młodzi winni być pierwszymi beneficjentami), pojawiają się konsekwencje światowego kryzysu gospodarczego (których są ofiarą). O konsekwencjach tych możemy mówić w odniesieniu do krótszej i dłuższej perspektywy. Do bardziej bezpośrednich reakcji młodzieży na kryzys należy zaliczyć jej dłuższe pozostawanie w systemie edukacji, co wydaje się rozsądniejsze aniżeli ryzyko nie odnalezienia się na rynku pracy. Innym zjawiskiem jest przyrost wskaźników bezładnego (nie układającego się w żaden przemyślany wzór kariery zawodowej) przejścia na rynek pracy – z większą liczbą dłuższych okresów bezrobocia lub z okresami prowizorycznego czy nieoptymalnego zatrudnienia (jako skutek mniejszej liczby ofert pracy i większej konkurencji wśród poszukujących). Mogą się tu pojawić również pewne patologie, na jakie narażone są roczniki wchodzące na rynek pracy w warunkach kryzysu (wczesne poleganie na zasiłkach dla bezrobotnych i innych formach wsparcia rządowego). To z kolei może wpływać na upowszechnianie się opinii, że młody poszukujący pracy ma do dyspozycji państwo i że rolą państwa jest mediowanie między potencjalnymi pracownikami a rynkiem pracy. Konstatacje tego rodzaju znacząco wpływają na kształtowanie się sądów młodzieży o tym, jak funkcjonuje społeczeństwo i gospodarka. W ten sposób kształtuje się również przekonanie, że sukces życiowy w większym stopniu zależy od losu niż od ciężkiej pracy[36].

Wśród bardziej odległych skutków kryzysu jako najbardziej traumatyczne należy wymienić bezrobocie młodzieży. Prognozy w tej kwestii nie są pocieszające – przewiduje się, że perspektywy bezrobocia są pewniejsze aniżeli wzrost zatrudnienia[37]. Jakkolwiek można przypuszczać, że bezrobotna młodzież będzie osłabiać swoje roszczenia płacowe i akceptować mniej atrakcyjne oferty zatrudnienia, to jednocześnie można się spodziewać, że będzie bezradna wobec nowych zagrożeń (np. syndrom bezładnego przejścia). Długotrwałe skutki kryzysu szczególnie boleśnie odczuje młodzież wchodząca na rynek pracy z niższym wykształceniem, co nie znaczy,

36 P. Giuliano, *On the determinants of living arrangements in Western Europe: does cultural origin Matter?*, Mimeo International Monetary Fund, 2004.

37 L.M. Kahn, *Employment protection reforms, employment and the incidence of temporary jobs in Europe: 1996–2001*, „Labour Economics", 2010, Vol. 17, s. 1-15.

że młodzież dobrze wykształcona nie odczuje skutków kryzysu na sobie[38]. Podczas ekonomicznej prosperity ludzie ci nie mają trudności z zatrudnieniem. W czasie recesji ta sama kategoria młodzieży staje w obliczu nieuniknionych dłuższych okresów bezrobocia, niższych zarobków i mniej perfekcyjnych karier zawodowych. Działają tu również preferencje pracodawców, którzy w warunkach oddalającej się perspektywy normalizacji rynków pracy wolą zatrudnić nowych absolwentów, a nie kohortę wcześniejszych, starszych, naznaczonych skutkami długoterminowego bezrobocia lub bierności zawodowej. Największym zagrożeniem jest jednak perspektywa usunięcia na dalszy plan całej kohorty wykształconej młodzieży, która miała być motorem pchnięcia cywilizacyjnego (efekt „straconego pokolenia").

W przypadku niewykwalifikowanej młodzieży sytuacje kryzysowe oznaczają jeszcze dłuższe kolejki do ograniczonej liczby niewymagających kwalifikacji prac, powiększają wskaźniki długoterminowego bezrobocia, rodzą zastępy zniechęconych bezowocnym poszukiwaniem pracy. Niewykwalifikowana młodzież jest zagrożona trwałym wypadnięciem z rynku pracy i pozostawania w zależności od państwa przez resztę życia. To z nią przede wszystkim wiążą się takie zagrożenia jak wzrost przestępczości, zachowań ryzykownych, problemy ze zdrowiem fizycznym i psychicznym, polityczne wyłączenie. Dla przeciwdziałania tym zjawiskom w wielu krajach tworzone są liczne programy polityki zatrudnienia młodzieży, zawierające elementy aktywizacji rynku pracy ukierunkowane na ten cel. Działania nakierowane na tę specyficzną grupę wiekową to także od lat wyzwanie dla usług rynku pracy, odpowiedniego pośrednictwa i informowania o wakatach.

5.8. Perspektywy normalizacji rynków pracy dla młodzieży

Czy są przesłanki do bardziej optymistycznych rokowań? Gospodarka światowa jest na bardzo wczesnym etapie normalizacji po wstrząsie z przełomu 2008 i 2009 roku. Eksperci podkreślają, że nawet przy optymistycznych prognozach sytuacja na rynkach pracy na całym świecie pozostanie napięta (tabela 5.8).

Pomimo wzrostu gospodarczego przewidywanego na 2010 i 2011 rok, globalne bezrobocie będzie wzrastać, co nakazuje sądzić, że normalizacja sytuacji na rynku pracy będzie następować ze znacznym opóźnieniem. Prognoza ILO zapowiadała kontynuację wzrostu bezrobocia wśród młodzieży na całym świecie i jego umiarkowany spadek w 2011 roku do poziomu 12,7%. Wskaźniki dla krajów rozwiniętych i Unii Europejskiej reprezentowałyby spadek o 0,9 punktu procentowego, ale i tak wskaźnik oczekiwany (18,2%) wciąż byłby wyższy niż przed kryzysem. Można się spodziewać, że procesy uzdrowienia rynków pracy dla młodzieży będą wolniejsze niż dla dorosłych, a także bardziej niepewne, albowiem wyższa elastyczność wskaźników bezrobocia młodzieży w warunkach kryzysu gospodarczego osłabia podstawy prognozowania.

38 Niepokoje te podzieliła OECD, wydając dokument z zaleceniami politycznymi dla państw członkowskich dotyczący zapobiegania długoterminowym konsekwencjom bezrobocia wśród młodzieży, gdzie mowa jest o dwóch kierunkach wpływu: na młodzież lepiej i gorzej wykształconą – zob. OECD, Employment Outlook, Chapter 2: *Employment Protection, Regulation and Labour Market Performance*, OECD Publishing, Paris 2004.

Tabela 5.8. Projektowany wzrost wskaźników PKB i stóp bezrobocia wśród dorosłych i młodzieży – według regionów świata

	Wskaźnik wzrostu PKB (%)			Stopa bezrobocia wśród młodzieży (%)			Stopa bezrobocia wśród dorosłych (%)		
	2010	2011	Zmiana w stosunku do roku 2009 roku	2010	2011	Zmiana w stosunku do roku z najwyższą stopą bezrobocia	2010	2011	Zmiana w stosunku do roku z najwyższą stopą bezrobocia
WORLD	4,2	4,3	4,9	13,1	12,7	-0,4 ('10)	4,8	4,7	-0,2 ('09)
Kraje rozwinięte gospodarczo i Unia Europejska	2,1	2,2	5,5	19,1	18,2	-0,9 ('10)	7,4	7,2	-0,2 ('10)
Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia (kraje nienależące do UE) oraz Wspólnota Niepodległych Państw	4,1	3,5	9,6	20,2	19,7	-1,0 ('09)	8,2	8,0	-0,4 ('09)
Azja Wschodnia	9,0	3,9	2,2	8,4	8,1	-0,8 ('09)	3,3	3,1	-0,3 ('09)
Azja Południowo-Wschodnia i kraje Pacyfiku	5,4	5,6	4,1	14,8	14,6	-0,3 ('10)	2,9	2,8	-0,3 ('08)
Azja Południowa	7,9	7,8	2,5	10,3	9,8	-0,5 ('09)	3,2	3,1	-0,3 ('07)
Ameryka Łacińska i Wyspy Karaibskie	4,0	4,0	5,8	15,8	15,2	-0,9 ('09)	5,9	5,7	-0,2 ('09)
Środkowy Wschód	4,3	4,4	2,8	23,7	23,9	0,2 ('10)	6,2	6,2	0,0 ('10)
Północna Afryka	4,7	5,1	1,4	23,8	24,0	0,2 ('10)	6,5	6,5	0,1 ('10)
Afryka Subsacharyjska	4,7	5,8	3,7	12,5	12,3	-0,2 ('10)	6,2	6,1	-0,1 ('09)

Źródło: *Global Employment Trends for Youth*, ILO Report, 2010.

Rys. 5.43. Związek pomiędzy stopami zatrudnienia grup wiekowych 20-24 i 55-59 lat

Źródło: OECD, *Pensions at a Glance 2010*, 2011.

Przewiduje się, że młodzi ludzie z powodu braku doświadczenia (ale i z powodu strategii przetrwania obieranych przez firmy) będą spychani w tył kolejki poszukujących pracy. Co ważne, młodzi nie będą bezpośrednio konkurować z osobami starszymi o miejsca pracy, ponieważ występuje pozytywna korelacja pomiędzy stopą zatrudnienia osób starszych i młodych. Zatrudnienie w tych grupach nie jest substytucyjne, lecz komplementarne (rys. 5.43).

Szczególnie trudna sytuacja będzie miała miejsce w krajach rozwiniętych. Wykształcony bezrobotny stawia tam coraz wyższe żądania, a w warunkach kryzysu ma duże szanse wykonywania pracy, która nie pasuje do jego umiejętności albo

upragnionej ścieżki zawodowej. Młodzież przygotowywana do tego, by rozwijać gospodarkę, będzie skazana na walkę o własne przetrwanie w warunkach ograniczonych ofert i słabych zabezpieczeń przed ubóstwem. Niebezpieczeństwo polega na tym, że mając poczucie mniejszych możliwości niż poprzednie pokolenia, młodzi mogą nabierać przekonania, że szanse na lepszą przyszłość zostały zaprzepaszczone nie przez nich, lecz siły tkwiące poza nimi. W takich warunkach resentymenty i niepokoje młodzieży stają się prawdziwą groźbą, a rola mądrych rządów jest nie do przecenienia.

Polska bez wątpienia podziela casus kraju rozwiniętego z jego osobliwościami socjalizacyjnymi, widocznymi w ambitnych oczekiwaniach młodzieży wobec rynku pracy i z jej wyraźnym już dzisiaj rozczarowaniem. I chociaż czasy kryzysu wszystkich uczą większej pokory, nigdy nie wiadomo na jak długo i jak skutecznie. Wydaje się, że jesteśmy w bardzo ważnym i w bardzo trudnym, a jednocześnie niebezpiecznym miejscu. Młodzi nie tracą jeszcze nadziei, lecz przedłużający się zastój na rynku pracy może wywołać trudny do odwrócenia marazm, agresję lub wycofanie.

Podsumowanie

Przejście od edukacji do pracy i zatrudnienia jest bardzo ważnym i bardzo trudnym procesem. Praca jest nie tylko źródłem dochodów czy satysfakcji. Jest przede wszystkim warunkiem uzyskania niezależności i autonomii – wartości najbardziej cenionej przez młodzież. Od posiadania pracy i własnych dochodów uzależniona jest realizacja innych planów i dążeń życiowych – założenie rodziny, określony standard życia, aranżacja czasu wolnego, zdrowie. Jednocześnie uwarunkowania demograficzne (wyż) i makroekonomiczne (kontekst nowoczesnego kapitalizmu, światowego kryzysu gospodarczego) sprawiają, że wchodzenie na rynek pracy i pozyskiwanie zatrudnienia są wyjątkowo trudne. Młodzi stają się ich główną ofiarą. Perspektywy są równie mało optymistyczne. Największe obawy dotyczą możliwości wygenerowania przez kryzys tzw. „straconej generacji" – młodych, dobrze wykształconych ludzi, którzy mieli dokonać pchnięcia cywilizacyjnego, a którzy na skutek recesji pozostają z dala od rynku pracy.

Polska młodzież później niż przeciętnie się to dzieje w UE wchodzi na rynek pracy, nieznacznie częściej (w chwili obecnej) łączy pracę ze studiami, wykazuje się również większym udziałem osób nie uczących się i nieaktywnych zawodowo, w tym zwłaszcza kobiet. Wiąże się to, z jednej strony, z ich wyższą aktywnością edukacyjną, z drugiej zaś z kulturowymi wzorami płci, które osadzają kobiety w rolach opiekunek domowego ogniska. Wzrost odsetka osób nie uczących się, nie pracujących i nie szukających zatrudnienia wraz z wiekiem i poziomem wykształcenia sugeruje nie tylko pojawianie się w młodym pokoleniu ludzi źle przygotowanych do podjęcia pracy (którzy wcześnie opuścili system edukacji), lecz również istnienie mechanizmów skutecznie demobilizujących do pracy młodzież dobrze do niej przygotowaną.

Największe problemy z zatrudnieniem mają osoby bez kwalifikacji zawodowych oraz absolwenci (tylko co drugi ma pracę). Sytuacja z zatrudnieniem poprawia się wyraźnie wśród osób powyżej 25 r.ż., gdzie wskaźniki zatrudnienia wzrastają do 82%, wśród osób z wyższym wykształceniem powyżej 90%. Głównym sektorem oferującym pracę ludziom młodym jest sektor prywatny usytuowany w dużych aglomeracjach miejskich. Sami młodzi rzadko stają się pracodawcami – wyraźnie spada wśród nich zainteresowanie przedsiębiorczością. Pierwsze lata kariery zawodowej

oznaczają dla większości niskie dochody i szansę awansu dla nielicznych, co jest nie tyle wynikiem braku odpowiednich kwalifikacji (te i tak muszą być nieustannie weryfikowane w zderzeniu z nowymi wymaganiami rynku pracy), co pracodawców, którzy faworyzują pracowników z dłuższym stażem.

Przez lata liczby bezrobotnych były najbardziej wymownym wskaźnikiem zaburzeń rynku pracy i najbardziej alarmistycznym sygnałem społecznych problemów. Dziś – pod wpływem zmian cywilizacyjnych – system standardowego zatrudnienia zaczyna ustępować miejsca różnym formom atypowym, a największym zagrożeniem staje się niestabilność zatrudnienia. Rozwiązania prawne, mające uelastycznić rynek pracy i zmniejszyć wskaźniki bezrobocia, doprowadziły do jego segmentacji. Jedna jego część zarezerwowana jest dla etatowych pracowników, którzy z dużym poczuciem pewności własnych atutów nastawiają się na kariery, druga dla tymczasowych pracowników, którzy żyją w niepewnej sytuacji, zagrożeni bezrobociem i słabymi perspektywami awansu zawodowego. Dziś należymy do grupy krajów o przewadze tymczasowego zatrudnienia, które obejmuje zwłaszcza ludzi młodych, skazywanych na niebezpieczeństwo nieustannego stażowania.

Jest to obecnie bardzo złożona sytuacja. Zatrudnienie tymczasowe ułatwia przejście od edukacji do świata pracy, ale segmentacja rynku pracy zwiększa ryzyko niepewnego startu w dorosłe życie. Młodzi ludzie podejmujący się dorywczych zajęć zdradzają skłonności do częstszego zamieszkiwania z rodzicami, opóźniania momentu osiągnięcia niezależności czy założenia własnej rodziny, są mało wiarygodnymi kredytobiorcami. Próby stosowania systemowych instrumentów wspierania młodych okazują się – w realiach gospodarki rynkowej – bardzo trudne i domagają się uzupełnienia o analizy instytucjonalne.

Cały blok zagadnień związanych z pracą i zatrudnieniem ludzi młodych w Polsce jawi się w świetle naszych analiz jako obszar bezwzględnie koniecznych działań mających na uwadze sytuację bardzo szczególnego pokolenia – pierwszego, które dorastało w realiach gospodarki rynkowej, a które nie było dotychczas przedmiotem szczególnej troski państwa. Bezpieczne dzieciństwo zapewnili im rodzice i sieci rodzinnego wsparcia, zastępujące brak żłobków i przedszkoli. Aspiracje edukacyjne, jakie uległy bezprecedensowemu wzrostowi w latach 90., realizowali w systemie edukacji, którego reformę zaczęto, gdy już opuszczali szkoły. Ci, którzy zdecydowali się na studia, musieli poradzić sobie z budowanymi naprędce i często słabymi jakościowo ofertami rynku edukacyjnego, by przy próbie wejścia na rynek pracy przekonać się, że ich wiedza i kompetencje, jakie zdobyli niekoniecznie pomagają w znalezieniu pracy. Perspektywa „straconej generacji" może być ciągle jeszcze dla Polski jedynie hipotetyczną perspektywą, jeśli zasadnicze aktualnie problemy tego pokolenia (praca) staną się przedmiotem zdecydowanych polityk i działań. Młodzi sami sobie tym razem nie poradzą.

6. Obszary wspólnotowości i intymności: małżeństwo, rodzina, wybory alternatywne

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Zmiany, jakim podlega dzisiaj rodzina są rezultatem dokładnie tych samych procesów, którym podlega praca, edukacja, style życia czy zdrowie. Są to – z jednej strony – globalne i lokalne transformacje o charakterze ekonomicznym, z drugiej zaś zmiany i presje globalnych i lokalnych wzorców kulturowych, zmieniających świadomość i zachowania ludzi. Najogólniej można je określić jako procesy deinstytucjonalizacji i destabilizacji rodziny prowadzące do osłabienia więzi rodzinnych, dywersyfikacji form życia rodzinnego i wzrostu liczby rodzin z jednym rodzicem. W ich wyniku dzietność pozostaje trwale na poziomie znacznie poniżej prostej zastępowalności pokoleń, następuje przejście od rodziny skoncentrowanej na dziecku (model *the king child with parents*) do rodziny skoncentrowanej na rodzicach (model *the king pair with a child*, gdzie potrzeby dziecka są bardzo ważne, ale nie zagrażające potrzebom rodziców). Antykoncepcja, mająca dawniej charakter zapobiegawczy, staje się narzędziem świadomej prokreacji. Obniża się wiek inicjacji seksualnej. Zaburzeniu ulega rytm życia jednostki i cykl życia rodzin.

Anthony Giddens, jeden z bardziej wnikliwych obserwatorów i analityków współczesności, twierdzi, że nie ma dzisiaj zmian poważniejszych i bardziej spektakularnych od tych, jakie zachodzą w obrębie małżeństwa, rodziny, życia osobistego i relacji emocjonalnych. Jego zdaniem rozgrywa się na naszych oczach globalna rewolucja stylu życia z epicentrum w obszarze prywatności i intymności, a jej globalny charakter oznacza, że nie ma możliwości nie uczestniczenia w zmianach, jakie niesie nowoczesność[1]. Są one jak huragan, który wcześniej czy później docierа wszędzie, a dotykając lokalnych układów nie pozostawia ich już takimi jak były[2]. Charakterystyczne jest to, że im później gdzieś docierają, tym bardziej intensywny i burzliwy jest ich przebieg.

Tak jest z Polską, a obecne młode pokolenie jest pierwszym, które tych zmian doświadcza na sobie. Zmiany w kulturowych wzorcach seksualności, wysokie wartościowanie wolności i indywidualności w połączeniu z nowymi wyzwaniami i problemami (nieokreślona i niepewna przyszłość, strukturalne ograniczenia w osiąganiu statusu dorosłej osoby) sprawiają, że podstawowym dylematem młodego Polaka, staje się wybór między samodzielnością życiową (którą gwarantuje znalezienie pracy i dbałość o karierę zawodową) a założeniem rodziny (uważanej za warunek życiowego szczęścia). Wybór – bardzo trudny, gdy wyznaje się zasadę *work-life-balance* (równowagi między pracą i życiem osobistym) – pada na samodzielność życiową i (coraz częściej) na testowanie alternatywnych form życia rodzinnego lub w pojedynkę (na własny lub rodziców rachunek).

1 A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, PWN, Warszawa 2007, s. 260.

2 A. Giddens, *Ramy późnej nowoczesności* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, A. Jasińska-Kania i in. (red.), Scholar, Warszawa 2006.

6.1. Zanim założą własną rodzinę

Młodzi coraz później się usamodzielniają, opuszczają dom rodzinny i zakładają własne gniazda. To teza odnotowywana we wszystkich niemal raportach opisujących procesy dorastania współczesnej młodzieży (rys. 6.1).

Rys. 6.1. Przeciętny wiek, w którym młodzi opuszczają dom rodzinny (UE)

Źródło: Eurostat, *Labour Force Survey* [w:] *Youth – Investing and Empowering*, EU Youth Report 2009.

W 2008 roku w UE blisko 51 milionów młodych dorosłych mieszkało ze swoimi rodzicami (45,6% całej populacji w wieku 18-34 lata), z czego jedna trzecia to osoby w wieku 25-34 lata. W krajach północnych zjawisko to należy do stosunkowo rzadkich, w krajach południowych i w nowych państwach członkowskich jest czterokrotnie bardziej nasilone. Publicyści rozpowszechniają barwną tezę, według której rośnie pokolenie Piotrusiów Panów, ludzi dorosłych acz niedojrzałych, lękających się odpowiedzialności, wygodnych. Problem jednak jest bardziej złożony i ma swoje społeczno-kulturowe, a nie psychologiczne podłoże. Polska jest w pierwszej dziesiątce krajów UE, w których dorosłe dzieci bardzo długo nie opuszczają rodzinnego domu (dla kobiet jest to wiek 28,5 roku, dla mężczyzn blisko 30 lat). Chociaż pod tym względem wyprzedza nas kilka krajów, to równocześnie należymy do ścisłej czołówki tych państw, gdzie status „gniazdownika" dotyczy ponad połowy populacji w wieku 18-34 lata (rys. 6.2).

Rys. 6.2. Udział „gniazdowników" w populacji 18-34 lata w krajach UE (2008)

Źródło: M. Choroszewicz, P. Wolff, *Population and social condition*, Eurostat Statistics in Focus 50/2010, s. 1.

Rys. 6.3. Główne powody, dla których młodzi w wieku 18-34 nie opuszczają domu rodzinnego

Źródło: Flash Eurobarometer, No 202, *Young Europeans: A survey among young people aged between 15 and 30 in the European Union* – Analytical Report, 2007[3].

Kobiety częściej i wcześniej niż mężczyźni opuszczają dom rodzinny, częściowo dlatego, że wcześniej wychodzą za mąż albo mają większe szanse pozostawać w związkach nieformalnych ze starszym partnerem, ale też dlatego, że odpowiednio socjalizowane łatwiej sobie same radzą w życiu. W Polsce różnica między męskimi i żeńskimi „gniazdownikami" w wieku 25-29 lat wynosi 15 punktów procentowych (średnia dla UE wynosi 12 punktów procentowych). Sytuacje „crowded nest"

3 Na podstawie pytania: *What do you think is the main reason that young adults live in their parents' homes longer than they used to? Please select one from the list.*

(przeładowanych gniazd) tworzą najczęściej rodzice i ich dzieci. Zdarza się jednak, że do takiego gniazda przygarniane są dzieci wraz z ich partnerami. W Danii, Holandii, Irlandii i Luksemburgu był to mniej niż 1% związków partnerskich odnotowanych w tych krajach, na Litwie, Łotwie i w Polsce blisko 9%, najwięcej w Rumunii (17,8 %) i Bułgarii (19,3 %)[4]. Różnice te wynikają nie tylko z kulturowych i gospodarczych zróżnicowań, ale ukazują też różną sytuację par, spośród których jedne stać na luksus samodzielności, inne muszą mieszkać z rodzicami.

Głównym powodem dłuższego pozostawania w domu jest wydłużona edukacja młodzieży, na co wskazują różne w różnych krajach wskaźniki skolaryzacji, i różnice w wieku „gniazdowników". Młodsi (w wieku 18-24 lata) w większości nadal się uczą (54,8 %), wśród starszych (w wieku 25-34 lata) jest ich tylko 13,4 procent. W Polsce aż 83% młodzieży w wieku 20-24 lata mieszka z rodzicami, ale wskaźniki skolaryzacji brutto dla tej grupy wynoszą niespełna 60%. Spośród nieco starszych (25-29 lat) 58% mieszka z rodzicami, a z najstarszych (30-34 lata) – 28%, czyli ciągle dużo.

Zamieszczone na rys. 6.3 dane przybliżają różne powody dłuższego pozostawania w domu. Młodzi Polacy (podobnie jak młodzież z krajów Europy południowej i środkowej) twierdzą, że najczęściej nie stać ich na wyprowadzenie się od rodziców (53%), nieco rzadziej wskazują na problem dostępności tanich mieszkań (23%). Co ósma osoba (12%) tłumaczy swój status „gniazdownika" późniejszym ożenkiem lub zamążpójściem. Co dziesiątą można uznać za typ Piotrusia Pana, co pięćdziesiątą jako wspierającą własnych rodziców (2%). Deklaracje te sugerują, że fenomen „gniazdowników" ma w Polsce głównie materialne, rzadziej mentalne korzenie. Sugestię tego rodzaju potwierdzałyby inne, mniej deklaratywne dane, w świetle których Polska należy do nielicznej grupy krajów, gdzie ryzyko ubóstwa „gniazdowników" jest większe niż ogółu młodych należących do tej samej kategorii wiekowej (rys. 6.4).

Rys. 6.4. Ryzyko ubóstwa wśród młodych dorosłych zamieszkujących z rodzicami i w populacji młodych dorosłych ogółem (2008)

Źródło: M. Choroszewicz, P. Wolff, *Population and social condition*, Eurostat Statistics in Focus 50/2010, s. 7.

4 M. Choroszewicz, P. Wolff, *Population and social condition*, Eurostat Statistics in Focus 50/2010.

Występuje wśród nich wyraźna nadreprezentacja osób zatrudnionych na kontraktach tymczasowych (rys. 6.5), pozostających bez pracy lub bezrobotnych (rys. 6.6), mających trudności ze znalezieniem pracy. Wśród nich częściej niż wśród osób samodzielnych życiowo znajdują się absolwenci tradycyjnych uniwersyteckich kierunków i profili kształcenia oraz rozpoczynający samodzielną działalność gospodarczą. Rodzina pierwotna spełnia wobec nich wszystkich rolę poczekalni i bufora chroniącego przed zbyt przykrymi konsekwencjami nieudanego lub trudnego wchodzenia w samodzielne dorosłe życie.

Rys. 6.5. Udział osób zatrudnionych na kontrakty tymczasowe wśród „gniazdowników" i młodych dorosłych ogółem (2008)

Źródło: M. Choroszewicz, P. Wolff, *Population and social condition*, Eurostat Statistics in Focus 50/2010, s. 9.

Rys. 6.6. Stopy bezrobocia wśród „gniazdowników" i młodych dorosłych ogółem

Źródło: M. Choroszewicz, P. Wolff, *Population and social condition*, Eurostat Statistics in Focus 50/2010, s. 9.

Mieszkanie dorosłych dzieci z rodzicami oznacza duże koszty emocjonalne dla obydwu stron. Rodzice chcieliby się wyzwolić z niepisanego obowiązku niańczenia dorosłych dzieci, młodzi (wyjąwszy wygodnickich) woleliby prowadzić życie po swojemu.

6.2. Stan cywilny i aranżacje życia prywatnego

Według danych BAEL zdecydowana większość młodych Polaków do 35 r.ż. pozostaje w stanie wolnym (61,5%), ale trzeba pamiętać, że liczebność tej kategorii zmniejsza się wraz z wiekiem i nawet w przypadku najstarszych roczników pozostaje stosunkowo duża – blisko 25% w grupie 30-35 lat (tabela 6.1).

Tabela 6.1. Stan cywilny osób w wieku 15-35 lat w 2010 r. (%)

	Kawaler, panna	Żonaty, zamężna	Rozwiedzeni, w separacji	Wdowiec, wdowa
15-20	98,7	1,2	0,0	0,0
21-25	81,7	17,9	0,3	0,0
26-30	45,4	52,5	1,9	0,2
31-35	22,1	73,2	4,3	0,4
Młodzi (15-35)	61,5	36,7	1,7	0,2
Ogółem 15+	27,3	59,1	4,1	9,6

Źródło: BAEL 2010.

Dwie dekady wcześniej co dziesiąty trzydziestolatek pozostawał w stanie wolnym[5]. Warto zwrócić uwagę na odsetek rozwodów w kategorii 31-35 lat – jest on znaczący i stanowi istotne novum, polegające na tym, że ludzie zaczynają się rozwodzić zaledwie po kilku latach pożycia małżeńskiego. Kobiety pozostające w stanie wolnym są zdecydowanie lepiej wykształcone od kawalerów. Podczas gdy „one" przeważają w statusach wyższego wykształcenia (56,7% wobec 31,3%), „oni" dominują w niższych – im niższy poziom wykształcenia tym różnica na niekorzyść mężczyzn większa (tabela 6.2).

Mimo takich różnic w wykształceniu kawalerowie lepiej zarabiają od panien. Różnice nie są duże, a struktura wynagrodzeń jest o wiele bardziej spłaszczona niż w przypadku wykształcenia. Zwraca uwagę duży odsetek osób nieżonatych i niezamężnych, które w wieku 25-30 lat nie zarabiają. W przypadku panien jest to 34,4%, w przypadku kawalerów 38%. Okoliczność ta może sprawiać, że pozostawanie w stanie wolnym jest nie tyle kwestią wyboru, co braku atutów niezbędnych na rynku matrymonialnym. W mało atrakcyjnej sytuacji pozostają panny z dziećmi lub z dzieckiem (jest ich 22,5%) oraz kawalerowie zamieszkujący w gospodarstwach rolnych.

Status kawalera czy panny nie zawsze oznacza życie w pojedynkę. Z badań wykonanych w ramach EU SILC[6] w Polsce w związkach partnerskich tworzonych przez osoby w wieku poniżej 35 r.ż. pozostaje 48,7% kobiet i 37,2% mężczyzn. Część z nich tworzy wspólne gospodarstwa domowe (oficjalne statystyki wskazują na 2,2% w grupie wiekowej 15-35 lat i 3,2% w wieku 26-30[7]). Inni (około 10%) mieszkają – jako konkubenci – razem z rodzicami. Pozostali tworzą związki oparte na więzi emocjonalnej nie tworząc wspólnego gospodarstwa domowego (model *Living Apart Together*).

5 K. Szafraniec, *Młodzi dorośli – paradoksy socjalizacji i rozwoju*, IRWiR PAN, Warszawa 1991.

6 *European Union Statistics on Incom and Living Conditions*.

7 Dane BAEL, I kwartał 2010.

Tabela 6.2. Wybrane charakterystyki panien i kawalerów – wiek 25-30 lat w 2010 roku[8] (%)

	Panny	Kawalerowie
Poziom wykształcenia		
Wyższy	56,7	31,3
Średni	29,3	39,5
Poniżej średniego	14,0	29,2
Gospodarstwa domowe		
Pracowników	64,2	61,0
Rolników	7,9	10,5
Przedsiębiorców	7,2	8,7
Rencistów i emerytów	14,4	15,0
Pozostałych	6,3	4,8
Zarobki netto		
Brak zarobków	34,4	38,0
Do 1400 zł	22,9	15,8
1401-2000 zł	17,3	18,2
2001 i więcej	25,4	28,1
Liczba dzieci		
brak	77,7	86,2
jedno	16,6	10,0
dwoje	4,1	3,1
więcej	1,6	0,6

Źródło: Obliczenia DAS KPRM na podstawie danych BAEL 2010.

Pary kohabitujące częściej tworzą osoby o relatywnie niższym poziomie wykształcenia, które zarabiają mało lub wcale, pozostające na bezrobociu. Wiele par wychowuje dzieci, korzystając ze świadczeń rentowych i socjalnych, żyjąc z pracy w szarej strefie lub migrując za granicę. Status i standard ich gospodarstw domowych pozostawia wiele do życzenia (mieszkania wynajmowane, najczęściej w złym stanie technicznym i cywilizacyjnym). Wszystkie te dane pozwalają wnioskować, że sytuacja ekonomiczna i życiowa kohabitantów nie jest korzystna. Tworzą oni związki nietrwałe, narażone na wiele problemów wewnętrznych. Mimo wzrastającej liczby osób kohabitujących (wśród których znajdują się również osoby o pozytywnych rokowaniach statusowych i z planami małżeńsko-rodzinnymi, głównie studenci i absolwenci wyższych uczelni żyjący „na próbę"), główny strumień kohabitantów jawi się jako grupa na marginesie społeczeństwa, nie będąca w stanie sprostać wymogom profesjonalnym czy aspiracyjnym ponowoczesnego społeczeństwa[9].

8 Założono, iż osoby odmawiające odpowiedzi dotyczących wysokości zarobków, uzyskują zarobki w wysokości 2001 zł i więcej.

9 K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*, Nomos, Kraków 2002, s. 183-194.

Rys. 6.7. Formy bycia razem – ludzie młodzi na tle populacji ogółem (2000-2007[10])

Źródło: *Doing Better for Families*, OECD 2011, s. 25.

Zupełnie inne są charakterystyki panien i kawalerów, którzy zdecydowali się na życie w pojedynkę. Według danych GUS z 2009 roku 6724 tys. Polaków żyje w jednoosobowych gospodarstwach domowych (co stanowi 12,5% ogółu gospodarstw). W tej liczbie ponad 4662 tys. to gospodarstwa prowadzone przez osoby młode poniżej 35. r.ż. (6,8% ogółu gospodarstw). Liczby te są jednak mylące i nie oddają specyfiki grupy, coraz częściej określanej mianem singli – nie odnoszą się do populacji, lecz do gospodarstw domowych i nie są relatywizowane do właściwej sobie kategorii wiekowej. Nie wskazują też na jedną z konstytutywnych cech tej grupy – jej wielkomiejskość. Single mieszkają bowiem głównie w dużych i bardzo dużych miastach i tam stanowią średnio 1/3 mieszkańców między 24. a 34. rokiem życia[11]. Trudno by ich było nazwać

10 Dane dotyczące poszczególnych krajów pochodzą z różnych lat – w przypadku Polski jest to 2002 rok.

11 SMG/KRC, *Pokolenie wyżu*, Warszawa 2008.

osobami samotnymi. Są „singlami", a określenie to ma swoje konotacje. Odnosi się do wąskiej kategorii osób, które jednocześnie spełniają kilka kryteriów: są bezdzietne, nie były i nie są w stałym związku, mieszkają w dużych miastach, są dobrze wykształcone i niezależne finansowo, prowadzą specyficzny styl życia[12]. Single częściej niż nie-single są ludźmi sukcesu (dyrektorami, przedstawicielami wolnych zawodów) pracującymi dla kariery, pieniędzy i niekonwencjonalnego stylu życia. Znają biegle języki obce, aktywnie spędzają czas wolny, selektywnie traktują kulturę, są wyrafinowanymi konsumentami, cenią swoją niezależność i lubią własne życie[13]. Różni ich to zasadniczo od ich równolatków kawalerów i panien, którzy mieszkają z rodzicami, i dla których brak partnera i perspektywa życia w pojedynkę jest zazwyczaj frustrująca[14]. Aktualne dane GUS pozwalają powiedzieć, że dzisiejsi młodzi single są w większości dobrze wykształconymi kobietami, które zatrudnione są na stanowiskach nierobotniczych. Męskich singli jest mniej i dysponują oni przeciętnie niższym od kobiet poziomem wykształcenia[15].

Kobiety żyjące w pojedynkę chcą być niezależne, żyć własnym życiem i na taki styl życia coraz częściej je stać. Są singlami, bo mają wobec życia wymagania, które najpełniej zaspokaja formuła życia w pojedynkę. Wśród żyjących w pojedynkę mężczyzn przybywa takich, których nie stać na to, by uprawiać styl życia zarezerwowany dla singli. Są gorzej wykształceni, częściej zatrudniani na stanowiskach robotniczych, są więc również mniej atrakcyjni dla kobiet. Single nie tworzą trwałych związków, ale też nie odrzucają perspektywy znalezienia partnera. Ich wymagania są jednak wysokie. Z badań przeprowadzonych w grupie młodych singli[16] wynika, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni wierzą, że kiedyś znajdą „bratnią duszę", z którą stworzą idealny związek. Ich preferencje i oczekiwania – zgodne, gdy idzie o podobieństwo statusu ekonomicznego, wykształcenia, celów życiowych – cechuje pewien dysonans wyobrażeń dotyczących idealnego partnera. Mężczyźni oczekują od potencjalnych partnerek przede wszystkim tego, by były dla nich oparciem psychicznym, potrafiły okazywać czułość, były łagodne i cierpliwe. Niewielu z nich myśląc o związku z kobietą myśli kategoriami związku partnerskiego. Z kolei dla kobiet ważne jest, by partner zapewnił im poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, udzielał wsparcia psychicznego i materialnego, by miał odpowiednią pozycję społeczną, aspiracje zawodowe i chęć samorozwoju. W narracjach kobiet ważne miejsce zajmują kwestie partnerstwa – w przeciwieństwie do mężczyzn – nie wyobrażają one sobie związku innego jak oparty na równym podziale codziennych obowiązków domowych. Oczekują też od mężczyzn większej aktywności i pomysłowości w zabieganiu o względy kobiet. Żadna ze stron nie mówi o wysiłku, jaki jest konieczny do budowania trwałych i głębokich relacji z partnerem. Są jasno formułowane wymagania, nie ma miejsca na refleksję i kompromis.

Instytucja małżeństwa i rodziny ciągle stanowi bardzo eksponowaną deklaratywną wartość, za którą opowiada się większość młodzieży. Osoby żonate/zamężne stanowią 34,8% populacji w wieku 15-35 i są drugą liczebnie – po związkach

12 J. Czarnecka, *Polscy single jako konsumenci: dziś i jutro* [w:] J. Kowalski, A. Rossa (red.), *Przyszłość demograficzna Polski*, AUL, „Folia Oeconomica" 231.

13 R. Plaga, M.K. Zawacka, *Wielkomiejski singiel*, MB SMG/KRC, 2005.

14 K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, IRWiR PAN, Warszawa 2010.

15 *Budżety gospodarstw domowych w 2009 roku*, GUS, Warszawa, s. 62-63.

16 J. Czarnecka, *Cechy idealnego partnera i idealnego związku w opinii polskich singli i singielek*, AUL, „Folia Sociologica" 2009, nr 34, s. 139-155.

konsensualnych – formą bycia razem. Negatywnie doświadczeni małżeństwem – rozwiedzeni lub pozostający w separacji – tworzą niewielki margines 1,4 procent. Statystyki te różnią się w różnych przedziałach wiekowych. O ile w młodszej grupie wiekowej (26-30 lat) osoby żonate lub zamężne stanowią niespełna połowę populacji, o tyle starsi (31-35 lat) w większości (71,5%) są już w związkach małżeńskich. Można powiedzieć, że właśnie ten czas (w okolicach trzydziestki) to okres podejmowania najważniejszych decyzji dotyczących życia osobistego – młodzi ludzie wtedy najczęściej żenią się/wychodzą za mąż, mają małe dzieci. Również wtedy ujawniają się pierwsze głębokie konflikty małżeńskie – odsetek rozwiedzionych w przedziale 30-35 lat zbliża się do średniej w całej populacji, co w poprzednich dekadach nie było aż tak oczywiste. Od 1975 roku liczba zawieranych małżeństw systematycznie spadała aż do 2006 roku, kiedy to tendencja spadkowa zaczęła się odwracać (rys. 6.8).

Rys. 6.8. Małżeństwa zawarte i rozwiązane przez rozwód w Polsce w latach 1970-2009 (w tys.)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Zdecydowana większość nowożeńców to ludzie młodzi – małżeństwa, w których oboje partnerzy nie przekroczyli 34. roku życia stanowiły w 2009 roku 85,3% ogółu zawartych małżeństw. W tej grupie modelem najbardziej typowym jest związek starszego mężczyzny z młodszą kobietą (66%). Układ odwrotny – gdy starsza jest żona – dotyczy 20% małżeństw. Relatywnie najrzadziej pobierają się młodzi w tym samym wieku (16%). Małżeństwa zawierane są również w zdecydowanej większości małżeństwami pierwszymi (kawalerów i panien). Od kilku lat ich udział w ogólnej liczbie zawieranych małżeństw jednak maleje (z 87% w 2004 roku do 84,7% w 2009 roku[17]), co świadczy o przyroście małżeństw zawieranych powtórnie i rozwijającym się w Polsce „wtórnym rynku matrymonialnym".

Wyraźna liczebna przewaga dobrze wykształconych kobiet w stosunku do mężczyzn oraz równie wyraźna dążność współczesnych kobiet do hipergamii (dobierania partnera życiowego o statusie wyższym lub co najmniej podobnym do swojego) sprawia, że część z nich nie znajduje odpowiedniego partnera. Małżeństwa, gdzie oboje małżonkowie mają wyższe wykształcenie stanowią 21,6% ogółu młodych małżeństw. Znacznie liczniejsze są przypadki, w których kobieta z dyplomem wyższej uczelni decyduje się na małżeństwo z mężczyzną o niższym od niej statusie wykształcenia (28,2%). Przypadki odwrotne – gdy mężczyzna dysponuje wyższym wykształceniem,

17 Obliczenia własne na podstawie danych GUS.

a jego partnerka co najwyżej średnim – są prawie trzykrotnie rzadsze (10,9% małżeństw) i pokazują jak bardzo zmieniła się sytuacja pod tym względem w Polsce.

Tabela 6.3. Homogamia i hipergamia małżeńska a struktura rozwodów[18]

Status wykształcenia	Małżeństwa zawarte	Małżeństwa rozwiązane przez rozwód
Homogamia edukacyjna		
wysoki	21,6	11,5
średni	29,7	16,6
niski	11,0	31,3
Hipergamia edukacyjna		
Wyższy status kobiet	28,2	31,0
Wyższy status mężczyzn	10,9	9,6
Ogółem	100,0	100,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Decyzja o związaniu się z gorzej wykształconym mężczyzną okazuje się w dalszej perspektywie ryzykowna. Małżeństwa takie narażone są na częstsze konflikty i rozpad. Większym ryzykiem obciążone są tylko małżeństwa zawierane przez partnerów o niskim statusie wykształcenia (tabela 6.3). Najczęstszymi deklarowanymi powodami rozpadu młodych małżeństw jest niezgodność charakterów, niedochowanie wierności małżeńskiej, nadużywanie alkoholu, ale też nadmierny indywidualizm, który powoduje, że małżonkowie nie potrafią poukładać relacji i zrezygnować z części swoich dążeń. Najczęstszymi konsekwencjami są pozbawione pełnego rodzicielstwa dzieci – 60% rozwodów dotyczy rodzin z małymi dziećmi – co z kolei zazwyczaj oznacza dziecko pozostające przy matce i trudne materialne warunki życia związane ze zjawiskiem feminizacji ubóstwa.

Rys. 6.9. Stopy rozwodów w latach 1980-2009[19]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

18 Dane dotyczą osób poniżej 35 roku życia.

19 Wskaźnik uwzględnia liczbę małżeństw rozwiązanych przez rozwód na 1000 istniejących małżeństw.

W Polsce, od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych, dynamika rozwodów miała konsekwentnie wzrostowy charakter – aż do 2006 roku włącznie. Potem liczby i stopy rozwodów zaczęły spadać. Nieco częściej niż co trzeci rozwód (40,3%) dotyczył ludzi młodych poniżej 35 roku życia. Nadal są one w wyraźnie większym stopniu specyfiką miast niż wsi (rys. 6.9), ale w ostatnim roku odsetek rozwodów orzekanych w stosunku do młodych małżeństw był wyższy na obszarach wiejskich niż w miastach (39,3% w stosunku do 34,6%).

Te i inne zmiany, jakkolwiek wywołują w Polsce wiele alarmistycznych komentarzy, mają bardziej łagodny przebieg niż w innych europejskich krajach. W Polsce przeciętny wiek zawierania małżeństw ciągle należy do najniższych i wynosi nieco ponad 25 lat dla kobiet i powyżej 29 lat dla mężczyzn, podczas gdy w większości krajów jest to moment o kilka lat późniejszy. Szczególnie w krajach skandynawskich czy w Szwajcarii młodym ludziom nie spieszy się do zawierania małżeństw. Decyzje takie podejmowane są zazwyczaj wtedy, gdy kobieta jest w wieku 31-32 lata a mężczyzna w wieku 33-35 lat (rys. 6.10).

Rys. 6.10. Średni wiek zawierania pierwszych małżeństw – Polska na tle innych krajów (2008)

Źródło: Eurostat & National Statistical Offices, za: OECD Family Database 2010.

Również liczby zawieranych w Polsce małżeństw dowodzą, że procesy drugiego przejścia demograficznego dopiero się u nas zaczynają. Podczas gdy w większości europejskich krajów instytucja małżeństwa wyraźnie traci na znaczeniu (liczba zawieranych małżeństw mocno spada), w Polsce i liczba zawieranych małżeństw jest znacznie wyższa, i spadki są relatywnie małe (rys. 6.11). Podczas gdy krajowe statystyki ukazują duże zmiany, odniesienia do analogicznych procesów w innych krajach, uświadamiają, że to co dzieje się w Polsce jest ciągle jeszcze odległe od trendów charakterystycznych dla kultury zachodniej. Może to oznaczać, że zasadniczy proces dywersyfikacji form życia małżeńsko-rodzinnego dopiero przed nami, lecz równie dobrze może być tak, że pozostaniemy przy swoich charakterystykach kulturowych tj. przy formalnym małżeństwie jako podstawowej instytucji reprodukcyjnej[20].

20 Zob. T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia zróżnicowanie*, PWN, Warszawa 2010.

Rys. 6.11. Zmiany w liczbie zawieranych małżeństw – Polska a inne kraje (2009)[21]

Źródło: Eurostat & National Statistical Offices, za: OECD Family Database 2010.

Do wniosku takiego upoważniają również porównania dotyczące liczby i dynamiki rozwodów w Polsce i na świecie. W świetle danych OECD jesteśmy krajem o dość ustabilizowanych wskaźnikach rozwodów i o niewielkiej ich dynamice, świadczących o silnym przywiązaniu Polaków do instytucji małżeństwa. Pod tym względem należymy do znacznie mniej licznej grupy krajów takich jak Bułgaria, Islandia, Meksyk czy Cypr. W większości albo liczby rozwodów są większe, albo ich dynamika szybko rośnie, albo mają miejsce obydwie te tendencje naraz (rys. 6.12).

Rys. 6.12. Dynamika rozwodów – Polska na tle innych krajów OECD (2008)[22]

Źródło: Eurostat & National Statistical Offices, za: OECD Family Database 2010.

Te i inne porównania sugerują, że specyfika polskich przemian w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego w dalece mniejszym stopniu polega na demontażu instytucji małżeństwa i rodziny, niż to ma miejsce w większości europejskich krajów. Mimo wielu form alternatywnych, małżeństwa w Polsce ciągle mają się dobrze

21 Liczba małżeństw na 1000 osób.

22 Liczba rozwodów na 1000 osób.

(przynajmniej, jeśli miałyby o tym świadczyć liczby). Niemniej to, co się zmienia naprawdę, ma charakter emergentny, mniej jawny i dotyczy przemian wewnętrznych: relacji emocjonalnych między partnerami, seksu, wzorów prokreacji, podziału obowiązków domowych, napięć, jakie wynikają z powiązań rodziny z systemem społecznym, rynkiem pracy, ze zmieniającym się statusem kobiet. Wszystkie te czynniki kształtują „nowy porządek sentymentalny" w rodzinie, który – jak to określa Tomasz Szlendak – „(...) wziął się z trzech procesów separacji. Najpierw seks odseparował się od małżeństwa, potem małżeństwo odłączyło się od rodzenia dzieci, a na końcu małżeństwo odkleiło się od rodziny"[23].

6.3. Intymność i seksualność

Miłość, jeszcze w latach osiemdziesiątych traktowana jako nieodłączny element kategorii „szczęście osobiste i udane życie rodzinne", dziś odrywa się od nich pozostając w najbardziej wyrazistym związku z intymnością. Cokolwiek subiektywnie znaczy, dla młodzieży jest najważniejsza[24], a dla Polaków w ogóle bardzo ważna.

Rys. 6.13. Miłość i seks na tle innych wartości życiowych

Źródło: http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107880,9102603,Czym_dla_Polakow_jest_milosc_.html.

Tak w sondażu z 2010 roku stwierdziło 39% badanych i aż 47% dwudziestolatków. Ważniejsze od miłości jest tylko zdrowie, bezpieczeństwo i rodzina. Miłość częściej jest bardzo ważna dla kobiet (42%) niż dla mężczyzn (35%). Inaczej jest w przy-

23 T. Szlendak, op. cit., s. 403.

24 *Młodzież 2010*, CBOS, Warszawa, styczeń 2011, s. 11.

padku zestawianego z miłością seksu – jest on bardzo ważny dla 26% mężczyzn i jedynie dla 12% kobiet, w zasadzie niezależnie od poziomu wykształcenia[25].

Rys. 6.14. Czas inicjacji seksualnej w różnych kategoriach wieku

Źródło: Z. Izdebski, *Seks Polaków w Internecie*, Raport z badań, styczeń 2010, s. 15.

Rys. 6.15. Odsetek osób w wieku 15 lat, które miały doświadczenie inicjacji seksualnej – kontekst międzynarodowy

Źródło: *Young people's health in context*. HBSC Study: International Report from the 2001/2002 Survey No. 1, 2004, s. 156.

Przeciętny wiek inicjacji seksualnej wynosi w Polsce 18,8 w przypadku kobiet i 18,7 w przypadku mężczyzn, ale różnica między generacjami sięga 3 lat, co oznacza, że reprezentanci najmłodszego pokolenia w tak ważny obszar doświadczeń życiowych wchodzą społecznie i emocjonalnie niedojrzali (rys. 6.14). Niemniej w porównaniu z innymi krajami polskie dziewczęta i chłopcy i tak są mniej seksualnie

25 Badanie zrealizowane przez firmę 4P Research Mix na 1000-osobowej reprezentatywnej próbie Polaków w wieku 15+. Niestety, nie wiemy, co się w relacjonowanych badaniach kryło pod pojęciem „miłość" i „seks" – niska pozycja seksu mogła się brać np. stąd, że dla dużej części respondentów miłość obejmuje seks, tyle że z uczuciem. Sam seks niektórym niedobrze się kojarzy i odstrasza od podkreślania jego wyjątkowej wagi (tak np. często sądzą kobiety). Przypadkowy seks, bez uczuć, nie musi być cenioną wartością, ale udany, w związku już może być bardzo ceniony.

doświadczeni (rys. 6.15). Podczas gdy w Polsce doświadczenie inicjacji seksualnej ma co dziesiąta dziewczyna i co piąty chłopak w wieku 15 lat, w Anglii jest to co trzecia dziewczyna i prawie co drugi chłopak.

W badaniu pozwalającym zachować pełną anonimowość znaczenie seksu w życiu Polaków ujawnia się jako dalece większe od deklarowanego, zaś zachowania erotyczne młodych dowodzą dużej otwartości na eksploracje i niekonwencjonalne doświadczenia[26]. Najaktywniejsze seksualnie są osoby w wieku 26-30 lat oraz 31-35 lat (uprawianie seksu przynajmniej raz w tygodniu deklaruje 61,6%). Kontakt seksualny z osobą tej samej płci deklaruje ponad 13% Polaków, w tym wyraźnie więcej ludzi młodych (do 17%). Blisko 10% określających się jako heteroseksualni miało kontakt seksualny z osobą tej samej płci. Również takie zachowania seksualne jak masturbacja czy seks oralny oraz analny korespondują z wiekiem i sugerują silniejszą potrzebę erotycznych eksploracji w młodym pokoleniu, choć zapewne różnie nasiloną w różnych środowiskach i grupach statusu.

Rys. 6.16. Kontakt seksualny z osobą tej samej płci a wiek

Źródło: Z. Izdebski, *Seks Polaków w Internecie*, Raport z badań, styczeń 2010, s. 17.

Mniej niż połowa kobiet (42%) i prawie połowa mężczyzn (48,3%) przyznaje się do kontaktów seksualnych z kimś spoza związku – znacznie więcej niż wynikałoby to z wagi, jaką przywiązują do wierności. Odsetek osób zdradzających partnerów wzrasta z wiekiem – od 30% w najniższej kategorii wiekowej do ponad 60% wśród osób ponad 50-letnich. Część zdrad i partnerskich nielojalności odbywa się w Internecie i przez Internet. Niemal jedna trzecia (28,7%) umawia się z osobą poznaną w Sieci na seks w rzeczywistości. Najczęściej są to osoby w wieku 26-30 lat. Wiele zachowań nie jest traktowanych jako zachowanie nieetyczne czy zdrada (rys. 6.17).

Wszystkie te dane sugerują, że polska obyczajowość erotyczna ulega wyraźnym zmianom i wkracza w krąg procesów charakterystycznych dla ponowoczesności. Świadczy o tym obecność „sprzecznych tendencji" (z jednej strony deklarowane jest tradycyjne przywiązanie do miłości, której obiektem ma być jeden partner, z drugiej zaś widoczna jest wielokierunkowa aktywność seksualna). Na przykładzie młodych widać jak zaczynają działać procesy podmiotowego konstruowania

26 Badanie Zbigniewa Izdebskiego, realizowane przez Centrum Badań Marketingowych INDICATOR na zlecenie Polpharmy, przeprowadzono w okresie od grudnia 2009 do stycznia 2010 roku wśród 10 016 internautów w wieku 18+ metodą CAPI. Osoby w wieku 18-35 lat stanowiły 62,7% próby.

i rekonstruowania przestrzeni własnego erotycznego Ja. Coraz mniej chodzi o to, by przestrzegać obyczajowości nakazanej przez tradycję i wzorce kulturowe zarezerwowane dla płci, a nawet nie o to, by swoją uwagę koncentrować na partnerze lecz na sobie samym i na własnych doznaniach. Wyraźny jest trend polegający na osłabianiu normatywności heteroseksualności, jako obowiązującego sposobu interakcji między mężczyzną i kobietą. Nie tylko na płaszczyźnie kultury popularnej heteroseksualność traci charakter normy. Występuje rzeczywista naturalizacja orientacji homoseksualnej i biseksualnej. Jeszcze niedawno homoseksualizm i biseksualizm był napiętnowany, a w najlepszym razie skrywany i/lub ignorowany. Obecnie jest on traktowany w coraz większym stopniu jako jedna z dozwolonych (i nieskrywanych) form seksualności, czasami uważana za atrybut osób bogatych, niekonwencjonalnych i pragnących żyć stylowo. Nie zmienia to faktu, że – z drugiej strony – wśród polskiej młodzieży narasta niechętny stosunek do osób homoseksualnych.

Rys. 6.17. Zachowania erotyczne w Internecie a poczucie zdrady

Źródło: Z. Izdebski, *Seks Polaków w Internecie*, Raport z badań, styczeń 2010, s. 51.

6.4. Dzietność, praca kobiet, obowiązki domowe i napięcia między rolami

Być może nic tak nie zmienia charakteru współczesnej rodziny, jak zmiany kulturowych definicji kobiecości i społeczne ramy, w jakich muszą się one odnaleźć. Przez lata życie rodzinne w Polsce opierało się na wzorach kobiecości narzuconych przez tradycję, a wzór „matki Polki" zdominował myślenie o kobiecości, nierozerwalnie związanej z gotowością „poświęcania się" dla dziecka i dla rodziny[27]. Od rozpoczęcia transformacji systemowej ten tradycyjny model rodziny (podwójnie obciążający

27 A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, IFiS PAN, Warszawa 2007, s. 144-157.

kobietę) wyraźniej niż kiedykolwiek przedtem ewoluuje w kierunku rodziny nowoczesnej (opartej na idei partnerstwa i współodpowiedzialności, w którym dawne definicje ról rozsadzane są przez nowe okoliczności i nowe wyzwania). Po dwudziestu latach transformacji jego akceptację deklaruje 59% Polaków[28]. Faktycznie jest znacznie gorzej. Badania ujawniają rosnące obciążenia kobiet obowiązkami domowymi, spadające wskaźniki ich zatrudnienia, drastyczny spadek dzietności. Odbija się to na budżetach domowych rodzin i warunkach rozwoju dzieci, na relacjach w rodzinie i obecności kobiet w publicznej sferze życia. W kontekście makroekonomicznych wyzwań i demograficznych zagrożeń jednoczesne pozyskanie kobiet dla rynku pracy i podniesienie dzietności staje się jednym z poważniejszych zadań polityki społecznej.

Obserwacja sytuacji w krajach o wysokiej dzietności i wysokiej aktywności zawodowej kobiet (kraje skandynawskie) pozwala sądzić, iż kluczowe dla rozwiązania tego problemu jest zminimalizowanie napięć wynikających z niedostosowania rozwiązań instytucjonalnych do pracy zawodowej kobiet (tzw. konflikt strukturalny) oraz z obecności tradycyjnego podejścia do ról społecznych kobiet i mężczyzn (tzw. konflikt kulturowy)[29]. Jeśli to jest istotnie kluczem do rozwiązania obu poważnych problemów (demograficznego i ekonomicznego) jednocześnie, Polska może potrzebować dużo czasu na ich pokonanie. Wiele bowiem przemawia za tym, że jesteśmy krajem o silnym konflikcie strukturalnym i kulturowym[30]. Mówiąc wprost, wykorzystanie doświadczeń krajów skandynawskich wymaga tytanicznej pracy. Likwidacja „buforów", w postaci mało przychylnej kobietom kultury zatrudnienia (uprzedzeń wobec kobiet, zwłaszcza młodych, jako potencjalnych matek), wymaga i nowych regulacji prawnych, i pracy „organicznej u podstaw" nad społeczną świadomością, i wsparcia instytucjonalno-finansowego.

6.4.1. Dzietność

Zmniejsza się w życiu polskich kobiet waga posiadania dzieci, a kobieta świadomie odstępująca od macierzyństwa nie jest już społecznie potępiana. Na niższą dzietność składa się kilka czynników. Po pierwsze, pojawienie się skutecznej antykoncepcji. Po drugie – wzrost ogólnego dobrobytu i zmiany kulturowe. Perspektywa uwolnienia się od obowiązków macierzyńskich i związanych z nimi obowiązków domowych radykalnie poszerza sferę wolności i czasu wolnego, które pozwalają otworzyć się na nowy styl życia, jaki oferuje społeczeństwo konsumpcyjne. Trzecim czynnikiem jest wzrost aspiracji emancypacyjnych kobiet, które częściej chcą się kształcić i być niezależne. Zwiększa to ich atrakcyjność jako potencjalnych pracowników, a większe inwestycje w edukację podnoszą w nich determinację do podejmowania pracy zarobkowej. Ostatnim czynnikiem jest rosnąca społeczna akceptacja dla przyznania kobietom pełni praw (w sferze zawodowej, płacowej), co staje się kanonem polityki społecznej wielu krajów.

28 A. Titkow, D. Duch-Krzysztoszek, *Niejednoznaczny status pracy domowej kobiet* [w:] *Raport Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989-2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

29 M. Muszyńska, *Zróżnicowanie modeli rodziny w krajach europejskich w kontekście statusu kobiet w społeczeństwie*, „Studia Demograficzne" 2003, nr 2/144, s. 55-77.

30 I. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, *Aktywność zawodowa i edukacyjna kobiet a obowiązki rodzinne*, Scholar, Warszawa 2007, s. 7.

Rys. 6.18. Poziom korelacji między wskaźnikami zatrudnienia kobiet a wskaźnikami dzietności – porównanie lat: 1980 – 2005 – 2009

Źródło: *OECD Family Database* 2005 i 2010.

W wielu społeczeństwach, w których te zjawiska mają miejsce, nie ma jednak silnej opozycji między aktywnością ekonomiczną kobiet a dzietnością. Wręcz przeciwnie, samodzielne ekonomicznie kobiety, zdolne podołać obu rolom, zazwyczaj

decydują się na większą liczbę dzieci. Dzietności nie sprzyja natomiast bezrobocie i duże różnice dochodów mężczyzn i kobiet. Gdy istnieje luka płacowa między mężczyznami i kobietami, posiadanie dziecka sprawia, że to kobiety (jako słabiej opłacane) zostają w domu. Ewentualne zaangażowanie mężczyzn w opiekę nad dziećmi wiąże się ze zbyt dużymi stratami. Jeśli kobieta zarabia dużo, przerwanie pracy radykalnie zmniejsza jej dochody. Wynikłe straty można niwelować albo dzięki odpowiednio wysokim zasiłkom (macierzyńskim, wychowawczym), albo poprzez ułatwianie dostępu do opieki zewnętrznej, albo poprzez jedno i drugie. Badania w różnych krajach dowodzą, że transfery na rzecz rodzin z dziećmi i obniżki podatków, jakkolwiek nie są obojętne z punktu widzenia kształtowania aktywności zawodowej kobiet, mniej ważą na dzietności niż szanse posiadania przez nie pracy[31].

Zadowalający poziom rozwiązania problemu dzietności osiągnięto w krajach, w których od lat prowadzi się racjonalną politykę prorodzinną, polegającą na komplementarnym stosowaniu wielu rozwiązań. Pochłania to olbrzymie kwoty pieniędzy, ale też przynosi rezultaty nie tylko w postaci niwelowania negatywnych trendów demograficznych, lecz również aktywności zawodowej kobiet. Polityki te łączą elementy socjalnego wsparcia dla matek (urlopy, zasiłki wychowawcze, opieka prenatalna) z rozwiązaniami dotyczącymi pracy i zatrudnienia (brak praktyk dyskryminujących kobiety, elastyczny czas pracy, przyjazna organizacja pracy), do tego dbałość o dostęp do dobrych usług opiekuńczych (żłobki, przedszkola, opiekuńcza szkoła) czy regulacje dotyczące ogółu świadczeń zdrowotnych i socjalnych. Równolegle prowadzone są różnego typu kampanie i działania, mające na celu eliminowanie społecznych uprzedzeń i stereotypów dotyczących płci. Tak właśnie postępują kraje skandynawskie, gdzie przed wprowadzeniem szeroko zakrojonej polityki prorodzinnej dzietność była negatywnie skorelowana z aktywnością zawodową kobiet, po jej wprowadzeniu osiągnięto w pewnym momencie stan, w którym te dwa czynniki wzajemnie się wzmacniają (rys. 6.18). Doświadczenia innych państw, gdzie obserwuje się wzrastającą dzietność wykształconych i aktywnych zawodowo kobiet, sugerują, że podstawowe znaczenie mogą mieć działania ukierunkowane na podnoszenie poziomu edukacji i wspieranie zatrudnienia kobiet[32].

W Polsce rozwiązanie problemu dzietności – w obliczu nawarstwienia się wpływu wielu czynników ekonomicznych, społecznych i kulturowych – jest znacznie trudniejsze, co nie znaczy niemożliwe. Gwałtowne wycofywanie się po 1989 roku państwa z roli pracodawcy i dystrybutora świadczeń społecznych, wzrost odpowiedzialności rodziny za własną sytuację materialną, zmiana warunków uczestnictwa na rynku pracy podniosły ryzyko i niepewność zatrudnienia[33]. Najbardziej dotkliwie odczuły je młode kobiety, które w coraz mniejszym stopniu mogły liczyć na możliwość bezkonfliktowego łączenia obowiązków zawodowych i rodzinnych. Jednocześnie w tym samym czasie wzrosło znaczenie wykształcenia jako czynnika powodzenia życiowego, co skłoniło kobiety do nieprawdopodobnej aktywności edukacyjnej. Poczynione przez nie inwestycje, nie tylko zmieniają ich kariery zawodowe i znaczenie pracy w życiu, lecz również wpływają na decyzje dotyczące życia osobistego i rodzinnego. Dylematy kobiet nasilają się jeszcze bardziej pod wpływem wzorów, jakie

31 Ibidem, s. 15.

32 *Europe the continent with the lowest fertility,* Human Reproduction Update, Vol. 16, No. 6, 2010, s. 600.

33 I. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wójcicka, op. cit., s. 24-25.

niesie ponowoczesność – indywidualizm i potrzeba jednostkowej autonomii stają się dla nich coraz ważniejsze.

Wszystkie te tendencje oznaczają sytuację głębokiego konfliktu ról – osobistych, rodzinnych i zawodowych, a idealna (pożądana) i realna dzietność stanowią dwie odrębne wartości. Pierwsza z nich (2,45 w przypadku Polek) z nawiązką zabezpiecza proces naturalnej zastępowalności pokoleń, druga (1,39) drastycznie mu zagraża. Obydwie ujawniają ambiwalentne nastawienie polskich kobiet do macierzyństwa. Ambiwalencja ta najczęściej rozwiązywana jest poprzez rezygnację z rodzenia dziecka lub poprzez odraczanie decyzji o macierzyństwie do momentu biologicznie krytycznego.

Rys. 6.19. Pożądana i rzeczywista dzietność kobiet – Polska na tle krajów OECD

Źródło: *World Value Survey, as in D'Addio A. and Mira d'Ercole M. 2005*, za: OECD Family Database, 2010.

Odraczanie decyzji o prokreacji w połączeniu ze stresem wynikającym z napięcia ról i obowiązków – zarówno po stronie mężczyzn, jak i kobiet – sprawia, że około 14% młodych par w Polsce ma problemy z płodnością[34]. Ilustracją wagi problemu jest bardzo wysoka społeczna akceptacja zapłodnień in vitro 73%, w grupie wiekowej 25-34 lata przewyższająca nawet ten poziom. Czynnikiem znacząco obniżającym stopień akceptacji takich zabiegów jest niski poziom wykształcenia, zamieszkiwanie w małych środowiskach oraz identyfikacja z naukami Kościoła katolickiego. Nawet jednak w tej grupie przeważa poparcie dla wykorzystywania metody in vitro w przypadku małżeństw borykających się z problemem bezpłodności[35].

6.4.2. Sytuacja młodych kobiet na rynku pracy

Transformacja systemowa spowodowała znaczący spadek aktywności zawodowej i zatrudnienia kobiet oraz niepokojąco wysoki wzrost ich bezrobocia. Najwyższą aktywność zawodową przejawiają kobiety z wyższym wykształceniem (około 80%), najniższą z wykształceniem poniżej średniego (30-18%). Pozostanie na rynku pracy wszystkie okupiły zdecydowanie większym wysiłkiem niż mężczyźni (gorsze warunki zatrudnienia, średnio o 13% niższe płace w 2009 roku i znacząco większe

34 Szacunki Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego.

35 *Etyczne aspekty zapłodnienia in vitro*, CBOS, Warszawa 2010, s. 1-3.

różnice w przypadku najwyższych dochodów – rys. 6.20). Jednocześnie stopa zwrotu inwestycji edukacyjnych jest u kobiet wyższa, co wzmacnia w nich determinację angażowania się w rozwój kariery zawodowej, ale osłabia na wiele lat motywację do zakładania rodziny[36].

Rys. 6.20. Różnice w zarobkach kobiet i mężczyzn – trendy w krajach OECD[37]

Źródło: *Doing Better for Families*, OECD 2011, s. 53.

Kobiety wchodząc w dorosłe życie podlegają sprzecznym presjom i wymaganiom. Z jednej strony oczekuje się od nich aktywizacji zawodowej (wiele z nich ceni karierę zawodową), z drugiej zaś wchodzenia w role macierzyńskie i rodzinne (większość z nich chce mieć dzieci). Pogodzenie obu tych wymagań w sytuacji problemów na rynku pracy i braku placówek opiekuńczych, mogących odciążyć od obowiązków domowych, jest bardzo trudne. Jakiekolwiek rozwiązanie jest wybierane, zawsze obciąża ono bardziej kobietę. Żonaci mężczyźni zazwyczaj aktywizują się zawodowo (wyższe są wśród nich wskaźniki zatrudnienia, wyższe dochody), kobiety odwrotnie – ulegają skutecznej dezaktywizacji (częściej znajdują się w grupie trwale bezrobotnych lub biernych zawodowo i nie dysponują własnymi dochodami). Te, które decydują się

36 I. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, op. cit., s. 39.

37 Szacunki odnoszą się do zarobków brutto pracowników zatrudnionych na pełnym etacie i płac robotników.

na karierę, spotykają na swej drodze wiele blokad – efekt „szklanego sufitu" czy „szklanych schodów" to najczęściej przytaczane.

6.4.3. Napięcia w budżecie czasu i modele rodziny

Posiadanie rodziny generuje pole, w którym pojawiają się różne nowe obowiązki, które ktoś musi wziąć na siebie, dostosować do nich swój czas, dotychczasowe przyzwyczajenia, inne potrzeby. Dostosowują się przede wszystkim kobiety, a pierwsza rzecz, jaką robią polega na ograniczeniu własnej aktywności zawodowej. Wyjątek stanowią kobiety z wyższym wykształceniem, które po krótkiej przerwie wracają do pracy. Mężczyźni nie angażują się w prace domowe i opiekuńcze tak bardzo, jak kobiety (nawet jeśli nie pracują zarobkowo). Generalnie pojawienie się pierwszego dziecka zwiększa obciążenie czasowe kobiet, odciąża zaś mężczyzn, jednocześnie w wielkomiejskiej klasie średniej mężczyźni coraz więcej zajmują się dzieckiem w swoim czasie wolnym[38].

Rys. 6.21. Łączny średni czas poświęcany tygodniowo na cztery rodzaje aktywności[39] (w godzinach)

Źródło: I. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki domowe w świetle badań empirycznych*, IBnGR, Warszawa, 2006, s. 88.

Czas kobiet, które nie rezygnują z pracy zawodowej jest szczególnie napięty – wydatkują one tyle samo czasu na pracę, co mężczyźni, ale ponad pięciokrotnie zwiększają aktywność opiekuńczą. Nawet korzystanie z opieki zewnętrznej nie zmienia tych obciążeń – czas poświęcany dziecku nabiera tylko innej funkcji (z przymusowego staje się fakultatywny i przynoszący satysfakcję). W rezultacie czas wolny kobiet jest zdecydowanie krótszy – średnio o 7,3 godziny tygodniowo (rys. 6.21). Różnice tego czasu zmniejszają się wraz z poziomem wykształcenia (z 65% w przypadku osób z wykształceniem

38 M. Sikorska, Raport z badania *Z macierzyństwem na co dzień*. Na potrzeby programu AXA „Wspieramy mamy", s. 60 i n.

39 Na podstawie Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) oraz dołączonych do niego dwóch badań modułowych „Praca a obowiązki rodzinne" (podpróba BAEL w wieku 15-64 lata) oraz „Aktywność Zawodowa, Edukacyjna i Rodzinna" (na podpróbie BAEL w wieku 18-64 lata). Badania przeprowadzono w I i II kwartale 2005 roku. Badania przeprowadzono we współpracy z GUS – zob. I. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki domowe w świetle badań empirycznych*, IBnGR, Warszawa 2006.

zasadniczym zawodowym do 19% w przypadku osób z wykształceniem wyższym). Nie oznacza to jednak możliwości wyzwolenia się kobiet z wykształceniem wyższym z obowiązków opiekuńczych i domowych. Wyższe wykształcenie podnosi ich aktywność zawodową, ale nie redukuje czasu pracy nieodpłatnej w domu.

Powiązania ról rodzinnych z sytuacją na rynku pracy i niedopasowanie innych rozwiązań instytucjonalnych do obowiązków kobiet sprawia, że nawet w młodym pokoleniu odtwarzane są najbardziej anachroniczne i najbardziej niekorzystne modele rodziny (rys. 6.22) – tradycyjny (z mężczyzną jako głównym żywicielem rodziny oraz kobietą zajmującą się domem i dziećmi – 26%) oraz mieszany (z dwoma żywicielami, ale i z podwójnym obciążeniem kobiet: w pracy i w domu – 32%).

Rys. 6.22. Modele małżeństwa (związku) wśród Polaków w wieku 18-39 lat

Źródło: *Postawy prokreacyjne Polaków*, CBOS, Warszawa 2010, s. 8.

Model partnerski – z obojgiem pracujących rodziców odpowiedzialnych wspólnie za obowiązki rodzinne – jakkolwiek przebija się coraz wyraźniej do świadomości młodego pokolenia, ciągle nie ma większych szans na urzeczywistnienie (realizuje go 19% małżeństw/par w wieku 18-39 lat).

6.5. Dwie kategorie młodych matek i dwa różne światy

Młode kobiety tworzą układ dwubiegunowy, gdzie czynnikiem dywersyfikującym jest poziom wykształcenia. Te nie najlepiej wykształcone – podobnie jak reprezentantki starszego pokolenia – są mało aktywne zawodowo. Składa się na to kilka przyczyn: zazwyczaj mają dzieci, są mniej atrakcyjne dla pracodawców, mają nieciekawe perspektywy zarobkowe. Małe dziecko obniża prawdopodobieństwo aktywności zawodowej kobiet o 21 punktów, opieka zewnętrzna podnosi o 17 punktów[40]. Młode matki, nieposiadające dobrego wykształcenia niechętnie się aktywizują – chęć aktywizacji

40 I. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, op. cit., s. 138-162.

deklaruje zaledwie 17 procent. Przyczyną jest nie tyle brak pracy czy brak odpowiedniej pracy, co zachowanie kobiet podyktowane ich wyłączeniem się z aktywności zawodowej oraz stan rodziny. Pierwsze dziecko nie jest w tym sensie problemem, ale sprawowanie opieki nad następnymi, grozi bezrobociem. Problemem nie są tu nawet praktyki dyskryminacyjne pracodawców – ważny jest okres dezaktywizacji: szanse zatrudnienia maleją, ponieważ w okresie bierności następuje dekapitalizacja i tak już niezbyt dobrych umiejętności zawodowych.

Drugą grupę tworzą kobiety o zasadniczo odmiennych perspektywach zawodowych[41]. Cechuje je wysokie wykształcenie, niska rozrodczość, wyższe zatrudnienie i wyższe zarobki. Kobiety, które mają niskie wykształcenie, cechuje wyższa rozrodczość, niskie zatrudnienie i niskie dochody. Oznacza to dwa różne światy, dwa różne pola socjalizacyjne i skrajnie różne warunki rozwojowe dla dzieci. Kobiety, które zainwestowały we własne wykształcenie, uzyskały silne bodźce do aktywizacji zawodowej, ale też słabszą motywację do posiadania dzieci. Kobiety wykształcone, mające pracę i dziecko, nie są zwolnione z pełnienia obowiązków domowych i opiekuńczych. W efekcie kobiety wyżej wykształcone starają się łączyć obowiązki domowe i zawodowe kosztem własnego czasu i komfortu życia. Kobiety, które nie są wykształcone, mają znacznie słabszą motywację do wchodzenia na rynek pracy, a urodzenie dziecka i pełna opieka nad nim sprawiają, że ich szanse podjęcia pracy maleją: tym bardziej im dłuższy jest okres dezaktywizacji zawodowej.

6.6. Istniejące i preferowane formy opieki nad dziećmi

Istniejące w Polsce rozwiązania instytucjonalne nie są satysfakcjonujące z punktu widzenia funkcjonowania i rozwoju rodziny. Czas pracy jest sztywny, zatrudnienie tymczasowe, choć elastyczne dla rynku pracy, nie jest elastyczne dla kobiet, a nawet (poprzez konieczność nieustannego poszukiwania pracy) bardziej absorbujące. Placówki opiekuńcze (żłobki i przedszkola) przez lata ulegały systematycznej redukcji (rys. 6.23-6.25).

Rys. 6.23. Zmiany liczby żłobków w latach 1995-2009

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS BDR.

41 U. Sztanderska, G. Grotkowska, *Zatrudnienie i bezrobocie kobiet i mężczyzn* [w:] I. Kotowska i in. (red.), *Aktywność zawodowa i edukacyjna...*, s. 217.

Rys. 6.24. Dzieci w żłobkach według płci

Źródło: *Podstawowe dane z zakresu ochrony zdrowia w 2009 r.*, GUS, Warszawa, 2011, s. 81.

Rys. 6.25. Odsetek czterolatków korzystających z przedszkoli – Polska i kraje UE

Źródło: *Oświata i Wychowanie w roku szkolnym 2008/2009*, GUS, Warszawa, 2010.

Ze żłobków korzysta niespełna 3,7% dzieci. Średnia dla UE to 26%. W wielu krajach wskaźnik ten sięga 50% proc, a w niektórych (np. w Danii) nawet go przekracza. Z przedszkoli korzysta mniej niż połowa czterolatków. Główny ciężar opieki przejmują więc kobiety – matki lub rodzinne sieci wsparcia.

Najczęstszym sposobem rozwiązywania problemu opieki nad małymi dziećmi są w Polsce urlopy wychowawcze. Korzystają z nich, zazwyczaj w pełnym wymiarze, głównie kobiety gorzej wykształcone (65% w porównaniu z 37% tych, które mają wyższe wykształcenie), dodatkowo pobierające zasiłek wychowawczy i nie zainteresowane podjęciem pracy[42]. W co trzecim przypadku do opieki wykorzystywane są sieci krewniacze (głównie babcie), co generuje inny niekorzystny trend – dezaktywizacji zawodowej kobiet w wieku 50+. Niemożność pogodzenia obowiązków zawodowych z opieką nad dzieckiem podaje się jako główną przyczynę bierności zawodowej większość młodych kobiet. Wśród nich 44% stanowią matki z dziećmi w wieku

42 I. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, op. cit. s. 377.

od 0 do 3 lat. Z ich punktu widzenia najbardziej optymalnym rozwiązaniem byłaby praca, którą mogłyby wykonywać w domu, która miałaby elastyczny charakter lub niepełny wymiar godzin. Wyraźne jest również zainteresowanie potrzebą większego zewnętrznego wsparcia ze strony instytucji opieki, przy czym największym problemem jest nie tyle ich dostępność czy jakość, co koszt.

Obszarem bardzo trudnych regulacji jest organizacja pracy ze względu na obciążenia kobiet mających małe dzieci. Polska należy do krajów, gdzie oferty pracy są mało przyjazne dla rodziny (rys. 6.26). Czas pracy jest w blisko 80% sztywno zorganizowany przez pracodawcę. Możliwość jego mniej lub bardziej swobodnego zagospodarowania przez pracownika sięga 5%. Dotyczy to w tym samym stopniu mężczyzn co kobiet[43]. Zupełnie odmienna sytuacja pod tym względem ma miejsce w północnych krajach Europy, gdzie rygor organizacji pracy narzucony przez pracodawcę jest o połowę mniejszy, możliwość indywidualizacji kalendarza pracy przez pracownika trzykrotnie większa, a pośrednie formy uelastyczniające czas pracy niemal dziesięciokrotnie większe.

Rys. 6.26. Organizacja czasu pracy – odsetek pracowników, którzy mają czas

Źródło: *OECD, Family Database 2010.*

W krajach, w których proces deinstytucjonalizacji i destabilizacji rodziny jest bardziej zaawansowany (gdzie mniej jest tradycyjnych elementów i form bycia razem, a więcej wskaźników świadczących o emergencji form alternatywnych, mających silne zewnętrzne wsparcie), tam dzietność jest wyższa. Kraje zorientowane na stabilność tradycyjnych form życia rodzinnego i wycofujące się ze wsparcia okupują to niższymi wskaźnikami dzietności[44]. Polskie pary – oscylujące między własnymi partnerskimi preferencjami a barierami strukturalnymi, wtłaczającymi w schematy tradycyjne – wypracowały, jako najbardziej optymalny, „model sekwencyjny". Polega

43 Równie nieczułe na życie rodzinne są polskie szkoły – z ich organizacją czasu pracy, możliwościami organizacji czasu po lekcjach itp. Zwróćmy uwagę, że druga faza dezaktywizacji zawodowej kobiet przypada na okres pierwszych kilku lat nauki szkolnej dziecka.

44 I. Kotowska, *Zmiany aktywności zawodowej kobiet a modele rodziny w Europie* [w:] M. Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce*, WUW, Warszawa 2009, s. 167-168.

on na doborze różnych rozwiązań w zależności od fazy życia rodziny: w sytuacji gdy są małe dzieci i trzeba się nimi opiekować, przyjmowany jest mniej lub bardziej tradycyjny model rodziny; gdy nie ma konieczności sprawowania opieki nad dziećmi, następuje zmiana preferencji w kierunku modelu partnerskiego[45].

6.7. Jakość życia rodzinnego i relacje w rodzinie

Posiadanie dzieci wyraźniej się przyczynia do wzrostu zadowolenia z życia mężczyzn niż kobiet (chociaż to kobiety częściej pragną mieć dzieci). Ten wniosek, wyróżniający Polskę spośród innych krajów[46], może świadczyć o dwóch rzeczach: o przebudzeniu ojcostwa mężczyzn i o przemęczeniu macierzyństwem kobiet. Obydwie te tendencje są znacząco częściej atrybutem młodego pokolenia. W bardziej „tradycyjnych" czasach i w rodzinach tworzonych przez nieco starsze pokolenia, to kobieta-matka jest emocjonalnym jądrem rodziny. Trwałej obecności takich układów w polskich realiach ciągle dowodzą badania realizowane wśród młodzieży. Matki budują silniejsze więzi z dziećmi. Silna więź z matką łączy jedną trzecią młodzieży, z ojcem zaledwie jedną czwartą. Słabe więzi z matką to rzadkość (16%), z ojcem to aż 29%. Matki częściej niż ojcowie pomagają dzieciom, gdy te potrzebują pomocy (75% w stosunku do 51%), częściej są kochające (85% w stosunku do 63%), lepiej też rozumieją problemy i zmartwienia swoich dzieci (47% w stosunku do 26%). Z nimi też łatwiej się rozmawia o sprawach, które młodych naprawdę niepokoją – tak twierdzi 80% nastolatków. Podobne spostrzeżenia w odniesieniu do ojców wyraża 58% młodzieży[47].

Budowanie i podtrzymywanie więzi wymaga oddzielnych kompetencji i oddzielnej uwagi. Kobiety przeciążone licznymi obowiązkami mogą czuć się macierzyństwem zmęczone, tym bardziej, im bardziej czują się w tych obowiązkach osamotnione. Pełny monitoring tego co robią dzieci w czasie wolnym, z kim i gdzie przebywają poza domem ma zdecydowanie częściej matka (50% w stosunku do 26% ojców). Niewystarczające rozeznanie ma 17% matek i 41% ojców. Kobiety – przejmujące na siebie znaczną część obowiązków wychowawczych w rodzinie – coraz częściej znajdują się w sytuacjach, których nie znają z własnego doświadczenia, których nie rozumieją i nie wiedzą jak na nie reagować. Dodatkowo ulegają presji nowych wzorów. W myśl nowej ideologii wychowania kobieta-matka powinna podmiotowo traktować własne dziecko, wydobywać jego indywidualność, szanować jego wybory, nie bić go, nie krzyczeć, nie „napinać się" i nie traktować go jak „symbolu prestiżu" czy własnych niespełnionych ambicji, realizować się nie „przez" dzieci lecz „w" dzieciach. Powinna wychować człowieka zdrowego, szczęśliwego, który w pełni rozwija swoje talenty i który da sobie radę w świecie, którego sama jeszcze nie zna[48].

45 A. Baranowska, *Poglądy i preferencje dotyczące ekonomicznego modelu rodziny* [w:] I. Kotowska i in., *Aktywność zawodowa i edukacyjna...*, op. cit. s. 404-417.

46 *1999/2000 European Values Survey.*

47 I. Tabak, *Relacje młodzieży z rodzicami i rodzeństwem* [w:] *Zdrowie subiektywne, zadowolenie z życia i zachowania zdrowotne uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Polsce w kontekście czynników psychospołecznych i ekonomicznych. Raport z badań*, A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), IMiD, Warszawa 2006.

48 M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

Wzór „nowego ojca", który poświęca dziecku czas i uwagę, czuje się za nie odpowiedzialny, utrzymuje z nim bliski emocjonalny kontakt, jest opiekuńczy, lansowany intensywnie w kulturze masowej, spotyka się – ze zrozumiałych względów – z pełnym zrozumieniem i akceptacją ze strony kobiet, które pragną mieć dzieci. Nowe idee przyjęły się w Polsce nadspodziewanie dobrze, a ich zwolennikami są przede wszystkim osoby młode i lepiej wykształcone. I chociaż opinie i preferencje ewoluują szybciej niż zachowania, polska rodzina w wydaniu najmłodszych staje się coraz wyraźniej instytucją „miękką", refleksyjnie konstruowaną, skoncentrowaną wokół funkcji ekspresyjnej i opartą na partnerskich relacjach w sprawach dotąd partnerstwem nie obejmowanych: wychowania i opieki nad dziećmi[49].

6.8. Warunki życia i sytuacja mieszkaniowa ludzi młodych

Wchodząc w dorosłość ludzie młodzi są narażeni na więcej napięć i niedoborów niż jakiekolwiek inne grupy społeczne. W większym stopniu dotyczą ich niedostatki materialne, problemy mieszkaniowe czy ubóstwo. Ich dochody mieszczą się na ogół w pierwszych, najniższych decylach, co wynika i z trudności w znalezieniu pełnego, stabilnego zatrudnienia, i z faktu, że dopiero zaczynają swoje kariery zawodowe. Jednocześnie mają bardzo duże potrzeby związane z usamodzielnianiem się czy zakładaniem rodziny.

Rys. 6.27. Charakter zatrudnienia rodziców mających dzieci w wieku 0-14 (2007)

Źródło: *Family Database 2010.*

49 M. Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

W Polsce wśród młodych rodzin wychowujących dzieci w wieku 0-14 lat przypadki obojga rodziców pracujących w pełnym wymiarze sięgają niewiele ponad 50 procent. Niewiele ponad 30% to gospodarstwa domowe z jednym pracującym rodzicem. W co dziesiątej rodzinie oboje rodzice nie mają pracy (rys. 6.27). Jako częsta konsekwencja tego stanu rzeczy pojawia się – mimo niedługiego okresu aktywności zawodowej – duże wewnętrzne zróżnicowanie sytuacji dochodowej i materialnych warunków życia w rodzinach ludzi młodych. Do czynników najbardziej różnicujących należy poziom wykształcenia, typ biologiczny rodziny (obecność i liczba dzieci) oraz wielkość miejsca zamieszkania[50].

W zdecydowanie najkorzystniejszej sytuacji są małżeństwa bezdzietne, osoby żyjące w pojedynkę, rodziny z jednym dzieckiem mieszkające w dużych aglomeracjach miejskich. W najbardziej niekorzystnej sytuacji są osoby samotnie wychowujące dzieci, z niskim statusem wykształcenia, mieszkające na obszarach wiejskich oraz rodziny wielodzietne. Gdyby nie transfery społeczne, zasięg ubóstwa byłby jeszcze większy (według symulacji Eurostatu osiągnąłby poziom 33%)[51].

Rys. 6.28. Zagrożenie ubóstwem relatywnym dzieci do 18 r.ż.

Źródło: *Ubóstwo w Polsce na tle krajów UE w świetle Europejskiego Badania Dochodów i Warunków Życia* – EU-SILC 2008, GUS, Warszawa 2010, s. 6.

W tych rodzinach pojawia się większe niż przeciętnie dla Polski zagrożenie ubóstwem. Dotyczy ono 22% dzieci (w rodzinach wielodzietnych 34%). Polska należy do krajów o największym ryzyku ubóstwa nie tylko wśród dzieci, lecz również wśród młodych dorosłych (21% w grupie wiekowej 18-24 i 17% wśród 25-34). Zagrożenie to dotyczy nawet tych, którzy pracują (12%). W podobnej sytuacji jest 11% młodych pracujących Niemców, 14% Włochów i aż 20% Duńczyków[52].

Jakkolwiek rodziny ludzi młodych mają wyraźnie niższy poziom dochodów niż pozostałe grupy rodzin (stanowią średnio 75% dochodów rodzin w wieku 35+),

50 A. Olejniczuk-Merta (red.), *Uwarunkowania rozwoju społeczno-zawodowej aktywności ludzi młodych*, IBRKiK, Warszawa 2008, s. 32-43.

51 *Ubóstwo w Polsce na tle krajów UE w świetle Europejskiego Badania Dochodów i Warunków Życia* – EU-SILC 2008, GUS, Warszawa 2010, s. 1-4.

52 Dane dotyczące 2007 roku, za: *Youth in Europe – Eurostat 2009*, s. 42-44.

w strukturze ich przychodów wzrasta znaczenie dochodów z pracy, maleje natomiast rola niezarobkowych źródeł utrzymania (które pozostają specyfiką osób mających dzieci na utrzymaniu). Świadczy to o większych w ostatnich latach szansach młodych ludzi na znajdowanie zatrudnienia, zwłaszcza wśród osób mających wyższe wykształcenie, i wpływa pośrednio na ich optymizm życiowy. Być może tym należy tłumaczyć rozbieżność subiektywnych ocen sytuacji dochodowej i materialnej ludzi młodych (które są korzystniejsze) w stosunku do tych dokonywanych według kryteriów ekonomicznych (które są mniej korzystne).

Sprawą najbardziej dotkliwą w przypadku ludzi młodych jest niedobór mieszkań i ich dostępność. Młodzi Polacy, podobnie jak obywatele UE do warunków mieszkaniowych przywiązują bardzo dużą wagę. Jak wynika z pierwszego europejskiego badania jakości życia, posiadanie satysfakcjonującego mieszkania (w tym mieszkania samodzielnego, czy mieszkania w ogóle) ciągle jest na szczycie potrzeb Europejczyków i razem z pracą stanowi kryterium jakości życia ważniejsze niż dochody. Jest paradoksem, że w wielu krajach nie są one zaspokajane w odniesieniu do bardzo licznych grup ludzi. Polska i w tej kwestii należy do „gorszego" obszaru Europy.

Mieszkamy w warunkach poniżej standardów określonych w polityce UE, a pod względem sytuacji mieszkaniowej ludzi młodych zajmujemy niekwestionowane pierwsze – najgorsze – miejsce. Utrzymujemy je pod względem wszystkich mierników: powierzchni i standardu użytkowanych mieszkań, liczby pokoi przypadających na osobę, czy problemów związanych z kosztami eksploatacji. Jedynie oceny otoczenia, w jakim mieszkamy, w tym bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania, nie wyróżniają nas negatywnie spośród innych krajów[53].

Rys. 6.29. Średnia liczba pokoi na osobę – Polska na tle krajów UE

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *First European Quality of Life Survey: Social Dimensions of Housing*, 2006, s. 23.

53 H. Domański, A. Ostrowska i in., *First European Quality of Life Survey: Social Dimensions of Housing*, 2006. Ostatnie badania GUS (BGD z 2010 roku) ukazują znaczące zmiany podstawowych parametrów (metraż, liczba pokoi), niemniej sytuacja mieszkaniowa młodych Polaków jest ciągle niesatysfakcjonująca i pozostaje poważnym społecznym problemem.

Przeciętna polska rodzina składająca się z trzech osób żyje w mieszkaniu o powierzchni 68 m², taka sama rodzina w Austrii ma już do dyspozycji mieszkanie o powierzchni 101 m², zaś w Belgii 203 m². Minimalnym (ustanowionym przez UE) standardem jest jeden pokój na osobę. Jesteśmy jedynym krajem, gdzie ta norma nie jest spełniana i wskaźnik liczby pokoi przypadających na osobę jest niższy od jednego (0,9). Wśród młodszych kategorii wiekowych – ludzi w wieku 18-34 lata – jest on jeszcze niższy i wynosi 0,8. Inne wskaźniki potwierdzają bardzo złą sytuację mieszkaniową ludzi młodych. Odsetek żyjących samodzielnie (w wieku 18-24 lata) wynosi u nas 5%, podczas gdy w Austrii 46%, Wielkiej Brytanii 46%, a w Szwecji 62,3%.

Rys. 6.30. Odsetek narzekających na brak przestrzeni w mieszkaniach – Polska na tle krajów UE

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *First European Quality of Life Survey: Social Dimensions of Housing*, 2006, s. 33.

Innym wskaźnikiem stosowanym w badaniach warunków życia jest aranżacja mieszkań – ilość pomieszczeń, z jakich się ono składa (do średniej wliczane są zarówno pokoje, kuchnia, sanitariaty, jak i garderoba, spiżarnia czy przedpokój). I pod tym względem wyróżniamy się negatywnie na tle Europy. Na przeciętne mieszkanie w Polsce składa się 2,8 pomieszczeń, w Portugalii 3,5, w Irlandii 4,6, Belgii 5,5. Ten sam wskaźnik dla młodych singli (wiek 18-34) wynosi w Polsce 1,7, a dla osób tworzących wspólne gospodarstwo domowe (i mających rodziny) 2,3[54]. Skutkiem tego w naszym kraju odnotowujemy jeden z najwyższych odsetków ludzi uskarżających się na ciasnotę i brak przestrzeni w mieszkaniach (rys. 6.30).

Nie lepsza jest sytuacja, gdy idzie o standard mieszkań. Średnio co czwarte mieszkanie zasiedlone przez młodych nie spełnia warunków normatywnych UE. Tyleż samo ma problemy z płatnościami za eksploatację mieszkania. Sytuacja mieszkaniowa drastycznie się pogarsza w przypadku osób, których dochody są najniższe i ocierają się o one granicę ubóstwa (38-42% młodych ludzi). Odsetek nie mających większych problemów mieszkaniowych, a ściślej – deklarujących, że mają do

54 Dane z *First European Quality of Life Survey...*, s. 30.

swojej dyspozycji co najmniej jeden pokój i żadnych deficytów spośród wymienianych na liście Eurostatu, wynosi 21,7% w grupie wiekowej 18-24 oraz 18,2% w grupie 25-34 lata. Gorzej pod tym względem jest tylko w Bułgarii, Rumunii i na Litwie[55].

Rys. 6.31. Odsetek żyjących w mieszkaniach, gdzie przypada przynajmniej jeden pokój na osobę i nie zgłaszających żadnych deficytów – Polska na tle krajów UE

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *First European Quality of Life Survey...*, s. 50.

Jedną z przyczyn jest zderzenie ciągle dużych potrzeb mieszkaniowych (zaległych i bieżących, dotyczących roczników demograficznego wyżu) z kilkoma momentami zwrotnymi na rynku nieruchomości. W ciągu dwudziestu ostatnich lat nastąpił najpierw upadek sektora budowlanego opartego na wielkich kombinatach budowlanych, potem zmiana systemu finansowania budownictwa mieszkaniowego (wycofanie się państwa przy braku rynkowego systemu kredytowania), wreszcie prywatyzacja zasobu komunalnego i spółdzielczego, z którego zyski nie ulegały realokacji.

Obecnie ma miejsce następny etap tego procesu, polegający na szybkim rozwoju rynkowego systemu finansowania sektora mieszkaniowego. Jego skutkiem jest pojawianie się cykli, które są tyle nieuchronne, co niebezpieczne. Jak twierdzą eksperci NBP, rolą państwa powinno być dziś przede wszystkim wspieranie polityki antycyklicznej, polegającej na jednoczesnym uruchamianiu wielu instrumentów pobudzających mechanizmy rynkowe w mieszkalnictwie (aktywniejsza polityka podatkowa i propodażowa, stymulująca konkurencję firm deweloperskich, koordynacja polityki monetarnej, nadzorczej i fiskalnej, odblokowanie masy mieszkaniowej pod wynajem komercyjny, poprzez zmiany w zbyt sztywnym prawie lokatorskim). Dotychczas stosowane rozwiązania były zbyt skromne (kwotowo i asortymentowo), chaotyczne, nie spełniały swoich funkcji (np. Towarzystwo Budownictwa Społecznego), niektóre (jak program „Rodzina na swoim") działały procyklicznie, generując jednocześnie znaczne koszty dla budżetu[56].

55 *First European Quality of Life Survey...*, s. 51.

56 Raport NBP i Instytutu Ekonomicznego: *Sytuacja na rynku nieruchomości mieszkaniowych w Polsce w latach 2002-2009*, Warszawa, maj 2010, s. 5.

Dane gromadzone przez GUS i badania sondażowe wskazują na trwałość i znaczną skalę problemu, jakim jest brak samodzielnego mieszkania wśród ludzi młodych. Dotyczy on średnio 34% populacji w wieku 18-35 lat. Pozostali, którzy mają samodzielne mieszkania, w przeważającej większości zamierzają je zmienić – w perspektywie najbliższych kilku lat (25%) lub dalszej (63%). Nie nosi się z takim zamiarem jedynie 12% młodych[57].

Szansę rozwiązania swoich problemów mieszkaniowych młodzi ludzie widzą przede wszystkim w wybudowaniu domu (55,3%), w zakupie nowego (19,5%) lub używanego (11,4%) mieszkania, rzadziej w jego zamianie (3,8%) czy w skorzystaniu z programu TBS (2,3%). Niespełna 7% młodych nie widzi możliwości rozwiązania swoich problemów mieszkaniowych (są to głównie rodziny biedne, wielodzietne, niepełne, ze złymi perspektywami). Najczęstszym sposobem na pozyskanie środków, które pozwoliłyby zrealizować plany mieszkaniowe jest zaciągnięcie kredytu (na rozwiązanie takie zdecydowałoby się 71,4% młodych). Ponad jedna trzecia jest przygotowana na samodzielne uporanie się z problemem mieszkania (albo już ma zgromadzone na ten cel środki, albo wskazuje na przyszłe dochody z pracy)[58].

Jeszcze kilka lat temu młodzi ludzie bardzo często wskazywali na potrzebę pomocy mieszkaniowej ze strony rządu lub samorządów lokalnych, dziś najczęściej wskazują na preferencyjny kredyt (70%), a niemal co piąty (17%) nie oczekuje żadnej pomocy ze strony państwa[59]. Mówią, że najważniejsze jest by mieć pracę i perspektywę bezpiecznego zatrudnienia, że najważniejszy jest dla nich stabilny rozwój kraju. Jakkolwiek są to głównie opinie ludzi kończących studia (i innych preferencji należy się spodziewać wśród osób o gorszych rokowaniach na rynku pracy), gotowość większości młodych Polaków do zaangażowania się w rozwiązanie własnych problemów mieszkaniowych jest duża i ukazuje pole różnych możliwych działań.

Wszystkie raporty na temat mieszkalnictwa w Polsce przestrzegają przed doraźnymi rozwiązaniami. W opinii ekspertów polityka mieszkaniowa nie może mieć charakteru gwałtownego przyspieszenia – w jej konsekwencji mogą się pojawić zjawiska negatywne. W sytuacji presji demograficznej i jednoczesnej demograficznej nierównowagi najlepsze są elastyczne regulacje zwiększające liczbę mieszkań pod wynajem i obniżki kosztów transakcyjnych[60]. Konieczne jest uruchomienie systemu subsydiów do kredytów mieszkaniowych i środków pozwalających uwolnienie istniejących, zniszczonych zasobów mieszkaniowych pod wynajem.

Subsydiowanie kredytów mieszkaniowych zdecydowanie zwiększyłoby dostępność mieszkań na rynku, co ilustruje wykres 6.32. Zaznaczone są na nim zagregowane krzywe dostępności przeciętnego mieszkania w siedmiu największych miastach Polski. Są one połączeniem finansowej dostępności kredytu oraz innych parametrów bankowych, liczonych dla mieszkania o powierzchni 60 m^2 i określają procent populacji gospodarstw domowych zdolny do zakupu mieszkania na kredyt. W 2009 roku około 32% gospodarstw potrzebujących mieszkań mogło je kupić rynkowo (punkt A). Włączenie systemu gwarancji kredytowych stwarza możliwości zwiększenia dostępności mieszkań do skali określonej w punkcie B. Z uwagi na niewielkie możliwości

57 A. Olejniczuk-Merta (red.), op. cit., s. 151-152.

58 Ibidem, s. 153.

59 Ibidem, s, 159-161.

60 *Sytuacja na rynku nieruchomości...*, s. 34-35.

kredytowe ludzi młodych, subsydia odsetkowe i gwarancje pozwoliłyby osiągnąć stan, w którym co najwyżej połowa zainteresowanych mogłaby zaspokoić swoje potrzeby w oparciu o zasób mieszkań własnościowych (punkt C). Zaspokojenie potrzeb około 70% populacji (punkt D) wymagałoby zatem znacznego obniżenia kosztów i standardu mieszkania oraz jego wielkości. Pozostała część populacji to potencjalni klienci mieszkań socjalnych i zasiłków mieszkaniowych[61].

Rys. 6.32. Szacunek maksymalnej ceny mieszkania dostępnej dla gospodarstwa domowego w zależności od stopy oprocentowania kredytu hipotecznego

Źródło: Opracowanie NBP na podstawie danych GUS, [w:] *Sytuacja na rynku mieszkaniowym...*, op. cit., s. 36.

Sytuacja bytowa młodych rodzin nie jest budująca, jednakże subiektywne jej oceny nie są aż tak pesymistyczne. Wynika to z kilku powodów, między innymi z lepszej ogólnie sytuacji materialnej, zwłaszcza w rodzinach, gdzie nie ma dzieci lub jest tylko jedno. Innym powodem jest poczucie lepszej perspektywy – młodzi częściej spodziewają się poprawy jakości życia i warunków materialnych niż starsi, zwłaszcza, jeśli mają obiecujące perspektywy zawodowe. Młodzi też znacząco rzadziej obawiają się biedy, zwłaszcza takiej, z którą by sobie nie poradzili[62]. Według danych „Diagnozy Społecznej 2009" jednoznaczne zadowolenie z sytuacji finansowej własnej rodziny deklaruje jedna trzecia osób w wieku 18-29 lat, umiarkowane 37%. Warunki mieszkaniowe spotykają się z jednoznacznym zadowoleniem blisko połowy młodych (48,3%), kolejne 29% wyraża umiarkowane zadowolenie. W pierwszym przypadku niezadowoleni stanowią niespełna jedną trzecią populacji (30,6%), w drugim niespełna jedną czwartą (22,7%). Zestawienie tych ocen z wcześniej zaprezentowanymi statystykami świadczy o gotowości młodych Polaków do akceptowania gorszych warunków życia niż wynikałoby to z ich potrzeb i oczekiwań, a zwłaszcza norm międzynarodowych, lecz również o ich determinacji w dążeniu do lepszych standardów, która ma swoje źródło w wartości rodziny i w chęci bycia razem. To bycie razem – choć niekoniecznie musi przybierać formę małżeństwa

61 Ibidem, s. 36.

62 *Polacy o swojej sytuacji materialnej*, CBOS, Warszawa 2008, s. 6.

– ciągle jest ważne dla większości młodych. Ci, którzy tak zaaranżowali swoje życie częściej deklarują, że są szczęśliwi, zadowoleni z własnego małżeństwa (88,9%), ze swoich stosunków z najbliższymi (91%) i z dzieci (częściej niż ma to miejsce w starszym pokoleniu).

Podsumowanie

Nie ma dzisiaj zmian poważniejszych i bardziej spektakularnych od tych, jakie zachodzą w obrębie małżeństwa, rodziny, życia osobistego i relacji emocjonalnych, a młode pokolenie jest pierwszym, które doświadcza tych zmian na sobie. Wysokie wartościowanie wolności i indywidualności w połączeniu z nieokreśloną i niepewną przyszłością oraz strukturalnymi ograniczeniami w osiąganiu statusu dorosłej osoby sprawiają, że podstawowym dylematem młodych staje się wybór między samodzielnością życiową (którą gwarantuje znalezienie pracy i dbałość o karierę zawodową) a założeniem rodziny (uważanej za warunek życiowego szczęścia). Dylemat ten rozwiązywany jest na różne sposoby, które na ogół nie znajdują zrozumienia wśród przedstawicieli starszego pokolenia.

Przede wszystkim opóźniany jest moment, w którym młodzi opuszczają dom rodzinny. Wbrew publicystycznym tezom o niedojrzałości młodych zjawisko crowded nest (zamieszkiwania dorosłych dzieci wraz z rodzicami) ma w Polsce społeczno-kulturowe i ekonomiczne, a nie psychologiczne podłoże (dłuższy okres aktywności edukacyjnej, trudna sytuacja na rynku pracy i na rynku mieszkaniowym, niska dostępność kredytów dla ludzi młodych). Mieszkanie u rodziców nie przeszkadza młodym żyć w luźnych nieformalnych związkach ze swoimi partnerami. Małżeństwa są drugą po związkach partnerskich formą bycia razem (decyzji o jego zawarciu wyraźnie przybywa wśród osób po trzydziestce, które wcześniej ćwiczyły związki „na próbę"). Życie singla (w pojedynkę z wyboru) jest – dla kontrastu – coraz bardziej zauważalnym stylem. Częściej jest on atrybutem kobiet – dobrze wykształconych, dobrze zarabiających i wymagających, również wobec partnera. W Polsce zmniejsza się liczba małżeństw i nie przybywa rozwodów. Te, które się przydarzają, znacząco częściej dotyczą związków zawieranych przez osoby o najniższych statusach wykształcenia lub takich, gdzie kobieta ma wyższy status od męża. Mimo tych zmian, wyraźnych z polskiej perspektywy, w porównaniach międzynarodowych młodzi Polacy wypadają jako znacząco bardziej tradycyjni. Dalece bardziej widoczne zmiany zachodzą w sferze obyczajowości erotycznej i seksualnej, która śmiało wpisuje się w trendy charakterystyczne dla ponowoczesności.

Najgłębsze jednak przeobrażenia wywołują zmiany kulturowych definicji kobiecości i społeczne ramy, w jakich muszą się one odnaleźć. Wystawione na pokusę niezależności i przypisane do obowiązków macierzyńsko-domowych młode Polki żyją w silniejszym niż kiedykolwiek konflikcie ról matki/opiekunki domowego ogniska i niezależnej, aktywnej zawodowo osoby. Konflikt ten, podtrzymywany strukturalnie i kulturowo (czego wyrazem jest dominacja tradycyjnych modeli rodziny odtwarzanych w młodym pokoleniu) sprawia, że w Polsce mamy do czynienia z bardzo niskimi wskaźnikami dzietności i bardzo niskimi wskaźnikami aktywności zawodowej kobiet. Obydwa zjawiska ze względów demograficznych i ekonomicznych są niekorzystne i jako takie stanowią poważne wyzwanie dla polityki społecznej.

Doświadczenia krajów, które miały podobne problemy wskazują, że najskuteczniejszym sposobem ich rozwiązania jest motywowanie kobiet do zdobywania jak najlepszego wykształcenia, które wyzwala w nich motywację do aktywności zawodowej, a jednocześnie – przy odpowiednim wsparciu instytucjonalnym i innych rozwiązaniach systemowych – utrzymuje motywację do posiadania dzieci (w większości krajów, również w Polsce, dzietność pożądana znacząco przewyższa dzietność faktyczną). Równie ważne są społeczne nastawienia dotyczące modelu życia rodzinnego i uwalnianie się od stereotypów płci nie tylko w odniesieniu do ról rodzinnych.

Czynnikiem istotnie powstrzymującym od decyzji o prokreacji są materialne warunki życia. Deklarowane niezadowolenie młodych w tym zakresie jest dalece mniejsze aniżeli wskazywałyby na to obiektywne dane, co skądinąd jest pozytywnym sygnałem. Skala deprywacji jest jednak tak duża, że każde posunięcie poprawiające jakość życia w tym obszarze byłoby odbierane z wdzięcznością. Wynika to z rangi, jaką młodzi nadają życiu rodzinnemu i rodzinie. Wskazywana niezmiennie od lat jako największa wartość życiowa jest (mimo zmian, jakich doświadcza oraz problemów) źródłem wielu satysfakcji i spełnia wiele funkcji rozwojowych i ochronnych. Posiadanie dzieci – chociaż nie jest warunkiem udanego życia w opiniach młodych – dostarcza wielu radości, mobilizuje do większej aktywności zarobkowej, podnoszenia standardu życia, podejmowania odpowiedzialnych i dalekosiężnych decyzji związanych z inwestowaniem w ich przyszłość i rozwój. Staje się w ten sposób czynnikiem cementującym i ożywiającym związek rodziny z szerszym otoczeniem społecznym i czynnikiem przyspieszającym zmiany modelu rodziny w kierunku instytucji „miękkiej", refleksyjnie konstruowanej i opartej o relacje partnerskie.

W Polsce potrzebna jest dojrzała, oparta na racjonalnych przesłankach polityka prorodzinna. Rozwiązania wprowadzane doraźnie, nierzadko z politycznych pobudek, wymagają korekty uwzględniającej realia społeczne i specyfikę młodej generacji. Uchwalona w 2010 roku ustawa „żłobkowa" jest ważnym krokiem naprzód, lecz jednocześnie – z uwagi na ucięte w toku prac Sejmu finansowanie – krokiem niedokończonym. Konieczne jest wprowadzenie szeregu (w tym kosztujących, jeśli nie kosztownych) działań rozładowujących zarówno konflikt strukturalny (dotyczący rozwiązań instytucjonalnych), jak i kulturowy (związany z promocją wzorów życia osłabiających siłę stereotypów związanych z płcią).

Działania korygujące i ingerujące winny iść w kilku kierunkach jednocześnie i obejmować kilka obszarów: rynek pracy, instytucje opiekuńczego wsparcia i regulacje socjalne. Wszystkie one winny służyć po pierwsze, zachęceniu kobiet do wyjścia z domu i utrzymaniu ich na rynku pracy w formie umożliwiającej satysfakcjonujące godzenie obowiązków zawodowych i rodzinnych. Po drugie przełamywaniu stereotypów społecznych dotyczących płci i ról społecznych związanych z płcią (co jest zadaniem adresowanym głównie do mediów, pedagogów, nas wszystkich, ale i rządu).

Zwiększenie popytu na pracę dla kobiet o niższych kwalifikacjach zawodowych jest podstawowym warunkiem powodzenia polityki prorodzinnej. W polu społecznym jest wiele niezagospodarowanych nisz. Poza zwiększaniem popytu na pracę jest wiele do zrobienia w zakresie dostosowania już istniejących ról zawodowych i stanowisk pracy do różnych oczekiwań i możliwości kobiet związanych z różnymi fazami życia rodzinnego (gdy dzieci są bardzo małe, gdy mogą iść do przedszkola czy szkoły i gdy stają się coraz bardziej samodzielne). Nie do zlekceważenia są różnego rodzaju ułatwienia w powrocie kobiet do pracy i tworzenie atmosfery społecznego

potępienia dla praktyk dyskryminujących kobiety w miejscu pracy („efekt szklanego sufitu", „szklane schody"). Są to działania trudne, bo wymagają nie tylko porozumień „trójstronnych", narzędzi, które nie zniechęcałyby pracodawców, jak i mentalnej gotowości społeczeństwa do dostrzeżenia problemu kobiet.

Równie ważny jak rynek pracy jest obszar obejmujący działania dotyczące zewnętrznego wsparcia rodziny. Za priorytetowe należy uznać wszelkie rozwiązania wspierające ją w opiece nad dziećmi – żłobki, przedszkola, różne formy zagospodarowujące czas wolny dzieci w szkole po zakończeniu lekcji itp. Największe zaniedbania są pod tym względem na prowincji – na wsi i w małych miastach, gdzie kobiety nie mają żadnego odciążenia i m.in. dlatego nie podejmują pracy.

Trzeci ważny obszar możliwych i koniecznych działań to świadczenia socjalne. Ich oficjalny i nieoficjalny obieg tworzy w Polsce bardzo splątaną sieć niespójnych wewnętrznie rozwiązań. Ich odplątanie byłoby więc podstawowym wyzwaniem. Rozwiązaniem mogłyby być takie regulacje poziomów i relacji płac oraz świadczeń socjalnych, by wzrosła subiektywna atrakcyjność tych pierwszych, motywująca kobiety do podjęcia pracy zawodowej. Inny problem to skomponowanie pakietu świadczeń i alokacji świadczeniodawców, które nie zniechęcałyby pracodawców do zatrudniania kobiet.

Jako czwarty pojawia się obszar perswazyjnego oddziaływania na świadomość społeczną, w obrębie którego promowane byłyby nowe wzory partnerstwa, style życia, postrzeganie płci. Wiele takich działań ma miejsce (największe zasługi ma na tym polu reklama i magazyny adresowane do mężczyzn i kobiet), niemniej z łatwością można wskazać na obszary dotąd niewykorzystane (niezwyciężoną twierdzą milczenia jest np. szkoła, podręczniki szkolne, podejście nauczycieli). Inicjatywy i działania rządowe są tu równie ważne jak przychylność pracodawców czy zmiany przepisów dotyczących zatrudnienia.

7. Konsumpcja, czas wolny, nowe media – obszary manifestacji statusu i kreacji własnego JA

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Poza sferą naszych dotychczasowych zainteresowań pozostawały konsumpcja i czas wolny (ang. *leisure time*), a więc obszary, gdzie nie liczą się powinność czy obowiązek, lecz osobiste preferencje, przyjemność i wolny wybór – kategorie, z których kultura współczesna uczyniła podstawową potrzebę i wartość życiową ludzi. Można zaryzykować tezę, że w celu prowadzenia określonego stylu życia i zachowania pożądanego poziomu konsumpcji, dla przyjemności, których można doświadczać (zwłaszcza w czasie wolnym) młodzi ludzie inwestują w wykształcenie, karierę zawodową czy określone rozwiązania dotyczące życia prywatnego. Waga tej sfery życia – zarówno ze względu na to, jak młodzi w niej funkcjonują i na ile spełnia ona ich oczekiwania, jak i na to, jaką pełni funkcję społeczną, jest znacząca. Tam manifestuje się druga ważna (niezwiązana z obowiązkami czy powinnościami) strona wizerunku młodych. Tam też tkwi źródło ich dynamiki życiowej, która ma ważne społeczne konsekwencje.

7.1. Dlaczego konsumpcja i czas wolny?

Konsumpcja, która jest już właściwie stylem życia, do której się przyzwyczailiśmy i którą traktujemy jako coś zupełnie naturalnego, stała się stygmatem współczesnej kultury i jedną z najważniejszych potrzeb życiowych ludzi. Z polskiej perspektywy ta nieoczekiwana zmiana orientacji – z życia opartego na deprywacji, wstrzemięźliwości i niedoborach na życie koncentrujące się wokół przyjemności i dostatku – może wydawać się kwestią indywidualnych normatywnych wyborów. Często jest zresztą tłumaczona chęcią nadrobienia zaległości w stosunku do minionych lat. To wyjaśnienie, dobre dla starszego pokolenia, nie jest wystarczające, by zrozumieć znaczenie konsumpcji w życiu ludzi młodych. Różnica jest zasadnicza. Dla starszych orientacja konsumpcyjna, podobnie jak etosowa, była kwestią indywidualnego wyboru – można było „mieć" lub „być", a dylemat „mieć" czy „być"[1] był dylematem wielu ludzi, ba – był dylematem kontestujących pokoleń. Słynne bunty młodzieży w krajach zachodnich w latach 60. były protestem przeciwko życiu podporządkowanemu pieniądzom, karierze, posiadaniu, a kultura „wysoka" została odrzucona na rzecz upowszechniania twórczości i rozwijania ekspresji, niekoniecznie prowadzącej do dzieł wielkich[2]. Współcześnie młode pokolenia *są socjalizowane do świata konsumpcji*, który stał się dla nich światem obowiązującym, normalnym – niemającym alternatywy. Dziś młodzi ludzie żyją w przekonaniu, że trzeba „mieć, by być", a chęć posiadania rzeczy, korzystania z dóbr materialnych przestała być wyznacznikiem

1 E. Fromm, *Mieć czy być?*, Rebis, Poznań 1997.

2 A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, PIW, Warszawa 1975; zob. też: W. Adamski, *Młode pokolenie Ameryki*, PWN, Warszawa 1977.

orientacji materialistycznej. Liczy się nie tyle chęć posiadania rzeczy, co filozofia ich używania i związana z nimi ekspresja, symbolika. Postawa taka, od lat charakteryzująca bogate społeczeństwa Zachodu[3], najwyraźniej zadomowiła się również w świadomości współczesnej polskiej młodzieży.

Dlaczego? Odpowiedź jest prosta: wraz ze zmianą ustrojową weszliśmy w inną rzeczywistość. Żyjemy w świecie późnego czy też nowego (nowoczesnego) kapitalizmu, w którym konsumpcja i wysoki poziom życia nie tylko zostały uznane za podstawowy wyznacznik statusu i osiągnięć ludzi, lecz także stały się prawomocnym celem funkcjonowania gospodarki i podstawową siłą napędzającą jej rozwój. W nowym kapitalizmie, a więc w rzeczywistości, która również stała się naszym udziałem, tworzenie indywidualnych potrzeb i kreowanie nowych stylów życia poprzez konsumpcję nie jest dysfunkcją, nie jest opcją do wyboru – jest zasadniczą cechą i warunkiem trwania całego systemu. Dwie dekady przemian pokazują, że konsumpcja i konsumpcjonizm stały się potężnym czynnikiem transformującym cały system społeczny[4]. Najważniejsze zmiany dokonały się w sferze pracy i obszarach będących jej przeciwieństwem – tj. czasu wolnego. Nowy kapitalizm „odczarował pracę" i „zaczarował konsumpcję". Nadal wymaga od ludzi dyscypliny i odpowiedzialności w sferze wytwarzania dóbr, ale jeszcze mocniej stymuluje potrzebę przyjemności i zabawy[5]. To bardzo ważne z punktu widzenia okoliczności, w których dorastają ludzie młodzi. Na skutek działań marketingowych i reklamy konsumpcja przeistacza się w potrzebę, której zaspokojenie (czy raczej nieustanne zaspokajanie) staje się warunkiem (poczucia) samorealizacji. Jednocześnie różne konsumpcyjne presje nie są odczuwane jako formy ucisku – bowiem to, co obiecują, to głównie przyjemność i radość.

W społeczeństwach współczesnych, w wyniku kolonizacji codziennego życia przez wzory konsumpcji, kulturowa przestrzeń dla alternatywnej konceptualizacji „dobrego życia" została mocno zmarginalizowana[6]. Zmienia to zasadniczo kontekst socjalizacji młodego pokolenia, które buduje projekty własnego życia i własnej tożsamości w przestrzeni zdominowanej przez konsumpcję. Jej głównymi kreatorami są reklamodawcy i reklamy, którzy na indywidualne potrzeby wyrażania „siebie" odpowiadają gotowymi do wykorzystania pakietami konsumpcyjnymi. Kluczowe znaczenie w tych procesach ma doświadczenie zapośredniczone – z zasadniczą rolą środków masowego przekazu. Uczą one stylu życia odpowiadającego pozycji społecznej i pokazują modele życia, do których każdy powinien aspirować[7]. Wskazówki dotyczą nie tylko obyczajów, ubioru, gustu, sposobu odżywiania się, lecz także wzorców związanych z podstawowymi rolami i obszarami życia – jak wygląda wspaniały ślub, jak być nowoczesną mamą, nowoczesnym tatą, jak funkcjonować w pracy. Sferą, która jest szczególnie wdzięcznym obiektem inspiracji, jest czas wolny. W takim zmajoryzowanym przez konsumpcję kontekście poszukiwanie własnej

3 R. Inglehart, *Pojawienie się wartości postmaterialistycznych* [w:] P. Sztompka i M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2005, s. 334-348.

4 A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic*, Universitas, Kraków 2005, s. 125 i n.

5 D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, PWN, Warszawa 1988, s. 111.

6 J. Tomlinson, *Cultural Imperialism. A Critical Introduction*, Continuum International Publishing Group 1991, s. 163.

7 A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa 2002, s. 271.

tożsamości zaczyna koncentrować się wokół idei „mieć" i przeistacza się w dążenie do lansowanego stylu życia opartego na wykreowanych potrzebach. Nie ma przy tym znaczenia, czy potrzeby te są „prawdziwe" czy „sztuczne" i „fałszywe". Generuje je reklama, która nie tylko daje poczucie, że życie jest piękne, lecz wiążąc zachowania konsumpcyjne z osobistą metamorfozą („staję się inny"), uczy akceptować określone wartości[8].

Sytuacje tego rodzaju bardzo często wywołują krytyczne uwagi, zwłaszcza ze względu na kontekst dojrzewania ludzi młodych. Nie odbierając racji krytykom, nie można nie dostrzec innych aspektów. Konsumpcjonizm i wpływy rynku nie są z założenia szkodliwe. Kapitalizm z natury rzeczy promuje wolność i indywidualizm, a system rynkowy niemalże z definicji wytwarza wielość możliwości wyboru dóbr i usług. Doskonale ten punkt widzenia wyrażała niechęć Polaków do socjalizmu i nasze marzenia o „życiu jak na Zachodzie", w którym widzieliśmy wolność, nie tylko dobrobyt. Współcześnie rola rynku nabrała jeszcze większego znaczenia. Jak zauważa Z. Bauman, stał się on głównym przeciwnikiem homogenizacji społeczeństwa, a presja kultury zorientowanej na styl życia spowodowała, że uleganie konsumpcyjnemu nałogowi stało się warunkiem *sine qua non* wszelkiej indywidualnej wolności, przede wszystkim zaś prawa do odmienności, do posiadania tożsamości opartej na własnych aranżacjach, znaczeniach, sensach. Poczucie wolności – rzecz podstawowa dla ludzi młodych – ma swoje mocne podstawy w możliwości wybierania i konstruowania „unikatowego siebie" w oparciu o oddolne, samodzielne nadawanie znaczeń dokonywanym przez siebie wyborom. Publicznie (odgórnie) wytwarzane przekazy są nieautentyczne do momentu, gdy nie zostaną zindywidualizowane. Liczy się to, jak sami ludzie odczuwają, odbierają i przeżywają zaaranżowaną konieczność budowania i przebudowywania własnej tożsamości. Możliwość wybierania swojego Ja, eksperymentowania z nim i możliwość „bycia w ruchu" stają się oznakami wolności. W społeczeństwie ponowoczesnym wybór jest wartością samą w sobie – sam fakt wybierania ma nawet większe znaczenie niż to, co się wybiera[9]. Społeczeństwo konsumpcyjne dba o to, by wybory te dotyczyły przede wszystkim stylu życia i nie zamykały się na chęci posiadania i używania przedmiotów (konsumpcja w węższym znaczeniu), lecz traktowania ich jako pretekstu do ekspresji, imaginacji, realizacji wyrastających nad nią celów (konsumpcja w szerszym znaczeniu).

W logice konsumpcjonizmu kupowanie rzeczy czy robienie z nich określonego użytku nie musi być oznaką orientacji na „mieć" (tak jak kupowanie produktów tej samej marki nie musi oznaczać tego samego stylu ubierania, aranżacji wnętrz czy spędzania czasu wolnego), ma jednak ważne stygmatyzujące znaczenie. Dziś to konsumpcja stała się zasadniczym obszarem podkreślania różnicy (własnego Ja) i swojego społecznego statusu. Kiedyś o pozycji społecznej decydowały rodzaj wykonywanej pracy, dochody, zgromadzone dobra, dzisiaj jest to styl życia. Znaczenie ma nie to, ile i jak się zarabia, ale to, ile i jak się wydaje; nie to, jak się pracuje, ale to, jak się korzysta z życia i odpoczywa. Z tej perspektywy społeczeństwo konsumpcyjne i konsumpcjonizm – tak przyjazne i atrakcyjne w swej ofercie kulturowej dla

8 D. Kellner, *Popular culture and the construction of postmodern identities* [w:] S. Lash, J. Friedman (red.), Modernity and Identity, Oxford 1992, s. 163-164.

9 Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 129-135.

ludzi – okazują się bezwzględne, gdy idzie o społeczne skutki. Z jego tak licznych i powszechnie lansowanych dobrodziejstw mogą korzystać ci, których na to stać. Społeczny zasięg tej grupy nietrudno określić. Podstawowy warunek przynależności do niej wiąże się z generalnym faktem posiadania pracy, nieco mniej istotny (ale wciąż bardzo ważny) z faktem posiadania odpowiedniej (tj. odpowiednio płatnej) pracy. Praca niestabilna, niskopłatna, ledwo pozwalająca na przeżycie nie daje tytułu do uczestnictwa w dobrodziejstwach społeczeństwa konsumpcyjnego.

Jak zauważa J. Seabrook, biedni i bogaci nie zamieszkują w odrębnych kulturach. Muszą żyć razem w świecie urządzonym z myślą o tych, którzy mają pieniądze[10]. W społeczeństwie, gdzie konsumpcjonizm z równą siłą kusi bogatych i biednych, „biedni nie mogą odwrócić wzroku, bo nie mają go gdzie odwrócić (...) Im większy wybór wydają się mieć bogaci, tym bardziej nieznośne dla pozostałych staje się życie pozbawione wyboru"[11]. Ta dramatyczna różnica położeń życiowych i życiowych możliwości staje się w społeczeństwach współczesnych nie tylko źródłem frustracji i względnego upośledzenia wielu grup ludzi. Znajduje ona również swój wyraz w różnego typu zachowaniach anomijnych, łamiących społeczne normy (bądź w celu osiągnięcia upragnionych dóbr, bądź wyładowania agresji i złości)[12], w rosnących statystykach zaburzeń emocjonalnych (depresji i nerwic), w ucieczkach w prywatność i narcyzm[13]. Mimo takich konsekwencji kuszenie konsumpcją nie ustaje, a odkrycie przez system i konsekwentne potwierdzanie przez życie jej prorozwojowej siły (jako czynnika napędzającego ekonomiczny wzrost) tylko wzmacnia działania rynku podsycające nawyk „zakupomanii". Wypada mieć nadzieję, że transformująca siła konsumpcji nie tylko do tego nawyku ograniczy swoje wpływy. Młode pokolenie – z definicji poszukujące i niedosłowne – już dziś demonstruje zachowania wykraczające poza wąsko rozumianą konsumpcję. Widać to w innych postawach wobec pracy, czasu wolnego, w innym stosunku do rzeczy i do pieniędzy. Jak na razie dotyczą one przede wszystkim najlepiej wykształconych i najlepiej sytuowanych grup, które odczuwają najniższy poziom deprywacji. Reprezentujący niższy kapitał kulturowy i skazani na niższe statusy długo jeszcze będą zabiegać o materialne dobra, które będą traktować jako miernik własnej wartości.

Nasze analizy zaczniemy od ewolucji i specyfiki zachowań konsumpcyjnych ludzi młodych, mając na myśli konsumpcję (w węższym znaczeniu tego słowa), by – w dalszej kolejności – przejść do wskazania na jej szersze odniesienia i sensy (czas wolny, obszary poszukiwania i kreacji własnego Ja).

10 J. Seabrook, *The Race for Riches: The Human Costs of Wealth*, Marshall Pickering, Basingstoke 1988, s. 168-169.

11 Z. Bauman, op. cit., s. 137.

12 K. Szafraniec, *Anomia okresu transformacji a orientacje normatywne młodzieży. Perspektywa międzygeneracyjna* [w:] J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Wyd. WAM i Komitetu Socjologii PAN, Kraków 2003.

13 Nadmierna koncentracja na sobie, nieustanne poszukiwanie własnej tożsamości stanowią przedmiot udręki wielu młodych ludzi we współczesnych społeczeństwach konsumpcyjnych. Zdaniem R. Sennetta ma to swoje źródło w fakcie, że sfera publiczna jest „martwa" – zob. R. Sennett, *Fall of Public Man*, Cambridge, Cambridge University Press 1977; zob. też: H.A. Giroux, *The Abandoned Generation. Democracy beyond the Culture of Fear*, Palgrave Macmillan, New York 2003. Szerzej o tym w rozdziale następnym – o zdrowiu.

7.2. Ewolucja i specyfika zachowań konsumpcyjnych młodzieży

Dwudziestoletni okres istnienia gospodarki rynkowej w Polsce nie oznacza dwudziestu lat istnienia społeczeństwa konsumpcyjnego, mimo to Polacy, zwłaszcza młodzi, bardzo szybko uczą się konsumpcyjnych zachowań. Wiele badań odnotowuje, że młodzi stanowią coraz bardziej liczącą się grupę nabywców. Obserwując ich potrzeby i zachowania, ekonomiści mogą być spokojni o mechanizm napędzania rozwoju gospodarczego poprzez konsumpcję. Jednocześnie zestawienie tych aspiracji i potrzeb z możliwościami nabywczymi ludzi młodych już takich optymistycznych wniosków formułować nie pozwala. W młodym pokoleniu odradzają się i pogłębiają społeczne nierówności. Podział na tych, którzy mają pracę i mogą korzystać z dobrodziejstw społeczeństwa konsumpcyjnego oraz tych, którzy nie mają pracy lub mało zarabiają, przez co ich udział w konsumpcji jest bardzo ograniczony, ukazuje ważne linie społecznych napięć i potencjalne źródła wielu problemów i wielu zachowań problemowych ludzi młodych, dla których punktem odniesienia ich potrzeb i aspiracji konsumpcyjnych nie są standardy własnej grupy społecznej, lecz wzorce kreowane przez media i reklamę. Mechanizm ten sprawia, że w społeczeństwie konsumpcyjnym nie tylko łatwo wywołać efekt „szczęśliwości", lecz jeszcze łatwiej wygenerować poczucie deprywacji i upośledzenia. Realna poprawa poziomu życia zawsze będzie słabiej odczuwana, bo porównywana ze standardami z wyimaginowanej (reklamowej czy serialowej) półki. Warto o tym pamiętać, gdy przystępuje się do analizy społecznych odczuć.

Interesująca nas kategoria młodych konsumentów obejmuje zarówno niesamodzielną finansowo i ograniczoną decyzyjnie kilkunastoletnią młodzież (uzależnioną w swych zachowaniach konsumpcyjnych od możliwości finansowych własnych rodziców), jak i młodych dorosłych, którzy nominalnie (choć nie zawsze faktycznie) dysponują własnymi przychodami i prowadzą samodzielne gospodarstwa domowe. Tak duża rozpiętość wiekowa sugeruje nie tylko duże zróżnicowanie zachowań konsumenckich, lecz także różny ich styl, wynikający z niejednolitych doświadczeń w obcowaniu z wolnym rynkiem. Porównanie zachowań konsumenckich młodzieży w różnych okresach funkcjonowania wolnego rynku w Polsce pokazuje, jak duże zmiany następują w tej sferze[14].

W początkowym okresie transformacji systemowej wartości konsumpcyjne były jeszcze słabo zarysowane, a własna przyszłość i styl życia młodzieży widziane były jako prosta kontynuacja drogi rodziców. To podstawowy powód, dla którego aktywność rynkowa młodych była ograniczona. Ale były też inne – małe zdolności nabywcze młodzieży (kieszonkowe mieli nieliczni, praca zarobkowa była bardzo rzadko praktykowana), decydentami byli rodzice (młodzi co najwyżej inicjowali zakupy i doradzali), oferta rynku uboga i niekierowana do młodych. Po kilku latach transformacji ukształtowały się pierwsze zauważalne granice obszarów pokoleniowej aktywności rynkowej – malała decyzyjność rodziców, rosła podatność młodzieży na coraz

14 A. Olejniczuk-Merta, *Młodzi konsumenci w procesach transformacji rynkowej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 214.

bardziej ekspansywną reklamę, umacniała się jej inicjująca i doradcza rola w zakupach domowych. Młodzi konsumenci, zdobywając z każdym rokiem coraz większe doświadczenie rynkowe, stawali się bardziej wymagający. W rezultacie ich zachowania na rynku cechowała większa dojrzałość, wyższy poziom wiedzy i doświadczeń.

Tabela 7.1. Ewolucja zachowań młodych konsumentów po 1989 roku

	Początek transformacji	Po 10 latach	Po 20 latach (obecnie)
Zasoby pieniężne	» kieszonkowe raczej skromne i niezbyt popularne » praca zarobkowa, głównie w okresie wakacyjnym, nadto bardzo rzadko (11/15-latki 11,5%; 16-19-latki 5%)	trzykrotnie wzrósł udział młodzieży posiadającej własne zasoby pieniężne (78%) – źródła: » kieszonkowe (59%) » dodatkowe pieniądze na bieżące wydatki (40%) i na zakupy celowe (36%) » własny zarobek (19%)	podobna różnorodność źródeł, ale kwoty otrzymywane częściej i większe, chociaż uzależnione od kondycji finansowej rodziców – kwoty od 30 zł (17%) do powyżej 130 zł (25%)
Decyzyjność (rola w zakupach)	» uczestniczenie w zakupach, początki inicjowania i doradzania w wybranych zakresach (branża „high-tech") » zakupy samodzielne lub w gronie rówieśników rzadkie	» rozszerzanie asortymentu zakupowego dla domu i rodziny pod wpływem młodych » większa rola w inicjowaniu, doradzaniu, decydowaniu i finansowaniu zakupów	» rosnąca decyzyjność w zakupach domowych w różnych zakresach » coraz powszechniejsze samodzielne zakupy dla siebie (odzież, obuwie, kosmetyki, ICT)
Sfera aktywności konsumenckiej (asortyment, branże)	słodycze, książki, płyty, odzież, sprzęt RTV	płyty, odzież, obuwie, sprzęt RTV, elektronika użytkowa	sprzęt RTV i ICT, sportowy, turystyka, odzież, obuwie, kosmetyki, samochody
Kryteria zakupu	» cena ważna tylko wtedy, gdy wydawane były własne pieniądze » (ładne, kolorowe) opakowanie zakupów » marka, renoma producenta bez znaczenia » zdobywanie informacji przed zakupem nie było praktykowane	» produkt adresowany do młodych » wysoka jakość » nowoczesne rozwiązania » hit sezonu, moda » estetyczny wygląd » uznana marka (zwłaszcza w odniesieniu do wyrobów, które były oparte na najnowszych technologiach i były adresowane do młodych)	» wzrosła rola marki i argumentów racjonalnych wynikających z wiedzy i doświadczenia » wybór produktów niemarkowych częstszy wśród uboższej młodzieży » produkty z grupy high-tech przez wszystkich kupowane z preferencją dla markowych
Preferowane miejsca zakupów	» bez szczególnych preferencji	» sklepy młodzieżowe » sklepy specjalistyczne » nowoczesne centra handlowe	» sklepy specjalistyczne, markowe » hipermarkety » sklepy branżowe, niemarkowe » Internet (blisko 40% młodych klientów)
Postawy wobec reklam i komunikacji marketingowej	kryteria pozaekonomiczne, emocjonalne	» coraz bardziej wymagające i krytyczne » pozytywny stosunek do nowych form: Internet, billboardy, tel. komórkowy, promocje » ważna popularyzatorska rola rówieśników	interaktywne formy jako najważniejsze
Oferta handlowa i lojalność wobec marki	» oferta niespecyficzna, nieadresowana specjalnie do młodzieży » bardziej liczyła się obecność towaru na rynku niż jego marka	» obecność znanych i uznanych marek » lojalność zmienna: trzymanie się wybranych marek przy zakupie sprzętu ICT, preferowanie różnych przy zakupie sprzętu sportowego	na polskim rynku obecne są niemal wszystkie liczące się marki – wszystkie znane są polskiej młodzieży
Źródło informacji o produktach	brak nawyku pozyskiwania informacji o produktach przed zakupem	o wiele bardziej powszechne pozyskiwanie informacji o produktach przed zakupem (gł. w sklepie – 67%, od kolegów – 53%, z TV – 41%)	» reklamy TV 68% » Internet 53% » rówieśnicy 49% » ulotki, foldery, katalogi 30% » promocje 20%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: A. Olejniczuk-Merta, *Młodzi konsumenci w procesach transformacji systemowej*, Warszawa 2009.

Po pierwszej dekadzie przemian nastąpiły istotne przeobrażenia w zachowaniach rynkowych młodzieży. Trzykrotnie wzrósł udział młodych konsumentów posiadających własne zasoby pieniężne (do 78%). Zwiększyła się ich rola nie tylko w inicjowaniu czy doradzaniu, lecz również w decydowaniu i finansowaniu zakupów (31-34% kupujących samodzielnie). Postawy wobec reklam i komunikacji marketingowej stały się bardziej wymagające i krytyczne, kryteria zakupu bardziej racjonalne. Wzrósł, generalnie, poziom edukacji rynkowej młodzieży, a jej zachowania zaczęły się upodabniać do zachowań rówieśników z krajów o bardziej rozwiniętej gospodarce rynkowej. W przeciwieństwie do lat wcześniejszych osłabieniu uległ trend powszechnej pogoni za marką i modą – zaczął go zastępować proces stopniowej indywidualizacji zachowań konsumenckich.

Aktualnie młodzież stanowi aktywną, kreatywną, otwartą na nowości i coraz bardziej zasobną grupę nabywców. Nie tylko wzrosły kwoty kieszonkowego. Dziś w znacznie szerszej skali otrzymuje je młodzież ze wszystkich grup rodzin – i tych zasobnych (69%), i tych, gdzie sytuacja finansowa jest przeciętna lub zła (43%). Praca dorywcza staje się normą. W okresie wakacyjnym pracuje co trzeci nastolatek[15]. Co czwarty młody Polak korzysta z własnego konta bankowego, a 45% chciałoby je mieć. Aspiracje konsumpcyjne młodych pobudza dostosowana do ich potrzeb i typu wrażliwości reklama – coraz częściej odchodząca od dosłowności, nachalności, konkretnych skojarzeń w kierunku przekazu otwartego, zadanego do interpretacji i oceny. Z telewizorów i billboardów przenosi się ona do Internetu, gdzie młodzi stają się współtwórcami interaktywnych przekazów marketingowych, które są skuteczniejsze, bo nienarzucane. Ofensywa rynku, większa samodzielność finansowa młodych i ich bogatsze doświadczenie rynkowe sprawiają, że stają się oni coraz bardziej samodzielni zakupowo. Powiększają się również obszary ich wpływu na zakupy domowe. Już jako młodzi nabywcy są doświadczonymi klientami i konsumentami, zachowują się nowocześnie, odważnie, są otwarci na innowacje (domena doradztwa i kompetencji konsumenckich młodych to sprzęt high-tech, turystyka oraz motoryzacja, domena samodzielności – odzież, obuwie, kosmetyki)[16].

W efekcie dwudziestu lat przemian zachowania rynkowe młodych z naśladowczych stały się samodzielne i nabrały własnej specyfiki. Zdradzają one skuteczną ekspansję konsumpcjonizmu, pasję do nowych technologii, dominację motywów hedonistycznych, indywidualizację potrzeb i dążeń młodzieży, co ma swoje źródło w uznawanych przez nią wartościach, stylu życia i dużej gotowości do inwestowania we własny rozwój. Jeśli nie pogorszy się zasobność rodziców, młodzi konsumenci będą coraz aktywniejszą grupą na rynku, zwłaszcza w zakresie usług internetowych, telefonii komórkowej, edukacyjnych i związanych z zagospodarowaniem czasu wolnego[17].

Nie wydaje się przy tym, by ewolucja tych zachowań dowodziła jakiegoś szczególnego przywiązania młodych do rzeczy i pieniędzy. Sposób ich traktowania nie tyle przemawia za tezą o materializmie współczesnej młodzieży i jej orientacji na „mieć", co o szczególnym związku konsumpcjonizmu ze stylem życia, który kształtuje

15 B. Wciórka, *Wakacje uczniów*, CBOS, Warszawa 2010, s. 9.

16 A. Olejniczuk-Merta, op. cit., s. 237 i n.; zob. też: J. Czarnecka, *Polscy single jako konsumenci: dziś i jutro*, „Acta Universitatis Lodziensis", Folia Oeconomica 231/2009.

17 A. Olejniczuk-Merta, op. cit., s. 208-247.

nowy rodzaj orientacji: „mieć, by być". Jej duża motywująca siła sprawia, że aspiracje konsumpcyjne stają się podstawowym motorem aktywności życiowej ludzi młodych. Są też źródłem frustracji, jeśli możliwości nabywcze są niewspółmierne w stosunku do potrzeb. W sytuacji takiej jest większość Polaków, niemniej młodzi, ze względu na kontekst dorastania, odczuwają ją w bardziej dotkliwy sposób.

7.3. Konsumpcja na własną rękę – gospodarstwa domowe młodych

Jeszcze w 2006 roku dochody młodych Polaków były niższe niż średnia dla ogółu społeczeństwa[18]. W ostatnich latach rosną one szybciej niż średnia (rys. 7.1), co może wynikać z wchodzenia na rynek pracy pokolenia zdecydowanie lepiej wykształconego, które podejmuje pracę wymagającą wyższych kwalifikacji i lepiej płatną, ale też z wielości form i miejsc zatrudnienia sumujących się w większe dochody, czy lepszej kondycji gospodarki. Niemniej sytuacja materialna młodych jest napięta i zmusza do wielu wyrzeczeń. Są na początku własnej życiowej drogi – zaczynają kariery, zakładają rodziny, mają większe aspiracje i oczekiwania, są bardziej niecierpliwi, a jednocześnie ich pozycja na rynku pracy jest trudna, chwiejna i niepewna.

Rys. 7.1. Dochód rozporządzalny[19] – dynamika zmian w latach 2001-2010 (w zł miesięcznie na osobę)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS dotyczących budżetów gospodarstw domowych.

Szczególnie trudno jest tam, gdzie są dzieci. Dane na rys. 7.2 potwierdzają potoczne opinie młodych, że w Polsce posiadanie dzieci z ekonomicznego punktu widzenia w ogóle się nie opłaca. Już jedno dziecko czyni różnicę, a im więcej dzieci tym swoboda finansowa mniejsza. Najlepsza sytuacja jest w jednoosobowych gospodarstwach domowych i wśród małżeństw bez dzieci – ich dochody przeliczeniowe są trzykrotnie wyższe niż w rodzinach z dwójką dzieci i ponad czterokrotnie wyższe niż w rodzinach z trójką dzieci. Może to być nie tylko kwestia kosztów wychowania dzieci, ale i różnych wzorów dzietności w rodzinach o niższym i wyższym statusie.

18 A. Olejniczuk-Merta, *Uwarunkowania rozwoju społeczno-zawodowej aktywności ludzi młodych*, IBRKiK, Warszawa 2008.

19 Suma bieżących dochodów gospodarstwa domowego z poszczególnych źródeł pomniejszona o zaliczki na podatek dochodowy oraz o składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. W skład dochodu rozporządzalnego wchodzą dochody pieniężne i niepieniężne (np. z własnej działalności rolniczej lub pozarolniczej).

Rys. 7.2. Sytuacja dochodowa młodych gospodarstw domowych w 2010 roku (średnio w zł miesięcznie na osobę)

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Przysłowiowe „wiązanie końca z końcem", czyli radzenie sobie na poziomie zaspokajania podstawowych potrzeb, częściej udaje się młodym gospodarstwom domowym (rys. 7.3), nie tylko za sprawą wyższych przeciętnie dochodów niż średnia dla ogółu społeczeństwa, lecz również dzięki większej operatywności i innej życiowej postawy bardziej optymistycznej i przebojowej; (młodzież nazywa to „do przodu").

Rys. 7.3. *Czy dochody starczają na „wiązanie końca z końcem"?* Młode gospodarstwa domowe i ogół społeczeństwa

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Mimo to ponad połowie młodych „wiązanie końca z końcem" przychodzi z trudnością. Szczególnie często sytuacje tego rodzaju mają miejsce w przypadku samotnych rodziców z dziećmi i rodzin wielodzietnych. Najlepiej radzą sobie małżeństwa bez dzieci, lepiej nawet niż single, stanowiący zasadniczy skład 1-osobowych gospodarstw domowych (rys. 7.4). Tylko małżeństwa bez dzieci mają poczucie, że ich realne (rozporządzalne) dochody są powyżej progu, który można by uznać za niewystarczający (rys. 7.5).

Rys. 7.4. *Czy dochody starczają na „wiązanie końca z końcem"?* Młode gospodarstwa domowe ze względu na biologiczny typ rodzin

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Wszystkie pozostałe młode gospodarstwa domowe dysponują dochodami poniżej tego progu, lecz wszystkie – z wyjątkiem rodziców samotnie wychowujących dzieci – dochodami rozporządzalnymi zbliżają się do poziomu uznanego za dobry (poziom 4 tys. zł). Próg w pełni satysfakcjonujący, uznany za bardzo dobry, większość rodzin – z wyjątkiem rodziców samotnie wychowujących dzieci, których oczekiwania są najskromniejsze – ustanawia na poziomie 6 tys. zł.

Określony w ten sposób pułap pokazuje dystans pomiędzy sytuacją, w jakiej obecnie się znajdują młode gospodarstwa domowe, a stanem dla nich pożądanym. Jest on duży – to miesięcznie 2 tys. zł, co oznacza, że dochody młodych Polaków, aby mogły zostać uznane za satysfakcjonujące, musiałyby wzrosnąć średnio o tysiąc złotych netto. Niewiele niższe (średnio o kilkaset złotych) są oczekiwania ogółu rodzin w Polsce. Zestawienia te pokazują nie tyle poziom frustracji Polaków (poziom 6 tys. zł jest wszak poziomem „szczęśliwości"), co skalę aspiracji i konsumpcyjnych potrzeb, które są realnie odczuwane, i są duże zwłaszcza u ludzi młodych. Niektóre z tych potrzeb ulegają ograniczeniu (jak np. żywność), inne (jak wydatki na sprzęt high-tech czy czas wolny) bronią swojej pozycji, jeszcze inne (użytkowanie mieszkania, spłaty kredytów) są nie do uniknięcia, „sztywne" (rys. 7.6).

Rys. 7.5. Dochód rozporządzalny młodych gospodarstw domowych a poziom miesięcznych dochodów gospodarstwa netto, który można by uznać za dobry – zły

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Rys. 7.6. Struktura wybranych wydatków gospodarstw domowych – młodzi i ogół społeczeństwa

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Porównanie wydatków młodych i starszych gospodarstw domowych ujawnia ich nieco inną strukturę. Podstawowe pozycje – wydatki na mieszkanie i żywność – są mniejsze u ludzi młodych. Wynika to, z jednej strony, z gorszych warunków mieszkaniowych, w jakich żyją (decydują się na mieszkania o mniejszym metrażu, nieco niższym standardzie lub mieszkają u rodziców), z drugiej zaś z oszczędności, jakie mogą czynić na jedzeniu (spożywają mniejsze ilości, zawężają asortyment, kupują towary z niższej półki, wybierają tańsze sklepy). Jedzą mniej, taniej, ale i – czasami – ciekawiej (są kulinarnie bardziej otwarci). Wydają również mniej na zdrowie, co raczej wynika z wieku niż z oszczędności. Na wszystkie pozostałe potrzeby młodzi wydają więcej – począwszy od tych, które udogadniają życie (transport, wyposażenie mieszkania), poprzez te, które je uprzyjemniają (czas wolny, markowa odzież), a skończywszy na inwestycjach w przyszłość (edukacja).

Rys. 7.7. Wyposażenie gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku – młodzi i ogół społeczeństwa

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Wyposażenie młodych gospodarstw domowych w sprzęt high-tech, a zwłaszcza w elektronikę użytkową, potwierdza szczególne przywiązanie ludzi młodych do nowoczesnych technologii. W opinii połowy spośród nich posiadanie najnowocześniejszych urządzeń z elektroniki użytkowej świadczy o wysokiej stopie życiowej i dostarcza dużej satysfakcji rodzinie. W odniesieniu do sprzętów gospodarstwa

domowego oraz audiowizualnych już tylko 30% uważa, że należy zmieniać wyposażenie, aby nadążyć za postępem, a posiadanie dóbr nowoczesnych uważają za konieczność we współczesnym świecie[20].

Potrzeby te są równie silne, a może nawet silniejsze w gospodarstwach domowych z dziećmi (rys. 7.8). Ich obecność najwyraźniej podnosi aspiracje konsumpcyjne rodziny w zakresie sprzętu elektronicznego i audiowizualnego, który nie ma bynajmniej charakteru kolekcjonerskiego. Jakkolwiek w domach ludzi młodych jest dużo rzeczy, a oni sami lubią mieć takie, których inni mogliby im pozazdrościć (według *Diagnozy Społecznej 2009* jest to 33% Polaków w wieku 18-29 lat), nie lubią kupować takich, które nie mają praktycznego zastosowania (87%). Ich decyzje konsumpcyjne dostosowane są do potrzeb rodziny. Tam, gdzie dzieci są małe, pojawia się zapotrzebowanie na sprzęt audio-video, dobrej jakości aparaty fotograficzne, kamery – radość narodzin i posiadania dziecka, jego rozwój muszą zostać uwiecznione. Gdy dziecko dorasta, telewizor czy inny sprzęt odtwarzający obrazy staje się pierwszym medium poszerzającym horyzonty poznawcze dziecka, wprowadzającym je w nieznany świat. Komputer, połączenie z Internetem i inne związane z nowoczesną komunikacją urządzenia to najczęstsze własne potrzeby. Do tego dochodzą sprzęty pozwalające na oszczędność czasu, podnoszące funkcjonalność domu i estetykę wnętrza, które też warto nabyć.

Rys. 7.8. Wyposażenie młodych gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku – ze względu na biologiczny typ rodzin

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Wszystko to sprawia, że budżety domowe ludzi młodych są bardzo napięte. Ogólna ocena sytuacji materialnej różnicuje się w zależności od statusu społeczno-ekonomicznego, poziomu wykształcenia i biologicznego typu rodziny. Linia społecznych podziałów przebiega pomiędzy tymi, którzy dysponują własnością i/lub wyższym wykształceniem (przedsiębiorcy, specjaliści i menadżerowie, rentierzy,

20 A. Olejniczuk-Merta, *Uwarunkowania rozwoju...*, s. 64-65.

pracujący na własny rachunek), a tymi, którzy nie mają wysokich kwalifikacji i ich pozycja na rynku pracy jest niska (utrzymujący się z gospodarstwa rolnego, zatrudnieni na stanowiskach robotniczych) lub marginesowa (niepracujący). Obecność dzieci wprowadza jeszcze większe zróżnicowania i istotnie obniża materialny komfort życia (rys. 7.9). Jednocześnie z powodu dzieci rodzice aktywizują się na rynku pracy i konsumpcyjnie, aby zapewnić im odpowiednie warunki życia, zdrowia, nauki czy wypoczynku.

Rys. 7.9. Ogólna ocena sytuacji materialnej młodych gospodarstw domowych – według biologicznego typu rodzin

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Mimo dotkliwych napięć, jakie pojawiają się między potrzebami i aspiracjami życiowymi, młodzi korzystniej oceniają materialne warunki swoich gospodarstw domowych niż starsi Polacy (rys. 7.10). Oceny pozytywne dotyczą częściej niż co trzeciej młodej rodziny (35,4%), oceny negatywne co ósmej (12%). W starszych gospodarstwach domowych oceny pozytywne są rzadsze – dotyczą co czwartej rodziny (24%), a oceny negatywne częstsze – dotyczą co piątej rodziny (20%).

Rys. 7.10. Ocena sytuacji materialnej gospodarstwa domowego – ludzie młodzi i ogół społeczeństwa

Źródło: GUS, opracowanie własne na podstawie danych budżetów gospodarstw domowych, 2010.

Ogólny obraz jest więc *per saldo* korzystniejszy dla młodych. Zapewne mają w tym swój udział rodzice zasilający mniej lub bardziej systematycznie gospodarstwa domowe usamodzielniających się dzieci (dane GUS jednak tego nie odnotowują, podobnie jak inne badania monitorujące sytuację dochodową Polaków). Mimo pozytywnego trendu, dominantą są przeciętne warunki życia, charakteryzujące połowę młodych gospodarstw domowych. Aspiracje konsumpcyjne są równie duże, lecz wiele potrzeb musi być redukowanych lub odkładanych na później. Jednym ze sposobów przyspieszenia ich realizacji (poza oszczędnościami) jest system rat i kredytów, z których chętnie korzystają wszyscy Polacy, w tym również ludzie młodzi. Forma i wysokość pożyczanych pieniędzy są bardzo różne, w przypadku banków zależne od

zdolności kredytowej klienta. Tę przede wszystkim mają osoby zatrudnione na „odpowiednich" warunkach, czyli na stałe.

Według danych NBP na początku 2011 roku łączna kwota pożyczek konsumpcyjnych Polaków wynosiła 141,3 mld zł i oznaczała powstrzymanie rosnącego trendu zadłużeniowego w stosunku do lat poprzednich. Wyjątek stanowią tzw. debety na koncie, których wartość po pewnym spadku się powiększyła (do 11,5 mld zł, nie przekraczając jednak poziomu z końca 2010 roku, co sugeruje również ostudzenie zapędów Polaków do nadmiernej konsumpcji w niepewnych czasach)[21]. Równolegle od kilku lat rośnie liczba dłużników nieregulujących terminowo swoich zobowiązań wobec banków i rośnie kwota niespłaconego zadłużenia. W maju 2011 roku zaległe płatności Polaków wynosiły 30,89 mld zł, czyli ponad jedną piątą ogólnej kwoty zadłużenia[22]. W ciągu roku zaległe zadłużenie Polaków wzrosło o 62%, a średnie zaległe zadłużenie o 71% (do 14 702 zł). Liczba klientów, którzy zalegają z płatnością zobowiązań wynosi 2,1 mln (wzrost w ciągu roku o 87%). Stanowią oni 5% ogółu kredytobiorców. Wśród nich największe ryzyko wiąże się z osobami w wieku 30-39 lat (tabela 7.2).

Tabela 7.2. Klienci podwyższonego ryzyka a wiek (%)

	<20	20-29	30-39	40-49	50-59	> 60
2009 rok	0,6	20,8	25,6	20,9	18,9	13,2
2010 rok	0,02	17,8	25,6	20,4	19,8	16,3
2011 rok	0,08	18,2	25,3	20,1	19,5	16,8

Źródło: opracowanie własne na podstawie raportów InfoDług 2009 – 2010 – 2011.

Najczęściej nie są spłacane kredyty drobne, do 10 tys. zł, na zakup różnego rodzaju sprzętu. Nie ma takich problemów w przypadku dużych kredytów, w tym zaciąganych na cele mieszkaniowe, które zazwyczaj zabezpieczane są hipoteką[23]. W związku z dużymi potrzebami mieszkaniowymi wśród ludzi młodych niemałym zainteresowaniem cieszył się wspierany finansowo przez rząd program „Rodzina na swoim". Od 2007 do I kwartału 2011 roku w ramach tego programu udzielono 97 816 kredytów na łączną wartość 17,4 mln zł. Młodzi ludzie poniżej 35 r.ż. stanowili 77,2% beneficjentów programu (rys. 11).

Średnia wartość kredytu wynosiła 232 tys. zł w miastach wojewódzkich (skąd rekrutowała się przeszło jedna czwarta kredytobiorców) i 163 tys. zł w odniesieniu do kredytobiorców spoza największych miast. Ponad połowa wartości kredytów (53%) przeznaczona została na zakup mieszkań na rynku wtórnym, na rynek pierwotny skierowana została prawie trzecia ich część (30%). Kredyty wzięte na budowę domu jednorodzinnego, o którym marzy 55% młodych Polaków, stanowiły 15% ich ogólnej wartości.

Zrazu niewielkie zainteresowanie kredytem na początku działania programu, gwałtownie zwiększyło się w 2009 roku. Rok 2010 to dalszy wzrost aktywności

21 *Zadłużenia i oszczędności Polaków w I 2011*, NBP, Warszawa, 25 lutego 2011.

22 *InfoDług 2011. Ogólnopolski raport o zaległym zadłużeniu i klientach podwyższonego ryzyka*, BIG InfoMonitor, Warszawa, maj 2011.

23 Ibidem, s. 14.

Rys. 7.11. Wiek kredytobiorców w programie „Rodzina na swoim"

Źródło: *Dane liczbowe programu Rodzina na swoim*, BGK, Warszawa, 31 marca 2011 r.

Rys. 7.12. Liczba udzielonych kredytów w programie „Rodzina na swoim"

Źródło: *Dane liczbowe programu Rodzina na swoim*, BGK, Warszawa, 31 marca 2011 r.

programu (rys. 7.12), związany z włączaniem się coraz większej liczby kredytobiorców do puli przydzielonych kredytów, uwzględniającej przelicznik metra kwadratowego w danym regionie. Wskutek tego od 2009 roku programem mogły być objęte coraz droższe mieszkania. Zapowiedź wygaszania programu spowodowała wzrost liczby przyznawanych kredytów, w których wkład własny wynosi jedynie 20% wartości nieruchomości. W efekcie ponad połowa kredytów hipotecznych jest przyznawana osobom z bardzo małym wkładem własnym[24]. Zwiększa się także liczba kredytów z długim okresem kredytowania, wynoszącym 25-35 lat; stanowią one około 60% wszystkich przyznawanych kredytów hipotecznych[25].

Niewielki wzrost wartości kredytów na zakup mieszkań poza programem „Rodzina na swoim" w 2010 i 2011 roku, przy ciągle dużym zapotrzebowaniu ludzi młodych na mieszkania, sugeruje, że preferencyjne kredyty są bardzo potrzebne, jednak ich aspekty formalno-prawne i finansowe działają hamująco – zarówno wobec

24 H. Kochalska, *Niski wkład coraz popularniejszy, ale drogi*, Bankier.pl. Open Finance. http://www.bankier.pl/wiadomosc/Niski-wklad-coraz-popularniejszy-ale-drogi-2319861.html (strona pobrana 23 czerwca 2011 r.).

25 *Raport AMRON-SARFiN Ogólnopolski raport o kredytach mieszkaniowych i cenach transakcyjnych nieruchomości* 1/2011 marzec 2011, Związek Banków Polskich, s. 12.

państwa, jak i potencjalnych beneficjentów. Zasady udzielania kredytu preferencyjnego nie uwzględniają np. faktu, że w Polsce, podobnie jak w całej Europie, formalnie zawarte małżeństwo nie jest wśród ludzi młodych rozwiązaniem większościowym, że bardzo często żyją oni w związkach nieformalnych, w pojedynkę, a jeszcze częściej z rodzicami.

Oddzielną kwestią są problemy mieszkaniowe tych młodych, których nie stać na rozwiązanie własnych problemów mieszkaniowych z pomocą banków, ponieważ w związku z tymczasowym charakterem zatrudnienia nie posiadają oni zdolności kredytowej. Trudno nie zauważyć, że system kredytowy, wymyślony w nowoczesnym, nastawionym na konsumpcję kapitalizmie po to, by w konsumpcji tej mogli uczestniczyć również ci, których nie stać na zakup dóbr i usług z bieżących dochodów, wyklucza z tego rynku ponad połowę bardzo dynamicznego i konsumpcyjnie zorientowanego pokolenia. Z perspektywy banków zachowanie takie wydaje się nadmiernie ostrożne, a w kontekście poprawiającej się sytuacji dochodowej ludzi młodych dalece nieracjonalne.

Nie zmienia to faktu, że rynek dóbr i usług, bardzo dynamicznie rozwijający się w Polsce i różnorodny, stwarza zupełnie nowy kontekst socjalizacyjny i odmienia życie młodego pokolenia. Spośród różnych możliwości, jakich dostarcza, jednoznacznie spełnia jedną rolę – namawiając do konsumpcyjnego stylu życia, przede wszystkim zachęca do nabywania oferowanych dóbr i usług. Posiadanie rzeczy jest – z jednej strony – oczywiste i naturalne dla ludzi młodych, z drugiej zaś, ze względu na narzucone kulturowo kryteria wartościowania – ma pozycjonujący społecznie charakter. Wyzwala to ogromną energię młodych, którzy najpierw inwestują w wykształcenie, by zapewnić sobie dobrą pracę, a następnie korzystają z bogatej oferty konsumpcyjnej, aby poczuć sens długoletnich inwestycji we własny rozwój. Z różnych względów aktywność konsumpcyjna młodych Polaków jest większa niż w starszym pokoleniu. Nie nosi ona znamion konsumpcji bez opamiętania, chociaż lubi bywać konsumpcją na pokaz. Nie może w niej uczestniczyć na poziomie uznanym za zadowalający połowa pokolenia, co może być czynnikiem frustrującym, choć niekoniecznie generującym konflikt. Wiele zależy od kontekstu i perspektyw rozwojowych, w tym od perspektyw na rynku pracy i od stworzenia mechanizmów mobilizujących młodych do wpływania na kształt życia społecznego, którego poczuliby się współkreatorami.

7.4. Czas wolny – zmiana znaczenia i formy aktywności

Czas wolny, zarówno w związku z rosnącym znaczeniem konsumpcji jako stylu życia, jak i ze zmianami znaczenia pracy (jako dobra trudno dostępnego i eksploatującego emocjonalnie, czasowo), stał się przestrzenią, w której ludzie nie tylko regenerują siły i odpoczywają. Stał się przestrzenią, w której chcą podkreślać swoją odrębność bądź przynależność do określonego społeczno-kulturowego świata. Stał się manifestacją stylu życia jako przestrzeni wolności. Subiektywnie więc jest bardzo ważny. Trudno przesądzać, czy dla ludzi młodych ważniejszy niż dla starszych pokoleń. O ile starsi w czasie wolnym szukają wytchnienia od obowiązków lub okazji do smakowania

własnego statusu, o tyle dla młodych ma on przede wszystkim walor kreacji i manifestacji „siebie", niezależnie od tego, czy jest spędzany razem (z innymi), czy osobno.

Mówiąc o czasie wolnym, mamy najczęściej na myśli całokształt zajęć, którym ludzie oddają się całkowicie z własnej woli (dla wypoczynku, rozrywki, rozwijania zainteresowań i pasji, bądź większego uczestnictwa społecznego) po wyzwoleniu się z rozlicznych obowiązków (zawodowych, szkolnych, domowych). Młodzi ludzie spędzają czas bardzo różnie, choć nie w tak przemyślany sposób jak dorośli, którzy nadają mu specjalny status, obchodzą się z nim jak z dobrem szczególnym (nawet wtedy, gdy go marnują czy „zabijają" czymkolwiek). Dla młodych jest on bytem naturalnym i pierwotnym, w którym dorastają, rozwijają się, dojrzewają, którego nie chcą opuścić. Zabieganie o jak najdłuższe pozostawanie w fazie młodości jest zabieganiem o czas, w którym poszukuje się najlepszych rozwiązań dla siebie na przyszłość. To w czasie wolnym testuje się własne zainteresowania, partnerów, muzyczne gusta, talenty, przyjaciół, różnego typu aktywności życiowe. Dla sprostania takiemu wyzwaniu sposób spędzania czasu wolnego nie może być narzucany czy kontrolowany przez innych. W czasie wolnym z własnej nieprzymuszonej woli, mniej lub bardziej refleksyjnie eksperymentuje się z własnym Ja i różne – nie zawsze pożądane – eksperymenty muszą mieć wtedy miejsce. Wejście w dorosłość to wejście w obowiązki i drastyczna odmiana trybu życia – z dotkliwie zmniejszającą się ilością czasu wolnego. Według badania Eurobarometr niemal we wszystkich krajach UE czas wolny ludzi młodych w wieku 15-19 lat stanowi 20% ich całkowitego czasu. Po przekroczeniu 30. r.ż. jego ilość wyraźnie się zmniejsza (mniej więcej o jedną czwartą), co wynika z nagłego przyrostu obciążeń związanych z obowiązkami domowymi i rodzinnymi.

Rys. 7.13. Rodzaje podejmowanej aktywności w czasie wolnym przez osoby w wieku 15-30 lat[26]

Źródło: Flash Eurobarometer 202, styczeń 2007.

Głównymi rodzajami aktywności ludzi młodych w czasie wolnym są: uprawianie sportu (spacer, przejażdżki rowerem i inne) oraz wychodzenie z przyjaciółmi – by potańczyć, wypić albo zjeść (odpowiednio 45% i 40%). Czytanie dla przyjemności jest

26 Pytanie brzmiało: *Co regularnie robisz w swoim czasie wolnym?* Odnotowano wszystkie wskazania.

wśród młodzieży znacznie mniej popularne (25%)[27]. Korzystanie z Internetu, sprzętu video i oglądanie telewizji jako zasadnicza aktywność w czasie wolnym absorbuje jedną piątą młodzieży. Słuchanie muzyki czy pójście do kina to zajęcia cieszące się popularnością u 15% młodych ludzi. Pomaganie w domu (10%) i chodzenie na zakupy (7%), podobnie jak praca zarobkowa (niespełna 5%), zajmują czas nielicznym. Regularny, pochłaniający większość czasu wolnego udział w pracach różnych organizacji (sportowych, kulturalnych, młodzieżowych, lokalnych) deklaruje tylko 2% młodych w wieku 15-30 lat[28].

W tak określonym profilu czasu wolnego mieszczą się również zachowania młodych Polaków, przy czym nastolatkowie więcej czasu poświęcają na kontakty społeczne, w tym przede wszystkim na spotkania z przyjaciółmi[29]. Więcej też czasu spędzają na oglądaniu telewizji, słuchaniu muzyki czy – zwłaszcza – na korzystaniu z Internetu. Czytelnictwo książek pozostaje w tyle za odbiorem dźwięku i obrazów (rys. 7.14). W erze elektronicznych mediów i technicyzacji kultury jest to zjawisko, któremu z uzasadnionych powodów należy się pilnie przyglądać. Jakkolwiek nowe narzędzia pozyskiwania wiedzy o świecie i nowe środki pobudzania wyobraźni dostarczają nieprzebranych możliwości i są bardziej atrakcyjne dla młodzieży, to czytelnictwo o wiele skuteczniej niż myszka i pilot umożliwia utrzymanie więzi z kulturą i światem.

Rys. 7.14. Deklarowane aktywności, które głównie pochłaniają czas wolny nastolatków

Źródło: J. Kurzępa, Raport Fanty *Pokolenie nadziei, czyli współczesny nastolatek, sprawy, które są dla niego ważne, i świat, w którym się obraca*, SWPS i Coca Cola Poland, Wrocław 2010.

Dane na kolejnym rysunku (rys. 7.15) ujawniają, że Polacy czytają rzadziej i mniej intensywnie niż wynosi średnia dla UE. Znajdujemy się w grupie krajów, gdzie liczba nieczytających w ciągu ostatnich 12 miesięcy poprzedzających badanie jest

27 Potwierdzeniem tego faktu są także wyniki badania CBOS (*Bilans aktywności kulturalnej Polaków w roku 2009*), w którym 45% ogółu badanych wskazało, iż w minionym roku przeczytało książkę dla przyjemności wiele razy lub kilka razy. Jest to nieomal dwukrotnie wyższy odsetek niż w przypadku preferencji osób w wieku 15-30 lat. Por. *Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2011-2020. Diagnoza* (projekt), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2011, s. 67.

28 *EU Youth Report*, European Communitities 2009, s. 76-77. W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na kontekst społeczno-politycznej bierności młodzieży. Szerzej na ten temat w rozdziale 8.

29 J. Kurzępa, Raport Fanty *Pokolenie nadziei, czyli współczesny nastolatek, sprawy, które są dla niego ważne, i świat, w którym się obraca*, SWPS i Coca Cola Poland, Wrocław 2010.

większa od czytających. Nie jest to tak duża luka jak w krajach południowo-wschodniej Europy, ale daleko nam do większości europejskich krajów, gdzie odsetki czytających są 2-3 razy większe, a nieczytających 2-3 razy mniejsze.

Nawyk czytania jest związany ze statusem rodziny, a zwłaszcza z jej kapitałem kulturowym. Brak przykładu w rodzinie jest podstawowym czynnikiem decydującym o niewykształceniu nawyku u młodzieży. Tym większa rola edukacji (przedszkolnej, szkolnej) w jego pobudzaniu i podtrzymywaniu. Tym większa waga lektur szkolnych, które winny mieć zachęcający do czytelnictwa, nie zniechęcający charakter. Tymczasem ani „Krzyżacy", ani „Nad Niemnem" czy „Ludzie bezdomni", należące do kanonu szkolnego, to nie są ani porywające lektury, ani takie, które pozwalają lepiej rozumieć otaczający młodych świat.

Rys. 7.15. Czytelnictwo książek i intensywność czytania w Unii Europejskiej (%)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie European Commission, *Special Eurobarometer 278, European Cultural Values. Fieldwork February – March 2007,* European Commssion, Brussels 2007.

Uczestnictwo w wydarzeniach sportowych i aktywność sportowa

Sport stał się współcześnie ludycznym widowiskiem, angażującym emocje masowe. Mimo to więcej niż połowa obywateli UE w wieku 16-24 lata nie uczestniczyła w żadnym wydarzeniu sportowym w ostatnim roku. W Polsce i w kilku innych krajach (m.in. Szwecji, Niemczech, Wielkiej Brytanii) ma to miejsce stosunkowo często (ponad 20% młodych ludzi deklaruje, że uczestniczyło w ostatnim roku w wydarzeniach sportowych). Bezpośredni udział w widowisku wypierają relacje telewizyjne, dające komfort bliskości i bezpieczeństwa, z dala od zagrożeń, jakimi nierzadko epatuje widownia stadionowa.

W kontekście widowisk sportowych własna aktywność sportowa schodzi na plan dalszy. Czas wolny ludzi młodych częściej wypełniają formy bierne[30]. Sprzyja temu zarówno zafascynowanie nowymi mediami cyfrowymi, upodobanie do biesiadnych spotkań towarzyskich, jak i brak odpowiedniej infrastruktury. W badaniu Eurobarometru z 2008 roku Polska w ocenie lokalnej oferty sportowo-rekreacyjnej zajęła w grupie państw UE trzecie miejsce od końca (rys. 7.16). W ocenie zaangażowania

30 *Aktywność turystyczna młodzieży,* Departament Turystyki, Warszawa, 28 lipca 2010.

władz lokalnych w stwarzanie warunków dla aktywności fizycznej mieszkańców wyznaczyliśmy sobie ostatnie miejsce.

Rys. 7.16. W mojej okolicy jest wiele możliwości do bycia aktywnym fizycznie

Źródło: Dane GUS i Eurobarometru 183-6/58.2.

Trudno powiedzieć, co jest pierwsze – czy brak ukształtowanych potrzeb i nawyków, czy braki w infrastrukturze. Inicjatywa budowy „Orlików", boisk sportowych dla młodzieży oraz zainteresowanie nimi ze strony młodzieży pokazuje, jak ważna jest jednak dostępność obiektów, instruktorów i akcji propagujących aktywność fizyczną wśród dzieci i młodzieży dla kształtowania określonych nawyków i potrzeb. Nie dysponujemy dokładnymi danymi dotyczącymi aktywności fizycznej ludzi młodych. Istniejące opracowania są albo cząstkowe, albo (jak dane GUS) dotyczą ogółu społeczeństwa. Młodzi, chociaż to oni głównie uprawiają aktywność ruchową, nie są grupą wyodrębnianą przez statystyki. W rezultacie specyfika młodzieżowa jest ukryta w obrazie bardziej ogólnych tendencji, chociaż na podstawie tych samych danych wiadomo, że wiek (i wykształcenie) istotnie sprzyjają aktywności ruchowej. Spośród różnych jej rodzajów jazda na rowerze należy do najczęstszych. Mniej lub bardziej okazjonalną aktywność tego rodzaju deklaruje ponad połowa Polaków (53,2%). Kolejne rodzaje aktywności to: pływanie (44,3%), gra w piłkę (24%) i gimnastyka[31]. Coraz bardziej na znaczeniu zyskują takie formy jak jogging, spacery, *nordic walking* czy – zwłaszcza – kluby fitness. Renesans przeżywają żeglarstwo, wschodnie sztuki walki, lekkoatletyka. Regularnie (co roku) z obozów szkoleniowych korzysta od 20% (żeglarstwo) do 14% (sztuki walki) i 10% (lekkoatletyka) ludzi młodych, zarówno mężczyzn, jak i kobiet (żeglarstwo jest nawet przez nie zdominowane)[32]. Większość realizowanych form rekreacyjno-ruchowych nie wymaga wysokich comiesięcznych opłat (wyjątek stanowią obozy i kluby fitness), ale większość wymaga infrastruktury. Dotychczas Polacy radzą sobie w wielu przypadkach bez odpowiedniej infrastruktury – jazda na rowerze, mimo coraz częściej pojawiających się specjalnych tras, w większości odbywa się po drogach dla pieszych lub samochodów, pływanie najczęściej jest aktywnością sezonową, z wykorzystaniem dostępu do naturalnych akwenów wodnych, jogging odbywa się w miejscach uważanych przez zainteresowanych jako bardziej ustronne.

31 *Uczestnictwo Polaków w sporcie i rekreacji ruchowej w 2008 roku*, GUS, Warszawa 2009, s. 42-45.

32 Ibidem, s. 52-53.

Przeliczana na poziom intensywności aktywność fizyczna Polaków (najczęściej mała lub żadna) daje nam miejsce poniżej średniej dla UE (rys. 7.17). Również w tej dziedzinie nie dorównujemy wielu rozwiniętym krajom. Głównymi deklarowanymi barierami są: brak czasu wolnego, brak zainteresowań (tj. ukształtowanych potrzeb), subiektywna ocena kondycji fizycznej jako nieodpowiedniej, brak pieniędzy (istotny tylko w przypadku rodzin o najniższych dochodach) i brak infrastruktury[33].

Rys. 7.17. Aktywność fizyczna podejmowana w czasie wolnym przez obywateli badanych państw

Źródło: Dane GUS i Eurobarometru 183-6/58.2.

Od 2008 roku realizowany jest rządowy program budowy tzw. „Orlików", małych kompleksów sportowych, które powstają na terenie całego kraju. Składają się one z boiska piłkarskiego, wielofunkcyjnego boiska do gry w koszykówkę i siatkówkę oraz budynku, służącego jako zaplecze sanitarne i szatnia. Dotychczas w różnych gminach powstało 1528 takich boisk. Od 2010 roku trwa budowa „Białych Orlików", czyli lodowisk, które powstają przy boiskach „Orlik". Do tej pory powstało 38 obiektów tego typu. Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Sportu i Turystyki z dnia 23 sierpnia 2010 r. *w sprawie dofinansowania zadań ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej*, dofinansowywane są m.in. zadania z zakresu rozwijania sportu wśród dzieci i młodzieży. Obejmują one szkolenie młodzieży uzdolnionej w publicznych i niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego i innych ośrodkach szkoleniowych oraz szkolenie kadry (młodzików, juniorów młodszych i juniorów – na poziomie województwa). Mniejsza liczba orlików we wschodnich województwach (w związku z brakiem zainteresowania władz lokalnych w partycypacji kosztów) zwiększa dysproporcje między regionami. Problem nie polega przy tym na dystansie cywilizacyjnym. „Orliki", pomyślane jako oferta na dobre zagospodarowanie czasu wolnego dla młodzieży, są jednocześnie okazją do testowania uzdolnień i sportowych pasji, które mogą stać się osnową pomysłu na własne życie. Dla wielu młodych ludzi, zwłaszcza ze środowisk zaniedbanych, kariera sportowa oznacza wielką życiową szansę. Wycofywanie się z programu budowy „Orlików" na terenie własnej gminy, to odbieranie życiowej szansy zamieszkującej tam młodzieży i odbieranie, często jedynej, okazji na dobrze zorganizowany czas wolny.

Kontynuacji inicjatyw popularyzujących aktywność fizyczną wśród młodzieży winna towarzyszyć świadomość, że tak naprawdę nie chodzi o ideał sprawności fizycznej, który tak mocno lansuje społeczeństwo konsumpcyjne, lecz o zdrowy styl życia

33 Ibidem, s. 47-49.

i zdrowie. Wbrew pozorom są to dwa różne dyskursy i dwie różne kwestie, czasem działające przeciwko sobie (pogoń za sprawnością fizyczną, sprawnym ciałem i zgrabną sylwetką nie zawsze oznacza dbałość o zdrowie i odwrotnie). Zdumiewa nieobecność tego problemu w świadomości społecznej i w praktycznej działalności dydaktycznej i wychowawczej szkół, mediów, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Wyjazdy turystyczne

Adekwatne dane na temat turystyki młodzieżowej są trudne do ustalenia, ponieważ nie wiadomo do końca, czy młodzi ludzie podróżują z rodzicami, czy bez nich i czy sami finansują własną podróż. Zazwyczaj struktura wieku osób podróżujących koresponduje ze strukturą wieku ogółu ludności. W większości krajów europejskich młodzi ludzie w wieku 15-24 lata stanowią niespełna 20% całkowitej liczby turystów spędzających na wakacjach minimum 5 dni. Państwa bałtyckie, Słowenia i Szwecja, a zwłaszcza Polska, są wyjątkami, z wyższymi wskaźnikami udziału młodych podróżujących (30%). Wśród innych krajów wyróżnia nas również znaczny wzrost odsetka uprawiających turystykę kwalifikowaną – wyraźniej ukierunkowaną, wyspecjalizowaną, uprawianą ze znawstwem i pasją (z 5 do 18% w ostatnich kilku latach)[34].

Ogólnie w różnych wyjazdach turystycznych uczestniczy 1,8 mln młodych Polaków w wieku 15-19 lat (tabela 7.3). Jest to prawie trzy czwarte (73%) populacji w tym wieku. Wśród wyjazdów najczęstsze są długookresowe (minimum 5 dni) wyjazdy krajowe – korzysta z nich średnio 1,2 mln osób, praktycznie co drugi Polak w wieku 15-19 lat (48%). W długookresowych wyjazdach zagranicznych uczestniczy co czwarty nastolatek (tylko nieco rzadziej niż w krótkookresowych wyjazdach krajowych).

Tabela 7.3. Liczba osób w wieku 15-19 lat uczestnicząca w wyjazdach turystycznych (mln)

	2004	2005	2006	2007	2008
Wyjazdy turystyczne ogółem	1,90	1,80	1,80	1,80	1,80
Krajowe wyjazdy długookresowe	1,30	1,40	1,20	1,10	1,20
Krajowe wyjazdy krótkookresowe	1,00	0,70	0,90	0,90	0,70
Wyjazdy zagraniczne	0,40	0,35	0,45	0,55	0,65

Źródło: Badania Instytutu Turystyki.

Wyjazdy turystyczne, będące przedmiotem marzeń większości młodzieży, nie są jednak dostępne dla wszystkich. Uprzywilejowana jest pod tym względem młodzież zamieszkała w miastach liczących powyżej 100 tys. mieszkańców, która ponad 3,5-krotnie częściej uczestniczy w wyjazdach zagranicznych niż ta zamieszkała na wsi. Uprzywilejowana jest zwłaszcza młodzież z rodzin będących w dobrej sytuacji materialnej (ponad czterokrotnie częściej korzysta z wyjazdów). Głównymi barierami w korzystaniu z ofert turystycznych są względy ekonomiczne (52%). Po części jest to również problem braku wykształconych potrzeb (18%) lub barier organizacyjnych (nie

34 *EU Youth Report 2009*, Raport Komisji Europejskiej, s. 78-79.

ma dokąd wyjechać – 12%)[35]. Wyjazdy organizowane są w większości samodzielnie przez Polaków (68%), znacznie rzadziej przez biura podróży (12%). Z roli organizatora wycofują się szkoły, zakłady pracy, organizacje społeczne, co przede wszystkim obniża szanse uczestniczenia młodzieży z biedniejszych rodzin w wyjazdach i wypoczynku zorganizowanym. Ale nawet i one nie należą do tanich, wiele rodzin nie stać na ich opłacenie. Według danych CBOS w 2009 roku w ogóle nie wyjechało na wakacje 33% uczącej się młodzieży[36]. Najnowsze sondaże alarmują, że na wakacje nie wyjedzie blisko 3/4 dzieci i młodzieży[37].

Rys. 7.18. Plany urlopowe Polaków w latach 1995-2010

Źródło: *Wakacje Polaków*, Pentor RI, Warszawa, lipiec 2010.

Mimo to młodzież w wieku 15-19 lat oraz studenci wyróżniają się największą aktywnością turystyczną, zarówno w wyjazdach krajowych, jak i zagranicznych. W przypadku długookresowych wyjazdów krajowych jest to o 17 punktów procentowych więcej niż średnia dla wszystkich mieszkańców Polski[38]. Jeszcze większy

35 Ibidem, s. 2-3. Według badań CBOS w ostatnim czasie maleje odsetek osób wskazujących na bariery finansowe przy wyjazdach na wypoczynek, chociaż brak pieniędzy ciągle jest główną przyczyną niewyjeżdżania – zob. B. Wciórka, *Wyjazdy na wypoczynek*, CBOS, Warszawa 2009, s. 14.

36 B. Wciórka, *Wakacje uczniów*, CBOS, Warszawa 2009, s. 7.

37 *Sondaż: większość dzieci nie wyjedzie na wakacje*, http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/390760,Sondaz-wiekszosc-dzieci-nie-wyjedzie-na-wakacje.

38 *Aktywność turystyczna młodzieży...*

dystans jest w przypadku wyjazdów za granicę, gdzie spadkowej tendencji wśród ogółu Polaków towarzyszy wzrostowa tendencja w odniesieniu do ludzi młodych (por. dane na rys. 7.18 i w tabeli 7.3).

Dłuższy odpoczynek z dala od domu staje się coraz częstszym wyborem młodych Polaków, którzy odreagowują w ten sposób stresy związane z pracą zawodową, ale też demonstrują pewien styl życia. Widok młodych rodzin spędzających weekendy za miastem i młodych Polaków podróżujących z rodziną i z plecakiem po Europie staje się coraz powszechniejszy. Nowe sposoby podróżowania, tanie połączenia lotnicze, bogatsza baza noclegowa, sieć osobistych kontaktów uczyniły podróż łatwiejszą i tańszą. Informacje turystyczne i dostęp do biur podróży są łatwiejsze dzięki Internetowi, gdzie można choćby kupić bilety, w związku z konkurencją obniżają się koszty przejazdu. Mniej sztywne przepisy związane z przekraczaniem granic i znajomość języków obcych również pomagają młodym lepiej poznawać świat. Zmienia się także charakter turystyki młodzieżowej. Dziś młodzi częściej wybierają krótkie wyjazdy – raczej wycieczki niż wczasy typu *all inclusive*, bardziej preferują poznawanie danego kraju/regionu „na żywo" (w bezpośrednim kontakcie z miejscową ludnością) niż poprzez wizyty w muzeach, galeriach czy kościołach.

Intensywność nauki, pracy, poczucie odpowiedzialności za każdą decyzję, jaką się podejmuje na co dzień wymuszają potrzebę odprężenia. Jednocześnie coraz częściej bodźcem do wyjazdów są względy poznawcze. Wielokulturowość stała się znakiem czasów, w jakich żyjemy. Uczenie się odmienności, obcowanie z nią nie może zaskakiwać człowieka jako późne doświadczenie dorosłości. Turystyka, rozumiana nie tylko jako kolekcjonowanie wizyt w miejscach historycznych (muzeach, galeriach) czy nobilitujących w znanych kurortach i hotelach, lecz także jako obecność wśród „żywych-Innych-ludzi" jest skuteczniejszą metodą uczenia odmienności, rozumienia jej, jest również skuteczniejszą metodą otwierania ludzi na zmianę samych siebie i własnego otoczenia. W tego typu mobilność między kulturami doskonale wpisują się programy Leonardo da Vinci czy Erasmus, zdecydowanie za rzadko wykorzystywane przez polską młodzież. Pisaliśmy o tym w rozdziale 4.

Uczestnictwo w kulturze

Pytanie o uczestnictwo w kulturze jawi się jako z dotychczasowych najtrudniejsze. Czym bowiem jest kultura i co ona dzisiaj znaczy? Większość ludzi w ten sposób zapytanych wskazuje na tzw. kulturę wysoką (sztukę, literaturę), na człowieka dobrze wychowanego, uczęszczającego do teatru, opery (rys. 7.19). Tymczasem życie dawno zanegowało podział na kulturę wysoką i niską, na nadawców i odbiorców kultury. Zniknęły też specjalne, czytelne niegdyś fora (przestrzenie), na których można było szukać kultury, uczestniczyć w kulturze i tworzyć kulturę. Oferta instytucjonalna nie zawsze trafia w gusty potencjalnych odbiorców, przede wszystkim jednak – jak donoszą autorzy raportu o kulturze – jest nieadekwatna do w znanych kurortach i hotelach ich portfela[39]. Wzrasta natomiast aktywność twórców i odbiorców kultury niezinstytucjonalizowanej, samorodnej. Przykładem coraz bardziej dynamicznie rozwijający się ruch bractwa rycerskiego, awangardowe trupy teatralne czy

39 *Raport o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej w Polsce*, W. Burszta, B. Fatyga (red.), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2009.

Rys. 7.19. Jak definiujemy kulturę w UE – zestaw najczęstszych skojarzeń

Źródło: *European Cultural Values*, Special Eurobarometer 278, European Commission 2007, s. 11 (Field work February – March 2007), s. 7-8.

aktywność artystyczna ludzi młodych w sieci z licznymi tam portalami pełniącymi funkcje wernisaży, sceny, sali koncertowej, klubów dyskusyjnych, recenzenckich, gron współtworzących „dzieło" itd., itd.

Gdybyśmy jednak zadali młodzieży pytanie (często niegdyś zadawane w ramach socjologicznych badań) *jak ważny jest dla Ciebie wkład do dorobku kultury?*, zostałoby ono zapewne odebrane jako nieziemskie lub dziwaczne. Uczestniczenie w kulturze, tworzenie czegoś, nie jest dla młodych ludzi ani niczym szczególnym, ani szczególnie nobilitującym. W zachowaniach kulturalnych młodych następuje wyraźne przesunięcie akcentu z kultury na rozrywkę, szukanie przyjemności i sprawianie innym przyjemności, dążenie do zabawy. Uczestniczenie w kulturze jest uprawianiem czegoś dla „fanu", choć przy okazji i eksperymentowaniem z własnymi nieujawnionymi jeszcze talentami. Przez nastawienie się na rozrywkę i „fun" (i otwieranie się na wszystko) gust estetyczny młodzieży staje się wielowektorowy, „nieposzukujący", rozmyty[40], przypadkowy i „patchworkowy". Nie oznacza to bynajmniej bezmyślnej akceptacji kultury dominującej – tej masowej czy krążącej w sieci. W pewnych gronach rodzi ona świadomą kontestację demonstrowaną już to lekceważeniem „masówek", „spędów", telewizyjnych seriali, trzymaniem dystansu do sieciowego „śmietnika znaczeń", czy programowym wykluczaniem telewizora z zestawu sprzętów domowych.

Fenomeny te umykają statystycznym rejestrom i socjologicznym sondażom, gdzie nadal praktykowane są tradycyjne metody pytania o uczestnictwo w kulturze, oparte na wskaźnikach kulturalnych wizyt (rys. 7.20). Możemy się z nich dowiedzieć, że pomimo tego, iż prawie we wszystkich domach jest obecnie Internet, DVD czy sprzęt video, młodzi ludzie wciąż lubią wyjść i obejrzeć film na dużym ekranie, że korzystanie z oferty kin zyskuje na znaczeniu praktycznie w każdym europejskim kraju. O ile w 2007 roku średnio 82% młodzieży w wieku 16 i 24 lata odwiedzało kino przynajmniej raz w roku[41], o tyle w roku 2011 było to już 88%[42]. Najmłodsza widownia kin jest widownią najliczniejszą. Nieco starsi (25-29 lat) deklarują tego typu aktywność znacznie rzadziej (58%), po trzydziestce jeszcze rzadziej (39%), a proporcje te są różne w różnych krajach.

Rys. 7.20. Uczestnictwo kulturalne polskiej młodzieży (2011)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Youth on the move. Analytical Report*, Flash Eurobarometer – Gallup Organization 2011, s. 12-14.

Nasz kraj oscyluje wokół średniej dla UE. Polska młodzież dorównuje europejskiej młodzieży w chodzeniu do kina, wyprzedza ją w liczbie wizyt w muzeach i galeriach, co jest nie tyle wyrazem jej własnych preferencji, co edukacji kulturalnej

40 M. Duchowski, E. A. Sekuła, *Gust estetyczny* [w:] *Raport o stanie i zróżnicowaniach...*, s. 20-26.

41 *EU Youth*, Raport Komisji Europejskiej, Bruksela 2009, s. 76-78.

42 *Youth on the move. Analytical Report*, Flash Eurobarometer – Gallup Organization 2011, s. 12.

szkoły[43]. Minimalnie rzadziej młodzi Polacy odwiedzają teatr, filharmonię czy operę (różnica 1 pp.), rzadziej również uprawiają amatorską działalność artystyczną (różnica 2 pp.). Statystyki tego rodzaju nic nie mówią na temat częstotliwości czy regularności uczestnictwa w kulturze, odnotowują jedynie incydenty mające miejsce w roku poprzedzającym badanie. W efekcie obraz aktywności kulturalnej młodzieży jest mocno przerysowany. Faktycznie wygląda on o wiele mniej optymistycznie i jest zróżnicowany. Uczestnictwu w kulturze nie sprzyja na przykład wczesne opuszczenie systemu edukacji, brak pracy lub praca tymczasowa, posiadanie małych dzieci[44]. W polskich warunkach jest to również kwestia podziału na duże miasta i prowincję (gdzie odnotowywana jest wyraźna niechęć i podejrzliwość wobec pozalokalnych inicjatyw kulturalnych). Ciągle utrzymują się historycznie ukształtowane regionalne zróżnicowania z zasadniczym podziałem na województwa wschodnie i zachodnie[45].

Przytoczone dane wskazują na wyraźne zaniedbania w zakresie edukacji kulturalnej najmłodszych pokoleń. Potrzeby uczestnictwa kulturalnego nie są wystarczająco rozbudzane, pielęgnowane i ukierunkowywane. Oferta instytucjonalna jest albo niedopasowana do możliwości finansowych młodego odbiorcy, albo do nowych gustów estetycznych młodzieży. Te, jakkolwiek wymagają subtelnego ukierunkowania, nie mogą być redukowane do powinności obcowania z kulturalnymi symbolami przeszłości w muzeach czy uczestnictwa w kulturze masowej.

Rys. 7.21. Struktura wydatków budżetu państwa na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego w 2009 roku

Źródło: *Kultura w 2009 roku*, GUS, Warszawa 2010, s. 125.

Z tej perspektywy wydatki państwa na kulturę – nie tylko w kwestii kwot, ale i struktury – nie uwzględniały wielu potrzeb, zarówno środowiska artystycznego,

43 Dane GUS ujawniają przewagę grup zorganizowanych w muzeach i na wystawach, wśród nich młodzież szkolna stanowi jedną trzecią wizytujących – zob. *Kultura w 2008 roku*, GUS, Warszawa 2009, s. 185.

44 *Youth on the move...*, s. 15.

45 M. Duchowski, E. A. Sekuła, op. cit., s. 25.

jak i młodego odbiorcy/współtwórcy kultury (rys. 7.21). Największe sumy od lat są przeznaczane na muzea. Na drugim miejscu są centra kultury i sztuki, na trzecim wydatki na ochronę i konserwację zabytków, wśród których zdecydowana większość to obiekty sakralne. Podjęte w ostatnim czasie decyzje zapoczątkowują okres korekt. Do 2015 r. wartość nakładów państwa na kulturę zwiększy się do 1% budżetu rocznie[46]. Dodatkowo, większa niż do tej pory część środków ma być przeznaczana na nowe inwestycje, rozwój lokalnych ośrodków kultury, takich jak biblioteki czy miejskie ośrodki kultury, które są często jedyną formą kontaktu z kulturą w małych miejscowościach i mają duże znaczenie dla kształtowania stosunku do kultury w lokalnych społecznościach.

Niezależnie od tych działań rewizji wymaga sposób wydawania pieniędzy przeznaczonych na kulturę. Zazwyczaj inwestuje się w duże obiekty, podczas gdy różnorodność i niszowość kultury lepiej znosiłaby obiekty małe, o elastycznych funkcjach i przeznaczeniu. Utrzymywana jest duża liczba etatowych pracowników kultury, często działających rutynowo[47], podczas gdy najbardziej optymalny w dzisiejszych realiach wydaje się – w opinii ekspertów – model misyjno-animacyjny: dynamiczny, zmieniający formy w zależności od uwarunkowań i potrzeb, zdecydowanie bardziej odpowiedni niż model instytucjonalizacji edukacji kulturalnej[48].

Rys. 7.22. Jak ważna jest kultura – Polacy na tle innych krajów UE (2007)

Źródło: *European Cultural Values*, Special Eurobarometer 278, European Commission 2007, s. 10.

Działania na rzecz kultury są ważne nie tylko ze względu na standardy, jakie przystoją państwu oświeconemu. Większość Polaków osobiście uważa kulturę za ważną i podkreśla jej znaczenie (rys. 7.22). Jest to pogląd szczególnie bliski ludziom wykształconym, dojrzałym, rzadziej młodzieży, co sugeruje dwie możliwości – albo do takiego poglądu z wiekiem się dojrzewa, albo mamy do czynienia z różnicą

46 Paragraf 2 Paktu dla kultury brzmi: „Rząd, poprzez odpowiednie działania we współpracy z sygnatariuszami Paktu, doprowadzi do osiągnięcia poziomu co najmniej 1% nakładów na kulturę w budżecie państwa poczynając od roku 2012 w perspektywie do 2015 roku".; zob. http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1741_PLK_HTML.htm.

47 B. Fatyga na podstawie tekstu J. Nowińskiego, *Instytucje kultury* [w:] *Raport o stanie i zróżnicowaniach...*, s. 41-47.

48 B. Fatyga, *Jakiej kultury Polacy potrzebują i czy edukacja kulturalna im ją zapewnia*, raport dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2009, s. 49.

pokoleniową. Którakolwiek z tych opcji wchodziłaby w rachubę, jest dużo do zrobienia, a pobudzanie uczestnictwa w kulturze, uświadamianie jej obecności i znaczenia jest w społeczeństwie konsumpcji, bardziej zainteresowanego ofertą sprzedaży dóbr i usług, nadzwyczaj trudnym wyzwaniem.

Życie towarzyskie

Istnieje silny magnetyzm grupy rówieśniczej, który wypełnia czas wolny młodzieży. Nieustanne rozmowy – na żywo, przez telefon lub w sieci – to najczęściej uprawiana forma integrowania się z rówieśnikami. Dorosłym z reguły wydaje się, że młodzi rozmawiają o błahych sprawach. Jest jednak inaczej. Być może tematyka rozmów jest trywialna, ale dla młodych mają one podstawowe znaczenie – chodzi o potwierdzanie istnienia społecznego odbioru siebie jako osoby (z własnymi problemami, radościami, słabościami). Na wysłuchiwanie takich wywodów dorośli zazwyczaj nie mają czasu.

Wspólnotowe życie młodzieży ma charakter głównie zabawowo-towarzyski. Spotkania odbywają się w domach (tzw. domówki), klubach (tzw. clubbing) lub w miejscach publicznych, które są oswojone i przysposobione jako „swój teren" (tzw. miejscówki). W domówkach uczestniczą ci, których nie stać na klub, w miejscówkach ci, którzy nie mają szans ani na zorganizowanie „domówki", ani na wejście do klubu. Na spotkaniach tych młodzież głównie dyskutuje, słucha muzyki, żartuje, flirtuje, pije alkohol, tańczy, jeśli jest to możliwe. Ciągnie ich własne towarzystwo, chęć oderwania się od codzienności i przeżycia czegoś bardziej emocjonującego, bycia akceptowanym i adorowanym, perspektywa „wyhaczenia" chłopaka czy dziewczyny. Pieniądze na życie towarzyskie pochodzą z kieszonkowego, z bieżącego zasilania finansowego przez rodziców i/lub z własnych dochodów[49].

Rys. 7.23. Życie towarzyskie Polaków w 2009 roku – *Czy w minionym roku...*

Źródło: *Co zmieniło się w stylu życia Polaków w ostatnim dwudziestoleciu?* CBOS 2009, s. 4.

Również młodzi dorośli przywiązują dużą wagę do życia towarzyskiego. Grupą o najbujniejszych kontaktach są studenci, którzy bawią się podobnie jak młodsza młodzież, ale wyraźnie częściej stać ich na lokale i kluby. Prowadzący samodzielne gospodarstwa domowe najczęściej organizują przyjęcia i spotkania towarzyskie w domu (rys. 7.23). Pod tym względem zwyczaje Polaków w ostatnich dwudziestu latach niemal się nie zmieniły. Zmienia się natomiast model spędzania czasu z rodziną. Przede wszystkim coraz więcej badanych bywa z rodziną w restauracji (rys. 7.24). W 2008 roku prawie połowa młodych dorosłych (46%) spędza w ten sposób czas w rodzinnym gronie, w tym większość z nich (31%) co najmniej kilka razy była w restauracji.

49 J. Kurzępa, *Pokolenie nadziei, czyli współczesny nastolatek, sprawy, które są dla niego ważne i świat, w którym się obraca*, Fanta Raport 2010.

Rys. 7.24. Bywanie z rodziną w restauracji – zmiany w latach 1987-2008

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych CBOS.

Zarówno urządzanie przyjęć dla przyjaciół i znajomych, jak i rodzinne wypady do restauracji są niemal powszechnym zwyczajem w środowisku osób o wysokiej pozycji społeczno-ekonomicznej oraz wśród ludzi młodych. W 2001 roku wydatki na restauracje i hotele wynosiły 2,1% ogółu wydatków młodych gospodarstw domowych, w roku 2010 już 4,6%. Dla porównania średni wydatek na ten cel w gospodarstwach domowych ogółem jest o połowę mniejszy (2,4%).

7.5. Nowe media i życie w sieci

Komputer jako podstawowy element wyposażenia młodzieżowego pokoju, widok młodych ludzi z komórkami, z którymi się nie rozstają, gdziekolwiek by byli, słuchawki w uszach prowadzące od sprzętu, którego zasady działania nie zna przeciętny czterdziestolatek, nieustanne bycie *on-line* to tylko z pozoru nieistotne emblematy odrębności młodego pokolenia. W żadnym razie nie można ich sprowadzać do roli technologicznych gadżetów. Nowe narzędzia komunikacyjne sprawiają, że nie tylko życie młodych staje się inne, oni sami stają się inni i jako zbiorowość reprezentują inną społeczną jakość.

Jak szybko i jak zdecydowanie nowe technologie komunikacyjne opanowują świat, pokazują liczby ilustrujące dynamikę Internetu w porównaniu z innymi mediami elektronicznymi. Pierwsze 50 mln słuchaczy radio zdobyło po 38 latach, telewizji zajęło to 13 lat, a komputer zdobył tylu użytkowników po 16 latach. Internet potrzebował na to 4 lata, do czego znacząco przyczynił się wynalazek hipertekstu, dzięki któremu mogła powstać „globalna pajęczyna" (WWW)[50]. Szacuje się, że sieć obejmuje dzisiaj 2,2 mld użytkowników[51], tworząc bezprecedensową nie tylko co do gęstości, ale i formy kontaktu publiczną agorę o zasięgu światowym.

Drzemie w nim (Internecie) potężna ekonomiczna, społeczna i polityczna siła, której kierunek i ostateczny rezultat trudno jeszcze przewidzieć. Nie tylko dokonuje on destrukcji czasu i przestrzeni fizycznej, wprowadzając coś, czego się nie widzi, a jest (cyberprzestrzeń). Staje się ważnym korelatem nowej rzeczywistości społecznej, która coraz bardziej nasiąka techniką komunikacyjną i w której nic już nie jest takie jak dawniej. Jeszcze niedawno poznawanie świata było mediowane głównie przez

50 K. Krzysztofek, M. S. Szczepański, *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005, s. 184.

51 *The World in 2010. ICT Trends and Facts*, World Statistics Day 20.10.210.

książki i ludzi, potem media elektroniczne, dzisiaj przez Internet. Nawiązywanie relacji interpersonalnych i tworzenie wspólnot wymagało kontaktów *face-to-face*, dziś jest od tego Facebook. Kiedyś byli nadawcy i odbiorcy przekazu, dziś odbiorca jest jednocześnie nadawcą. Jest nadto nadawcą szczególnym, dla którego ważniejsza jest sama możliwość wypowiedzenia zdania, aniżeli to, co ma do powiedzenia. To główny powód, dla którego Internet, będąc najbardziej otwartą społeczną agorą, staje się równocześnie wielkim śmietniskiem znaczeń, po którym surfuje każdy użytkownik sieci.

Rys. 7.25. Użytkownicy Internetu w świecie

Źródło: *ITU World Telecommunication/ICT Indicators database*.

Internet i cała cywilizacja bitowa dostarczają nieprzebranych możliwości, pojawiają się jednak głosy, które ostrzegają przed zagrożeniami. Jedno z częściej podnoszonych wiąże się z technicyzacją i technologizacją kultury, coraz częściej odbieranej przez media. Niegdyś zorientowana na człowieka, dziś zwraca się ku narzędziom i środkom. W konsekwencji myślenie i odczuwanie zapośredniczone przez technikę coraz bardziej penetrują duchowe środowisko człowieka i sprawiają, że jako gatunek stajemy się płytsi. W wątpliwość poddawane są również wartość pluralizmu i wolność wyboru, jakich dostarczają media – wielość ofert granicząca z ich niepoliczalnością rodzi pytanie, czy to jeszcze jest wybór i jaka jest jego jakość? Bardzo poważne dyskusje dotyczą możliwych skutków nadmiernej ekspansji obrazów, które wypierają słowo – bez słowa nie ma (tak twierdzą psychologowie) abstrakcyjnego myślenia. Patrzenie – nieodłączny atrybut nowych mediów – jest bezrefleksyjne, przyzwyczaja do kierowania się głównie odczuciami i odruchami, nie do refleksji[52].

Co to oznacza dla kultury, edukacji, komunikacji społecznej, dla socjalizacji młodego pokolenia? Tego jeszcze do końca nie wiemy. Być może wysuwane przez wielu humanistów ostrzeżenia są bezzasadne. Być może język audiowizualny pozwoli nowym pokoleniom lepiej niż w linearnym języku alfabetycznym rozwijać myśl, twórczość, emocjonalność, a multimedialne sieci z większą skutecznością będą zawiązywać międzyludzkie więzi. Pierwsze prawdziwie cyfrowe pokolenia (mające już swoje etykiety: *e-generation*, *screen generation*, „medialni nomadowie") wchodzą dopiero w dorosłość. Większość pytań dociekających skutków rewolucji informacyjnej nie jest

52 K. Krzysztofek, M. S. Szczepański, op. cit., s. 198-205.

dokładnie rozpoznana. Na razie sprawiamy wrażenie oszołomionych szokiem cywilizacyjnym i jego mocą uwodzenia ludzi młodych. Śledzimy ekspansję urządzeń w domach i instytucjach edukacyjnych, umiejętności posługiwania się nimi przez ludzi młodych, odnotowujemy czas, jaki poświęcają siedzeniu przy komputerze. Bardziej zaawansowane studia próbują zaznaczyć to, czym są media dla ludzi młodych w wymiarze społecznym i emocjonalnym. Młodzi nie zdają sobie do końca sprawy, ani jak duże i jeszcze nieodkryte przez nich możliwości tkwią w nowych mediach, ani jak bardzo mogą być one dla nich pułapką i mirażem. Oni po prostu w nie wchodzą i wykorzystują w sposób, jaki okazuje się możliwy, interesujący, zabawny. Robią to bez przewodników, mentorów, za przyzwoleniem dorosłych, lecz bez ich udziału. W sieci uprawiają w czystej postaci „socjalizację pod własnym nadzorem".

Jak dynamicznie nowe media opanowują młode pokolenie, ilustrują dane dotyczące korzystania z usług Opera Mini, jednej z kilku mobilnych przeglądarek internetowych dla telefonów komórkowych wyposażonych w Java ME, tworzonej i rozwijanej przez norweską firmę Opera Software ASA. Jej użytkownicy to w większości osoby w wieku 18-27 lat, mieszkające w najróżniejszych zakątkach kuli ziemskiej. Tylko w kwietniu 2011 roku 107,1 mln osób użyło w swoich telefonach Opera Mini. Serwer umożliwił im przejrzenie 57,9 mld stron i skompresowanie oraz dostarczenie 954 mln MB danych.

Rys. 7.26. Miesięczne porcje danych przetwarzanych i udostępnianych użytkownikom przeglądarki internetowej Opera Mini – dynamika usług w latach 2008-2010

Źródło: *State of the Mobile Web, April 2010*, Raport Opera Software, May 24, 2011, s. 4.

Polska, która przez lata należała do najbardziej dynamicznych rynków w tej branży, w ostatnim czasie „oddała" swoją pozycję w rankingu mniej nasyconym technologicznie krajom, takim jak Kazachstan, Białoruś, Egipt czy Filipiny. Niemniej ciągle zaliczana jest do jednego z bardziej liczących się obszarów, zwłaszcza ze względu na aktywność w sieci ludzi młodych. Młodzi Polacy są jednymi z najczęściej używających swoich telefonów w świecie. Podobnie jak młodzież ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Brazylii bardzo wcześnie przechodzą inicjację ze sprzętem ICT – 12% otrzymało swój pierwszy telefon, gdy miało nie więcej niż 10 lat, a kolejnych 87%, gdy było w wieku 11-20 lat. Podobnie jest z pierwszymi doświadczeniami w korzystaniu

z Internetu – 22% młodych Polaków korzystało z przeglądarek internetowych, zanim skończyło 10 lat, a następne 75% zdobyło to doświadczenie w drugiej dekadzie życia. Młodzi Polacy nieustannie są *on-line* – 87% ma nawyk używania Internetu w środkach masowej komunikacji (w autobusach, tramwajach, pociągach) i umieszczania swoich wytworów w sieci. W innych zachowaniach młodzi polscy internauci sprawiają wrażenie bardziej tradycyjnych – częściej niż inni mają karcący stosunek do tych, którzy esemesują podczas posiłków, częściej piszą tradycyjne listy i wysyłają je tradycyjną pocztą. Są mniej bezkrytyczni wobec zjawiska anonimowości czy upubliczniania sfery prywatnej w sieci. Częściej za to opracowują hasła, które umieszczają w Wikipedii, chociaż nie są rekordzistami w czytelnictwie książek czy – zwłaszcza – gazet[53] (rys. 7.27).

Rys. 7.27. *Czy opublikowałeś(-aś) kiedykolwiek hasło w Wikipedii?*

Źródło: *State of the Mobile Web, October 2010*, Report Opera Software, November 24, 2010, s. 40.

Rys. 7.28. *Ile godzin tygodniowo spędzasz on-line?*

Źródło: *World Internet Project Poland 2010*, s. 34.

Przeciętny polski nastolatek jest prawie 20 godzin tygodniowo *on-line*. Jest to dwukrotnie dłużej niż w pokoleniu rodziców i ponad trzykrotnie dłużej niż w pokoleniu dziadków. Grupą najbardziej aktywną są licealiści, częściej chłopcy aniżeli dziewczęta (rys. 7.28). Spośród różnych mediów, z których korzystają młodzi, Internet jest

53 *State of the Mobile Web, October 2010*, Report Opera Software, November 24, 2010, s. 21-42. Badanie zrealizowano w 2010 roku wśród 300 000 użytkowników przeglądarki Opera Mini w wieku 18-27 lat.

tym, z którego najtrudniej byłoby im zrezygnować. Im młodszy wiek, tym przywiązanie do Internetu większe. Medium najzupełniej zbędnym jest dla młodych telefon stacjonarny, radio i – w mniejszym stopniu – telewizja. To, bez czego nie mogliby się obyć, to Internet i telefon komórkowy (rys. 7.29). Jest to układ preferencji odmienny od tego, jaki można przypisać pokoleniu rodziców (któremu najtrudniej by się było rozstać z telewizorem i telefonem komórkowym) i zasadniczo odmienny od profilu dziadków (dla których telewizja i radio są mediami najważniejszymi, a Internet i telefon komórkowy tymi, bez których mogliby się spokojnie obyć).

Rys. 7.29. Hierarchia ważności mediów a wiek użytkowników

Pierwsze miejsce | Drugie miejsce | Trzecie miejsce | Czwarte miejsce | Piąte miejsce

Wiek	Telewizja	Telefon komórkowy	Radio	Internet	Telefon stacjonarny
15-19	2,42	2,29	3,90	1,85	4,54
20-24	2,38	2,11	3,77	2,13	4,61
25-29	2,28	2,29	3,52	2,40	4,50
30-39	1,94	2,39	3,40	3,06	4,21
40-49	1,64	2,61	3,11	3,67	3,97
50-59	1,45	2,89	2,98	4,06	3,62
60+	1,36	3,49	2,43	4,48	3,23

Źródło: *World Internet Project Poland 2010*, s. 36.

Większość czasu nastolatkowie spędzają na kontaktach z rówieśnikami – czynią to nawet wtedy, gdy odrabiają lekcje, surfują po Internecie w poszukiwaniu potrzebnych informacji lub grają. Polską młodzież wyróżnia wysokie uczestnictwo w serwisach społecznościowych. Korzystanie z tego typu portalu deklaruje 43% młodych internautów. Większy poziom intensywności wykazują tylko nieliczne europejskie kraje (rys. 7.30).

Dynamiczna ekspansja nowych technologii komunikacyjnych skierowana do ludzi młodych kształtuje nowe pokolenie. Nowe media, z którymi młodzi się nie rozstają, współtworzą przestrzeń, w której sieci relacji społecznych nigdy nie były tak gęste jak dziś. Nigdy też wcześniej technologie nie eliminowały w takim stopniu ograniczeń stwarzanych przez czas, miejsce czy bariery społeczno-kulturowe. Nie oznacza to powszechnej solidarności, miłości, głębokich i silnych więzi, woli współpracy czy obywatelskiego zaangażowania, choć stwarza taką możliwość[54].

Nowe media są nie tylko narzędziami uspołecznienia. Pozwalają one na wyrażanie i refleksyjne przeżywanie własnego Ja. Ekspozycja siebie w sieci – czy to na zdjęciach, czy poprzez blogi, czy zwykłe gadu-gadu – wywołuje reakcje innych, a te zmuszają do przyglądania się własnemu Ja. W ten sposób nowe technologie

54 M. Krajewski, *Stan czuwania* [w:] M. Filiciak i in., *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze*, Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS, Warszawa 2010, s. 35-41.

komunikowania stają się również „technikami siebie". Sieciowa towarzyskość, społecznościowe grona tworzą nową platformę do bycia zauważonym przez ludzi, na których młodym zależy, tym ważniejszą, że w realu wszystkie układy społeczne, które wyznaczały poczucie „my" (tak ważne dla kształtowania poczucia „ja"), straciły moc „wiązania", przestały być punktem odniesienia i wsparcia. W tym kontekście koledzy z Facebooka czy Naszejklasy zaczynają się jawić jako jedyne stabilne tło społeczne dla oceny własnych osiągnięć i wyborów[55].

Rys. 7.30. Udział osób deklarujących korzystanie z portalu społecznościowego

Źródło: Opracowanie DAS na podstawie: Komisja Europejska (2010), *Special Eurobarometer 335, E-Communications Household Survey Fieldwork: November – December 2009*, Brussels.

W sieci bardziej niż w realu może być realizowana jedna z najważniejszych potrzeb młodości – życie w zgodzie z sobą, głoszenie własnych przekonań i wartości, autentyczne, nieudawane realizowanie się i spełnianie swoich zainteresowań. Jakkolwiek granie-kogoś-kim-się-nie-jest nigdzie nie udaje się tak doskonale jak w sieci, to i bycie-autentycznym-sobą nigdzie poza nią nie jest aż tak możliwe. Wbrew pozorom fałszem młodzi bardziej brzydzą się niż niekompetencją, a nieprzejrzystości norm społecznych potrafią przeciwstawić jednoznaczność własnych reguł, jakie tworzą w sieci. To sprawia, że jest ona dla nich nie tylko ważna, ale i bardziej swojska (bo oparta na własnych zasadach i normach).

Sieć uspołecznia, indywidualizuje, sieć jest oazą wolności. Jest również przestrzenią, w której rodzi się nowy typ kultury – jest nią kultura uczestnictwa. Przestrzeń kontaktów społecznych w sieci jest równocześnie przestrzenią cyrkulacji treści kulturowych, które w niewielkim tylko stopniu są wytworem tradycyjnych instytucji czy autorytetów. W większości współtworzą je inni użytkownicy sieci i sami młodzi poprzez zamieszczanie w linkach i portalach swoich wytworów, informacji, komentarzy, ocen, z których powstaje pewne myślowe i językowe uniwersum[56].

55 M. Marody, *Poszukiwanie dowodu na własne istnienie* [w:] M. Filiciak i in., op. cit., s. 65-69.

56 Kompleks takich zjawisk, określanych jako Web 2.0, oznacza charakterystyczne dla młodych ludzi przejście od sieci „tylko do odczytu" do sieci, w której użytkownicy aktywnie korzystają z mediów i wypełniają je własnymi treściami. Sprzyjającym czynnikiem jest to, że do podejmowania czynności twórczych nie jest potrzebne kosztowne oprogramowanie i wysoce specjalistyczna wiedza, lecz darmowe i łatwe w użyciu powszechnie dostępne aplikacje – zob. *Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego...*, s. 43, za Raport Polska 2030, s. 153.

Tego rodzaju możliwość motywuje młodych do pogłębiania wiedzy i ośmiela ich do zabierania głosu w sprawach, na których się znają lub które są dla nich ważne. Takie lokalne – w gronie zainteresowanych – działania mogą też służyć podniesieniu świadomości obywatelskiej. Potrzeba skonfrontowania własnego poglądu z ludźmi należącymi do ich sieci wzmacnia poczucie łączności z innymi i daje poczucie, że można wnieść coś wartościowego w toczące się dyskusje społeczne, a nawet o czymś zadecydować[57]. Doskonałą ilustracją takich możliwości sieci były zachowania młodych w okresie kampanii wyborczej do sejmu w 2007 roku.

Czym jest sieć, czym bywa i czym być może, jest nie tylko uzależnione od jej technicznych możliwości czy pomysłowości ludzi. Wydaje się, że czynnikiem, który w największym stopniu określa jej charakter, przynajmniej w życiu młodych, jest jakość życia społecznego. Im bardziej jest ono nieprzyjazne dla młodzieży i im bardziej obumarła i „zabetonowana" – niewrażliwa na jej język i jej sposób widzenia świata – jest sfera publiczna, tym większa istnieje pokusa uciekania w wirtualną rzeczywistość i ignorowania w niej rzeczywistości realnej. Perspektywa, że Internet stanie się dla młodzieży mniej ważny, jest mało prawdopodobna, bowiem oferuje on zbyt wiele atrakcji i możliwości. Perspektywa, że stworzy konstruktywne sprzężenie zwrotne z realem, jakkolwiek jeszcze słabo zarysowana, nie jest niemożliwa.

Korzystanie z komputerów, Internetu i telefonów komórkowych jest silnie społecznie zróżnicowane. W Polsce rośnie podział cyfrowy, tj. różnice między osobami odnajdującymi się w medialnym, cyfrowym świecie – młodszymi, lepiej wykształconymi, mieszkającymi w większych miastach – a osobami pozbawionymi dostępu, a przede wszystkim kompetencji, pozwalających im korzystać z nowoczesnego sprzętu, co stanowi potencjalne źródło ich wykluczenia z symbolicznego i komunikacyjnego uniwersum, po którym porusza się młode pokolenie[58].

Podsumowanie

Wraz z nastaniem gospodarki rynkowej również w Polsce konsumpcja i konsumpcjonizm stały się główną osią socjalizacji młodego pokolenia. Dzisiejsi 19-30-latkowie są pierwszą generacją całkowicie poddaną jej wpływowi. Dążenie do stylu życia określonego przez konsumpcję bezsprzecznie pełni rolę podstawowego czynnika aktywizującego młodzież, która inwestuje w wykształcenie, by zdobyć odpowiednią pracę, bo ta gwarantuje możliwość korzystania z dobrodziejstw społeczeństwa konsumpcyjnego. Ważne jest przy tym zrozumienie, że orientacja na „mieć", a raczej „mieć, by być", nie jest orientacją wyboru – jest orientacją zadaną młodzieży przez dominującą kulturę.

Konsumpcjonizm, w potocznym odbiorze traktowany jako niedające się uzasadnić realnymi potrzebami dążenie do posiadania i używania rzeczy, jako hedonistyczny materializm, jest w gruncie rzeczy czymś więcej. Jest ofertą kulturową, która powstała z mariażu społeczeństwa dobrobytu i niczym nieskrępowanej wolności, lansowanej swego czasu przez ruchy kontestacyjne młodzieży na Zachodzie. Dziś jest ona ofertą całego ponowoczesnego swiata, promującą ideę samorealizacji, otwartości, poszukiwania nowych wzorów życia i tożsamości, propaguje i dostarcza wiele

57 H. Jenkins, *Nowe formy uczestnictwa w kulturze* [w:] M. Filiciak i in., op. cit., s. 136-137.

58 *Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego...*, s. 45, za Raport Polska 2030, s. 152.

możliwości wyboru, nakłania do nadawania im dowolnych subiektywnych znaczeń. Tę stronę konsumpcjonizmu dostrzegają zwłaszcza ludzie młodzi, nieznający niedoborów okresu realnego socjalizmu, a oswojeni z rzeczywistością, w której wolność i dostępność dóbr stają się coraz bardziej powszechne.

W praktyce (w polskich realiach) konsumpcjonizm uaktywnia się przede wszystkim w swej rynkowej roli – bardziej zachęca do zakupu towarów i usług, niż refleksji i poszukiwania alternatywnych wzorów życia. Socjalizowani do konsumpcji wedle dwóch różnych schematów (okresu niedoboru, który kształtował zachłanność na dobra, jakiekolwiek by one nie były, i okresu post-niedoboru, w którym celebrowany jest wybór i różne „filozofie" posiadania i używania rzeczy) są dziś młodzi Polacy aktywnymi konsumentami, którzy z szerokiego przesłania konsumpcjonizmu czerpią nade wszystko poczucie naturalności obcowania z przedmiotami i stylem życia bazującym na przyjemnościach. Lubią posiadać dobra, które ułatwiają życie, czynią je nowocześniejszym, dostarczają satysfakcji. Nierzadko są traktowane jako oznaka statusu. Aspiracje konsumpcyjne młodych są bardzo duże i nie dotyczą wyłącznie dóbr materialnych – dotyczą stylu życia, w którym nadaje się określone funkcje i symboliczne znaczenie dobrom materialnym. Markowe ubrania nie są kupowane po to, by wyglądać w nich „jak z żurnala", lecz po to, by podkreślić własny smak, umiejętność zabawienia się kolorem czy fakturą, czasami by coś zamanifestować. Wyjazd na wczasy w formule *all inclusive* wybierają leniwi, zapracowani lub ci, którym jest to potrzebne do potwierdzenia własnego statusu. Ci, którzy czegoś szukają i chcą zamanifestować swoją niekonwencjonalność, wybierają turystykę kwalifikowaną. Młodzi Polacy należą do najbardziej turystycznie aktywnych w Europie. Jednocześnie za korzystnymi dla nas średnimi kryją się głębokie społeczne zróżnicowania, ukazujące procesy dziedziczenia określonego stylu życia wśród młodzieży (biedni nie wyjeżdżają).

Czas wolny, tak ważny dla młodego pokolenia, jest czasem bardzo ograniczonym, gdyż młodzi Polacy dużo pracują. Zazwyczaj nie starcza im czasu na podjęcie aktywności sportowej, rekreacyjnej czy kulturalnej poza domem. Problem ten w największym stopniu dotyczy osób po trzydziestce – aktywnych zawodowo i mających rodzinę. Przy dużych napięciach czasowych i braku ukształtowanych nawyków wychodzenia z domu formuje się specyficznie polski styl – spędzania czasu wolnego w domu *via* media. Widać to nie tylko w deklaracjach osób młodych, lecz również po strategiach wydatkowania pieniędzy, głównie na zakup sprzętu audiowizualnego i ICT, pozwalających na kontakt ze światem i kulturą w zaciszu domowego ogniska. Niemniej – z drugiej strony – rosną wydatki młodych gospodarstw domowych na restauracje, hotele; weekendy poza domem stają się standardem, do którego coraz częściej się aspiruje.

Młodzi coraz więcej zarabiają i coraz więcej wydają. Zarówno ich przychody, jak i dochody przewyższają średnią dla ogółu społeczeństwa, co jest po raz pierwszy tak widocznym złamaniem dotychczasowej tendencji – wyższych dochodów wśród reprezentantów starszego pokolenia. Można przyjąć, że zadziałało tu kilka różnych czynników – zarówno wyższych i wyżej opłacanych kwalifikacji dobrze wykształconego pokolenia, elastycznych form zatrudnienia (które, choć nie dają poczucia bezpieczeństwa, umożliwiają gromadzenie większych dochodów), jak i lepszej kondycji gospodarki. Dzięki wyższym dochodom młodzi z większą swobodą mogą zaspokajać swoje potrzeby konsumpcyjne. Ich domy częściej są wyposażone w nowoczesny sprzęt. Młodzi lubią kupować rzeczy, choć nie lubią robić tego bez praktycznej

potrzeby. Nie wykazują przy tym oznak nadmiernie wybujałej konsumpcji. Świadczy o tym zarówno struktura wydatków, dochodów, jak i brak nadmiernego zadłużania. Rejestry odnotowujące niespłacone w bankach długi, wskazują jedynie na 5% kredytobiorców. Wśród nich ludzie młodzi, do 30 r.ż., podlegają ryzyku niespłacenia kredytu w mniejszym stopniu niż pozostali. Być może wcale nie jest to jakaś szczególna zasługa młodych, lecz wynik prostego faktu, że połowa populacji nie może skorzystać z oferty bankowej (jest zatrudniona na warunkach tymczasowych i nie posiada zdolności kredytowej). Okoliczność tego rodzaju stanowi poważną przeszkodę w zaspokojeniu najpilniejszej potrzeby ludzi młodych – mieszkania. Biorąc pod uwagę powszechność tej potrzeby (40% ludzi młodych nie ma samodzielnego lokum) i fakt, że dysponują własnymi dochodami, mała elastyczność banków wydaje się anachroniczna i nieracjonalna.

Dziś nierówny udział w konsumpcji jest większy niż nierówności dochodów wśród osób młodych, co musi być dla nich szczególnie dotkliwe, bo dotyczy subiektywnie bardzo ważnej sfery i wywołuje poczucie nierównego traktowania. Pozostawianie tak dużej części młodego pokolenia poza możliwością korzystania z udogodnień, które ułatwiają dostęp do konsumpcji, może oznaczać pogłębianie się nierówności społecznych. Proces ten, dziś jeszcze niezbyt zaawansowany, będzie się uwidaczniał, w miarę jak będą się realizowały (i różnicowały) kariery zawodowe pokolenia (różne w dualnym – podzielonym na segmenty – rynku pracy). Nie byłby to dobry znak. Zbyt duże nierówności społeczne zawsze wywołują problemy, daleko wykraczające poza polityczną sferę. Przekładają się na wyższe wskaźniki problemów ze zdrowiem (również psychicznym), powodują przyrost społecznych patologii i zachowań na granicy prawa, nie służą spójności społecznej, przyczyniają się do powstawania resentymentów i uprzedzeń, wyłączają duże segmenty społeczne spod możliwości oddziaływania społeczeństwa obywatelskiego.

O ile teza o młodych Polakach jako bardzo aktywnych konsumentach na rynku dóbr i usług jest dobrze empirycznie udokumentowana, o tyle nie ma danych, które ukazywałyby ich prywatne filozofie konsumpcji, pozwalające rozstrzygnąć, na ile są oni postmaterialistycznie zorientowani. Zapewne orientacja tego rodzaju pojawia się w grupach o dużym zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnych, a nieobecna jest tam, gdzie deficyt podstawowych i lansowanych przez kulturę dóbr jest ciągle duży. Wiemy, że otwarciu postmaterialistycznemu sprzyja w dużej mierze wykształcenie, ale i tutaj mamy spory obszar empirycznej niewiedzy. Nie odpowiadają na nasuwające się pytania diagnozy czasu wolnego i uczestnictwa młodych w kulturze, w większości mające charakter frekwencyjny i instytucjonalny. Istniejące wycinkowe opisy stylów życia określonych grup i środowisk raczej koncentrują się na podkreślaniu ich prokonsumpcyjnego nastawienia (tak jest np. w przypadku opracowań dotyczących singli). Nie wiemy, jak bardzo nie jest zaspokajana potrzeba duchowości i społeczna wrażliwość młodzieży. Wiemy, że nie wyczerpuje się ona w jej stosunku do religii, coraz mocniej indywidualizowanej i odrywającej się od instytucjonalnych nakazów. Nie wiemy czy, kto i gdzie cechę duchowości i wrażliwości młodzieży pobudza. Nie jest to na pewno szkoła, raczej nie kino, być może rodzice, książka, a najpewniej sami młodzi w kontaktach wzajemnych między sobą lub z samym sobą.

Płaszczyzną, w której otwartość, autentyzm emocji, potrzeba reagowania na świat i wyrażania siebie ujawnia się z nieskrępowaną siłą, jest Internet. Dziś pełni on wiele funkcji – jest kopalnią informacji i wiedzy, którą współtworzy sama młodzież.

Jest miejscem ekspozycji własnego Ja i własnych wytworów, zawiązywania społecznych więzi i miejscem intymnych schadzek. Jest wreszcie wielkim targowiskiem i polityczną agorą. Sporo dziś wiemy o młodych w sieci – na tyle dużo, by twierdzić, że odmienia ona znacząco młode pokolenie. Tworzy przestrzeń, do której dorośli nie mają dostępu i której w większości nie rozumieją, którą postrzegają przez pryzmat, ich zdaniem, bezmyślnego klikania w myszkę. Tak często bywa, lecz Internet sprzyja również wielu ważnym sprawom – kreuje nowy typ kultury (jest to kultura uczestnictwa), pomaga realizować własne pasje (na które nie ma instytucjonalnego odpowiednika w realu), zaspokaja ważne społeczne potrzeby (buduje więzi i poczucie przynależności, którego nie jest w stanie zaoferować realne społeczne otoczenie), pomaga uporać się z poznaniem i ogarnięciem refleksją własnego Ja, ma niedającą się przecenić obywatelską siłę (jak żadne medium potrafi przekazać silne emocje, przełamując bariery przestrzenne, społeczne i kulturowe). Czym Internet będzie, w dużej mierze zależy od tego, w jakim stopniu zachowa zdolność samoregulacji dzięki obronie etycznych zasad, równowadze między innowacją a dystansem do własnych technicznych możliwości, jak również dostępności, która nie wykluczy żadnej z grup młodzieży (jak na razie poza dostępem do Internetu we własnych domach jest 40% młodzieży z biedniejszych rodzin[59]).

Nieodgadnione możliwości Internetu, ale i możliwe zagrożenia sprawiają, że kwestia edukacji kulturalnej i medialnej staje się w kontekście społeczeństwa informacyjnego bardzo ważna, jeśli nie kluczowa. Jak na razie uczymy młodzież technicznych sprawności obsługi komputera – są one bardzo ważne, bo w epoce elektronicznych mediów brak umiejętności poruszania się w sieci ma wykluczający z życia społecznego charakter. Niemniej nie powinniśmy zapominać, że dziś, być może bardziej niż kiedykolwiek przedtem, potrzebne są również inne umiejętności – samodzielnego i krytycznego poszukiwania wiedzy, formułowania i przekazywania myśli w języku komunikatywnym dla różnych odbiorców, bezpiecznego poruszania się w sieci, wykorzystywania internetu do konstruktywnych celów.

59 *PISA 2009 Results: Students on Line. Digital technologies and performance*, vol. VI, OECD 2011, s. 146.

8. Młode pokolenie i nowy ustrój – poglądy, postawy i obecność w publicznej sferze życia

ROZDZIAŁ ÓSMY

Kwestie polityczne nie są tymi, które są ważne dla młodzieży. Nie wpisują się one w jej „świat przeżywany". Tylko od czasu do czasu budzą emocje młodych, czasami stają się przedmiotem ich refleksji czy ocen. Zazwyczaj funkcjonują na obrzeżach świadomości młodzieży, tworząc latentny wymiar rzeczywistości, trudno dostępny jej samej i badaczowi. Nie oznacza to bynajmniej, że nie jest to wymiar ważny. Polska ma za sobą dwadzieścia lat przemian o historycznym znaczeniu, lecz pytanie o to, na ile znajdują one akceptację młodego pokolenia, wydaje się nie do końca rozstrzygnięte.

Epatowani ideologią sukcesu, przekonywani, że żyją w społeczeństwie wielkich możliwości, młodzi Polacy szybko zaczęli udowadniać, iż są dziećmi nowego systemu: bezprecedensowy wzrost aspiracji edukacyjnych i statusowych, wysokie oczekiwania co do poziomu życia, optymizm, pragmatyzm i aktywne postawy życiowe stały się udziałem znaczącej części młodego pokolenia. Jednocześnie system podlegał mniej dynamicznym i mniej oczywistym zmianom. Młodzi ludzie – przekonywani do wartości sukcesu, kuszeni konsumpcyjnym stylem życia – zaczęli coraz boleśniej zderzać się z niewydolnością systemu, najpierw w sferze edukacji, potem rynku pracy. Jako pierwsi zaczęli na sobie doświadczać konsekwencji wchodzenia Polski w złożone relacje ze światem globalnym. „Wiek niepewności" (K. Galbraith), „społeczeństwo ryzyka" (U. Beck), „płynna nowoczesność" (Z. Bauman) coraz wyraźniej stawały się również polskimi metaforami. W takim kontekście racjonalność podejmowanych decyzji zawodzi i rodzi frustracje. Zawodzi tym bardziej, że Polska pierwszych dwudziestu lat transformacji to również kraj wielkich społecznych i materialnych niedoborów. Czy młodzi dostrzegają te okoliczności – czy rozumieją powody, dla których ich decyzje i plany życiowe czasami zawodzą? Czy i kogo obwiniają – siebie, czasy, w których żyją, czy system? Czy uważają, że społeczeństwo „jest do zrobienia", czy raczej uważają, że „ma być zrobione"?

Formułowano na ten temat różne opinie – od takich, które sugerują, iż mamy do czynienia z „odpływającym" politycznie pokoleniem, obojętnym na sprawy publiczne i politycznie nieobecnym, niezorientowanym, do takich, które dopatrują się w nim ukrytego potencjału buntu. W gruncie rzeczy odwykliśmy przez ostatnich kilka dekad od patrzenia na młodych w kategoriach potencjalnych buntowników, zainteresowanych przestawianiem biegu historii. Wydarzenia w krajach arabskich czy sytuacja w Hiszpanii, jakkolwiek przypominają o ciągle obecnym duchu buntu wśród ludzi młodych, nie zdołały jeszcze unieważnić tezy, która wynika z wielu europejskich diagnoz – że współczesna młodzież to nie jest pokolenie, które chce zmieniać świat, raczej chce się do niego zaadaptować. Ciągle tak jeszcze myślimy, zbierając różne argumenty popierające tę tezę: że brak jest porywających ideologii, które organizowałyby emocje i wytyczały polityczne cele, że nie ma alternatywnych wizji, że najbardziej dziś urzekający kulturowy przekaz – ideologia konsumpcjonizmu – nie porywa do zmian, lecz odgrywa rolę skutecznego piorunochronu, dokonującego absorpcji nadmiaru energii z systemu.

Tym niemniej nic nie jest przesądzone, możliwe są różne scenariusze przyszłości. Wszak w społeczeństwach współczesnych linie napięć społecznych i konflikty grupowych interesów nie zostały wyeliminowane. Wręcz przeciwnie, napięć i podziałów jest znacznie więcej, lecz ich złożoność i inny charakter czynią je trudniejszymi do dostrzeżenia, a zwłaszcza konstruktywnego rozwiązania. Dotyczy to również młodzieży, która może okazać się bardzo poważnym, również w sensie politycznym, problemem i wyzwaniem na każdym kontynencie (zob. analizy rozdz. 3 i 5). Falowanie jej zaangażowania politycznego – najczęściej skłaniające do wniosków o politycznym uśpieniu młodych – równie dobrze może być argumentem na rzecz tezy o kumulatywnym charakterze uczestnictwa politycznego i narastaniu gotowości do czynnego włączenia się w proces przemian. Jacy są młodzi Polacy jako obywatele? Czy angażują się w sprawy wykraczające poza sferę prywatności i własnych interesów życiowych? Jak oceniają zachodzące w Polsce zmiany ustrojowe i na ile włączają się w budowę społeczeństwa obywatelskiego?

8.1. Polityczna bierność: kontestacja czy indyferentyzm?

Nie potwierdziło się oczekiwanie, że odzyskanie politycznej niezawisłości przywoła zjawisko zaangażowania obywatelskiego i czynnego udziału Polaków w życiu publicznym. Zamiast niego obserwujemy „deficyt obywatelstwa" – niechęć do współdecydowania o losach kraju. Zjawisko alienacji, wydawało się, że zrośnięte tylko z minionym politycznym ustrojem, zatacza szerokie kręgi w nowej, postkomunistycznej Polsce. Chociaż ma ono dziś zupełnie inną strukturę (obejmuje częściej ofiary niż beneficjentów przemian ustrojowych), stanowi wyraźnie wybijający się element polskiego pejzażu politycznego[1]. Młodzież zaliczana jest do grup o wyjątkowo niskim poziomie zaangażowania i niskiej aktywności politycznej. Czy jednak rzeczywiście? Czym jest polityczna aktywność vs bierność w ogóle i w odniesieniu do młodzieży? W podręczniku psychologii politycznej[2] definiowana jest ona jako wszelkie formy zaangażowania jednostki w wywieranie wpływu na rządzących i decyzje, jakie oni podejmują na różnych szczeblach władzy. Są to więc zarówno pewne *zachowania* wobec wybranych elementów systemu politycznego (instytucji, partii, opcji politycznych czy samych polityków), pewien rodzaj *emocjonalnego zaangażowania*, jak i zwykłe *zainteresowanie* kwestiami politycznymi, które owocuje odpowiednio wysokim poziomem wiedzy o polityce. Minimalny, graniczny poziom uczestnictwa politycznego wyraża się udziałem obywateli w wyborach.

Polska spośród państw postkomunistycznych zajmuje ostatnie miejsce pod tym względem. Średnia frekwencja w wyborach parlamentarnych wynosi u nas 45,99%, podczas gdy na Słowacji 81,9%, w Czechach 78,02%, a na Łotwie 76,21% (rys. 8.1).

1 K. Korzeniowski, *Alienacja polityczna a uczestnictwo polityczne w warunkach transformacji systemu* [w:] J. Reykowski (red.), *Wartości i postawy społeczne a przemiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, IP PAN, Warszawa 1993.

2 K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna* [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, IP PAN, Warszawa 2002.

Rys. 8.1. Średnia frekwencja wyborcza w krajach postkomunistycznych[3]

Źródło: M. Cześnik, *Frekwencja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Scholar, Warszawa 2007.

Młodzi Polacy (18-24 lata) stanowią największy odsetek wśród politycznie biernych. Przez wiele lat ich udział w wyborach nie przekraczał progu 40%. W referendum unijnym młodzieżowy głos „za" był słabszy niż oczekiwano (niewiele ponad 1/3 uprawnionych do głosowania). Przełomem były wybory parlamentarne w 2007 roku, w których frekwencja młodych była nadspodziewanie wysoka, w zależności od wieku 50-62,5%. Na niskim poziomie utrzymuje się zainteresowanie kwestiami politycznymi wśród młodzieży. W 2010 roku 14% dziewiętnastolatków deklarowało zainteresowanie polityką. Ponad jedna czwarta (27%) przyznała, że się nią praktycznie nie interesuje, a dalsze 17%, że w bardzo małym stopniu. Zdecydowana większość młodych nieodmiennie twierdzi, iż ewentualne wstąpienie do partii politycznej „w ogóle nie wchodzi w grę". Nie odrzuca takiej możliwości 12% młodzieży[4]. Co piąty młody uczący się Polak nie widzi nic złego w rządach niedemokratycznych[5], a świat polityki postrzega jako „brudy", „cyrk", „bezsens", „chaos", „bagno", miejsce walki o „stołki" i „stanowiska"[6].

Odrzucanie świata polityki i wyraźna koncentracja współczesnej młodzieży na sobie – własnych celach i dążeniach życiowych – mogą istotnie sugerować, że mamy do czynienia z pokoleniem egotycznym, apolitycznym, bardziej oddanym karierze zawodowej i uciechom czasu wolnego niż chęci wpływania na kształt życia społecznego. Niski stopień uczestnictwa młodych w polityce i zaangażowania w nią równie dobrze da się jednak wytłumaczyć większym wyczuleniem młodzieży na punkcie moralności politycznej i krytyczną postawą wobec polityki.

3 Pod uwagę brano frekwencję we wszystkich wyborach parlamentarnych przeprowadzonych po upadku reżimów komunistycznych. W wypadku Polski nie uwzględniono frekwencji w wyborach 1989 roku, które nie były w pełni demokratyczne.

4 *Młodzież 2010*, Raport CBOS, Warszawa 2011, s. 60-61.

5 Ibidem, s. 43.

6 T. Biernat, *Społeczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2006, s. 199.

Być może więc zmienia się pojmowanie polityki przez młodych i ich podejście do zagadnień politycznych. Jeśli tak, bierność polityczna może być nie tylko prostą konsekwencją braku zainteresowania kwestiami politycznymi, lecz również świadomości, że polityka funkcjonuje jako specyficzna – i wyjątkowo ważna – sfera rzeczywistości społecznej, wobec której młodzi formułują przemyślane, pełne refleksji oceny, postulaty i opinie, których jednak nie artykułują w konwencjonalny sposób. Taki punkt widzenia zmieniałby zasadniczo sposób postrzegania młodzieży jako aktora na politycznej scenie – jako niekoniecznie indyferentnej, biernej, (trwale) niezaangażowanej masy, lecz bacznie obserwującej społeczną rzeczywistość, refleksyjnej, z nagromadzonym potencjałem buntu grupy społecznej. W polskich realiach obydwa te warianty są wyraźnie obecne. Polityczny indyferentyzm cechuje młodzież gorzej wykształconą i bez większych życiowych perspektyw, kontestacja jest stylem typowym dla młodzieży usytuowanej korzystniej społecznie i edukacyjnie – licealistów i studentów.

Rys. 8.2. Zainteresowanie polityką młodzieży a typ szkoły

Źródło: CBOS, *Młodzież 2010*, s. 60.

Wgląd w motywacje politycznego nieuczestnictwa młodzieży ukazuje, że potrafi ona refleksyjnie myśleć o polityce i swoich obywatelskich rolach, a styl jej obecności w publicznej sferze życia wykracza poza opozycję bierność – zaangażowanie, przyjmując również formę działań nieformalnych. Poza dyskusją jest jedynie polityczny indyferentyzm – postawa całkowitej obojętności wynikająca z przekonania, że polityka jest domeną „innych" – zwykłemu człowiekowi nic do niej, bo i tak niczego to nie zmieni. Reprezentują ją zarówno uczniowie liceów ogólnokształcących, jak i szkół zawodowych, a myślenie takie jest często społecznie dziedziczone[7].

Polityka to jeden wielki kocioł. (...) *Kompletnie mnie te rzeczy nie interesują. Nie obchodzi mnie, kto jest po prawej stronie, kto po lewej, kto ma rację. Nie czytam gazet, a telewizję traktuję jak rozrywkę. Nie szukam w niej politycznych awantur czy oskarżeń. Kto jest ministrem, kto premierem – po co mi to wiedzieć? I tak żaden z nich mi nie pomoże, nie załatwi pracy. ONI się mną nie interesują, tym bardziej ja nie zamierzam.* (...) *Nie rozmawiam*

7 Cytaty pochodzą z: P. Bąk, *Powody bierności politycznej młodzieży w jej własnych opiniach o sobie*, praca magisterska powstała w IS UMK, Toruń 2004.

o polityce ani ze znajomymi, ani z rodziną. W domu zwyczajnie nie podejmuje się takich tematów. (...) *Tak konkretnie to nikogo nie popieram* (...) *Myślę, że poradzę sobie w każdym ustroju. Demokracja, komunizm – jakie to ma dla człowieka znaczenie? Niektórzy mówią, że wtedy było lepiej, mniejsza bieda, ale ja wiem... ważne jest, żeby sobie jakoś tam w życiu poukładać, reszta to już jakoś leci.*

Zbliżony do tej postawy jest obywatelski *eskapizm*, który oznacza świadome wycofanie zaangażowania z życia publicznego (jako zanadto obciążającego emocjonalnie i wymagającego odpowiedzialności) w swój prywatny świat (traktowany jako jedyny ważny i wart zaangażowania). Jako taki eskapizm demonstruje się na różne sposoby – czasami jest czystą kalkulacją zysków i strat, czasami wyraża lęk lub cynizm. Jest wyborem, w którym kierujemy się osobistymi potrzebami i interesami, racjonalizując je na bardzo różne sposoby. Jedną z opcji, często spotykaną w środowisku ludzi młodych, jest *kontestacja przez wycofanie* – demonstracja bierności obywatelskiej niewidoczna dla zewnętrznego obserwatora, subiektywnie oznaczająca brak zgody na polityczne *status quo*. Jeszcze inną odmianą politycznej kontestacji jest zachowanie polegające na głosowaniu negatywnym (tzw. *protest voting*). Młodzi idą do wyborów, ale oddają głosy nieważne.

Udział w wyborach to bardzo ważne. Trzeba iść, podpisać listę czy oddać głos. Należy uczestniczyć w wyborach – to nasz obowiązek. Jednak moja obecność tam podniosła tylko frekwencję. Oddałem głos nieważny, skreśliłem kilka nazwisk, niektórych zupełnie mi nieznanych. Dlaczego tak zrobiłem? Wszystko to jedna wielka reklama. Całe miasto obwieszone było plakatami, wielkie zdjęcia, ale ani słowa programu wyborczego. Na wybory należy pójść, ale głos ważny będę oddawał tylko w przypadku, gdy będę znał program konkretnego kandydata. Jeżeli nie, to oddam głos nieważny. Ale pójdę. (...) *Jeżeli takich głosów nieważnych jest więcej, to z pewnością jest to pewna forma sprzeciwu. Może ludzie chcą coś zakomunikować, może chcą pokazać, że nie tak łatwo zdobyć ich głos, że nie wystarczą wielkie plakaty, czcze obietnice i marchewka na kiju. Na mój głos trzeba sobie zasłużyć, a przynajmniej wysilić się, aby zaprezentować rozsądny program wyborczy, który mógłby mnie przekonać.*

Postawom takim trudno zarzucić brak politycznego zaangażowania. Zarówno wycofanie, jak i głosowanie negatywne jawią się jako polityczny manifest młodzieży, wyraz jej bezsilności i dezaprobaty dla świata polityki, który jest odbierany jako jednoznacznie obcy i wrogi. Młodzież nie stosuje metod radykalnego sprzeciwu – w swoich zachowaniach ucieka w postawy pasywne, choć nieobojętne emocjonalnie. Mają one duże symboliczne znaczenie, ale nie są konstruktywne w wymiarze obywatelskim. Sytuacja tego rodzaju nie generuje jednak „popytu politycznego" na ofertę skierowaną do młodzieży. Ugrupowania polityczne nie widzą młodych jako grupy społecznej o specyficznym usytuowaniu, problemach i politycznym potencjale. Młodzież nie dbając o własną obecność w publicznej sferze życia, sama się marginalizuje na politycznej scenie, a jej obywatelskie milczenie sprawia, że staje się ona elementem przedwyborczej gry, niepotrafiącym przemówić własnym głosem.

8.2. Ożywienie polityczne młodzieży w 2007 roku – efekt kampanii społecznych czy politycznego zaangażowania?

Lata 2005-2007 były okresem wyraźnego ożywienia obywatelskiego polskiej młodzieży, demonstrowanego akcjami protestu (gdy podejmowano niewłaściwe decyzje dotyczące resortu edukacji i szkoły[8]), rozdyskutowaniem młodych na internetowych forach czy – zwłaszcza – ich bezprecedensowym udziałem w wyborach parlamentarnych jesienią 2007 roku. Były to jednocześnie lata dobrej sytuacji gospodarczej (wysokość PKB w 2005 roku wzrosła o 3,4%, w 2006 o 5,8%, w 2007 o 6,6%). Mimo to młodzież nie widząc dla siebie perspektyw w kraju, masowo migrowała za granicę. Największą barierą okazał się mało chłonny rynek pracy, trudno dostępny rynek mieszkaniowy, relacje dochodów do kosztów utrzymania. Nie mniejsze znaczenie miała atmosfera polityczna w kraju i publiczna debata skoncentrowana na walce o historyczne symbole. Rozgoryczenie, poczucie zbędności, niepokój o własną przyszłość, to najczęstsze emocje, jakie wyzwalała tamta sytuacja w młodzieży.

Otwarcie europejskich rynków pracy dla Polaków „wybawiło z kłopotu" zarówno młodzież (która zyskała nadzieję na lepszą przyszłość), jak i polityków (którzy pozbyli się kłopotu i mogli odetchnąć z ulgą). Były to jednak – dla obu stron – rozwiązania połowiczne. Migrująca młodzież – jakkolwiek pozytywnie bilansująca swoje doświadczenia zdobyte w kraju przyjmującym – w większości traktowała wyjazd jako brak innej alternatywy. Sytuacja w kraju wywoływała coraz większe niezadowolenie, pobudzając społeczną aktywność i polityczne zaangażowanie młodzieży. Momentem przełomowym było ogłoszenie decyzji o wcześniejszych wyborach. Tematy polityczne zaczęły gościć w codziennych rozmowach, wywoływać refleksje i emocje młodych. Można to było z łatwością wychwycić na licznych portalach internetowych, na których wymieniali oni swoje uszczypliwości wobec świata w ogóle i świata polityków w szczególności.

Badania realizowane w tamtym czasie sygnalizowały zmianę politycznych zachowań wśród młodzieży. Na początku 2007 roku już nie kilka czy kilkanaście procent, lecz ponad połowa młodzieży (53,3%) mówiła o powinności interesowania się polityką. Była to prawie pięciokrotna przewaga nad opiniami wręcz przeciwnymi (11,5%). Powinność ta motywowana była najczęściej chęcią posiadania orientacji w tym, co się dzieje, i możliwością wpływania na bieg spraw w kraju (59%). Część młodzieży podkreślała znaczenie decyzji podejmowanych przez polityków dla własnej przyszłości (16,4%). Deklaracje wzięcia udziału w wyborach (nikt jeszcze nie wiedział, że one tak szybko nastąpią) złożyło wówczas 42% młodzieży, czyli więcej niż średnia dla najmłodszych wyborców w ostatnich wyborach. Nieco więcej było tych, którzy twierdzili, że nie skorzystaliby z przysługującego im prawa wyborczego (47%). Pozostali (11%) uzależniliby swoją decyzję od okoliczności. Deklaracje te pozostawały w ścisłym związku z typem szkoły, do której uczęszczała młodzież – obywatelskie zaangażowanie najsilniej ujawniło się w szeregach młodzieży licealnej (tabela 8.1).

8 Np. akcja bezgiertycha.pl.

Tabela 8.1. Deklaracja udziału w wyborach parlamentarnych a typ szkoły

Czy wziąłbyś udział w następnych wyborach?	ZSZ	LZ, T	LO	Ogółem
Tak	26,9	33,7	52,2	41,6
Nie	62,7	54,2	36,9	47,0
To by zależało	10,4	12,1	10,9	11,4
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, zbiorowość dziewiętnastolatków (N = 1096), styczeń-luty 2007.

Bardzo wyraźne są związki postaw obywatelskich z aspiracjami życiowymi młodzieży. Ich wskaźnikiem mogą być oczekiwania płacowe (tabela 8.2). Im wyższe (i śmielsze związane z nimi życiowe plany), tym większe deklarowane zainteresowanie udziałem w życiu publicznym. Sugeruje to, że młodzi uchwycili funkcjonalną zależność między decyzjami, jakie podejmują politycy, i własnymi zachowaniami obywatelskimi a własną przyszłością. Pozytywne potwierdzanie tej zależności będzie istotnym czynnikiem pobudzającym do obywatelskiego zaangażowania, potwierdzanie braku takiego związku zadziała dokładnie odwrotnie.

Tabela 8.2. Deklaracja udziału w wyborach a aspiracje płacowe

Czy wziąłbyś udział w następnych wyborach?	do 2 tys.	2 tys. – 4 tys.	pow. 4 tys.	Ogółem
Tak	32,6	36,6	55,2	41,6
Nie	55,9	54,0	31,9	47,0
To by zależało	11,5	5,4	12,9	11,4
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, zbiorowość dziewiętnastolatków (N = 1096), styczeń-luty 2007.

Po ogłoszeniu przedterminowych wyborów rozgorzały polityczne dyskusje i pojawiły się obywatelskie inicjatywy, w których coraz wyraźniej zaczęli uczestniczyć młodzi. Prawybory zorganizowane wśród studentów Warszawy ujawniły preferencje polityczne młodzieży: wygrała PO (60,2%), drugie miejsce z dużym dystansem do zwycięzcy zajęła LiD (16,5%), PiS znalazło się na trzecim miejscu (9,7%)[9]. Interesujące z perspektywy rozpatrywanego tu problemu są uzasadnienia (pra)wyborczych decyzji młodzieży, raz jeszcze podważające tezę o jej politycznej indyferencji[10].

9 http://www.dziennik.pl/Default.aspx?TabId=334BackToCategory=11&ShowArticl... Wiele badań pokazywało, że od lat dominowała orientacja liberalno-demokratyczna wśród młodzieży (zob. K. Szafraniec, *Pokoleniowe preferencje dotyczące ładu społecznego* [w:] B. Idzikowski i in. (red.), *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003. W prawyborach prezydenckich zorganizowanych w 2005 roku przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w szkołach średnich ponad 60% młodzieży zagłosowało na Donalda Tuska; w wyborach prezydenckich młodzi powtórzyli swoje preferencje – na Tuska głosowało 53-56% wyborców w wieku 18-29 lat, w tym studenci i osoby z wyższym wykształceniem poparły przywódcę PO szczególnie mocno: na poziomie 60-62%.

10 Ibidem.

Iwona: *Długo zastanawiałam się, na którą partię zagłosować* (...). *Jestem przeciwniczką polityki PiS. To dla mnie partia zbyt konserwatywna, nie podoba mi się też sposób sprawowania przez nich władzy. Myślę również, że bardzo źle będzie, jeśli powtórzy się sytuacja sprzed dwóch lat, brak większości parlamentarnej jednej partii, niemożność stworzenia stabilnych koalicji i brak porozumień. Wydaje mi się, że najpierw trzeba Polsce zapewnić wewnętrzną stabilność i zadbać o naszą pozycję na arenie międzynarodowej, a dopiero potem zająć się na przykład sprawą aborcji. Choć uważam, że nie należy z tym zbyt długo zwlekać. Z tego też powodu prawdopodobnie wybiorę mniejsze zło i zagłosuję na Platformę Obywatelską. Zobaczę, czy przestanę się wstydzić za rząd i jego przedstawicieli.*

Błażej: *Bardzo długo zastanawiałem się, na kogo zagłosować 21 października. Szukałem różnic, czegoś, co przyciągałoby mnie do którejś partii, czegoś, co byłoby lepsze w LiD niż w PO, czegoś lepszego w PO niż w PSL. Celowo pominąłem w moich rozważaniach zarówno Samoobronę, jak i LPR oraz – co najważniejsze – PiS.* (...) *ta partia, wraz z koalicjantami skutecznie odrzuciła mnie od siebie tym, co robiła przez ostatnie dwa lata. Rządy tych trzech partii łączyły w sobie wiele cech, z którymi u rządzących pogodzić się nie mogłem, nie mogę i nie będę mógł: zwracanie uwagi ciągle na przeszłość, zapominanie o przyszłości, skłonność do sztucznego tworzenia podziałów i konfliktów oraz równie sztucznego zaogniania konfliktów, które już istnieją. Marzy mi się rząd, który rozmawiałby z opozycją i obywatelami, rząd konsensusu, a nie konfliktu i kolejnych afer. Rząd administratorów i innowatorów, nie domorosłych gwiazd medialnych kolejnych konferencji. Marzy mi się taka Polska, w której na drugim, albo i na dalszym planie byłoby to, co ktoś robił dwadzieścia lat temu lub z kim robił interesy, a na pierwszy wysunęłoby się to, co ten ktoś ma do zaproponowania nam wszystkim, co prezentuje sobą teraz i co może wnieść do przyszłości tego kraju. Polska, w której każdy mógłby dogadać się i potrafiłby to robić. Polska, w której mógłbym spokojnie żyć.*

Młodzież akademicka rzadko deklarowała sympatie do PiS. Ta partia swój młodzieżowy elektorat znajduje u osób z niższym wykształceniem. One też najczęściej reprezentują zwątpienie w sens wyborczych procedur[11]:

Krzysztof: *Wybór Prawa i Sprawiedliwości jest dla nas jedynym wyjściem. Przykład: Zatrzymania tych wszystkich ministrów, robienie czystek zarówno w policji, jak i na stanowiskach wicepremierów bardzo dobrze świadczą o PiS. Potrafią przyznać się do błędów i nie boją się konsekwencji. Wyrzucili z rządu tych, którzy na to zasłużyli.*

Szymon: *Mój głos niczego nie zmieni, a już na pewno nie wpłynie na to, kto będzie rządził Polską. Brałem udział we wcześniejszych wyborach. Partia, na którą głosowałem, nie wygrała. Mam już dosyć tego oszukiwania,*

11 http://gdansk.naszemiasto.pl/wydarzenia/776932.html.

zwodzenia i wmawiania ludziom, że to, czy postawią krzyżyk przy którymś nazwisku, wpłynie na dalsze losy państwa.

Jakub i Magda: *Wszystko nam jedno, kto wygra, bo z partii kandydujących żadna nam nie odpowiada. Chcemy po prostu podnieść frekwencję. Być może to niewiele, ale mamy nadzieję, że w tym roku przekroczy ona 50 procent. Może nawet narysuję coś na karcie do głosowania. W Internecie widziałem rozmowę z przewodniczącym Państwowej Komisji Wyborczej, który mówił, że najważniejsze jest, by postawić krzyżyk przy jednym nazwisku. A czy coś się dorysuje, czy dopisze – nie ma znaczenia*.

Ten głos pokazuje, że dla młodzieży wychowanej w rzeczywistości społecznej po '89 roku przede wszystkim liczy się wolny wybór i wykorzystywanie proceduralnych możliwości, jakich dostarcza demokracja. Ogromną – propagatorską i więziotwórczą – rolę odegrały w wyborczej (i politycznej) mobilizacji młodych specyficznie „młodzieżowe" media: Internet i telefonia komórkowa. Obserwacja poglądów i emocji, jakie się tam przetaczały, dostarcza argumentów przeciwko tezie o bierności i niezaangażowaniu politycznym młodych. Szczególną karierę zrobił spot *Zmień kraj. Idź na wybory*, telewizyjny zwiastun społecznej akcji *21pazdziernika.pl*, do której włączyło się ponad sto organizacji pozarządowych zachęcających do głosowania[12]. Jej inicjatorzy wiedzieli, że wielu młodych to „dzieci wolnego rynku", które nade wszystko cenią sobie możliwość dokonywania wyboru.

Pojawiło się wiele kampanii społecznych prowadzonych na rzecz wyborów: *Głosuj bez meldunku*[13] (jej przekaz kierowany był do ludzi będących „w ruchu" – studentów, osób pracujących i przebywających za granicą, których informowano o różnych formalnych kwestiach umożliwiających wzięcie udziału w głosowaniu), *Glosujmy.org* (wzorowana na wyborach prezydenckich we Francji, gdzie frekwencja przekroczyła 80%). Kampania ta podpowiadała wyborcy, z jakiego powodu miałby wziąć udział w wyborach: [Głosujesz, bo...] *od Ciebie zależy przyszłość Polski i Polaków*, [Głosujesz, bo...] *Ty kreujesz nowy system polityczny*, [Głosujesz, bo...] *teraz Ty masz władzę w rękach*, [Głosujesz, bo...] *wyrażasz swój punkt widzenia*, [Głosujesz, bo...] *nie musisz czuć się bezsilny, możesz wiele zmienić*, [Głosujesz, bo...] *nie oddajesz głosu przeciwnikowi*[14]. Kampania *Wybieram.pl*, sięgająca do znanych postaci ze świata popkultury, dziennikarzy, sportowców, przedstawiała wybory w bardzo młodzieżowy sposób – budowała przekonanie, że każdy powód, by wybrać, jest dobry. Pojawiały się „kampanie indywidualne", podejmowane przez osoby prywatne, zaniepokojone sytuacją w kraju. Przykładem kampania *nieglosuj.pl*, której autor zachęcał do głosowania, „zniechęcając". Najpierw przywoływał częste wykręty młodych („studiuję w innym mieście", „mój głos nic nie znaczy", „w dniu wyborów będę za granicą", „nie mam na kogo głosować"), a następnie przedstawiał kontrargumenty, które miały mieć mobilizacyjny sens („Nie głosuj, bo jeszcze popsujesz cyrk na Wiejskiej", „Nie głosuj, jedź na zmywak")[15]. Rekordy popularności pobiła akcja *Schowaj babci dowód*, której autorzy

12 http://serwisy.pl/wybory2007/1,85404,4613938.html.

13 http://www.glosujbezmeldunku.pl/.

14 http://www.glosujmy.org/wybory2007/o_nas.php.

15 http://nieglosuj.pl/wymowki.html.

sięgnęli po bardzo skuteczną politycznie broń: dowcip. Prawie nie było Polaka, który nie natrafiłby za pośrednictwem Internetu, sms-ów lub innych mediów na ten humorystyczny apel: „Idą wybory. Trzeba ratować kraj. Schowaj babci dowód"[16].

Wśród źródeł informacji profrekwencyjnych dominowały telewizja (85%) i Internet (48%). Dużą rolę odegrała prasa, billboardy, radio (39-30%). Zastanawiająco niski poziom odbioru odnotowały przekazy rozpowszechniane za pomocą telefonii komórkowej (6%), chociaż – z drugiej strony – były one natychmiast przenoszone do Internetu, gdzie ich żywot nabierał tempa i rozmachu właściwego dla tego medium[17]. Tylko strona internetowa www.21pazdziernika.pl zgromadziła 51 250 wpisów. Do dziś można zagłębiać się w niezliczone linki traktujące o tamtych wydarzeniach. W jednym z komentarzy do kampanii profrekwencyjnych można było przeczytać, że *tak oto rodzi się świadomość polityczna młodzieży.* To bez wątpienia zbyt daleko idąca teza, ale nie ulega kwestii, że zarówno akcje profrekwencyjne, jak i reakcje na nie (i tu, i tu głównymi aktorami byli młodzi) robią wrażenie. Ich komentarze tryskają dowcipem, trafnością spostrzeżeń, często bywają wzruszające. Dowodzą, że młodym ludziom jednak zależy. Przyszłość kraju – w badaniach ankietowych pusta i nieistotna – tu przestaje być abstrakcją, jest postrzegana jako coś, co ma realny wpływ na życie w kraju.

Rys. 8.3. Uczestnictwo Polaków w wyborach parlamentarnych – różnice ze względu na wiek

Źródło: Polskie Generalne Studium Wyborcze.

Można zaryzykować tezę, że nowoczesne technologie spełniły rolę porównywalną do organizacji młodzieżowych z czasów wielkich ideologii czy działań *ad hoc* podejmowanych w równie wielkich sprawach. Wystarczy przypomnieć wielkie marsze młodzieży amerykańskiej na Waszyngton w 1963 roku, słynny (jeszcze wcześniejszy) antywojenny marsz młodzieży brytyjskiej z Trafalgar Square do centrum badań atomowych w Aldermaston (z udziałem Bertranda Russella), studenckie strajki na uczelniach amerykańskich, znane jako *sit-in*, czy – wreszcie – ich polskie odpowiedniki: strajki okupacyjne robotników wielkoprzemysłowych z czasów „Solidarności". Wszystkie te wydarzenia budowały więzi, uświadamiały siłę obywatelską grup, które

16 http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-premier-skrytykowal-akcje-schowaj-babci-dowod,nId,202034.

17 B. Odjas, *Kampanie społeczne a udział młodych w wyborach. Na przykładzie wyborów parlamentarnych 21 października 2007,* praca magisterska, IS UMK, Toruń 2009.

chwilę przedtem nie miały poczucia wspólnoty losu i których nikt nie podejrzewał o kontestacyjne zachowania. Rzeczywistość okazała się inna: młodzi poszli do wyborów i to w stopniu nieodnotowywanym od lat (rys. 8.3).

Według danych Polskiego Generalnego Studium Wyborczego w wyborach parlamentarnych w 1997 roku wzięło 38% młodych w wieku 18-25 lat, w roku 2001 – 47,2%, w 2005 – 44,2%. W świetle tych liczb frekwencja z 2007 roku istotnie jawi się jako wyjątkowa. Zagłosowało 55,8% najmłodszych wyborców (18-25 lat) oraz 62,5% nieco starszych (26-35 lat). Lecz nie tylko liczby były tu wyjątkowe – wyjątkowy był skutek tak wysokiej frekwencji wśród młodzieży. Głosy młodych przesądziły o rezultacie wyborów i o zmianie politycznej w Polsce: młodzi odsunęli od władzy koalicję PiS – Samoobrona – LPR i sprawili, że rządy przejęła koalicja PO – PSL (tabela 8.3).

Tabela 8.3. Decyzje wyborcze a wiek wyborców – wybory parlamentarne 2007

Wiek:	PiS	PO	LiD	PSL	S	LPR
18-19	25,0	56,6	9,4	6,9	1,4	1,7
20-24	22,3	55,2	11,3	6,8	1,3	1,2
25-39	25,7	49,6	12,0	8,6	1,7	1,3
40-59	33,7	38,4	12,7	10,4	1,6	1,1
pow. 60	43,4	28,4	17,3	7,7	1,7	1,5
Ogółem	32,1	41,5	13,2	8,9	1,5	1,3

Źródło: http://serwisy.gazeta.pl/wybory2007/085056.html.

PO była zdecydowanym faworytem młodych – głosowała na nią ponad połowa młodych wyborców. Jakkolwiek ich preferencje polityczne były znane, nikt nie wierzył w obywatelskie odruchy młodzieży i w to, że może ona w tak poważnym stopniu zadecydować o zmianach na politycznej scenie. Ten nieoczekiwany bieg zdarzeń łatwy był do odczytania w powyborczych komentarzach. Z jednej strony pojawiły się reakcje miłego zaskoczenia dojrzałością obywatelską młodych, z drugiej zaś zgorszenia i oburzenia (J. Kaczyński: *Dla mojej partii zabójcza była mobilizacja młodych wyborców, do czego solennie przyczyniła się akcja w TVP „Zmień kraj. Idź na wybory!"*[18]).

Wypowiedź ta stała się początkiem spekulacji na temat autentyczności politycznego i wyborczego zaangażowania młodzieży, a tezą o manipulacyjnym wpływie kampanii społecznych operowali nie tylko przegrani politycy, lecz również analitycy sceny politycznej w Polsce. Na sesji powyborczej zorganizowanej w Warszawie 9 listopada 2007 roku przez ZG PTS jeden z panelistów stwierdził, że 54% *frekwencja wyborcza to nie jest jakaś niebywała mobilizacja społeczeństwa obywatelskiego, raczej próba socjotechnicznego manewru zorganizowanego przez przeciwników PiS. Te wybory nie były najważniejsze – ważniejsze były w 1993 i w 2005 roku. Ostrzejsza kampania miała przynieść lepszą frekwencję, ale to jest zły sygnał dla demokracji. To była brutalna kampania, która apelowała do niezdecydowanych wyborców – młodzież*

18 Wypowiedź dla „Sygnałów Dnia" z 23 października 2007: http://www.dziennik:pl/Default.aspx?TabId =334&BackToCategory+4&ShowArticleI...; 7 listopada 2007.

jest bardzo podatna na brutalny język[19]. Dla innych komentatorów argumentem na rzecz tezy o nieautentyczności wyborów politycznych młodzieży ma być nieprzystawalność jej liberalnych poglądów, zademonstrowanych w wyborach, do jej konserwatyzmu, który miałby się wyrażać w głębszej warstwie duchowości – w jej odczuwaniu przesłania Jana Pawła II[20].

Zdumiewające są uproszczenia, jakimi posługują się polityczni analitycy i komentatorzy. Po pierwsze, razi łatwość, z jaką przywiązują się do medialnych etykiet („pokolenie JP II"). Badania prowadzone z dużą metodologiczną rzetelnością raczej nie znajdują empirycznych argumentów potwierdzających istnienie takiego fenomenu – na pewno nieuprawnione jest tutaj używanie kategorii pokolenia[21]. Po drugie, jeśli przyjąć, że zachowania młodzieży po śmierci Jana Pawła II, demonstrujące więź z jego przesłaniem, nie były jedynie efemerydą, to niekoniecznie należałoby to łączyć z konserwatyzmem Papieża. Jan Paweł II był nie tylko konserwatystą – był człowiekiem wielowymiarowym i nie w konserwatyzmie należałoby szukać istoty jego przesłania. Młodzież po prostu wybaczała Papieżowi konserwatyzm. To, co mogło być dla niej najbardziej ujmujące w papieskim przesłaniu, to zawarte w nim uniwersalne wartości (miłości, wolności, otwartości, mądrości, tolerancji, prawdy, prawa do błędu i poszukiwań) oraz jego niezłomna postawa wierności sobie i wartościom, które głosił. Tym ważniejsza, że trafiająca w jedną z najbardziej istotnych duchowych potrzeb młodości[22], i tym bardziej doceniana, że nieobecna we współczesnym świecie. Po trzecie, młodzież czerpie inspiracje z różnych źródeł, odczytując je we właściwy dla siebie sposób, buduje siebie – własną tożsamość – w oparciu o różne, często sprzeczne ze sobą strzępy identyfikacji. Jej samej nie tylko nie wydaje się to sprzeczne – „logicznie" wpisuje się w ponowoczesną strategię budowania własnego Ja jako melanżu, patchworka, struktury płynnej, barwnej i z zasady „przypadkowej". I jako taka nie musi być argumentem na rzecz nieautentyczności czy większej podatności na manipulacje.

Zasadnicze pytanie jest jednak inne – jaki jest status przebudzenia politycznego młodzieży, odnotowanego w kampanii wyborczej związanej z wyborami 21 października 2007 roku? Czy doświadczenia związane z tamtymi wydarzeniami mogą mieć jakiś głębszy sens? Czy można w nich upatrywać przesłanek do budowania tezy o bardziej trwałym efekcie zaangażowania w zachowaniach politycznych młodzieży? Czy młodzi Polacy poszli do wyborów tylko dlatego, że zostali „zmobilizowani" przez kampanie profrekwencyjne, czy u podstaw ich decyzji legła ich własna potrzeba wypowiedzenia się w wyborach? To pytanie poddano weryfikacji w specjalnym badaniu przeprowadzonym z inicjatywy współorganizatorów kampanii *Zmień kraj. Idź na wybory*[23]. Potwierdziły one szeroki społeczny odbiór kampanii – dotarła ona do 94%

19 A. Dudek, wypowiedź na sesji ZG PTS, Warszawa, 9 listopada 2007.

20 T. Żukowski, wypowiedź na sesji ZG PTS, Warszawa, 9 listopada 2007.

21 K. Koseła, *Pokolenia młodzieży polskiej w badaniach ilościowych – tropy i rozczarowania socjologa* [w:] K. Szafraniec (red.), *Młodzież i oświata za burtą przemian*, Adam Marszałek, Toruń 2007.

22 E. Erikson mówi o potrzebie wierności (zasadom, wartościom, ideałom) jako o podstawowej – konstytutywnej rozwojowo – potrzebie fazy młodości.

23 Projekt składający się z badań ilościowych i pogłębiających badań jakościowych zrealizowano w okresie od 8 listopada 2007 do 1 grudnia 2007 na reprezentatywnej próbie 1817 dorosłych Polaków – zob. M. Grzelak, M. Cześnik i in., *Kampania społeczna „Zmień kraj. Idź na wybory". Raport o przebiegu kampanii i rekomendacje na przyszłość*, Warszawa 2008.

respondentów. Do uczestnictwa w wyborach udało się nakłonić 20,5% wyborców, w tym 4,5% stanowili ci, którzy wcześniej nie planowali brać w nich udziału. W odczuciach większości (73,5%) kampanie nie miały jednak żadnego wpływu na decyzje. Czy rzeczywiście?

Rys. 8.4. Deklarowany wpływ kampanii *Zmień kraj...* na decyzję głosujących

Źródło: Polski Generalny Sondaż Wyborczy 2007.

Najsilniejszy wpływ odnotowano w grupie debiutujących wyborców – 46% respondentów w wieku 18-19 lat odpowiedziało, że kampanie bądź przekonały ich i zdecydowały o udziale w wyborach (14%), bądź zachęciły do nich (32%). W grupie młodych dorosłych (20-25 lat) wpływ ten był nieco mniejszy – odpowiednio 6% i 29%. W żadnej z wyróżnionych grup, nawet osób starszych, odsetek zmobilizowanych nie był mniejszy niż 15% (rys. 8.5).

Rys. 8.5. Reakcja na kampanię *Zmień kraj...* w różnych grupach wiekowych

Źródło: Polskie Generalne Studium Wyborcze 2007.

Reakcje wyborców na kampanię *Zmień kraj*, idź na wybory wewnątrz dwóch największych elektoratów pokazują dość podobną sytuację (rys. 8.6). Wyjątek stanowią młodzi dorośli (26-30 lat), którzy byli najbardziej zmobilizowani, a których PiS i tak nie zdołałoby przyciągnąć. Wykazywali się oni największą akceptacją liberalizmu, i to w stopniu całkowicie wystarczającym do wyjaśnienia przewagi PO. W podsumowaniu

analiz autorzy badania podkreślają, że kampania *Zmień kraj...* mobilizowała wyborców niezależnie od ich poglądów politycznych[24]. Dziś nie potrafimy przewidzieć, czy na tyle, by poczucie obywatelskiej powinności i politycznego zaangażowania przetrwało jako doświadczenie pokoleniowe.

Rys. 8.6. Reakcja na kampanię *Zmień kraj...* w elektoratach PiS i PO podzielonych na grupy wiekowe

Źródło: Polskie Generalne Studium Wyborcze 2007.

Jak zauważyła Hanna Świda-Ziemba, *Młodzi ludzie poszli do wyborów dlatego, że po raz pierwszy politycy naruszyli ich podstawowe wartości, o których zresztą przedtem młodzi specjalnie nie mówili i nie myśleli – tak bardzo wydawały im się czymś wartościowym. Z moich badań wynika, że są – mówię o pokoleniu młodzieży licealnej i studenckiej – bardzo przywiązani do takich wartości jak wolność, indywidualność, prywatność, takt, tolerancja, godność. To przywiązanie jest szalenie silne, aczkolwiek oni by ich nie wywiesili na sztandarach, bo nie mają zwyczaju wywieszania żadnych sztandarów. Ale widzieli wyraźnie, że PiS-owska rzeczywistość te wartości podważa*[25].

Doświadczenia związane z wyborami parlamentarnymi w 2007 roku, jakkolwiek ważne dla młodzieży, nie pozwalają mówić o nich w kategoriach przeżycia

24 Ibidem, s. 18.

25 *Dlaczego młodzi wybrali Tuska*, wywiad z Hanną Świdą-Ziembą w „Gazecie Wyborczej" z 28 października 2007 roku.

pokoleniowego. Bez wątpienia taka interpretacja byłaby zbyt daleko idąca. Bo jakkolwiek mamy do czynienia z ważnością przeżyć i zdarzeń, a nawet z ich przełomowym (dla samoświadomości młodzieży) znaczeniem, to ani ich skala, ani ich moralny status nie sprawiają, że są to zdarzenia w życiu młodych przełomowe, których nie będą oni w stanie wymazać z pamięci i przez pryzmat których będą odbierać późniejsze zdarzenia[26]. Niemniej można o nich z całą pewnością powiedzieć, że wyrwały młodzież z apatii i politycznego niebytu. Konstatacja tego rodzaju nadal jednak nie przesądza, czy mieliśmy do czynienia z efemerydą, po której ślad zanika równie szybko jak znikają prowokujące je wydarzenia, czy z czymś bardziej trwałym. Problem wydaje się wykraczać poza tę opozycję. Doświadczenie obywatelskie sprowokowane wyborami 2007 roku sugeruje, iż mamy do czynienia z latentnym zaangażowaniem młodzieży, którego nasilenie faluje i które – co ważniejsze – ulega kumulacji w biografii pokolenia. Odroczone w czasie następstwa tych przeżyć, w połączeniu z innymi, bardziej traumatycznymi doświadczeniami młodych (wymuszona emigracja zarobkowa, utrudnienia we wchodzeniu w dorosłość, konieczność wzięcia na siebie konsekwencji zjawiska nierównowagi pokoleniowej) mogą sprawić, że najmniejszy pretekst (choćby zawiedzione nadzieje związane z obietnicami polityków czy zła koniunktura) nada tym doświadczeniom znacznie ważniejszą rangę i ponownie wywoła młodych na polityczną scenę, jako znacznie bardziej zaangażowanych, bardziej dojrzałych i bardziej zdeterminowanych (czytaj: bardziej zbuntowanych).

Platforma Obywatelska, będąc partią relatywnie największego zaufania, stała się po wyborach adresatem bardzo poważnych oczekiwań ze strony młodzieży. Z badań przeprowadzonych w pierwszych miesiącach rządów koalicji PO – PSL wynika, że problemy, których rozwiązanie jest w odczuciu młodych priorytetowe, dotyczą: reform wewnętrznych (służby zdrowia, finansów publicznych, systemu edukacji – 50%), podwyżek płac i poprawy materialnych warunków życia (34,4%), przeciwdziałania bezrobociu i emigracji młodych (31,2%), zmian w stylu rządzenia (również w odniesieniu do polityki zagranicznej – 30,4%). W wypowiedziach młodych zawarta jest tęsknota za normalnością. Oczekują od nowej władzy stabilizacji, odbudowy zaufania, utwierdzenia w wierze, że zmiany są możliwe i da się je osiągać w drodze ogólnospołecznego porozumienia[27]. Oczekiwania pod adresem rządu były proporcjonalne do siły poparcia udzielonego PO w wyborach (rys. 8.7).

Młodzi oczekiwali, że rządy PO – PSL będą oznaczały „stabilizację i dobrą atmosferę w kraju" (39,3%), „lepiej prowadzoną politykę zagraniczną" (23,8%), „rozwój gospodarczy i mniejsze bezrobocie" (23%). Dla młodego pokolenia będą oznaczały większe „szanse na znalezienie pracy w Polsce" (42,6%), „lepsze perspektywy na przyszłość" (32,8%). Sceptycyzm („nic się nie zmieni") pojawiał się nadzwyczaj rzadko (w granicach 6-14%). Brak sukcesu rządu Donalda Tuska (odsunięcie stworzonej przez niego koalicji od władzy) byłby dla młodych najczarniejszym z możliwych scenariuszy i oznaczałby w ich opinii „chaos i destabilizację", „pogłębienie kryzysu w państwie", rozdarcie wewnętrzne kraju", „osłabienie pozycji Polski", „powrót do władzy PiS", „powrót rządów konserwatywnych, rządów twardej ręki, wręcz dyktatury". Dla młodego pokolenia może to oznaczać problemy ze znalezieniem pracy i konieczność wyjazdu z kraju, zawiedzione nadzieje, bierność polityczną, „utratę wiary w to, że młody

26 J. Garewicz, *Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna*, „Studia Socjologiczne" 1983, nr 1 (88), s. 77.

27 B. Odjas, op. cit., s. 88-90.

człowiek może zmienić Polskę"[28]. Zacytowane fragmenty wypowiedzi uzmysławiają, jak krucha jest materia obywatelska i jak łatwo może dojść do konwersji politycznego zaangażowania w deficyt obywatelstwa młodzieży. Sprzyjać temu może wiele czynników związanych z przemianami współczesnego świata, z osobliwościami rozwojowymi fazy młodości czy ze specyficznie polskimi problemami.

Rys. 8.7. Oczekiwanie na sukces rządu PO – PSL (2007/2008)

Źródło: B. Odjas, *Kampanie społeczne a udział młodych w wyborach...*, s. 90.

8.3. „Deficyt obywatelstwa" – specyfika polska, specyfika młodości czy specyfika pokolenia?

Jeśli prawdą jest, że mamy do czynienia z „deficytem obywatelstwa" polskiej młodzieży, to czy jest to tylko polska specyfika, czy bardziej generalna cecha współczesnej młodzieży? Czy mamy do czynienia z przejściową tendencją wynikającą ze specyfiki okresu młodości, czy też z bardziej trwałym pokoleniowym wzorem nieuczestniczenia w polityce? Próba sięgnięcia do analiz sytuacji młodzieży w innych krajach skutkuje konstatacją o „zwyczajności" zjawiska politycznej nieobecności młodych. Większość socjologicznych badań realizowanych w krajach UE wskazuje na wyraźne odwrócenie się tamtejszej młodzieży od ideologii i polityki. Coraz częściej mówi się o niej jako o „niezadowolonych demokratach", którzy dostrzegają liczne wady porządku stworzonego przez dorosłych, nie darzą zaufaniem istniejących instytucji demokratycznych, kierują swoje zaangażowanie na prywatność i są politycznie wyłączeni[29]. Tamtejsza młodzież unika zwłaszcza konwencjonalnych form politycznego uczestnictwa. Odchodzi od aktywności związanej z ustabilizowanym członkostwem w formalnych organizacjach politycznych na rzecz aktywności bezpośredniej, spontanicznej, krótkotrwałej, nadto odwołującej się do problemów i haseł zupełnie innych niż te, które stanowią przedmiot konwencjonalnej polityki. Młodzi okazują solidarność z ofiarami światowych wojen, ekologicznych katastrof, włączają się w akcje zbierania

28 Ibidem, s. 94-95.

29 T. Bently, K. Oakley, *The Real Deal: What Young People Really Think about Government, Politics and Social Exclusion*, Demos, London 1999, s. 52-69.

podpisów, petycji, bojkotowania globalnej gospodarki i globalnej polityki[30], a wskaźniki politycznej partycypacji młodych falują. W wyborach powszechnych 1997 roku frekwencja w Wielkiej Brytanii wyniosła 71,4%. Udział młodych był nieco niższy (68%), w niektórych regionach kraju nie osiągnął progu 50%. Wynik ten wywołał liczne alarmistyczne komentarze. U nas zostałby uznany za sukces świadczący o obywatelskim przebudzeniu młodych. Jednocześnie – z drugiej strony – udział brytyjskiej młodzieży w wyborach 1997 roku był znacznie wyższy niż frekwencja całego amerykańskiego społeczeństwa w wyborach prezydenckich w 1996 roku[31]. W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 roku w przedziale wiekowym 18-24 lata zagłosowało 29% wyborców uprawnionych do głosowania (o 14 punktów procentowych mniej niż odsetek dla wszystkich grup wiekowych), chociaż w wyborach wcześniejszych (z 2004 roku) wzięło udział więcej młodych wyborców. Wywołało to niepokój i krytyczne komentarze pod adresem politycznego uczestnictwa młodych w całej Unii Europejskiej[32].

Czy są one zasadne? Jest kilka pytań wartych podjęcia, by oceny formułowane na temat zaangażowania obywatelskiego młodzieży były pełniejsze. Po pierwsze, czy brak zainteresowania sprawami polityki jest wyjątkową cechą współczesnej młodzieży, czy trwałą cechą młodości? Według różnych – współczesnych i historycznych źródeł – młodzież zawsze wykazywała małe zainteresowanie polityką. Od zawsze krytykuje się ją za niesubordynację, lekkość obyczajów, oderwanie od życia i „prawdziwych" problemów, za uproszczone widzenie świata i za naiwność. Młodość zawsze w pierwszej kolejności polegała na zainteresowaniu własnym *ego*. Jest ona *fazą* życia, która ma swoje prawa i swoje specyficzne potrzeby. Udział w polityce do nich nie należy. Charakterystyczna dla młodości jest większa koncentracja na sobie, własnym wyglądzie, poszukiwaniu partnera czy celebrowaniu czasu wolnego. Z wiekiem uczymy się odpowiedzialności, koncentrujemy się na własnych osiągnięciach, szukaniu uznania, wchodzimy w obywatelskie role. Wszystkie badania pokazują, że najmniej angażują się w politykę osoby młode, w zasadzie niezależnie od historycznej epoki i od okoliczności społecznych.

Badania realizowane w krajach zachodnich ujawniły jednak, że deficyt obywatelstwa tamtejszej młodzieży jest o wiele bardziej dotkliwy niż wynikałoby to ze specyfiki okresu młodości. Pokazują to socjologowie amerykańscy, brytyjscy, niemieccy, austriaccy, fińscy. W komentarzach do tych wyników podkreślają, że dystans młodzieży do polityki i uczestnictwa w życiu publicznym jest przede wszystkim wynikiem zmian społecznych, jakie tam zachodzą. Kraje te, m.in. na skutek procesów globalizacji, stały się w dużej mierze niezdolne do zagospodarowania swoich własnych zasobów. Stały się społeczeństwami ryzyka. W szczególnym stopniu ryzyko to dotyczy młodych. Coraz lepiej wykształceni i mobilni, z trudnością znajdują w swoich krajach pracę. Żyją w lęku o własną przyszłość – kłopoty związane z wchodzeniem

30 R. Spannring, C. Wallace, Ch. Haerpfer, *Civic Participation among Youth People in Europe* [w:] H. Helve, C. Wallace (red.), *Youth, Citizenship and Empowerment*, Ashgate, Aldershot-Burligton-USA-Singapore-Sydney 1998.

31 R. Jowell, A. Park, *Young People, Politics and Citizenship: a disengaged generation?*, The Citizenship Foundation, London 1998, s. 19-21.

32 K. Koseła, Badanie *„International Civic and Citizenship Education Study" (ICCS) – źródło nowych danych o młodzieży* [w:] K. Szafraniec, M. Zielińska (red.), *Zrozumieć społeczeństwo – zrozumieć pokolenia*, „Roczniki Lubuskie" 2011 (w druku).

w dorosłość stają się coraz powszechniejsze. Dostrzega się tam wyraźną zależność: im trudniej jest młodzieży „dorosnąć" (im trudniej jej uzyskać życiową samodzielność), tym trudniej o przekonanie, że polityczna partycypacja może przynieść zadowalające rozwiązanie społecznych i własnych życiowych problemów. Im bardziej młodzieży ciąży lęk przed przyszłością, tym bardziej zdecydowanie odrzuca ona klasyczny system polityczny współczesnych demokracji.

Mimo to nie ma powodu, by dramatyzować, bo... „deficyt obywatelstwa" z wiekiem mija. Przemawiają za tym – pośrednio – nie tylko trwale wyższe wskaźniki politycznego uczestnictwa wśród starszych kategorii wiekowych, lecz również inne dane, np. malejące wskaźniki politycznej obojętności. W wyborach z 1983 roku 62% młodych Brytyjczyków zależało na tym, kto wygra, po 14 latach nie było to obojętne już 77% młodzieży (w pokoleniu rodziców nie było w tym samym czasie znaczących zmian). Młodzi ludzie nie interesują się wyborami i polityką, ale kiedy stają się bardziej dojrzałymi obywatelami, których rozstrzygane przez polityków kwestie osobiście dotyczą, stają się bardziej aktywni w procesie społecznych przemian[33]. Tak było z kontestującą młodzieżą na Zachodzie, tak było z pokoleniem „Solidarności", tak jest z przebudzeniem politycznym młodych w państwach Maghrebu. Dane te skłaniają do sformułowania tezy, że niezaangażowanie polityczne młodzieży nieznacznie tylko faluje i jest raczej przykładem „różnic cyklu życiowego" (czyli z wiekiem mija) niż cechy pokoleniowej (tj. takiej, która trwale przyrasta do młodych i wyznacza styl ich politycznego uczestnictwa w przyszłości).

Czy sytuacja tego rodzaju odnosi się również do polskiej młodzieży? Czy w Polsce również dojrzewa się do obywatelstwa z wiekiem? Precyzyjna odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Bardzo trudne jest oszacowanie rangi dotychczasowych doświadczeń obywatelskich (nie wiemy, jak one były znaczące i czy okażą się nośne). Jeszcze trudniejsze jest oszacowanie ich trwałości. Jakkolwiek wiele danych przemawia za „deficytem obywatelstwa" wśród polskiej młodzieży, analiza sytuacji związanej z wyborami 21 października 2007 roku ujawnia znaczne pokłady politycznego zaangażowania młodych. Bez wątpienia są to pokłady niezbyt głębokie, latentne i uaktywniające się tylko w sytuacjach „odświętnych", wyjątkowych, niemniej są – na dodatek tam (w przypadku najmłodszych roczników młodzieży), gdzie ich przedtem nie było: również wśród dziewcząt i wiejskiej młodzieży[34].

Wszystkie te fakty wskazują na zjawisko nowe w dwudziestoletnim okresie polskiej transformacji. Czy to jednak oznacza, że współczesna polska młodzież wychodzi ze „szczenięcej", niedojrzałej fazy postaw obywatelskich ku bardziej dojrzałym? Dużo zależy od układu czynników sytuacyjnych, wśród których pierwszorzędne znaczenie ma kondycja gospodarki. Utrzymujące się w tym obszarze trwałe niedobory skutecznie utrudniają młodym ludziom wchodzenie w samodzielność i dorosłe życiowe role. Ideologia konsumpcjonizmu, która zawładnęła kulturą współczesności i umysłami młodych Polaków, jest jedynie okolicznością towarzyszącą, podnoszącą poziom społecznych frustracji. Niepewność przyszłości, ciągle trudna sytuacja na rynku pracy i na rynku mieszkaniowym uniemożliwiają młodym realizację naturalnych życiowych potrzeb i zadań. Ulegają one wyparciu lub odroczeniu. Coraz rzadziej i coraz później decydują się młodzi na małżeństwo i posiadanie dzieci. Jednocześnie rodzina, życie

33 Ibidem, s. 24-25.

34 K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*; IRWiR PAN, Warszawa 2010.

bez większych konfliktów i napięć, praca, dobrobyt, kariera znajdują się na pierwszym miejscu w hierarchii cenionych przez młodzież wartości.

Praca ciągle wydaje się wartością zagrożoną. Wskaźniki bezrobocia dla ludzi młodych trwale utrzymują się na bardziej niekorzystnym poziomie niż w odniesieniu do starszych kategorii wiekowych. Jest to poniekąd naturalne, ale na tych, którzy jako absolwenci nie mogą znaleźć pracy, jej brak działa niekorzystnie i źle rokuje na przyszłość. Pierwsze negatywne doświadczenia odbierają wiarę w sens poszukiwania pracy, uderzają w poczucie własnej wartości, osłabiają identyfikację z systemem, skłaniają do emigracji. I jakkolwiek statystyki pracy w ostatnich latach w Polsce znacząco się poprawiły, to jednocześnie niektóre wskaźniki bezrobocia wykazują tendencje nawrotowe (zob. analizy rozdz. 5).

Trwałość sytuacji deprywacyjnych bez wątpienia rodzi w Polsce silniejsze frustracje niż na Zachodzie. Ma to swoje dalsze konsekwencje i może prowadzić do apatii, bierności lub – przeciwnie – do zwiększonej agresji wobec systemu (można tym po części wytłumaczyć fenomen „kiboli"). O ile zachodni badacze nie uważają wycofania politycznego swojej młodzieży za oznakę kryzysu tamtejszej demokracji, o tyle w Polsce – mimo znaczących zmian w obywatelskich nastawieniach młodych i w ich sposobie myślenia o sferze publicznej – sytuacja nie wydaje się aż tak oczywista. Przede wszystkim dlatego, że zjawisko „deficytu obywatelstwa" ma u nas głęboką tradycję i jest pielęgnowane wśród starszych pokoleń. Po drugie, zdecydowanie młodsza i mniej dojrzała jest polska demokracja. Po trzecie, sytuacja społeczna i społeczne koszty transformacji nadal są odbierane przez młodych jako zbyt dotkliwe – tym bardziej, im bardziej rozbudzone są ich aspiracje życiowe i oczekiwania. Wszystko to sprawia, że mimo optymistycznych tendencji odczytanych w zachowaniach młodzieży w okresie ożywienia politycznego w 2007 roku, należy być ostrożnym w wyciąganiu wniosków co do obywatelskiej dojrzałości młodych. W sytuacji zawiedzionych nadziei znów mogą wrócić do wcześniej praktykowanych strategii eskapistycznych. Niewykluczona jest również opcja buntu, zwłaszcza jeśli się zważy kontekst międzynarodowy.

8.4. Zaangażowanie społeczne i edukacja obywatelska młodzieży

Idea społeczeństwa obywatelskiego nie wyczerpuje się w zachowaniach wyborczych czy postawach politycznych młodzieży. Jest to także kwestia angażowania się w działalność społeczną, charytatywną, aktywność w różnego rodzaju organizacjach i w działania nieformalne. Od końca lat 90. wzrasta stopniowo liczba młodych osób deklarujących przynależność do grup nieformalnych, mniej lub bardziej sformalizowanych stowarzyszeń, organizacji czy klubów (obecnie jest to 37%). Niemniej nadal przeważają osoby, które nie utożsamiają się z żadną z nich (61%).

Najczęściej młodzi ludzie deklarują członkostwo w klubach, związkach i stowarzyszeniach sportowych lub przynależność do grup kibiców (razem 15%). Na drugim miejscu pod względem popularności znajdują się organizacje i stowarzyszenia kulturalne (np. chóry, zespoły taneczne, koła filmowe) oraz hobbystyczne (10%). Na miejscu trzecim są stowarzyszenia religijne (8%), a za nimi (5%) organizacje służby publicznej (OSP, PCK czy WOPR). Bardzo niskie jest zainteresowanie harcerstwem czy

członkostwem w organizacjach o charakterze politycznym (po 1%). Na podobnym poziomie pozostają deklaracje przynależności do różnego typu subkultur[35].

Rys. 8.8. Przynależność młodzieży do różnego typu organizacji, stowarzyszeń i klubów

Źródło: *Młodzież 2010*, Raport CBOS, Warszawa 2011, s. 103.

Rys. 8.9. Zaangażowanie Polaków w działalność wolontariatu[36]

Źródło: J. Przewłocka, *Zaangażowanie społeczne Polaków w roku 2010: Wolontariat, filantropia, 1%. Raport z badań*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2011, s. 15.

W działalność wolontariacką angażuje się 22% młodych Polaków (rys. 8.9). To więcej niż średnia dla ogółu społeczeństwa (16% w 2010 roku), ale nadal niewiele jak na współodczuwanie problemów i potrzeb innych ludzi. Wolontariusze to zazwyczaj

35 *Młodzież 2010*, Raport CBOS, Warszawa 2011, s. 103 i n.

36 J. Przewłocka, *Zaangażowanie społeczne Polaków w roku 2010: Wolontariat, filantropia, 1%. Raport z badań*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2011.

uczniowie i studenci, osoby z wyższym wykształceniem. Najczęstszym miejscem pracy woluntarystycznej młodzieży są akcje WOŚP, po części działania wspólnot o charakterze religijnym czy organizacji działających z myślą o edukacji (rys. 8.10).

Połowa osób pracujących społecznie przeznacza na te działania maksymalnie kilkanaście godzin w skali roku, zaledwie co dwudziesty wolontariusz przeznacza ponad 150 godzin rocznie, a ponad połowa pracowała mniej niż 15 godzin w skali całego roku. Nawet takie zaangażowanie warte jest odnotowania, zwłaszcza przy niskiej popularności wolontariatu w Polsce. Studenci i uczniowie częściej niż inni włączają się w akcje o powszechnym zasięgu i kampanie adresowane do szerokich grup obywateli.

Rys. 8.10. Miejsca aktywności wolontariackiej a wiek

Źródło: Opracowanie własne Jadwiga Przewłocka na podst. badania ankietowego „Wolontariat, filantropia, 1%" przeprowadzonego na reprezentatywnej próbie 1011 Polaków w wieku 15 i więcej lat (realizacja: Millward Brown SMG/KRC, listopad 2010).

Rys. 8.11. Uczestnictwo młodych w zorganizowanej działalności w wolontariacie[37]

Źródło: *Youth on the move. Analytical Report*, Flash Eurobarometer 319a, Gallup Organisation, 2011, s. 19.

Osoby, które poświęcają swój czas na pracę w organizacjach społecznych częściej niż inni przekonani są o tym, że „zwykli obywatele, działając wspólnie z innymi, mogą pomóc potrzebującym lub rozwiązywać problemy swojego środowiska, osiedla, wsi, miasta" (sądzi tak 73% wolontariuszy i 64% nie-wolontariuszy). Wolontariusze

37 Badanie (1000-osobowa próba europejska oraz 27 029 wywiadów przeprowadzonych przez Gallup Organisation wśród osób w wieku 15-30 lat) zrealizowano między 31 stycznia a 4 lutego 2011 roku.

częściej też uważają, że „większości ludzi można ufać" (odpowiednio 52% i 45%). Pogląd przeciwny, że „w razie problemów można liczyć tylko na siebie i swoich najbliższych" podziela 56% wolontariuszy i aż 73% osób niezaangażowanych. Jakkolwiek wskaźniki są proste, ilustrują znaczenie pracy dla innych w kształtowaniu prospołecznych przekonań (lub zagospodarowywanie już istniejącego kapitału społecznego przez organizacje stawiające sobie społeczne cele). Wolontariusze, jak podkreślają, działają dla przyjemności, Praca tego typu jest dla nich interesująca, daje okazję do poznania ludzi, pożytecznego wykorzystania czasu czy wcielania w życie ważnych wartości. Czasami liczą, że ich zaangażowanie może kiedyś zostać odwzajemnione. Nieangażujący się w wolontariat najczęściej wskazują na niedostateczną ilość czasu (49%), brak zainteresowania („nigdy o tym nie myślałem" – 42%) i inspiracji („nikt mnie o to nie prosił"– 20%). W porównaniu z innymi europejskimi krajami wolontariat w Polsce nie jest formułą zanadto angażującą młodych ludzi. Tam gdzie tradycje wolontariacie są największe, zaangażowanie społecznikowskie ujawnia 30-40% młodzieży (rys. 8.11).

Przyczyny małego zainteresowania wolontariatem w Polsce wytłumaczyć można, z jednej strony, brakiem tradycji (i negatywnymi wzorami „czynów społecznych" z okresu PRL-u), z drugiej zaś (i to jest czynnik podstawowy) zaniechaniami wychowawczymi – w domu rodzinnym i w szkole. I tu, i tu stawia się na sukces indywidualny dziecka (w życiu, w nauce), i tu, i tu nie stymuluje się do działania na rzecz innych ludzi. Młodzi, skoncentrowani na sobie, dorastają w poczuciu głębokiej niewiedzy o wartości i powinności angażowania się w pozaosobiste sprawy. Ci, którzy włączają się w wolontariat, nierzadko liczą na gratyfikacje. Badanie Eurobarometru z tego roku wykazało, że młodzi Polacy (15-30 lat) częściej niż młodzież w innych krajach pobierają certyfikaty i dyplomy poświadczające ich działalność (rys. 8.12). Czynią to prawie sześciokrotnie częściej niż młodzi Francuzi, trzykrotnie częściej niż młodzi obywatele krajów Beneluksu, znacznie częściej niż wynosi średnia dla UE. Wyprzedzają ich pod tym względem tylko Cypryjczycy. Certyfikaty te są zazwyczaj włączane do CV z nadzieją, że okażą się pomocne w staraniach o przyjęcie do szkoły, pracy itp.

O ile niskie wskaźniki przystępowania młodzieży do stowarzyszeń o niczym jeszcze nie świadczą (ich przyczyna tkwi bardziej w samych organizacjach, które nie potrafią wypracować formuły skutecznie przyciągającej młodych ludzi), o tyle brak społecznej wrażliwości i znikome zaangażowanie w sprawy innych mogą już być

Rys. 8.12. Otrzymywanie certyfikatów i dyplomów za działalność w wolontariacie

Źródło: *Youth on the move. Analytical Report*, Flash Eurobarometer 319a, Gallup Organisation, 2011, s. 20.

niepokojące. Formułę organizacyjną można wypracować znacznie prościej, nie da się jednak wypracować kapitału społecznego bez społecznej wrażliwości i gotowości angażowania się młodzieży. Czy pod tym względem jest równie źle?

Jednym z mierników wrażliwości społecznej jest gotowość do dobroczynności. Polacy znani są z masowych zrywów i zbiórek pieniędzy oraz darów na rzecz potrzebujących, i to zarówno w obliczu kataklizmów, jak i przy okazji regularnych akcji charytatywnych typu Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy czy Polska Akcja Humanitarna. Zdolność wykrzesania z Polaków odruchów serca jest niewątpliwą zasługą liderów takich przedsięwzięć – Jerzego Owsiaka i Joanny Ochojskiej, a organizacje, jakie stworzyli, mogą służyć za przykład trafionej formuły organizacyjno-ideowej. W 2009 roku większość Polaków (58%) starała się w jakiś sposób pomagać osobom potrzebującym. Blisko połowa (49%) co najmniej raz przekazała pieniądze na cele dobroczynne, ponad jedna trzecia (37%) udzieliła pomocy rzeczowej (przekazując ubrania lub książki), a co ósmy dorosły (12%) przynajmniej raz bezinteresownie poświęcił innym własną pracę lub ofiarował usługę (rys. 8.13).

Rys. 8.13. Odsetek udzielających w 2009 roku pomocy charytatywnej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Dobroczynność w Polsce*, CBOS BS/15, Warszawa 2010.

Młodzi ludzie generalnie rzadziej wykazywali tego typu odruchy (wyjątek stanowili uczniowie i studenci), ale zdecydowana większość spośród nich (podobnie jak ogół społeczeństwa) uważa, że umacnianie solidarności międzyludzkiej jest ważniejsze niż walka o własne interesy (rys. 8.14). Pogląd, że „obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do pomocy innym ludziom", wyraża 64% najmłodszych i 59% osób w wieku 25-34 lata. Pogląd przeciwny, że „w dzisiejszych czasach należy przede wszystkim koncentrować się na walce o swoje sprawy, nie zważając na innych", jest przekonaniem mniejszościowym, niemniej ludzie młodzi myślą w ten sposób częściej niż starsi (wyjątek stanowią uczniowie i studenci oraz osoby z wyższym wykształceniem, którzy z takim poglądem w większości się nie zgadzają).

Rys. 8.14. Egoistyczne vs altruistyczne przekonania ogółu Polaków i młodzieży (2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Działalność społeczna Polaków*, CBOS BS/10, 2010.

Młodzież uczącą się i studiującą wyróżnia również większa wiara w skuteczność wspólnego działania (rys. 8.15). Pogląd, że „działając wspólnie z innymi można rozwiązać niektóre problemy i pomóc osobom potrzebującym", podziela 84% uczniów i studentów; wśród ogółu młodych jest to 71-72%. O ile uczniowie i studenci od dość dawna w wysokim stopniu zgadzają się z poglądem o sensowności działania zbiorowego (przyrost od 2002 roku o 13 pp.), o tyle ten sposób myślenia jako cecha ogółu młodzieży zaczyna dominować od niedawna (w 2002 roku myślało tak 44% młodych Polaków, dziś jest to o 28 pp. więcej). Ujawnia to dynamiczne zmiany świadomości społecznej w najmłodszych rocznikach młodzieży i sugeruje inną społeczną jakość tego pokolenia – bardziej otwartego na świat, bardziej wrażliwego, zainteresowanego ustanawianiem rzeczywistości na miarę własnych standardów i wyobrażeń. Czas pokaże, czy zawarty w tej młodzieży potencjał społecznego zaangażowania zostanie konstruktywnie wykorzystany i włączony do sfery obywatelskich działań.

Rys. 8.15. Poczucie sensu wspólnego działania na rzecz innych i własnej społeczności

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Działalność społeczna Polaków*, CBOS BS/10, 2010.

Rys. 8.16. Odsetek osób deklarujących zaufanie do innych ludzi i do partii politycznych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *European Social Survey 2008*.

W zasadzie, wszędzie gdzie mamy do czynienia ze społecznym kapitałem, występuje różnica między młodszymi i starszymi kohortami młodzieży i zawsze wypada ona na korzyść młodszych. Jest tak w przypadku wolontariatu, działań dobroczynnych, poczucia sensu działania zbiorowego, altruizmu, doświadczeń w pracy

społecznej. Młodsi angażują się w te działania częściej i bardziej intensywnie, a nawet z nieco innymi (częściej prospołecznymi) motywacjami. Nawet w kwestii tak newralgicznej jak społeczne zaufanie najmłodsi Polacy wypadają jako relatywnie bardziej ufni, zarówno w stosunku do innych ludzi, jak i partii politycznych. Podczas gdy dorośli Polacy deklarują zaufanie do innych ludzi w 25%, nastolatkowie czynią to w 58%. Gdy zaufanie do partii politycznych deklaruje co dwudziesty dorosły obywatel Polski (5%), wśród młodzieży taka sytuacja dotyczy prawie co piątej osoby (23%) – zob. rys. 8.16 i 8.17. Wszystko to sugeruje, że jakkolwiek mało zorganizowana i mało aktywna społecznie, młodsza młodzież reprezentuje inny od starszych roczników typ zaangażowania społecznego – bardziej ufny, otwarty, empatyczny, ujawniający większe pokłady społecznego kapitału. Zapowiada to istotną zmianę w społecznych charakterystykach młodzieży, jak dotąd rozliczanej i osądzanej głównie na podstawie wskaźników formalnego zorganizowania bądź działań podejmowanych w ramach tradycyjnie działających organizacji i stowarzyszeń.

Rys. 8.17. Odsetek 14-letniej młodzieży deklarującej zaufanie do innych ludzi i do partii politycznych

Źródło: *Initial Findings from the IEA International Civic and Citizenship Education Study 2010*, International Association for the Evaluation of Educational Achievement, Amsterdam 2010.

Być może też po raz pierwszy mamy do czynienia z daleko idącym rozminięciem się społecznego potencjału młodzieży z formułą uczestnictwa i aktywności proponowaną przez sieć konwencjonalnie działających instytucji. Być może więc – nieujęty w ramy instytucjonalne – marnuje się społeczny potencjał młodzieży (chociaż nie można zapominać o jego nurcie nieformalnym). Nie zmienia to faktu, że istnieją „czarne dziury" w społecznym potencjale młodzieży – miejsca, gdzie nie da się mówić o żadnym lub prawie żadnym zaangażowaniu. Najbardziej czytelne podziały wyznacza wykształcenie – młodzi inwestujący we własną edukację wyróżniają się znacznie lepszymi charakterystykami społecznymi (skrywającymi większe społeczne zasoby); ci, którzy wcześniej opuszczają system edukacji, częściej zdradzają egoistyczne nastawienia, niską aktywność społeczną i brak wiary w sens działań zbiorowych. Częściej też demonstrują brak zaufania i postawy cyniczne oraz roszczeniowe.

Zarówno efekt niezagospodarowanego kapitału społecznego, jak i jego braku w niektórych obszarach młodzieżowego świata ukazuje niedostatki edukacji obywatelskiej, która jest dziedziną bardzo zaniedbaną. W Polsce panuje niczym nieuzasadnione przekonanie, że postaw społecznych i obywatelskich można nauczyć poprzez zalecanie coraz to większych dawek wiedzy. W badaniach na temat edukacji obywatelskiej, w części dotyczącej wiedzy, polska młodzież miała nawet bardzo wysokie notowania, tyle tylko, że w testach weryfikujących praktyczne wykorzystanie tej wiedzy, jej wyniki były jednymi z najgorszych[38]. W najnowszych badaniach wyniki te są nawet gorsze (gorsze też są w innych rozwiniętych krajach europejskich)[39], co skłania badaczy i komentatorów do sięgania po dramatyzujące określenia „wyłączonego" vel „uśpionego" pokolenia, „deficytu obywatelskości", „zbiorowej obywatelskiej rejterady". Sugerują one małe zainteresowanie młodzieży problemami społecznymi i jej obojętność na sprawy ogółu.

Przynajmniej kilka z przedstawionych w tej części raportu przesłanek nie uzasadnia trafności takich ocen. Zaangażowanie społeczne młodych nie jest mniejsze, wręcz przeciwnie – wśród najmłodszych roczników falując lekko w ostatnich latach wzrosło. Nie mieści się ono jednak w konwencjonalnych ramach, do jakich przyzwyczajeni są politycy i starsze pokolenia. Reprezentuje inny typ wrażliwości, posługuje się inną symboliką, sięga do innych płaszczyzn i nośników kontaktu społecznego. Wśród nich Internet i technologie ICT dokonują największych przeobrażeń. Z dwóch typów obywatelstwa – konwencjonalnego i zaangażowanego – polska młodzież wyraźnie odrzuca pierwszy. Wyjątkowo (w sytuacjach szczególnych czy szczególnego zagrożenia własnych wartości) korzysta w jego ramach z przysługującego jej prawa wyborczego. Zdecydowanie bardziej ciągnie ją w stronę form „czystych" – zaangażowanych, do których nie jest jednak w pełni przygotowana. Posiada przy tym rzecz tyle bezcenną, co kruchą – kapitał zaangażowania. Bezcenną, bo trudno ją wypracować, kruchą – bo przy negatywnym doświadczeniu związanym z uczestnictwem w zbiorowych przedsięwzięciach i rozczarowaniu polityką może ulec dematerializacji. Kto i jak ją zagospodaruje? Bo że jest do zagospodarowania, to raczej pewne.

8.5. Stosunek do zachodzących przemian i do ustroju

Według badań CBOS zdecydowana większość Polaków, w tym również ludzi młodych (83%), uważa, że warto było w 1989 roku zmieniać ustrój, a od 2008 roku zadowolenie z tego, że w kraju doszło do zmian, wyrażane jest znacznie częściej. Tylko nieliczni (9%) podchodzą do transformacji krytycznie[40]. Opinie te przekazują ogólną intuicję, zasadnicze kierunkowe oceny i nie mówią o wielu elementach składowych procesu przemian. Nie mówią też o tym, jak postrzegają je młodzi, dla których nowy ustrój jest rzeczywistością zastaną. Czy ta okoliczność wyzwala większe oswojenie

38 Rok 2005. *Młodzi Polacy jako obywatele*, Raport Instytutu III Rzeczypospolitej, Gdańsk-Warszawa 2002.

39 K. Koseła, Badanie *„International Civic and Citizenship Education Study" (ICCS) – źródło nowych danych o młodzieży*, referat na XIII Zjeździe Socjologicznym, Kraków, wrzesień 2010.

40 M. Feliksiak, *Postawy wobec transformacji systemowej i oceny jej skutków*, CBOS BS/94, Warszawa 2010.

z nowym ustrojem, czy skłania do bardziej krytycznych ocen? Odpowiadając na to pytanie zwyczajowo, powiemy: to zależy. Inaczej zachodzące w kraju zmiany odbierają starsze roczniki, które można określić jako pograniczników ustrojowych, a inaczej młodzież dorastająca wraz z nowym ustrojem. Obydwie te kohorty ulegały nieco innym wpływom.

Rys. 8.18. Stosunek do zmian zachodzących w kraju

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, 2008 rok.

Dane odnotowane na rysunku 8.18 ilustrują stosunek młodych dorosłych i młodzieży do zachodzących w Polsce przemian. Skrywają one kilka różnych wymiarów (tu mających postać twierdzeń, z którymi można się w mniejszym lub większym stopniu zgadzać lub nie zgadzać). Ich indeksy tworzą skalę ocen od pozytywnych, przez mieszane, do negatywnych:

A. *W ostatnich latach dokonują się w Polsce zmiany, które w przyszłości przyniosą nam wszystkim dużo dobrego.*
B. *Ludzie tacy jak ja nie mają większych szans na przyszłość.*
C. *Teraz prawie wszyscy coraz bardziej biednieją i nic nie zapowiada, by miało być inaczej.*
D. *Sytuacja ludzi takich jak ja będzie stopniowo ulegać poprawie.*

Jak widać, dominujący stosunek do zmian zachodzących w kraju stanowi mieszankę ocen i odczuć. Ambiwalencja cechuje stosunek dwóch piątych młodych dorosłych i blisko połowy dziewiętnastoletniej młodzieży. Młodzi dorośli odbierają nową rzeczywistość bardziej pozytywnie. Wśród nich wyraźnie zadowolonych ze zmian jest więcej niż niezadowolonych, więcej niż wśród młodszej młodzieży (różnica 13 pp.). Młodsi są bardziej krytyczni – albo dlatego, że są młodzi (krytycyzm i postrzeganie świata w systemie zero-jedynkowym jest naturalną cechą młodości), albo dlatego, że „nowa" młodzież posługuje się już innymi standardami.

Rys. 8.19. Młodzi dorośli – preferencje ustrojowe socjalizm vs kapitalizm

Źródło: Badanie IFiS PAN: *Polacy '95 i Polacy 2000; badanie własne: „Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, 2008 rok.

Jednym z filarów tożsamości nowego ustroju jest nowy porządek gospodarczy. Rysunek 8.19 ilustruje preferencje młodych Polaków wobec dwóch przeciwstawnych typów ustroju społeczno-gospodarczego: socjalizmu i kapitalizmu. Pierwszy należy do przeszłości, drugi od dwóch dekad toruje sobie w Polsce drogę. Wśród starszych pokoleń nie ma zgody co do słuszności tego kierunku przemian. Jeszcze w roku 2000 pojawiała się wśród niektórych tęsknota za socjalizmem. Czy w młodym pokoleniu są również zwolennicy tego ustroju? Przywołujemy w tym miejscu wyniki badań obejmujących kilkunastoletni okres czasu. Zastosowano w nich skalę twierdzeń odtwarzających obiegowe opinie na temat socjalizmu i kapitalizmu. W stosunku do każdej z nich można mieć mniej lub bardziej przychylne nastawienie, a indeks całości określa preferencje jednostkowe:

A. *Ogólnie rzecz biorąc, socjalizm daje krajom większe możliwości rozwoju niż kapitalizm.*
B. *Socjalizm zawsze powoduje niedostatek.*
C. *Tylko kapitalizm może dać ludziom wolność i dobrobyt.*
D. *Kapitalizm umożliwia ludziom pełne wykorzystanie ich zdolności.*

Zgromadzenie danych z różnych okresów czasu ukazuje systematyczny spadek atrakcyjności socjalizmu wśród młodych. Dziś niewiele ponad 4% młodzieży, zazwyczaj słabiej wykształconej i społecznie marginalizowanej, wyraża zainteresowanie socjalistycznymi rozwiązaniami ustrojowymi. Równolegle do słabnącego zainteresowania socjalizmem następuje wśród młodych wyraźny wzrost poparcia dla kapitalizmu (do 52,1%). Pozytywne nastawienia wywołuje on zwłaszcza u osób dobrze wykształconych, z dużymi osiągnięciami życiowymi i/lub z poczuciem życiowych możliwości (wśród nich 80% popiera kapitalizm). Po dwudziestu latach transformacji systemowej nawet osoby o niekorzystnych cechach położenia społecznego bardziej optują za kapitalizmem (38% zagrożonych marginalizacją dostrzega więcej możliwości w kapitalizmie niż w socjalizmie. We wcześniejszych latach było ich niewiele ponad 10%[41]).

Wyraźna obecność postaw ambiwalentnych (42%) ujawnia albo brak wiedzy pozwalającej na wypracowanie własnej oceny, albo zapotrzebowanie na mieszane (hybrydalne) rozwiązania ustrojowe, albo – co jest równie prawdopodobne – odejście od potrzeby państwa ideologicznego. Niekoniecznie należy na tę tendencję patrzeć jak na polską osobliwość, wpisuje się ona w globalne trendy. Dziś na całym świecie rosną oczekiwania socjalne wobec państwa, na sile przybierają aspiracje równościowe, a współczesne systemy społeczne legitymizują się poprzez przyjmowanie rozwiązań o bardzo różnej proweniencji. Nie ma już państw, które reprezentowałyby przypadki „czystego socjalizmu", nie ma też takich, które reprezentowałyby przypadki „czystego kapitalizmu". Są próby poszukiwania formuły gwarantującej zarówno ekonomiczny wzrost, jak i powszechny społeczny dobrobyt, a granice między etatyzmem i gospodarką rynkową wyznacza nie pytanie o to, ile państwa w gospodarce, ale jakie[42].

Procesy prywatyzacyjne są naturalną konsekwencją zgody na kapitalizm w Polsce, niemniej budziły one bardzo silne emocje w całym okresie przemian. Zawsze też były pretekstem do podkreślania politycznych różnic i kreowania moralnych ocen

41 Dokładniejsze analizy – zob. K. Szafraniec, *Młode pokolenie...*

42 W. Morawski, *Socjologia ekonomiczna*, PWN, Warszawa 1995, s. 145-167.

pod adresem tych, którzy byli za prywatyzacją i przeciwko niej. Kategoria własności ma w naszej kulturze i mentalności wymiar nie tylko ambiwalentny, lecz także schizofreniczny. Widać to nie tylko w wymiarze poglądów i postaw (które są nie tyle zmienne, co wewnętrznie sprzeczne), lecz również w sferze rozwiązań prawnych. Czy następują pod tym względem zmiany? Czy wśród młodych wzrasta, czy maleje akceptacja dla procesów prywatyzacyjnych?

Rys. 8.20. Stosunek ludzi młodych do prywatyzacji (2008)

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość.*

Stosunek do prywatyzacji odwzorowany na rys. 8.20 określony został za pomocą skali składającej się z pięciu twierdzeń:

A. *Prywatyzacja przedsiębiorstw jest korzystna dla gospodarki.*
B. *Prywatyzacja jest przeprowadzana zbyt wolno.*
C. *Prywatyzacja stwarza jasne stosunki własności.*
D. *Prywatyzacja przedsiębiorstw przynosi korzyści nielicznym, a godzi w interesy większości.*
E. *Prywatyzacja oznacza grabież majątku narodowego.*

Uzyskane dane sugerują, że młodzi Polacy są w tej kwestii bardzo niezdecydowani i mają najczęściej (w połowie) mieszane odczucia. Niektóre elementy procesu prywatyzacji zyskują ich akceptację, inne budzą mniejsze lub większe wątpliwości. Starsi minimalnie częściej dostrzegają pozytywy procesów prywatyzacyjnych. Liczba przeciwników prywatyzacji jest i tu, i tu taka sama – co czwarty młody Polak ma do niej negatywny stosunek. Nie przystaje to do znacznie większego poparcia, jakiego młodzi udzielają kapitalizmowi, który trudno sobie wyobrazić jako ustrój bez własności prywatnej. Prawdopodobieństwo postaw korzystnie odnoszących się do prywatyzacji rośnie wraz z wyznacznikami życiowego sukcesu. O ile wśród osób o niekorzystnej biografii (wcześnie zakończona edukacja, niepewna pozycja na rynku pracy, niski status materialny) jest 13% zwolenników prywatyzacji, o tyle wśród tych, którym się udało, jest ich cztery razy więcej (53%). Najbardziej negatywne nastawienie mają osoby znajdujące się w niekorzystnej sytuacji życiowej (bez pracy, bez stałej pracy, pracujące na niskim stanowisku i za bardzo niskie wynagrodzenie) lub mające poczucie niewielkich szans (głównie uczniowie zasadniczych szkół zawodowych).

Jak na tym tle postrzegane są zmiany ustroju politycznego? Najmłodsi Polacy (18-19 lat), którzy tak często podkreślają, że wolność i możliwość dokonywania wyboru są dla nich najważniejsze, nie są bynajmniej przekonani, że najlepszą formą rządów jest demokracja. Jak wskazywaliśmy, opisując w rozdziale drugim ich oczekiwania dotyczące kształtu państwa i społeczeństwa, co piąty nastolatek zgadzał się z twierdzeniem, że rządy niedemokratyczne są niekiedy lepsze od demokratycznych.

Jednocześnie ponad jedna trzecia miała problem z ustosunkowaniem się do tej kwestii. Może to świadczyć o niewielkiej jeszcze dojrzałości politycznej młodzieży, lecz chyba przede wszystkim o obiektywnych trudnościach w formułowaniu tak ważnych sądów. Wynikają one z obserwacji polskiej demokracji na co dzień, w czym mają swój ważny udział media – operujące sensacją, tabloidyzacją problemów i redukujące życie publiczne w Polsce do „politycznych salonów". Opinia młodych o demokracji w Polsce jest bardzo krytyczna (blisko dwie trzecie niezadowolonych) i utrzymuje się od początku drugiej dekady przemian (rys. 8.21).

Rys. 8.21. *Czy ogólnie rzecz biorąc, jesteś zadowolony/niezadowolony ze sposobu, w jaki funkcjonuje demokracja w naszym kraju?*

Źródło: Badania CBOS* i KBPN**.

Konsekwencją tych odczuć jest zmęczenie demokracją i chęć ucieczki od niej w kierunku rozwiązań autorytarnych, które najwyraźniej zaakceptowałoby 13% najmłodszych obywateli (rys. 8.22). Oznacza to, że tyle jest młodych 18-19-letnich Polaków, którzy uznali, że:

A. *Nasz kraj potrzebuje nie demokracji, lecz silnego przywódcy.*
B. *Opozycja w sejmie nie jest niezbędna dla dobrego rządzenia krajem.*
C. *Prasa, radio, telewizja powinny podlegać kontroli, aby nie zagrażały demokratycznie wybranej władzy.*
D. *Ochrona praw wszelkich mniejszości nie jest obowiązkiem władzy demokratycznej.*

W pewnym stopniu takie poglądy podziela ponad połowa młodszej młodzieży, odrzuca je 29%. Zupełnie inne są nastawienia młodych dorosłych, wśród których poparcie dla autorytarnych rozwiązań politycznych nie przekracza 1,5%, ale częściową ich obecność zaakceptowałoby 28,9%. Pozostali (68,3%) zdecydowanie opowiadają się za demokratycznymi rozwiązaniami politycznymi.

Rys. 8.22. Gotowość poparcia rozwiązań demokratycznych vs autorytarnych

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, 2008.

Jakkolwiek preferencje dla porządku demokratycznego są wśród młodych Polaków wyraźne, nie można nie zauważyć, że wśród najmłodszych przybywa zwolenników rozwiązań autorytarnych i hybrydalnych (demokracji zmieszanej z autorytarnym stylem rządzenia). Fakt ten ujawnia dużą podatność młodzieży na polityczne napięcia i chaos. Ucieczka od trudnych wyborów w rządy silnej ręki jest znaną formą reakcji na bolączki słabej demokracji, opisaną przez Ericha Fromma jako syndrom „ucieczki od wolności"[43]. Najczęściej po takie rozwiązania sięgają osoby gorzej wykształcone. O ile uczący się w ZSZ opowiadają się za demokracją w 40%, o tyle uczący się w LO czynią to w 67%. O ile uczący się w ZSZ mają skłonność do akceptowania rozwiązań „mieszanych" w 54%, o tyle uczący się w LO już tylko w 30%.

Bardzo ważnym elementem dokonujących się w Polsce przemian jest jej reorientacja w układzie międzynarodowym i otwarcie na wpływy Zachodu. Po fali „euroentuzjazmu" z początku lat dziewięćdziesiątych (zwłaszcza wśród młodych Polaków) nastąpiło – w drugiej dekadzie – wyraźne schłodzenie postaw. Zastosowanie poniższej skali ujawniło dominację postaw racjonalnego otwarcia. Postawy wyraziste, jednoznaczne, a zwłaszcza skrajne, nie są reprezentowane zbyt licznie (rys. 8.23).

A. *Jeszcze szybszy napływ obcego kapitału przyniósłby Polsce więcej zagrożeń niż korzyści.*
B. *Kultura polska tylko zyska, jeśli będzie otwarta na wpływy Zachodu.*
C. *Bliski kontakt z Zachodem zagraża dobrym polskim tradycjom.*
D. *Wzorowanie się na krajach Zachodu prowadzi do zepsucia obyczajów.*
E. *Bez ścisłych kontaktów z Zachodem nauka polska nie będzie mogła się rozwijać.*

Rys. 8.23. Czy otwieranie się Polski na współpracę z Zachodem jest korzystne?

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, 2008 rok.

W nastawieniach do Zachodu górują ostrożność i rozsądny dystans. Takie podejście wynika w jakiejś mierze z oswojenia młodych Polaków z realnym zachodnim światem, odkąd ten stał się bardziej dostępny – poprzez migracje, podróże, pracę zarobkową. Dziś te kontakty są elementem doświadczenia większości polskiej młodzieży. W efekcie emocjonalny stosunek do Zachodu ulega wychłodzeniu typowemu dla racjonalnego oglądu świata i używania kilku perspektyw jednocześnie. Najwięcej obaw wobec dalszego otwierania się Polski na wpływy Zachodu żywi gorzej wykształcona młodzież. Ona też gorzej znosi kontakt z odmiennością kulturową (co widać wyraźnie wśród polskich migrantów przebywających na Zachodzie)

43 E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Czytelnik, Warszawa 1997.

i reaguje etnocentryzmem[44]. Wykształceni Polacy nie boją się otwarcia, nie przeszkadza im zacieśnianie współpracy z UE i nie sądzą, by polska kultura mogła na tym ucierpieć.

Jak widać, w oczach młodych system legitymizuje się nierówno – bardziej w swych ogólnych ideach i rozwiązaniach (kapitalizm, demokracja – „tak"), niźli w strategiach i politykach (prywatyzacja, wchodzenie w zbyt silne więzi z dużymi ponadpaństwowymi organizmami politycznymi i gospodarczymi – „nie tak bardzo"). Jednocześnie zachodzące zmiany zyskują większą akceptację wśród starszych roczników młodzieży. Równolatkowie transformacji są wobec niej bardziej krytyczni. Może to wynikać ze specyfiki wieku, a może świadczyć o jakości życia społecznego i nadmiernym obciążeniu młodszych roczników odpowiedzialnością za własną przyszłość.

Podsumowanie

We wskaźnikach czynnego poparcia i politycznego uczestnictwa młodzi obywatele wielu krajów wypadają gorzej od młodych Polaków. W Polsce po 1989 roku wskaźniki te przyjmowały szczególnie niską wartość, co mogło skłaniać do formułowania hipotez o bierności politycznej młodzieży jako cesze pokoleniowej niebezpiecznej dla procesów demokratyzacji. W tym kontekście sygnały budzącego się zaangażowania politycznego młodzieży w latach 2006-2007, a zwłaszcza inicjatywy obywatelskie młodych powzięte w związku z wyborami parlamentarnymi 21 października 2007 roku, należy traktować jako przesłanki do bardziej optymistycznej tezy o czujności politycznej młodych, obecnej wszędzie tam, gdzie zagrożone są ważne dla nich wartości. Ich udział w wyborach nie pozostawił złudzeń: to nie jest pokolenie politycznie uśpione. Młodzi poszli do urn i przesądzili o wyniku wyborów, doprowadzili do zasadniczej zmiany na politycznej scenie i skierowali proces zmian na inne tory.

Konstatacja tego rodzaju nie może być jednak podstawą do formułowania nazbyt optymistycznych hipotez. Sprawy ogółu, a zwłaszcza polityka, nie mieszczą się w przestrzeni życia współczesnej młodzieży. Zaangażowanie w kampanie społeczne i udział w wyborach nie miały charakteru wydarzenia pokoleniowego. Były – w odczuciu młodych – konieczną reakcją w obronie kluczowych wartości: wolności i utrzymania Polski w kręgu cywilizacyjnym gwarantującym efektywność systemu społecznego. Doświadczenie tego rodzaju, jakkolwiek krótkotrwałe, będzie stanowiło – jak się wydaje – ważny element pamięci zbiorowej kształtujący polityczną świadomość młodych. Być może jednak ważniejsze od politycznych są przesłanki pozwalające wnioskować o gotowości młodych do współtworzenia społeczeństwa obywatelskiego. W tej kwestii rozstrzygające jest pytanie o jakość kapitału społecznego i jego fundament – przekonania dotyczące wartości angażowania się w sprawy innych ludzi oraz sensowności działań zbiorowych. W większości medialnych komentarzy, w wypowiedziach dorosłych i pedagogów, odmawia się młodzieży takiego kapitału, argumentując to jej egoizmem, hedonizmem, niechęcią do członkostwa w grupach i stowarzyszeniach. Sprawa jednak wydaje się bardziej złożona. Po pierwsze, trzeba zanegować zasadność oceniania społecznego potencjału młodzieży na

44 K. Szafraniec, *Młode pokolenie...*, rozdz. 5-7.

podstawie wskaźników jej formalnego zorganizowania. Te mogą być bardziej miarodajne w odniesieniu do organizacji i stowarzyszeń, aniżeli samej młodzieży. To organizacje nie wypracowały odpowiedniej formuły, która przyciągałaby młodych i stymulowała ich gotowość do angażowania się w działania na rzecz innych. Większość organizacji tkwi w starych schematach i formułach nieuwzględniających innego typu wrażliwości młodych, innej symboliki, jaką się posługują, i innych sposobów komunikacji. Druga sprawa, to kruchość zaangażowania młodzieży w sprawy jednostek i sprawy ogółu. W różnych badaniach można znaleźć przesłanki przemawiające za istnieniem takiego zaangażowania, zwłaszcza wśród młodszych roczników młodzieży (i to jest optymistyczne). Jednocześnie jest ono jedynie pewną głęboko ukrytą potencją – ważnym społecznym zasobem, który nie jest ani wydobywany, ani „obrabiany", ani zagospodarowywany. Istnieje więc niebezpieczeństwo, że zwłaszcza pod wpływem negatywnych doświadczeń i w związku z brakiem wsparcia, będzie on marnowany (i to jest pesymistyczne). Że jest to możliwe, uzmysławiają obserwacje paru prostych prawidłowości.

Sprawa pierwsza – *ogólna kondycja społeczeństwa i gospodarki*. W większości socjologicznych badań znajduje potwierdzenie teza, iż od początku przemian systemowych młodzi Polacy „nie czują" kwestii politycznych, niechętnie uczestniczą w publicznej sferze życia, są za to zainteresowani zmianami, które mogą doprowadzić do poprawy ich warunków życiowych, a zwłaszcza życiowych perspektyw. Jeśli tak, w poprawie ogólnych warunków bytowania (w rozwoju ekonomicznym kraju, w tym zwłaszcza w stworzeniu miejsc pracy i perspektyw życiowych dla młodzieży) tkwi klucz do pobudzenia i utrwalenia obywatelskich postaw. Dla znacznej części młodych ludzi już dziś jest jasne, że spełnienie własnych wyobrażeń o lepszym życiu staje się najbardziej prawdopodobne w warunkach demokracji i gospodarki rynkowej. Relacja ta dopiero zaczyna być budowana obywatelskim odruchem – wiązania przyszłości, realizacji własnych dążeń życiowych z uczestnictwem politycznym i aktywnością w wyborach. Tak długo zatem, jak długo rzeczywistość społeczna będzie wydawała się młodzieży nazbyt bezkierunkowa, niestabilna, pozbawiona wizji i wiarygodnych politycznych elit, obywatelskie role będą dla niej trudne do spełnienia.

Inna ważna sfera rzeczywistości, która warunkuje obywatelskie zaangażowanie młodzieży, to *polityczny ustrój i funkcjonowanie politycznych elit*, które wyzwalają najwięcej negatywnych emocji. Nie trzeba przytaczać młodzieżowego języka, by opisać skalę negatywnych zjawisk, jakie spotykają się z krytyką młodzieży. Styl dyskursu politycznego i kampanie wyborcze skutecznie zniechęcają do konstruktywnego obywatelstwa. Trudno się dziwić młodzieży, że obserwując polityczną scenę, ma ochotę obrać strategię protest voting. Jeśli tego nie czyni, jeśli udaje się do urn wyborczych i konstruktywnie głosuje, należy to uznać za wyraz niezwykłej odpowiedzialności obywatelskiej młodego pokolenia.

Zdecydowanie niedoceniane jest *wychowanie*, lekceważone prawdopodobnie ze względu na głęboko zakorzeniony w naszej mentalności determinizm, zakładający, że o kształcie rzeczywistości społecznej bardziej decydują ukryte siły niż aktywność, codzienna praca i wizje przyszłości stanowione przez ludzi. Z wychowywania takiego zrezygnowały media, zrezygnowali rodzice i najwyraźniej zrezygnowała szkoła. Sprowadzany do poziomu sensacji medialny przekaz utwierdza w przekonaniu, że społeczeństwo obywatelskie to kłócący się ze sobą – zazwyczaj

o rzeczy zadziwiająco nieistotne – politycy, od lat w ten sam sposób odpytywani przez tych samych dziennikarzy i wypowiadający te same kwestie. Młodzież wyczuwa nienaturalność takiego przekazu medialnego i coraz częściej zwraca się w kierunku form interaktywnych, gdzie może być nadawcą i odbiorcą zarazem. Rodzice – reprezentanci średniego pokolenia – wypierają z pamięci okres własnego zaangażowania w politykę i chronią przed takim doświadczeniem swoje dzieci. Niedobrze wypada egzamin z demokracji w szkołach. Pobudzanie myślenia o sprawach społeczeństwa, kraju, większości nauczycielom wydaje się nie tylko anachroniczne, ale i bezcelowe – wykonują więc program minimum: odpytują z zadanej lekcji, samorządność szkolną traktując jako urzędową konieczność. Ten fikcyjny charakter szkolnej samorządności uczniowie przyjmują jak sytuację zwykłą, w żadnym wypadku gorszącą. Ponad połowa uczniów ostatnich klas szkół średnich twierdzi, że samorząd uczniowski ma niewiele lub nie ma nic do powiedzenia w ich szkole. W 2010 roku po raz pierwszy ponad 50% młodzieży wzięło udział w wyborach samorządowych. Niemniej rodzina i szkoła, mimo że ich działania zawsze są wtórne w stosunku do tego, co dzieje się w społeczeństwie, w polityce, w mediach, dysponują potężną siłą. Jest nią możliwość bezpośredniego oddziaływania na serca i umysły młodych ludzi. Obszar ten, mocno zaniedbany i znacznie „uzależniony" od tzw. obiektywnej rzeczywistości czy mediów, nie musi być nadal zaniedbywany. By tak nie było, by „prawdziwe życie" było mniej skutecznym i mniej bezwzględnym wychowawcą, potrzeba reorientacji współczesnej pedagogiki i metod pracy z młodzieżą.

Mapa możliwych i potrzebnych działań nie byłaby pełna, gdybyśmy wykluczyli z niej *młodzież* jako uczestnika społecznych działań. Usprawiedliwiająca niejednokrotnie swoją bierność przekonaniem, że „cóż my możemy?", w wielu kwestiach i w swych obywatelskich rolach nie może zadowalać się poczuciem, że od niej nic nie zależy. Bo to jest po prostu nieprawda. Jest wiele spraw, gdzie machnięcie ręką najzwyczajniej się młodym nie opłaca. Demokracja – choć jako system dalece niedoskonała – dostarcza narzędzi pozwalających mieć poczucie, że żyjemy w kontrolowalnym otoczeniu. Jednym z tych narzędzi jest społeczeństwo obywatelskie umożliwiające korektę rzeczywistości bez konieczności uciekania się do buntu. Młode pokolenie Polaków – mimo głosów ubolewania – jest na dobrej, choć niezwykle krętej i wyboistej drodze do niego.

Zaprezentowane opinie dotyczące rozwiązań ustrojowych rzadko kiedy negują zasadność zachodzących w Polsce przemian. W odniesieniu do niemal wszystkich kwestii – politycznych, gospodarczych, sojuszy międzynarodowych – oceny negujące są w wyraźnej mniejszości. Nie oznacza to jednak, że postawy akceptujące dominują. Przeważają odczucia ambiwalentne, mieszane, umiarkowane. Wyjątek stanowi stosunek do demokracji, która wydaje się wartością bezdyskusyjną, chociaż jednocześnie bardzo kłopotliwą. Jej realny kształt, oznaczający stan nieustających napięć i paraliż reform, wywołuje u młodych efekt zmęczenia i chęć ucieczki od wolności w kierunku rozwiązań zdejmujących odpowiedzialność za własne wybory. Ciężar ten trudny jest do zniesienia zwłaszcza dla młodszej (18-19-letniej) młodzieży. Rozwiązania autorytarne, generalnie nieleżące w polu akceptacji młodych, tam właśnie zyskują większą akceptację. Młodzi Polacy są zdecydowanie prokapitalistyczni, niemniej jako dominująca pojawia się orientacja ambiwalentna, co może oznaczać przyrost zainteresowania rozwiązaniami hybrydalnymi ustrojowo, łączącymi w sobie elementy typowe dla socjalizmu i kapitalizmu. Nie należy przy tym

interpretować tego trendu jako elementu dziedzictwa politycznego po realnym socjalizmie – raczej jako wyraz bardziej ogólnej tendencji do budowania „kapitalizmu z ludzką twarzą".

Sądy „legitymizacyjne" starszych roczników (młodych dorosłych) są bardziej spójne, bardziej dojrzałe, sprawiające wrażenie bardziej zrośniętych z doświadczeniem życiowym. Sądy dziewiętnastoletniej młodzieży są bardziej chwiejne, sprzeczne wewnętrznie, podatne na kontekst – być może na skutek braku możliwości ich konfrontowania z życiem, czemu sprzyja utrzymywanie ich w obrębie instytucji edukacyjnych, na obrzeżach systemu społecznego. W ogólnym rozrachunku system legitymizuje się w oczach młodych na całkiem niezłym poziomie – zwłaszcza jeśli patrzeć na skalę ocen negatywnych, które są w zdecydowanej mniejszości. System legitymizuje się na poziomie umiarkowanym, jeśli zważyć, że w większości są to postawy umiarkowanie przyzwalające, ambiwalentne. Z punktu widzenia spójności przemian nie jest korzystne, że legitymizacja dokonuje się nierówno w odniesieniu do różnych sfer systemu społecznego i różnych społecznych grup i środowisk. System zyskuje społeczne poparcie w tych grupach, które są dobrze wykształcone, którym się dobrze wiedzie i które mają poczucie perspektyw życiowych. Ci, którym się nie wiedzie i którzy mają poczucie złej, niepewnej perspektywy, nie popierają kierunku zachodzących przemian i tak długo jak długo będą zagrożeni marginalizacją, będą stanowili społeczną bazę niezadowolenia.

9. Zdrowie i zachowania ryzykowne młodzieży

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Zdrowie należy do najmniej negowanych wartości w każdym społeczeństwie i kulturze – jest wartością samą w sobie. Jest też niezbędne dla osiągnięcia życiowych celów, takich jak lepsza edukacja czy zatrudnienie. Jak ujęła to Światowa Organizacja Zdrowia, każdy ma prawo cieszyć się najwyższym osiągalnym standardem zdrowia w swoim społeczeństwie (WHO, 1946). Jednocześnie wiadomo, że ludzie nie cieszą się w równym stopniu zdrowiem. O różnicach decydują – z jednej strony – cechy wrodzone, płeć, wiek, konstytucja indywidualna, z drugiej zaś status społeczny jednostki. O ile te pierwsze są różnicami naturalnymi, o tyle drugie uważane są za przejaw nierówności i niesprawiedliwości społecznej. Mimo wielu sukcesów, nierówności zdrowotne są dziś nadal wyzwaniem dla większości krajów europejskich. Wszędzie większość gorzej sytuowanych grup społecznych cechują gorsze wskaźniki zdrowia i wyższa umieralność. Różnice są łatwo obserwowalne między biednymi i bogatymi dzielnicami tego samego miasta, pracownikami fizycznymi i umysłowymi, ludźmi wykształconymi i niewykształconymi, mniej i bardziej zurbanizowanymi regionami kraju[1]. Jest wiele innych czynników warunkujących nierówności społeczne w zdrowiu – dostęp do usług medycznych, koszty leczenia, bariery mentalne i kulturowe (rys. 9.1). Poważnym problemem są codzienne nawyki osób żyjących w biedzie. Działają tu także takie dodatkowe czynniki ryzyka jak stres ekonomiczny z powodu niskich lub niestabilnych dochodów, braku mieszkań czy niepewnej perspektywy.

Jednocześnie wiele problemów zdrowotnych wynika nie z ograniczeń (instytucjonalnych czy finansowych), lecz ze świadomego wyboru stylu życia lansowanego przez kulturę. Przykładem są złe nawyki żywieniowe, sięganie po używki, substancje psychoaktywne, mało aktywny, siedzący tryb życia, które stały się nieproblematyzowanym elementem stylu życia współczesnej młodzieży.

Zły stan zdrowia może mieć wiele niepożądanych konsekwencji. Dla osoby chorej oznacza to utratę znacznej części jej dochodów, czasami zatrudnienia, społeczną izolację czy wykluczenie na skutek wszystkich tych czynników łącznie. Chorzy ludzie stanowią dodatkowy finansowy ciężar dla swych rodzin z powodu wysokich bieżących opłat za leczenie. Ich pozycja ekonomiczna słabnie, a szanse życiowe dzieci maleją. Są oni również problemem dla swych pracodawców i problemem społecznym, generującym wysokie wydatki na służbę zdrowia. Wszystko to sprawia, że zdrowie jest jedną z bardziej newralgicznych sfer życia społecznego i jedną z ważniejszych sfer regulacji prawnych. Najtrudniejsze zadanie, sprawiające większości rządom poważne problemy, polega na umiejętnym (a więc sprawiedliwym i racjonalnym zarazem) organizowaniu zasobów zdrowotnych społeczeństwa. Działania polityczne, tak jak zaleca to Światowa Organizacja Zdrowia, winny iść, z jednej strony w kierunku poprawy systemów wspomagających i prewencyjnych, z drugiej zaś skutecznego „recyklingu" zasobów siły roboczej (rehabilitacja, programy

1 M. Whitehead, D. Dahlgren, *Concepts and principles for tackling social inequities in health: Levelling up Part 1*, WHO Europe, Liverpool – London 2007, s. 4.

przekwalifikowania zawodowego), tak aby osoby chore mogły wrócić do aktywności zawodowej, wykonując pracę o innym charakterze[2].

Rys. 9.1. Główne czynniki warunkujące stan zdrowia

Źródło: M. Whitehead, G. Dahlgren, *Tackling inequalities in health: what can we learn from what has been tried?* Working paper prepared for the King's Fund International Seminar on Tackling Inequalities in Health, September 1993, Ditchley Park, Oxfordshire, London, King's Fund (mimeo).

9.1. Zdrowie młodzieży – kontekst społeczny i rozwojowy

Młodzież jest zarówno celem tych działań, jak i ogniwem w szerszym łańcuchu pokoleniowym. W wielu badaniach dowiedziono, że różne wydarzenia z wczesnego okresu życia mogą tłumaczyć problemy ze zdrowiem w znacznie większym stopniu niż pozycja społeczna osiągnięta w wieku dojrzałym[3]. Nędza podczas dzieciństwa lub nierozważne zachowania kobiet w czasie ciąży mogą mieć związek ze złym stanem zdrowia dzieci w przyszłości. Status i styl życia rodziców wpływa na zdrowie i edukacyjne osiągnięcia ich dzieci, a te z kolei na ich przyszłe warunki pracy i dochody. W Polsce, gdzie jedna trzecia dzieci i młodzieży żyje w niekorzystnych warunkach materialnych,

2 Ibidem, s. 8.

3 J.G. Eriksson i in., *Catch-up growth in childhood and death from coronary heart disease: longitudinal study,* BMJ, 1999, 318(7181):427-431; I. Lynch, G. Kaplan, *Socioeconomic position* [w]: L. Berkman, I. Kawachi, eds., *Social epidemiology,* Oxford University Press, New York 2000, 13-35.

redukowanie międzypokoleniowych transferów ubóstwa i choroby (oraz związanych z nimi stylów życia) jest bardzo poważnym wyzwaniem. Zaniedbania i słabości systemu opieki zdrowotnej w dziedzinie diagnostyki i profilaktyki we wczesnym okresie życia odbijają się później w społecznych kosztach, jakie trzeba ponieść z tytułu leczenia ludzi z problemami zdrowotnymi czy ich absencji zawodowej.

Problem zdrowia młodzieży ma jednak nie tylko takie (związane z nierównościami społecznymi) uzasadnienie. Wiąże się on również ze szczególnymi zmianami i wyzwaniami rozwojowymi, jakie pojawiają się w młodzieńczej fazie życia. Najogólniej da się je scharakteryzować jako psychologiczne dorastanie jednostki. W okresie tym (przypadającym na lata między 10 a 20 r.ż.) lokuje się bardzo szczególny proces nazywany kryzysem wieku dojrzewania lub kryzysem tożsamości. Przebiega on różnie u różnych osób, co w potocznym mniemaniu wywołuje wrażenie, że kryzysu takiego – często mającego bardzo burzliwy i kłopotliwy dla otoczenia przebieg – można i należałoby uniknąć (co nie jest ani możliwe, ani pożądane). Na skutek zmian, jakie zachodzą w tym czasie w psychice, młody człowiek odczuwa kompulsywną (niezależną od siebie) potrzebę określenia własnego Ja, co zazwyczaj odbywa się poprzez mniej lub bardziej ostrą konfrontację ze światem dorosłych. Swobodne eksperymentowanie z różnymi rolami, zachowaniami, identyfikacjami – często na przekór ustanowionym normom społecznym – jest jednym z zewnętrznych wyrazów takich poszukiwań. Za niektóre z tych eksperymentów i poszukiwań młodzi płacą nieoczekiwanie dla siebie bardzo wysoką cenę. Przez swoją brawurę częściej ulegają wypadkom, okaleczeniom, umierają na skutek samobójstw czy nabytych chorób (np. HIV). Choć intelektualnie bardziej sprawni i w myśleniu swym bardziej logiczni, nie mają jeszcze tej mądrości, która przychodzi z wiekiem. Tam gdzie dorośli widzą niebezpieczeństwo, oni dostrzegają zaledwie „fun" i przygodę. Postrzegając świat w kategoriach „wszystko albo nic" potrafią jednocześnie bagatelizować „wszystko" i nie widzieć „nic". Nie należy lekceważyć tej perspektywy, gdy analizuje się różne aspekty zdrowia i zachowań ryzykownych młodzieży.

9.2. Zdrowie psychiczne i zadowolenie z życia

Młodzież polska – podobnie jak większość europejskiej młodzieży – ocenia swój stan zdrowia jako bardzo dobry lub dobry (tab. 9.1). Łącznie oceny takie wydaje 91% Polaków w wieku 15-24 lata, nieco mniej (82,8%) w wieku 25-34 lata. Profile ocen polskiej młodzieży (15-24) zbliżone są do profili ocen młodzieży brytyjskiej czy szwedzkiej, o ile jednak młodzi Brytyjczycy czy Szwedzi podtrzymują bardzo pozytywne oceny swojego zdrowia również w latach późniejszych (25-34), o tyle młodzi Polacy częściej zmieniają je na dobre i umiarkowane. W sumie na taki sobie lub zły stan zdrowia narzeka 8,8% Polaków w wieku 15-24 lata i nieco więcej (17,2%) w wieku 25-34 lata.

Polskie badania HBSC[4], realizowane wśród młodszej uczącej się młodzieży (do 18 r.ż.), wskazują na wyraźne zróżnicowanie ocen w zależności od statusu rodziny pochodzenia i środowiska zamieszkania. Znacząco gorzej oceniają swoje zdrowie młodzi ludzie z biednych rodzin (gradient społeczny w Polsce należy pod

4 *Health Behaviours in School Children* – międzynarodowe badania realizowane w 12 krajach monitorujące kondycję emocjonalną, stan zdrowia i zachowania zdrowotne uczącej się młodzieży; w Polsce instytucją realizującą jest Instytut Matki i Dziecka w Warszawie.

tym względem do największych – większy jest tylko na Litwie, Łotwie i w Izraelu); gorzej też ocenia swoje zdrowie młodzież mieszkająca w środowiskach o wysokim nasileniu problemów lokalnych[5]. Niemniej ogólny obraz jest korzystny i lepszy niż w latach minionych.

Tabela 9.1. Ocena własnego stanu zdrowia wśród młodych Europejczyków (2006) (%)

	15-24					25-34				
	Bardzo dobry	Dobry	Przeciętny	Zły	Bardzo zły	Bardzo dobry	Dobry	Przeciętny	Zły	Bardzo zły
EU-27	46,2	45,4	7,0	1,1	0,2	32,9	52,2	12,1	2,3	0,5
BE	54,9	38,4	4,9	1,1	0,6	42,0	47,2	8,2	2,3	0,3
BG	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
CZ	57,4	35,8	5,6	0,9	0,3	37,7	49,6	9,6	2,3	0,8
DK	57,8	32,2	7,6	1,7	0,6	54,2	34,4	8,2	2,4	0,8
DE	39,8	50,6	8,3	1,0	0,3	23,4	56,9	16,6	2,7	0,4
EE	19,7	66,0	12,2	1,7	0,4	14,0	67,2	15,6	2,8	0,4
IE	69,7	25,4	4,3	0,4	0,2	57,2	34,9	6,5	0,8	0,5
EL	90,4	7,7	1,3	0,4	0,2	82,2	13,5	2,4	1,3	0,6
ES	39,0	55,5	4,3	1,1	0,1	26,4	61,2	9,3	2,5	0,5
FR	57,5	36,1	5,3	0,9	0,2	40,5	46,5	10,7	2,0	0,4
IT	38,0	54,0	6,8	1,0	0,1	24,3	60,0	13,4	1,8	0,5
CY	84,8	11,4	2,5	0,9	0,3	73,5	21,2	4,0	0,9	0,3
LV	9,5	69,7	18,8	1,9	0,1	5,7	63,9	25,9	3,6	0,8
LT	20,7	61,5	15,9	1,7	0,1	9,5	62,2	25,0	2,8	0,5
LU	66,9	28,7	3,9	0,5	-	46,3	42,8	9,6	1,1	0,1
HU	38,8	50,0	9,1	1,7	0,5	23,4	54,4	18,4	3,0	0,7
MT	52,6	44,4	2,7	0,3	0,1	48,6	46,2	4,8	0,4	-
NL	32,7	60,5	6,2	0,6	-	27,7	58,8	10,0	2,6	0,8
AT	71,6	22,7	4,6	0,9	0,2	60,1	31,2	7,3	1,1	0,2
PL	44,9	46,2	6,9	1,7	0,2	25,4	57,4	13,7	3,1	0,3
PT	22,1	63,9	11,7	2,0	0,3	13,4	65,3	17,5	2,4	1,4
RO	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
SI	35,5	52,3	9,8	1,9	0,5	27,7	52,5	15,7	3,3	0,9
SK	60,9	28,8	8,3	1,5	0,4	37,7	43,8	15,6	2,2	0,7
FI	71,0	17,7	9,3	1,4	0,7	66,6	22,2	9,0	1,5	0,7
SE	48,8	40,8	9,1	1,2	0,2	45,5	41,3	10,1	2,2	0,9
UK	47,5	42,5	8,7	1,1	0,2	44,5	43,7	9,4	2,3	0,2
IS	58,4	31,7	7,6	2,2	-	60,1	29,1	9,3	0,4	1,1
NO	43,0	45,2	9,1	2,6	0,3	38,2	48,0	9,1	4,2	0,6

Źródło: *Youth in Europe. A statistical Portrait*, op. cit., s. 51.

5 J. Mazur (red.), *Status materialny rodziny i otoczenia a samopoczucie i styl życia 15-letniej młodzieży. Wyniki badań HBSC w ujęciu środowiskowym*, IMiD, Warszawa 2007, s. 23; zob. też: A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), *Zdrowie subiektywne, zadowolenie z życia i zachowania zdrowotne uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Polsce w kontekście czynników psychospołecznych i ekonomicznych*, IMiD, Warszawa 2006, s. 18.

Równie pozytywny obraz wyłania się ze wskaźników zadowolenia z życia. Zaledwie 21,2% piętnastoletniej i 15% osiemnastoletniej młodzieży przyznaje, że jest niezadowolonych ze swojego życia[6]. Odsetek niezadowolonych nie zwiększa się zasadniczo w przypadku młodych dorosłych i starszej młodzieży (przedział wieku 18-24 i 25-29). Tych, którzy nie wydają pozytywnych ocen własnego życia jest 16,6% (rys. 9.2)[7].

Rys. 9.2. Zadowolenie z życia – na podstawie pytania: *Jak ocenia Pan/Pani swoje całe dotychczasowe życie, czy mogł(a)by Pan/Pani powiedzieć, że było ono:*

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych *Diagnoza Społeczna 2009*.

Nie ulega on zmianie nawet pod wpływem pytań kontrolnych, włączających perspektywę bolesnych doświadczeń życiowych (rys. 9.3). Zarówno młodzi, jak i starsi Polacy uważają w ponad 80%, że nawet wtedy ich życie ma wartość i sens, a większość z nich udziela w tej kwestii zdecydowanych odpowiedzi. Odczucia przeciwne podziela 13,8% młodzieży (nieznacznie częściej reprezentanci starszych kategorii wiekowych).

Rys. 9.3. *Moje życie, mimo bolesnych doświadczeń, ma sens i dużą wartość*

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych *Diagnoza Społeczna 2009*.

Dane te wpisują się w portret europejskiej młodzieży – otwartej na świat, zadowolonej z istniejących możliwości, skupionej na przyjemnościach dnia dzisiejszego, ale i ufnej we własną przyszłość, co może być w większym stopniu efektem zawierzenia stylom życia lansowanym przez współczesna kulturę, aniżeli wyrazem rzeczywistego rozpoznania życiowych możliwości. Tak czy inaczej zadowolenie z życia jest ważnym atrybutem młodości, który nie zawsze można było przypisać polskiej młodzieży. Dziś jest inaczej – młodzież cieszy się życiem i uważa, że ma w sobie dużo energii. Twierdzi tak 84% Polaków w wieku 15-29 lat, znacznie więcej niż reprezentantów starszych kategorii wiekowych (rys. 9.4).

6 J. Mazur, H. Kołoło, *Zadowolenie z życia* [w:] A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), op. cit., s. 25.

7 J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza Społeczna 2009*, Warszawa 2009, s. 151.

Rys. 9.4. Poczucie witalności – na podstawie pytania: *Mam w sobie dużo energii życiowej*

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych *Diagnoza Społeczna 2009*.

Wyniki te pozostają w zgodzie z danymi uzyskanymi w badaniach *Eurobarometr* z marca 2010 roku, które odnotowują podobne wskaźniki pozytywnych odczuć wśród młodych Polaków[8]. Negatywne odczucia, zwłaszcza wskazujące na ciężkie stany emocjonalne czy depresję, Polacy identyfikują u siebie rzadziej, ale znacznie częściej niż obywatele bardziej rozwiniętych krajów UE. Znacznie częściej twierdzą, że czują się spięci (53%), zmęczeni (70%) czy zużyci (54%) (rys. 9.5)[9]. Relatywnie duży odsetek dorosłych Polaków odnosi wrażenie, że ze względu na swoje problemy emocjonalne osiąga mniej niż by mogło i chciało (rys. 9.6).

Zdrowie psychiczne przenika postawy wobec życia i zachowania w miejscu pracy. Ludzie mający problemy ze zdrowiem psychicznym częściej mają poczucie niespełnienia, częściej biorą zwolnienia z pracy, częściej też czują się niedoceniani, są niespokojni o pracę, częściej czują, że ich praca jest zagrożona, a ich umiejętności nie pasują do ich roli zawodowej. Największe problemy ze zdrowiem psychicznym mają osoby najbiedniejsze – te, które odczuwają napięcia finansowe, które znajdują się na dole drabiny społecznej. Chociaż z drugiej strony – jeden z bardziej aktualnych problemów dotyczy tego, że nasilają się problemy psychiczne ludzi bogatych z dużych miast.

Młodzi ludzie lepiej znoszą niedogodności życia nie tylko dlatego, że (być może) działają w stosunku do nich resztki naturalnego optymizmu, jaki im pozostał z wczesnego okresu rozwojowego, lecz również dlatego, że są produktem kultury optymizmu nakazującej wierzyć w to, że świat ciągle się rozwija i stwarza nieograniczone możliwości dla każdego, kto tylko zechce po nie sięgnąć. Z tego też powodu statystyki ukazujące deklaratywną „bezproblemowość" młodzieży mogą być złudne. Są ważne, tak jak ważna jest siła wszelkich subiektywnych wyobrażeń o sobie czy o świecie, niemniej są tylko częścią prawdy o psychologicznych konsekwencjach uwikłań młodzieży w świat, który nie zawsze jest dla nich przyjazny czy zrozumiały. W wielu badaniach odnotowywane są dane, które z tej perspektywy mogą niepokoić. Niektóre są wynikiem wieku i specyficznych zadań, jakie wówczas stoją przed młodymi ludźmi (np. okres matury czy końcówka studiów, kiedy trzeba się sprężyć w związku z nauką, ale i koniecznością podjęcia ważnych decyzji dotyczących dalszej życiowej drogi). Przyczyna innych tkwi w sposobie urządzenia współczesnego świata, który wypracował mechanizmy pozwalające zamieniać przyczyny zewnętrzne życiowego niepowodzenia (bezrobocia, uwięźnięcia na marginesie, niespełnionych dążeń) na subiektywne winy, a problemów systemu

8 *Mental Health Report*, Special Eurobarometer 345, TNS Opinion & Social, październik 2010, s. 15-19.

9 Dane te odnoszą się do ogółu badanych i w przeciwieństwie do analizy odczuć pozytywnych nie uwzględniają specyfiki młodzieży.

Rys. 9.5. Wykluczenie obecności negatywnych stanów emocjonalnych wśród obywateli UE

Źródło: *Mental Health Report*, Special Eurobarometer 345, TNS Opinion & Social, s. 23.

na własne nieudacznictwo. Typowe dla współczesnej młodzieży przekonanie, że „muszę sobie dać radę" i przypisana jej strategia „zrób to sam" skutkuje w sytuacji zbyt dużych obciążeń i życiowych problemów negatywnymi konsekwencjami psychologicznymi: narastaniem ciężkich stanów emocjonalnych, napięć, uczuć osobistego niespełnienia, utraty sensu, lękami, depresjami, neurozami. Nasilenie się tych zjawisk w społeczeństwach zachodnich określono efektem „psycho-fali"[10] – przejmowania przez psychikę kryzysów i napięć systemu, zbyt jednak dla niej obciążających i destrukcyjnych.

10 U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002, s. 149.

Rys. 9.6. Czy czujesz, że osiągasz mniej niż chciałbyś w związku z własnymi problemami emocjonalnymi?

Źródło: *Mental Health Report*, Special Eurobarometer 345, TNS Opinion & Social, s. 37.

Czy polska młodzież pozostaje w kręgu oddziaływania takiego zjawiska i problemu? Niewątpliwie jest targana wieloma ambiwalencjami. Choć ciąży na niej lęk przed przyszłością, zdradza wyraźną ochotę na dorośnięcie i gotowość do podjęcia zadań wynikających z chęci uczestniczenia w sprawach dorosłego społeczeństwa. Choć przed nią widmo niepowodzenia i opór społecznych struktur, podejmuje ogromny edukacyjny wysiłek, by wyjść na swoje i osiągnąć sukces. Choć doświadcza wielu absurdów, buduje swój los i biografię, w której pod groźbą wariactwa wszystko musi znaleźć swój sens. Napięciom tym towarzyszy przekonanie, że „życie dzisiaj to nie przelewki" – że „albo JA albo MNIE". Ta filozofia jest już od dawna elementem strategii życiowych wielu młodych Polaków. Fakt, że pokaźna część spośród nich ciągle wierzy w siebie i w przychylną przyszłość, napawa optymizmem, choć nie można wykluczyć, że to tylko pozór będący wyrazem racjonalizacji czegoś, w czym trudno znaleźć pozytywne strony. W rzeczywistości może być tak, że „zainscenizowana prywatyzacja życia"[11], oszczędzająca systemowi społecznemu wielu otwartych konfliktów i napięć, odkłada się gdzieś w psychice (mimo deklaracji, że „jest OK", że „dam radę"), by ujawnić się z wiekiem jako psychiczny problem, zachowanie ryzykowne lub jako społeczne niezadowolenie.

Są dane, które pokazują, że wiele negatywnych objawów obserwowanych u młodzieży wzrasta z czasem. Przybywa nastolatków, u których stwierdza się podwyższony poziom stresu psychologicznego, częste występowanie silnego zmęczenia i wyczerpania, uczucie przygnębienia, bólów głowy. Porównanie danych aktualnych z tymi sprzed kilku lat ukazuje niepokojące zmiany – z sytuacji, gdy na te dolegliwości uskarżała się mniejszość (30-40% młodzieży) do sytuacji gdzie mniejszość się nie uskarża[12]. Są to poważne przesłanki, by podejrzewać narastający w Polsce efekt „psycho-fali" wśród młodzieży.

11 Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, PWN, Warszawa 1995, s. 317-318.

12 B. Woynarowska, *Problemy zdrowotne i styl życia 18-latków – czynniki ryzyka i zasoby dla zdrowia w dorosłym życiu* [w:] A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), op. cit., s. 166; zob. też: J. Mazur, A. Małkowska-Szkutnik, *Wyniki badań HBSC*, Raport techniczny, Warszawa 2011, s. 75-81.

Rys. 9.7. Chorzy psychicznie w latach 1985-2008 – liczby pacjentów z wyszczególnieniem najmłodszych (do 18/19 r.ż.)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie roczników statystycznych IPiN w Warszawie.

Rys. 9.8. Zmiany odsetka najmłodszych pacjentów (do 18/19 r.ż.) leczonych w placówkach lecznictwa psychiatrycznego w latach 1985-2008

Źródło: Opracowanie własne na podstawie roczników statystycznych IPiN w Warszawie.

Według danych Instytutu Psychiatrii i Neurologii dotyczących lecznictwa psychiatrycznego w placówkach publicznej służby zdrowia liczba pacjentów, po lawinowym przyroście w latach 2000-2004, zaczęła w Polsce spadać (rys. 9.7). Proces ten dotyczył wszystkich grup wiekowych, ale w najmniejszym stopniu młodzieży. Podczas gdy liczby zgłaszających się do leczenia malały, procentowy udział młodocianych pacjentów rósł (rys. 9.8). Po okresie „wyciszenia" (pierwsza dekada przemian) przyszła fala znacząco mniejszej odporności psychicznej młodzieży (druga dekada

przemian, w tym zwłaszcza trudny politycznie, gospodarczo i emocjonalnie okres po 2005 roku)[13].

Problemy ze zdrowiem psychicznym narastają z wiekiem. W 2008 roku leczyło się 128 322 młodocianych pacjentów (do 18 r.ż.) i 236 040 osób w wieku 19-29 lat. W poprzednich latach utrzymywała się podobna tendencja (tabela 9.2).

Tabela 9.2. Leczeni psychicznie w placówkach publicznej służby zdrowia w latach 2005-2008 (według trzech grup wieku)

	Do 18 r.ż.	19-29	30+	Razem
2005	136 308	248 731	1 221 620	1 606 659
2006	131 688	256 218	1 124 677	1 512 583
2007	132 697	258 086	1 183 099	1 573 882
2008	128 322	236 040	1 040 139	1 404 501

Źródło: Obliczenia własne na podstawie roczników statystycznych IPiN w Warszawie.

Rys. 9.9. Odsetki młodych pacjentów leczonych w poradniach zdrowia psychicznego i szpitalach psychiatrycznych w latach 2005-2008

Źródło: Opracowanie własne na podstawie roczników statystycznych IPiN.

Nie mamy danych pozwalających na podobne zestawienia we wcześniejszym okresie. Jednocześnie te, którymi dysponujemy ujawniają niemal dwukrotnie częstsze przypadki zaburzeń psychicznych wśród młodych dorosłych aniżeli wśród młodzieży (rys. 9.9). Ponieważ populacja młodych dorosłych (19-29 lat) jest mniej liczna niż osób w wieku 0-18, można wnosić, że dzisiaj to właśnie młodzi dorośli są grupą szczególnego ryzyka, co notabene nie oznacza, że za kilka lat nie okażą się taką grupą dzisiejsi nastolatkowie.

13 Gromadzone przez IPiN dane obejmują bardzo rozległy okres (te, do których miałam dostęp, obejmują lata 1975-2008), nie są jednak porządkowane według tych samych kryteriów. W międzyczasie zmieniały się nie tylko klasyfikacje jednostek chorobowych, lecz również instytucjonalne (przybywały ośrodki leczenia, których wcześniej nie było) oraz zasady porządkowania zmiennych demograficznych (wg różnych zasad wyznaczano np. przedziały wieku itp.). Wszystko to sprawia, że nie jest możliwe wydobycie danych porównywalnych w czasie, między grupami wiekowymi i wg jednostek chorobowych. Największą stratą jest niemożność wyodrębnienia kategorii młodych dorosłych, która systematycznie zaczęła się pojawiać dopiero od 2005 roku.

Rys. 9.10. Rodzaje leczonych zaburzeń w różnych grupach wiekowych pacjentów (2008 rok)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie rocznika statystycznego IPiN (2008).

O ile wśród nastolatków depresje i nerwice diagnozowane są u co czwartego pacjenta (24,2%), a co trzynasty (7,6%) cierpi na zaburzenia psychiczne będące konsekwencją uzależnień (głównie narkotykowych), o tyle wśród młodych dorosłych przypadki depresji i nerwic dotyczą już prawie połowy pacjentów (41%), a zaburzenia psychiczne na tle uzależnień diagnozowane są u 21% (rys. 9.10).

Analiza danych w różnych punktach czasu ujawnia współzależność dwóch rodzajów zachowań (grup zaburzeń) – z jednej strony są to zaburzenia spowodowane używaniem środków (substancji) psychoaktywnych, z drugiej zaś depresje i nerwice. Jeśli liczba przypadków (leczonych) uzależnień maleje, to w tym samym czasie wzrasta liczba (leczonych) depresji i nerwic (rys. 9.11). Obydwie te kategorie można uznać za mocne predyktory problemów młodzieży w ich reakcjach na świat zewnętrzny. I chociaż młodzi w większości dobrze sobie z nimi psychicznie radzą, grupa tych, którzy sobie nie radzą jest – jak pokazują nasze analizy – niemała i jej udział w ogólnej liczbie osób leczonych z powodów psychicznych czy psychologicznych systematycznie rośnie.

Rys. 9.11. Młodzież i młodzi dorośli – dynamika 3 grup zaburzeń psychicznych[14]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie roczników statystycznych IPiN w Warszawie.

14 Poza tymi, które mają podłoże organiczne. Dane dotyczące osób w wieku 19-29 lat rejestrują krótszy okres, ponieważ wcześniej (przed 2003 rokiem) pacjenci ci byli łączeni w statystykach IPiN w jedną grupę ze starszymi.

Nie wiemy jak liczne mogą być przypadki, których nie rejestrują statystyki Instytutu Psychiatrii i Neurologii. Nie ma tu na pewno pacjentów korzystających z prywatnej praktyki ambulatoryjnej (prywatnych gabinetów psychologów i terapeutów), nie ma danych o klienteli różnego typu zespołów negocjacyjnych przy sądach czy organizacjach pozarządowych, pracujących przy rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych czy szkolnych. Dopełnienie nimi naszych analiz zapewne jeszcze dobitniej ukazałoby problem nie najlepszej odporności psychicznej młodych i jeszcze bardziej wyrazisty efekt „psycho-fali".

Problemy psychiczne częściej pojawiają się u osób, które mają złą sytuację materialną, problemy z płatnością rachunków i nie mają pewnej pracy. Jeszcze dotkliwiej odbierają taką sytuację dzieci i młodzież. W badaniach przeprowadzanych w Polsce odnotowuje się częstsze przypadki depresji w regionach, gdzie sytuacja ekonomiczna jest zła, np. w koszalińskiem. Odsetek depresyjności u dzieci i młodzieży był tam prawie dwukrotnie wyższy niż w pozostałych regionach Polski. Przekraczał 50%, gdy w Gdańsku w tym samym czasie wynosił 30%. I chociaż sytuacja jest tego rodzaju, że spośród tych 50 czy 30% tylko 1/5 rzeczywiście cierpi na zaburzenia depresyjne wymagające leczenia, to pozostałe przypadki są zaburzeniami bezwzględnie wymagającymi prewencji i pomocy psychologicznej. Nie udzielenie im takiej pomocy oznacza duże prawdopodobieństwo, że życie im się nie ułoży, że będą więcej palić, pić, zbyt wcześnie rodzić dzieci i rujnować własne związki[15].

9.3. Zagrożenia zdrowia i życia

Młody wiek – kiedy wiele problemów rozwojowych ulega przyspieszeniu i kulminacji – narażony jest na rozmaite zagrożenia zdrowia. Zgodnie z definicją Światowej Organizacji Zdrowia zdrowie jest nie tylko brakiem choroby lub zniedołężnienia, lecz stanem pełnego, dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego. Jako takie stanowi pewien potencjał umożliwiający jednostce zaspokajanie swoich potrzeb, osiąganie sukcesów, czerpanie radości i satysfakcji z życia, zwiększający zdolność rozwoju, uczenia się, radzenia sobie ze zmianami i pokonywaniem trudności, a także sprzyjający nawiązywaniu i utrzymywaniu dobrych relacji z innymi ludźmi oraz prowadzeniu produktywnego życia społecznego i ekonomicznego[16].

Jakkolwiek w wielu badaniach stwierdza się poprawę samooceny zdrowia polskiej młodzieży, oceny obiektywne budzą mniejszy entuzjazm, chociaż – z drugiej strony – dowodzą coraz lepszej kondycji zdrowotnej młodych Polaków, zmniejszającej ich dystans do równolatków z rozwiniętych krajów UE[17]. Nie do końca satysfakcjonujące wskaźniki zdrowia utrzymują się zarówno z powodu niezadowalających zachowań zdrowotnych samej młodzieży, warunków życia i kondycji rodzin, jak i dalece niedoskonałej opieki medycznej, w tym zwłaszcza specjalistycznej i hospitalizacyjnej. Złe nawyki dietetyczne, zaniedbania w higienie jamy ustnej, siedzący (bierny)

15 J. Bomba, *Smutny świat ludzi młodych*, „Sprawy nauki", artykuł dostępny na: http://www.sprawynauki.waw.pl/?section=article&art_id=2030.

16 M. Sokołowska, *Założenia ogólne, definicje* [w]: C. Czabała, *Zdrowie psychiczne. Zagrożenia i promocja*, IPN, Warszawa 2000.

17 J. Mazur (red.), op. cit., s. 163.

tryb życia, bieda i dezorganizacja życia rodzinnego, utrudniony dostęp do specjalistycznej opieki medycznej, skutkujący brakiem diagnozy lub zbyt późną diagnozą, to najczęściej wymieniane czynniki[18]. Istnieje ich znaczna rozpiętość międzyregionalna. Najgorsza sytuacja ma miejsce w województwie zachodniopomorskim, pomorskim i lubelskim, relatywnie najlepsza w mazowieckim, dolnośląskim i opolskim[19]. W sytuacji uprzywilejowanej znajduje się młodzież miejska, która zarówno ze względu na dostępność usług medycznych, jak i inne czynniki (związane z rodziną) częściej korzysta z porad lekarskich niż młodzież wiejska[20].

Jak pokazują polskie badania HBSC, co siódmy nastolatek (14%) cierpi na przewlekłe choroby. Urazom wymagającym pomocy medycznej ulega w okresie jednego roku ponad 17%. Nadmiar masy ciała występuje u 13% szkolnej młodzieży (częściej wśród chłopców), ale trzy razy więcej młodych (głównie dziewcząt) spostrzega siebie jako zbyt grube, co oznacza wzrost rygoryzmu ocen na temat własnego ciała w stosunku do okresu sprzed kilku lat[21]. W przedziale wieku 15-24 odsetek osób z nadwagą spada do 11,6% (tab. 9.3). Pod tym względem sytuacja polskiej młodzieży jest znacznie korzystniejsza niż w wielu innych krajach europejskich[22], gdzie otyłość została okrzyknięta przez WHO jako „globalna epidemia" prowadząca do wielu poważnych chorób (serca, układu krążenia, nowotworów).

Tabela 9.3. Odsetek młodych Polaków z nadwagą i niedowagą ciała (2003 rok)[23]

	Nadwaga			Niedowaga		
	15-24	25-34	45-54	15-24	25-34	45-54
Kobiety	7,4	20,6	56,8	16,9	6,2	2,1
Mężczyźni	15,7	44,0	64,3	6,1	0,3	1,1
Ogółem	11,6	32,4	60,4	11,5	3,2	1,6

Źródło: *EU Youth. A statistical Portrait*, op. cit., s. 53.

Kult szczupłej sylwetki – tak natarczywie lansowany we współczesnej kulturze – staje się, z jednej strony źródłem negatywnych stereotypów i uprzedzeń wobec osób otyłych, z drugiej skłania młodzież do zachowań prozdrowotnych (do aktywności fizycznej, do stosowania zdrowej diety). Zdarza się (w Polsce coraz częściej), że popycha w kierunku zachowań ryzykownych, prowadzących do niebezpiecznych chorób wyniszczających i organizm i psychikę (*anorexia nervosa, bulimia nervosa*). W roku 1988 na 100 zgłaszających się do poradni psychiatrycznych młodych dziewcząt zdiagnozowano zaburzenia odżywiania jedynie u trzech osób, w roku 2002 już u co czwartej z nich. O ile kilka lat temu osoby z tego typu zaburzeniami stanowiły nie-

18 J. Szymborski, K. Jakóbik (red.), *Zdrowie dzieci i młodzieży w Polsce*, Biuletyn RPO, Warszawa 2008, s. 139-170.

19 J. Mazur (red.), op. cit., s. 167.

20 J. Szymborski, K. Jakóbik (red.), op. cit., s. 141-142.

21 J. Mazur, A. Małkowska-Szkutnik (red.), op. cit.; zob. tez: B. Woynarowska, op. cit., s. 165.

22 *EU Youth. A statistical Portrait*, op. cit., s. 53.

23 Według pomiarów z zastosowaniem BMI (*Body Mass Index*).

wielki procent ogółu pacjentów w poradniach (16%), o tyle obecnie wynosi on 45%[24]. Poza czynnikami kulturowymi wskazuje się na znaczenie czynników rodzinnych (nadopiekuńczość utrudniająca uzyskanie autonomii w okresie dorastania, przecenianie społecznych oczekiwań, choroby afektywne) oraz indywidualnych (zaburzony obraz siebie, silna potrzeba osiągnięć, trudności w autonomicznym funkcjonowaniu, otyłość czy inne choroby somatyczne). Tego typu skrajne przypadki, jakkolwiek statystycznie marginalne, wpływają obciążająco na obraz stanu zdrowia polskiej młodzieży, podobnie jak inne statystyki. Według najnowszych danych GUS nowotwory złośliwe są w prawie 13% odpowiedzialne za zgony osób w wieku 1-19 lat. Kolejną przyczyną są wady rozwojowe wrodzone oraz – coraz częściej – choroby układu nerwowego (około 7%)[25]. Przybywa również przypadków nie zdiagnozowanych, które mogą wskazywać albo na nowe nieopisane schorzenia, albo na źle działającą służbę zdrowia. Za tą ostatnią hipotezą przemawiałyby wyższe wskaźniki takich przypadków w województwach o słabej infrastrukturze medycznej (lubelskie, świętokrzyskie, zachodniopomorskie, podkarpackie)[26].

Rys. 9.12. Przyczyny zgonów młodych osób w wieku 15-24 lata

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: B. Wojtyniak, P. Goryński (red.), *Sytuacja zdrowotna ludności Polski*, Warszawa 2008, s. 45.

Rys. 9.13. Przyczyny śmierci w 27 krajach Unii Europejskiej (2006)

Źródło: *Youth in Europe. A statistical Portrait*, op. cit., s. 56.

24 B. Józefik, *Anoreksja i bulimia psychiczna. Rozumienie i leczenie zaburzeń odżywiania się*, UJ, Kraków 1999, s. 14-16.

25 *Dzieci w Polsce w 2008 roku. Charakterystyka demograficzna*, GUS, Warszawa 2010.

26 B. Wojtyniak, P. Goryński (red.), *Sytuacja zdrowotna ludności Polski*, NIZP – PZH, Warszawa 2008, s. 45 i n.

Najczęstszą przyczyną zgonów dzieci i młodzieży (w wieku 1-19 lat), stanowiącą ponad połowę zgonów, są urazy i zatrucia, którym częściej ulegają chłopcy (w grupie powyżej 14 lat urazy stanowią ponad 60% wszystkich zgonów). Są to przede wszystkim urazy spowodowane wypadkami komunikacyjnymi (prawie 50% zgonów w wyniku urazów), a także samobójstwa – 23% (wśród chłopców stanowią prawie 26%, wśród dziewcząt – około 16%)[27]. Proporcje te utrzymują się również w odniesieniu do starszej młodzieży i upodabniają nas pod tym względem do trendów odnotowywanych w całej UE (rys. 9.13).

Niepokojący w tym kontekście jest wzrost liczby samobójstw wśród młodzieży. W krajach UE wśród zewnętrznych przyczyn zgonów ludzi młodych wysuwają się one na pierwsze miejsce – przed wypadkami drogowymi, zatruciami, zakażeniami wirusem HIV, zabójstwami i narkotykami (tabela 9.4).

Tabela 9.4. Niektóre przyczyny śmierci ludzi młodych w UE-27 (z uwzględnieniem płci i wieku)

		Ogółem			Kobiety			Mężczyźni		
	EU-27	15-19	20-24	25-29	15-19	20-24	25-29	15-19	20-24	25-29
Samobójstwo i świadoma autoagresja	58527	1478	2731	3132	326	433	544	1152	2298	2588
Wypadki komunikacyjne	49688	4285	5821	4654	1003	1016	730	3282	4805	3924
Przypadkowe zatrucie	11010	188	621	816	71	112	113	117	509	703
AIDS	5833	122	74	222	49	31	81	73	43	141
Zabójstwo, akty przemocy	5402	184	378	462	53	87	116	131	291	346
Uzależnienie od leków, toksykomania	2878	105	318	443	26	56	57	79	262	386

Źródło: *EU Youth*, op. cit., s. 69.

Tabela 9.5. Liczby zamachów samobójczych ludzi młodych, Polska 2002–2009

	Ogółem			Kobiety			Mężczyźni		
	15-19	20-24	25-29	15-19	20-24	25-29	15-19	20-24	25-29
2002	55	508	460	18	71	53	37	437	407
2003	349	470	437	86	55	69	263	415	368
2004	372	546	492	97	67	77	275	479	415
2005	349	501	496	98	54	71	251	447	425
2006	345	489	428	110	72	58	235	417	370
2007	344	456	414	87	65	110	257	391	345
2008	362	476	495	118	79	68	244	397	427
2009	356	538	493	107	74	73	249	464	420

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych KGP.

W Polsce na początku lat 90. samobójstwa stanowiły około 10% zgonów w wyniku urazów, na przełomie wieku już ponad 20%[28]. Od roku 1991 liczba prób samobójczych wśród ludzi młodych (15-29 lat) wzrosła ponad dwukrotnie. Stanowią one średnio 25% ogółu odnotowywanych zamachów samobójczych, zakończone zgonem mniej niż 20%. Po krótkim okresie spadku liczby samobójstw (lata 2006-2007) nastąpił ich ponowny wzrost. Zamachy samobójcze odnotowywane są zazwyczaj po 14 r.ż.,

27 *Dzieci w Polsce...*, s. 7.

28 Ibidem.

niemniej zdarzają się nawet wśród dzieci, co świadczy o wyjątkowo drastycznych przypadkach braku woli życia. W Polsce samobójstwa takie zaczęto odnotowywać od 2002 roku. Zamachy samobójcze – wyraźne jako zjawisko wśród nastolatków – nabiera na sile w coraz to starszych grupach wiekowych – punktem krytycznym jest wiek 25+, a grupą największego ryzyka są mężczyźni. Są oni sprawcami blisko 4/5 zamachów samobójczych – zarówno w Polsce, jak i w krajach UE. Przyczyną zdecydowanej większości prób samobójczych jest depresja – stan, który cechuje indywidualne poczucie bezradności, winy, smutku, bierności.

Jak wynika ze statystyk, żadna inna choroba psychiczna nie kończy się tak często śmiercią jak depresje. W opinii publicznej powszechne wydaje się przekonanie, że depresja jest uwarunkowana niepomyślnymi i przykrymi zdarzeniami w życiu człowieka. Jednak badania tłumaczą to całkiem innymi czynnikami. Z jednej strony na depresję najbardziej narażone są osoby, którym dobrze powodzi się w życiu, z drugiej zaś te, które czują moralne i społeczne osamotnienie. Prawdopodobieństwo takich odczuć rośnie w warunkach społecznej anomii, kiedy to działalności jednostek zaczyna brakować regulacji, co może stanowić dla nich źródło cierpienia. Z sytuacją taką mamy do czynienia w warunkach przyśpieszonych przemian gospodarczych, za którymi nie nadąża przebudowa organizacji społecznej i świadomości moralnej[29]. Analiza statystyki samobójstw w Polsce po roku 1989 pozwala wnioskować, że taki typ samobójstw dominował również w odniesieniu do młodzieży[30]. Młodzi ludzie pozostawieni sami sobie przestają wiedzieć, co jest dobre, a co jest złe, co jest sprawiedliwe, z czym zgadzać się nie powinni. Nie znają granic, przed którymi powinni się zatrzymać, ponieważ przestały być one jasno wytyczane. W takich warunkach często braknie młodym sił, by znieść najmniejsze nawet niepowodzenie.

U dzieci i młodzieży próby samobójcze nie są podejmowane z determinacją czy premedytacją, są raczej wynikiem działań o charakterze spontanicznym i impulsywnym. Pomiędzy 13 a 16 rokiem życia każdy niemal przechodzi depresję młodzieńczą wyrażającą się w przewadze emocji negatywnych nad pozytywnymi, jednakże jej nasilenie zależy od takich czynników jak zdezorganizowana rodzina czy głębsze problemy natury emocjonalnej. Depresja występująca u dzieci i młodzieży ma innego typu objawy osiowe niż depresja osób dorosłych i trudno ją zdiagnozować. Młoda osoba często cierpi w samotności. Bardzo charakterystyczny jest paraliż woli, niemożność robienia czegokolwiek. Dorośli odbierają to często jako fanaberię lub lenistwo. Zdarzają się wówczas częste nieporozumienia rodzinne, a w ich tle dojrzewa depresja[31].

U młodych dorosłych czynnikiem odbierającym wolę życia jest pasmo niepowodzeń, na jakie napotykają w drodze do samodzielności. Brak pracy, partnera, mieszkania, brak jakiegokolwiek sukcesu, odporność psychiczna, która wyczerpała się w pokonywaniu wszelkich możliwych przeszkód połączone z poczuciem braku perspektyw i pytaniem o sens stają się trudne do zniesienia dla pokolenia, które dorastało w przekonaniu, że życie ma być piękne, a sukces leży w zasięgu ręki. Zamiast tego młodzi ludzie otrzymali wątpliwej jakości prezenty – nieprzyjazny rynek pracy,

29 E. Durkheim, *Samobójstwo*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011; zob. też: K. Szafraniec, *Anomia – przesilenie tożsamości. Jednostka i społeczeństwo wobec zmiany*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1986.

30 M. Jarosz, *Samobójstwa: ucieczka przegranych*, PWN, Warszawa 2004.

31 *Depresja młodzieńcza*, Portal Psychologiczny.

nieprzewidywalną przyszłość, wilcze relacje społeczne. Dla wielu spośród nich sytuacja tego rodzaju jest nie do zniesienia. Zamachy samobójcze – mające zazwyczaj swe źródło w depresji – najczęściej popełniają ludzie rozczarowani, bezradni, nie mogący się odnaleźć w nieprzyjaznej dla nich rzeczywistości. W sposób najbardziej spektakularny doświadczają samobójstw kraje, które przechodzą gwałtowne zmiany społeczne i kulturowe, w efekcie których załamuje się dotychczasowy porządek społeczny, a presja problemów i napięć sprawia, że wiele potrzeb nie jest należycie zaspokajanych (rys. 9.14). Ludzie czują się opuszczeni, bezradni i słabnie w nich wola życia.

Rys. 9.14. Geografia samobójstw – 2009 rok

Źródło: WHO.

Polska, jak cała Europa Centralna i Wschodnia, należy do grupy krajów o wysokich, choć nie najwyższych, wskaźnikach samobójstw. Nieproporcjonalnie duży udział mają w nich ludzie młodzi. Wiedza na temat etiologii zjawiska oraz znane i dobrze rozpoznawalne predyktory czynów samobójczych winny stać się podstawą programów profilaktycznych, których celem mogłoby być zarówno wsparcie psychologiczne, jak i społeczne czy socjalne dla młodzieży.

Bardzo poważnym zagrożeniem życia są zachorowania na AIDS – globalna epidemia w podobnym stopniu wstrząsająca młodszą i starszą generacją. Polska od lat nie stanowi pod tym względem „zielonej wyspy". Pomimo edukacji i kampanii informacyjnych Europa wciąż odnotowuje znaczącą ilość zachorowań na HIV. W 2006 roku 28% nowo zdiagnozowanych przypadków HIV dotyczyło młodych ludzi w wieku 15-29 lat (rys. 9.15)[32]. Wśród nich osoby w wieku 25-29 lat stanowiły ogromną większość (60%). Największe odsetki młodych (15-29 lat) wśród nowo zdiagnozowanych przypadków HIV odnotowano w Estonii (więcej niż 70%), po około 50% w Bułgarii,

32 Dane dotyczą 27 krajów UE – *Youth in Europe...*, op. cit., s. 60.

Cyprze, Łotwie, Rumunii i Słowacji, najniższe w Islandii (9%). W Bułgarii i Estonii najliczniejszy udział mają bardzo młodzi ludzie (20-24 lata).

Rys. 9.15. Udział osób w wieku 15-29 lat wśród nowo zdiagnozowanych przypadków HIV – 2006 rok

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Youth in Europe*, op. cit., s. 60.

Polska należy do grupy krajów, w których młodzi stanowią całkiem duży odsetek nowo zdiagnozowanych przypadków HIV (42,9%). Wśród nich najliczniejszą grupę (60,9%) stanowią osoby w wieku 25-29 lat. Dwudziesto- dwudziestoczterolatki są prawie o połowę mniej liczni (34,8%). Nastolatków choroba ta dosięga w Polsce na szczęście bardzo rzadko (4,3% wśród nowo zdiagnozowanych przypadków HIV). Znacząco gorsza sytuacja występuje w Rumunii (gdzie wśród nowo zdiagnozowanych przypadków HIV jest 33,3% nastolatków), w Estonii (15%) czy Bułgarii (14%).

Rys. 9.16. Nowo zdiagnozowane przypadki HIV ze względu na sposób przenoszenia choroby – wybrane kraje UE, 2006 rok

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Youth in Europe*, op. cit., s. 61.

Najbardziej powszechnym sposobem przenoszenia choroby (rys. 9.16) jest seks uprawiany przez osoby heteroseksualne (53,5% dla 27 krajów UE), seks uprawiany przez homoseksualnych mężczyzn (53,5%) oraz używanie strzykawek przez narkomanów (10,6%). W Polsce grupą największego ryzyka są narkomani – stanowią oni 58,4% nowo zdiagnozowanych przypadków HIV wśród osób młodych. W drugiej kolejności jest seks uprawiany przez osoby heteroseksualne (31,2%). Jedynie co dziesiąta osoba

zarażona HIV jest mężczyzną o orientacji homoseksualnej. Społeczna histeria wokół AIDS, choroby kojarzonej przede wszystkim ze środowiskiem homoseksualnym, nie znajduje w Polsce uzasadnienia. Homoseksualiści mają najmniejszy udział w rozpowszechnianiu choroby. Tak naprawdę jej potencjalnymi nosicielami są wszyscy, którzy uprawiają przygodny seks bez zabezpieczenia. Przez lata organizacje zabiegające o skuteczną prewencję miały potężnego przeciwnika w Kościele katolickim, który nie akceptował używania prezerwatyw. Zmiana stanowiska w tej kwestii – być może nie mająca zbyt dużych praktycznych konsekwencji – ma jednak symboliczne znaczenie, wnosi do świadomości ludzi problem ryzyka i zagrożeń chorobami roznoszonymi drogą płciową.

Coraz większym problemem dotykającym ludzi młodych staje się niepłodność, która poza swoim podstawowym, najbardziej dramatycznym – indywidualnym wymiarem ma również wymiar społeczny. Szacuje się, że na świecie niepłodność dotyczy 10-15% par w wieku rozrodczym. W Europie szacunki wskazują na 14%. Jeśli przyjąć, że sytuacja w Polsce jest podobna, to na 9 mln par w wieku rozrodczym, jakie żyją w naszym kraju, problemy z niepłodnością mogą dotyczyć 1260 tysięcy (rys. 9.17)[33].

Rys. 9.17. Odsetek par z problemem niepłodności w Polsce – szacunki na podstawie danych dla UE

Źródło: Dane Sekcji Płodności i Niepłodności PTG.

Za 50% przypadków niepłodności odpowiada mężczyzna, za 35% kobieta. W pozostałych przypadkach problem dotyka obojga partnerów[34]. Przyczyny niepłodności są złożone – organiczne i cywilizacyjne (środowiskowe), ważny jest również indywidualny styl życia. Duża obecność substancji chemicznych używanych do produkcji tworzyw sztucznych, pestycydy stosowane w rolnictwie, napromieniowania, przebyte choroby układowe, nowotwory to czynniki istotne, ale w przeciwieństwie do stylu życia nie do końca poddające się jednostkowej kontroli. Analizy przypadków niepłodności wskazują na wyraźną ich zależność od nieodpowiedniej diety i otyłości, codziennego palenia papierosów, picia alkoholu, nadmiernego przyjmowania leków, stresu itd.

33 Za: Rafał Kurzawa, przewodniczący Sekcji Płodności i Niepłodności Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego.

34 Za: Sławomir Wołczyński, prezes Polskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu.

Zarówno postęp cywilizacyjny, jak i i złe nawyki skutkujące niepłodnością trudne są do opanowania. To wszystko sprawia, że Światowa Organizacja Zdrowia regularnie obniża normy jakości nasienia. Najpierw w 1987 roku, a następnie w 2010, odpowiednio zmniejszając wymaganą liczbę plemników do 20 mln/ml i do 15 mln/ml. Równolegle rządy wielu państw europejskich przeznaczają duże środki finansowe na leczenie niepłodności. Od 1999 roku działa europejski program monitoringu wyników leczenia metodami zapłodnienia pozaustrojowego (European IVF Monitoring), którego celem jest zbieranie i publikacja danych dotyczących rezultatów i działań niepożądanych leczenia niepłodności. Od kilku lat w programie tym uczestniczy 25 polskich klinik.

Podczas gdy w naszym kraju dyskusje wokół leczenia niepłodności budzą silne kontrowersje ideologiczne i są zmajoryzowane przez czynnik polityczny, na świecie medyczne osiągnięcia w tym zakresie zyskują najwyższe uznanie. W 2010 roku Brytyjczyk Robert Edwards otrzymał nagrodę Nobla za pionierski wkład w badania nad leczeniem niepłodności metodą *in vitro*. W tym kontekście polską ustawę dotyczącą zobowiązań państwa w leczeniu niepłodności z października 2010 roku należy uznać za niewątpliwy sukces. Daje ona nie tyle nadzieje na poprawę bilansu demograficznego Polski (medycznie wspomagana rozrodczość przynosi sukces w około 10% przypadków), co szansę na szczęście ponad miliona młodych ludzi, dla których brak własnego dziecka jest osobistym dramatem odbierającym poczucie udanego życia.

9.4. Długość życia jako wskaźnik zdrowia

Syntetycznym wskaźnikiem zdrowia i jakości życia jest średnia długość trwania życia. Wzrost zamożności społeczeństwa i większa – mimo społecznych i regionalnych różnic – dostępność opieki zdrowotnej sprawiają, że nie tylko w rozwiniętych krajach UE (rys. 9.18), ale i w Polsce (rys. 9.19) systematycznie wzrasta przeciętna długość trwania życia.

Rys. 9.18. Średnia długość trwania życia w krajach UE (2006 rok)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych w: *Youth in Europe*, op. cit., s. 54.

Dekada lat 90. zapoczątkowała nieprzerwany wzrost średniej – nie tylko w stosunku do kobiet, ale i do mężczyzn, którzy zazwyczaj żyją krócej. Oznacza to, że dorastające teraz roczniki młodzieży będą dożywać sędziwych lat, co nigdy przedtem nie miało miejsca aż w tak dużej skali. Mimo niekorzystnych zachowań zdrowotnych (palenie papierosów, picie alkoholu, złe nawyki żywieniowe, nawyki bierności w czasie wolnym) przeciętne trwanie życia mężczyzn wzrośnie od poziomu 71 lat (w 2007 r.) do 77,1 w 2035, zaś kobiet od poziomu 79,7 (w 2007 roku) do 82,9 w 2035 roku. Tym samym różnica między przeciętnym dalszym trwaniem życia kobiet i mężczyzn z obecnych 8,7 lat zmniejszy się do 5,8 lat[35]. Utrzyma to jeszcze nasz dystans do wielu krajów UE, na pokonanie którego Polska będzie potrzebowała wielu lat[36] (w Hiszpanii, we Francji czy w Szwajcarii średnia długość życia już w 2006 roku wynosiła więcej niż 84 lata dla kobiet i prawie 78 lat dla mężczyzn[37]), nie osłabi jednak efektu luki pokoleniowej i nie obniży ogólnego wskaźnika obciążenia demograficznego.

Rys. 9.19. Przeciętne trwanie życia w latach 2007-2035 w Polsce

Źródło: *Prognoza ludności Polski...*, GUS, op. cit. s. 9.

9.5. Spożywanie alkoholu i palenie papierosów

Młody wiek jest okresem prób i eksperymentów – z rolami społecznymi, z własnym wizerunkiem, z różnymi ryzykownymi zachowaniami. Młodzi chcą nie tylko odnaleźć siebie pośród różnych możliwości bycia „jakimś" i bycia w świecie. Chcą znaczyć wśród rówieśników i chcą podkreślać swoją niezależność od dorosłych. Sięganie po papierosy i alkohol mają być pierwszymi tego widocznymi oznakami, pozwalającymi zaimponować rówieśnikom, podnieść swoją pozycję w grupie, zyskać przyjaciół, przeżyć ekscytujące chwile wynikające choćby z faktu popełniania czynu nagannego. Nawyki pozyskiwane w tym czasie niejednokrotnie pozostają, stając się przyczyną wielu groźnych schorzeń lub uzależnień. Dane Światowej Organizacji Zdrowia

35 *Prognoza ludności Polski...*, s. 9.

36 B. Wojtyniak, P. Goryński (red.), op. cit., s. 38-40.

37 *Youth in Europe...*, s. 54.

pokazują, że pierwszy epizod upicia się we wszystkich krajach europejskich ma miejsce między 13 a 14 rokiem życia, co ciekawe – inicjacja alkoholowa dziewcząt następuje tylko niewiele później niż chłopców (rys. 9.20).

Rys. 9.20. Pierwszy epizod upicia się – dane WHO dla krajów UE

Źródło: *EU Youth*, op. cit., s. 73.

Według raportu ESPAD z 2007 roku (*European School Survey on Alcohol and Other Drugs*) w ostatnich 12 miesiącach poprzedzających badanie alkohol spożywało średnio ponad 70% europejskiej młodzieży w wieku 15-16 lat (są kraje, gdzie te odsetki przekraczają 80 i 90%). Najostrzej piją młodzi ludzie w Danii, Austrii i Wielkiej Brytanii, gdzie większość przypadków spożywania alkoholu kończy się upiciem (rys. 9.21).

Rys. 9.21. Przypadki spożycia alkoholu i upicia się w ostatnich 12 miesiącach

Źródło: *Youth in Europe. Eurostat report*, s. 65.

Na tle tych danych polska młodzież nie należy do szczególnie wyróżniającej się – alkohol w miesiącu poprzedzającym badanie spożywało 78% nastolatków, a do faktu upicia się przyznaje się co trzeci. To znacznie mniej niż w wielu europejskich krajach, ale wcale niemało jak na tak młodych ludzi. Zarówno badania ESPAD,

jak i badania HBSC pokazują, że nasza młodzież rzadziej niż jej rówieśnicy w innych krajach systematycznie, w każdym tygodniu sięga po alkohol (rys. 9.22), nadto – co ważne – pije mniej niż w latach poprzednich.

Rys. 9.22. Spożycie alkoholu w ostatnich 30 dniach przed badaniem – polska młodzież na tle europejskiej młodzieży

Źródło: *The 2007 ESPAD report, Substance Use among Students in 35 European Countries*, s. 67.

Alkohol jest przyczyną wielu chorób i tragedii życiowych, jednak do grupy najbardziej ryzykownych (a ignorowanych społecznie) zachowań zaliczane jest palenie papierosów. W ocenie WHO odpowiada ono za ponad 14% wszystkich zgonów, jakie miały miejsce w 2005 roku w Europie. Palenie jest głównym czynnikiem ryzyka w zachorowaniach na raka płuc, chorób serca i wielu innych, jest też groźne dla kobiet w ciąży i ich nienarodzonych jeszcze dzieci. Nawyk palenia utrwalony w okresie młodości łatwo przechodzi w uzależnienie. W ocenie ekspertów na jego porzucenie

palaczowi płci męskiej potrzeba średnio 16 lat, kobietom 20 lat[38]. Szkodliwość tzw. biernego czy wtórnego palenia stała się podstawą wprowadzenia zakazów palenia w miejscach publicznych w większości państw członkowskich UE.

Wskaźniki palenia papierosów rosną z wiekiem, chociaż są kraje, gdzie odnotowuje się tendencję odwrotną – należą do nich Węgry i Irlandia (rys. 9.23). Polska jest krajem o jednym z najniższych wskaźników palaczy wśród młodzieży (16,8% w kategorii wiekowej 15-24 lata). Niestety, ta korzystna sytuacja znika w odniesieniu do starszych kategorii wiekowych (nawyk codziennego palenia dotyczy 40% osób w wieku 25-34 lata). Dziewczęta palą ponad dwukrotnie rzadziej niż chłopcy (10,2% w stosunku do 23,4% w przedziale 15-24 lata). Wśród starszych (przedział wieku 25-34 lata) różnice są nadal wyraźne (29,1% w stosunku do 50,9%).

Rys. 9.23. Codzienni palacze – kraje UE

Źródło: Eurostat, *Health Interview Surveys*; dane z lat 1996-2003; na podstawie: *Youth in Europe*, s. 63.

Jak odnotowują polscy badacze, w latach 2000. nastąpiło wyraźne zmniejszenie się odsetków młodzieży palącej codziennie papierosy – zarówno wśród młodszych, jak i starszych kategorii wiekowych. Podobnie jak w przypadku alkoholu mogłoby to być dobrą wiadomością, gdyby nie fakt, że za średnimi kryją się społeczne zróżnicowania związane z odmiennymi środowiskowo kulturowymi wzorami zachowań zdrowotnych i odmiennymi stylami życia. Codzienne palenie papierosów i sięganie po tanie trunki – przy całej ich atrakcyjności dla różnych grup młodzieży, studenckiej nie wyłączając – jest mimo wszystko w większym stopniu atrybutem młodzieży wywodzącej się z biedniejszych środowisk. W polskich warunkach różnice te nie działają jeszcze w sposób bezwzględny, niemniej kultura palenia i picia, obejmująca takie elementy jak to co się pali i pije, gdzie i jak, podlega wyraźnemu społecznemu zróżnicowaniu. Biedniejsza młodzież na co dzień pije tanie piwo polskiej produkcji, w sytuacjach bardziej szczególnych piwo i wódkę, w wyjątkowych ich mieszanki z „dopalaczami". Młodzież, którą stać na więcej, sięga po markowe piwo (Carlsberg, Heineken),

38 WHO – Europe Health report – 2005.

w sytuacjach bardziej szczególnych pije tego piwa więcej, w sytuacjach wyjątkowych uzupełnia swoje potrzeby mocniejszymi, bardziej wyrafinowanymi drinkami, czasami alkopopami (napoje typu „ready to drink") lub marihuaną.

Wszyscy mają swoje „mety" lub „miejscówki", wychodzą do klubów lub na „domówki". Alkohol i wspólna zabawa stają się nie tylko sposobem na odreagowanie codzienności i pretekstem do bycia razem, stają się osią, wokół której obudowują się różne style ludyczności. Podczas gdy jednym chodzi wyłącznie o szybki i silny skutek (piją alkohole tanio kupione „w detalu" lub „na czarno" – przed wejściem do lokalu), inni zwracają uwagę na rodzaj alkoholu i miejsce, w którym się go spożywa)[39]. Różnice te mają nie tylko kulturowy sens. Mają one również swoje zdrowotne konsekwencje, w różnym stopniu przekładając się na ryzyko uzależnienia. Wprowadzanie ostrych granic środowiskowych jest bardzo umowne. Wykształcenie rodziców nie jest czynnikiem bezwzględnie różnicującym, przede wszystkim z powodu ujednolicającego działania współczesnej kultury popularnej, która podsyca potrzebę barwnego, przyjemnego życia i zachęca do zachowań podnoszących poziom doznawanych wrażeń. Niemniej kultura picia odsłania dwa różne światy – młodzieży lepiej wykształconej (licealnej, studenckiej), która zazwyczaj ma więcej pieniędzy i inne ludyczne nawyki (bardziej chodzi o formę – „fun", wygłup, fantazję, wyczuwanie się w gromadzie) oraz młodzieży „nie-wykształconej", biedniejszej (która lubi się upić i zupełnie na serio demonstrować swój – z reguły negatywny – stosunek do świata)[40].

9.6. Substancje psychoaktywne

W wielu opracowaniach traktujących o substancjach psychoaktywnych przyjmuje się, że alkohol i papierosy „otwierają drzwi" – „torują drogę" – dla prób z marihuaną, a następnie z innymi narkotykami[41]. Próby dzielenia ich na tzw. „miękkie" (jak marihuana) i „twarde" (jak kokaina, heroina czy amfetamina)[42] oraz oceniania stopnia ich groźby w zależności od zakwalifikowania do jednej z tych grup, mają tylu zwolenników, co przeciwników. Ci pierwsi twierdzą, że marihuana jest mniej szkodliwa niż papierosy i alkohol, i że restrykcyjna polityka narkotykowa państwa przynosi więcej szkód niż samo używanie tego narkotyku[43]. Natomiast przeciwnicy – nie bez racji – przedstawiają argumenty wskazujące już to na społeczne konsekwencje odstąpienia od restrykcji, już to na nową (groźniejszą niż kiedykolwiek przedtem) jakość zjawiska, już to na wątpliwe metodologiczne podstawy takich rekomendacji. Tymczasem problem jest niebagatelny i delikatnej natury. Głównym odbiorcą substancji psychoaktywnych, w tym zwłaszcza twardych narkotyków, są młodzi ludzie w wieku rozwojowym

39 http://www.logo24.pl/Logo24/1,86375,8392605,Lekko_na_gazie.html; http://www.browar.biz/forum/archive/index.php/t-1027.html.

40 *Młodzież 2010*, Raport z badań, CBOS, Warszawa 2011, s. 145.

41 J.C. Merrill, H.D. Kleber, M. Schwartz, *Cigarettes, alcohol, marihuana, other risk behaviors, and American youth*, „Drug and Alcohol Dependence" 1999, Vol. 56 (3), s. 56, 205-212.

42 „Miękkie" w opinii młodzieży jakoby nie uzależniają, „twarde" uzależniają – zob. B. Fatyga i in., *Warszawskie badanie stylów życia młodzieży „Narkotyki w kulturze młodzieży miejskiej". Koncepcja i wyniki badań*, Ośrodek Badań Młodzieży Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 57.

43 Tak twierdzą m.in. autorzy *The Global Cannabis Commission Report*, przygotowanego na zlecenie WHO w 1995 roku.

– a więc z jednej strony kierujący się impulsem, modą, niedojrzali, z drugiej zaś pozostający pod presją dwóch potężnych sił: praw rozwojowych (które przymuszają w tej fazie życia do poszukiwań i eksperymentowania) oraz kultury (która – w imię zupełnie innych celów – nakłania do tego samego); z jednej strony podatni na perswazję, z drugiej jednak łatwo wywołujący „efekt bumerangowy".

Rys. 9.24. Spożycie środków psychoaktywnych wśród polskiej młodzieży, 2007

Źródło: The ESPAD Report 2009, s. 113.

Według danych EMCDDA[44] w 2008 roku konopie zażywało około 23 mln dorosłych Europejczyków (7%). Wśród młodych ludzi (15-34 lata) praktyki te są znacznie częstsze i dotyczą 13%, przy rozpiętości między krajami od 2 do 20%. Ponad 1% osób dorosłych (tj. około 4 mln) zażywa konopie indyjskie codziennie albo prawie codziennie. Większość z nich, około 3 mln, to ludzie młodzi (15-34 lata), co stanowi 2 do 2,5% tej kategorii wiekowej. Do krajów przodujących należą pod tym względem: Czechy, Hiszpania, Francja, Włochy i Wielka Brytania. Polska jeszcze w 2002 roku znajdowała się w grupie krajów poniżej przeciętnej (8 miejsce od końca – niespełna 7%)[45]. W najnowszych badaniach odnotowuje się znacząco wyższe wskaźniki (16%). Od kilku lat wykazują one tendencję stabilizacyjną, ale nadal utrzymują pozycję Polski poniżej przeciętnej dla Europy.

Drugim najbardziej popularnym w Europie narkotykiem po konopiach indyjskich jest kokaina. Szacuje się, że 7,5 mln młodych dorosłych użyło jej przynajmniej raz w życiu, w tym 4 miliony w roku minionym. Różnice między krajami są i tu znaczące. Największe spożycie odnotowano w Hiszpanii i Wielkiej Brytanii (około 5%), w Polsce 1,3%, w Belgii 0,7%. Trzecie w kolejce popularności jest ecstasy. Szacuje się,

44 *The European Monitoring Centre for Drugs and Drug Addiction* – utworzony w 1993 roku, z siedzibą w Lizbonie, gromadzi dane dotyczące narkotyków w Europie, prowadzi również własne badania.

45 *EU Youth Report*, op. cit., s. 73-74.

że około 7,5 mln młodych Europejczyków (5,6%) próbowało ecstasy, w tym około 2,5 miliona (1,8%) zażywało go w ostatnim roku (największe spożycie w Czechach i Wielkiej Brytanii). Do brania amfetaminy przyznaje się od 0,2% do 16,5% młodych ludzi w wieku 15-34 lata (średnia europejska około to 5%). Pod względem zażywania wszystkich tych substancji Polska znajduje się w grupie krajów poniżej przeciętnej (10 miejsce od końca).

Rynek narkotykowy nieustannie się rozwija. Od 2008 roku na topie substancji psychoaktywnych znajduje się mefedron. Efekty zażycia przypominają działanie amfetaminy lub ecstasy, ale także kokainy. Jest to substancja stosunkowo nowa i skutki jej zażywania nie są do końca znane. Wiadomo jednak, że bardzo silnie uzależnia. Zanotowane przypadki zgonów spowodowały, że w wielu europejskich krajach mefedron został zdelegalizowany[46].

Rys. 9.25. Sięganie po dostępne bez recepty leki o działaniu psychoaktywnym – Polska młodzież na tle innych krajów europejskich[47]

Źródło: *The 2007 ESPAD Report, Substance Use among Students in 35 European Countries*, s. 91.

Jako środek o działaniu psychoaktywnym traktowane są niektóre leki. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszą się leki nootropowe, wspomagające procesy poznawcze (syrop na kaszel, leki stosowane w leczeniu astmy, ADHD) oraz zawierające efedrynę i pseudoefedrynę (redukujące apetyt, zwiększające koncentrację uwagi). Ich zażywanie w dużych dawkach jest szkodliwe dla zdrowia, a nawet

46 Z. Fijałek, Narodowy Instytut Leków: *Dopalacze – artykuły kolekcjonerskie czy nowa generacja narkotyków syntetycznych*, prezentacja na spotkaniu Zespołu ds. Młodzieży w KPRM, 22.10.2010.

47 Dane dla Niemiec, Belgii, Hiszpanii i USA nie są do końca porównywalne.

może doprowadzić do śmierci[48], mimo to są one w tej lub innej postaci dostępne w aptekach bez recepty. Ich popularność wśród polskiej młodzieży zapewnia nam niechlubne czołowe miejsce w Europie (rys. 9.25).

Od kilku lat ekspansywnie opanowuje rynek nowa generacja środków psychoaktywnych zwanych potocznie „dopalaczami". Jedna z definicji mówi, że „dopalacz" to produkt handlowy o różnej formulacji zawierający w swoim składzie substancje deklarowane (zwykle bez działania psychoaktywnego) oraz substancje nie deklarowane (podejrzane o działanie psychoaktywne lub działające psychoaktywnie)[49]. Jako substancje obce stymulują one organizm, stając się czynnikiem zwiększającym w sposób niefizjologiczny jego wydolność. Spożycie ich ma na celu wywołanie w organizmie jak najwierniejszego efektu narkotycznego substancji definitywnie zdelegalizowanych[50]. Angielskie określenie „designer drugs" oddaje specyfikę dopalaczy jako narkotyków modyfikowanych, powstających na bazie amfetaminy, metamfetaminy, ekstasy, substancji halucynogennych i innych (rys. 9.26).

Rys. 9.26. Przykład modyfikacji strukturalnej jednego ze składników dopalaczy

Źródło: Z. Fijałek, *Dopalacze – artykuły kolekcjonerskie czy nowa generacja narkotyków syntetycznych?*

Substancje wchodzące w skład dopalaczy są w większości farmakologicznie słabo rozpoznane, a ich zawartość w oferowanych produktach może się bardzo różnić. Sprawia to, że efekt ich działania staje się trudny do przewidzenia. Ponadto popularne jest łączenie dopalaczy między sobą oraz z innymi związkami psychoaktywnymi, np. z alkoholem i marihuaną. Mechanizm działania dopalaczy jest prosty. Gdy dana osoba za ich pomocą łatwo poprawia sobie samopoczucie, istnieje duże prawdopodobieństwo, że będzie do tego ponownie dążyła. To już prosta droga do uzależnienia, tym

48 Efedryna, która pobudza układ współczulny oraz uwalnia noradrenalinę, jednocześnie znacznie podwyższa ciśnienie krwi i przyspiesza bicie serca. Jej jednorazowa, dopuszczalna dawka wynosi 75 mg, tymczasem zażywana jest w dawkach około 150-300 mg – zob. ibidem.

49 P. Burda, Krajowy Konsultant ds. Toksykologii Klinicznej, Dopalacze, prezentacja na spotkaniu Zespołu ds. Młodzieży w KPRM, 22.10.2010.

50 Z. Fijałek, op. cit.

bardziej, że odstawienie środka powoduje spadek dobrego samopoczucia, a niekiedy nawet depresję. W następstwie po stosowaniu dopalaczy, podobnie jak po zażywaniu narkotyków, przychodzi dołek psychiczny, mogą pojawić się stany lękowe, a nawet głód narkotyczny mogące skutkować próbami samobójczymi[51].

Rys. 9.27. Przykład „dopalaczy" sprzedawanych jako produkty kolekcjonerskie

Źródło: Z. Fijałek, *Dopalacze – artykuły kolekcjonerskie czy nowa generacja narkotyków syntetycznych?*

Wiek użytkowników dopalaczy stale się obniża, wzrasta niebezpiecznie ich popularność wśród młodzieży, między innymi ze względu na ich dostępność, legalność i całkowicie nowe sposoby wprowadzania na rynek (rys. 9.27). Problem ma charakter ogólnoświatowy. Od lat borykają się z nim Stany Zjednoczone, Kanada, Australia i większość krajów UE. W Polsce nabrał on nagłego przyspieszenia po odnotowaniu przez szpitale fali zgonów i zatruć z ciężkimi powikłaniami. W roku 2008 i 2009 w ośrodkach toksykologicznych odnotowano po niespełna dziesięć przypadków o przebiegu zatrucia podobnym do amfetaminy. W pierwszym półroczu 2010 roku było takich zgłoszeń już około 200. Rekord padł we wrześniu i pod koniec sierpnia – tylko w tym okresie hospitalizowano kolejne 200 osób; w październiku pojawiło się następnych ponad 200 przypadków z jednoznacznym rozpoznaniem substancji znajdujących się w dopalaczach. Największa liczba przypadków (89%) dotyczyła młodych ludzi do 35 r.ż., w tym ponad połowę stanowili uczniowie z województw mazowieckiego, łódzkiego, wielkopolskiego, małopolskiego i dolnośląskiego[52]. Pod presją tych wydarzeń Sejm RP przyjął, a Prezydent zatwierdził ustawę, dzięki której za wytwarzanie i obrót dopalaczami grozi kara do miliona złotych. O tym czy coś jest dopalaczem ma decydować nie jego skład chemiczny, lecz działanie (objawy, jakie wywołuje jego spożycie).

W opinii lekarzy i terapeutów uprzednia dostępność dopalaczy spowodowała wyraźny spadek zainteresowania młodzieży tzw. twardymi narkotykami[53].

51 Ibidem.

52 Zob. P. Burda, op. cit.

53 Ibidem.

Spostrzeżenia te wydają się potwierdzać wyniki badań przeprowadzanych wśród młodzieży. W systematycznie powtarzanych badaniach warszawskiej młodzieży[54] odnotowano spadek kilku wskaźników zachowań ryzykownych, chociaż jest to zwycięstwo pyrrusowe. Trend wzrostowy w używaniu narkotyków przez młodzież w latach 1988-2000 uległ zahamowaniu i nastąpiła stabilizacja wskaźników na poziomie 16-17%. Zmniejszyły się odsetki młodzieży biorącej udział w imprezach towarzyskich „z narkotykami" (wśród których zdecydowanie najczęściej pojawia się marihuana i haszysz). Po narkotyki częściej sięgają chłopcy, jednak w ostatnich latach zwiększył się odsetek dziewcząt z bogatych rodzin palących regularnie tytoń i marihuanę (mimo ogólnego braku tendencji wzrostowej). Najwyższe wskaźniki sięgania po narkotyki dotyczą młodzieży ze szkół średnich. Wśród gimnazjalistów i młodych dorosłych (w tym studentów) wskaźniki te są wyraźnie niższe, co oznacza, że w grupie ryzyka pozostaje tylko część młodzieży – większość jedynie eksperymentuje (pozostając jednak przy równie ryzykownych praktykach picia alkoholu) chociaż losy takich eksperymentów mogą być różne. Zjawiska te różnicują się i środowiskowo i regionalnie – największe ryzyko podejmowania prób narkotykowych istnieje w dużych aglomeracjach miejskich (rys. 9.28). Niemniej i tutaj, podobnie jak w całym kraju, zaobserwowano najpierw trend spadkowy, a następnie stabilizacyjny.

Rys. 9.28. Trendy w przyjmowaniu substancji psychoaktywnych wśród warszawskiej młodzieży

Źródło: Opracowanie na podstawie danych z badań mokotowskich, Pracownia „Pro-M", IPiN.

Potwierdzają to najnowsze badania Krajowego Biura do spraw Przeciwdziałania Narkomanii[55]. Ich wyniki ujawniają mniejszą aktywność środowisk dealerskich wśród młodzieży, w tym również na terenie szkoły oraz stabilizację w używaniu narkotyków na poziomie 16%. Wyjątek stanowią dopalacze – o łatwej dostępności do nich

54 Obejmują one młodzież szkół średnich w trzech dzielnicach Warszawy: Mokotów, Ursynów i Wilanów. Realizuje je od wielu lat Instytut Psychiatrii i Neurologii.

55 *Młodzież...*, s. 145.

mówi 36% dziewiętnastolatków (w roku 2008 było to 16%), do ich używania przyznaje się 13% (w 2008 roku było to 4%). Wzrosło też używanie produktów z marihuany (z 31% w 2008 roku do 36% w roku 2010). Pojawiły się też niepokojące sygnały, które wskazują, że po okresie zmniejszania się spożycia napojów alkoholowych może nastąpić jego wzrost[56].

9.7. Przyczyny zachowań ryzykownych młodzieży

Dlaczego młodzi sięgają po narkotyki? Oni sami deklarują różne przyczyny. Wśród nich najczęściej (i coraz częściej) wskazywana jest ciekawość i przyjemne doznania, presja rówieśników, poszukiwanie silnych wrażeń, nieco rzadziej problemy w domu, w pracy, szkole, samotność czy szersze społeczne i gospodarcze problemy (rys. 9.29).

Rys. 9.29. Powody, dla których młode osoby w wieku 15-24 lata próbują narkotyków

Źródło: *Youth in Europe*, op. cit., s. 68.

Badacze odkrywają dodatkowe przyczyny. Podkreślają, że wzrostowi zachowań ryzykownych sprzyja niski status lokalnego otoczenia i deprywacja potrzeb społeczności lokalnej[57]. Bardzo duże znaczenie ma dostępność narkotyków. W opinii młodzieży (badania *Eurobarometr* 2004) ich zakup jest możliwy wszędzie tam, gdzie młodzi wychodzą wieczorem: na przyjęciach (79% potwierdzeń), w pubach i klubach (76%), blisko domu (63%), a nawet blisko szkoły (57%). Potwierdzają to polskie badania[58].

Z używaniem substancji psychoaktywnych korelują czynniki związane ze statusem społeczno-ekonomicznym – nierówności w wykształceniu i pozycji społecznej, w statusie materialnym rodzin, przy czym nie ma tu prostych, a zwłaszcza liniowych zależności. Narkotykom sprzyja bieda, ale równie znaczącym predyktorem

56 Ibidem, s. 156.

57 J. Mazur (red.), op. cit.

58 B. Fatyga, J. Sierosławski, *Uczniowie i nauczyciele o stylach życia młodzieży i o narkotykach*, ISP, Warszawa 1999, s. 89.

negatywnych zachowań w zakresie inicjacji narkotykowej jest wysoki poziom zamożności rodziny. Dalece ważniejsza jest tu subiektywna ocena warunków życia młodzieży – jej poczucie życia w komforcie lub biedzie, aniżeli obiektywnie zła czy dobra sytuacja materialna rodziny[59].

Chociaż rodziny wiejskie są mniej zamożne niż miejskie, wiele negatywnych zjawisk częściej obserwuje się w miastach. Decyduje o tym zarówno większy poziom dezorganizacji rodziny (większa liczba rodzin niepełnych), jak i gorsza jakość relacji rodzinnych (brak poczucia wsparcia ze strony najbliższych, brak zrozumienia problemów dziecka itp.). Równie silnym predyktorem jest ilość czasu spędzana wieczorami poza domem – cztery razy w tygodniu to wartość zdecydowanie alarmowa[60].

Te dwa sposoby wyjaśniania zachowań ryzykownych młodzieży – poprzez podawane przez nią samą przyczyny i poprzez przyczyny odkryte przez badaczy – dają dwa różne obrazy etiologii zjawiska. Zespół osobistych przekonań jednostki na temat używek, narkotyków i ich brania czy opinia osób znaczących nie muszą być przyczynami osiowymi (koniecznymi). Jednocześnie badacze stosując często analizy korelacyjne popełniają błąd przywiązywania nadmiernej wagi do zależności statystycznych. Bywa, że wyróżniane zmienne silnie skorelowane ze spożywaniem alkoholu czy narkomanią są nie tyle przyczyną, co skutkiem oddziaływania czynników bardziej odległych, wpływających na jednostkę przez dłuższy czas i pośrednio. Rozróżnienie to jest ważne w kontekście programów prewencyjnych i terapeutycznych, które mogą rozmijać się z rzeczywistym tłem zachowań ryzykownych określonej grupy młodzieży[61].

Odmienność dróg, które prowadzą do zachowań ryzykownych, przywołuje konieczność dostrzeżenia pewnej hierarchii czynników. Wśród nich na pierwszym miejscu należy usytuować czynniki krańcowe odległego wpływu: o charakterze cywilizacyjnym i społeczno-kulturowym. Z jednej strony lansują one określone wzory wartości i style życia, do których socjalizowana jest młodzież (wolność, wartość osobistych doznań i wrażeń, konsumpcjonizm), z drugiej zaś tworzą złożoną i niezbyt dla młodych „gościnną" społeczną rzeczywistość (płynną, anomijną, nieprzewidywalną), w której nie każdy młody człowiek może się odnaleźć. Na drugim miejscu znajdują się czynniki dalsze pośredniego wpływu, związane z usytuowaniem jednostki w społecznej strukturze: statusowe, edukacyjne, środowiskowe, decydujące o jej szansach na włączenie się w główny nurt życia społecznego lub o wykluczeniu. Miejsce trzecie zarezerwowane jest dla czynników bliższych pośredniego wpływu, związanych z jakością życia rodzinnego i funkcjonowaniem w grupach rówieśniczych. Wreszcie na końcu hierarchii znajdują się czynniki bezpośrednie, do których zaliczyć należy: subiektywne odczucia jednostki dotyczące jej sytuacji i perspektyw życiowych, indywidualne racjonalizacje decyzji życiowych, predyspozycje osobnicze itp.

Na tym tle dwa różne moduły zachowań ryzykownych młodzieży (krótkotrwałe eksperymenty i próby oraz dłuższe praktyki i uzależnienie) dają się wytłumaczyć działaniem czynników z różnych pięter hierarchii: psychologicznych osobliwości wieku i subiektywnie niekorzystnym odbiorem świata (w przypadku pierwszego modułu)

59 J. Mazur (red.), op. cit.

60 J. Mazur, op. cit.; A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), op. cit.

61 J. Rogala-Obłękowska, *Przyczyny narkomanii. Wyjaśnienia teoretyczne*, ISNS UW, Warszawa 1999, s. 133-137.

oraz – dodatkowo – działaniem czynników bardziej odległych (w przypadku drugiego modułu). Ogólnie w dzisiejszych czasach sięganie po silne środki psychoaktywne nie wiąże się z jakąś szczególną filozofią życiową. Trudno byłoby dzisiejszej pijącej czy narkotyzującej się młodzieży przypisać etykietkę „kontestatora", a picie i „branie" uznać za wyraz skłócenia z życiem czy „bólu istnienia". Niekiedy jest to eskapizm wykluczonych i osamotnionych, najczęściej eskapizm hedonistów i poszukiwaczy wrażeń, dla których picie i „branie" staje się elementem codziennego stylu życia mający mu nadać smak wyjątkowości i dostarczyć przyjemnych wrażeń. Przed destrukcyjnym działaniem takich czynników (zachowań) jest w stanie obronić dziecko silna, dojrzała emocjonalnie rodzina i system społeczny minimalizujący ryzyko kulturowej obcości, poczucie zbędności i wykluczenia wśród młodzieży. Rola państwa wydaje się tutaj nie do przecenienia – nie tylko w odniesieniu do regulacji prawnych, lecz również w rozpowszechnianiu różnych ideologii sensu largo, które stają się źródłem alternatywnych wzorów i kryteriów wartościowania życia. Jest to cały obszar działań edukacyjnych, poprzez które w różny sposób można lansować dystans (branie w cudzysłów) konsumpcyjnych wzorów życia, społecznej presji na sukces, promować natomiast wartości ważne takie jak budowanie więzi, pomoc potrzebującym. Nie zaniedbując tego typu działań nie należy jednak zapominać, że podstawowe znaczenie ma nie perswazja, lecz wysiłki podejmowane na rzecz bardziej dynamicznego i harmonijnego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, albowiem lepsze perspektywy pracy i życia są najlepszym sposobem na przywracanie woli życia, przeciwdziałanie zachowaniom autodestrukcyjnym i eskapizmowi młodzieży.

Podsumowanie

Analizowaliśmy w kolejnych rozdziałach raportu różne sfery życia ludzi młodych podnosząc różne ich ważne i dla nich ważne sprawy. Wartość zdrowia jest tak oczywista, że przywoływanie jakiegoś szczególnego uzasadnienia może wydawać się rzeczą zbędną. Tak jednak nie jest. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jak bardzo społeczeństwo, w którym żyjemy stanowi system naczyń ze sobą ściśle połączonych. Jak bardzo to co obiektywne łączy się z tym co subiektywne, osobiste ze społecznym a biologiczne z kulturowym czy ekonomicznym. Kwestie dotyczące zdrowia doskonale te powiązania ilustrują.

Zdrowie ma wartość indywidualną i społeczną. Jest warunkiem udanego życia, pozwala czuć się przydatnym i niezależnym, odnosić sukcesy i nie być ciężarem dla innych. Zdrowe społeczeństwo to nie tylko sprawniej funkcjonujący organizm zbiorowy, to również jakość życia mierzona poziomem satysfakcji, szczęścia ludzi, ich poczuciem spełnienia. Wszystko to sprawia, że zdrowie jest jedną z najbardziej newralgicznych sfer życia społecznego i jedną z ważniejszych sfer regulacji prawnych.

Uzależnione od wielu czynników, w tym zwłaszcza od materialnych warunków życia, jest zasobem, do którego nie wszyscy mają równy dostęp. Zaniedbane we wczesnym okresie życia, odbija się później na gorszych szansach życiowych, pozycji społecznej, powraca jako problem dla pracodawców i jako problem społeczny generujący wysokie wydatki na służbę zdrowia. W Polsce jedna trzecia dzieci i młodzieży żyje w niekorzystnych warunkach materialnych. To ich przede wszystkim odnajdujemy później w statystykach rejestrujących przypadki różnego typu zachorowań

wymagających leczenia, wsparcia socjalnego czy uczestniczenia w programach prewencyjnych i terapeutycznych, pomagających przywrócić sprawność i zdrowie. To oni mają częściej problemy ze znalezieniem lub utrzymaniem pracy, partnera czy mieszkania. To oni również statystycznie częściej uciekają się do zachowań ryzykownych i mają problemy w radzeniu sobie z samym sobą.

Młodzi ludzie generalnie lepiej niż dorośli znoszą niedogodności życia – są wyraźnie bardziej zadowoleni, mają w sobie więcej energii. Sprawia to młodzieńczy optymizm, w jaki wyposażyła ich natura, ale też fakt, że są produktem kultury optymizmu społeczeństwa konsumpcyjnego, nakazującej wierzyć w nieograniczony ekonomiczny wzrost i pomyślną przyszłość. Są też dziećmi ponowoczesności – socjalizowani do kultury ryzyka i ćwiczeni w strategii „zrób-to-sam" potrafią sprawniej poruszać się w otaczającej ich rzeczywistości. Generalnie tak jest, niemniej jest coraz większy odsetek młodzieży, która nie daje sobie rady z własnymi problemami. Podczas gdy ogólna liczba pacjentów w palcówkach leczenia psychologicznego i psychiatrycznego w Polsce spada, udział młodych pacjentów systematycznie rośnie. Wzrosły również w ostatnich latach przypadki samobójstw i niektóre wskaźniki sięgania po substancje psychoaktywne, w tym zwłaszcza po tzw. „dopalacze". Polską specyfiką – wyróżniającą nas na tle całej Europy – jest poziom przyjmowania przez młodzież niektórych leków, jako substytutu środków psychoaktywnych. Są sygnały, że po okresie spadku ponownie wzrasta spożycie alkoholu wśród biedniejszej młodzieży. Wszystko to upoważnia do stwierdzenia, że w Polsce mamy do czynienia z dobrze od lat znanym na Zachodzie efektem „psycho-fali" – zjawiskiem, które ilustruje bardzo duże problemy egzystencjalne i adaptacyjne młodych ludzi w świecie, w którym realizacja życiowych potrzeb jest bardzo trudna i który ich obarcza odpowiedzialnością za własny los i biografię.

Niedobrze wyglądają wskaźniki dotyczące zdrowia fizycznego młodzieży. Złe nawyki dietetyczne, zaniedbania w higienie jamy ustnej, siedzący, mało aktywny tryb życia, zniekształcenia sylwetki, nadwaga są najczęściej diagnozowane. Są one przyczyną wielu poważnych schorzeń (serca, układu krążenia, cukrzycy, nowotworów), które wytrącają życie z normalnego rytmu. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi zarówno w niewłaściwych zachowaniach zdrowotnych samej młodzieży, w złych warunkach życia rodzin, jak i w dalece niedoskonałej opiece medycznej. Niepokojący w tym kontekście jest przyrost zgonów dzieci i młodzieży z przyczyn niedokładnie określonych. Istotne wydaje się podjęcie działań prowadzonych równolegle w trzech kierunkach. Po pierwsze, niezbędne jest rozszerzenie działań profilaktyki zdrowotnej, edukacji prozdrowotnej młodzieży, a właściwie już dzieci, by wyeliminować wiele negatywnych zjawisk zdrowotnych młodego pokolenia. Po drugie, nieustająco należy zabiegać o dobre wyposażenie placówek służby zdrowia w sprzęt umożliwiający dobrą i szybka diagnostykę lekarską. Działania WOSP i zaangażowanie Jurka Owsiaka jest nie do przecenienia. Równie poważnym wyzwaniem staje się redukowanie międzypokoleniowych transferów ubóstwa i choroby oraz związanych z nimi stylów życia.

Stan zdrowia ludzi młodych w Polsce i problemy zdrowotne mają swoją społeczną topografię. Mają też swoją geografię – najmniej korzystna sytuacja ma miejsce w województwach Polski północno-zachodniej i w województwie lubelskim, relatywnie najlepsza w mazowieckim, dolnośląskim i opolskim. Regiony te różni ogólny cywilizacyjny poziom rozwoju i perspektywy rozwoju, skład społeczny ludności, stan infrastruktury medycznej i wiele innych czynników, które sprawiają, że zarówno zdrowie fizyczne, jak psychiczna kondycja młodzieży jest w tych regionach różna.

Znaczenie podstawowe ma jednak – podobnie jak w wielu innych kwestiach – czynnik ekonomiczny, który jest kluczem zarówno do poziomu, jak i jakości życia ludzi. Przywrócenie życia w regionach, które wydają się obumierać (ściana wschodnia, ale i coraz wyraźniej północno-zachodnia) zyskuje dodatkową, mocną przesłankę w postaci argumentu zagrożeń zdrowia dzieci i młodzieży.

Bardzo trudnym obszarem regulacji są zachowania ryzykowne młodzieży, zwłaszcza dotyczące spożywania nielegalnych substancji psychoaktywnych (narkotyków). Ścierają się tutaj dwa stanowiska – zwolenników punitywizmu (restrykcyjnie działającego prawa) i permisywizmu (postawy przyzwalającej, miękkiej, tolerancyjnej). Racje są po jednej i po drugiej stronie. Z jednej strony nie można – w imię wolności handlu – przymykać oczu na praktyki wprowadzania w obieg środków o destrukcyjnym działaniu, zwłaszcza gdy ich głównym odbiorcą jest młodzież. Z drugiej jednak nie można – z tego samego powodu – wprowadzać tych zakazów zbyt nonszalancko, z pominięciem elementarnej psychologicznej i socjologicznej wiedzy. Młodość to czas przekory i eksperymentowania. Ta okoliczność jest nader dobrze znana specjalistom od wpływu społecznego, którzy przy okazji różnego rodzaju oddziaływań przestrzegają przed możliwością pojawienia się efektu odwrotnego do zamierzonego. Pojawia się on zarówno wtedy, gdy nakłanianie ludzi do określonych zachowań (tu: stronienia od narkotyków) odbywa się w zbyt nachalny sposób, drastycznie ograniczając ich wolność wyboru (co rodzi opór psychiczny i chęć demonstrowania zachowań przeciwnych do oczekiwanych), jak i wtedy, gdy działania te eksponują nieistotne (zewnętrzne) uzasadnienia (zagrożenie karą, kłopoty życiowe itp.). W przypadku młodzieży działania tego rodzaju mają tym słabsze szanse powodzenia, że „atakują" prawa natury (kompulsywną w młodzieńczej fazie życia potrzebę eksperymentowania, wolności, autonomii) i lansowane kulturowe wzory życia (akcentujące elementy przyjemności, niezwykłości, silnych wrażeń).

10. Młodzi i spójność społeczna

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Idea wspólnoty, jaką „podrzucamy" młodym, jest wizją bardzo trudną w realizacji i wymagającą. Wymaga solidarności społecznej (nie tylko solidaryzmu), otwartości, tolerancji, empatii. Wymaga umiejętności słuchania innych, prowadzenia dialogu, umiejętnego reagowania na zmianę, również poprzez przekształcenia instytucjonalne i zdolność do autokorekty. W gruncie rzeczy stanowi nie tylko ogromne wyzwanie, ale i poważny społeczny problem. Tymczasem jesteśmy społeczeństwem podzielonym, czasami bardzo głęboko, posiadamy wiele niedobrych cech. Mamy światowe aspiracje, ale jesteśmy mało tolerancyjni i zaściankowi. Wolimy zaklinać rzeczywistość, niż ją obserwować, poznawać i zmieniać. Jesteśmy bardzo przyziemni, ale nie stać nas na realizm i logiczne myślenie. Jesteśmy krytykanccy, ale nie krytyczni. Chcemy być lubiani, ale nie stać nas na życzliwość i uśmiech. Chcielibyśmy żyć w lepszym kraju, ale z góry zakładamy, że to niemożliwe. Tak często patrzymy w przeszłość, lecz nie widzimy w niej procesów społecznych i możliwości, jakie stwarza historia. Czy pokonamy własne słabości i czy stać nas będzie na solidarność międzypokoleniową?

Pisaliśmy w tym raporcie o wielu sytuacjach i problemach, które dotyczą ludzi młodych. Pisaliśmy o tkwiących w nich zasobach i pokładach innowacyjności, albowiem w naszym odczuciu są one wielką szansą Polski, która znalazła się – po raz kolejny – w szczególnym momencie własnej historii. Mamy za sobą zasadniczą przebudowę ustroju, a przed sobą wielki projekt modernizacyjny zabezpieczający przed marginalizacją i unieważnieniem społecznych aspiracji. Sprzęgamy go z ideą inkluzyjnej wspólnoty, którą uważamy za wartość samą w sobie, a której urzeczywistnianie w polskich warunkach będzie bardzo trudne. W niniejszym rozdziale chcę zaprezentować jedynie wybrane linie podziałów społecznych i zasygnalizować niektóre tylko problemy, które jawią się jako poważne bariery na drodze ku społecznej inkluzji.

10.1. Bogaci i biedni – z szansami i bez: początki różnicowania się społecznego świata młodych

Polacy – starsi i młodsi – usilnie zabiegają o poprawę materialnych warunków życia, a uzyskanie odpowiedniego statusu jest przedmiotem dążeń większości reprezentantów młodego pokolenia. Jednocześnie jesteśmy społeczeństwem, które przywiązuje bardzo dużą wagę do egalitaryzmu społecznego, nie lubimy społecznych nierówności. Być może wynika to nie tyle z naszej historii (w okresie PRL-u przyzwyczajani byliśmy do równości w biedzie, dziś chcemy być równi w bogactwie), ile z bardziej współczesnych obaw przed niepewną przyszłością, brakiem stabilizacji i wykluczeniem. Postawy proegalitarne zdradzają zarówno starsi, jak i wychowani w realiach rynkowych ludzie młodzi. Prawie dwie trzecie spośród nich ocenia, że różnice między dochodami najniższymi i najwyższymi są w Polsce za duże (rys. 10.1).

Rys. 10.1. Jak oceniasz, czy różnice między najniższymi i najwyższymi dochodami w kraju są:

Źródło: *Młodzież 2010*, CBOS, Warszawa 2011, s. 57.

Odczucia te mogą być istotnie wyrazem reakcji społeczeństwa przyzwyczajonego do egalitaryzmu, lecz równie dobrze mogą ilustrować charakterystyczny dla okresu dynamicznych przemian „efekt windy"[1]. Oznacza to, że jako społeczeństwo wjechaliśmy o jedno lub dwa piętra wyżej – mimo wszystkich dotychczasowych i nowych różnic razem mamy więcej i lepiej, jeśli idzie o zarobki, wykształcenie, mobilność, prawo, naukę, konsumpcję masową, lecz nierówności społeczne nie znikają – odtwarzają się na nowym poziomie. W Polsce podstawowym ich wyznacznikiem jest poziom wykształcenia. Stopa zwrotu inwestycji w edukację jest u nas wyższa niż w krajach o podobnym poziomie rozwoju. Dyplom licencjata daje niemal trzykrotnie mniejszą stopę zwrotu niż dyplom magistra (17% w stosunku do 57%), a doktorat zwiększa stopę zwrotu w stosunku do magistra o dalsze 19%[2]. Boom edukacyjny, jaki się zaczął w Polsce od pierwszych lat transformacji i objął głównie reprezentantów młodego pokolenia, sprawił, że średnie dochody młodych Polaków zaczęły od kilku lat wyprzedzać średnią dla ogółu społeczeństwa[3]. Jednocześnie – z tej samej przyczyny – zaczęły się różnicować dochody i poziom życia młodego pokolenia. Rozpiętości dochodowe nie są tu jeszcze – z uwagi na początek karier zawodowych – tak duże, niemniej są wyraźne i zapowiadają pogłębianie się trendu w stopniu pozwalającym zakładać nierówności większe aniżeli te, które charakteryzują dziś starsze pokolenie (rys. 10.2 i 10.3).

Przemawia za tym nie tylko dynamizm młodego pokolenia (z jego kroczącymi aspiracjami życiowymi), lecz również szerokie spektrum nowych możliwości, jakie będzie oferował rynek pracy (będą mogli po nie sięgać ludzie lepiej przygotowani do reagowania na zmiany rynku pracy, dystansujący pozostałych) oraz nowe mechanizmy różnicowania i pozycjonowania w społeczeństwie. Podniesienie ogólnego standardu życia i zwiększenie dostępu do różnego rodzaju dóbr konsumpcyjnych (dzisiaj mają one jeszcze pozycjonujący charakter – rys. 10.4 i 10.5) nie wyeliminuje różnic bazujących na stylu życia, gustach i kulturze, które przejmą funkcję podstawowych wyznaczników statusu.

1 Jest to metafora zapożyczona od U. Becka – zob. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002, s. 117.

2 J. Czapiński, T. Panek, *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2009, s. 184.

3 Zob. analizy rozdz. 7.

Rys. 10.2. Różnice dochodowe młodych gospodarstw domowych – średnie dla grup ze względu na główne źródło utrzymania

Źródło: Opracowanie własne na podstawie DAS KPRM za: *Badanie budżetów gospodarstw domowych*, GUS, 2010.

Rys. 10.3. Różnice dochodowe ogółu gospodarstw domowych – średnie dla grup ze względu na główne źródło utrzymania

Źródło: Opracowanie własne na podstawie DAS KPRM za: *Badanie budżetów gospodarstw domowych*, GUS, 2010.

Rys. 10.4. Wyposażenie młodych gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku w grupach wyodrębnionych ze względu na skrajne kwartyle dochodowe

Źródło: Opracowanie własne na podstawie DAS KPRM za: *Badanie budżetów gospodarstw domowych*, GUS, 2010.

Rys. 10.5. Wyposażenie ogółu gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku w grupach wyodrębnionych ze względu na skrajne kwartyle dochodowe

Źródło: Opracowanie własne na podstawie DAS KPRM za: *Badanie budżetów gospodarstw domowych*, GUS, 2010.

Bez wątpienia przyszłość oddali od siebie ludzi dobrze i gorzej wykształconych, przy czym formalne certyfikaty nie będą tu najważniejsze. Przede wszystkim decydować będzie zdolność aktualizowania własnych kompetencji zawodowych i szeroko rozumiana mobilność. Czynnikiem, który może spotęgować ten proces, są ciągle jeszcze wyraźne (choć malejące) różnice między miastem i wsią (rys. 10.6 i 10.7), między dynamicznie rozwijającymi się regionami kraju i tymi o mniejszym lub zerowym potencjale (tworzą je obszary o skumulowanych niekorzystnych parametrach rozwojowych[4]).

Rys. 10.6. Zmiany dochodu rozporządzalnego (w zł) dla młodych gospodarstw domowych w podziale na wielkość miejscowości

Źródło: DAS KPRM za: *Badanie budżetów gospodarstw domowych*, GUS, 2010.

4 Zob. analizy w p. 10.4.

Rys. 10.7. Dobre oceny sytuacji materialnej młodych gospodarstw domowych w podziale na wielkość miejscowości

Źródło: DAS KPRM za: *Badanie budżetów gospodarstw domowych*, GUS, 2010.

Dochód rozporządzalny w młodych gospodarstwach domowych od 2006 roku systematycznie rośnie (a od 2009 roku nawet bardziej dynamicznie niż wśród ogółu gospodarstw domowych), lecz równolegle podlega on bardzo wyraźnemu różnicowaniu. Najwyższe dochody są udziałem młodych ludzi zamieszkujących największe miasta – w 2010 roku stanowiły one 123% przeciętnych dochodów ogółu gospodarstw domowych i 133% gospodarstw domowych młodych ludzi zamieszkujących małe miasta. Sytuacja małych miast w tym czasie była najgorsza, gorsza nawet niż na wsi, czego przyczyną mogły być różne czynniki: pozytywny bilans migracyjny dla wsi oznaczający obecność bogatych rezydentów, poprawa sytuacji dochodowej rolników związana z dopłatami strukturalnymi, wreszcie szczególnie korzystna sytuacja mieszkańców wsi podmiejskich, najbogatszych i najbardziej dynamicznie się rozwijających. Generalnie jednak zasadnicza linia podziałów na bogatych i biednych przebiega między mieszkańcami dużych miast a resztą Polski.

Rys. 10.8. Wskaźnik deprywacji w wybranych grupach wiekowych – kraje UE-27 w 2009 roku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Eurostat, (EU-SILC).

Niemniej zadowolenie z sytuacji materialnej nie zawsze oddaje poziom dochodów. Jest ono proporcjonalne w stosunku do wielkości miejsca zamieszkania

– największe jest w dużych miastach, najmniejsze na wsi (rys. 10.6). Duże miasta gromadzą ludzi o najwyższym kulturowym kapitale, nadto dostarczają wielu możliwości zarobkowania. Mieszkańcy mniejszych miejscowości, zwłaszcza wsi, są znacznie gorzej wykształceni, nadto rynki pracy na prowincji nie dają zbyt wielu okazji do zatrudnienia. Grozi to deprywacją podstawowych życiowych potrzeb, która w Polsce dotyczy blisko 17% gospodarstw domowych, w większości ludzi młodych, poniżej 24 r.ż. Młodzi dorośli, samodzielni życiowo, doświadczają deprywacji w nieco mniejszej skali[5] (rys. 10.8).

W polskich realiach oznacza to często dziedziczenie biedy, powielanie scenariuszy życiowych własnych rodziców, a także utrwalanie regionalnych i środowiskowych podziałów. Jednocześnie to nie perspektywa zajęcia niższej pozycji społecznej, a nawet nie jej odziedziczenie wydaje się zasadniczym problemem. Wszak w każdym społeczeństwie są zawsze jakieś lepsze i gorsze „komórki do wynajęcia", niższe i wyższe statusy do zagospodarowania. W zasadzie wszystko, co wyróżnia jednostkę wśród innych, może stać się czynnikiem jej statusu i wyznacznikiem „miejsca w szeregu". Dziś akurat są to przede wszystkim pieniądze, standard życia, wykształcenie, pozycja zawodowa oraz styl życia oparty na konsumpcji. To dostęp do nich budzi najsilniejsze społeczne emocje – z jednej strony staje się motorem aktywności życiowej ludzi, obiektem ich aspiracji i dążeń, z drugiej zaś źródłem wielu negatywnych emocji i społecznych problemów. W społeczeństwie, gdzie możliwości dostępu do pożądanych dóbr są ograniczone dla bardzo wielu ludzi, presja na „znaczyć" przez „mieć' częściej oznacza wywoływanie negatywnych emocji, albowiem więcej jest tych, którym się nie udaje, niż udaje. Podtrzymywanie więc społecznych stygmatów i ocen kojarzących wartość człowieka wyłącznie z sukcesem materialnym, wysoką pozycją społeczną i rozbudowaną konsumpcją, nakręcanie spirali społecznych wyobrażeń, tak jak by nie miały one dla siebie alternatywy, to pierwszy poważny problem, który – zwłaszcza w kontekście pełzającego kryzysu – należałoby głęboko przemyśleć. Kryje on w sobie liczne niebezpieczeństwa: pęknięcie społeczeństwa (na lepszych i gorszych), resentymenty i roszczenia, groźbę alienacji politycznej, zaplecze dla „spiskowych teorii" i autorytarnych rozwiązań politycznych, groźbę rosnącej przestępczości i zachowań patologicznych, pogarszanie się kondycji zdrowotnej społeczeństwa, trudności w obraniu adekwatnego modelu rządzenia itd., itd.

Czy są tu możliwe jakiekolwiek działania? Są, chociaż nie będą proste i nie dadzą natychmiastowego efektu. Nie ma jednak powodu, by je w punkcie wyjścia dezawuować. Poza upowszechnianiem swoistej ideologii sensu largo (dowartościowującej znaczenie fachowców, ludzi, którzy na czymś się znają, częściej odwołującej się do wizerunku prostych ludzi), chodziłoby również o pewne korekty

5 **Wielowymiarowy wskaźnik deprywacji materialnej (Severe material deprivation rate)** – w międzynarodowych badaniach deprywacji materialnej składa się na niego brak możliwości zaspokojenia co najmniej 4 z 9 potrzeb. Są to: deklaracja braku środków finansowych na opłacenie tygodniowego wyjazdu rodziny na wypoczynek raz w roku, jedzenia mięsa, ryb (lub wegetariańskiego odpowiednika) co drugi dzień, ogrzewania mieszkania odpowiednio do potrzeb, brak możliwości pokrycia niespodziewanego wydatku (w wysokości odpowiadającej miesięcznej wartości przyjętej w danym kraju granicy ubóstwa relatywnego w roku poprzedzającym badanie), zaległości w terminowych opłatach związanych z mieszkaniem, spłatach rat i kredytów, brak w gospodarstwie domowym (ze względów finansowych) telewizora kolorowego, samochodu, pralki, telefonu (stacjonarnego lub komórkowego).

istniejących rozwiązań w systemie edukacji instytucjonalnej – przywrócenie równowagi w kształceniu ogólnym i zawodowym, uczynienie tego drugiego nie ubogim krewnym liceów ogólnokształcących, lecz równie wartościową ofertą kształcenia, która choćby poziomem rozwiązań architektonicznych czy nowoczesnością warsztatów szkolnych dowartościowuje ucznia podejmującego naukę w takiej szkole. Jest to nieustanne zachęcanie inwestorów, którzy zdecydowaliby się na niewyprowadzanie produkcji do tańszych stref ekonomicznych w Azji, lecz tworzyliby miejsca pracy w kraju, gdzie coraz boleśniej doświadcza się społecznych konsekwencji rozwiązań globalizacyjnych w gospodarce.

10.2. Zachowania na granicy prawa i z naruszeniem prawa

Inny wymiar społecznych pęknięć i podziałów wyznaczają zachowania na granicy prawa i z naruszeniem prawa, w tym agresja i przemoc – zjawiska, o których mówimy coraz częściej, których się boimy. Czy je znamy? Jeszcze dwie dekady wcześniej agresja i przemoc były w Polsce zjawiskami, które w największym stopniu można było przypisać przede wszystkim stróżom panującego porządku społecznego i poza wyjątkowymi (politycznie) sytuacjami „naga przemoc" rzadko wychodziła na ulicę. Uliczne gangi, narkotykowe mafie, napady z bronią w ręku, wyrafinowane morderstwa i morderstwa wśród młodocianych to była wówczas głównie wirtualna rzeczywistość. Oglądaliśmy ją często, wszyscy lub prawie wszyscy, na ekranach kin i telewizorów w większości (wielbionych przez polską widownię) amerykańskich filmów. Dzisiaj agresja przestała być u nas zjawiskiem tylko wirtualnym, gdyż wkroczyła w dziedziny życia, w których dotąd nie była spotykana (szkoła, świat polityki, media). Barbarzyństwo staje się wyróżnikiem zachowań wielu zwyczajnych i mniej zwyczajnych ludzi. Ci, którzy swym zachowaniem urągają normom społecznym i drwią z prawa, tworzą dziś bardzo zróżnicowany i prawdziwie polimorficzny świat. Coraz częściej mamy wrażenie, że agresja ma dziś wiele twarzy, jest faktyczna i jest wszechobecna.

Zjawiska z obszaru szeroko rozumianej patologii (przestępczość, agresja, wandalizm, chamstwo) należą do grupy wywołującej największy niepokój wśród Polaków. Czy agresja młodzieżowa zajmuje pod tym względem miejsce szczególne? Począwszy od lat 90. statystyki policyjne sukcesywnie odnotowują rosnącą liczbę przestępstw i zjawisk przemocy, coraz większą ich brutalizację, obniżanie się wieku ludzi wchodzących w konflikt z prawem, wzrost podatności młodzieży na zachowania odwołujące się do agresji. Młodzieżowa agresja wychodzi dziś na ulicę, wkracza na hale i stadiony sportowe, młodzi są sprawcami (nie tylko ofiarami) przemocy w rodzinie. Miejscem, gdzie bardzo wyraźnie widoczna jest napastliwość i nienawiść panująca wśród młodych ludzi jest Internet – pełen ostrych i nieprzebierających w słowach wypowiedzi, komentarzy, ocen, które z jakichś powodów nie mogą obyć się bez wulgaryzmów, zawiści, wyrażania pogardy dla innych. Nagminność tego typu zjawisk przykleja etykietę całej młodzieży, która w oczach wielu dorosłych (i stróżów porządku) staje się niejednokrotnie wrogiem publicznym numer jeden. Czy słusznie? Czy zjawisko to ma trend nieodwracalny i nie podlega żadnym wahaniom?

10.2.1. Kulturowe podłoże zachowań dewiacyjnych i skłonności do łamania prawa

Skłonność do łamania norm społecznych i przepisów prawa nie wynika bynajmniej z cech osobniczych, słabości instytucji czy zaniku autorytetu państwa. Zwrot ku dewiacjom i zachowaniom odbiegającym od normy, większy nacisk na pragmatykę działania niż na jego atrybuty moralne oraz większe społeczne przyzwolenie dla normatywnego „luzu" są efektem zachodzących w Polsce zmian ustrojowych, którym nieuchronnie towarzyszy zjawisko anomii – sytuacja, w której normy społeczne przestają mieć wpływ na ludzkie zachowania, bądź to na skutek słabszej społecznej kontroli, większego rozprzężenia i braku wewnętrznych hamulców, bądź rozbieżności między kulturowo lansowanymi celami i wartościami a społecznymi warunkami ich realizacji[6].

Począwszy od lat dziewięćdziesiątych zaczęliśmy pod wieloma względami przypominać społeczeństwa zachodnie z początkowych stadiów rozwoju kapitalizmu. Podobnie jak tam głównym motywem naszej wczesnokapitalistycznej kultury końca wieku stała się wartość sukcesu, powszechnie kojarzona z awansem społecznym i „robieniem pieniędzy". Jego mocna pozycja w systemie wartości Polaków sprawia, że w wyniku społecznego wręcz przymusu posiadania dóbr materialnych i prowadzenia dostatniego życia, i przy dużych przeszkodach w osiąganiu tego celu akceptowaną społecznie drogą, dochodzi do sytuacji, w której osiągnięcie celu ważniejszego ponad wszystko inne skłania do zachowań skutecznych, choć niekoniecznie etycznych czy choćby poprawnych. Im skuteczniejsza socjalizacja do wartości sukcesu i im trudniejsze jego osiąganie w zalecany społecznie sposób, tym większe prawdopodobieństwo zachowań dewiacyjnych, lekceważących społeczne normy.

Orientacja na materialny sukces nie jest wyłącznym atrybutem młodzieży[7], niemniej to młodzież najbardziej uległa fetyszowi konsumpcji i dóbr. Ważne przy tym jest nie tylko to, że jesteśmy społeczeństwem „na dorobku" (przypominającym społeczeństwa zachodnie z początkowej fazy rozwoju kapitalizmu), lecz również to, że w efekcie systemowej zmiany i jednoczesnego otwarcia się Polski na wpływy globalne nastąpiło u nas zdwojenie tempa przemian kulturowych. Procesy te szybciej zawładnęły sferą kultury (wzorów życia) i społecznych oczekiwań (dążeń) niźli jakąkolwiek inną, a niewspółmierność ich tempa sprawia, że doświadczamy nie tylko napięć, jakie pojawiają się w społeczeństwach wczesnokapitalistycznych (funkcjonujących w warunkach chronicznej depresji gospodarczej), lecz także przejmujemy te, które wygenerowane zostały przez bogate społeczeństwa konsumpcyjne. Jako kraj na dorobku mamy – z jednej strony – sytuację ogólnego niedostatku ekonomicznego i wielu niedoborów, z drugiej zaś społeczeństwo o licznych niezaspokojonych potrzebach i wysokich aspiracjach materialnych, gotowe – w imię wartości sukcesu – podjąć niedozwolone instytucjonalnie środki.

Nie bez znaczenia jest fakt, że do świadomości ludzi kierowane są dwa różne, choć najczęściej wymieszane ze sobą przekazy – siermiężny etos wczesnego kapitalizmu i finezyjny konsumpcjonizm jego współczesnej fazy. Pierwszy akcentuje

6 K. Szafraniec, *Anomia okresu transformacji a orientacje normatywne młodzieży* [w:] J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Komitet Socjologii PAN i WAM, Warszawa-Kraków 2004.

7 Zob. rozdz. 1 raportu.

moralną powinność sukcesu (*nie ma nic złego w dążeniu do bogactwa i wysokiej pozycji społecznej, jeśli nań sam zapracujesz*), drugi – głównie jego celebrę (*ciesz się życiem, żyj na miarę własnej wyobraźni – „be cool", „be inspire"*). Osadzenie tego przekazu w realiach transformującej się Polski, przerabiającej przyspieszony kurs kapitalizmu, może generować bezwzględne dążenie do sukcesu jako zalecanego społecznie, atrakcyjnego stylu życia. Na działanie tego procesu wystawieni są po trosze wszyscy, w pierwszej jednak kolejności młodzież, dla której ta sytuacja jest naturalnym kontekstem socjalizacyjnym, a wielu młodych ludzi (zwłaszcza tych bez odpowiedniego mentalnego przygotowania) może nie mieć do niej należytego dystansu.

Rys. 10.9. *Można omijać przepisy prawne, jeśli tylko uchodzi to bezkarnie...*

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, 2007/2008 (N/19 = 1096, N/30 = 749).

Rysunek 10.9 ilustruje skłonność młodych Polaków do łamania przepisów prawa, jeśli tylko istnieje szansa nieponoszenia za to odpowiedzialności. Skłonność ta jest wyraźnie większa wśród osób młodszych ankietowanych (deklaruje ją niemal co drugi nastolatek; wśród młodych dorosłych częściej niż co czwarta osoba). Gotowość do ignorowania prawa deklarują zwłaszcza ci spośród nastoletniej młodzieży, którzy uczęszczają do gorszych szkół – ZSZ lub maturalnych, ale o niskiej renomie. Łączy ich przede wszystkim wysokie wartościowanie barwnego życia, zachowań ryzykownych, dużych pieniędzy, w mniejszym stopniu status rodziny pochodzenia (rodziny biedne) i płeć (chłopcy). Bez znaczenia jest miejsce zamieszkania nastolatków. Podobnie układają się charakterystyki młodych dorosłych, którzy aprobują omijanie norm prawnych. Są to najczęściej osoby, którym nie powiodło się w życiu – słabo wykształcone, mało zarabiające, zajmujące niższe pozycje zawodowe, które nawet nie marzą o dużych pieniądzach. Ci, których aspiracje się spełniły, którzy osiągnęli coś w życiu (wykształcenie, wysoką pozycję społeczną, satysfakcjonujący status materialny i styl życia symbolizujący sukces), rzadko kiedy deklarują gotowość do łamania prawa.

Można przyjąć, że większe lekceważenie prawa przez nastoletnią młodzież wynika ze specyfiki młodości jako okresu, w którym z natury łamie się wszelkiego typu zakazy, ograniczenia, narzucane społecznie normy. Można to również tłumaczyć intensywnością i rodzajem socjalizacyjnych wpływów. Młodsi mocniej doświadczają poczucia anomii – skuteczniej socjalizowani do świata konsumpcji, dotkliwiej odczuwają społeczne ograniczenia w osiąganiu pożądanych dóbr, stąd też bierze się u nich bardziej lekceważący stosunek do prawa.

10.2.2. Przestępczość młodych na tle przestępczości w kraju

Gotowość do omijania czy łamania prawa, zwłaszcza gdyby miało to uchodzić bezkarnie, świadczy jedynie o mentalnym nastawieniu ludzi. Niemniej analiza danych

dotyczących przestępstw[8] wskazuje na zadziwiająco podobny odsetek czynów karalnych, o które są podejrzani ludzie młodzi. Ich udział w ogólnej liczbie przestępstw wynosił w ostatniej dekadzie ok. 48-49% (rys. 10.10).

Rys. 10.10. Odsetek podejrzanych o popełnienie przestępstwa ze względu na wiek

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych KG Policji.

Rys. 10.11. Liczby podejrzanych o popełnienie przestępstwa ze względu na wiek

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych KG Policji.

W statystykach tych ujętych jest kilkadziesiąt różnych przestępstw – począwszy od zabójstw, poprzez kradzieże i rozboje, przestępstwa gospodarcze i skarbowe, a skończywszy na agresji i przemocy, których skutkiem mogło być przejściowe uszkodzenie czynności organizmu, kalectwo, ale i śmierć. Nie wszystkie czyny karalne dadzą się wytłumaczyć skuteczną socjalizacją do świata konsumpcji. W kryminologii wskazuje się na trzy zasadnicze źródła zachowań przestępczych: niepowodzenie w realizacji pozytywnych, wysoko wartościowanych celów, utrata pozytywnych bodźców oraz obecność stymulacji negatywnej[9]. Wśród celów, w stosunku do których istnieje silny społeczny nacisk, z łatwością zamieniający się w przyczyny przestępstwa, znajdują się pieniądze, status i szacunek oraz osobista autonomia. Marzenia o tych trzech

8 Dane Komendy Głównej Policji dotyczące liczby podejrzanych o popełnienie różnego rodzaju przestępstw. Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczące karalności nie mogły być przez nas uwzględnione, ponieważ w ich opisie nie stosuje się kryterium wieku.

9 R. Agnew, *Foundation for a general strain theory of crime and delinquency*, „Criminology" 1992, nr 30 (1), s. 47.

sprawach stają się źródłem silnych frustracji, gdy są trudno dostępne lub nieosiągalne. Mężczyźni, którzy chcą dowieść swej męskości, siłą zdobywają pożądane dobra, by zyskać szacunek i podkreślić swoją pozycję w grupie. Inni używają siły i łamią prawo, by nie czuć się gorszymi w świecie, gdzie każdy coś znaczy.

Jednak nie zawsze podejmowanie nielegalnych działań i wchodzenie w konflikt z prawem, by uzyskać to, do czego ma się ograniczony dostęp, łączy się z tym, że ktoś nie jest wystarczająco bogaty lub jest pozbawiony perspektyw. Niekiedy w konflikt z prawem wchodzą młodzi, dobrze sytuowani ludzie, a tego typu przypadki zdarzają się coraz częściej. Od końca lat dziewięćdziesiątych wśród podopiecznych kuratorów sądowych zaczęło przybywać osób wywodzących się z tzw. normalnych, nieobciążonych patologią rodzin. Osoby te decydują się na zachowania przestępcze, ponieważ chcą mieć więcej, niż mają, chcą mieć tyle, by czuć się niezależnie, chcą mieć coś, co w ich mniemaniu im się po prostu należy i nie kłóci się z ich poczuciem sprawiedliwości, lub chcą cos zademonstrować.

Oddzielną kategorię stanowią przypadki zachowań ludzi łamiących prawo ze względu na zablokowaną potrzebę autonomii. Jest ona główną przyczyną przestępczości nastolatków. Młodzi ludzie bardzo cenią niezależność i możliwość decydowania o sobie. Niektórym potrzebne są do tego zewnętrzne atrybuty dorosłości – pieniądze, bywanie w miejscach zarezerwowanych dla dorosłych i robienie rzeczy, które oni głównie robią. Innym potrzebne jest emocjonalne wsparcie, gdy czują, że gubią cel i drogę – gdy nie wiedzą, kim są, wiedzą natomiast, że nie są tymi, którymi być powinni i kim być mogą. Jeszcze innym wystarczyłoby więcej cierpliwości i wyrozumiałości przy podejmowaniu różnych decyzji, jakich oczekuje się od nich w ramach zobowiązań na życie. Dorośli w takich sytuacjach popełniają wiele błędów – wykazują się zadziwiającą ignorancją emocjonalną, brakiem wyczucia i niedostrzeganiem podstawowych potrzeb ludzi młodych. Reagują nadmierną opiekuńczością, zbyt nachalnym narzucaniem własnych sądów lub nadmiernym lekceważeniem.

W reakcji na to młodzi często odpowiadają buntem – robią „na złość" – a ich zachowania niezgodne z prawem mają często demonstracyjny charakter – są sygnałem wysyłanym do dorosłych (rodziców, opiekunów, wychowawców), który komunikuje albo problemy młodych ze sobą, albo złe relacje ze światem i z dorosłymi. Poprzez przyjmowanie różnych tożsamości negatywnych – napiętnowanych społecznie wzorów („dresiarza", złodzieja, chuligana, dealera czy narkomana, osoby z półświatka) młody człowiek przypomina o swoim istnieniu i zabiega o uznanie tych, na których mu najbardziej zależy: dorosłych. Nie jest prawdą, że młodzi zabiegają jedynie o akceptację grupy rówieśniczej, z którą się identyfikują. Pragnienie bycia uznanym dotyczy także, a może nawet przede wszystkim, zdobycia w świecie dorosłych szacunku i akceptacji jako OSOBA. Jest to potrzeba posiadania statusu kogoś, kto nie jest bezimienny i bezdomny, statusu kogoś, na kogo się reaguje, kto ma znaczenie i coś do zaoferowania. Jeśli nie można być kimś, kto budzi powszechne uznanie, jeśli nie chce się być kimś, kto nie wydaje się wiarygodny – „bycie nikim" (czyli potępianym) oznacza otrzymanie statusu. „Bycie nikim" okazuje się „byciem kimś", zwłaszcza jeśli pozostaje się wiernym jakiejś grupie i jej kodeksowi moralnemu[10]. Uchwycenie tego poczucia oznacza często,

10 M. Opoczyńska, *Moratorium psychospołeczne – szansa czy zagrożenie dla rozwoju* [w:] A. Gałdowa (red.), *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999, s. 135 i n.

że zachowanie, które miało być jedynie odwetem na dorosłych i symulacją buntu wobec świata, przyrasta do młodych ludzi i staje się częścią ich Ja.

Często sprzyja temu utrata pozytywnych bodźców (np. śmierć bliskiej osoby, zawiedziona miłość, rozczarowanie autorytetami, wycofanie zaufania ze strony rodziców czy kolegów) lub długotrwałe osaczenie przez sytuacje negatywne (bieda, bezrobocie rodziców, bezduszność instytucji, złe relacje z rodzicami, niepowodzenia w szkole), również analfabetyzm emocjonalny rodziców, którzy na przemian zaniedbują dzieci i surowo karzą je za byle co, gdy są zmęczeni lub są w złym humorze. U dzieci z takim doświadczeniem kształtuje się swoista wada percepcji – doszukują się one w zachowaniu innych wobec siebie obrazy, szyderstwa, kpiny, niesprawiedliwości tam, gdzie ich nie było, wyobrażają sobie, że inni odnoszą się do nich bardziej wrogo, niż dzieje się to w rzeczywistości. Skutkiem tego postrzegają one zachowania neutralne jako zagrożenia i reagują gniewem lub agresją. Szybko zyskują etykietkę dziecka „trudnego", przez dorosłych „spisywanego na straty". Odrzucani przez rówieśników i osamotnieni grawitują ku innym odtrąconym. Wagary, bójki to pierwsze symptomy przyszłych poważnych problemów z prawem. Istnieje zasadnicza różnica między chłopcami i dziewczętami wkraczającymi na tę drogę. Chłopcy dryfujący w stronę „marginesu" na ogół przerywają naukę, staczając się coraz bardziej, popełniają coraz więcej drobnych przestępstw, takich jak kradzieże, włamania, rozprowadzanie narkotyków. Aspołeczne nastolatki nie wchodzą tak często w konflikt z prawem, ale zachodzą w ciążę. Badania wykazały, że 40% dziewcząt zdradzających takie problemy rodziło dziecko przed ukończeniem szkoły średniej[11].

Kobiety w ogóle znacznie rzadziej od mężczyzn wchodzą w konflikt z prawem. Zmiana ich pozycji społecznej na przestrzeni kilkudziesięciu lat nie wpłynęła zasadniczo na proporcje i charakter statystyk sądowych. Przestępstwa przez nie popełniane stanowią średnio dziesiątą część ogólnej liczby popełnianych przestępstw, nadto są to głównie kradzieże, oszustwa, rzadziej zabójstwa czy przemoc. Tak jest również – generalnie – wśród ludzi młodych, poniżej 30 r.ż., tzn. młode kobiety również znacznie rzadziej popełniają przestępstwa, niemniej ich udział w czynach karalnych w ciągu ostatniej dekady zwiększył się z 7,2% w 1999 roku do 10,9% w 2010 roku, i to w każdej kategorii przestępstw (rys. 10.12).

Rys. 10.12. Liczby podejrzanych o popełnienie przestępstwa ze względu na płeć

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych KG Policji.

11 D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna*, Media Rodzina, Poznań 1997, s. 367.

Różnice wynikają po części z biologii (za agresję odpowiedzialny jest męski hormon testosteron), po części z konstrukcji psychicznej (kobiety potrafią znosić większe dawki stresu i napięć, lepiej też radzą sobie z rozładowaniem stresu), a po części z odmiennej socjalizacji. Kobiety od dziecka zachowują bliskie więzi z innymi ludźmi, a te pomagają redukować napięcie i powstrzymują od przemocy. Mężczyźni skoncentrowani są na materialnym sukcesie i większe znaczenie mają dla nich pieniądze i władza, zdobywane choćby z łamaniem norm społecznych i prawnych. Kobiety częściej doświadczają negatywnego traktowania (są dyskryminowane, uczone respektowania wygórowanych żądań rodziny, ich swoboda jest nieustannie ograniczana). Mężczyźni przeciwnie – przyzwyczajani są do dominacji, wchodzenia w konflikt z rówieśnikami, wybacza się im niesubordynację. O ile u kobiet porażka w osiąganiu celów może prowadzić do zachowań autodestrukcyjnych, o tyle u mężczyzn rodzi wzmożoną potrzebę własności i władzy, choćby zdobywanych przemocą i wbrew prawu. Dlaczego jednak kobiety popełniają przestępstwa? Z badań wynika, że robią to w sytuacji, gdy ważne dla nich cele są trudno dostępne, a one same są dyskryminowane i odczuwają, że więzi międzyludzkie, na które zawsze liczyły, pękają. Gdy tracą pozytywne wsparcie, ich skłonność do łamania norm jest większa[12].

Rys. 10.13. Podejrzani o zabójstwa – odsetek młodych w stosunku do wszystkich podejrzanych o zabójstwo

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych KG Policji.

Do dalszych analiz wybrane zostały grupy czynów przestępczych o różnym stopniu deprawacji. Zabójstwa należą do najcięższych. Uwzględniono te na tle rabunkowym, seksualnym, rodzinnym, na zlecenie, nierozpoznanym, nieustalonym i innym, dzieciobójstwo. Dane umieszczone na rys. 10.13 ukazują nagły wzrost odsetka młodych zabójców w 2010 roku do poziomu 51,3% ogółu czynów tej kategorii[13]. Jednocześnie udział nieletnich zabójców wykazuje tendencję spadkową – z 6,7% w 1999 roku do 3,1% w roku 2010. Podczas gdy liczby bezwzględne i odsetek najmłodszych zabójców maleją, odsetek (ale nie liczby) zabójstw popełnianych przez młodych dorosłych (w wieku 24-29 lat) rosną (są to zazwyczaj zabójstwa o motywie nierozpoznanym, nieustalonym lub innym).

Czyny z użyciem przemocy i agresji (umyślne uszkodzenia ciała lub spowodowanie kalectwa, bójki i pobicia, gwałty, znęcanie się fizyczne i psychiczne nad rodziną) mają podobną, tj. rosnącą dynamikę (rys. 10.14). Młodzi stanowią ponad połowę

12 R. Agnew, L. Broidy, *Gender and crime: a general strain theory perspective*, „Journal of Research in Crime and Delinquency" 1997, nr 34 (3), s. 275-306.

13 Dane za rok 2009 są podobne do danych z lat poprzednich, tzn. młodzi zabójcy stanowili mniej niż połowę ogółu podejrzanych o zabójstwo – 42,2%.

(56,5%) sprawców, a w przypadku niektórych czynów (bójki z narażeniem życia, ze skutkiem ciężkiego uszkodzenia zdrowia lub ze skutkiem śmiertelnym) nawet dwie trzecie. Uwagę zwraca wzrost odsetka młodych będących nie ofiarami, lecz sprawcami przemocy w rodzinie (do 16%, w tym najmłodsi 4,3%). Największa dynamika przyrostu zachowań z użyciem przemocy dotyczy osób, które nie ukończyły jeszcze 17 r.ż. (w ciągu dziesięciu lat dwukrotna). Ukazuje to skalę problemów wychowawczych i emocjonalnych, w atmosferze których dorastają współcześnie ludzie młodzi. Problemów tych nie chcą albo nie potrafią odczytać dorośli – zarówno w rodzinie, jak i w szkole. Są również wobec nich skrajnie bezradni.

Rys. 10.14. Odsetek młodych podejrzanych o użycie przemocy i agresji w porównaniu do wszystkich podejrzanych o przemoc i agresję

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych KG Policji.

Rys. 10.15. Odsetek młodych podejrzanych o kradzieże, rozboje i oszustwa kryminalne w porównaniu do wszystkich podejrzanych o takie czyny

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych KG Policji.

Tak jak przemoc młodzieżowa „rozkwita", tak kradzieże, rozboje i oszustwa kryminalne, których sprawcami są ludzie młodzi, wykazują tendencję spadkową (rys. 10.15). W roku 1999 stanowili oni blisko trzy czwarte (71,8%) sprawców tej kategorii przestępstw, w roku 2010 o 16 pp. mniej (55,8%). Największa dynamika spadku dotyczyła najmłodszych. Może to świadczyć o spadającym uzależnieniu ludzi młodych od chęci posiadania różnych dóbr, o większej ich dostępności, ale też o odczarowaniu konsumpcji i o jej innym charakterze – mniej skoncentrowanym na „mieć, by znaczyć", bardziej na „mieć, by być".

10.2.3. Etiologia zachowań problemowych młodzieży

Przestępczość i skłonność do łamania prawa występują w każdym społeczeństwie, choć różna jest ich struktura, nasilenie czy dynamika. Okresy głębokich przemian zawsze podnoszą ryzyko tego typu zjawisk. Przejście od jednego porządku społecznego do innego unieważnia jedne normy, ale nie ustanawia do końca nowych. W takich sytuacjach

rzeczywistość społeczną cechuje pewna nieokreśloność, niejasność, brak ukierunkowania i stałych punktów odniesienia. Znane są psychologiczne powody, dla których ludzie, a w szczególności młodzi ludzie, źle znoszą takie sytuacje. Zamęt symboliczny, niestałość i nieprzejrzystość norm, niemożność zrozumienia świata wywołują poważne problemy adaptacyjne, których konsekwencją są różne zachowania, m.in. przestępczość. Tę od połowy lat 90. dodatkowo prowokował nowy trend – wyraźnie lansowana ideologia sukcesu i wzory życia oparte na konsumpcji. Ulegała im przede wszystkim młodzież. Orientacja „mieć, by znaczyć" w warunkach deficytu i ograniczonych możliwości rodzi frustracje i skłonności do zachowań pozaprawnych. Ich nasilenie potwierdzają analizy przestępczości młodzieżowej w Polsce, wyraźnej zwłaszcza w takich obszarach jak kradzieże, włamania, rozboje, zabójstwa na tle rabunkowym. Od 2004 roku liczba tego typu przestępstw maleje (co można wiązać z większym społecznym dobrobytem, ale i innym obliczem konsumpcjonizmu w społeczeństwie ponowoczesnym), przybywa natomiast przestępstw z użyciem agresji i przemocy, przy jednoczesnym obniżaniu się wieku wchodzenia w konflikt z prawem. Wyjaśnienie tego fenomenu prowadzi, z jednej strony, do innej codzienności (coraz bardziej złożonej i obciążonej coraz większym ryzykiem), z drugiej zaś, do kręgów najbliższej styczności młodzieży – przede wszystkim rodziny, gdzie dorośli, zajęci troską o byt, mniejszą uwagę zwracają na jakość życia i relacje wzajemne, czego skutkiem są zaniedbania emocjonalne w stosunku do samych siebie i do dzieci. Nierozumiane (zarówno w rodzinie, jak i w szkole) dzieci nie radzą sobie z własnymi problemami, czego upust dają w agresji i przemocy.

Dryfowanie ku przestępstwu ujawnia się zadziwiająco wcześnie. Wrogość zachowań obserwowana u dzieci w przedszkolu, ich skłonność do zwad i kłótni, przechodzi po kilku latach w częstsze niż u innych wchodzenie w konflikt z prawem (pobicia, kradzieże w sklepach, włamania do samochodów, upijanie się). W szkole podstawowej ich agresja narasta – mają problemy z nawiązywaniem przyjaźni, są odtrącane przez rówieśników, zaczynają wagarować i szukać podobnych do siebie[14]. Jeśli dziecko wywodzi się z biednej lub rozbitej rodziny i mieszka w dzielnicy, gdzie jest dużo problemów, ryzyko, że zejdzie na złą drogę, jest znaczne.

Przyczyny tego typu problemów tkwią zarówno w społeczeństwie, jak i w najbliższym otoczeniu dziecka – w rodzinie, szkole, gdzie popełnianych jest wiele błędów pedagogicznych wynikających z nieznajomości psychiki dziecka, jego potrzeb emocjonalnych i społecznych. Dorośli – zarówno rodzice, jak i nauczyciele – rzadko kiedy myślą o sobie krytycznie, i przebicie się do ich świadomości, że również ich zachowania mogą być źródłem wielu problemów młodzieży i z młodzieżą, jest dużym wyzwaniem.

10.3. Niepełnosprawni – przełamywanie stereotypów i barier integracji

Niepełnosprawni są jedną z wielu dyskryminowanych społecznie grup, o których zdrowa i sprawna większość myśli niechętnie. Niemniej niepełnosprawni są wśród nas coraz bardziej obecni i doznają obywatelskiego przebudzenia. Wykształciliśmy już w sobie

14 R. Tremblay i in., *Predicting Early Onset of Male Antisocial Behaviour from Preschool Behaviour*, „Journal of the American Academy of Child and Adollescent Psychiatry" 1992, nr 31.

odruch powtarzania przy różnych okazjach zapewnień o specjalnej trosce, życzliwości, szczególnej opiece socjalnej, udogodnieniach komunikacyjnych wykonanych z myślą o niepełnosprawnych czy licznych przywilejach. Prawdziwym jednak sprawdzianem dojrzałości i otwartości społeczeństwa jest zniesienie nie tylko prawnych i organizacyjnych ograniczeń, lecz również mentalnych barier i uprzedzeń w stosunku do osób niepełnosprawnych. Polska ma pod tym względem bardzo wiele do zrobienia. Osoba niepełnosprawna w potocznych wyobrażeniach kojarzy się z widocznym kalectwem, niedołężnością, uzależnieniem od innych, z niskim wykształceniem i biedą. Jak na polską mentalność, źle znoszącą odstępstwa od typowości i normy, tak postrzegana odmienność niepełnosprawnych jest sama w sobie barierą utrudniającą ich akceptację i zrozumienie. Bardzo powoli oswajamy się z innym definiowaniem niepełnosprawności i nadawaniem jej innych znaczeń. Za osobę niepełnosprawną uznajemy dziś – po prostu – taką, która nie może samodzielnie, częściowo lub całkowicie, zapewnić sobie możliwości normalnego życia indywidualnego i społecznego na skutek wrodzonego lub nabytego upośledzenia sprawności fizycznej lub psychicznej[15]. Ograniczona sprawność fizyczna czy psychiczna wprowadzają liczne utrudnienia życiowe – stają się przeszkodą w zdobywaniu wykształcenia, pracy, przyjaciół i znajomych, zakłócają możliwość pełnienia ról małżeńskich i rodzinnych, ograniczają samodzielność, tłumią dążenia do osobistej autonomii[16]. Powszechność i rozmiary zjawiska, jak również naciski organizacji reprezentujących prawa człowieka sprawiają, że niepełnosprawność staje się jednym z poważniejszych problemów współczesnego świata.

10.3.1. Charakterystyka niepełnosprawności osób młodych

W Polsce problem niepełnosprawności niepokojąco narasta, co – poza przyczynami naturalnymi – ma swoje źródło w prawie i w orzecznictwie lekarskim. Tylko między 1988 a 1993 rokiem liczba prawnie orzeczonych niepełnosprawnych zwiększyła się o 22%. W prognozie GUS na 1993 rok ogólna liczba niepełnosprawnych miała wynieść 3908 tys. osób, a 4 mln miała przekroczyć w drugiej połowie lat 90. Tymczasem już w 1993 roku wyniosła ona 4,5 mln[17]. Według badania stanu zdrowia ludności w 2004 roku zarejestrowano 5997,1 tys. osób niepełnosprawnych. Osoby młode w wieku 15-29 lat „szczęśliwie" stanowią zaledwie 6,5% ogółu niepełnosprawnych (390,4 tys.) i 4,2% ogółu osób młodych (w wieku 15-29 lat).

Niesprawność młodych znacząco odbiega od niesprawności osób starszych. Ta ma najczęściej charakter niesprawności fizycznej (76%) lub sensorycznej (50%), rzadziej umysłowej (16,5%)[18]. Wśród młodzieży największy odsetek (51-65%) stanowią osoby z upośledzeniem umysłowym. Niesprawność fizyczna (niesłyszący i niedosłyszący, niewidomi i niedowidzący, motorycznie niesprawni) dotyczy 13,4%. Na trzecim miejscu znajdują się zaburzenia zachowania, które z czasem ustępują miejsca niedostosowaniu społecznemu (rys. 10.16).

15 Definicja WHO.

16 I. Obuchowska, *O autonomii w wychowaniu niepełnosprawnych dzieci i młodzieży* [w:] W. Dykcik (red.), *Społeczeństwo wobec autonomii osób niepełnosprawnych*, Eruditus, Poznań 1996, s. 15 i n.

17 A. Ostrowska, J. Sikorska, Z. Sufin, *Sytuacja ludzi niepełnosprawnych w Polsce*, IFiS PAN Warszawa 1994, s. 120.

18 Ibidem, s. 121.

Rys. 10.16. Uczniowie niepełnosprawni wg rodzaju niepełnosprawności

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2009/2010*, GUS.

Dla części osób niepełnosprawność oznacza daleko posunięte ograniczenie aktywności życiowej i elementarnej samoobsługi (rys. 10.17 i 10.18). Co trzecia niepełnosprawna młoda osoba nie jest w stanie samodzielnie wejść na I piętro i z niego zejść, co piąta nie może czytać bez szkieł korekcyjnych, 7% nie może przejść samodzielnie dystansu 500 m bez pomocy laski czy kuli. Niemożność wykonywania najprostszych czynności związanych z higieną, jedzeniem, ogólnie – z samoobsługą – dotyczy „szczęśliwie" bardzo małego odsetka młodych (rys. 10.18).

Rys. 10.17. Niepełnosprawni w wieku 15-29 lat wg sprawności niektórych narządów

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Rys. 10.18. Niepełnosprawni w wieku 15-29 lat wg możliwości samoobsługi

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Tak „optymistycznie" (w porównaniu ze starszymi) wyglądające statystyki stopnia niesprawności wśród osób młodych nie powinny uspokajać naszych sumień i wysiłków, by czynić wszystko, aby osoby niepełnosprawne mogły żyć godnie – wśród innych, zdrowych i sprawnych ludzi – i czuć się odpowiedzialne za siebie. Nadal w naszym społeczeństwie daleko do zrozumienia, że niepełnosprawni są obywatelami mającymi te same prawa i obowiązki co inni ludzie. Polityka wobec niepełnosprawnych, oparta na koncepcjach pomocy społecznej i dobroczynności, nie daje im poczucia bycia samodzielnym podmiotem, nie dostarcza pretekstów do osobistej autonomii, wręcz przeciwnie – uprzedmiotawia ich i czyni bezradnymi. Osoby niepełnosprawne uważane są za nieproduktywne i kłopotliwe, co prowadzi do izolowania ich i wykluczania z głównego nurtu życia społecznego. Ewolucja w rozumieniu niepełnosprawności oznacza, że sedno problemu niepełnosprawności przenosi się z osoby doświadczanej takim stanem na środowisko społeczne i jego organizację[19]. Pokonywanie barier architektonicznych i prawnych jest pierwszym krokiem zapraszającym niepełnosprawnych do bycia razem. Kolejnym jest otwieranie się instytucji edukacyjnych i rynku pracy na takie osoby. Równocześnie powinny być prowadzone działania mentalnie otwierające na perspektywę obecności osób niepełnosprawnych w różnych miejscach i rolach.

10.3.2. Niepełnosprawni w systemie edukacji

Dziś obecność osób niepełnosprawnych w szkołach razem z innymi, sprawnymi i zdrowymi dziećmi, nie budzi niczyjego zdziwienia. Procesy integracyjne omijają jeszcze tylko edukację przedszkolną, chociaż to ona – jako najwcześniejsza – miałaby największe szanse w pokonywaniu dysfunkcji i barier. W szkołach różnego typu (specjalnych i w klasach integracyjnych w zwykłych szkołach) uczyło się w roku szkolnym 2009/2010 141 887 osób niepełnosprawnych, z czego 62 897 to uczniowie szkół podstawowych, 56 309 to uczniowie gimnazjów, a 22 681 uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, w większości zawodowych (do liceów ogólnokształcących uczęszcza niecałe 8% osób niepełnosprawnych w odnośnym wieku). Niepełnosprawni stanowią 3,4% ogółu uczniów szkół powszechnych (podstawowych i gimnazjów) i już tylko 1,5% uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Nie kontynuują dalszej nauki głównie osoby mieszkające na wsi, skąd trudno je dowozić do miejskiej szkoły i gdzie wciąż panuje przekonanie, że niepełnosprawny jest „kaleką" całkowicie zdanym na najbliższych. Niepełnosprawny uczeń ma utrudnioną możliwość kontynuacji nauki nie tylko ze względu na stan zdrowia, ograniczoną ofertę edukacyjną czy miejsce zamieszkania. Barierą podstawową jest zła sytuacja materialna rodziny. W najnowszym, kompleksowym badaniu przeprowadzonym na terenie Łodzi[20] na 4220 dzieci mających orzeczenie o niepełnosprawności (co stanowiło 3,8% ogółu osób w tym wieku), dwie trzecie (2917) dzieci żyło w rodzinach o niskich dochodach. Średni dochód w takiej rodzinie wahał się od 278 do 299 złotych. Próg dochodowy uprawniający do otrzymania zasiłku z powodu niepełnosprawności dziecka

19 J. Kirenko, *Percepcja osób niepełnosprawnych* [w:] J. Plak (red.), *Osoby niepełnosprawne. Szanse i zagrożenia godnego funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie*, WSP TWP, Warszawa 2011, s. 27.

20 *Uczeń i student niepełnosprawny – warunki życia i nauki*, W. Warzywoda-Kruszyńska i G. Mikołajczyk-Lerman (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.

wyznaczony jest na 583 zł w rodzinie, ale rzeczywista sytuacja materialna tych rodzin jest znacznie gorsza. Z badań wynika, że typowy łódzki niepełnosprawny uczeń jest osamotniony (odnotowano osłabienie lub brak relacji rówieśniczych), żyje w niedostatku (odnotowano trudne w większości warunki finansowe i mieszkaniowe rodziny, brak wsparcia instytucjonalnego), ma ograniczone perspektywy zawodowe (brak miejsc w placówkach integracyjnych, brak możliwości kształcenia zawodowego).

Na uczelniach wyższych studiuje 27 975 osób niepełnosprawnych. Jest to o 5 tys. więcej niż w 2007 roku. Jakkolwiek stanowią one tylko 1,5% studiujących, sam fakt, że ich przybywa, świadczy o zanikaniu barier zarówno po stronie uczelni, jak i niepełnosprawnej młodzieży. Co siódmy niepełnosprawny student (15,2%) nie widzi lub nie słyszy (niedosłyszy), 28,5% jest niesprawnych ruchowo. Pozostali (56,3%) mają inne rodzaje niesprawności[21]. Nie ma ogólnopolskich danych pozwalających dokładniej opisać sytuację niepełnosprawnej młodzieży studiującej, lecz doświadczenie Uniwersytetu Jagiellońskiego jest bardzo pouczające. Od 1999 roku działa tam Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, które pełni funkcję centrum wsparcia edukacyjnego, dbającego o równy dostęp do oferty dydaktycznej uczelni, niezależnie od specyficznych trudności wynikających ze stanu zdrowia studentów. Podczas prawie jedenastu lat działania Biura liczba studentów niepełnosprawnych oraz mających trudności ze zdrowiem psychicznym z 30 w 1999 roku zwiększyła się do blisko 680 w 2010 roku[22] (rys. 10.19).

Rys. 10.19. Liczba studentów UJ: niepełnosprawnych, z zaburzeniami psychicznymi oraz chorującymi psychicznie, w latach 1999-2010

Źródło: Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, *Raport dotyczący liczby studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego z zaburzeniami psychicznymi oraz chorujących psychicznie*, Kraków, 10 grudnia 2010.

Wyraźny przyrost liczby studentów zgłaszających się do Biura nastąpił w roku akademickim 2008/2009, w którym to poszerzono ofertę wsparcia edukacyjnego, w tym również dla studentów z zaburzeniami psychicznymi oraz chorujących psychicznie. W ciągu roku liczba studentów korzystających ze wsparcia wzrosła o ponad 25%, a liczba studentów z zaburzeniami i chorobami psychicznymi powiększyła się ponad pięciokrotnie (z 9 do 50 osób). Największy wzrost tej grupy studentów nastąpił

21 Nie są one poddawane szczegółowej specyfikacji – zob. *Szkoły wyższe i ich finanse w 2009 r.*, GUS, Warszawa 2010.

22 Co jest także związane ze wzrostem ogólnej liczby studentów.

w roku akademickim 2010/2011, w związku z realizacją dedykowanego im programu wsparcia adaptacyjnego, finansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego, znanego pod nazwą „Konstelacja Lwa".

Rys. 10.20. Liczba studentów UJ niepełnosprawnych i z zaburzeniami psychicznymi – dynamika przyrostu w latach 2007/2008-2010/2011

Źródło: Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, *Raport dotyczący liczby studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego z zaburzeniami psychicznymi oraz chorujących psychicznie*, Kraków, 10 grudnia 2010.

Uruchomienie programu ujawniło, że liczba osób poszukujących wsparcia psychologicznego jest dużo większa niż można było przypuszczać (w skali roku był to wzrost aż o 93%), a studenci z takimi problemami należą do jednej z najliczniejszych grup wymagających wsparcia akademickiego – stanowią ponad 17% wszystkich osób rozpoznanych na uczelni jako niepełnosprawne, z zaburzeniami psychicznymi czy chorujące psychicznie. Najczęściej przyczyną ich problemów są stany depresyjne, zaburzenia lękowe, schizofrenia, uzależnienia od substancji psychoaktywnych, zaburzenia osobowości, nerwice[23].

W ramach programu studenci mogą liczyć na indywidualne konsultacje psychologiczne i (w razie konieczności) psychiatryczne, ukierunkowane na wsparcie w wypełnianiu obowiązków akademickich czy wyposażające w kompetencje zwiększające ich szanse na rynku pracy. Na Uniwersytecie prowadzona jest także kampania społeczno-edukacyjna mająca na celu przełamanie tabu oraz stereotypów dotyczących choroby psychicznej, osób chorujących psychicznie i studiowania. Z tym programem dobrze komponowałaby się idea realizowana na uczelniach brytyjskich, polegająca na tym, że studenci zdrowi i sprawni opiekują się – odpłatnie, za pieniądze z funduszu zdrowia, którymi zarządza uniwersytet – studentami mającymi problemy ze zdrowiem psychicznym i niesprawnymi: mieszkają z nimi, robią im zakupy, piorą, doprowadzają na zajęcia, robią notatki z wykładów, jeśli jest taka potrzeba, pilnują, by w terminie złożyli wszystkie egzaminy[24].

23 Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, *Raport dotyczący liczby studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego z zaburzeniami psychicznymi oraz chorujących psychicznie*, Kraków, 10 grudnia 2010; zob. też witrynę www.KonstelacjaLwa.pl.

24 K. Szafraniec, *Młodzi i system społeczny*, IRWiR PAN, Warszawa 2010, s. 207.

Wydaje się, że wiele tego typu problemów jest tylko kwestią wyobraźni, dobrej woli i odpowiedniej organizacji otoczenia[25]. Co roku mury uczelni wyższych opuszcza kilka tysięcy niepełnosprawnych absolwentów. W roku akademickim 2008/2009 było to 5837 osób. Są to już inni niepełnosprawni – z dyplomem w kieszeni, który ma dla nich przede wszystkim symboliczny sens, wchodzą w nowy etap życia i nowy rodzaj wyzwań: rynek pracy. Czy się na nim odnajdują?

10.3.3. Osoby niepełnosprawne, rynek pracy i nowoczesna technika

Na całym świecie rynek pracy nie jest przyjazny dla osób niepełnosprawnych, a wprowadzane z myślą o nich rozwiązania (w Polsce zakłady pracy chronionej, ulgi podatkowe dla pracodawców organizujących miejsca pracy dla niepełnosprawnych) stają się niejednokrotnie źródłem nadużyć, zawiści i uprzedzeń[26]. Inne, bardziej nowoczesne formy wsparcia (zatrudnienie wspomagane, sieć organizacji pozarządowych, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Centra Integracji i in.) gubią się często we własnym posłannictwie, nadto muszą zmagać się z wieloma przeszkodami wynikającymi z niespójnych rozwiązań prawnych i biernością samych zainteresowanych. W uzyskaniu zatrudnienia nie pomagają zachodzące w naszym kraju procesy demograficzne (wchodzenie roczników wyżowych na rynek pracy pomniejsza szanse osób niepełnosprawnych). Wszystko to sprawia, że poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Polsce ciągle jest bardzo niski (w połowie lat 90. wynosił 14%, w 2008 roku 21,5%). Od tego trendu nie odbiega sytuacja osób młodych (wskaźnik zatrudnienia dla grupy 15-24 lata wynosił w 2008 roku 15,5%, dla starszych 25-34 lata – 30,3%). Równie niskie współczynniki aktywności zawodowej (odpowiednio 21% i 35%) oznaczają, że wielu niepełnosprawnych absolwentów po skończeniu nauki nie podejmuje zatrudnienia, wybiera status rencisty, a ich wysiłek włożony w edukację zostaje zaprzepaszczony. Tak często przywoływane w dyskursie publicznym wartości, jakich ma dostarczać osobom niepełnosprawnym praca (poczucie własnej użyteczności i czynnego udziału w życiu, uzyskiwanie własnych dochodów, kontakty z ludźmi, w nieco mniejszym stopniu możliwości osobistego rozwoju i szacunek otoczenia) przegrywają w konfrontacji z dysfunkcjami systemu instytucjonalnego wsparcia (przede wszystkim wskutek dążeń instytucji lub jednostek z tym systemem związanych do realizacji własnych interesów za pomocą usług przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych, a nie do podstawowego celu, jakim jest przygotowanie takich osób do rynku pracy i zatrudnienia). Przegrywają też z kalkulacjami rodzin osób niepełnosprawnych, które dostosowują swoje działania do dysfunkcji systemu (zamiast wyzwań, niepewnego traktowania i eksperymentów wybierają rentę socjalną)[27].

Telepraca i inne mniej standardowe formy zatrudnienia niewątpliwie przychodzą osobom niepełnosprawnym z pomocą, rozszerzają pulę miejsc pracy, lecz tym,

25 Kolejnym przykładem są działania podejmowane na Uniwersytecie Zielonogórskim, nagrodzonym w 2008 roku za całokształt działań na rzecz osób niepełnosprawnych – zob. M. Garbat, *Usługi społeczne i aktywizacja studentów z niepełnosprawnością na przykładzie działań podejmowanych na Uniwersytecie Zielonogórskim* [w:] J. Plak (red.), op. cit., s. 131 i n.

26 M. Gawińska, *Zakład pracy chronionej – stereotypy i uprzedzenia dotyczące niepełnosprawnych*, praca magisterska powstała w IS UMK w Toruniu.

27 E. Giermanowska, *Biografie zawodowe młodych niepełnosprawnych – dysfunkcje instytucjonalnego wsparcia* [w:] J. Plak (red.), op. cit., s. 114.

co będzie miało największy wpływ na ich życie, co powiększy samodzielność i aktywność osób niepełnosprawnych, jest nowoczesna technika. Dzięki jej zastosowaniu rozszerza się i udoskonala zakres pomocnych narzędzi i aparatów, które kompensują różnego typu ubytki i dysfunkcje, podnosi się wykrywalność różnych rodzajów niepełnosprawności, rozbudowuje się nowoczesna diagnostyka z coraz większymi możliwościami zabiegów chirurgicznych, wykorzystujących szeroko pojętą protetykę, z poradnictwem genetycznym włącznie. Już dziś połączenie najnowszych osiągnięć medycyny, techniki i elektroniki zaowocowało wieloma niezwykłymi urządzeniami, takim jak endoprotezy, egzoszkielety, hybrydowe kończyny wspomagające (HAL), skomputeryzowane/zrobotyzowane nogi (C-leg), elektroniczny lektor tekstu pisanego, sztuczna soczewka władna odzyskać utracony zmysł wzroku, implanty słuchowe. W fazie eksperymentów jest urządzenie umożliwiające osobie całkowicie sparaliżowanej elementarną samoobsługę i swobodne korzystanie z Internetu (system *BrainGate Neural Interface* firmy *Cyberkinetics*)[28]. Perspektywa tych zmian, dziś zakrawająca na fantastykę, jest bliższa, niż się wydaje – jesteśmy społeczeństwem technotronicznym, a osiągnięcia nauki coraz wyraźniej wkraczają w sfery dotychczas niepoddające się ingerencji człowieka. Otwiera to, z jednej strony, pole wielkich nadziei (dla niepełnosprawnych), z drugiej zaś, etycznych problemów i zawodowych wyzwań (dla polityków i lekarzy, którzy będą musieli zmierzyć się z problemem nierównego dostępu do nowych dóbr i usług medycznych).

10.4. Wieś – miasto, centra i peryferie: pytanie o trwałość podziałów cywilizacyjnych kraju

Gdy mówimy o projekcie cywilizacyjnym dla Polski i gdy szukamy linii społecznych podziałów, które trzeba mieć na uwadze, kwestia wiejska jawi się jako niemal oczywista. W społecznej świadomości utrwalił się pogląd, według którego nasza wiejskość i agrarność są naszą słabością, ograniczającą potencjał rozwojowy i procesy społecznej zmiany. Niezależnie od przyczyn (które mają historyczny charakter) podział na wieś i miasto, na Polskę A i B, należy do bardzo często przywoływanych i równie często przerysowanych, podtrzymujących różne stereotypy i uprzedzenia[29]. Czy dotyczą one również młodego pokolenia?

Obszary wiejskie w Polsce ulegają dynamicznym przeobrażeniom, a sama wieś coraz rzadziej wywołuje skojarzenia z chłopskością, rolnictwem czy ogólnym cywilizacyjnym zacofaniem. Pozytywnie zmienia się wizerunek wsi i zmienia się jej odbiór w społeczeństwie. Przykładem dodatni od kilku lat bilans migracyjny i rosnące wśród młodych zainteresowanie wsią jako miejscem przyszłego zamieszkania. Nie oznacza to bynajmniej, że problem wsi i dystansów regionalnych w Polsce został zażegnany. Ani zmiany nie następują tak szybko, jak się można było spodziewać, ani nie następują one równomiernie w przestrzeni geograficznej i w społecznej strukturze.

28 S. Koczy, *Wykorzystanie nowoczesnej techniki w kompensacji niepełnosprawności* [w:] J. Plak (red.), op. cit., s. 151 i n.

29 Zob. K. Szafraniec, *Polskie residuum systemowe, czyli pytanie o rolę wsi i chłopów w procesach przekształceń ustrojowych*, „Kultura i Społeczeństwo" 2002, nr 4.

Nie wszystkie też mają charakter pozytywny. Wysoce niepokojące jest utrzymywanie się dużej liczby małych gospodarstw rolnych (chociaż oczekiwano procesów koncentracji ziemi w rolnictwie). Podobny sens ma sukcesja gospodarstw ekonomicznie słabych (pokazująca, że w sytuacji braku pracy i perspektyw życiowych poza rolnictwem przejęcie nawet źle rokującego gospodarstwa wydaje się – z jednostkowej perspektywy – najlepszym możliwym rozwiązaniem). Fenomen wsi rodzi wiele pytań, które mogłyby stać się osnową oddzielnego rozdziału. My chcemy podjąć jedynie te, które odnoszą się do młodego pokolenia – czy jego aspiracje i dążenia życiowe, decyzje dotyczące edukacji, miejsca zamieszkania mogą być sprzymierzeńcem zmian (na wsi i poza nią), czy raczej stoją im na przeszkodzie?

10.4.1. Wieś jako środowisko życia młodzieży – zmiany demograficzne i społeczne

Na wsi mieszka blisko 14 903 056 tys. ludzi, co stanowi 39,2% ludności kraju i jest wielkością stałą od czasu zakończenia II wojny światowej. Mieszka tu również więcej ludzi młodych – 21,4% w wieku 0-17 lat (w mieście 17,2%) oraz 19,6% w wieku 18-29 lat (w mieście 18,5%)[30]. Wyraźne zmiany zachodzą w składzie społecznym wsi (tabela 10.1).

Tabela 10.1. Struktura społeczna wsi (2009 rok)

Pełna struktura ludności wiejskiej według statusu społecznego i miejsca pracy		Struktura wiejskiej ludności pracującej i wykonywanych przez nią zawodów	
rolnicy	7,9	rolnicy, ogrodnicy, rybacy, leśnicy	30,9
prywatni przedsiębiorcy	2,3	parlamentarzyści, wyżsi urzędnicy i kierownicy	3,2
pracownicy sektora publicznego	7,1	specjaliści	7,0
pracownicy sektora prywatnego	15,5	pracownicy biurowi	4,4
uczniowie i studenci	21,6	technicy i średni personel	5,9
renciści	7,2	pracownicy usług (osobistych i sprzedawcy)	9,2
emeryci	15,3	robotnicy i rzemieślnicy	21,7
bezrobotni	4,6	operatorzy i monterzy maszyn	9,3
inni bierni zawodowo	16,5	pracownicy przy pracach prostych	8,1
brak danych	2,1	siły zbrojne	0,3

Źródło: Opracowanie na podstawie danych z badania *Diagnoza Społeczna 2009* – M. Halamska, *Społeczna kondycja polskiej wsi* [w:] I. Nurzyńska, M. Drygas (red.), *Rozwój obszarów wiejskich w Polsce – diagnozy, strategie i koncepcje polityki*, IRWiR PAN, Warszawa 2011.

Z jednej strony na wsi przeważają osoby bierne zawodowo (ponad 60%), a wśród pracujących osoby reprezentujące niższe statusy społeczne (80%), z drugiej strony coraz wyraźniej obecne są tu grupy dla wsi niespecyficzne – specjaliści, wyżsi urzędnicy, pracownicy biurowi, przedsiębiorcy (20,5%) i osoby z kwalifikacjami zawodowymi. Rolnicy stanowią niespełna 8% mieszkańców wsi i (wraz z ogrodnikami, rybakami i leśnikami) 30% wszystkich pracujących, a ich udział w strukturze społecznej wsi spada.

30 Na podstawie: *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym. Stan w dniu 30.06.2010 r.*, GUS, Warszawa 2010.

Młode pokolenie wyraźnie coraz mniej jest zainteresowane pracą na roli (rys. 10.21). Proces ten dokonuje się systematycznie, chociaż z różną intensywnością w różnych regionach kraju (rys. 10.22). Najczęściej przez młodych są przejmowane gospodarstwa we wschodnich i centralnych regionach kraju oraz w Wielkopolsce, a więc tam, gdzie – z jednej strony – nie ma lepszej alternatywy dla rolnictwa, a z drugiej – gdzie istnieje tradycja dobrego gospodarowania.

Rys. 10.21. Liczby młodych rolników – zmiany po 2000 roku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych BAEL i KRUS.

Rys. 10.22. Odsetek młodych rolników wśród ogółu rolników wg województw (2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych BAEL i KRUS.

Rys. 10.23. Zmiany w poziomie wykształcenia młodych rolników (2009)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych BAEL i KRUS.

Tabela 10.2. Zmiany w strukturze wykształcenia mieszkańców wsi

Poziom wykształcenia mieszkańców wsi	1998	2002	2008
Podstawowe/gimnazjalne	60,9%	44,1%	33,6%
Zasadnicze zawodowe	24,2%	29,2%	33,6%
Średnie	13,1%	22,4%	25,3%
Wyższe	1,8%	4,3%	7,5%
Ogółem	100%	100%	100%

Źródło: GUS.

Młodzi następcy w gospodarstwach rolnych są coraz lepiej wykształceni, mają fachowe przygotowanie. Przybywa wśród nich osób z wyższym wykształceniem (z 2,1% w 2003 roku do 8,9% w roku 2009), a ubywa tych, którzy mają niższe (zasadnicze zawodowe i niżej – z 70% w 2003 roku do 50% w roku 2009). Odzwierciedla to jakościowe zmiany w rolnictwie, ale i szerszą tendencję – zmian w strukturze wykształcenia ogółu mieszkańców wsi (tabela 10.2).

Zdecydowanie poprawiły się charakterystyki edukacyjne w pokoleniu rodziców uczącej się młodzieży (wykształcenie wyższe ma co dziesiąty wiejski i co czwarty miejski rodzic). Zmienia to zasadniczo kontekst socjalizacyjny i warunki rozwoju wiejskich dzieci i młodzieży, niemniej dystans w stosunku do miasta jest ciągle jeszcze duży[31]. Wiejscy rodzice nie dysponują takimi kompetencjami, które pomagałyby w kierowaniu rozwojem dzieci i podejmowaniu ważnych decyzji dotyczących edukacji. Czują, że gorzej orientują się we współczesnym świecie, niedostępna jest dla nich wiedza o nowych stylach życia, działaniu globalnych rynków, nowych formach pracy, nowych narzędziach technologicznych (Internet) itd.[32]

Podobne tendencje (wyraźnej, ale ciągle podtrzymującej dystans, zmiany) można zaobserwować w innych sferach. Poprawiają się materialne warunki życia wiejskich rodzin. Rośnie wysokość dochodów na gospodarstwo domowe (z 1887 zł w roku 2003 do 2399 zł w roku 2007). Największa dynamika dotyczy rolników i ludzi młodych. Niemniej przeciętne dochody na wsi nadal są niższe od przeciętnych dochodów w kraju (o 20%), w mieście są o 12,5% wyższe[33]. Różnice te są – jak pokazywaliśmy – jeszcze większe w odniesieniu do ludzi młodych, co sprawia, że zadowolenie z własnej sytuacji materialnej, rosnące wśród nich szczególnie wyraźnie od 2006 roku, w 2010 roku spadło i pozostaje w rażącym dystansie do większych ośrodków miejskich[34].

Poprawa wyposażenia wiejskich gospodarstw domowych w dobra trwałego użytku (rys. 10.24), poprawa warunków mieszkaniowych (pod względem metrażu spełniają one wyższe normy niż w mieście[35]) odmieniają warunki życia wiejskiej młodzieży.

31 Zob. rozdz. 4, rys. 4.4.

32 A. Strzemińska, M. Wiśnicka, *Młodzież na wsi. Raport z badania*, Pracownia Badań i Innowacji Stocznia, Warszawa 2011, s. 24.

33 Największa dynamika dotyczy rodzin rolników – zob. *Sytuacja gospodarstw domowych w 2010 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych*, GUS, Warszawa, 25 maja 2011, s. 2 i n.

34 Zob. analizy w pkt 1 tego rozdziału.

35 Przeciętna powierzchnia mieszkania w mieście wynosi 63,4 m^2, na wsi – 93,9 m^2, w przypadku rolników 116,2 m^2 – zob. *Sytuacja gospodarstw domowych...*, s. 12.

Rys. 10.24. Wyposażenie gospodarstw domowych w dobra trwałego użytkowania wg miejsca zamieszkania

Źródło: *Sytuacja gospodarstw domowych w 2010 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych*, GUS, Warszawa, 25 maja 2011, s. 12.

Rys. 10.25. Poziom i dynamika rozwoju społeczno-gospodarczego gmin wiejskich[36]

Źródło: A. Rosner, M. Stanny, K. Heffner, *Zróżnicowanie poziomu rozwoju obszarów wiejskich*, IRWiR PAN, Warszawa 2008, s. 220.

36 W opisie typów dynamiki wzięto pod uwagę cztery syntetyczne (wielowymiarowe) wskaźniki: poziom rozwoju gospodarczego, społecznego, dynamika przemian, aktywność władz lokalnych. Oznaczenia: (--) rozwój bardzo niski; (-) niski; (=) przeciętny; (+) wysoki; (++) bardzo wysoki. Cztery kolejne symbole odnoszą się do standaryzowanych miar wskaźników rozwoju: gospodarczego, społecznego, dynamiki przemian, aktywności władz lokalnych.

Jednocześnie w obrębie wsi zachodzą procesy polaryzacyjne. W najlepszej sytuacji są rodziny należące do lokalnych elit (pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem, przedstawiciele władzy, bogaci rolnicy). Najmniej korzystna sytuacja występuje w rodzinach robotniczych i utrzymujących się z niezarobkowych źródeł. Te pierwsze inwestują w rozwój i edukację własnych dzieci, wysyłając je do dobrych szkół i uczelni i umożliwiając awans. Te drugie są najczęściej bezwolne, ich dzieci realizują krótkie i uproszczone ścieżki edukacyjne, powielając role życiowe z najbliższego otoczenia.

Nie znikają różnice między regionami. Jest to – z jednej strony – podział na Polskę wschodnią i zachodnią, z drugiej zaś na regiony peryferyjne, zdominowane przez tradycyjne rolnictwo, i te usytuowane wokół dużych metropolii (rys. 10.25). Podziały te wyznaczają w dużej mierze odmienna tradycja i historia, ale też niewystarczające inwestycje, które aktywizowałyby rynki pracy poza rolnictwem i powstrzymywały odpływ ludzi młodych z tych regionów.

Na podziały regionalne nakładają się różnice statusowe. Tam, gdzie dominuje tradycyjne rolnictwo, tam również ma miejsce dominacja rodzin o niskim statusie, tam też, niejako automatycznie, pojawia się syndrom innych niekorzystnych zjawisk: mało aktywny rynek pracy, duże wskaźniki jawnego bądź ukrytego bezrobocia, niskie dochody, słaba infrastruktura i mało ekspansywna w pokonywaniu ograniczeń środowiska szkoła. Młodzież wywodząca się z takich regionów ma do pokonania znacznie większy dystans – decyduje o tym nie tylko uboższe środowisko, lecz również uboższa rodzinna socjalizacja i słabsze edukacyjne wsparcie. Kumulacja tych zjawisk prowadzi do powstania obszarów problemowych, które nie są w stanie same wygenerować własnych możliwości rozwojowych. Ich przełamanie wymaga interwencji z zewnątrz – nie tyle nawet na poziomie mikro (znane są krytyczne oceny działania programu *Leader* i *Leader Plus*)[37], co zakładające długookresowe strategie rozwoju regionów[38].

10.4.2. Szanse edukacyjne młodzieży wiejskiej

Na wsi nie jest zbyt powszechne wychowanie przedszkolne, którego znaczenie w wyrównywaniu szans edukacyjnych jest największe, bo dotyczy wczesnego okresu rozwojowego. Podczas gdy w mieście większość 3-4-latków uczęszcza do przedszkola, na wsi większość pozostaje w domu (rys. 10.26). Dzieci wiejskie dorastają w poczuciu swojskości, z dala od obcych, nie odbierają jednak stymulacji wzbogacającej je o nowe kontakty, nowy rodzaj doświadczeń czy inny typ wrażliwości. Nadto te, które korzystają z opieki przedszkolnej, w przeciwieństwie do dzieci miejskich, w większości uczęszczają do oddziałów przedszkolnych przy szkołach, nie do przedszkoli (rys. 10.27).

Istnieje duże zróżnicowanie regionalne – największy odsetek dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym jest w województwach zachodnich (opolskim, śląskim i wielkopolskim), najniższy – w Polsce centralnej i wschodniej, co związane jest z rolniczym charakterem tych regionów, a w konsekwencji z niską aktywnością zawodową kobiet. Ta sprawia, że nie pojawia się oferta instytucjonalnej opieki nad

37 *Tworzenie partnerstw lokalnych i ich sieci na obszarach wiejskich. Doświadczenia z funkcjonowania programu LEADER w Polsce w latach 2004-2009*, K. Wasielewski (red.), WSG, Bydgoszcz 2009.

38 Zob. ZDS PRM. 2011. *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju (wersja robocza)*, KPRM, Warszawa 2011 oraz *Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego*, MRR, Warszawa 2010.

dziećmi („bo kobiety i tak nie pracują"), a cała sytuacja wtórnie wiąże je z tradycyjnymi rolami, podtrzymując różnice między regionami (rys. 10.28).

Rys. 10.26. Odsetek dzieci uczęszczających do placówek przedszkolnych w mieście i na wsi

Źródło: *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2009/10*, GUS, Warszawa 2010, s. 54.

Rys. 10.27. Placówki wychowania przedszkolnego w mieście i na wsi

Źródło: *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2009/10*, GUS, Warszawa 2010, s. 54.

Późniejszy start w kontaktach ze środowiskiem pozarodzinnym i z edukacją jest drugim – poza uboższą socjalizacją pierwotną – czynnikiem dystansującym wiejską młodzież w stosunku do jej miejskich rówieśników. Do tego dochodzą warunki pracy wiejskiej szkoły, uboższej infrastrukturalnie (czterokrotnie mniejsza w stosunku do szkół miejskich liczba pracowni przedmiotowych, dwukrotnie mniejsza sal gimnastycznych, węższa oferta językowa) i uboższej kulturowo (wnoszone do szkoły kulturowe kapitały i jakość społecznego wsparcia sprawiają, że szkoła wiejska startuje z niższego pułapu i ma większy dystans do pokonania). Innym czynnikiem dystansującym jest instytucjonalne ubóstwo wsi, skutkujące brakiem stymulacji kulturalnej i miejsc, w których młodzież mogłaby się spotykać, spędzać razem czas wolny, odkrywać i rozwijać własne zainteresowania[39]. W praktyce oznacza to ciągłą obecność rodzinnych i środowiskowych stygmatów w świadomości i samoocenach

39 A. Strzemińska, M. Wiśnicka, op. cit., s. 24-25, 52 i n.

Rys. 10.28. Odsetek dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym wg województw

Źródło: Opracował J. Domalewski na podstawie danych GUS – BDR z 2006 roku.

młodzieży, czego konsekwencją są wybory edukacyjne bazujące na mniejszym ryzyku[40]. Młodzież wiejska, jak ogół polskiej młodzieży aspirująca w większości do wyższego wykształcenia, wybiera głównie licea ogólnokształcące (na naukę w nich decyduje się 56% wiejskich gimnazjalistów), są to jednak zazwyczaj szkoły o niższym poziomie nauczania i wymagań. Coraz częściej obiektem wyboru są technika. W ciągu 6 lat zainteresowanie tymi szkołami wzrosło na wsi o 10 pp. (z 24,4% w 2003 roku do 34,1% w roku 2009)[41]. Od ponad dekady utrzymuje się zjawisko dużego zainteresowania młodzieży wiejskiej studiami wyższymi (w szczytowym momencie nawet do blisko 70% wśród maturzystów). W tradycyjnych ośrodkach akademickich młodzież wiejska stanowi średnio 21% ogółu studiujących, w nowych nawet do 35%. Młodzi ze środowisk wiejskich zazwyczaj wybierają te uczelnie i te kierunki, które proponują mniej rygorystyczne procedury rekrutacyjne – im mniejsza konkurencja na wejściu, tym większy udział wiejskiej młodzieży. Ważnym czynnikiem przesądzającym o jej preferencjach i wyborach edukacyjnych jest pewność zatrudnienia, jaką gwarantują określone studia – wiejscy maturzyści częściej wybierają kierunki tradycyjne, które prowadzą do „konkretnego" zawodu (np. nauczycielskiego), leżącego w zasięgu ich wyobraźni. Aplikują również tam, gdzie jest mniej chętnych. Charakterystyczne dla

40 J. Domalewski, *Szkoła wiejska – katalizator czy inhibitor zmian systemowych?*, praca doktorska, IS UMK, Toruń 2006.

41 J. Domalewski, *Wymiary i uwarunkowania zróżnicowania szkolnictwa ponadgimnazjalnego* [w:] J. Domalewski, K. Wasielewski (red.), *Zmiany w edukacji – szkoła i jej społeczne otoczenie*, Adam Marszałek, Toruń 2011.

nich są strategie kroczące – stopniowego podnoszenia poprzeczki i sięgania po kolejne cele, w czym dużą ośmielającą rolę mają znaczący Inni, doświadczane sukcesy i nowe wyzwania. Wyjątkowa motywacja do nauki w połączeniu z atutami intelektualnymi, sprawiają, że młodzi ze wsi są niejednokrotnie lepszymi uczniami i studentami niż ich miejscy koledzy[42].

10.4.3. Młodzi mieszkańcy wsi – jacy są i kim chcą być?

W procesach przekształceń systemowych, a zwłaszcza w erze wielkich cywilizacyjnych wyzwań, pytanie o to, czy wiejska młodzież jest wystarczająco otwarta na nie i czy podoła, czy nie będzie odstawać od miejskiej młodzieży, jest ważnym pytaniem. Na pewno nie można jej zaliczyć do życiowych minimalistów. Choć skromniejsza od miejskiej, zamierza realizować różne wzory kariery i różne style życia. Do wysokich statusów społecznych aspiruje 40% wiejskiej (i blisko 60% miejskiej) młodzieży. Perspektywa bycia rolnikiem zupełnie nie leży w polu zainteresowań ludzi młodych – w 1998 roku gotowość pracy na roli deklarowało 0,1% młodzieży[43], dziesięć lat później 0,2% (jest to kilka osób w kilkutysięcznej zbiorowości). Do wysokich dochodów (powyżej 3500 zł na starcie) aspiruje 30% wiejskiej (i 50% miejskiej) młodzieży. Młodzież wiejska nieznacznie częściej godzi się na rolę szeregowego pracownika. Dwukrotnie częściej akceptuje zasadę, według której należy żyć skromnie (36% w stosunku do 18% w mieście). Niemniej jej wyobrażenia dotyczące udanego życia niewiele odbiegają od (wymagającej) miejskiej młodzieży – koncentrują się wokół wartości afiliacyjnych, interesującej pracy, dobrej pozycji społecznej oraz barwnego i dostatniego życia (rys. 10.29).

Rys. 10.29. Sprawy ważne w życiu 19-letniej młodzieży wiejskiej i miejskiej

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, 2007.

Autocharakterystyki wiejskich i miejskich nastolatków są zbliżone, ale młodzież wiejska wyraźniej pielęgnuje w sobie cechy specyficzne dla tradycji (przywiązanie do rodziny, religii, skromność, oszczędność, zaradność, spryt), jest bardziej konwencjonalna, zwyczajna, nastawiona na akceptację otoczenia (rys. 10.30). Cechy te są słabiej

42 K. Wasielewski, *Drogi młodzieży wiejskiej na uniwersytet*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011.

43 Badanie przeprowadzone na pełnej populacji 15-letniej młodzieży rozpoczynającej naukę w szkołach średnich województwa toruńskiego (N = 4651).

zarysowane, aniżeli to miało miejsce w przeszłości (zmiany dotyczą zwłaszcza kwestii obyczajowych i światopoglądowych[44]), niemniej na osi tradycja – (po)nowoczesność młodzież wiejska znajduje się ciągle bliżej tego pierwszego bieguna, co jest widoczne nie tyle na poziomie liczb, co sposobu myślenia.

Rys. 10.30. Autocharakterystyki 19-letniej młodzieży wiejskiej i miejskiej

Źródło: Badania własne *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, 2007.

Mobilność młodzieży wiejskiej – jej gotowość do podejmowania różnych zarobkowych zajęć, zmian miejsca pracy, pracodawcy, zmian miejsca zamieszkania – jest w warstwie deklaratywnej porównywalna do mobilności młodzieży miejskiej (największa w przypadku rodzaju pracy – 52%, najmniejsza w przypadku zmian miejsca zamieszkania – 30%) i jest w większym stopniu funkcją charakterystyk społecznych i edukacyjnych młodzieży (tego, w jakich rodzinach się wychowała, jaką odebrała w związku z tym edukację i jakimi dysponuje kapitałami) aniżeli środowiska zamieszkania.

10.4.4. Przyszłość obszarów wiejskich z perspektywy rozstrzygnięć życiowych młodego pokolenia

Jaka przyszłość czeka wieś? Czy będzie tętnić życiem, czy będzie się wyludniać? Jeszcze w końcu minionej dekady była ona traktowana jako gorsze miejsce do życia. Dziś sytuacja pod tym względem znacząco się zmieniła, co w równym stopniu jest zasługą pozytywnych zmian zachodzących na wsi, jak i zwiększonego ryzyka związanego z życiem poza nią. Opinia, że wieś nie daje młodym ludziom żadnych perspektyw, w znacznie większym stopniu charakteryzuje starszych mieszkańców wsi (60%) niż młodzież (45%), co w porównaniu z wcześniejszymi latami jest bardzo dużą zmianą. Chęć zamieszkania na wsi w przyszłości deklaruje 50% wiejskiej i 13% miejskiej młodzieży(!). Są to częściej młodzi ludzie pochodzący z rodzin o relatywnie niższym statusie, częściej chłopcy niż dziewczęta, osoby o mniej udanych karierach edukacyjnych i mniej wymagające od życia, ale przejęte ekologią, życiem z dala od miejskiego zgiełku, nastawione na harmonię życiową.

44 Bliżej o tym w pkt 6 tego rozdziału.

Kto jednak po zakończonej edukacji wraca na wieś i dlaczego? Z jednej strony są to osoby gorzej wykształcone, o mało przydatnych kwalifikacjach zawodowych, których nie stać na usamodzielnienie się w mieście. Na wsi zazwyczaj czeka ich los bezrobotnego[45], emigranta[46], członka (lub następcy) gospodarstwa rolnego ojca. Z drugiej strony są to absolwenci szkół średnich i wyższych uczelni (również o miejskim rodowodzie), którzy znajdują zatrudnienie w administracji samorządowej, sieciach NGO czy lokalnych instytucjach kulturalno-oświatowych.

Kto nie wraca na wieś? Nie wraca większość absolwentów wyższych uczelni (2/3). Siłą przyciągającą są duże aglomeracje miejskie i regiony o większej dynamice rozwojowej. Procesy „drenażu mózgów" następują już w momencie podejmowania decyzji o tym, gdzie studiować – najlepsi maturzyści opuszczają własne regiony na rzecz ośrodków bardziej dynamicznych i rozwojowych (np. z warmińsko-mazurskiego do Warszawy, Poznania lub Gdańska). Częściej nie wracają młode kobiety. Powodem jest rynek pracy, a właściwie jego brak na obszarach wiejskich, również dążność współczesnych kobiet do niezależności i posiadania partnera o wyższym lub co najmniej porównywalnym statusie i obiecujących perspektywach życiowych.

Jeśli jeszcze w drugiej połowie lat 90. zastanawialiśmy się, czy młodzież wiejska podoła wyzwaniom okresu transformacji – czy da radę włączyć się w nowo kształtujący się nurt przemian i czy będzie w stanie swoimi decyzjami i wyborami (edukacyjnymi, życiowymi) przełamać procesy reprodukcji struktury społecznej na wsi, to teraz takich znaków zapytania już nie ma. Ta młodzież jest inna niż jej rówieśnicy z przeszłości i reprezentuje największe z dotychczasowych mentalne zbliżenie do młodzieży miejskiej. Nie znaczy to, że znika specyfika wiejskiej młodzieży. Jest ona bardziej tradycyjna, bardziej konwencjonalna w swych wyborach i mniej rozpieszczana przez życie. Częściej też takie sytuacje akceptuje. Jednocześnie problemem tej młodzieży jest to, że jej rozbudzone aspiracje życiowe nie mogą znaleźć ujścia ani na wsi, ani poza nią – wieś jest ofertą zbyt mało zróżnicowaną i zbyt ubogą, duże ośrodki miejskie zbyt konkurencyjne i za drogie jak na samodzielny start. Wybór życia na wsi jest ciągle w większości wyborem zapasowym, stwarza gwarancje bezpieczniejszego przetrwania dla tych, którzy nie dysponują wystarczającą gotowością do konkurowania o pozycję społeczną w mieście.

Sektor rolny – chociaż zupełnie nieatrakcyjny dla młodzieży – wykazuje zadziwiającą zdolność trwania. Decydują o tym – z jednej strony – pozytywne zmiany w rolnictwie i sposobie gospodarowania, z drugiej zaś, słabe możliwości absorpcyjne rynków pracy poza rolnictwem, które zawężają pole manewru dla wiejskiej młodzieży. Procesy wymiany pokoleniowej przyspieszą wewnętrzną polaryzację wsi, co będzie oznaczało zarówno emergencję nowoczesnego rolnictwa i wiejskiej przedsiębiorczości, jak i poszerzanie się (w niektórych zwłaszcza regionach – tam, gdzie procesy modernizacji będą słabo zaawansowane) marginesów biedy, obsługiwanych przez transfery socjalne. Zmniejszenie się możliwości migracji zarobkowych do krajów UE, dotkniętych pod pewnymi względami o wiele poważniejszym załamaniem koniunktury niż Polska, może jeszcze bardziej wyostrzyć problemy

45 W 2007 osoby do 34 roku życia stanowiły na wsi 59,1% bezrobotnych, w 2009 63,7%; w miastach odpowiednio 51,3% oraz 52%.

46 Młodzi mieszkańcy wsi stanowią najliczniejszą grupę migrujących za granicę: 43,6% w migracjach na pobyt stały i 85,6% w migracjach czasowych.

społeczne na wsi. Inercja w ożywianiu rynków pracy w rolniczych regionach będzie pogłębiać istniejące różnice między centrum a peryferiami. Stąd tak ważne są strategie zarządzania dużymi inwestycjami, które zapobiegałyby utrwalaniu się i pogłębianiu różnic między regionami – równie ważne jak inwestycje w rozwój sieci i infrastrukturę cyfrową na wsi, która nie tylko może odmienić perspektywy zawodowe młodego pokolenia, lecz również zmniejszyć obszary mentalnego, społecznego i obywatelskiego wykluczenia poprzez dostępność forów, w których toczy się życie większości miejskiej młodzieży.

10.5. Życie poza krajem: migracje i emigracje młodych

Migracje i emigracje młodzieży przestały być dzisiaj zagadnieniem politycznym i medialnym, chociaż w obrębie samego zjawiska nie nastąpiła jakaś szczególnie istotna zmiana. Nadal wielu młodych Polaków pozostaje za granicą. Nadal plan wyjazdu jest planem awaryjnym znacznej części tych, którzy oczekują na wejście w samodzielne dorosłe życie. Powroty do kraju są znacznie rzadsze[47]. Zmienił się jednak kontekst. Po pierwsze, sytuacja polityczna w kraju, która kilka lat wcześniej nadawała zjawiskom migracji specyficzne emocjonalne zabarwienie. Po drugie, światowy kryzys gospodarczy, który zmienił filozofię pobytu za granicą – zarówno wśród emigrantów, jak i wśród rozważających wyjazd. Nie oznacza to jednak, że problem jako taki zniknął.

Młodzi Polacy ciągle wyjeżdżają w poszukiwaniu (lepszej) pracy i lepszych warunków życia. Nieobojętny jest motyw poznawczy (ciekawości świata) i zaliczania doświadczeń, które są udziałem rówieśników, niekiedy względy polityczne (młodzi mówią o „złej atmosferze w kraju", o „polskim piekle", o beznadziei). Rzadko kiedy wyjeżdżają z czystego wyboru – rzadko kiedy jest to wybór pozytywny. Wiele, zwłaszcza wcześniejszych badań, próbuje dowodzić, że kraj opuszczają jednostki szczególnie uzdolnione, szczególnie aktywne – „lepsze". Ale pojawiają się i inne hipotezy, według których emigracja zarobkowa stała się *alternatywą dla ludzi, którzy z różnych względów, w mniejszym lub większym stopniu „ponieśli porażkę" w kraju*[48]. Są to głównie migranci „wahadłowi", którzy z powodu niepowodzeń na krajowym rynku pracy są zagrożeni marginalizacją, a obierając formułę migracji niepełnej, również w kraju przyjmującym skazują się na pozycję marginesową. Podwójne usytuowanie tu i tam oraz brak zakorzenienia tu i tam sprawia, że nigdzie nie czują się oni jak „u siebie", nigdzie zwłaszcza nie mogą liczyć na kontynuowanie zatrudnienia czy awans zawodowy[49]. Jest to bardzo ryzykowna, a jednocześnie bardzo prawdopodobna hipoteza. Przy masowości zjawiska i przy narastającej spirali zawieszenia może to oznaczać wykluczenie znacznej części młodego pokolenia z głównego nurtu życia społecznego.

47 Zob. rozdz. 3.

48 D. Osipowicz, *Marginalizacja społeczna migrantów* [w:] E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce*, Scholar, Warszawa 2001, s. 382-409.

49 W. Łukowski, *Społeczny sens mobilności niepełnej (biwalentnej)* [w:] E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), op. cit., s. 125-138.

10.5.1. Doświadczenie migracji i jego życiowe korelaty

Migracje zarobkowe to bez wątpienia jeden z bardziej charakterystycznych wyróżników tego pokolenia. Można szacować[50], że dłuższy (dwa miesiące i więcej) pobyt za granicą zaliczyło blisko dwie trzecie młodych Polaków mieszkających obecnie w kraju. Na tle tych, którzy nie mają takiego doświadczenia, wyróżnia ich lepsza sytuacja dochodowa, lepsze wykształcenie, wyższe aspiracje konsumpcyjne. Mieszkają w lepszych warunkach (częściej mają własne domy, nowe mieszkania). Jest jednak i druga kategoria doświadczonych migracją – to ci, których pobyt za granicą niewiele zmienił. Nadal mieszkają z rodzicami lub w wynajętym pokoju, mają niepewną sytuację zawodową i nienajlepsze perspektywy na samodzielne życie. Wracają do kraju albo dlatego, że rozczarowali się zagranicą (25%), albo dlatego, że osiągnęli założone cele i dostrzegli perspektywy lepszego życia w Polsce (35%), albo skłoniła ich do tego tęsknota za bliskimi (36%). Mimo to ponowne wyjazdy za granicę ciągle są elementem planu życiowego większości mających już takie doświadczenie (tabela 10.3). Perspektywa wyjazdu pojawia się również wśród tych, którzy dotychczas na dłużej nie wyjeżdżali (21,6%).

Wśród dotychczas migrujących, lecz niewyrażających zainteresowania ponownym wyjazdem z kraju, są przede wszystkim ci, którzy mogą powiedzieć o sobie, że im się udało – są dobrze i bardzo dobrze wykształceni, dobrze zarabiają, mają własny dom lub mieszkanie, pewną sytuację zawodową (są to zazwyczaj specjaliści, urzędnicy, reprezentanci wolnych zawodów), znają języki obce. Wrócili ze względu na obowiązki w kraju i przekonanie, że tu żyje się lepiej.

Brak doświadczeń migracyjnych i konsekwentnie negatywne nastawienie wobec wyjazdów zarobkowych za granicę zdradza 29,8% młodych, wśród których kategorię dominującą stanowią młodzi mieszkańcy wsi o niskim kapitale kulturowym, niepewnej sytuacji zawodowej, dysponujący bardzo niskimi dochodami. Są życiowo pasywni, niechętni zmianom miejsca zamieszkania i zmianom kwalifikacji zawodowych.

Tabela 10.3. Doświadczenia i nastawienia migracyjne młodych

Kategorie migrantów	Dane w %
1. Nie wyjeżdżali i nie planują wyjeżdżać	29,8
2. Nie wyjeżdżali, ale planują wyjazd (na czas określony)	6,1
3. Chcą ponownie wyjechać (na czas określony)	13,4
4. Chcą ponownie wyjechać (na stałe)	2,2
5. Wyjeżdżali i nie chcą ponownie wyjeżdżać	48,5
Ogółem	100,0

Źródło: Badanie własne: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, 2008; zbiorowość 30-latków.

Ci, którzy deklarują *chęć kontynuacji doświadczeń migracyjnych* (poz. 3 i 4 w tabeli), są w większości mieszkańcami większych ośrodków miejskich, mają różne (ale najrzadziej niskie) wykształcenie, są bez (pewnej) pracy, bez samodzielnego mieszkania

50 Szacunki na podstawie badania *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość*, badania własne zrealizowane wśród zbiorowości 30-latków (N = 781) w 2008 roku.

i bez rodziny. Deklarują gotowość mobilności i elastyczności zawodowej, wierzą „w zagranicę" i są przekonani, że tam żyje się lepiej i łatwiej. Wyjeżdżają ze względu na brak odpowiedniej pracy w kraju, z chęci sprawdzenia się, w ucieczce przed marginalizacją.

Społeczne charakterystyki migrującego pokolenia znajdują dopełnienie w postawach obywatelskich. Największe deficyty obywatelstwa (niskie deklarowane zainteresowanie polityką, nieuczestniczenie w wyborach) dotyczą osób immobilnych i deklarujących wyjazd na stałe (kategoria 1 i 4). Migrujących „wahadłowo" wyróżnia średni poziom zaangażowania. Najbardziej korzystne charakterystyki obywatelskie odnoszą się do tych, którzy po doświadczeniach za granicą zdecydowali, że ich miejscem do życia jest na pewno Polska. Wykazują oni zarówno wysokie wskaźniki zainteresowania polityką, udziału w wyborach parlamentarnych, jak i bardzo dojrzałe poglądy na państwo i gospodarkę.

Z różnymi nastawieniami wobec migracji korespondują odmienne sympatie polityczne młodych. Ci, którzy nie wyjeżdżali i nie planują wyjeżdżać, relatywnie najczęściej głosowali na PiS, LiD i PSL, a więc ugrupowania, które akcentują w swych programach wątek solidaryzmu społecznego i kwestie socjalne. Respondenci o niepewnych nastawieniach migracyjnych zdradzają różne sympatie polityczne, z niewielką przewagą dla PO. Powracający do kraju na stałe najczęściej sympatyzują z PO, w dalszej kolejności z LiD-em i PSL-em, najrzadziej z PiS.

Z różnymi nastawieniami wobec migracji korespondują różne opinie na temat rozwiązań ustrojowych. Niezainteresowani migracją i niemający tego rodzaju doświadczeń są w większości niezadowoleni ze zmian systemowych. W większości też preferują socjalistyczne rozwiązania ustrojowe, częściej są negatywnie nastawieni do prywatyzacji. W większości przyzwalają na autorytarne rozwiązania polityczne, są też częściej ksenofobiczni. W większym również stopniu niż reprezentanci pozostałych kategorii mają poznawcze kłopoty w odnalezieniu się w otaczającej ich rzeczywistości.

Migranci „wahadłowi", również krytycznie oceniający zachodzące w Polsce zmiany, zdradzają preferencje bliższe kapitalistycznym formom ustrojowym lub rozwiązaniom hybrydowym (na pograniczu z socjalizmem). Jako ambiwalentny (bo dopuszczający rozwiązania autorytarne) można by scharakteryzować ich stosunek do demokracji. Nie są ksenofobiczni, ale w polskiej rzeczywistości odnajdują się z wyraźnym trudem (czują się do niej niedopasowani).

Polityczny profil rezygnujących z dalszych wyjazdów odstaje od pozostałych. Ci, którzy powrócili do kraju i deklarują niechęć do ponownego wyjazdu, są w większości zadowoleni z zachodzących przemian. Preferują kapitalizm lub hybrydowe rozwiązania ustrojowe. W socjalizmie bardzo rzadko dostrzegają pozytywne strony. W przeważającej mierze są zwolennikami prywatyzacji. Są również prodemokratyczni i bardziej przychylni wobec planu otwierania się Polski na Zachód. Dość dobrze odnajdują się i dobrze czują się w nowej społecznej rzeczywistości.

Wyjazdy zarobkowe za granicę stały się powszechnym niemal elementem strategii życiowych młodych Polaków. Perspektywę taką odrzucają jedynie osoby minimalistycznie nastawione do życia, najgorzej wykształcone, pasywne. Inni, którzy mają doświadczenia zarobkowe za granicą, w większości nie chcą ich kontynuować. Są to zazwyczaj osoby mające poczucie udanego życia i otwartej kariery we własnym kraju. Co ważne, z dalszych praktyk migracyjnych rezygnują nie tylko ludzie aktywnie nastawieni do życia, z wyraźnymi ambicjami zawodowymi i statusowymi, lecz również najbardziej obywatelsko dojrzali.

10.5.2. Nastawienia migracyjne uczącej się młodzieży – kto nie wyklucza wyjazdu, kto zostaje?

Czy podobnie układają się nastawienia/plany wyjazdowe najmłodszych roczników młodzieży? Na to pytanie trudno jest odpowiedzieć. W badaniach weryfikuje się je na różny sposób, co czyni dane empiryczne mało porównywalnymi. W okresie 2006/2007, najbardziej gorącym migracyjnie czasie, deklaracje wyjazdowe w bliżej nieokreślonej perspektywie czasowej zgłaszało – w zależności od badania – 60 do 80% młodzieży[51]. W badaniu CBOS z 2010 roku odnotowano dalece mniejszy odsetek (11%), tu jednak pytanie dotyczyło najbliższego roku po ukończeniu szkoły średniej[52].

Gdyby ekstrapolować wcześniejsze trendy[53] (co nie jest do końca uzasadnione), okresową migracją zarobkową zainteresowana byłaby ponad połowa (60%) młodzieży, zazwyczaj wykazującej się przeciętnymi karierami edukacyjnymi, niepewnej własnych atutów i własnej przyszłości w kraju, dla której wyjazd byłby koniecznością. Osoby deklarujące gotowość wyjazdu z Polski na stałe (13%), podobnie jak ich starsi odpowiednicy, tworzą dwie różne grupy. Jest to – z jednej strony – młodzież z rodzin o wysokim kapitale kulturowym, z ciekawymi karierami edukacyjnymi, aspirująca do bardzo atrakcyjnych stanowisk, z drugiej zaś ta o mniej korzystnych warunkach startu i gorszych charakterystykach edukacyjnych, często bez sprecyzowanych dalszych planów. Cechuje ją wyraźne zauroczenie zagranicą i intrygująca perspektywa mieszkania w innym kraju. Brak planu na życie, a jednocześnie rozbudzone orientacje konsumpcyjne i statusowe oraz słabo rozwinięte więzi z rodziną i krajem wydają się „naturalnie" skłaniać tę młodzież ku zagranicy, postrzeganej jako ziemia bardziej obiecana niż Polska.

Nie chce i nie planuje wyjeżdżać z kraju młodzież z rodzin o wysokim statusie społecznym i kulturowym, pewna swoich sukcesów szkolnych, mająca ciekawe i ambitne plany życiowe. Dlaczego nie zamierzają wyjeżdżać? Poza pewnością, jakiej dostarczają osobiste inwestycje i kapitały, poza poczuciem bezpieczeństwa i siecią społecznego wsparcia, jakie gwarantuje najbliższa rodzina, jest jeszcze wyraźnie w tej grupie obecne obywatelskie zaangażowanie, które dostarcza innych słowników motywacyjnych i innych poznawczych kodów w odczytywaniu możliwości i wyzwań we własnym kraju. Jest to młodzież, której na Polsce zależy.

10.5.3. Migracje ludzi młodych – próba bilansu

Współczesne migracje należą do tej grupy zjawisk, co do których nie da się sformułować jednoznacznych ocen. Dotyczy to również pytań o jednostkowe i społeczne koszty migracji ludzi młodych. Trudno nie być „optymistą" i nie dostrzegać, że wyjazdy za granicę są szansą (umożliwiają pozytywne sprawdziany życiowe w nowych

51 Pytanie (kierowane do 19-latków) brzmiało: *W obecnych czasach bardzo dużo młodych ludzi wyjeżdża za granicę w poszukiwaniu pracy. Czy ty również myślisz o takim rozwiązaniu dla siebie?* – zob. K. Szafraniec, *Młode pokolenie i nowy ustrój*, IRWiR PAN, Warszawa 2010, s. 127-143.

52 *Młodzież 2010*, CBOS, Warszawa 2011, s. 13-14. Pytanie (kierowane do 19-latków) brzmiało: *W przyszłym roku kończysz szkołę, przed tobą problem: co dalej? Jak sądzisz, co będziesz robił(a) po ukończeniu szkoły, do której uczęszczasz?*

53 Zob. K. Szafraniec, *Młode pokolenie...*, s. 137 i n.

kontekstach społecznych i kulturowych), ale też trudno nie podzielać stanowiska „pesymistycznego" (masowe wyjazdy, zwłaszcza ludzi młodych, wywołują wiele niepomyślnych zjawisk – w ich konsekwencji powstaje niekorzystny bilans demograficzny, drenaż i marnotrawienie mózgów, pojawiają się problemy rozbitych rodzin, problemy identyfikacyjne i emocjonalne imigrantów, następuje odpływ ważnego skrzydła sceny politycznej w Polsce).

Kontrowersyjne są również, wydawałoby się, tak oczywiste „zyski" jak transfer środków finansowych. Z jednej strony odnotowuje się coraz większe kwoty, jakie wpływają od emigrantów na konta pozostałych w Polsce członków rodzin – wspierają one budżety domowe i powodują wzrost wydatków na konsumpcję, uruchamiają drobne inwestycje, zakup i remont mieszkań, edukację dzieci[54]. Z drugiej jednakże strony podkreśla się, że transfery mają też swoje złe strony. Przede wszystkim konserwują bierność na polskim rynku pracy – eksploatują osoby zarobkujące za granicą, a pozostający w kraju członkowie rodzin stają się jeszcze bardziej bezradni, bo uzależnieni od transferów.

Bardzo dużo młodych Polaków ma za sobą dłuższy pobyt za granicą wymuszony poczuciem braku perspektyw lub brakiem pracy we własnym kraju. Jeszcze więcej uczącej się młodzieży deklaruje gotowość opuszczenia kraju, gdyby osiągnięcie części lub całości życiowych planów stało się niemożliwe. Liczby te nie mają precedensu w historii polskich migracji i pokazują, że wyjazd za granicę stał się po 2004 roku zasadniczym elementem strategii życiowych całego młodego pokolenia. Oznacza to eksport potężnych rezerw innowacyjności poza granice kraju i daleko mniejsze szanse modernizacji państwa w warunkach słabnącej presji roczników demograficznego wyżu. Jakkolwiek znaczna część powracających do kraju deklaruje chęć pozostania w nim na stałe (są to zazwyczaj ludzie ustabilizowani życiowo, zawodowo, o korzystnych parametrach statusowych, obywatelsko zaangażowani), to jednocześnie całkiem pokaźna ich liczba (około 20%) widzi siebie jako migrantów „wahadłowych", narażonych na brak zakorzenienia i na podwójną marginalizację – tu, w kraju, i tam – za granicą.

Powodem tak powszechnych nastawień prowyjazdowych wśród młodych są ich potrzeby materialne związane ze specyfiką fazy wczesnej stabilizacji życiowej (potrzeba niezależności finansowej, potrzeby mieszkaniowe) oraz aspiracje konsumpcyjne wpisane w styl życia, do którego to pokolenie jest mocno przywiązane (komfort, bezpieczeństwo, przyjemność, atrakcyjnie spędzany czas wolny). Przyczyną są strukturalne ograniczenia systemu, jego niewydolność w zaspokajaniu tych potrzeb, wynikająca z zapóźnień cywilizacyjnych i braku śmiałych reform.

W sytuacji sprzed 2004 roku zderzenie tego rodzaju mogłoby wywołać poważny konflikt. Otwarcie unijnych rynków pracy dla polskich obywateli, z czego głównie korzystają ludzie młodzi, wybawia system z kłopotu, lecz jednocześnie pozbawia presji naturalnych zasobów młodości, które w okolicznościach demograficznego wyżu mogłyby okazać się skuteczną metodą modernizacji systemu. W sytuacji

54 Pojawia się tzw. efekt mnożnikowy – wydatki konsumpcyjne napędzają popyt krajowy, ale też (np. poprzez wydatki na remonty, budowę domów) przyczyniają się do tworzenia nowych miejsc pracy i generowania dodatkowych środków finansowych – zob. P. Kaczmarczyk, J. Tyrowicz (red.), *Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, FISE, Warszawa 2008, s. 54.

odwrotnej – odpływów potencjału młodego pokolenia – powroty młodych Polaków z zagranicy do kraju, ich doświadczenia migracyjne pozyskiwane na pograniczu różnych kultur i społecznych światów, pozytywnie korelujące z charakterystykami osobowościowymi, statusowymi i obywatelskimi, są tym bardziej znaczące. Stanowią ważny potencjał zmiany.

W tych kategoriach winniśmy również patrzeć na obywateli innych krajów, którzy przyjeżdżają do Polski pracować. Dziś nie jest ich wielu. Na koniec 2009 roku 92 574 cudzoziemców posiadało ważne karty pobytu. W porównaniu z rokiem 2008 ich liczba wzrosła o ponad 10%. Jeszcze szybciej rosło zainteresowanie obcokrajowców polskim rynkiem pracy. Dane zebrane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej pokazują, iż w roku 2009 cudzoziemcom spoza Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Szwajcarii wydano 29 340 zezwoleń na pracę – ponad 60% więcej niż w roku 2008. Zdecydowany wpływ na ten wzrost miała liberalizacja przepisów w zakresie zatrudniania obcokrajowców, która nastąpiła w 2009 roku. Mimo to nadal zatrudnienie cudzoziemców w Polsce ma charakter marginalny. Stanowią oni jedynie 0,3% ogółu zatrudnionych[55]. Są to w większości obywatele z krajów Europy Wschodniej, wobec których Polacy nie są życzliwie nastawieni. Coraz mniej korzystny bilans demograficzny będzie jednak zmuszał nas do zmiany tych nastawień i prowadzenia polityki migracyjnej[56], także w związku z tym, że w perspektywie 20 lat możemy stać się państwem imigracji netto[57].

10.6. Podziały ideologiczne, polityczne i światopoglądowe

Podziały polityczne pokolenia „Solidarności", gdy ono było młode, wynikały z bardzo prostych i czytelnych identyfikacji: albo się było „za zmianą", albo „przeciw zmianie", a podział ten znajdował swoje odzwierciedlenie w przynależności albo do „Solidarności", albo do związków branżowych (lub PZPR). Dzisiaj starsi Polacy są równie mocno podzieleni, a linie podziałów wyznacza niemal to samo kryterium – „za zmianą" (oddalającą nas od dawnych etatystycznych rozwiązań) lub „przeciwko niej" (w kierunku tradycjonalno-etatystycznych rozwiązań). Po jednej stronie mamy religijnych tradycjonalistów, gorzej wykształconych, upośledzonych ekonomicznie, mieszkających na prowincji, wykazujących bardziej emocjonalny niż racjonalny stosunek do polityki, skłonnych do ulegania stereotypom i podatnych na rozmaite zabiegi socjotechniczne, po drugiej ludzi wykształconych, stosunkowo dobrze sytuowanych, przeważnie mieszkających w dużych miastach, których można zaliczyć do beneficjentów zmian, opowiadających się za projektem liberalno-demokratycznym. Młode pokolenie jest w zdecydowanej większości mało politycznie wyraziste, niezdecydowane, nieznajdujące dla siebie miejsca na politycznej, rozpiętej między anachroniczne podziały na lewicę i prawicę, scenie (rys. 10.31).

55 M. Szylko-Skoczny, M. Duszczyk, *Polityka imigracyjna Polski. Szanse i wyzwania dla rynku pracy,* IPS UW, Warszawa 2011, s. 14-15.

56 Ibidem, s. 23-31.

57 ZDS PRM (2011).

Rys. 10.31. Deklarowane poglądy polityczne młodzieży

Źródło: Badania CBOS* i KBPN**.

Pojęcia te i identyfikacje niewiele mówią ludziom młodym, wszak same nie mają przejrzystych konotacji[58]. Wywodzą się z dawnych podziałów świata na obóz wschodni i zachodni. Osią polityczną nagminnie używaną w obozie wschodnim było przeciwstawienie: Lewica – Prawica, gdzie lewica odnosiła się do „lepszego" socjalistycznego Wschodu i identyfikowana była z wartościami równości i sprawiedliwości społecznej, postępu itp. Prawica była etykietką kapitalistycznego, imperialistycznego i wyzyskującego Zachodu. Z punktu widzenia zachodniego świata (tamtejszej ideologii i nauk społecznych) ważniejsza była inna konstrukcja polityczna: demokracja i totalitaryzm, gdzie pierwsza oznacza ostoję wolności, drugi jest synonimem zniewolenia ekonomicznego i politycznego[59]. Dziś w Polsce te określenia kompletnie się wymieszały, a ich nieustanna obecność w dyskursie publicznym tylko utrudnia krystalizację orientacji politycznych młodych obywateli. W części politycznie określonej młodzi częściej udzielają poparcia projektowi liberalno-demokratycznemu (częściej opowiadają się za kontynuacją zmian ustrojowych), lecz również projekt tradycjonalno-etatystyczny znajduje wśród nich zwolenników.

Czynnikami najbardziej różnicującymi orientacje polityczne, opcje światopoglądowe i ideologiczne są wykształcenie i religijność, zwłaszcza jej frekwencyjny wymiar. Rola wykształcenia zaznacza się już na etapie szkoły średniej, gdzie widać wyraźniejsze zainteresowanie młodzieży, zwłaszcza w dobrych LO, popieraniem projektu liberalno-demokratycznego i wyraźniejsze ciążenie młodzieży z zasadniczych szkół zawodowych ku projektowi tradycjonalno-etatystycznemu. W odniesieniu do młodych dorosłych linie podziału biegną między studiującymi na wyższych uczelniach i wcześniej opuszczającymi system edukacji (pracującymi, bezrobotnymi). W układzie terytorialnym zasadniczy podział przebiega między biedniejszą, gorzej wykształconą i bardziej tradycjonalną, zorganizowaną wokół parafii prowincją a bogatszymi, lepiej wykształconymi i bardziej liberalnie zorientowanymi mieszkańcami dużych ośrodków miejskich. Silne zaangażowanie Kościoła

58 Inne poglądy formułują w odniesieniu do wymiaru tożsamościowego (polityczno-kulturowego), inne do rozwiązań ekonomicznych – zob. P. Boski, *O dwóch wymiarach Lewicy-Prawicy na scenie politycznej i w wartościach politycznych polskich wyborców* [w:] J. Reykowski (red.), *Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, IP PAN, Warszawa 1993, s. 52.

59 Ibidem, s. 49 i n.

w politykę, znajdujące odzwierciedlenie w poglądach wiernych, niepotrzebnie narzuca kontekst religijny na dokonujące się w systemie demokratycznym dyskusje i spory, nadto miast łączyć, głęboko dzieli. Zmienia się co prawda religijność polskiej młodzieży i mieszkańców największych aglomeracji[60], także osób z wyższym wykształceniem, zwłaszcza młodych mieszkańców polskich wsi[61] (analizy ostatnich 20 lat pokazują, że systematycznie maleje odsetek wierzących i regularnie praktykujących, zwiększa się zwłaszcza liczba osób praktykujących okazjonalnie lub zaprzestających praktyk, przybywa też tych, którzy przyznają, że wiarę przeżywają na swój własny sposób), ciągle jednak, w porównaniu z miejską, wiejska młodzież wykazuje stosunkowo duże przywiązanie do praktyk religijnych – w zasadzie niezależnie od posiadanego wykształcenia[62].

Największe rozbieżności widoczne są w kwestiach światopoglądowych i w preferencjach dotyczących rozwiązań ustrojowych. Stosunek do przeszłości, tak bardzo emocjonujący starsze pokolenia, nie budzi emocji wśród młodzieży – co najwyżej wywołuje irytację wynikającą z odmienności priorytetów: dla młodych ważna jest przyszłość i wszelkie działania z myślą o niej; przeszłość jest balastem, którego w większości nie rozumieją[63]. Kontrowersje powstają wokół prawnej regulacji aborcji. W 2010 roku po raz pierwszy, jak wykazało badanie CBOS, liczba młodych przeciwników aborcji minimalnie przeważyła liczbę jej zwolenników. Metoda in vitro jest znacznie przyjaźniej traktowana przez młodzież, lecz również ma swoich przeciwników. Podobnie z postawami wobec kontaktów seksualnych (pisaliśmy o tym we wcześniejszych rozdziałach). Wszystkie te kwestie określa stosunek do religii, w tym zwłaszcza uczestnictwo w mszach świętych, oraz miejsce zamieszkania i poziom zamożności rodziny. Najbardziej restrykcyjni w sprawach obyczajowych i seksu są młodzi mieszkańcy wsi oraz osoby pochodzące z mniej zamożnych rodzin[64].

Istotne różnice zdań wśród młodych dotyczą modelu ustroju, jaki ma być urzeczywistniany w Polsce – zakresu dopuszczalnego wpływu Kościoła na sferę polityki, rozwoju integracji europejskiej, tempa prywatyzacji, pełnienia przez państwo funkcji opiekuńczych itd.[65] Jakkolwiek młodzi rzadko kiedy negują zasadność zachodzących w Polsce przemian, nie oznacza to jednak, że postawy akceptujące dominują. Podobnie jak w przypadku orientacji politycznych przeważają odczucia ambiwalentne, nie do końca sprecyzowane. Wyjątek stanowi stosunek do Kościoła – jego nadmiernej obecności w państwie (zdecydowanie krytycznie ocenianej) – i do demokracji (ta wydaje się – z jednej strony – wartością bezdyskusyjną, z drugiej jednak bardzo kłopotliwą). Jej realny kształt, oznaczający stan nieustających napięć i paraliż reform, wywołuje u młodych efekt zmęczenia i deklaratywnej obojętności. Skłonności takie zdradza zwłaszcza młodsza młodzież oraz osoby gorzej wykształcone, uczestniczące

60 W okresie 2007-2009 odsetek młodych mieszkańców największych polskich miast, którzy w ogóle nie uczęszczali do kościoła, był niemal tożsamy z liczbą tych, którzy praktykowali co niedziela – zob. *Dwie dekady przemian religijności w Polsce*, CBOS, Warszawa, BS/120/2009, s. 10-23.

61 Od lat 90. odsetek tych, którzy praktykują regularnie, zmniejszył się o 21 punktów (z 86% do 65%) – ibidem.

62 Ibidem.

63 *Młodsze pokolenia o „Solidarności"*, CBOS, Warszawa, BS/75/2010, zob. też: *Polacy o Magdalence, okrągłym stole i o zdradzie*, CBOS, Warszawa, BS/101/2010.

64 *Młodzież 2010, Raport z badań*, CBOS, Warszawa, BS/120/2011, s. 123.

65 Pisaliśmy o tym dokładnie w rozdz. 8 raportu.

w praktykach religijnych, mieszkające w mniejszych miejscowościach, mające poczucie gorszych perspektyw życiowych, trudno odnajdujące się w złożonej rzeczywistości, niepewne i łatwo ulegające politycznym wpływom, jeśli te odwołują się do ich resentymentów i obiecują poprawę losu.

Kryzys gospodarczy, młoda niedojrzała demokracja, otwarty konflikt polityczny – wszystkie razem naruszające czytelność świata i jego społecznych reguł – z dużą łatwością wywołują poczucie niepewności i zagubienia[66]. Przywołują też silne społeczne zapotrzebowanie na prozelityzm religijny – nową społeczną wiarę, która uwalnia od poczucia zagubienia i bycia zbędnym. W takiej sytuacji silne przywództwo i oferta przynależności do grup o mocnym *esprit de corps* daje nadzieję na spokój – szansę ucieczki od trudnej wolności w poczucie wspólnoty, które zwalnia z samodzielności myślenia, trudu podejmowania decyzji, wycisza napięcia wewnętrzne i daje kojące poczucie odnalezienia w świecie. Młodzież dzięki socjotechnikom stanowi często podatny grunt dla ugrupowań i ruchów o autorytarnym czy fundamentalistycznym charakterze. Potrzebuje bowiem scalających wizji, które nie tylko pomagają „ogarnąć" świat, wskazują z nieomylną trafnością winnego czy wroga, lecz również dają nadzieję na radykalnie lepszą przyszłość. Jak *memento* brzmi zdanie wypowiedziane przez jednego z bardziej wnikliwych analityków młodości: *Starzy ideologowie wyposażeni w nowoczesną broń mogliby z łatwością stać się katami ludzkości*[67].

Poprawność polityczna powstrzymuje (badaczy, komentatorów) od nazywania niektórych rzeczy po imieniu, niemniej zarówno analiza sytuacji politycznej w Polsce, jak i analiza struktury myślenia (części polityków i społeczeństwa) powinna być dla nas ostrzeżeniem. Polsce być może nie grozi autorytaryzm, ale na pewno znajduje on tutaj podatny grunt, swoje społeczno-kulturowe i mentalne podłoże, a mechanizmy jego wkraczania na polityczną scenę, znane z nie tak wcale odległej historii, nakazują szczególną czujność. Autorytaryzmowi sprzyjają zarówno czynniki makroekonomiczne, społeczne traumy, zagrożenie deprywacją, utratą pozycji społecznej, jak i kłopoty poznawcze (niemożność odczytania reguł rządzących społeczeństwem i polityką – zawsze silnie związane z poziomem kompetencji kulturowych i wykształceniem), poczucie degradacji społecznej, przekonanie o niesprawiedliwym urządzeniu świata, niepewność własnego losu. W Polsce jest wystarczająco dużo miejsc, w których dochodzi do kumulacji tych cech, by myśleć o „dmuchaniu na zimne". Jednym z nich jest prowincja i obszary wiejskie[68]. Chociaż zachodzą tutaj bardzo wyraźne, pozytywne pokoleniowe zmiany, to ciągle brak im wystarczającego systemowego wsparcia. Podstawowe działania winny, co oczywiste, mieć na uwadze cywilizacyjny rozwój obszarów wiejskich, odmieniający perspektywy życiowe ich mieszkańców. Niezależnie od tego winniśmy zabiegać o jak najpilniejsze pomniejszanie obszarów wykluczenia cyfrowego na wsi. Dostęp do Internetu nie tylko poszerza dojście do bardziej odległych rynków pracy, otwiera również mentalnie młodzież i poszerza horyzont jej uczestnictwa społecznego. Zwróćmy uwagę, że jego brak wyklucza z pewnego symbolicznego uniwersum, jakie współtworzą pozostałe grupy młodzieży – pozbawia możliwości bycia „w obiegu", rozumienia tego i jak

66 W języku socjologii określa się taki stan mianem anomii.

67 E. Erikson, *Identity, psychosocial* [w:] *International Encyclopedia of the Social Sciences*, Mc Millan & Free Press, New York 1968, s. 64.

68 K. Szafraniec, *Autorytaryzm polskiej wsi. Perspektywa socjalizacyjna*, „Kultura i Społeczeństwo" 2005, nr 2.

(jakim językiem) mówią inni, do czego się odwołują, co uważają za „trendy", a co za „obciachowe", dlaczego ta partia jest „cool", a inna to „ściema".

Wykorzystanie technologii informatycznych jako instrumentów wspierania rozwoju obszarów wiejskich wymaga przede wszystkim wyposażenia w zaawansowaną infrastrukturę telekomunikacyjną, co się zmienia z biegiem czasu, ale jest nadal w niedostateczny sposób rozwinięte, jak na wymagania nowoczesnego społeczeństwa[69]. Tymczasem na wsiach i w małych miastach inwestycje tego rodzaju – ze względu na ich znacznie mniejszą rentowność, powodowaną, między innymi, niską koncentracją wiejskiej populacji i działalności gospodarczej – realizuje się rzadziej i z reguły później w stosunku do wielkich aglomeracji miejskich. Ponieważ trudno oczekiwać wielkich zysków w krótkim czasie, korporacje teleinformacyjne niechętnie inwestują w obszary wiejskie, przyczyniając się tym samym do ograniczenia poziomu udostępnienia ICT ich mieszkańcom. Najnowszym przykładem tych negatywnych praktyk, stosowanych na obszarach wiejskich bez mała całej Europy[70], może być niedostateczny (limitowany niedostatkami infrastruktury) dostęp do tzw. szerokopasmowego Internetu (niezależnie od technologii dostępu), którego upowszechnienie stworzyłoby nowe możliwości rozwiązywania problemu ciągle ograniczonego dostępu mieszkańców wsi do zatrudnienia (dzięki telepracy) oraz wykształcenia (dzięki edukacji na odległość), a także wielu innych usług (np. związanych ze sferą obywatelską czy uczestnictwem kulturalnym), których nie mogą jeszcze w sposób satysfakcjonujący zaspokajać[71].

10.7. Zamiast zakończenia: dorośli i młodzież – pytanie o solidarność pokoleń

Obiektem analiz w tym raporcie są ludzie młodzi, niemniej to idea pokoleniowości, wymiany pokoleniowej, wyznacza w nim zasadniczy kierunek myślenia. Jak postrzegają się nawzajem i co o sobie wiedzą dorośli i młodzież? Jak przedstawiają się ich wzajemne relacje? Tę klasyczną opozycję (dorośli – młodzież) równie dobrze można zastąpić szerszą: młodzież i społeczeństwo i zapytać, kto jest dla kogo większym problemem. Z perspektywy przeciętnego Kowalskiego odpowiedź na tak postawione pytanie będzie jedna: oczywiście młodzież! Dlaczego? To proste, nawyk narzekania na nią jest tak powszechny i tak głęboko zakorzeniony, że dotyczy on nawet tych, którzy sami są jego ofiarami. Bo jak nie ulec stereotypom, którymi operują wszyscy i które są wszędzie? Dla rodziców i nauczycieli nigdy nie jest się wystarczająco doskonałym. Dla polityków nigdy wystarczająco zaspokojonym i cierpliwym. Dla dziennikarzy zawsze jest się szokującym, bezradnym lub groźnym. Wszędzie – jak okiem sięgnąć – utrwalany jest negatywny stereotyp młodzieży. Statystyki odnotowują

69 *Raport o stanie rynku telekomunikacyjnego w Polsce w 2010 roku*, UKE, Warszawa 2011.

70 L. Laschewski, *Boundless Opportunities? Visions and Setbacks to Digital Learning in Rural Areas*, „Eastern European Countryside" 2008, nr 14, s. 79-91.

71 A. Kaleta, *Społeczeństwo informacyjne na obszarach wiejskich* [w:] M. Szczepkowska-Pustkowska, M. Lenartowska-Zychowicz, A. Kożyczkowska (red.), *Przestrzenie teraźniejszości i ich społeczno-edukacyjne sensy*, Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 236-245.

stały wzrost agresji, zaburzeń emocji i zachowania. Rosną liczby zachowań antyspołecznych, następuje brutalizacja czynów karalnych popełnianych przez młodzież. Pokazywaliśmy te zjawiska w naszym raporcie. Na tym nie kończy się lista skarg pod adresem młodzieży. Zarzuca się jej, że jest bezideowa, skrajnie pragmatyczna i egoistycznie zorientowana, że kocha tylko pieniądze i przyjemności, że unika odpowiedzialności i dojrzałych zobowiązań na życie, odchodzi od religii, jest nieobyczajna, za dużo pije, za mało myśli o przyszłości, przyjmuje narkotyki, lekceważy autorytety, ma w nosie politykę. Listę tych oskarżeń można by z powodzeniem kontynuować. Wszystkie one bez wątpienia świadczą o tym, że młodzież **JEST dla społeczeństwa poważnym problemem**.

Ale spójrzmy na tę sprawę od innej strony – czy nie jest przypadkiem tak, że to **społeczeństwo JEST problemem dla młodzieży**? Taka – odwrócona w stosunku do poprzedniej – perspektywa wydaje się całkiem sensowna w świetle zaprezentowanej w tym raporcie wiedzy. W różnych pracach na temat młodzieży spotyka się określenia zagubionej, oszukanej czy porzuconej generacji. Znaczący jest fakt, że obok mentorskich etykiet, które oskarżają młodzież o wycofanie, konsumpcjonizm i polityczne uśpienie, pojawiają się również takie, które oskarżają społeczeństwo i kulturę o przeciążenie młodych zbyt dużą odpowiedzialnością za własny los i biografię. We wcześniejszych partiach raportu wskazywaliśmy na różne ważne, mało eksponowane w publicznym dyskursie okoliczności, z których wynikają nieoczekiwane problemy dla młodzieży. Pierwsza wiązała się z pytaniem o to, do czego – do jakich wartości i wzorów – przekonywana jest młodzież. Okoliczność druga wiąże się z pytaniem o to, czy społeczeństwo, które lansuje określony system wartości, gwarantuje młodzieży w miarę łatwy i równy dostęp do nich. Okoliczność trzecią wyznacza pytanie o specyfikę współczesnej cywilizacji i jej konsekwencje dla psychicznej kondycji młodych. Okoliczność czwarta kieruje nas w stronę międzypokoleniowego dialogu i wychowawczego wsparcia dla młodzieży – czy takowe w ogóle istnieją?

Jak wielokrotnie wskazywaliśmy, współczesny młody człowiek socjalizowany jest w świat sukcesu i konsumpcji, który – inaczej niż dla starszego pokolenia – jest dla niego światem zastanym, obowiązującym, naturalnym, niemającym alternatywy. Polską młodzież kulturowa oferta współczesności (status, kariera zawodowa, pieniądze, barwny styl życia) skutecznie uwiodła już na początku lat dziewięćdziesiątych. Chociaż jej wyobrażenia o sukcesie są dalece bardziej konwencjonalne niż zachodniej młodzieży, dążenie do lepszego i bardziej barwnego życia oraz presja na cywilizacyjny awans są przeogromne. Młodzi Polacy podporządkowują temu swoje kariery edukacyjne, inwestycje w wykształcenie, strategie życiowe.

W większości przypadków za warunek sukcesu uważane jest dobre wykształcenie. Wskaźniki skolaryzacji na wierzchołku edukacyjnej drabiny wzrosły w Polsce od początku lat 90. ponad czterokrotnie. Nawet w okresie największego edukacyjnego boomu każdy maturzysta mógł sięgnąć po indeks. Tak duża dostępność wyższego wykształcenia nie zaprowadziła jednak ery szczęśliwości wśród studiujących. Masowa „konsumpcja" wyższego wykształcenia nie znajduje wyrazu w jakości kształcenia i w karierze zawodowej. Mimo to wykształcenie ciągle jest najpewniejszą rękojmią sukcesu. Ci, którzy wcześniej opuszczają system edukacji, albo stosują strategię „kwaśnych winogron", albo sięgają do nagannych społecznie metod, by osiągnąć to, do czego namawia ich kultura własnego społeczeństwa – posiadania dóbr, korzystania z życia. Tylko nieliczni są minimalistami i „odpuszczają".

Bardzo często reprezentanci starszego pokolenia urągają na młodzież, która „za dużo chce" i która „ma za dobrze". W ich (dorosłych) świecie młodzież nie stwarzała takich problemów – słuchała rodziców, szanowała nauczycieli, miała o wiele skromniejsze wymagania, nie zażywała narkotyków i nie chodziła do psychologa[72]. Zapominają, że świat, w którym dorastają młodzi, jako posttradycyjny, postprzemysłowy, postliberalny, postekonomiczny, ponowoczesny, informacyjny, sieciowy jest o wiele bardziej „niepoukładany" i o wiele bardziej nieprzejrzysty, nieprzewidywalny niż ten, w którym sami dorastali. Opuściły go również dawne autorytety – wszyscy, którzy niegdyś wychowywali (młodzież), dziś oddali pole.

Okoliczności te wydają się niewinne tylko z pozoru. Stawiają w trudnej sytuacji obydwa pokolenia. Młodzi wchodzą w nową rzeczywistość w ich odczuciu „bezproblemowo" i nie dramatyzują. To jest ich codzienność i ich „normalka". Zdani na siebie (i strategię „zrób to sam") zradzają zadziwiającą determinację w chęci włączenia się w główny nurt przemian i wygrania życia po swojemu. Zasadniczo większości z nich się to udaje, ale przybywa osób, które płacą za to zbyt wygórowaną cenę. Wielu z nich nie radzi sobie z nadmiernymi wymaganiami społeczeństwa, z kulturową presją na osiąganie sukcesu, z nieczytelnością społecznych norm, z brakiem zainteresowania i zrozumienia ze strony dorosłych, z osłabieniem więzi rodzinnych, z balastem problemów własnych rodziców. Odzwierciedleniem tych problemów są statystyki istotnie odnotowujące wśród młodzieży nadużywanie alkoholu, narkotyków, wzrost agresji i przemocy, depresji i nerwic. Zatem gdybyśmy chcieli nad nią roztoczyć mentorski ton, zważmy najpierw, że jej sytuacja jest naprawdę nie do pozazdroszczenia.

Dorośli – mimo nierozumienia większości problemów ludzi młodych – starają się, jak mogą, wspierają dzieci w ich dążeniu do sukcesu, dbają o materialne podstawy bytu, o to, by nie wyglądały gorzej niż ich rówieśnicy, by nie popadały w nieodpowiednie towarzystwo, by się uczyły i nie sprawiały kłopotu w szkole. Czy to wystarczy? Jak wyglądają relacje pokoleniowe? Jeśli wyłączyć przypadki patologiczne (znęcania się nad rodziną[73]), relacje te od lat są – w zasadzie – poprawne. W końcu lat dziewięćdziesiątych odnotowaliśmy bardzo dużą zgodność ocen dotyczących wzajemnych kontaktów i wzajemnego zrozumienia[74]. Zgodność ta przede wszystkim dotyczyła podstawowych, wspólnie wyznaczanych celów, aspiracji i dążeń życiowych[75]. Lista zastrzeżeń, pretensji, uwag była niezwykle krótka. Dorosłych niepokoił fakt narastania zachowań agresywnych wśród młodzieży, kryzys autorytetów, niskie ambicje i nadmierny hedonizm; młodym doskwierał brak zrozumienia i zaufania ze strony dorosłych. Dorośli zazdrościli młodzieży lepszych możliwości w życiu; młodzi dorosłym niezależności, samodzielności i stabilizacji życiowej. Dorośli współczuli własnym dzieciom trudnego startu, ciężaru odpowiedzialności za podejmowane decyzje, niejasnej przyszłości; dzieci współczuły rodzicom problemów dorosłego życia i wieku, który, w ich odczuciu, oznaczał koniec (*Cóż można zrobić, gdy ma się 40 lat...?*). Krytyka relacji pokoleniowych była zjawiskiem rzadkim i była częstsza wśród

72 Jest to przykład reakcji duchownego w dyskusji na temat młodzieży.

73 Pisaliśmy o tym we wcześniejszych partiach tego rozdziału.

74 Są to badania dynamiczne, śledzące losy pokolenia rocznik '57 i biologicznych dzieci przedstawicieli tego pokolenia. Objęły one w 1998 roku 1028 jednostek (rodzic plus dziecko) – zob. K. Szafraniec, *Zmiana społeczna i konflikt pokoleń. Refleksje po-Mannheimowskie*, „Przegląd Socjologiczny" 2001, nr 3.

75 Zob. rozdz. 1 raportu.

młodzieży (ale i tak obejmowała zaledwie 20% badanych). Dzisiaj jedynie 35% młodzieży nie ma krytycznych uwag do swoich rodziców. Młodych w rodzicach denerwuje najczęściej „brak zrozumienia", „nadmierna ingerencja", „konflikty", „mentalność i poglądy", „nadopiekuńczość", „przekonanie, że zawsze mają rację". Na te cechy rodziców uskarża się ponad połowa młodzieży. Jeszcze gorzej wygląda ocena nauczycieli – na mentalną ścianę w kontaktach z nimi uskarża się 70% młodzieży[76].

Co ważne, niedobory kompetencji „juwentologicznej" ujawniają nie tylko odczucia młodzieży czy stan świadomości jej rodziców. Jej nieobecność potwierdzają analizy materiałów medialnych, wypowiedzi pedagogów i przedstawicieli środowisk działających z młodzieżą i na rzecz młodzieży, projekty pracy i proponowane rozwiązania. Wszystkie nacechowane są „paniką moralną" i przewagą dyskursu terapeutyczno-szkoleniowego (skłonnościami dorosłych do moralizowania, „ulepszania", „prostowania" jakoby zagrożonej i nieświadomej zagrożeń młodzieży). Jednocześnie wiedza dorosłych na temat młodzieży, jej potrzeb, problemów, sposobu, w jaki spędza czas wolny, jest zatrważająco rozbieżna z tym, co młodzież rzeczywiście odczuwa, gdzie się bawi, czego potrzebuje[77]. O wielu problemach dorośli w ogóle nie mają pojęcia. O innych wolą nie rozmawiać. Widzą to, co chcą widzieć, a ich interpretacje omijają często punkt widzenia istotny dla młodzieży.

Przykładem takich „rozjeżdżających się" perspektyw interpretacyjnych jest język młodzieży – nabierający coraz bardziej wyrazistego charakteru nie tylko ze względu na obecność wulgaryzmów (znane „cztery słowa" z nieskończoną ilością ich mutacji), narastających anglizmów („power", „sorki", „biforka", „after", „lajtowo") czy skrótów („sie ma", „spoko", „pozdro", „oki", „nara"). Jest to język pełen przeróżnych neologizmów, które mają coś mocniej podkreślać (coś jest: „super", „czadowe", „full wypas", „odjechane" lub: „lipne", „badziewiaste", „obciachowe"), coś ironizować („stary", „wapniak", „teletubiś", „pasztet", „pokemon") czy nazywać po swojemu („ogarnąć", „wbijać", „palić Janka", „palić Piotrka", „też cię kocham", „ciacho", „ściema")[78]. Młodzieżowy język „idzie na skróty" nie tylko słownikowe – składnia, styl, syntaktyka powielają schematy funkcjonujące w Internecie i w mediach. Podczas gdy dorośli ubolewają nad tymi zjawiskami, widząc w nich przede wszystkim zagrożenia dla kultury języka polskiego (który jest pełen chwastów i błędów)[79] i dla samej młodzieży (która traci zdolność samodzielnego, czytelnego formułowania własnych myśli[80], staje się coraz bardziej obsceniczna i językowo dziczeje[81]), młodzi uważają, że jest w tym coś więcej. W języku wyrażają siebie – swoją chęć bycia dorosłym, swoją odrębność, pomysłowość, stosunek do świata,

76 Badania własne zrealizowane wśród 19-letniej młodzieży: *„Porzucona generacja" – ścieżki edukacyjne i wchodzenie w dorosłość* (N = 1096), 2007.

77 B. Fatyga, P. Zieliński, A. Hupa, *Warszawskie badanie stylów życia młodzieży. Narkotyki w kulturze młodzieży miejskie. Koncepcja i wyniki badań*, OBM UW, Warszawa, maj 2008.

78 http://www.miejski.pl.

79 A. I. Wróblewski, *Polszczyzna nam się kudli, czyli Kaczor Donald z hamburgerem w dziobie* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Towarzystwo Pryzjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1996.

80 M. Kubowicz, *Współczesna edukacja a język młodzieży*, http://www.jezykowedylematy.pl/2010/11/malgorzata-kubicz-wspolczesna-edukacja-a-jezyk-mlodziezy/, strona pobrana 3 sierpnia 2011 r.

81 Wywiad z Piotrem Fąką pt. *Uwaga, przekleństwa! Cztery słowa i rozmowa*, Wyborcza.pl z 27 czerwca 2011 r., http://wyborcza.pl/1,76842,9846793,Uwaga__przeklenstwa__Cztery_slowa_i_rozmowa.html, strona pobrana 3 sierpnia 2011 r.

bunt. *Są niekonwencjonalni, nieszablonowi, szukają własnego sposobu na życie i funkcjonowanie w świecie. Nie chcą o wszystko pytać dorosłych. Chcą mieć coś swojego, choćby ten język, którego starsi nie mogliby zrozumieć. I choć czasem jest on niezrozumiały, wulgarny i niechlujny, jest ich wizytówką i wzmacnia wspólne więzi*[82].

Te dwa stanowiska – dorosłych i młodzieży – ukazują dwa różne sposoby rozumienia jednego i tego samego fenomenu. Nie chodzi tu o to, by jedno przeciwstawiać drugiemu, lecz by pokazać, że perspektywa młodych nie zawiera się w tej, jaką przyjmują dorośli ludzie. Dorośli najpierw coś ocenią, wydadzą okrzyk rozpaczy i zaszufladkują. Młodzi pokażą, że to coś ma swoje korzenie i swój określony sens. Powiedzą do siebie czy do rodziców „do zo" lub „nara", ale nie powiedzą tak w sytuacjach oficjalnych w szkole, na uczelni czy w urzędzie. Gdyby to zrobili, wiedzą, że zostaliby uznani za niewychowanych lub groteskowych.

Jest wiele innych zjawisk, które dowodzą rozbieżności w rozumieniu ludzi młodych (cały raport jest w pewnym sensie ilustracją tego problemu). W debacie publicznej obserwujemy niebezpieczną próbę narzucenia społeczeństwu zarówno ich fałszywego wizerunku (jako zagrożonych, zagubionych, „straconych" i bezradnych), jak i stylu rozwiązywania ich problemów (pod okiem dorosłych, z uwzględnieniem ich perspektywy, ich wyobrażeń o świecie i w zakresie przez nich uznanym za właściwy). Tymczasem młodzi zdają się lepiej wyczuwać świat, w którym żyją i z którym muszą sobie radzić, podejmować ważne dla własnej przyszłości decyzje. Chcą być odpowiedzialni i samodzielni. Potrafią stawiać czoła własnym problemom i nowym wyzwaniom. Potrzebne jest im wsparcie i potrzebna jest dobra rada (być może jak nigdy przedtem), niemniej nie może to być przekaz jednokierunkowy, oparty na „kondominium" starszych ze starszymi, którzy wiedzą lepiej, nie ufają młodym i boją się konfrontacji z ich punktem widzenia. Dziś to starsi powinni otworzyć się na młodych, bo grzech stereotypów i niewiedzy jest po ich stronie.

Przyszłość, która należeć będzie do ludzi młodych, przez kilka najbliższych dekad będzie ciągle jeszcze gościć reprezentantów obydwu pokoleń i będzie wymagała nie tylko wzajemnego zrozumienia, lecz także solidarności pokoleniowej, bardzo trudnej do zrealizowania w warunkach pełzającego kryzysu ekonomicznego i demograficznej nierównowagi. Era prefiguracji – świata-do-zrobienia (przez młodych) – którą już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku wieszczyła amerykańska antropolog Margaret Mead[83], w Polsce właśnie nadchodzi, a to oznacza i wiele wyzwań, i wiele problemów. Ich ciężaru nie udźwignie już starsze pokolenie. Nie jest również oczywiste, że udźwigną go młodzi. W całym raporcie ukazywaliśmy ich jako silne i wymagające, ambitne pokolenie. Jest to jednak również normalne pokolenie, tzn. wewnętrznie podzielone, zróżnicowane, w którym są innowatorzy i ci, którzy są lokomotywą zmian, są naśladowcy podążający konwencjonalnym torem, ale są też maruderzy i margines społecznych patologii. Są zwolennicy budowania nowoczesnego społeczeństwa w oparciu o demokratyczne procedury i są młodzi zmęczeni demokracją, w której się nie odnajdują. Przyszłość zdaje się stwarzać wiele możliwości, lecz również wiele trudnych problemów, które zmuszą nas wszystkich do redefinicji wielu podstawowych kwestii, w tym funkcji i roli państwa, ekonomii, społeczeństwa obywatelskiego, zapewne również udanego życia i szczęścia osobistego.

82 Wypowiedź maturzystki.

83 M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, PWN, Warszawa 1978.

Rekomendacje dla polityk publicznych

NIE MOŻNA MÓWIĆ O MŁODYCH BEZ MÓWIENIA O PRZYSZŁOŚCI I NIE MOŻNA MÓWIĆ O PRZYSZŁOŚCI BEZ MÓWIENIA O MŁODYCH

1. Z wielu powodów warto i należy dostrzegać w polityce i decyzjach publicznych problematykę młodzieży, a także warunków wchodzenia w życie dorosłe młodej generacji.

W pierwszym okresie transformacji przed młodymi wykształconymi ludźmi otworzyły się szerokie możliwości związane z rozwojem kariery zawodowej. Było to jednak w olbrzymiej części związane z efektem boomu przedsiębiorczości oraz samodzielnie wytworzonego przez młodych boomu edukacyjnego. Skala wsparcia instytucji publicznych była ograniczona (co wymuszało samodzielność i adaptacyjność). Dopiero w ostatnich latach, właściwie już po pierwszej fazie wchodzenia na rynek pracy drugiego powojennego wyżu demograficznego, ujawniły się działania państwa szerzej obejmujące różne wymiary funkcjonowania młodej generacji.

Poprawiły się uprawnienia rodzicielskie pracowników, upowszechniono formę zatrudnienia, jaką jest telepraca, wydłużono urlopy macierzyńskie oraz wprowadzono tzw. tacierzyńskie, zwiększono wsparcie dla rodziców przebywających na urlopach wychowawczych, uproszczono model zakładania żłobków oraz przedszkoli i ich finansowanie przez zakłady pracy, dopuszczono nowe formy opieki nad dziećmi do lat trzech, wspierając zatrudnianie niań – wszystko to w celu lepszego łączenia obowiązków i aspiracji rodzinnych oraz ambicji zawodowych młodych ludzi. Poprawiono standardy porodów i warunki ochrony zdrowotnej noworodków, pojawiły się nowe przepisy dotyczące przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Zarazem wielką ofertą dla dzieci i młodzieży stał się program „Orlik", dzięki któremu otworzono już 1500 nowych boisk, które skutecznie powodują upowszechnianie sportu wśród najmłodszych. Stworzono lepsze warunki dla wzrostu udziału w edukacji przedszkolnej, także na wsi, dla rozpoczynających edukację 6-latków przygotowano nowe klasy i sposoby edukacji, a także warunki do łączenia edukacji i zabawy w ramach programu „Radosna szkoła". Wyrównywanie szans i minimalizowanie różnic społecznych wiąże się z programami dożywiania (w tym i promocji zdrowej żywności) i programami stypendialnymi. Efekty reformy edukacji z 1999 roku przyniosły znaczącą poprawę jakości edukacji, co mierzą indeksy badań PISA. Podtrzymano boom edukacyjny na poziomie wyższym, racjonalizuje się system stypendialny, także dla doktorantów, są już studia zamawiane i zachęty do uczenia się na kierunkach szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki. Stworzono młodym ludziom możliwość studiowania za granicą w ramach wykorzystywania programów europejskich, a specjalne projekty mają wspomagać najlepszą „500" młodych naukowców i menedżerów. Różnego typu programy wspierają start zawodowy absolwentów, i nawet w okresie kryzysu stopa bezrobocia młodych jest dwukrotnie mniejsza niż była jeszcze 5-7 lat temu.

Lista podjętych inicjatyw i wysiłków jest długa, co nie znaczy, że wyczerpuje wszystkie możliwości likwidowania problemów, jakie stawia przed młodym pokoleniem życie. Rodzi się też ważne pytanie, czy podejście do rozwiązywania spraw młodego pokolenia ma charakter kompleksowy?

Niniejszy raport porządkuje stan wiedzy na temat młodej generacji w wielu wymiarach jej funkcjonowania, co stało się możliwe dzięki specjalnemu seminarium zainicjowanemu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w roku 2010. Brali w nim udział

przedstawiciele różnych dziedzin nauki, ale także działacze – animatorzy ruchów młodzieżowych. Dyskusje, analizy poszczególnych tematów, pogłębione badania, porównywanie danych europejskich i globalnych – przyniosły w efekcie niezwykle bogatą charakterystykę problemów młodego pokolenia. Lektura tego raportu, skoordynowanego w pełnej wersji przez Panią Profesor Krystynę Szafraniec, prowadzi do wielu wniosków. Uczestnicy tego wspólnego przedsięwzięcia uznali jednak, że nie można poprzestać na wnioskach. Dlatego w oparciu o charakterystykę sytuacji młodej generacji Polaków oraz wnioski płynące z raportu, po wymianie uwag i poglądów, zaczęły powstawać przesłanki, a w konsekwencji przygotowano rekomendacje działań do podjęcia. Chcieliśmy przełożyć rezultat rzetelnej analizy i diagnozy na wskazania dla polityk publicznych.

Dokument w całości ma więc również praktyczny wymiar. Jest to o tyle ważniejsze, i może okazać się skuteczniejsze we wdrożeniu, że widać spójność między rekomendacjami tego raportu a całym nowym kompleksowym systemem programowania strategicznego rządu. Dla przyszłości kraju, jeśli się myśli o długofalowym rozwoju, ważna jest perspektywa czasowa o jedną generację do przodu. Taka jak w dokumencie „POLSKA 2030" i jego nowej, wdrożeniowej wersji, projekcie już rządowym – „POLSKA 2030. TRZECIA FALA NOWOCZESNOŚCI". Uzupełnieniem jest przygotowana również Średniookresowa Strategia Rozwoju Kraju – 2020 oraz 9 zintegrowanych strategii obszarowych. W tej całości programowej szczególne jest miejsce aktorów zmian. Jednym z najsilniejszych i najważniejszych jest właśnie nowa generacja Polaków.

2. Jest oczywiste, że z punktu widzenia wyzwań rozwojowych świata i Europy podjęcie tematu demograficznego jest kluczowe. Powód jest prosty – większość wysoko rozwiniętych społeczeństw starzeje się, ale i w wielu relatywnie biednych krajach udział młodej generacji w całej populacji (co ujawniło się podczas Wiosny Arabskiej) jest na poziomie 50-65%. Wydaje się zatem kluczowe, by wymiar generacyjny stał się jednym z podstawowych dla projektowania scenariuszy i strategii rozwojowych. Jego istotą musi być równoczesność podjęcia i rozwiązywania problemów swoistej solidarności między generacjami, właśnie dlatego, że to wzmocni rynek pracy poprzez stworzenie warunków dla lepszego wejścia na ten rynek, ale i późniejszego wychodzenia, czyli dłuższą aktywność. W rezultacie utrzymany zostanie większy potencjał pracy różnych generacji Polaków, a równocześnie większy potencjał obywatelski i konsumencki.

REKOMENDACJA 1:
Uczynić wymiar generacyjny kluczowym dla strategii rozwojowych świata, Europy, krajów, a w naszym państwie perspektywy „Polski 2030. TRZECIA FALA NOWOCZESNOŚCI" – po to, by kompleksowe podejście dało szansę na poprawę sytuacji życiowego startu młodych, a zarazem stworzyło warunki dla aktywnej starości i tzw. srebrnej gospodarki.

3. Dlaczego tak ważny jest przygotowany przez nas raport „MŁODZI 2011"? Z jakich powodów dokument o polskim młodym pokoleniu, szeroko pojmowanym, mieszczącym w sobie różne kręgi generacyjne, jest tak istotny?

Dla rozwoju wszystkich krajów dobra wiedza na temat młodego pokolenia, identyfikacja jego problemów oraz polityka nakierowana na młodych są ważne. Potwierdzają to raporty OECD, Komisji Europejskiej, UNDP i sugestie Banku

Światowego z wielu dokumentów. Jednakże w polskim przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem specyficznie niezwykłym i doniosłym – jesteśmy krajem z grupy krajów rozwiniętych, gdzie paradoksy demograficznych wyzwań skupiają się w możliwym zderzeniu lub solidarności pierwszego oraz drugiego powojennego wyżu demograficznego. Zderzenie lub współpraca dwóch wyżów odsłania dodatkowy wymiar paradoksu – możliwą pułapkę dwóch wyżów, identyfikowaną jeszcze kilkanaście lat temu jako zagrożenie wypychania z rynku pracy „starych" przez „młodych", lub blokowania przez „starych" miejsca rozwojowego „młodym", co zawsze grozić może konfliktem. A przecież dzisiaj już widać, że z demograficznego punktu widzenia ważniejsze jest znalezienie pozytywnego, niekonfliktowego rozwiązania – miejsc pracy dla młodych, ale i dłuższej aktywności starszych. Powoli, a za lat kilkanaście coraz silniej dezaktywizujące się starsze pokolenie, pokolenie „Solidarności", będzie zastępowane przez tych, którzy rodzili się od połowy lat 70. do drugiej połowy 80. W szerszym ujęciu chodzi też o młodsze rodzeństwo tych, którzy tworzyli końcową grupę wyżu. Te różne kręgi generacyjne młodego pokolenia charakteryzują się swoistym, niepowtarzalnym doświadczeniem.

Jest to doświadczenie zmiany, a właściwie olbrzymiej eksplozji różnego typu zmian. Nastąpiła dekompozycja statusu i sytuacji ich rodziców, zmienił się ustrój polityczny kraju ze wszystkimi konsekwencjami, od rozwoju demokracji po inny charakter debaty publicznej, organizującej się nie tylko w ramach porządku wolności obywatelskich, lecz także pod presją marketingowo wywoływanego konfliktu w mediach. Powstał rynek i gospodarka rynkowa, z siłą wzorców konsumpcyjnych, ze swoimi szansami, ale i patologiami oraz niemożnością rozwiązywania wszystkich problemów publicznych. Transformacja zderzyła się i połączyła z modernizacją, zmiany kulturowe ze zmianami technologicznymi. Młode polskie pokolenie jest pierwszym w historii kraju od setek lat, które w stosunku do liderów zmian w świecie nie powinno mieć poczucia luki edukacyjnej oraz technologicznej. Eksplozja wielkiej zmiany otworzyła szanse przed młodymi, ale również generuje problemy. Dzisiejsi młodzi zmieniając siebie pod wpływem zmieniającego się świata – zmieniają także świat, by dalej zmieniać siebie. Życie w wolności (i politycznej, i rynkowej) uczyniło „JA" centrum planistycznym własnej biografii. Indywidualizm młodej generacji ma jednak wszelkie znamiona, by spotykać się z poczuciem wspólnotowości i łączyć z umiejętnościami kooperacji, co jest tak ważne dla rozwoju kapitału społecznego.

REKOMENDACJA 2:

Z punktu widzenia sił rozwojowych oraz doświadczenia zmiany, to właśnie młoda generacja Polaków ma wszelkie znamiona, by nie tylko – jak poprzednicy – zmienić model ustrojowy, ale poprowadzić kraj w przyszłość, opartą na nowych przewagach konkurencyjnych, dokonać naprawdę radykalnego skoku cywilizacyjnego (i to poza wszelkimi różnicami światopoglądowymi oraz ideologicznymi czy politycznymi). W rozwiązywaniu różnych problemów i podejmowaniu wyzwań powinniśmy stawiać na młodych.

4. Kluczowym osiągnięciem młodego pokolenia jest dokonanie rewolucyjnej zmiany w strukturze wykształcenia Polaków. Prawie 5 razy więcej studentów niż 20 lat temu, a w wieku produkcyjnym prawie 2,5 razy więcej osób z wykształceniem wyższym, to efekt boomu edukacyjnego.

Dzisiaj to właśnie wykształcenie stało się czynnikiem różnicującym społecznie o wiele bardziej niż inne czynniki determinujące status i miejsce w hierarchii społecznej.

Z jednej strony jest to wyraz rosnących aspiracji społecznych i poczucia szansy, że można zmienić własne położenie. Z drugiej jednak strony ujawniają się wszelkie bariery w realizacji takich zamierzeń związane z niskim kapitałem kulturowym i materialnym rodzin pochodzenia, a także ze słabościami systemu edukacji nieudolnie wyrównującego szanse, jak i zresztą nie w pełni zorientowanego na łowienie talentów.

Odsłania to zarazem obszar możliwej, przemyślanej interwencji państwa. Jest oczywiste, że współczesny rozwój wymaga selektywnej interwencji, nastawionej na niektóre obszary, a przede wszystkim na efektywność, dobre adresowanie, wysoką stopę zwrotu ponoszonych inwestycji z punktu widzenia dobra publicznego.

Młode pokolenie inteligentnie i adaptacyjnie wybierało i wybiera strategie edukacyjne. W pierwszej fazie wiązało się to z przekonaniem, że wykształcenie wyższe jest „swoistym biletem" do lepszej kariery zawodowej, a lepsza kariera zawodowa gwarantem poprawy losu i wyższego statusu (kryterium opłacalności połączone z aspiracyjnym!). Efektem była więc koncentracja na zdobyciu cenzusu wykształcenia wyższego bez względu na jakość, co w pierwszym okresie było akceptowane na rynku pracy potrzebującym energii młodych z wyższym wykształceniem. Obecnie widać negatywne skutki związane z uzyskiwaniem wykształcenia wyższego niskiej jakości czy realnie niedopasowanego do wymagań rynku pracy (brak inżynierów, nadmiar specjalistów od zarządzania i marketingu etc.). Ujawniają się też słabości przygotowania edukacyjnego we wcześniejszych fazach. Niski poziom udziału 3-5-latków w edukacji nie pozwala na szybsze wyrównywanie różnic w kapitale kulturowym, jaki daje rodzina pochodzenia. Ciągle występują różnice edukacyjne między wsią a miastem, zwłaszcza między różnymi typami szkół. Słabo rozwinięte kompetencje cyfrowe w edukacji oraz nauczyciele niemogący pełnić roli mentorów, mistrzów dla rodzącej się klasy kreatywnej[1] – nie pozwalają budować przewag na przyszłość w zmieniającej się gospodarce. Brak dobrego łączenia szkoły z gospodarką – osłabia przygotowanie zawodowe, choć już dzisiaj widać, że strategie edukacyjne młodych z rodzin o niższym kapitale kulturowym nastawione są coraz bardziej na szkolnictwo zawodowe. Młodzież długo inwestuje w edukację, realizując własne aspiracje, ale to osłabia start zawodowy. Należałoby zatem – nic nie ujmując aspiracjom i zdobywającym przygotowanie zawodowe – zastanowić się nad poprawieniem efektywności pozyskiwania umiejętności zawodowych przy licencjacie. W wielu zawodach pożądane byłoby zniesienie ograniczeń wejścia do praktycznego wykonywania zawodu.

Dlaczego, w sensie ekonomicznym i kulturowym, edukacja jest obecnie tak ważna? Dawniej symbolem wejścia w życie dorosłe było założenie rodziny. Dzisiaj – przesłanką rozpoczęcia dorosłości, uzyskania czegoś, co dla młodych jest bardzo ważne, autonomii – jest podjęcie pracy. O tym, jaka to będzie praca, jak zdobyta i jak będzie przebiegać w niej kariera młodego człowieka, decyduje zarówno wynik edukacji, jak i zdobyta umiejętność uczenia się przez całe życie, w różny sposób, także z wykorzystaniem modeli i technik nieformalnych. Żeby te zadania realizować, niezbędna jest kompleksowość nowoczesnej oferty systemu edukacyjnego.

1 R. Florida, *Rise of the Creative Class*, Penguin Group, New York 2004.

REKOMENDACJA 3:
Niezbędne jest stworzenie warunków, aby każdy młody człowiek miał dostęp do wybranej przez siebie dowolnej ścieżki edukacyjnej, co wymaga prowadzenia polityki wyrównywania szans przez umożliwienie udziału w edukacji powszechnej każdemu dziecku od 3 roku życia, personalizację procesów uczenia, by indywidualnie stymulować rozwój osób uzupełniających deficyty lub wysoce utalentowanych.

REKOMENDACJA 4:
Niezbędne jest umożliwienie pozyskiwania kompetencji cyfrowych w szkole (cyfrowa rewolucja edukacyjna związana z projektem „klasa laptopowa", co wymaga odpowiedniego przygotowania nauczycieli, sprzętu i dostępu w szkole do szybkiego, szerokopasmowego Internetu).

REKOMENDACJA 5:
Należy stworzyć dobre doradztwo zawodowe w szkole gimnazjalnej oraz zdecydowanie poprawić i unowocześnić szkolnictwo zawodowe, aby współdziałało z naszą gospodarką, co podniesie jego jakość i atrakcyjność dla młodzieży.

REKOMENDACJA 6:
Ważna jest poprawa efektywności i jakości studiów, rozwój systemów stypendialnych o prostej formule (kredyt na indeks), stypendia dla wybitnie zdolnych (także aby najlepsi mogli studiować na uznanych uczelniach zagranicznych) oraz dla doktorantów (pozwalające na samodzielność utrzymania się) i postdoktorantów. Potrzebne jest również większe wsparcie staży zagranicznych oraz obecności zagranicznych studentów w Polsce.

REKOMENDACJA 7:
Istotą kontynuacji reform edukacyjnych jest zmniejszanie różnic terytorialnych, a tym samym niespójności w dostępie do wysokiej jakości edukacji i zmniejszenie roli obciążeń wynikających ze słabości stymulacji rodzinnej. Polska szkoła powinna wykazywać się zdecydowanie wyższą zdolnością wypracowywania edukacyjnej wartości dodanej.

5. Niezmiernie istotnym elementem dla wchodzenia młodego pokolenia w dorosłość jest poprawa transferu: edukacja – rynek pracy. Do połowy pierwszej dekady XXI wieku osoby z wyższym wykształceniem szukające zatrudnienia łatwo zdobywały przewagę nad młodzieżą niewykształconą. Dzisiaj taka zależność również istnieje – bo mimo wszystko łatwiej znaleźć pracę osobie po studiach, choć wymaga to jednak czasu (do 1 roku). Ale problem startu zawodowego młodych to nie tylko zagrożenie bezrobociem (w Polsce pozostaje ono relatywnie na takim samym poziomie albo niższym niż w wielu innych krajach). To przede wszystkim niepewność ścieżki rozwoju zawodowego, potęgowana w oczywisty sposób niedopasowaniem systemu edukacji do wymogów zmieniającego się rynku pracy.

Główne źródło niepewności tkwi w tak dużym prymacie elastycznych form zatrudnienia, że wytwarzają one wszystkie symptomy dualnego rynku pracy.

Czasowe formy zatrudnienia, umowy o dzieło i zlecenia, niekiedy wymuszanie samozatrudnienia – dają szansę startu w profesji (choć nie zawsze zgodnie z kierunkiem ukończonej nauki), ale zarazem nie niosą satysfakcji w postaci spójnej, bilansującej się ścieżki kariery, udziału w szkoleniach, odpowiedniego ubezpieczenia czy gwarancji odpowiednich dochodów, albo – co często jeszcze ważniejsze – długoterminowej pewności dochodów, które byłyby oznaką zdolności kredytowej dla banków, szczególnie istotną nie tyle przy kredytach bieżąco-konsumpcyjnych, co np. mieszkaniowych (powszechny fenomen kredytów od rodziców). Zatrudniani tymczasowo młodzi pracują dłużej (czas pracy), za relatywnie mniejsze wynagrodzenia, w niepewnych warunkach, z tymczasowością okresu zatrudnienia i z niepewnością co do przyszłej emerytury (niskie składki).

W tym kontekście warto podkreślić, iż przyjęta w 1999 roku reforma emerytalna była odpowiedzią na wyzwania przyszłości i wspomagała poczucie bezpieczeństwa emerytalnego dzisiejszych i przyszłych młodych w przebiegu całej kariery zawodowej. Rozumiejąc potrzebę zrównoważenia systemu (mniejsza skala zadłużania się jawnego na przyszłość) i bardziej równomiernego obciążania różnych pokoleń, nie wolno już dalej tego projektu podważać i destruować. Lepiej go racjonalnie rozwijać przez większą efektywność oraz rozwój warunków dla dodatkowego ubezpieczenia w III filarze, opłacalnego i jak najwcześniej dostępnego.

Wszystkie zjawiska potęgujące niepewność są niebezpieczne. Ograniczają one ten rodzaj startu zawodowego, który przez uzyskanie autonomii finansowej ma być oznaką dorosłości. Niemożność wejścia w „dorosłą rolę" determinuje decyzje o związkach i posiadaniu dzieci – przesuwając je znacznie w czasie (nie jest to oczywiście jedyna przyczyna).

Ale siła aspiracji jest tak duża, że strategie adaptacyjne do każdych warunków, byle uzyskać pracę i dochody, okazują się silniejsze od pokus wycofania, frustracji czy buntu. Młodzi wycofują się w tzw. NEET's (ani praca, ani nauka, dzieje się tak w całej Europie). Wycofują się w nadmiernie przedłużone mieszkanie z rodzicami, na ich częściowym utrzymaniu – tzw. gniazdownicy (zjawisko nasilające się również w Europie). Widać wyraźną korelację między „gniazdownictwem" a zatrudnieniem tymczasowym oraz zagrożeniem ubóstwem. W dużej jednak większości to właśnie siła aspiracji generuje mobilność w poszukiwaniu pracy: wyjazdy ze wsi do miast, z małych miast do aglomeracji, czy wielką falę migracji zagranicznych (nasiloną zwłaszcza po akcesji do UE), która owocuje dualizmem życia i zakorzenienia, przynosząc z jednej strony szanse wynikające ze styku kultur i doświadczeń (efekt pozytywny tygla kulturowego), z drugiej natomiast niosąc zagrożenia alienacją.

Elastyczność rynku pracy jest niezbędna dla rozwoju społecznego i wzrostu gospodarczego, produktywności, efektów makroekonomicznych. Ale rodzi się pytanie o ścieżkę stabilizacji zatrudnienia, o to, jak połączyć niezbędną elastyczność startu z uzyskiwaniem po pewnym czasie coraz większej stabilności zatrudnienia (przy czym nie chodzi tu o dawne, o trwałe miejsce pracy przy jednym warsztacie, lecz o jej pewność i socjalne zabezpieczenie).

REKOMENDACJA 8:

Programy Aktywnej Polityki Rynku Pracy finansowane z Funduszu Pracy nie powinny być ograniczane oraz należy je uelastycznić tak, by można było zatrudniać absolwentów w samorządach w celu realizacji projektów

zadaniowych, czy studentów oraz uczniów w okresach specjalistycznych praktyk zawodowych. Równolegle należy wprowadzić obowiązek zatrudniania na stabilniejszy okres, po czasie stażu u pracodawcy.

REKOMENDACJA 9:
Należy wzmocnić warunki prawne, by zatrudnienie sezonowe (przy zgodzie stron: pracownika i pracodawcy) mogło być powtarzalne i traktowane jako element stabilności, co zwiększyłoby wiarygodność pracownika u kredytodawców.

REKOMENDACJA 10:
Trzeba zwiększyć elastyczność wymogów dotyczących telepracy, tak by na większą skalę rozwijać tę formę zatrudnienia, także dla matek na urlopie wychowawczym, z zachowaniem części uprawnień urlopu wychowawczego.

REKOMENDACJA 11:
Trzeba stworzyć model promocji przedsiębiorczości innowacyjnej, zwiększając zachęty do „start-up-ów" innowacyjnych, przeznaczając na ten cel odpowiednie granty, dzięki pozyskaniu których młodzi mikroprzedsiębiorcy będą w stanie zamawiać projekty badawcze i wdrażać innowacyjne rozwiązania.

REKOMENDACJA 12:
Należy stworzyć warunki, by nie podwyższając nadmiernie kosztów pracy, zarazem zagwarantować odpowiednie ubezpieczenie społeczne osobom zatrudnionym w nietypowych formach zatrudnienia.

6. Szczególnie istotnym problemem jest dostrzeżenie w charakterystyce sytuacji młodego pokolenia spraw związanych ze zmieniającą się rolą kobiet. Rosną aspiracje i ambicje dziewcząt, co widać w wynikach badań PISA dotyczących rozumienia tekstów, większej presji na uzyskiwanie wykształcenia wyższego i dopasowywania się do wymogów związanych ze wzrostem gospodarczego znaczenia usług. Już dzisiaj w populacji osób z wykształceniem wyższym jest 700-800 tys. kobiet więcej niż mężczyzn. I mimo ograniczeń oraz barier związanych z nierównym traktowaniem (niższych przeciętnie płac, hamowania awansu, niedoceniania profesjonalizmu, tworzących różne typy praktyk dyskryminacyjnych), widać olbrzymie osiągnięcia w poprawie położenia społecznego kobiet.

Zmieniają się wzorce poszukiwania i doboru partnerów, z takich, gdzie bardziej decydował status materialny, na takie, gdzie istotniejsza jest wspólnota wzorca kulturowego (co pośrednio zwiększa trend rozwojowy bycia singlem). Silne aspiracje powodują, że mobilność i adaptacyjność młodych kobiet jest większa niż mężczyzn, co widać w wyborach migracyjnych (główny impet względnie stałej migracji po 2004 roku objął młode kobiety z wyższym wykształceniem). Efektem jest zmiana struktury demograficznej populacji wsi i małych miast oraz silna konkurencyjność i rywalizacja zawodowa w grupie młodych kobiet.

Z drugiej strony jednak właśnie w grupie kobiet widać największe fale przypływów do sfery bierności zawodowej. Przyczyną tego jest albo nadmierne, wykluczające z rynku pracy, obciążenie obowiązkami domowymi, albo niemożność znalezienia

równowagi między pracą a funkcjami rodzinnymi, albo mała – ze względu na niższe wykształcenie – atrakcyjność dla pracodawcy. Rewersem silnych aspiracji i błyskotliwych karier kobiet mogą być więc równie silne zagrożenia wykluczeniem z procesów społecznych i rynku pracy.

Rosnąca samodzielność kobiet na rynku pracy i w życiu publicznym jest kluczowym czynnikiem rozwojowym i modernizacyjnym. Poprawa warunków do bardziej równego lokowania się kobiet w systemie edukacji oraz na rynku pracy, wraz ze wsparciem dla pozytywnego łączenia aspiracji prywatnych z ambicjami profesjonalnymi, winna zatem przynieść zwielokrotniony efekt rozwojowy.

REKOMENDACJA 13:
Promować równe traktowanie kobiet i mężczyzn, co oznacza konsekwentne wypełnianie w praktyce istniejącego prawa, łącznie z zapisami dotyczącymi kwotowego udziału kobiet w różnego typu przedstawicielstwach.

REKOMENDACJA 14:
Upowszechniać nowe wzorce zatrudniania i rozwoju kobiet pracowników, bardziej dostosowane do zmienności cyklu życia rodziny i dopasowane do różnego typu wykształcenia oraz możliwości zawodowych kobiet (w tym wspierać zdobywanie nowych kwalifikacji kobiet decydujących się na powrót – po okresie przerwy – na rynek pracy lub bez doświadczenia startu zawodowego, poprzez specjalne programy aktywizacji z Funduszu Pracy).

7. Włączenie Polski po 1989 roku w obieg rozwoju i przeobrażeń świata przyniosło szereg zmian kulturowych. Jedną z nich jest podleganie rodziny procesom deinstytucjonalizacji, przesuwanie startu w życie rodzinne (związane z potrzebą wchodzenia w dorosłość poprzez zdobycie stabilnej pracy i autonomii materialnej) czy budowanie partnerskich związków nastawionych na posiadanie dzieci. W Polsce i tak dalej mamy względnie niski średni wiek zawierania pierwszych małżeństw, w stosunku do UE relatywnie mniejszą skalę rozwodów oraz niższy średni wiek rodzenia dzieci (w Polsce około 28,5, a w UE – 30 lat). Badania pokazują deklarowaną na wysokim poziomie chęć posiadania dzieci, ale odsłaniają również lęki wynikające z niepewności warunków materialnych do ich wychowywania. Strategie rodzinne i prokreacyjne są zatem o wiele bardziej świadome obecnie niż dawniej. Różnicują się także coraz bardziej formy związków. Ze względu na realizowanie różnorodnych wzorców tzw. nowego porządku sentymentalnego rośnie znaczenie wielości typów aktywności seksualnej i emocjonalnej. Dawniej kategorię „miłości" wiązaliśmy w społeczeństwie ze szczęściem osobistym i udanym życiem rodzinnym, dzisiaj podkreślany jest związek tej kategorii z indywidualnym poszukiwaniem wzorców intymności.

Nie zmienia to faktu, że znajdujemy się w takiej fazie przemian obyczajowych i ekonomicznych, że taka sama jest skala preferencji dla tradycyjnego modelu rodziny oraz dla partnerskiego i odwróconego (po 26%), przy lekkiej dominacji modelu semi-partnerskiego (oboje pracują, ale ciężar funkcji domowych spoczywa na kobiecie – 32%).

Troska o lepszą jakość życia jest zupełnie zrozumiała. Nie dziwi więc, że z jednej strony gospodarstwa domowe ludzi młodych są wyposażone lepiej niż pozostałej części społeczeństwa, podobnie jak młode związki radzą sobie o wiele bardziej z domykaniem

budżetów rodzinnych w skali miesiąca niż starsze grupy społeczeństwa. Inna jest też struktura rozkładu wydatków, bardziej nastawiona na wartości postmaterialne, powiązane ze spędzaniem czasu wolnego i równowagą pracy i życia, choć przecież jest oczywiste, że nie dotyczy to w takim samym stopniu wszystkich młodych rodzin.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż parametry mieszkaniowe są w Polsce jednymi z najgorszych w Europie (powierzchnia, standard, liczba pokoi na osobę, koszty eksploatacji) – i nie na miarę aspiracji młodego pokolenia, szczególnie jeśli mówimy o grupach niżej uposażonych i niemogących liczyć na wsparcie kredytowe rodziców. Dalece niesatysfakcjonujące są też warunki do łączenia pracy i opieki nad dziećmi (w tym niski poziom elastyczności zachowań pracodawców, dotyczących dopasowywania organizacji pracy do cyklu potrzeb rodzinnych pracowników: kobiet i mężczyzn) oraz dostępność (w sensie instytucjonalnym i cenowym) opieki dla dzieci. Przy założeniu wydłużającej się aktywności osób 50-55+ trudne może być w nadchodzących latach dalsze korzystanie przez młode rodziny z usług emerytowanej babci w formule bardzo wczesnego opuszczenia rynku pracy.

Wszystkie opisane wymiary zakładania i istnienia współczesnej młodej rodziny w Polsce pokazują dramatycznie dylemat między wyborem satysfakcjonującej samodzielności życiowej a założeniem rodziny. Sugerowane rozwiązania muszą delikatnie budować równowagę pomiędzy poprawą instytucjonalną a akceptacją zmieniających się i wybieranych przez młode pokolenie kulturowych wzorców życia razem.

REKOMENDACJA 15:
Promować i upowszechniać stosowanie nowych rozwiązań wspomagających elastyczne łączenie pracy zawodowej różnego typu z pełnieniem funkcji opiekuńczych (co dotyczyć powinno zarówno zmian w Kodeksie Pracy, jak i nowych postaw pracodawców, inwestujących w ten sposób w równowagę pracy i życia pracowników).

REKOMENDACJA 16:
Zwiększyć praktyczną dostępność opieki nad dziećmi do lat 3 poprzez wyposażenie przyjętych już rozwiązań prawnych w warunki finansowe realizowanych programów oraz rozwinąć formułę wsparcia dla rodziny przez tzw. asystentów rodziny.

REKOMENDACJA 17:
Wprowadzić w życie rozwiązania w systemie edukacji upowszechniające edukację przedszkolną na poziomie docelowo co najmniej 90% udziału dzieci w każdym roczniku od 3 do 5 lat, co sprzyjać będzie wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci oraz zmniejszy koszty alternatywne ponoszone przez rodziców.

REKOMENDACJA 18:
Wypracować nowy model wsparcia opieki zdrowotnej dla dzieci w szkołach, poprzez dostępność opieki pielęgniarskiej oraz lepszej jakości profilaktykę zdrowotną (badania okresowe stanu zębów i narządów ruchu oraz przeciwdziałanie tendencji do otyłości wśród dzieci, co wymaga zorganizowanej i mocnej promocji zdrowego żywienia).

REKOMENDACJA 19:
Wprowadzić zmiany w systemie świadczeń rodzinnych, by wzrosła ich dostępność w realnej sytuacji zagrożenia ubóstwem, ale w powiązaniu ze wsparciem na rzecz wydobycia się z ubóstwa (by uniknąć trwałej pułapki uzależnienia od zasiłków społecznych) oraz z nakierowaniem głównych działań na rodziny wysoko wielodzietne.

REKOMENDACJA 20:
Dokonać analizy możliwości większego skupienia wsparcia na rzecz wzrostu dzietności poprzez ulgi podatkowe w większej skali na dzieci – od trzeciego w rodzinie.

REKOMENDACJA 21:
Rozwijać promocje zmian kulturowych i mentalnych, by rosła akceptacja dla rozwiązań wspierających dzieci i związki osób wychowujących dzieci, bez względu na stronę formalną relacji między partnerami.

REKOMENDACJA 22:
Dokonać radykalnych zmian w opiece nad dziećmi niepełnosprawnymi w celu wzmocnienia ich potencjału rozwojowego poprzez adekwatny system edukacji (od przedszkola do szkoły wyższej), umożliwiający w przyszłości usamodzielnienie życiowe poprzez podjęcie pracy.

REKOMENDACJA 23:
W celu poprawy warunków mieszkaniowych młodej generacji, przygotować nowy program, w wyniku którego pojawi się lepsza oferta mieszkań na wynajem, zorganizowane zostaną elastyczne formy czasowego uzyskiwania mieszkania z puli budownictwa socjalnego na start życiowy przy niskich dochodach. Jednym z celów i zadań programu będzie również udostępnianie długoterminowych kredytów przy większym zaufaniu do zdolności kredytowej młodych klientów oraz ewentualne wsparcie poręczeniowe państwa, czy stworzenie warunków dostępności instrumentów dłużnych wspomagających kredyt hipoteczny i jego uzyskanie.

8. Rozstrzygnięcie wielu dylematów startu zawodowego i życiowego młodego pokolenia jest kluczowe dla wykorzystania potencjału innowacyjności tej generacji. Analizy orientacji życiowych ujawniają, że w grupie 19-latków aż 30% charakteryzuje się niekonwencjonalnością podejścia do własnych aspiracji i celów, skupia się na wyrafinowanej konsumpcji i zamierza osiągać ponadprzeciętne cele. W starszej grupie wiekowej (młodych dorosłych) jest ich już o połowę mniej. I pewnie, patrząc z socjologicznego punktu widzenia, jest to zjawisko normalne, powtarzalne w historii i różnych krajach. Niemniej jednak warto zdefiniować, jakie są realne warunki konfrontacji takich ambitnych postaw z rzeczywistością wejścia w życie dorosłe, oraz które z cech i potencjałów innowatorskich warto specjalnie rozwijać, nawet mimo ograniczonych warunków wsparcia.

Po 20 latach transformacji widać również, że innowacyjność zachowań młodych ludzi w Polsce nie polega na wydobywaniu i wzroście potencjału buntu. Raczej

na elastycznej i twórczej adaptacji i budowaniu strategii pozwalających chwytać swoisty „wiatr w żagle", by realizować własne aspiracje, w tym również te dotyczące konsumpcji. Są one kluczowe dla dobrego zdefiniowania celów własnych, indywidualnych, zogniskowanych na poprawie jakości życia. Ale zarazem mają one fundamentalne znaczenie dla uczynienia z gospodarstw domowych naprawdę istotnego stymulatora rozwoju i wzrostu gospodarczego. Sens indywidualny i społeczny spotyka się w obszarze nowocześnie pojmowanej konsumpcji z sensem ekonomicznym. Dzisiejsze młode pokolenie (trochę inaczej niż starsza generacja i młodzi wkraczający w życie dorosłe zaraz po 1990 roku poszukujący we wzorcach konsumpcyjnych kompensaty za czasy niedoboru) realizując potrzeby materialnego posiadania – „mieć" – nie chce już w prosty sposób kompensować niedoboru, bo żyje coraz powszechniej w warunkach społeczeństwa i gospodarki postniedoboru (z bardziej złożoną filozofią wyboru stylu konsumpcji).

To oznacza, że coraz częściej „mieć" służy „być" w zgodzie z rozpowszechniającymi się i przesuwającymi punkt ciężkości dominujących zachowań społecznych i ekonomicznych modelami postmaterialnymi (choć w oczywisty sposób nie we wszystkich grupach – jest wiele takich, gdzie prosta kompensacja konsumpcyjna nadal dominuje i gdzie posiadanie rzeczy traktowane jest jako podstawowy wyznacznik własnej ważności i wartości).

Udział w konsumpcji wytwarza energie aspiracyjne; dane z analiz i statystyk pokazują, jak poprawia się kondycja materialna pozwalająca na realizację różnych życiowych potrzeb. Oferta współczesnego rynku jest powszechna i dokłada się wszelkich starań, aby była dostępna – produkty modne niekoniecznie muszą być drogie i trudno osiągalne, często bywają właśnie dostępne i modne przez swoją oryginalność, ekscentryczność, niszowy charakter czy naśladownictwo drogich oryginałów. Tak jak z edukacją – która różnicuje społecznie, a zarazem otwiera szanse na zniwelowanie różnic – podobnie dzieje się z adresowanymi do młodych i powstającymi wśród nich wzorcami konsumenckimi: różnicują, ale pozwalają zrównywać statusy i położenie. Dzieje się tak jednak tylko i wyłącznie wówczas, gdy młodzi mają dostęp do dochodów, czyli do samodzielności z tytułu pracy. Nierówności w konsumpcji wprost zależą od nierówności dochodowych, choć przez specyfikę współczesnej oferty marketingowej w zdecydowanie mniejszej skali niż dawniej.

Dodatkowym, ubocznym efektem jest swoista „nastolatyzacja" wzorców konsumpcyjnych i kulturowych w pokoleniu rodziców. Z czasem wymusić to może ich większą gotowość na dłuższą aktywność zawodową, by „nastolatyzując się", nie odstawać konsumencko od *mainstreamu*.

Jeżeli zatem młode pokolenie Polaków – poprzez uczestnictwo w boomie edukacyjnym, a w przyszłości poprzez jeszcze większą poprawę parametrów edukacyjnych oraz uczestnictwo w procesie wielkiego „impetu zmian cyfrowych" – ma wszelkie przesłanki, by budować nowe przewagi konkurencyjne (doceniając życiowo wartość pracy i kariery zawodowej), to siła jego innowacyjności zależeć będzie także od inspiracji, jakie płyną dla życia i pracy z jakości życia oraz warunków do wzrostu potencjału kreatywności.

To dlatego we współczesnych modelach rozwojowych dostrzega się taką siłę metropolii i regionów metropolitalnych, bo to one tworząc metropolitalne style życia, organizacji biznesu i przestrzeni, generują wartość dodaną o charakterze ekonomicznym. A zatem nie tylko nowoczesne formy organizacji pracy, z wykorzystaniem

technik kooperacji i komunikacji, dostępem do wiedzy (w modelach *macrowikinomics*[2]), twórczo przeobrażające otaczającą kulturę w twór o charakterze konwergentnym (przenikanie się przekazów z różnych mediów), lecz także sposób spędzania wolnego czasu decydować mogą, a na pewno będą w nadchodzących latach, o wzroście nowego typu produktywności, czyli efektów zbudowania nowych przewag konkurencyjnych.

Knowledge economy i *leisure time* są dwoma wymiarami tego samego trendu rozwojowego, przy wszystkich zastrzeżeniach co do ograniczoności czasu wolnego w warunkach tak silnej orientacji na pracę i karierę zawodową (choć zarazem rośnie znaczenie prywatności i wspólnotowości spotkań typu „domówki" etc.). Jedynym problemem jest tu niebezpieczeństwo związane z tak silną orientacją na pracę i karierę zawodową w młodym pokoleniu, że w rezultacie dzieje się to często (widać już oznaki takich tendencji) kosztem zdrowia. Wzrost chorób o podłożu emocjonalno-psychologicznym w grupie wiekowej 25-35 lat jest zjawiskiem wymagającym analizy i reakcji.

To, co jednak dla budowy nowych przewag konkurencyjnych jest szczególnie istotne, dotyczy wzrostu rozumienia roli Internetu i jego funkcji (zarówno w obszarze zawodowym, jak i formie spędzania czasu wolnego, uczestnictwa w portalach społecznościowych, gdzie np. Polska ma wysokie wyniki) w stymulowaniu kreatywności i kooperacji oraz tradycyjno-nowoczesnego sposobu uczestnictwa w kulturze. Zarówno czytanie książek od wczesnego dzieciństwa, jak i udział w audiowizualnych przekazach w roli odbiorcy, ale i twórcy (prosument[3]: producent i konsument we współczesnych formach kulturowej ekspresji) zwiększają potencjał wyobraźni, przekładający się na efekt wysokiej, ekonomicznej stopy zwrotu w pracy jako twórczości. Cechą współczesnego uczestnictwa w kulturze jest coś, co brzmi okropnie – „maskluzywizm". Kultura jest masowa, popularna w różnych obiegach i treściach, ale zarazem odbierana niszowo, z kultywowaniem indywidualnego, swoiście ekskluzywnego podejścia. Dlatego wielkomiejska oferta kultury ma coś z wielobranżowej galerii, tak jak swoboda doboru prezentacji na „You Tube".

Kluczem jest, by poza uczestnictwem w tak pojmowanej równowadze pracy i życia nie zostali mieszkańcy obszarów o mniejszym nasyceniu ludnością, dostępnością transportową, przemysłem i usługami czy możliwościami spędzania czasu wolnego. Procesy dyfuzyjne, budowanie potencjałów wzrostu terytoriów o niższych dzisiaj parametrach rozwojowych, krótko mówiąc – nowoczesna polityka spójności – winna to mieć szczególnie na uwadze. Z punktu widzenia rozwoju Polski, polityce spójności potrzebny jest zatem mocno podkreślany wymiar generacyjny i terytorialny.

REKOMENDACJA 24:

Stworzyć warunki, głównie regulacyjne i związane z dostępnością usług i treści w Internecie (e-państwo) oraz pełnym otwarciem zasobów publicznych w celu wykorzystania całkowitych możliwości czynników cyfryzacji jako nośnika innowacji dla innowatorów młodej generacji i całego społeczeństwa.

2 D. Tapscott, A. D. Williams, Wikinomics, *How Mass Collaboration Changes Everything*, Penguin Group, New York 2006; Macrowikinomics, *Rebooting Business and the World*, Penguin Group, New York 2010.

3 Por. A. Toffler, *The Third Wave*, Morrow, New York 1980.

REKOMENDACJA 25:
Przygotować do wdrożenia programy zwiększające dostępność do kultury (książki, rozwój sieci bibliotek, digitalizacja zasobów kultury – kanon krajowy i zagraniczny) oraz odpowiednio wprowadzające do szkół edukację kulturalną, tak by zwiększać potencjał kreatywności społeczeństwa.

REKOMENDACJA 26:
Stworzyć prawne i materialne warunki dla realizacji w mediach nowoczesnej misji publicznej, co powinno sprzyjać wzrostowi uczestnictwa w kulturze, rozumieniu świata, udziałowi w otwartych debatach publicznych.

REKOMENDACJA 27:
Stworzyć ogólnokrajową sieć ŚWIETLIKÓW, jako centrów rozwoju społeczno-kulturowego, pozwalających na stosowanie innowacyjnych metod włączania w kulturę, pomocy nieprzystosowanym, wyrównywania szans cywilizacyjnych, zdobywania praktycznych umiejętności i kompetencji przydatnych na rynku pracy (o krajowych standardach i specyfice lokalnej, z liderami – animatorami rozwoju lokalnego).

REKOMENDACJA 28:
Upowszechnić ideę tworzenia regionalnych i powiatowych CENTRÓW KOPERNIK, nastawionych na promocję wiedzy, atrakcyjne formy wyjaśniania procesów i zdarzeń naturalnych, pomoc w innowacyjnej edukacji.

REKOMENDACJA 29:
Stworzyć warunki (jeśli trzeba, poprzez wymogi legislacyjne związane z zagospodarowaniem przestrzeni) dla tworzenia dospołecznych miejsc publicznych w przestrzeni publicznej miast i osiedli, tak by zwiększać sieciowy i nastawiony na budowę kapitału społecznego charakter relacji międzyludzkich, a zarazem rozwijać różne formy spędzania czasu wolnego.

REKOMENDACJA 30:
Poprawić (w ramach strategii rozwoju transportu) dostępność transportowo-komunikacyjną ośrodków peryferyjnych z centrami rozwoju, w celu wzmocnienia więzi funkcjonalnych i zmniejszenia różnic cywilizacyjnych o charakterze terytorialnym.

9. Jakie jest życie obywatelskie młodego pokolenia?

Wiele analiz, dotyczących zresztą nie tylko Polski, potwierdza, iż kręgi generacyjne młodego pokolenia żyjąc w warunkach „społeczeństwa ryzyka" (Beck[4]) czy „płynnej nowoczesności" (Bauman[5]), nie tworzą wyrazistego oblicza, dającego się dobrze opisać. Równocześnie cechuje je brak swoistego „wspólnego doświadczenia pokoleniowego". Czy zatem wielość możliwych tożsamości jest ograniczeniem rozwoju

4 U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2004.

5 Z. Bauman, *Liquid Modernity*, Polity Press, Cambridge 2000.

i siły przyszłego oddziaływania na rzeczywistość, czy raczej w dobie społeczeństwa otwartego i rosnącego znaczenia „społeczeństwa sieci", może okazać się korzyścią?

Polskie młode pokolenie – poza specyficznym zrywem do udziału w wyborach 2007 roku, poza wyrazistą prezentacją i afirmacją własnych wartości i emocji w okresie po śmierci Jana Pawła II wiosną 2005 – raczej jest indyferentne polityczne. I chyba indyferentyzm jest silniejszy od świadomej i zorganizowanej kontestacji. Deklarowany indyferentyzm młodzieży nie oznacza jednak niedostrzegania wagi spraw politycznych i publicznych, nie jest przejawem totalnej obojętności. Wyraża jedynie dystans większości (bo nie elitarnych grup politycznych młodego pokolenia) do pewnego sposobu uprawniania polityki, jakości debaty publicznej, zinstytucjonalizowanej sceny politycznej. Przyczyną owego dystansu może być skupienie na własnych sprawach, konieczności dawania sobie rady z wyzwaniami trudnego życia, jak i przekonanie, iż ich wybory polityczne tylko w ograniczony sposób mogą wpływać na rzeczywistość. Jest to zatem lekki, choć znaczący przejaw braku zaufania do instytucji władzy. Pokazuje więc ograniczoność kapitału społecznego. Szansą na poprawę i zmianę sytuacji mogłaby być większa efektywność, sprawność państwa w działaniu, co przekonywałoby do skuteczności polityki w jej wymiarze publicznym.

Pytaniem uzupełniającym, by zrozumieć postawy młodej generacji, jest kwestia udziału w życiu obywatelskim, swoistego deficytu obecności w tym obszarze. Stosunkowo mało Polaków angażuje się w wolontariat, a ci, którzy to czynią (mowa o młodych) kilkukrotnie częściej niż w innych krajach pobierają z tego tytułu różnego rodzaju certyfikaty, by ewentualnie spożytkować to jako nośnik rozwojowy własnej kariery zawodowej. A przecież zarazem rośnie znaczenie uczestnictwa w różnego typu nieformalnych aktywnościach obywatelskich, grupach społecznych, środowiskach – tylko w innej postaci, niż daje się to oficjalnie zdiagnozować. Wzrost uczestnictwa w wirtualnej rzeczywistości sieci niesie poprawę zaangażowania, tym bardziej, że właśnie w tym obszarze młodzi znaleźli wartość koncentrującą ich oczekiwania i potrzeby ze sfery wartości, podkreślając rolę wolności w Internecie.

Analizowane dane pokazują, że indyferentyzm publiczny i deficyty obywatelskie młodego pokolenia są pochodną niepewności co do własnej przyszłości. To drugi wymiar, drugie oblicze samodzielności i strategii dostosowawczych. Nie zmienia to jednak faktu, że patrząc na otaczającą rzeczywistość w jej wymiarze publicznym, młodzi właśnie patrzą, czyli obserwują.

Jakie warunki są potrzebne, by przy wielości tożsamości, zindywidualizowanej odpowiedzialności za siebie i własną przyszłość, uznaniu dla sfery wolności w Internecie przejść z pozycji „obserwatora" na pozycję „aktora"? Potrzebna jest scena, potrzebna jest widownia oraz możliwości próby, by użyć tej teatralnej metafory...

I musi chodzić o własną scenę, własne przedstawienie...

REKOMENDACJA 31:

Stworzyć mechanizmy udziału i konsultacji w przygotowywaniu decyzji publicznych na miarę demokracji partycypacyjnej (w małej lokalnej skali rozwijać inicjatywy związane z budżetami partycypacyjnymi) z użyciem nowoczesnych technologii komunikacyjnych (sieci), budując model otwartego rządu – zarazem warunki przejścia ze statusu obserwatora do roli aktora dla młodego pokolenia.

REKOMENDACJA 32:
Stworzyć nowe warunki dla swobody działania społeczeństwa obywatelskiego i jego instytucji (między innymi NGO w różnych postaciach), wzmacniając je przez długofalowy projekt budujący wieloletni program finansowego wsparcia „żelaznego kapitału" tych organizacji (nowy Fundusz Inicjatyw Obywatelskich grantowany z budżetu w takiej skali, w jakiej obywatele poprzez odpis 1% finansują aktywność inicjatyw społecznych).

REKOMENDACJA 33:
Wypracować nowy sposób funkcjonowania realnych organizacji przedstawicielskich młodzieży na różnych poziomach i w różnych obszarach, dając im realne zadania do wykonania i wspomagając tym samym rządową koordynację działań na rzecz młodego pokolenia.

10. Jedna z poważniejszych obaw dotyczących współczesnej młodzieży przewiduje, że może to być „stracone pokolenie". Młode pokolenie Polaków nie powinno zostać stracone. Ma w sobie potencjał innowacji i kreatywności, ma przewagi, jest w perspektywie lat nadchodzących szansą i nadzieją. Są trzy najbardziej znaczące i niebezpieczne zagrożenia. Pierwsze dotyczy obszaru niepewności związanego z podejmowaniem dorosłości we wszystkich jej wymiarach. Nie chodzi tu o „cieplarniane" warunki, bo to pokolenie nigdy ich nie miało i zawsze osiągało swoje cele, poprawę losu dzięki własnemu wysiłkowi i aspiracjom. Niemniej jednak wydaje się, że dzisiaj dla tego pokolenia i dla następnych potrzebna jest kompleksowa polityka startu życiowego (praca, dom, dzieci), stosująca dobrze dobrane, selektywne i efektywne narzędzia.

Drugie zagrożenie wiąże się z czynnikami, które wspólnotową energię tej generacji mogą osłabić, bowiem skala nierówności i niespójności będzie tak duża, iż nie nastąpi kumulacja efektu względnie zrównoważonej aktywności całej generacji (a jest to drugi powojenny wyż demograficzny!). To wymaga działań na rzecz wyrównywania szans, przełamywania różnic cywilizacyjnych między miastem a wsią, dobrze pojętego egalitaryzmu w celach i realizacji polityk publicznych, połączonego z odpowiedzialnością ludzi za siebie. Kluczowe jest tu dodanie do regionalnego, terytorialnego wymiaru polityki spójności (krajowej i z użyciem środków zewnętrznych) – wymiaru generacyjnego, także nastawionego na solidarność między pokoleniami.

I trzeci obszar barier, których istnienie prowadzić może do zjawiska „straconego pokolenia", to bariery udziału w życiu publicznym, zarówno powiązane z niskim kapitałem społecznym i małym zaufaniem do państwa, jak i nieprzejrzystością ról przeznaczonych dla obywateli w procesie demokratycznego rządzenia, w tym dla młodej generacji blokowanej przez swoich historycznych poprzedników.

Żadna polska generacja nie miała i tak sprawnie nie wykorzystała, przy wszystkich słabościach i błędach, swojej historycznej szansy, jak szeroko pojmowane pokolenie „Solidarności" (w sensie grupy wiekowej, przy wszystkich różnicach politycznych rodowodów) z miejscem dla Lecha Wałęsy, Tadeusza Mazowieckiego, Jarosława Kaczyńskiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego, Jerzego Buzka, ale i Aleksandra Kwaśniewskiego czy Leszka Millera, a obecnie Donalda Tuska – by wymienić tylko niektórych i żyjących. Dziedzictwo polskiej historii zostało utrzymane oraz rozwinięte. Teraz, po przeszło 30 latach, pora przekazywać międzypokoleniowe zobowiązania – nie tylko dorobek, ale przede wszystkim tworzyć wolną przestrzeń dla nowej

generacji, jej energii i kompetencji, jej wizji, jej przywództwa. To byłby prawdziwie patriotyczny i nowoczesny zarazem, skuteczny, efektywny model przekazywania władzy w demokracji, bez swoistego „kulturowego ojcobójstwa".

W demokracji, dla której wymiar generacyjny jest istotny, bo tworzy obszar wspólnoty, jako zadania i wspólnej odpowiedzialności.

REKOMENDACJA 34:
Wprowadzić do polityk publicznych różnego rodzaju wymiar generacyjny i stworzyć w realizacji celów „POLSKI 2030. TRZECIA FALA NOWOCZESNOŚCI" warunki dla nowocześnie pojmowanego wzrostu spójności społecznej, szczególnie w ujęciu terytorialnym.

REKOMENDACJA 35:
Stworzyć polityczny klimat dla debaty o solidarności i wymianie międzygeneracyjnej, prowadząc ją z uznaniem i szacunkiem dla odrębności światopoglądowych i ideowych, różnic w poglądach politycznych, ale w poszukiwaniu celu, jakim jest dobro wspólne oraz przekazywanie przywództwa.

Warszawa, 31 lipca 2011 roku
Michał Boni

Bibliografia

Accession Monitoring Report. May 2004 – September 2008, Home Office, UK Border Agency 2008.

Adamski W., *Młode pokolenie Ameryki*, PWN, Warszawa 1977.

Agnew R., *Foundation for a general strain theory of crime and delinquency*, „Criminology" 1992, nr 30 (1).

Agnew R., L. Broidy, *Gender and crime: a general strain theory perspective*, „Journal of Research in Crime and Delinquency" 1997, nr 34 (3).

Aktywność Ekonomiczna Ludności Polski, II kwartał 2009, GUS, Warszawa 2009.

Aktywność turystyczna młodzieży, Ministerstwo Sportu i Turystyki, Departament Turystyki, Warszawa, 28 lipca 2010.

Analiza wpływu uwarunkowań demograficznych na rozwój szkolnictwa wyższego do 2020 roku, Ekspertyza Instytutu Rozwoju Kapitału Intelektualnego im. Sokratesa, Warszawa 2010.

Appadurai A., *Nowoczesność bez granic*, Universitas, Kraków 2005.

Badanie Barometr Manpower Perspektyw Zatrudnienia Polska. Raport z badania IV kwartał 2010 roku.

Badanie Barometr Manpower Perspektyw Zatrudnienia Polska. Raport z badania I kwartał 2011 roku.

Badanie firm rodzinnych. Raport końcowy, PARP, Warszawa, grudzień 2009.

Bąk P., *Powody bierności politycznej młodzieży w jej własnych opiniach o sobie*, praca magisterska powstała w IS UMK, Toruń 2004.

Banderski G. i in., *Przedsiębiorczość akademicka, Raport z badania*, PARP, Warszawa 2009.

Baranowska A., *Poglądy i preferencje dotyczące ekonomicznego modelu rodziny* [w:] I. Kotowska i in., *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki domowe w świetle badań empirycznych*, IBnGR, Warszawa, 2006.

Bauman Z., *Liquid Modernity*, Polity Press, Cambridge 2000.

Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.

Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, PWN, Warszawa 1995.

Bawin-Legros B., *Intimacy and the New Sentimental Order*, „Current Sociology" 2004, t. 52, nr 2.

Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa 2002.

Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, PWN, Warszawa 1988.

Bently T., K. Oakley, *The Real Deal: What Young People Really Think about Government, Politics and Social Exclusion*, Demos, London 1999.

Białecki I., *Biedni płacą za studia, bogaci dostają się na uczelnie bezpłatne*, „Gazeta Wyborcza" 2003, nr 156.

Biernat T., P. Sobierajski, *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Raport z badań*, Toruń 2007.

Biernat T., *Społeczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2006.

Bilans aktywności kulturalnej Polaków w roku 2009, CBOS, Warszawa 2009.

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, *Raport dotyczący liczby studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego z zaburzeniami psychicznymi oraz chorujących psychicznie*, Kraków, 10 grudnia 2010.

Bomba J., *Smutny świat ludzi młodych*, „Sprawy nauki", artykuł dostępny na: http://www.sprawynauki.waw.pl/?section=article&art_id=2030.

Borowicz R., *Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia*, Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej, Olecko 2000.

Boski P., *O dwóch wymiarach Lewicy-Prawicy na scenie politycznej i w wartościach politycznych polskich wyborców* [w:] J. Reykowski (red.), *Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, IP PAN, Warszawa 1993.

Budżety gospodarstw domowych w 2009 r., GUS, Warszawa 2010.

Budżety gospodarstw domowych w 2009 roku, GUS, Warszawa 2010.

Burda P., Krajowy Konsultant ds. Toksykologii Klinicznej, *Dopalacze*, prezentacja na spotkaniu Zespołu ds. Młodzieży w KPRM, 22.10.2010.

Choroszewicz M., P. Wolff, *Population and social condition*, Eurostat Statistics in Focus 50/2010.

Co zmieniło się w stylu życia Polaków w ostatnim dwudziestoleciu? CBOS, 2009.

Collins R., *The credential society*, Academic Press, New York 1979.

Czapiński J., T. Panek, *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa 2009.

Czarnecka J., *Cechy idealnego partnera i idealnego związku w opinii polskich singli i singielek*, AUL, „Folia Sociologica" 2009, nr 34.

Czarnecka J., *Polscy single jako konsumenci: dziś i jutro* [w:] J. Kowalski, A. Rossa (red.), *Przyszłość demograficzna Polski* , AUL, „Folia Oeconomica".

Cześnik M., *Frekwencja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*, Scholar, Warszawa 2007.

Dane liczbowe programu Rodzina na swoim, BGK, Warszawa, 31 marca 2011 r.

Demography Report. Commission Staff Working Document, Komisja Europejska, Bruksela 2010.

Determinanty innowacyjności i rozwoju przedsiębiorstwa, PARP, Warszawa, grudzień 2010.

Dlaczego młodzi wybrali Tuska, wywiad z Hanną Świdą-Ziembą w „Gazecie Wyborczej" z 28 października 2007 roku.

Dobroczynność w Polsce, CBOS BS/15, Warszawa 2010.

Doing Better for Families, OECD 2011.

Dolata R., *Procedury rekrutacji i dzielenia uczniów na oddziały w gimnazjach – próba oceny z perspektywy nierówności społecznych w edukacji* [w:] Zmiany w systemie oświaty. Wyniki badań empirycznych, ISP, Warszawa 2002.

Domalewski J., P. Mikiewicz, *Młodzież w zreformowanym systemie szkolnym*, IRWiR PAN, Warszawa 2004.

Domalewski J., *Społeczne, środowiskowe i edukacyjne uwarunkowania dróg szkolnych młodzieży*, IRWiR PAN, Warszawa 2010.

Domalewski J., *Szkoła wiejska – katalizator czy inhibitor zmian systemowych?*, praca doktorska, IS UMK, Toruń 2006.

Domalewski J., *Wymiary i uwarunkowania zróżnicowania szkolnictwa ponadgimnazjalnego* [w:] J. Domalewski, K. Wasielewski (red.), *Zmiany w edukacji – szkoła i jej społeczne otoczenie*, Adam Marszałek, Toruń 2011.

Domalewski J., *Zróżnicowanie gimnazjów – wymiary, uwarunkowania i konsekwencje* [w:] A. Męczkowska-Christansen, P. Mikiewicz, *Idee – Diagnoza – Nadzieje. Szkoła polska a idee nierówności*, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2009.

Domański H., A. Ostrowska i in., *First European Quality of Life Survey: Social Dimensions of Housing*, 2006.

Domański H., *Zadowolony niewolnik? Studium o nierównościach między mężczyznami i kobietami w Polsce*, IFiS PAN, Warszawa 1992.

Drinkwater S., J. Eade, M. Garapich, *Poles Apart? EU Enlargement and the Labour Market Outcomes of Immigrants in the UK*, University of Surrey Guildford 2007.

Duchowski M., E. A. Sekuła, *Gust estetyczny* [w:] *Raport o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej w Polsce*, W. Burszta, B. Fatyga (red.), Ministerstwo Kultury I Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2009.

Durkheim E., *Samobójstwo*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.

Dwie dekady przemian religijności w Polsce, CBOS, Warszawa, BS/120/2009.

Dwie dekady przemian religijności w Polsce. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2009.

Działalność społeczna Polaków, CBOS BS/10, 2010.

Dzieci w Polsce w 2008 roku. Charakterystyka demograficzna, GUS, Warszawa 2010.

Dziedziczak-Fołtyn A., *Młodzi adepci zarządzania na rynku pracy. Oczekiwania pracodawców wobec wyższych uczelni* [w:] A. Buchner-Jeziorska (red.), *Szkoła sukcesu czy przetrwania. Szkolnictwo wyższe w Polsce*, SGH, Warszawa 2005.

Education at a Glance 2010. OECD Indicators, OECD 2011.

Edukacja dla pracy. Raport o rozwoju społecznym Polska 2007, UNDP, Warszawa 2007.

Employment in Europe, Raport Komisji Europejskiej, 2010.

Employment Outlook, Chapter 2: Employment Protection, Regulation and Labour Market Performance, OECD Publishing, Paris 2004.

Erikson E. H., *Identity, psychosocial*, „International Encyclopedia of the Social Sciences" 1968, vol. 4., Mc Millan and Free Press, New York.

Eriksson J.G. i in., *Catch-up growth in childhood and death from coronary heart disease: longitudinal study*, BMJ, 1999, 318(7181).

Etyczne aspekty zapłodnienia in vitro, CBOS, Warszawa 2010.

Europe Health Report, WHO, 2005.

Europe the continent with the lowest fertility, Human Reproduction Update, Vol. 16, No. 6, 2010.

European Cultural Values, Special Eurobarometer 278, European Commission 2007.

Fatyga B. i in., *Warszawskie badanie stylów życia młodzieży „Narkotyki w kulturze młodzieży miejskiej". Koncepcja i wyniki badań*, Ośrodek Badań Młodzieży Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

Fatyga B. na podstawie tekstu J. Nowińskiego, *Instytucje kultury* [w:] *Raport o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej w Polsce*, W. Burszta, B. Fatyga (red.), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2009.

Fatyga B., J. Sierosławski, *Uczniowie i nauczyciele o stylach życia młodzieży i o narkotykach*, ISP, Warszawa 1999.

Fatyga B., *Jakiej kultury Polacy potrzebują i czy edukacja kulturalna im ją zapewnia*, raport dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2009.

Fatyga B., P. Zieliński, A. Hupa, *Warszawskie badanie stylów życia młodzieży. Narkotyki w kulturze młodzieży miejskiej. Koncepcja i wyniki badań*, OBM UW, Warszawa, maj 2008.

Fatyga B., *Wędrujące pytanie o wolność. Raport z badań*, Ośrodek Badań Młodzieży Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

Fijałek Z., Narodowy Instytut Leków: *Dopalacze – artykuły kolekcjonerskie czy nowa generacja narkotyków syntetycznych*, prezentacja na spotkaniu Zespołu ds. Młodzieży w KPRM, 22.10.2010.

Filiciak M. i in., *Młodzi i media, Nowe media a uczestnictwo w kulturze*, Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS, Warszawa 2010.

Financial Times 2-3 kwietnia 2011.

Flash Eurobarometer No 202, Young Europeans: A survey among young people aged between 15 and 30 in the European Union – Analytical Report, 2007.

Florida R., *Narodziny klasy kreatywnej*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010.

Florida R., *Rise of the Creative Class*, Penguin Group, New York 2004.

Fromm E., *Mieć czy być?*, Rebis, Poznań 1997.

Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Czytelnik, Warszawa 1997.

Garbat M., *Usługi społeczne i aktywizacja studentów z niepełnosprawnością na przykładzie działań podejmowanych na Uniwersytecie Zielonogórskim* [w:] J. Plak (red.), *Osoby niepełnosprawne. Szanse i zagrożenia godnego funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie*, WSP TWP, Warszawa 2011.

Garewicz J., *Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna*, „Studia Socjologiczne" 1983, nr 1 (88).

Gawińska M., *Zakład pracy chronionej – stereotypy i uprzedzenia dotyczące niepełnosprawnych*, praca magisterska powstała w IS UMK w Toruniu.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa 2002.

Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, PWN, Warszawa 2007.

Giddens A., *Ramy późnej nowoczesności* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, A. Jasińska-Kania i in. (red.), Scholar, Warszawa 2006.

Giermanowska E., *Biografie zawodowe młodych niepełnosprawnych – dysfunkcje instytucjonalnego wsparcia* [w:] J. Plak (red.), *Osoby niepełnosprawne. Szanse i zagrożenia godnego funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie*, WSP TWP, Warszawa 2011.

Giroux H.A., *The Abandoned Generation. Democracy beyond the Culture of Fear*, Palgrave Macmillan, New York 2003.

Giuliano P., *On the determinants of living arrangements in Western Europe: does cultural origin Matter?*, Mimeo International Monetary Fund, 2004.

Global Employment Trends 2011: The challenge of a jobs recovery, ILO, 2011.

Global Employment Trends for Youth. Special issue on the impact of the global economic crisis on youth, ILO, 2010.

Goleman D., *Inteligencja emocjonalna*, Media Rodzina, Poznań 1997.

Grabowska-Lusińska I. i M. Okólski, *Emigracja ostatnia?*, Scholar, Warszawa 2009.

Grzelak M., M. Cześnik i in., *Kampania społeczna „Zmień kraj. Idź na wybory". Raport o przebiegu kampanii i rekomendacje na przyszłość*, Warszawa 2008.

Gumuła W. i in., *Rynek pracy w Polsce (wynagrodzenia i migracje w listopadzie 2009 r. na tle badań panelowych w latach 2006-2009)*, NBP, Warszawa 2010.

Gumuła W. i in., *Rynek pracy w Polsce (wynagrodzenia, produktywność pracy i migracje) w listopadzie 2009 – na tle badań panelowych w latach 2006-2009*, „Materiały i Studia" zeszyt 245, NBP, Warszawa 2010.

http://gdansk.naszemiasto.pl/wydarzenia/776932.html.

http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,107880,9102603,Czym_dla_Polakow_jest_milosc_.html.

http://nieglosuj.pl/wymowki.html.

http://serwisy.gazeta.pl/wybory2007/085056.html.

http://serwisy.pl/wybory2007/1,85404,4613938.html.

http://www.bankier.pl/wiadomosc/GUS-mozliwy-wzrost-zatrudnienia-w-finansach-i-komunikacji-2231543.html.

http://www.browar.biz/forum/archive/index.php/t-1027.html.

http://www.glosujbezmeldunku.pl/.

http://www.glosujmy.org/wybory2007/o_nas.php.

http://www.kariera.com.pl/Publikacje/Idealny-Pracodawca.

http://www.logo24.pl/Logo24/1,86375,8392605,Lekko_na_gazie.html.

http://www.miejski.pl.

http://www.oecd.org/document/4/0,3746,en_2649_34819_37836996_1_1_1_1,00.html.

http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-premier-skrytykowal-akcje-schowaj-babci-dowod,nId,202034.

http://www.rp.pl/artykul/449751.html.

http://www.stat.gov.pl/gus/5840_1741_PLK_HTML.htm.

ICT use and educational scores: preliminary results from PISA, OECD 2010.

Iglicka K., *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*, Warszawa 2008.

InfoDług 2011. Ogólnopolski raport o zaległym zadłużeniu i klientach podwyższonego ryzyka, BIG InfoMonitor, Warszawa, maj 2011.

Informacja o badaniu zasobów imigracyjnych w Polsce w 2008 roku, GUS 2010.

Informacja o rozmiarach i kierunkach migracji z Polski w latach 2004-2009, GUS, Warszawa 2010.

Informacja o wynikach rekrutacji na studia na rok akademicki 2010/2011, MNiSW, Warszawa, 22 grudnia 2010.

Inglehart R., *Pojawienie się wartości postmaterialistycznych* [w:] P. Sztompka i M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków 2005.

Initial Findings from the IEA International Civic and Citizenship Education Study 2010, International Association for the Evaluation of Educational Achievement, Amsterdam 2010.

Internet Standard: Megapanel, styczeń 2011 – serwisy tematyczne, URL: http://www.internetstandard.pl/news/368513_2/Megapanel.styczen.2011.serwisy.tematyczne.html.

Izdebski Z., *Seks Polaków w Internecie, Raport z badań*, styczeń 2010.

J. Kirenko, *Percepcja osób niepełnosprawnych* [w:] J. Plak (red.), *Osoby niepełnosprawne. Szanse i zagrożenia godnego funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie*, WSP TWP, Warszawa 2011.

Jarosz M., *Samobójstwa: ucieczka przegranych*, PWN, Warszawa 2004.

Jawłowska A., *Drogi kontrkultury*, PIW, Warszawa 1975.

Jenkins H., *Nowe formy uczestnictwa w kulturze* [w:] M. Filiciak i in., *Młodzi i media, Nowe media a uczestnictwo w kulturze*, Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS, Warszawa 2010.

Jowell R., A. Park, *Young People, Politics and Citizenship: a disengaged generation?*, The Citizenship Foundation, London 1998.

Józefik B., *Anoreksja i bulimia psychiczna. Rozumienie i leczenie zaburzeń odżywiania się*, UJ, Kraków 1999.

Jóźwiak J., I. Kotowska, E. Matysiak, *Czy liczba dzieci w Polsce musi spadać?*, GUS, Warszawa, 31.03.2010.

Kaczmarczyk P., J. Tyrowicz (red.), *Współczesne procesy migracyjne w Polsce a aktywność organizacji pozarządowych w obszarach powiązanych z rynkiem pracy*, FISE, Warszawa 2008.

Kaczmarczyk P., *Poakcesyjne migracje Polaków – próba bilansu*, Studia Migracyjne – „Przegląd Polonijny" 2010, nr 4.

Kaczmarczyk P., *Współczesne procesy migracyjne – stan wiedzy*, Studia Migracyjne - „Przegląd Polonijny" 2007, nr 2.

Kahn L.M., *Employment protection reforms, employment and the incidence of temporary jobs in Europe: 1996–2001*, „Labour Economics", 2010, Vol. 17.

Kaleta A., *Społeczeństwo informacyjne na obszarach wiejskich* [w:] M. Szczepkowska-Pustkowska, M. Lenartowska-Zychowicz, A. Kożyczkowska (red.), *Przestrzenie teraźniejszości i ich społeczno-edukacyjne sensy*, Adam Marszałek, Toruń 2010.

Kellner D., *Popular culture and the construction of postmodern identities* [w:] S. Lash, J. Friedman (red.), *Modernity and Identity*, Oxford 1992.

Kochalska H., *Niski wkład coraz popularniejszy, ale drogi*, Bankier.pl. Open Finance, http://www.bankier.pl/wiadomosc/Niski-wklad-coraz-popularniejszy-ale-drogi-2319861.html (strona pobrana 23 czerwca 2011 r.).

Koczy S., *Wykorzystanie nowoczesnej techniki w kompensacji niepełnosprawności* [w:] J. Plak (red.), *Osoby niepełnosprawne. Szanse i zagrożenia godnego funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie*, WSP TWP, Warszawa 2011.

Kołakowski L., *Mini wykłady o maxi sprawach*, Znak, Kraków 1999.

Koniunktura gospodarcza. Usługi, nr 07/2010, GUS, Warszawa 2010.

Korzeniowski K., *Alienacja polityczna a uczestnictwo polityczne w warunkach transformacji systemu* [w:] J. Reykowski (red.), *Wartości i postawy społeczne a przemiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej*, IP PAN, Warszawa 1993.

Koseła K., *Badanie „International Civic and Citizenship Education Study" (ICCS) – źródło nowych danych o młodzieży* [w:] K. Szafraniec, M. Zielińska (red.), *Zrozumieć społeczeństwo – zrozumieć pokolenia*, „Roczniki Lubuskie" 2011 (w druku).

Koseła K., *Badanie „International Civic and Citizenship Education Study" (ICCS) – źródło nowych danych o młodzieży*, referat na XIII Zjeździe Socjologicznym, Kraków, wrzesień 2010.

Koseła K., *Pokolenia młodzieży polskiej w badaniach ilościowych – tropy i rozczarowania socjologa* [w:] K. Szafraniec (red.), *Młodzież i oświata za burtą przemian*, Adam Marszałek, Toruń 2007.

Kotowska I., U. Sztanderska, I. Wóycicka, *Aktywność zawodowa i edukacyjna kobiet a obowiązki rodzinne*, Scholar, Warszawa 2007.

Kotowska I., U. Sztanderska, I. Wóycicka, *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki domowe w świetle badań empirycznych*, IBnGR, Warszawa 2006.

Kotowska I., *Zmiany aktywności zawodowej kobiet a modele rodziny w Europie* [w:] M. Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce*, WUW, Warszawa 2009.

Krajewski M., *Stan czuwania* [w:] M. Filiciak i in., *Młodzi i media, Nowe media a uczestnictwo w kulturze*, Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS, Warszawa 2010.

Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego, MRR, Warszawa 2010.

Kubowicz M., *Współczesna edukacja a język młodzieży*, http://www.jezykowedylematy.pl/2010/11/malgorzata-kubicz-wspolczesna-edukacja-a-jezyk-mlodziezy/, strona pobrana 3 sierpnia 2011 r.

Kultura w 2008 roku, GUS, Warszawa 2009.

Kurzępa J., *Raport Fanta. Pokolenie nadziei, czyli współczesny nastolatek, sprawy, które są dla niego ważne, i świat, w którym się obraca*, SWPS i Coca Cola Poland, Wrocław 2010.

Kwalifikacje dla potrzeb pracodawców, Raport końcowy wykonany w ramach projektu realizowanego przez PKPP Lewiatan, Warszawa, czerwiec 2010.

Kwieciński Z., *Dynamika funkcjonowania szkoły*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1995.

Kwieciński Z., *Środowisko a wyniki pracy szkoły*, IRWiR PAN, Warszawa 1975.

Kwieciński Z., *Wykluczanie*, IPN, Toruń 2002.

Kwieciński Z., *Wykluczenie*, UMK, Toruń 2002.

Łaciak B., *Obraz świata i dzieciństwa w podręcznikach szkolnych*, Raport dla Fundacji Batorego, Warszawa 2009.

Laschewski L., *Boundless Opportunities? Visions and Setbacks to Digital Learning in Rural Areas*, „Eastern European Countryside" 2008, nr 14.

Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym. Stan w dniu 30.06.2010, GUS.

Łukowski W., *Społeczny sens ruchliwości niepełnej (biwalentnej)* [w:] E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa 2001.

Lutz W. et al., *European Demographic Data Sheet 2008*, www.populationeurope.org.

Lynch I., G. Kaplan, *Socioeconomic position* [w]: L. Berkman, I. Kawachi, eds., *Social epidemiology*, Oxford University Press, New York 2000.

M. Filiciak, (red.). *Młodzi i media*, SWPS, Warszawa 2010.

M. Halamska, *Społeczna kondycja polskiej wsi* [w:] I. Nurzyńska, M. Drygas (red.), *Rozwój obszarów wiejskich w Polsce – diagnozy, strategie i koncepcje polityki*, IRWiR PAN, Warszawa 2011.

Małkowska-Szkutnik A., *Środowisko psychospołeczne szkoły i przystosowanie do szkoły* [w:] A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), *Zdrowie subiektywne, zadowolenie z życia i zachowania zdrowotne uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Polsce w kontekście czynników psychospołecznych i ekonomicznych*, IMiD, Warszawa 2006.

Mannheim K., *Diagnosis of our Times. Wartime Essays of a Sociologist, Chapter III: The Problem of Youth in Modern Society*, Kegan Paul, Trench, Trubner & CO., LTD, London 1943.

Mannheim K., *Problem pokoleń*, „Colloquia Communia" 1992-1993, nr 1-12.

Mannheim K., *The problem of Generations* [w:] *Essays on the Sociology of Knowledge*, Oxford University Press, New York 1938.

Mariański J., *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.

Mariański J., *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym.* Studium socjologiczne, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2010.

Marody M., *Poszukiwanie dowodu na własne istnienie* [w:] M. Filiciak i in., *Młodzi i media, Nowe media a uczestnictwo w kulturze*, Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS, Warszawa 2010.

Mazur J. (red.), *Status materialny rodziny i otoczenia a samopoczucie i styl życia 15-letniej młodzieży. Wyniki badań HBSC w ujęciu środowiskowym*, IMiD, Warszawa 2007.

Mazur J., A. Małkowska-Szkutnik, *Wyniki badań HBSC*, Raport techniczny, Warszawa 2011.

Mazur J., H. Kołoło, *Zadowolenie z życia* [w:] A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), *Zdrowie subiektywne, zadowolenie z życia i zachowania zdrowotne uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Polsce w kontekście czynników psychospołecznych i ekonomicznych*, IMiD, Warszawa 2006.

Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, PWN, Warszawa 1978.

Melosik Z., *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji* [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, PWN, Warszawa 2003, t. 2.

Mental Health Report, Special Eurobarometer 345, TNS Opinion & Social, październik 2010.

Merrill J.C., H.D. Kleber, M. Schwartz, *Cigarettes, alcohol, marihuana, other risk behaviors, and American youth*, „Drug and Alcohol Dependence" 1999, Vol. 56 (3).

Mikiewicz P., *Społeczne światy szkół średnich*, Wydawnictwo Naukowe DSWE TWP, Wrocław 2005.

Młodsze pokolenia o „Solidarności", BS/75/2010, CBOS, Warszawa 2010.

Młodzi 2005. Raport z badań SMG KRC.

Młodzież 2010, CBOS, Warszawa 2011.

Morawski W., *Socjologia ekonomiczna*, PWN, Warszawa 1995.

Muszyńska M., *Zróżnicowanie modeli rodziny w krajach europejskich w kontekście statusu kobiet w społeczeństwie*, „Studia Demograficzne" 2003, nr 2/144.

Nieśpiał T., *Polska młodzież stawia na rodzinę*, „Rzeczpospolita", 30.03.2010.

Oblacińska A., B. Woynarowska (red.), *Zdrowie subiektywne, zadowolenie z życia i zachowania zdrowotne uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Polsce w kontekście czynników psychospołecznych i ekonomicznych*, IMiD, Warszawa 2006.

Obuchowska I., *O autonomii w wychowaniu niepełnosprawnych dzieci i młodzieży* [w:] W. Dykcik (red.), *Społeczeństwo wobec autonomii osób niepełnosprawnych*, Eruditus, Poznań 1996.

Odjas B., *Kampanie społeczne a udział młodych w wyborach. Na przykładzie wyborów parlamentarnych 21 października 2007*, praca magisterska, IS UMK, Toruń 2009.

Off to a good start? Jobs for Youth, OECD, 2010.

Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń, Sedlak&Sedlak, Warszawa 2010.

Olejniczuk-Merta A. (red.), *Uwarunkowania rozwoju społeczno-zawodowej aktywności ludzi młodych*, IBRKiK, Warszawa 2008.

Olejniczuk-Merta A., *Młodzi konsumenci w procesach transformacji rynkowej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

Olejniczuk-Merta A., *Uwarunkowania rozwoju społeczno-zawodowej aktywności ludzi młodych*, IBRKiK, Warszawa 2008.

Opinie na temat dopuszczalności aborcji, CBOS, Warszawa 2010.

Opoczyńska M., *Moratorium psychospołeczne – szansa czy zagrożenie dla rozwoju* [w:] A. Gałdowa (red.), *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.

Osiągnięcia maturzystów w 2010 roku, Sprawozdanie z egzaminu maturalnego w 2010 roku, CKE 2010.

Osiągnięcia uczniów kończących gimnazja w roku 2010, Sprawozdanie z egzaminu gimnazjalnego, CKE 2010.

Osipowicz D., *Marginalizacja społeczna migrantów* [w:] E. Jaźwińska, M. Okólski (red.), *Ludzie na huśtawce*, Scholar, Warszawa 2001.

Ostrowska A., J. Sikorska, Z. Sufin, *Sytuacja ludzi niepełnosprawnych w Polsce*, IFiS PAN Warszawa 1994.

Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2008/2009, GUS, Warszawa, 2010.

Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2009/10, GUS, Warszawa 2010.

Parsons T., *Szkice z teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 1972.

Pensions at a Glance 2010, OECD, 2011.

Piasecki M., *Młodzi końca wieku*, W.A.B, Warszawa 1999.

Pierwsze kroki na rynku pracy. Ogólnopolskie badanie studentów i absolwentów, Raport Deloitte i Katedry Rozwoju Kapitału Ludzkiego Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2010.

PISA 2009 at a Glance, OECD 2010.

PISA 2009 Results: Learning Trends. Changes in Student Performance since 2000, Volume V, OECD 2010.

PISA 2009 Results: Overcoming Social Background Equity in Learning Opportunities and Outcomes, Volume II, OECD 2010.

PISA 2009 Results: Students on Line. Digital technologies and performance, Vol. VI, OECD 2011.

PISA 2009 Results: What Makes a School Successful? Resources, Policies and Practices, Volume IV, OECD 2010.

PISA 2009 Results: What Students Know and Can Do. Student Performance in Reading, Mathematics and Science, Volume I, OECD 2010.

Plaga R., M.K. Zawacka, *Wielkomiejski singiel*, MB SMG/KRC, 2005.

Podstawowe dane z zakresu ochrony zdrowia w 2009 r., GUS, Warszawa 2011.

Polacy o Magdalence, okrągłym stole i o zdradzie, BS/101/2010, CBOS, Warszawa 2010.

Polacy o swojej sytuacji materialnej, CBOS, Warszawa 2008.

Postawy prokreacyjne Polaków, CBOS, Warszawa, styczeń 2010.

Postawy wobec gejów i lesbijek, Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2010.

Postawy wobec transformacji systemowej i oceny jej skutków, CBOS BS/94, Warszawa 2010.

Prognoza ludności Polski na lata 2008-2035, stan w dniu 30.06.2010, GUS Departament Badań Demograficznych.

Przewłocka J., *Zaangażowanie społeczne Polaków w roku 2010: Wolontariat, filantropia, 1%. Raport z badań*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2011.

Quintini G., S. Martin, *Starting well or losing their way? The position of youth in the labour market in OECD countries, OECD, Social, Employment and Migration Working Papers*, No 39, 2006.

Raport AMRON-SARFiN Ogólnopolski raport o kredytach mieszkaniowych i cenach transakcyjnych nieruchomości 1/2011 marzec 2011, Związek Banków Polskich.

Raport o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej w Polsce, W. Burszta, B. Fatyga (red.), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2009.

Raport o stanie rynku telekomunikacyjnego w Polsce w 2010 roku, UKE, Warszawa 2011.

Robbins Wilner A., *Quartelife Crisis. The Unique Challenges of Life in Your Twenties*, Jeremy P. Tarcher/Penguin 2001.

Rocznik Demograficzny 2002, GUS, Warszawa 2002.

Rocznik Demograficzny 2010, GUS, Warszawa 2011.

Rocznik statystyczny 1985, IPIN.

Rocznik statystyczny 1995, IPIN.

Rocznik statystyczny 2000, IPIN.

Rocznik statystyczny 2001, IPIN.

Rocznik statystyczny 2002, IPIN.

Rocznik statystyczny 2003, IPIN.

Rocznik statystyczny 2004, IPIN.

Rocznik statystyczny 2005, IPIN.

Rocznik statystyczny 2006, IPIN.

Rocznik statystyczny 2007, IPIN.

Rocznik statystyczny 2008, IPIN.

Rogala-Obłękowska J., *Przyczyny narkomanii. Wyjaśnienia teoretyczne*, ISNS UW, Warszawa, 1999.

Rok 2005. Młodzi Polacy jako obywatele, Raport Instytutu III Rzeczypospolitej, Gdańsk-Warszawa 2002.

Rosner A., M. Stanny, K. Heffner, *Zróżnicowanie poziomu rozwoju obszarów wiejskich*, IRWiR PAN, Warszawa 2008.

Seabrook J., *The Race for Riches: The Human Costs of Wealth*, Marshall Pickering, Basingstoke 1988.

Sennett R., *Fall of Public Man*, Cambridge University Press, Cambridge 1977.

Sikorska M. (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

Sikorska M. (red), *Raport z badania Z macierzyństwem na co dzień. Na potrzeby programu AXA „Wspieramy mamy"*.

Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

Skarżyńska K., *Aktywność i bierność polityczna* [w:] K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, IP PAN, Warszawa 2002.

Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2002.

Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego*, Nomos, Kraków 2002.

SMG/KRC, *Pokolenie wyżu*, Warszawa 2008.

Sokołowska M., *Założenia ogólne, definicje* [w]: C. Czabała, *Zdrowie psychiczne. Zagrożenia i promocja*, IPIN, Warszawa 2000.

Sondaż: większość dzieci nie wyjedzie na wakacje, http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/390760,Sondazwiekszosc-dzieci-nie-wyjedzie-na-wakacje.

Spannring R., C. Wallace, Ch. Haerpfer, *Civic Participation among Youth People in Europe* [w:] H. Helve, C. Wallace (red.), *Youth, Citizenship and Empowerment* , Ashgate, Aldershot-Burligton-USA-Singapore-Sydney 1998.

Special Eurobarometer 183-6/58.2. Physical Activity, 2003.

Special Eurobarometer 278, European Cultural Values. Fieldwork February – March 2007, European Commssion, Brussels 2007.

Special Eurobarometer 335, E-Communications Household Survey Fieldwork: November – December 2009, Brussels, 2010.

Społeczeństwo w drodze do wiedzy. Raport o stanie edukacji, IBE, Warszawa 2011.

State of the Mobile Web, April 2010, Raport Opera Software, May 24, 2011.

State of the Mobile Web, October 2010, Raport Opera Software, November 24, 2010.

Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2011-2020. Diagnoza (projekt), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2011.

Strzemińska A., M. Wiśnicka, *Młodzież na wsi. Raport z badania*, Pracownia Badań i Innowacji Stocznia, Warszawa 2011.

Świda-Ziemba H., *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, ISNS UW Warszawa 1995.

Świerzbowska-Kowalik E., *Wykształcenie środowisk rodzinnych i miejsce zamieszkania jako wyznaczniki szans na podjęcie studiów*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe" 2000, nr 2/16.

Sytuacja gospodarstw domowych w 2009 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych, GUS, Warszawa 2010.

Sytuacja gospodarstw domowych w 2010 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych, GUS, Warszawa 2011.

Sytuacja na rynku nieruchomości mieszkaniowych w Polsce w latach 2002-2009, NBP, Warszawa 2010.

Szafraniec K. i in., *Młodzi dorośli – paradoksy socjalizacji i rozwoju*, IRWiR PAN, Warszawa 1990.

Szafraniec K., *Anomia – przesilenie tożsamości. Jednostka i społeczeństwo wobec zmiany*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1986.

Szafraniec K., *Anomia okresu transformacji a orientacje normatywne młodzieży. Perspektywa międzygeneracyjna* [w:] J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Wyd. WAM i Komitetu Socjologii PAN, Kraków 2003.

Szafraniec K., *Autorytaryzm polskiej wsi. Perspektywa socjalizacyjna*, „Kultura i Społeczeństwo" 2005, nr 2.

Szafraniec K., *Młode pokolenie a nowy ustrój*, IRWiR PAN, Warszawa 2010.

Szafraniec K., *Młodzi dorośli – paradoksy socjalizacji i rozwoju*, IRWiR PAN, Warszawa 1991.

Szafraniec K., *Pokoleniowe preferencje dotyczące ładu społecznego* [w:] B. Idzikowski i in. (red.), *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003.

Szafraniec K., *Polskie residuum systemowe – pytanie o rolę wsi i chłopów w procesach przekształceń ustrojowych*, „Kultura i Społeczeństwo" 2002, nr 4.

Szafraniec K., *Wartość wykształcenia na wsi – fakty, tendencje, konsekwencje, Wieś i Rolnictwo na przełomie wieków* [w:] I. Bukraba-Rylska, A. Rosner (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2001.

Szafraniec K., *Zmiana społeczna i konflikt pokoleń. Refleksje po-Mannheimowskie*, „Przegląd Socjologiczny" 2001, nr 3.

Szafraniec K., *Zmiana społeczna przez brak konfliktu pokoleń*, „Przegląd Socjologiczny" 2001, nr 1.

Szahaj A., *Jednostka czy wspólnota. Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska"*, Aletheia, Warszawa 2000.

Szkoły wyższe i ich finanse w 2009 roku, GUS, Warszawa 2010.

Szkoły wyższe w 2009 roku, GUS, Warszawa 2010.

Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia zróżnicowanie*, PWN, Warszawa 2010.

Sztanderska U. (red.), *Edukacja dla pracy. Raport o rozwoju społecznym*, Warszawa 2007.

Sztanderska U., G. Grotkowska, *Zatrudnienie i bezrobocie kobiet i mężczyzn* [w:] I. Kotowska i in. (red.), *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki domowe w świetle badań empirycznych*, IBnGR, Warszawa 2006.

Sztompka P., *Trauma wielkiej zmiany: społeczne koszty transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2000.

Szylko-Skoczny M., M. Duszczyk, *Polityka imigracyjna Polski. Szanse i wyzwania dla rynku pracy*, IPS UW, Warszawa 2011.

Szymborski J., K. Jakóbik (red.), *Zdrowie dzieci i młodzieży w Polsce*, Biuletyn RPO, Warszawa 2008.

Tabak I., *Relacje młodzieży z rodzicami i rodzeństwem* [w:] *Zdrowie subiektywne, zadowolenie z życia i zachowania zdrowotne uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Polsce w kontekście czynników psychospołecznych i ekonomicznych. Raport z badań*, A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), IMiD, Warszawa 2006.

Taje S., *Absolwenci szkolnictwa zawodowego a warszawski rynek pracy. Raport z badania jakościowego metodą zogniskowanego wywiadu grupowego*, Warszawa, 26 maja 2010.

Tapscott D., A. D. Williams, *Macrowikinomics. Rebooting Business and the World*, Penguin Group, New York 2010.

Tapscott D., A. D. Williams, *Wikinomics. How Mass Collaboration Changes Everything*, Penguin Group, New York 2006.

Tenbruck F.H., *Jugend und Gesellschaft. Sociologische Perspectiven*, Freiburg i.B., Rombach 1962.

The 2007 ESPAD report, Substance Use among Students in 35 European Countries.

The ESPAD Report 2009.

The Global Cannabis Commission Report, WHO 1995.

The Impact of the 1999 Education Reform in Poland [w:] *OECD Education Working Paper SERIES*, No 49, OECD Directorate for Education, Paris 2010.

The World in 2010. ICT Trends and Facts, World Statistics Day, IUT, 20.10.2010.

Titkow A., D. Duch-Krzysztoszek, *Niejednoznaczny status pracy domowej kobiet* [w:] *Raport Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989-2009*, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009.

Titkow A., *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, IFiS PAN, Warszawa 2007.

Toffler A., *The Third Wave*, Morrow, New York 1980.

Tomlinson J., *Cultural Imperialism. A Critical Introduction*, Continuum International Publishing Group, New York 1991.

Tremblay R. i in., *Predicting Early Onset of Male Antisocial Behaviour from Preschool Behaviour*, „Journal of the American Academy of Child and Adollescent Psychiatry" 1992, nr 31.

Tymicki K., 2008, *Przemiany wzorca dzietności w Polsce w latach 1985-2007. Analiza i opracowanie danych z rejestracji urodzeń, raport z badań*, Instytut Statystki i Demografii, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 2008.

Ubóstwo w Polsce na tle krajów UE w świetle Europejskiego Badania Dochodów i Warunków Życia – EU-SILC 2008, GUS, Warszawa 2010.

Uczelnia Przyjazna Pracodawcom, IPiSS, Warszawa 2010.

Uczestnictwo Polaków w sporcie i rekreacji ruchowej w 2008 roku, GUS, Warszawa 2009.

Uwaga, przekleństwa! Cztery słowa i rozmowa, wywiad z Piotrem Fąką, Wyborcza.pl z 27 czerwca 2011 r., http://wyborcza.pl/1,76842,9846793,Uwaga__przeklenstwa__Cztery_slowa_i_rozmowa.html (strona pobrana 3 sierpnia 2011 r.).

Wakacje Polaków, Pentor RI, Warszawa, lipiec 2010.

Wakacje uczniów, CBOS, Warszawa 2010.

Warzywoda-Kruszyńska W. i G. Mikołajczyk-Lerman (red.), *Uczeń i student niepełnosprawny – warunki życia i nauki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.

Wasielewski K. (red.), *Tworzenie partnerstw lokalnych i ich sieci na obszarach wiejskich. Doświadczenia z funkcjonowania programu LEADER w Polsce w latach 2004-2009*, WSG, Bydgoszcz 2009.

Wasielewski K., *Drogi młodzieży wiejskiej na uniwersytet*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011.

Wasielewski K., *Kształcenie w wyższych szkołach rolniczych. Funkcje społeczne i jednostkowe*, Raport roczny w IRWiR PAN, Warszawa 2010.

Wasielewski K., *Społeczne zróżnicowanie uniwersytetu*, „Studia Socjologiczne" 2006, nr 1.

Weinar A., *Reemigranci jako aktorzy zmiany społecznej* [w:] K. Iglicka (red.) *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania?*, ISP, Warszawa 2002.

Wejście ludzi młodych na rynek pracy 2009, GUS, Warszawa 2011.

Wejście ludzi młodych na rynek pracy, GUS, Warszawa 2010.

Whitehead M., D. Dahlgren, *Concepts and principles for tackling social inequities in health: Levelling up Part 1*, WHO Europe, Liverpool – London 2007.

Whitehead M., G. Dahlgren, *Tackling inequalities in health: what can we learn from what has been tried?*Working paper prepared for the King's Fund International Seminar on Tackling Inequalities in Health, Ditchley Park, Oxfordshire, London, King's Fund (mimeo), 1993.

Wojtyniak B. i in., *Długość życia i umieralność ludności Polski* [w:] B. Wojtyniak, P. Goryński (red.), *Sytuacja zdrowotna ludności Polski*, Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – PZH, Warszawa 2008.

Wojtyniak B., P. Goryński (red.), *Sytuacja zdrowotna ludności Polski*, NIZP – PZH, Warszawa 2008.

World Internet Project Poland 2010, Agora, 2010.

World Youth Report, United Nations, 2010.

Woynarowska B., *Problemy zdrowotne i styl życia 18-latków – czynniki ryzyka i zasoby dla zdrowia w dorosłym życiu* [w:] A. Oblacińska, B. Woynarowska (red.), *Zdrowie subiektywne, zadowolenie z życia i zachowania zdrowotne uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Polsce w kontekście czynników psychospołecznych i ekonomicznych*, IMiD, Warszawa 2006.

Wróblewski A. I., *Polszczyzna nam się kudli, czyli Kaczor Donald z hamburgerem w dziobie* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1996.

Wyjazdy zagraniczne studentów i znajomość języków obcych. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa, czerwiec 2004.

Young people's health in context. HBSC Study: International Report from the 2001/2002 Survey No. 1, 2004.

Youth - Investing and Empowering, Komisja Europejska, 2009.

Youth in Europe. A Statistical Portrait, Eurostat, European Commission, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2009.

Youth on the move. Analytical Report, Flash Eurobarometer 319a, Gallup Organisation, 2011.

Youth on the move. Analytical Report, Flash Eurobarometer, Gallup Organization 2011.

Zadłużenia i oszczędności Polaków w I 2011, NBP, Warszawa, 25 lutego 2011.

Zaręba H. S., *W kierunku jakiej religijności? Studia nad katolicyzmem polskiej młodzieży*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2008.

Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, *Długookresowa Strategia Rozwoju Kraju: Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności (wersja robocza)*, KPRM, Warszawa 2011.

Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów, *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, KPRM, Warszawa 2009.

Bazy danych:
Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności GUS.
Badanie Budżetów Gospodarstw Domowych GUS.
Bank Danych Lokalnych GUS.
Diagnoza społeczna 2009.
European Values Survey.
Eurostat.
Komenda Główna Policji.
OECD iLibrary.
United Nations.
ZUS.

AT	Austria
BE	Belgia
BG	Bułgaria
CY	Cypr
CZ	Czechy
DE	Niemcy
DK	Dania
EE	Estonia
ES	Hiszpania
FI	Finlandia
FR	Francja
GB	Wielka Brytania
GR	Grecja
HU	Węgry
IE	Irlandia
IT	Włochy
LT	Litwa
LU	Luksemburg
LV	Łotwa
MT	Malta
NL	Holandia
PL	Polska
PT	Portugalia
RO	Rumunia
SE	Szwecja
SI	Słowenia
SK	Słowacja